

KRZYSZTOF KROSNY

KONCEPCJA ODRODZONEJ POLSKI  
WEDŁUG KAZIMIERZA KELLES - KRAUZA.

MARKSIZM A PAŃSTWO I NARÓD

– wybrane zagadnienia –

Promotor dr hab. Jacek Surzyn prof. UIK

Promotor pomocniczy dr Agnieszka Turoń – Kowalska

Wydział Nauk Społecznych

Instytut Nauk Politycznych

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Katowice 2023

## **SPIS TREŚCI**

WSTĘP	4
-------	---

### **I MARKSIZM**

1 POJĘCIE MARKSIZMU	14
2 IDEALIZM NIEMIECKI	22
3 ORTODOKSYJNY MARKSIZM A HEGEL	28
4 MARKSIZM ZASADĄ NOWEJ KLASY	35
5 DARWINIZM A SOLIDARYZM PROLETARIATU	43
6 KRYZYS MARKSIZMY	51
7 POWSTANIE CZYNNIKA REWOLUCYJNEGO A PRAWO RETROSPEKЦИИ PRZEWROTOWEJ	55
8 MARKSIZM UTOPIA A KWESTIA WOLNOŚCI	75

### **II PAŃSTWO**

1 PAŃSTWO – CZYM JEST?	81
2 POWSTANIE PAŃSTWA	86
3 HISTORYCZNA KONIECZNOŚĆ PROLETARIATU DO DAŻENIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI	96
4 SPÓR Z RÓŻĄ LUKSEMBURG	103
5 PROGRAMY	112
6 POLSKA – JAKA POWINNA BYĆ	137
PODSUMOWANIE PAŃSTWO	154

### **III NARÓD**

1 POWSTANIE NARODU. CECHY CHARAKTERYZUJĄCE NARÓD	165
---	-----

2 ZASADY NARODOWOŚCIOWE	183
3 BUDOWANIE NOWOCZESNEGO NARODU POLSKIEGO	188
4 ŻYDZI – MNIEJSZOŚĆ NARODOWA	213
PODSUMOWANIE NARÓD	247
ZAKOŃCZENIE	260
BIBLIOGRAFIA	283

## WSTĘP

Dlaczego Kazimierz Kelles – Krauz? Gdy rozmawiałem z promotorem na temat pracy doktorskiej, zaproponował mi przeczytanie książki *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa. Biografia Kazimierza Kelles – Krauza*, której autorem jest Timothy Snyder.<sup>1</sup> Książka o tyle mnie zainteresowała, że jest o jednym z najznakomitszych polskich pionierów socjologii, a zarazem najwybitniejszym ideologu Polskiej Partii Socjalistycznej, który obecnie jest prawie całkowicie pomijany. Warto zauważyć, iż został on nie tylko zapomniany przez obecnych badaczy, ale również przez ówczesnych mu, zaraz po śmierci. Kazimierz Kelles – Krauz żył zaledwie trzydzieści trzy lata, jednak jego dorobek, pomimo tak młodego wieku, jest imponujący, dlatego nie można pogodzić się z tym, żeby dalej pozostawał nieznany.

Prace angielskojęzyczne poświęcone II Międzynarodówce w ogóle nie wspominają Krauza, zaś Leszek Kołakowski w swej pracy *Główne nurty marksizmu* poświęca mu tylko rozdziałik. Również prace socjalistów dotyczące kwestii narodowej nie wspominają dorobku Krauza, jak również zachodni socjaliści nie dostrzegli, z takim wyprzedzeniem jak on, tematów, z którymi przyszło im zmierzyć się w przyszłości. Jest rzeczą charakterystyczną, iż prace poświęcone Róży Luksemburg całkowicie pomijają argumentację Kelles – Krauza, co nie pozwala na zestawienie myśli obu ideologów.

W okresie powojennym, po 1949 roku, gdy powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, ażeby uniemożliwić działanie lewicy w Polsce poza oficjalnymi strukturami partii, podjęto próby przedstawiania Kelles – Krauza w pejoratywnym świetle. W tym celu zaczęto przedstawiać go jako imperialistę, który, tylko i wyłącznie, przyobekł socjalistyczny strój, osobę, która wrogo odnosiła się do Rosji i rosyjskiego ruchu rewolucyjno – socjalistycznego, a ponadto, jako socjologa, który, zamiast doceniać wkład Lenina w rozwój socjologii, poszedł drogą idealizmu. W ten sposób władza dokonała próby narzucenia polskim badaczom metody, która opierała się na ideach marksistowsko – leninowskich, a które były bezpośrednio odwzorowywane na nauce ZSSR.

Po roku 1969 następuje próba rehabilitacji Krauza, która jednakże dzieli jego działalność na polityczną i socjologiczną. O ile dokonuje się rehabilitacji jako socjologa, o tyle całkowicie pomija się Krauza jako ideologa PPS. Często też wspomina się Kelles – Krauza przy okazji prac historycznych poświęconych polskiemu ruchowi rewolucyjno – wyzwolenczemu. Natomiast całkowicie brakuje prac poświęconych przedstawieniu myśli Krauza w ujęciu filozoficznym. Dlatego, mając na uwadze brak refleksji filozoficznej oraz zapomnienie Krauza, obecna praca jest nieśmiałą próbą wypełnienia powstałej luki. Po pierwsze, w kwestii filozoficznej: w pierwszej części, która poświęcona jest marksizmowi, refleksja nad marksizmem Krauza głównie jest w porównaniu do Mikołaja Bierdiajewa, który najpierw był

---

<sup>1</sup> T. Snyder, *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa. Biografia Kazimierza Kelles-Krauza (1872 – 1905)*, tłum. M. Boguta, Warszawa 2010.

socialistą, a później jednym z twórców największego renesansu religii w ZSRR; część druga, która przedstawia zagadnienia związane ze zapatrywaniem się na państwo przez Krauz, przedstawiona jest w opozycji do Józefa Piłsudskiego i Róży Luksemburg; zaś trzecia, w której omawiane są kwestie dotyczące narodu, dodatkowo, dla pełniejszego przedstawienia problematyki, prezentowana jest z ideami konserwatystów. Po drugie, celem pracy jest próba przedstawienia i przypomnienia myśli Kazimierza Kelles – Krauz, jego dorobku politycznego i naukowego, tym bardziej, że nadarza się szczególna okazja – w 2025 roku będziemy obchodzić sto dwudziestą rocznicę jego śmierci.

Kazimierz Kelles – Krauz urodził się w Szczepieszynie w rodzinie Matyldy i Michała 22 marca 1872 roku.<sup>2</sup> Pochodził z rodziny, w której żywa była pamięć historyczna i patriotyczna. Rodzina Kelles – Krauzów pochodziła z Inflant, a w XVI wieku otrzymali polskie obywatelstwo wraz z tytułem barona. Matka Kazimierza spokrewniona była z Piotrem Wysockim, który należał do belwederczyków. Po upadku Powstania Styczniowego ojciec został wywłaszczony ze swych posiadłości. Sytuacja ta zmusiła Michała do objęcia stanowiska inspektora akcyzy, najpierw w Szczepieszynie, a następnie w Końskich, by później przenieść się do Radomia, który będzie jednym z dwóch ośrodków, które będą miały szczególny wpływ na przyszłe losy młodego marksisty.

W okresie zamieszkiwania w Radomiu Kelles – Krauz zetknął się z grupą społeczną chłoporobotników, a w latach 1882 – 1890, będąc uczniem gimnazjum, po raz pierwszy zapoznał się z ideami marksizmu. W gimnazjum był członkiem koła samokształcenia *Arieli*, które miało charakter tajnej organizacji, publikował swe pierwsze prace, które były przede wszystkim utworami poetyckimi, w czasopiśmie *Ul* oraz ręcznie pisanym *Ziarnie*. W czerwcu 1890 roku, za wykradnięcie tematów z maturalnego egzaminu z języka rosyjskiego, przyszedł ideolog PPS – u został skreślony z listy uczniów, a tym samym nie dopuszczony do egzaminu dojrzałości. Ostatecznie maturę zdał jako ekstremista 12 czerwca w Kielcach. Młody Kazimierz będąc uczniem gimnazjum, okres wakacji, jak również czas od usunięcia z gimnazjum w Radomiu do egzaminu w Kielcach, spędzał w majątku Józefa Brandta w Orońsku, który był drugim ośrodkiem kształtującym młodego Krauz. W Orońsku mógł osobiście poznać problemy robotników rolnych oraz, jedyny raz, prowadzić agitację socjalistyczną wśród szerokiego grona słuchaczy.

Po zaliczeniu egzaminu dojrzałości Krauz przeprowadził się do Warszawy i zapisał na Uniwersytet Warszawski, w którym zamierzał studiować prawo. Jednak dał o sobie znać incydent z gimnazjum w Radomiu, dlatego, po wystawieniu negatywnej opinii przez szkołę w Radomiu, musiał on opuścić uniwersytet, z jednoczesnym zakazem studiowania w całym Imperium. Taka postawa władz Rosji spowodowała, że, chcący dalej uczyć się Krauz, w grudniu wyemigrował do Francji i osiadł w Paryżu. Podjął on studia na Sorbonie, gdzie w latach 1893 – 1895 studiował nauki fizyczno – chemiczne. Jednak w roku 1896 porzucił je na rzecz socjologii i historii uczęszczając na wykłady w Wolnym Kolegium Nauk Społecznych.

---

<sup>2</sup> *Kazimierz Kelles – Krauz*, Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t.3, red. nac. F. Tych, Warszawa 1992.

Dodatkowo w Szkole Nauk Politycznych studiował ekonomię, prawo, socjologię i historię, którą ukończył z wyróżnieniem w 1898 roku, a w roku nauki studenckiej 1897 – 1898 prowadził wykłady z socjologii, w szczególności z historii i teorii socjologii marksizmu. Po ukończeniu studiów w Wolnym Kolegium Nauk Społecznych, w latach 1899 – 1901 kontynuował naukę w zakresie rozszerzonym. Następnie w roku 1901 – 1902 prowadził gościnne wykłady na Uniwersytecie Nowym w Brukseli, gdzie przedstawiał idee socjologii marksizmu, jednocześnie Uniwersytet ten nadał mu w 1901 roku tytuł doktora nauk społecznych.

Kelles – Krauz był członkiem Międzynarodowego Instytutu Socjologii w Paryżu – w roku 1893 nadzwyczajnym, a od 1902 roku zwyczajnym. Jako członek Instytutu w latach 1894 – 19003 brał udział we wszystkich pięciu zorganizowanych kongresach, które miały status międzynarodowy. Jako naukowiec, ale nie tylko, ponieważ już od czasów gimnazjalnych, szczególnym zainteresowaniem *prawo retrospekcji przewrotowej*. Na gruncie tego prawa Krauz stara się przedstawić prądy ideologii wraz z historyczną właściwością każdego ruchu, który przybiera kształt rewolucji. Krauz, przedstawiając *prawo retrospekcji przewrotowej*, stawiał przed sobą dwa cele: po pierwsze, przez dodanie do starszych dzieł nowszej myśli filozoficznej i społecznej, jak na przykład Vico, Rousseau, Hegla oraz, ale już z pewnymi zastrzeżeniami, G. Tarde, chciał on uwieloznacznąć ideę materialistycznego pojmowania dziejów, po drugie, równocześnie miało ono uzmysłowić idee marksizmu, a tym samym zainspirować społeczeństwo, przede wszystkim proletariatu miejski i wiejski, do podjęcia rewolucji o urzeczywistnienie idei marksistowskich, zaś ludność polską zamieszkującą wszystkie zaboru dodatkowo do walki o odrodzenie Rzeczypospolitej.

W 1901 roku Krauz przeprowadził się do Austrii, gdzie planował zamieszkać w Zakopanem lub Krakowie. W Wiedniu zapisał się na uniwersytet, na którym odbył, niestety z powodu choroby, tylko siedem semestrów. Studia te miały być podstawą do dalszej pracy naukowej, a dodatkowo przyczynkiem do uzyskania od władz zgody na pobyt. W pracy naukowej kontynuował badania nad *prawem retrospekcji przewrotowej*, stworzył zarys historii socjologii XIX wieku, socjologii kultury, ze szczególnym uwzględnieniem sztuki i literatury, badał również zagadnienie rodziny pierwotnej, a dodatkowo interesowały go zagadnienia związane z prawem pracy oraz instytucjami kontroli społecznej.

Jedną z idei Kelles – Krauz było Towarzystwo Wyższych Kursów Wakacyjnych, którą urzeczywistnił w styczniu 1904. Kursy odbywały się w Zakopanem w okresie letnim. Udało mu się zaangażować jako wykładowców najlepszych naukowców z Krakowa i Warszawy, zaś uczestnikami była młodzież, która w większości zamieszkiwała Królestwo Polskie. Kursy były narzędziem nie tylko nauki, ale również – a może przede wszystkim – propagandy idei socjalizmu. To właśnie tu, często po raz pierwszy, uczestnicy zetknęli się z socjalizmem naukowym, mogli poznać podstawy socjologii i ekonomii politycznej, estetyki oraz ideę materialistycznego pojmowania dziejów.

Tak przedstawia się naukowy życiorys Kazimierza Kelles – Krauz, jednakże głównym tematem pracy jest dorobek polityczny. Zasadniczym zagadnieniem, któremu poświęcił się Krauz, była rewolucja robotnicza oraz kwestia odzyskania niepodległości Polski. Po

przyjeździe do Francji, należąc do paryskiej sekcji polskich socjaldemokratów, zasilił szeregi radykalnej emigracji, której osnową była działalność polityczna. Wiosną 1893 roku, grupa do której przynależał Krauz, podjęła decyzję o nie przyłączeniu się do Centralizacji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich (ZZSP). Powodem, który przesądził o samodzielnej działalności, a który już wtedy dał o sobie znać, była różnica programowa, która powstała na zjeździe założycielskim PPS w listopadzie 1892, dotycząca nie zapisania klasowej oraz socjalistycznej rewolucji w dążeniach o odrodzenie Rzeczypospolitej.

Przyłączając się w listopadzie do sekcji ZZSP, którą współorganizował w październiku, przyjął pseudonim Michała Luźnia. Już w początkowym okresie swej przynależności zaprezentował swoją interpretację idei niepodległości Rzeczypospolitej, która odbiegała od rozumienia hasła przedstawianego przez przywódców PPS. Poglądy swe przedstawił w pracy *Klasowość naszego programu*, którą przedstawił na przełomie listopada i grudnia 1894 roku. Dla Michała Luźni postulat odrodzenia Rzeczypospolitej, był powiązany, ale, co najistotniejsze, nierozłączny, z ideami marksizmu i rewolucji socjalistyczno – robotniczej. Uważał on, że odzyskanie niepodległości przez Polskę, jest pierwszym etapem urzeczywistnienia się idei socjalizmu, ponieważ proletariat może dokonać rewolucji socjalistycznej, tylko i wyłącznie, we własnym – narodowym – państwie. Jednocześnie, w odróżnieniu od kierownictwa PPS, nie akceptował postawy wrogiej wobec SDKP – czym innym była krytyka programu, którą także uważał za partię robotniczą. Równocześnie, chociaż uważał, że dla urzeczywistnienia zasad socjalizmu konieczne jest odrodzenie narodowej Rzeczypospolitej, przeciwstawił się głoszonemu ideą szowinizmu i nacjonalizmu, a w szczególności potępiał nacjonalizm doktrynalny, który święcił swe sukcesy w nieklasowym ruchu proletariackim. Ponieważ postulaty przedstawione przez Krauzę różniły się od haseł głoszonych przez kierownictwo, to Centralizacja ZZSP zabroniła popularyzacji jego broszury.

Z początku Michał Luźnia nie przykładał szczególnej uwagi na wydarzenia w Imperium i nie łączył ich z możliwością wybuchu rewolucji robotniczej na byłych ziemiach I Rzeczypospolitej. Dopiero rewolucja w Rosji, która wybuchła w 1905 roku, a jednocześnie, której zarys tlił się już od XVIII wieku<sup>3</sup>, wpłynęła na zmianę poglądów. W marcu 1905 roku przekonywał, że należy połączyć działania polskiego ruchu narodowo – rewolucyjnego z poczynaniami ruchu rewolucyjnego w Imperium. Jednak, chcąc oddać cześć sprawiedliwości, należy zauważyć, że już w 1904 roku brał aktywny udział w konferencji, która odbyła się w sierpniu w Zakopanem, a dotyczyła wspólnie podejmowanych działań przez polskie i

---

<sup>3</sup> Jak pisze Richard Pipes: „Kiedy rozpoczęła się rewolucja rosyjska? Czołowy publicysta liberalny przełomu wieków, Piotr Struwe, dokonując przeglądu ruin carskiej Rosji, doszedł do wniosku, że taki los był jej przeznaczony już od 1730 roku, kiedy to caryca Anna nie dotrzymała obietnicy przestrzegania ograniczeń konstytucyjnych, narzuconych przez arystokrację jako warunek wyniesienia ją na tron. Można także utrzymywać, że rewolucja rozpoczęła się w 1825 roku od nieudanego spisku dekabrystów. Nie ulega wątpliwości, że w latach siedemdziesiątych XIX wieku istniał już w Rosji w pełni opierzony ruch rewolucyjny; ludzie, którzy przeprowadzili rewolucji 1917 roku, uważali rewolucjonistów z lat siedemdziesiątych za swych poprzedników. Jeśli jednak zamierza się opisywać wypadki, które nie tylko zwiastowały rok 1917, ale bezpośrednio do niego doprowadziły, wybór paść musi na zamieszki, które wybuchły na uniwersytetach rosyjskich w lutym 1899 roku. Choć zostały szybko stłumione dzięki łącznemu zastosowaniu ustępstw i represji, zapoczątkowały ruch protestu przeciw samowładztwu, który nie wygasł już aż po rewolucyjne przewroty z lat 1905 – 1906.” – R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, tłum. T. Szafar, Warszawa 2014, s. 3 – 4.

rosyjskie siły rewolucyjne. Dodatkowo, na przełomie września i października uczestniczył w Paryżu w sympozjum, którego uczestnikami były rewolucyjno – opozycyjne organizacje działające w Rosji. W ten sposób zbliżył się poglądami do partyjnej lewicy „młodych”, jednakże, obawiając się rozłamu w partii, nie udzielił im jednoznacznego poparcia, chociaż zawsze Krauz sprzeciwiał się dewaluacji znaczenia rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

Również na arenie międzynarodowej Kazimierz Kelles – Krauz próbował pozyskać przychylność dla idei odzyskania niepodległości. W czasie obrad II Zjazdu ZZSP, który odbywał się w Genewie w sierpniu 1895 roku, przedstawił własny projekt rezolucji dotyczącej odzyskania niepodległości przez Polkę. Następnie projekt ten został zaprezentowany na IV Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Londynie w 1896 roku. Chcąc uzyskać poparcie przez II Międzynarodówkę, wykorzystywał swe powiązania z najważniejszymi liderami francuskiego ruchu rewolucyjnego. Współpraca z francuskim ruchem rewolucyjnym, nie przeszkodziła na rzeczywistą ocenę polityki Francji, w które jednoznacznie krytykował sojusz francusko – rosyjski. Okres zamieszkiwania w Austrii pozwolił na lepsze poznanie problemu proletariacko – socjalistycznego we wszystkich zaborach. Dzięki temu mógł poddać krytyce stanowisko niemieckiej socjaldemokracji, która nie rozumiała znaczenia problemu odrodzenia Polski, jako osnowy rewolucyjnej w walce o obalenie caratu. Natomiast austriacką socjaldemokrację ganił za wysunięcie idei autonomii kulturowo – językowej.

Kazimierz Kelles – Krauz zmarł 24 czerwca 1905 roku na gruźlicę, na którą chorował od 1903 roku. 7 marca 1990 roku urzeczywistniono projekt grupy inteligencji lewicowej powołując w Warszawie do życia Fundację imieniem Kazimierza Kelles – Krauz.

Praca składa się, jak już wcześniej wspomniano, z trzech części: marksizm, państwo, naród. W części pierwszej autor próbuje przedstawić poglądy Krauz na marksizm. Samo pojęcie marksizmu jest bardzo szerokie i może być rozpatrywane na kilku płaszczyznach, na przykład, ekonomii, socjologii lub filozofii. Ale może również być rozumiany jako system, metoda badawcza lub środek, dzięki któremu próbuje się poznać świat. Postawa ta, będzie determinować podejście do dorobku marksizmu – czy będzie korzystać się, tylko i wyłącznie, z klasyków, albo poszerzało horyzonty, wykorzystując całą twórczość marksizmu. Jednakże, co istotne, ważne jest, ażeby, nawet wykorzystując całość dorobku marksizmu, nie doprowadzić do samoograniczenia, wskazując tylko na jedną działalność człowieka, jako osnowę całej historiografii. Idealizmowi niemieckiemu, który był osnową marksizmu poświęcony jest drugi rozdział. Podejście do marksizmu, które György Lukács nazywa *marksizmem ortodoksyjnym*, pozwala na stwierdzenie, że, nawet będąc marksistą i uznając materialistyczne pojmowanie dziejów, źródeł Hegla, a przez to i Marksa, można upatrywać w *Nowej nauce Vico*. Niezmiennym pozostaje jednak fakt, iż uznaje się, że Marks postawił filozofię na nogi, po wcześniejszym postawieniu jej przez Hegla na głowie. Czy można jednak twierdzić, że Marks, w odróżnieniu od Hegla, nie oparł swej dialektyki na Rozumie, ale na gruncie osobliwości ziemskiej, czy może raczej zamienił Rozum obserwujący, na Rozum



działający?<sup>4</sup> Tylko czy przeceniając ludzkie działanie, nie można popaść w inny rodzaj idealistycznej kontemplacji – idealizm materialistyczny? Podejście do marksizmu będzie również określać stosunek do Hegla. W marksizmie możemy wyróżnić cztery sposoby podejścia do Hegla. Są nimi: uznanie obecności Hegla jednoznacznie za negatywne, nieuznanie obecności Hegla – jego nieobecność, powtarzanie tylko kilku frazesów wyrwanych z kontekstu Marksa – obecność pozorna, oraz uznanie obecności Hegla i badanie jego powiązań z marksizmem. Dlatego w rozdziale trzecim została podjęta próba odpowiedzieć nas pytania: po pierwsze, jeżeli możliwe jest nie uznawania Hegla za czołowego twórcę marksizmu, to kto może zająć jego miejsce, po wtóre, jaki miał stosunek do Hegla polski mesjanizm? Rozdział czwarty poświęcony jest stosunkowi jaki zachodzi pomiędzy marksizmem utopijnym i naukowym a dialektyką *całości* i *totalności*. Kolejny rozdział – piąty – poświęcony jest marksizmowi jako zasadzie proletariatu. Podstawą do rozpatrzenia zasad marksizmu jest dla Kazimierza Kelles – Krauz materializm ekonomiczny. Charakteryzuje się on dążnością do postrzegania historii społeczeństwa przez pryzmat walki klas. W ten sposób urzeczywistnia się konflikt w społeczeństwie, którego celem jest panowanie klasa uprzywilejowanej nad klasą upośledzoną, tym samym stanowiąc podstawę zamiany ról, a w przyszłości powstanie społeczeństwa bezklasowego. Z konieczności jest on zbudowany o nierzeczywisty układ społeczny, który przedstawia społeczeństwo jako rzekomy zbiór składający się tylko z dwóch podzbiorów. Konflikt powstały pomiędzy zantagonizowanymi klasami ma charakter podstawowy i jest nie do rozwiązania. Dlatego już w przeszłości powstał antagonizm pomiędzy klasą feudalną a mieszczańską. Jednak, co takiego urzeczywistniło się w burżuazji, że na arenę dziejów musi wkroczyć nowa klasa? A jeżeli musi wkroczyć, to czym będzie ona przewyższała dotychczasową – burżuazję? Dodatkowo, po raz kolejny nie da się uciec od tego zagadnienia, jaki jest stosunek klasy wschodzącej, której podstawą jest marksizm, do klasy schodzącej, która swą ośnowę upatruje w Heglu? W rozdziale szóstym rozpatrzony zostanie stosunek Kelles – Krauz do idei darwinizmu. Kazimierz Kelles – Krauz nie zgadza się z poglądami osób, które głoszą zasady darwinizmu mówiące o naturalnym doborze i zwycięstwie silniejszych jednostek nad słabszymi. Zauważa on, że zasady te są wykorzystywane przez klasę uprzywilejowaną celem uzasadnienia dokonywanego przez nią wyzysku klasy upośledzonej. Czy Krauz, będąc marksistom i socjologiem, w swych obserwacjach potwierdzi słuszność wykorzystywania idei darwinizmu w walce klas, a co więcej, czy w samej przyrodzie idea ta urzeczywistnia się tak bezwzględnie? Jeżeli odpowiedź będzie jednoznacznie negatywna, w takim razie, jaką alternatywę widzi on dla darwinizmu? Najważniejsze są jednak odpowiedzi, których Michał Luśnia udziela Polakom żyjącym w zaborach, na pytania: jak idea darwinizmu urzeczywistniła się w historii Rzeczypospolitej oraz co należy uczynić, ażeby Polska mogła się odrodzić? Zagadnieniem, z którym musiał zmierzyć się Kelles – Krauz, a które przedstawione jest w

---

<sup>4</sup> Józef Tischner w swej pracy *Spowiedź rewolucjonisty* przedstawia dwa sposoby urzeczywistniania się rozumu: „Rozum przejawia się na dwa sposoby – raz jako rozum obserwujący, drugi raz jako rozum działający. Rozum obserwujący kieruje się na świat zewnętrzny, tworząc rozmaite nauki o przyrodzie. Rozum działający kieruje się na życie społeczne człowieka, gdzie powołuje do istnienia rozmaite instytucje tego życia, z państwem na szczycie.” – J. Tischner, *Spowiedź rewolucjonisty*. Czytając *Fenomenologię ducha* Hegla, Kraków 2016, s. 116.

rozdziale siódmym, było powstanie kryzysu marksizmu. Za wywołanie kryzysu Krauz obwinał jednego z twórców materialistycznego pojmowania dziejów – Fryderyka Engelsa. Engels, we wstępie do pracy Morgana, pisał, iż podstawą bytu człowieka są dwa rodzaje produkcji: produkcja polegająca na wytwarzaniu środków do życia, oraz reprodukcja samego człowieka. Dodając jednocześnie, że powstałe w historii ludzkości wszelkie instytucje społeczne, będące według marksizmu nadbudowami podstawy ekonomicznej, zależą od obu rodzajów produkcji, co było niezgodne z marksowski monizmem ekonomicznym. Również sam Marks, zwracając młodszej generacji marksistów uwagę o nadmiernym przykładaniu uwagi do czynników ekonomicznych, przyczynił się do wywołania kryzysu. Obydwoje zaś, Marks i Engels, ponosili odpowiedzialność we wywołaniu kryzysu, przez zaniechanie przedstawienia należytej interpretacji zasad materializmu historycznego. Luśnia, po za zdemaskowaną „zdradą” marksizmu, musi szukać odpowiedzi na pytania: czy tylko Marks i Engels ponoszą winę, czy może są jeszcze inni „zdraycy” idei wewnątrz marksizmu, po za tym, czy może jeszcze ktoś zewnątrz miał udział w wywołaniu kryzysu oraz jaki będzie miał on skutek dla przyszłości? W rozdziale siódmym przedstawiony jest problem: powstanie czynnika rewolucyjnego a prawo retrospekcji przewrotowej. Opowiadając się jednoznacznie po stronie lewicy heglowskiej, Michał Luśnia uznaje, iż to człowiek, a nie jakaś transcendentna w stosunku do niego siła, nie zależnie czy spersonalizowana, czy nie, jest podmiotem historii. W całej historii ludzkości przewyżczały się dwie zasady: kolektywizmu oraz indywidualizmu. Jeżeli na historiografię wpływ mają dwie zasady, to jaka zachodzi interakcja pomiędzy rewolucjonistami a zastaną rzeczywistością? Równie ważne jest, a dla Krauza socjologa szczególnie, jak prawo retrospekcji może tłumaczyć powstanie czynnika rewolucyjnego oraz co wspólnego ma z utopią retrospekcyjną i prospektywną? Dla Krauza marksisty istotnym będzie problem: czy po wybuchu rewolucji proletariackiej, w tak różnych społeczeństwach, urzeczywistni się jeden marksizm, a może będzie kilka; zaś jeżeli będzie więcej niż jeden, to co wpłynie na powstanie marksistowskiej różnorodności – ale uwaga, czy kryje się tu niebezpieczeństwo poniżania, na przykład, społeczeństw wolniej wprowadzających idee marksistowskie? Próba udzielenia odpowiedzi na te pytania będzie w rozdziale ósmym. Rozdział dziewiąty poświęcony jest zagadnieniu: marksizm, utopia a kwestia wolności. Stanisław Grabski dostrzega zagrożenia w marksizmie, który mógłby się urzeczywistnić, takie jak: klasowość marksizmu, koncentracja bogactw w rękach jednej klasy oraz jej przewodnia rola, zasada centralizacji państwa, jak również zagrożenie związane ze zwycięstwem marksizmu w państwie, które wcześniej swój byt opierało o wszechogarniającą tresurę wojskową. Michał Luśnia jest w pełni zaangażowanym marksistą emocjonalnie i intelektualnie, jednak, czy takie włączenie się w ruch marksistowski pozwoli również jemu zauważyć niebezpieczeństwa, które urzeczywistniły się w leninizmie – stalinizmie, a może inaczej rozumie idee marksistowskie i tym samym inaczej postrzega komunizm jako utopię prospektywną? – o tym jest ten rozdział.

Część druga poświęcona państwu zawiera pisma teoretyczne oraz polityczne. Pierwszy rozdział poświęcony jest definicji państwa. Kazimierz Kelles – Krauz nie zgadzał się na definiowanie państwa poprzez jego funkcję: prawodawczą, wykonawczą oraz publiczną. Tak

postrzegane państwo było tworem klasy uprzywilejowanej. Klasowość państwa przejawiała się poprzez wydawanie aktu prawnego, który był usankcjonowaniem przemian zachodzących w społeczeństwie, a tym samym uznaniem ich za pożądane oraz obowiązujące, pomijając jednakże ich dobrowolność, czym urzeczywistniało się panowanie jednej klasy nad drugą. Po odrzuceniu tak definiowanego państwa, pozostaje pustaka, którą należy czymś wypełnić, a skoro tak, to przez jakie inne funkcje definiuje państwo Luśnia? Poza tym, będąc zwolennikiem idei monoekonomizmu, Krauz powinien przedstawić gospodarcze zasady funkcjonowania państwa oparte o swe założenia. Jednocześnie, nie traktując marksizmu jako utopi, która musi się urzeczywistnić, czy znajdzie w swych założeniach miejsca, które nie będą podlegać pełnej kontroli państwa? Drugi rozdział poświęcony jest zagadnieniu powstania państwa. Przedstawiając pogląd o formowaniu się państw Kazimierz Kelles – Krauz osnową jego czyni ideę materialistycznego pojmowania historii. U samego zarania powstawania organizmów państwowych, decydującą rolę nie odgrywa jeszcze czynnik ekonomiczny, co nie znaczy, iż był on całkowicie pominięty – występował w nadbudowie a nie w podstawie. Podstawą powstawania państw przedkapitalistycznych była konieczność wspólnej obrony przed silniejszym bytem zewnętrznym, a następnie, już jako silny byt państwowy, podbój mniejszych sąsiadów. Rozwój kapitalizmu zmusił tak zróżnicowane, pod względem etnicznym, ale przede wszystkim językowym, organizmy państwowe do szukania możliwości ujednoczenia przynajmniej języka, który był niezbędny do prowadzenia wspólnej gospodarki, a tym samym do ich centralizacji. Jednakże w ten sposób nie można wyjaśnić dlaczego powstały konkretne państwa – w tych granicach oraz w określonej liczbie. Hegel dla wyjaśnienia, między innymi, dyktatur wprowadza pojęcie *chytrności rozumu*, czy również Luśnia, chcąc znaleźć rozwiązanie w kwestii powstania konkretnych państwa, poszukiwał jakiś wyjątkowych idei? Ale jeszcze ważniejszym dla przyszłości Polski, jest pytanie: czy wszystkie państwa można wyjaśnić w ten sposób, a szczególnie, czy wszystkie państwa mają podstawy swego istnienia? Rozdział trzeci poświęcony jest dwóm zganieniom: po pierwsze, skąd wynika historyczna konieczność proletariatu do dążenia odzyskania niepodległości, po wtóre, czy proletariatu jest dla niepodległej Rzeczypospolitej, czy odrodzona Polska dla proletariatu? Rozpatrując w polskiej ideologii marksizmu zagadnienie odrodzenia się Rzeczypospolitej, nie można pominąć sporu pomiędzy Kelles – Krauzem a Różą Luksemburg. Należy pamiętać, iż spór, który istniał pomiędzy tymi dwoma ideologami, można rozpatrywać przy postrzeganiu narody w znaczeniu Zachodnio Europejskim, gdzie wspólnotę narodową definiujemy poprzez państwo. Wtedy możemy mówić o sporze narodowym pomiędzy Luksemburg a Krauzem. Gdy natomiast wspólnotę narodową rozumiemy w znaczeniu Środkowo – Wschodnio Europejskim, gdzie naród definiuje się jako jedność etniczno – kulturowo – językową, to Róża Luksemburg wyraźnie w swych listach, które przytacza A. Walicki w swych pracach, rozróżnia, czym jest bardzo rada, mowę polską od niemieckiej na Śląsku. Drugim problemem, który należy wziąć pod uwagę przy rozpatrywaniu sporu, jest sama Polska, a dokładniej, ziemie należące do I Rzeczypospolitej. Nie ulega wątpliwości, że czym innym była rolniczo – feudalna I Rzeczypospolita, a czym innym ziemie byłej Polski leżące w trzech zaborach, w okresie rewolucji przemysłowej i industrializacji – zresztą rozwój

ich był uzależniony od zaboru. Uwzględniając te dwa założenia, rozdział czwarty jest próbą przedstawienia sporu, który był pomiędzy PPS a SDKPiL, a następnie, już tylko przez Michała Luśnię, rozpatrzeniem innego europejskiego rynku gospodarczego z możliwością wykorzystania jego doświadczenia w odrodzonej Rzeczypospolitej. Po rozpatrzeniu sporu, który wyłonił się w polskiej myśli marksistowskiej, kolejnym etapem jest przyjrzenie się programom, które Michał Luśnia zaproponował dla byłych ziem należących do Rzeczypospolitej. Dokonuje on ciekawego podziału, który nie polega na rozróżnieniu ziem byłej Polski według ich ówczesnej przynależności państwowej, ale fragmentuje je według języka. W ten sposób powstają dwie główne grupy: program dla zaboru rosyjskiego - rosyjskojęzyczny, oraz dla zaboru niemieckojęzycznego, który z kolei, w pełni świadomy urzeczywistniających się różnic, rozbija na Prusy i Austrię - Węgry. Dla Kazimierza Kelles - Krauz program niepodległościowy jest tylko minimum programowym, przez co nie wyklucza on, iż odrodzona Polska może być państwem burżuazyjnym. Musiał on zmierzyć się z brakiem zrozumienia programu minimum, które było związane z hasłem Bakunina *wszystko albo nic*. Według Kelles - Krauz zasady programu minimum wnioskować należy z socjalizmu naukowego i dlatego nie należy utożsamiać go z porzuceniem zasad marksizmu. Dlatego rozdział piąty jest próbą przedstawienia manifestu politycznego, który Krauz przedstawił dla zaboru rosyjskojęzycznego, w szczególności odpowiedzi na pytania: czy możliwe jest nadanie wspólnej konstytucji dla wszystkich *okrain*, jaki powinien być stosunek polskich sił rewolucyjnych do bojowników innych narodowości w ogóle, a w szczególności w czasie wybuchu walk wyzwolńczych w Imperium. Z kolei przedstawienie założeń politycznych dla zaboru niemieckojęzycznego, jest próbą poszukania odpowiedzi na zagadnienia: jeżeli Luśnia dokonał takiego podziału, to czy wynika z niego różnica w programie minimum i maksimum, a następnie, jakie założenia z ewentualnej różnicy wynikają dla Prus i Austrii - Węgier. Ostatnią poruszoną kwestią w tym rozdziale, jest historyczna rola Polski, jaka jej przypadła na styku konfrontacji Wschodu i Zachodu oraz jakie wynikają z tego założenia dla przyszłej ogólnoswiatowej rewolucji proletariackiej. Ostatnim zagadnieniem w tej części jest problem: jak powinna być przyszła odrodzona po latach niewoli Polska. Według Kelles - Krauz odrodzona Rzeczypospolita powinna: być niezależna, być republiką z ogłoszoną konstytucją, która jest niezbędna dla urzeczywistnienia zasady równości wszystkich wobec prawa, z powszechnym prawem wyborczym do parlamentu, który z kolei wybierze rząd oraz prezydenta, z wybieralnym zarządem gminy oraz miasta, a każde uchwalone prawo powinno być poddane pod głosowanie całego społeczeństwa. Jednocześnie odrzuca on demokrację opartą na monteskiuszowskim trójpodziale władzy. Podział ten wynikać ma z wykorzystania instytucji władzy dla celów związanych z walką klasy uprzywilejowanej z upośledzoną. Jak z tego wynikają konsekwencje przedstawione jest na przykładzie władzy sądowniczej, która musiała być sprawowana w państwie, które, z jednej strony, odrzuciło trójpodział władzy, z drugiej, zbudowane jest na marksistowskim materialistycznym pojmowaniu dziejów.

Ostatnia część, trzecia, na którą także składają się, jak w części drugiej, pisma teoretyczne oraz polityczne, poświęcona jest wspólnocie narodowej. Kazimierz Kelles - Krauz, podobnie jak w analizie genezy państwa, również przy badaniu powstania narodu, za

podstawę swej teorii uznaje monoekonomizm. Dlatego właśnie, pierwszy rozdział jest próbą przedstawienia teorii powstawania narodów, gdzie czynnikiem dominującym są zależności ekonomiczne. Drugi rozdział poświęcony jest cechą charakteryzującym naród. Cechami, które mają za zadanie wyodrębnić z ogółu podgrupę, a następnie ją scalić – zbudować świadomość narodową – są: język, ziemia, etniczność, religia, kultura oraz, sięgająca do pseudonauki, genetyka. W rozdziale tym przedstawiony jest stosunek Luśni do wszystkich cech narodowych. Natomiast, pamiętając o monoekonomizmie Krauza, szczególnie interesujące wydaje się pytanie: czy również w cechach tworzących naród można dopatrywać się materialistycznego pojmowania dziejów, w czasie którym powstała klasa uprzywilejowana i upośledzona. Kolejnym zagadnieniem przedstawionym w tej części są zasady narodowościowe, które, według Kazimierza Kelles – Krauza, urzeczywistniały konserwatywne stanowisko kościoła. Dla kościoła rozerwanie jedności uniwersalnego europejskiego narodu chrześcijańskiego, było karą bożą, którą kościół porównywał do wieży Babel. Jak zatem, na tym tle, przedstawia się problem powstały we Francji, który dotyczył pytania: czy kwestia narodowa może być podstawą żądania niepodległości; propozycja francuskiego socjologa pochodzenia rosyjskiego Novikowa, który proponował utworzenie stanów zjednoczonych europy z dyrektoriatem jako władzą centralną; zaś szczególnie najciekawszy wydaje się stosunek Krauza do Basków i Bretończyków, którym władza centralna zakazała, w kwestiach administracyjnych, używać swej narodowej mowy, a związku z tym: czy Kelles – Krauz dzieli języki na te, które mogą przyczynić się do żądania swej samodzielności politycznej i na przeciwne? Próba przedstawienia odpowiedzi na te pytania zajmuje się rozdział trzeci. Rozdział czwarty poświęcony jest problemowi budowania nowoczesnego narodu polskiego. Kazimierz Kelles – Krauz, podobnie jak w części drugiej przy przedstawianiu programów politycznych dla poszczególnych zaborów, dzieli je według języka, tak również tutaj dokonuje takiego samego podziału, jednocześnie pokazując, iż był świadom, że inne zadanie czekają na socjalistów w zaborach niemieckojęzycznych, a inne w zaborze rosyjskim. Był on również działaczem, który połączył narodowość z niepodległością Polski. Jakże zatem były propozycje Krauza dla poszczególnych zaborów w kwestii budowania nowoczesnego narodu polskiego – o tym właśnie jest mowa w tym rozdziale. Próba przedstawienia tego zagadnienia napotyka pewien problem, w szczególności w tej części zaborów, gdzie podstawą jest rolnictwo. Dlatego, dla lepszego przedstawienia problemu, analizę zagadnienie przedstawiono dwutorowo. Z jednej strony, jako program minimalny, który polegał na włączeniu włościan do narodu i wspólnej walki z socjalistami o Polskę, oraz program maksymalny, jakim było zbudowanie państwa na zasadach socjalizmu. Z drugiej strony, przedstawiono różnicę, jaka wyłania się z grupy docelowej, do której były adresowane prace. Ostatni rozdział w tej części pracy poświęcony będzie zagadnieniu mniejszości narodowej. Polska przed rokiem 1795 była państwem, które zamieszkiwała wspólnota wieloetniczna. Wielka Rewolucja Francuska powołała do życia nowoczesny naród, który na Zachodzie będzie utożsamiany z państwem, natomiast na Wschodzie ze wspólnotą kulturowo – etniczną, zaś w Rosji z ludem i związaną z nią ludowością, w odróżnieniu od inteligencji, która miała zdradzić naród. Jedną z największych mniejszości, która

zamieszkiwała na terytorium I Rzeczypospolitej, była ekumena starotestamentowa, która w tym czasie tworzyła odrębną komunę wyznaniowo – religijną. Po odrodzeniu się Rzeczypospolitej, państwo polskie musiało zmierzyć się z problemem rodzącego się narodu żydowskiego, a więc tym razem, z zamieszkiwaniem największej mniejszości narodowej. Przedstawienie założeń Kazimierza Kelles – Krauza będzie jednocześnie próbą konfrontacji z jednym z twórców współczesnej historiografii żydowskiej Szymonem Dubnowem. Krauza oraz Dubnowa łączy krytyczny stosunek do syjonizmu, jako ruchu politycznego, który ma urzeczywistnić starożydowskie pozdrowienie *za rok w Jerozolimie*. Dodatkowo Michał Luśnia nie uznaje języka jidysz jako mowy narodowej, a tym samym nie może przyjąć, że istnieje naród żydowski. Z kolei Szymon Dubnow, uznając narodowość żydowską za fakt, przekonuje o niemożności asymilacji społeczności – narodu – żydowskiej z otaczającym światem nie – żydowskim. Zamieniając religię narodową na wyznanie przekonuje, że religia nie może być cechą charakteryzującą naród, a Żydzi, którzy poddali się konwersji, nadal są narodowości żydowskie. Jednocześnie zauważa, iż społeczność żydowska w każdej części Europy gdzie zamieszkuje, będąc mniejszością, nie może żądać utworzenia swego zewnętrznego atrybutu narodu jakim jest państwo. Jeżeli obaj badacze wychodzą z tak odrębnych założeń, to jakie będą ich propozycje wspólnego zamieszkiwania na terytorium odrodzonej Polski – odpowiedzi na to pytanie poświęcona będzie ta część pracy.

## I MARKSIZM

### 1 POJĘCIE MARKSIZMU.

Kazimierz Kelles-Krauza zaliczany jest do najwybitniejszych myślicieli Polskiej Partii Socjalistycznej. Związany był z częścią PPS zwaną „młodymi”. Jego zainteresowania skupiały się wokół różnych form rozwoju społecznego oraz ich przejawów, struktur życia społecznego i ich mechanizmów, a także ich osobliwości i prawidłowości. Jednakże dla Kelles-Krauza, jako polityka najważniejszym zagadnieniem była kwestia narodowa, w tym szczególności problematyka polska. Prace Krauza wniosły istotny wkład w nowoczesną formułę narodu.<sup>5</sup> W

---

<sup>5</sup> T. Snyder, *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa...*, s. 5; L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 2, Warszawa 2009, s. 221; A. Walicki, *Kwestia narodowa w polskiej myśli marksistowskiej przed 1914 r.*, (w) A. Walicki, *Polska, Rosja, marksizm. Kultura i myśl polska. Prace wybrane*, t. 4, Kraków 2011, s. 269; A. Mencwel, *Od historii idei do ideowego projektu*, (Andrzeja Walickiego historyczna teoria narodu), (w) A. Walicki, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm. Kultura i myśl polska. Prace wybrane*, t. 1, Kraków 2009, s. XIII; A. Walicki, *Polskie ideologie narodowe w perspektywie typologiczno – porównawczej*, tamże, s. 492; M. Żychowski, *Polska myśl socjalistyczna XIX i XX wieku (do 1918 r.)*, Warszawa 1976, s. 260; A. Żarnowska, *Kazimierz Kelles-Krauza (1872 – 1905)*, (w) K. Kelles-Krauza, *pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1962, s. XIX; S.

jaki sposób miał powstać nowoczesny naród polski? Jak pisze Andrzej Wojtaszak: „Stworzona przez niego (Kazimierza Kelles – Krauza – przyp. K.K.) *teoria narodu*, to pojęcie bardzo szerokie, obejmujące nie tylko stosunek do niepodległości, ale i sposoby dojścia do niej. Podobnie jak Bolesław Limanowski, połączył patriotyzm z demokracją, niepodległość z socjalizmem, co dawało nowoczesny naród.”<sup>6</sup>

Jak przekonuje Mikołaj Bierdiajew: „Nie można zrównywać ochłodzonych rezultatów wszystkich rewolucji świata z płomieniem i zapałem w chwili ich wybuchu. Nie można zrównywać marksistów z Marksem, nie można zrównywać tołstojowców z Tołstojem. Nie można zrównywać, jakikolwiek by nie był, system ostygniętych i opadłych idei z genialnością, olśniewaniem i płomiennością jego pierwszych głosicieli.”<sup>7</sup> W ten sposób należy postrzegać Kelles – Krauzę, dla którego marksizm „...wbrew tym, co go nie znają, nie jest wcale dogmatem; nawet nazwa >>system<< nie jest dlań trafna. Jest on metodą badania, albo raczej, ponieważ z każdą metodą wiązać się musi pewne jądro przesłanek i wniosków, jest on środkiem ujmowania życia społecznego w celu tłumaczenia go sobie...”<sup>8</sup>. Dlatego „...zasady socjalizmu zawierają tylko wskazówki dla rozwiązania konkretnych zagadnień danego czasu i kraju, ogólny jego kierunek – a nie gotowe raz na zawsze formuły. Trzeba umieć te zasady do danych kwestii stosować, albo też, jeżeli nastrocza się coś rzeczywiście nowego, w życiu społecznym nieprzewidywalnego – rozszerzać i uzupełniać, kierując się zawsze ich głęboko rewolucyjnym duchem.”<sup>9</sup> Dlaczego marksiści uciekali przed nazwaniem idei Marksa teorią, a

---

Ciesielski, Przedmowa, (w) K. Kelles-Krauz, *Naród i historia*. Wybór pism, opr. przed. S. Ciesielski, Warszawa 1989, s. 15;

<sup>6</sup> A. Wojtaszak, *Idee narodowe w myśli politycznej socjalistów w okresie walki o niepodległość Polski (1892 – 1921)*, Szczecin 1997, s. 32. Wyróżnik w oryginale.

<sup>7</sup> M. Bierdiajew, *O przeznaczeniu człowieka*. Zarys etyki paradoksalnej, tłum. H. Paprocki, Kęty 2006, s. 147.

<sup>8</sup> K. Kelles-Krauz, *Czym jest materializm ekonomiczny?*, (w) K. Kelles-Krauz, *Naród i historia...*, s. 182.

Uznanie dla marksistowskiej metody nauki przedstawiają również oponenty Marksa, jak na przykład Mikołaj Bierdiajew: „Myślę, że wielką zasługą jednego z najbardziej interesujących kierunków w dziedzinie filozofii historii, zwanego materializmem ekonomicznym i sformułowanego przez Marksa, polega właśnie na tym, że doprowadził on do ostatecznych wniosków, do ostatecznych wyników, proces demaskowania świętości historycznych i tradycji historycznych, który w nauce zaczął się od epoki Oświecenia, ale nie został doprowadzony do końca. Znam tylko jeden kierunek w tej dziedzinie, który do końca i konsekwentnie rozkłada i niszczy wszystkie świętości historyczne i tradycje historyczne, bez kompromisów: jest to marksistowskie rozumienie historii. Podejrzliwy stosunek do wewnętrznej tajemnicy tego, co >>historyczne<<, który zaczął się w epoce Oświecenia, a w dziedzinie religii już w epoce reformacji, i rozkwitał w XIX wieku, stając się dziedzictwem całej nauki historii, zatrzymał się w połowie drogi. Wszystkie ideologie, w szerokim sensie tego słowa, kierunki nauki historii, nie do końca demaskują i niszczą tradycję historyczną. Jakież strzępy pomimo wszystko pozostają. Jedynie materializm ekonomiczny w cynicznym demaskowaniu wszelkiej tradycji, wszelkiego świętego przekazywania historii, dochodzi do kresu i dokonuje aktu rewolucyjnego buntu, rewolucyjnego powstania przeciwko temu, co >>historyczne<< aż do ostatecznych granic i wniosków. W koncepcji materializmu ekonomicznego proces historyczny okazuje się być ostatecznie pozbawiony duszy.” – M. Bierdiajew, *Sens historii*. Filozofia losu człowieka, tłum. H. Paprocki, Kęty 2002, s. 14.

<sup>9</sup> K. Kelles-Krauz, *Nasz kryzys*, (w) K. Kelles-Krauz, *Naród i historia...*, s. 192. Porównaj P. Samuś, *Wizja ustroju przyszłości w polskiej myśli socjalistycznej (1892-1918)*, (w) J. Tomicki (red.), *Wizje socjalizmu w Polsce do roku 1948*, Warszawa 1987, s. 59.

Uznanie marksizmu jako metody naukowej prowadzi Mikołaja Bierdiajewa do wniosku, iż Marks nie stworzył niczego nowego, a jedynie dokonał opisu rzeczywistości: „To, że ekonomia determinuje życie człowieka nie jest wymysłem Marksa i nie on jest winowajcą tego, że ekonomia ma tak znaczny wpływ na ideologię. Marks dostrzegł ów fakt, obserwując otaczające go społeczeństwo kapitalistyczne Europy. Nadał jednak temu zjawisku charakter uniwersalny. To, co odkrył w społeczeństwie kapitalistycznym swoich czasów uznał za podstawę

skłaniali się w kierunku określenia metoda? Według Karla Poppera, "Kiedy marksiści stają w obliczu ataku na swą teorię, często wycofują się na stanowisko, że marksizm jest nie tyle doktryną, ile metodą. Powiadają, że nawet jeśli poszczególne części doktryny Marksa lub któregoś z jego następców są przestarzałe, jego metoda pozostaje nienaruszona."<sup>10</sup> Dlatego Michała Luśnię nie należy utożsamiać z człowiekiem, który jest bezkrytycznie zapatrzony w idee marksistowskie, dla którego nie istnieje inny świat. Czym Krauz zajmował się pokazuje Stanisław Brzozowski, który tak zredagował wspomnienia o Krauze: „Weźcie >>Ludzi bezdomnych<< do ręki – przeczytajcie ten ustęp, gdzie pisze Żeromski o Marianie Bohuszu, przypomnijcie sobie i zrozumiecie cichą i wielką śmierć Stefana Okrzei i że to się dzieje dziś, przy nas, obok nas, za nas, o Warszawie pomyślcie, gdzie krew się być może leje o tej porze, a potem, potem pomnijcie jeszcze, że jest świat przyszłości, którego nic wydrzeć nie zdoła. I że to wszystko żyło w jednym sercu i w jednym mózgu, a zrozumiemy kim był, czym żył Kazimierz Krauz.”<sup>11</sup> Innymi cechami charakterystycznymi tamtej epoki – od prawicy do lewicy, które świetnie rozumiał Kelles – Krauz było: przecucie nadchodzących przemian w każdym aspekcie społecznym, ich nieuniknioność oraz przywiązanie do idei, które się uważało za ważne i które determinowały działalność jednostki.<sup>12</sup>

Poglądy swe Kazimierz Kelles – Krauz określał jako *monoekonomizm*<sup>13</sup> – to znaczy, jak pisze Leszek Kołakowski, „...zakłada, że jeden tylko rodzaj aktywności ludzkiej, mianowicie

---

każdego społeczeństwa. Rozpoznał wiele mechanizmów rządzących społeczeństwem kapitalistycznym i wypowiedział na jego temat wiele słusznych uwag, ale jego błąd polegał na uniwersalizacji tego, co cząstkowe. Determinizm ekonomiczny Marksa ma szczególny charakter. Jest to zdemaskowanie iluzji świadomości.” – M. Bierdiajew, *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2005, s. 73.

Ten sam pogląd przedstawił również w swej pracy *Filozofia nierówności* gdzie czytamy: „Materializm ekonomiczny Marksa nie był wymysłem teoretycznym, odzwierciedlał on jakąś rzeczywistość. W samej rzeczywistości zaszło coś, na co myślową reakcją była nauka Marksa.” – M. Bierdiajew, *Filozofia nierówności. Listy do nieprzyjaciół. Rzecz o filozofii społecznej*, tłum. J. Chmielewski, Kęty 2006, str. 135.

<sup>10</sup> K. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie. Wysoka fala prorocत्व: Hegel, Marks i następstwa*, t. 2, tłum. H. Krahelska, W. Jedlicki, Warszawa 2010, s. 118.

Jednakże, jak twierdzi dalej Popper, Marks zgodziłby się z takim podejściem Kelles - Krauz, ponieważ jako jeden z pierwszych filozofów przyjął stanowisko, które później zostało nazwane *pragmatyzmem*, według którego celem nauki jest nie tylko opisanie świata, ale również jego zmienianie - tamże, s, 118 - 119.

<sup>11</sup> S. Brzozowski cyt. w, G. Markiewicz, *Między państwem obcym a ideą państwa własnego. Świadomość państwowa polskich elit intelektualnych w latach 1864 – 1914*, Łódź 2010, s. 145.

<sup>12</sup> Tamże, s. 146.

<sup>13</sup> L. Krzywicki, *Wstęp*, (w) K. Kelles – Krauz, *Materializm ekonomiczny*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1...,s. 4.

Mikołaj Bierdiajew odbiera marksizmowi prawa do bycia nauką opartą o ekonomię. Uważa on, że marksizm ze swą ideologiczną walką klasy upośledzonej przeciw wyzyskiwaczom, zawiera w sobie raczej pierwiastek moralizatorski, etyczny, idealistyczny, a nawet mitologiczny: „Cały patos moralny Marksa wiąże się z odkryciem wyzysku jako podstawy społeczeństwa wykorzystującego pracę. Marks wyraźnie mylił kategorie ekonomiczne i moralne. Naukę o wartości dodanej, która ujawnia wyzysk robotników przez kapitalistów, Marks uważał za nauką ekonomię. Jednak w rzeczywistości jest to przede wszystkim nauka etyczna. Wyzysk nie jest fenomenem ekonomicznym, lecz przede wszystkim fenomenem porządku moralnego, nagannymi moralnie stosunkami między ludźmi. Istnieje zdumiewająca sprzeczność między naukowym amoralizmem Marksa, który nie mógł znieść etycznego uzasadnienia socjalizmu, i skrajnym moralizmem w ocenie życia społecznego. Cała nauka o walce klasowej ma charakter aksjologiczny. Różnica między >>burżujem<< i >>proletariuszem<< jest różnicą między złem i dobrem, niesprawiedliwością i sprawiedliwością, między tym, co zasługuje na pogardę i tym, co zasługuje na poparcie. W systemie marksizmu istnieje logiczna sprzeczność wynikająca z połączenia



wytwarzanie środków do życia i narzędzi wystarcza dla wyjaśnienia genezy wszystkich innych form życia – podziału pracy, struktury klasowej i podziału dóbr oraz wszystkich składników tak zwanej nadbudowy.”<sup>14</sup> Pogląd ten przedstawił Krauz w artykule *Czym jest materializm ekonomiczny?* – „Sposób produkcji określa całe życie społeczne. Istotnie: w początkach wszelka czynność umysłu i woli ludzi w społeczeństwie, nie wyłączając objawów zwanych pierwotną >>sztuką<<, >>filozofią<< lub >>religią<< ma za jeden cel i przedmiot utrzymanie życia i zaspokojenia podstawowych potrzeb materialnych;

później zaś, gdy kolejno występują coraz nowe, różnorodniejsze i coraz bardziej złożone, niezliczone potrzeby materialne i duchowe, to:

z jednej strony, (uwarunkowanie negatywne), każda z tych potrzeb zrodzić się może dopiero wtedy, kiedy materialne bogactwo społeczeństwa na to pozwala;

z drugiej strony sam charakter wszelkiej potrzeby zależy od sposobu jej zaspokojenia lub od rodzaju możliwości albo niemożności jej zaspokojenia.

(...) Streścić to możemy w formułce (...), (że – przyp. K.K.) etyka, prawo, polityka, religia, sztuka, nauka, filozofia – wszystkie mają źródło i byt >>użyteczne<<, wskutek czego nie mogą przeczyć sposobowi produkcji, lecz muszą się doń przystosować.”<sup>15</sup>

W artykule *Kryzys marksizmu*, w polemice z N Kariejewem, choć uznaje słuszność poglądu Kariejewa, że jedyną realnością społeczeństwa jest człowiek, to jednak nie zgadza się z jego twierdzeniem, że ekonomiczne czynności leżą poza nim – „I my rozumiemy doskonale, że człowiek jest jedyną realnością społeczną, ale nie możemy uznać za słuszne zdanie prof. Kariejewa, że >>materializm ekonomiczny szuka podstawy całego rozwoju społecznego w czymś leżącym na zewnątrz człowieka<< (...), bo nie zdaje nam się, aby czynność ekonomiczna człowieka leżała na zewnątrz człowieka.”<sup>16</sup> Konkluzję, którą wysuwa Krauz, to fakt, że czynności ekonomiczne nie są nadbudową ale podstawą wszystkich pozostałych czynności – „W takim razie forma produkcji (czynności ekonomiczne – przyp. K.K.) nie będzie *źródłem* form nadbudowy społecznej, ale w każdym razie będzie czymś więcej niż – jak chce prof. Kariejewski (...) - biernym ich *warunkiem*: będzie form tych *określaczem*, ramą, w której się one układają, matrycą, w którą się wlewać muszą.”<sup>17</sup> Błędem byłoby jednak wnioskowanie, że Kazimierz Kelles – Krauz uważa monizm ekonomiczny za jedyną sprawczą siłę działającą w życiu społecznym. Zgadzał się z Kautskim, który wołał

---

elementów materialistycznych, naukowo zdeterminowanych, amoralnych z elementami idealistycznymi, moralizatorskimi i religijno – mitologicznymi.” M. Bierdiajew *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego...*, s. 75 – 76.

<sup>14</sup> L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 2..., s. 222-223; S. Filipowicz, *Wstęp*, (w) K. Kelles-Krauz. *Historia i rewolucja. Wybór i wstęp* S. Filipowicz, Warszawa 1983, s. XXVII.

Taki pogląd na marksizm wydaje się zubożaniem go, gdyż, poza elementami ekonomii, zawiera on również cząstki psychologii społecznej: „Marksizm nie wyprowadzał całej ideologii i wszelkiej kultury duchowej bezpośrednio z ekonomii, lecz za pośrednictwem psychologii klasowej, co oznacza, że w determinizmie socjologicznym Marksa zawarty jest element psychologiczny. Chociaż istnienie psychologii klasowej i klasowego skażenia wszelkich idei oraz wierzeń jest niewątpliwą prawdą, to jednak psychologia jest najślabszą stroną marksizmu, była to psychologia racjonalistyczna i zupełnie już wówczas przestarzała.” – M. Bierdiajew, *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego...*, s. 73 – 74.

<sup>15</sup> K. Kelles – Krauz, *Czym jest materializm ekonomiczny...*, (w) K. Kelles-Krauz, *Naród i historia...*, s. 162-163.

<sup>16</sup> K. Kelles – Krauz, *Kryzys marksizmu*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 121.

<sup>17</sup> Tamże, s. 123. Wyróżniki w oryginale.

używać określenia: materialistyczne pojmowanie dziejów. Natomiast określenie monizm ekonomiczny powinno być zastosowane tylko do czynników społecznych, których podstawą jest zrzeszanie się ludzi, a następnie ulegają one przemianą. Pozostałe siły działające w historii człowieka nie są związane z materialistycznym pojmowaniem dziejów, ale z środowiskiem naturalnym oraz organizmem ludzkim, jaki powstał po zwyciężeniu okresu zwierzęcego. Dopiero posiadanie przez człowieka narzędzi skutkuje uniezależnieniem się go od środowiska naturalnego. Narzędzia tworzą dla człowieka sztuczne środowisko społeczne, które powoduje zmianę wpływu środowiska naturalnego – „Muszę tu przede wszystkim zauważyć, zgodnie z Kautskim, że >>monizm ekonomiczny<<, albo jak się wyraża Kautsky: >>materialistyczne pojmowanie dziejów<<, bynajmniej nie oznacza chęci sprowadzenia *wszystkiego* w życiu społecznym do czynnika ekonomicznego, tj. do przystosowania się społeczeństwa do swych narzędzi produkcji. Kto tylko czytał socjologów tej szkoły, wie że tłumaczą oni w ostatniej instancji za pomocą tego czynnika, to tylko, co jest właściwie społeczne, co spowodowane jest przez fakt zrzeszenia się ludzi i ulega zmianą z biegiem czasu. Oczywiście jest, że reszta, stanowiąca stały albo niemal stały żywioł w historii ludzkości, pochodzi od dwóch innych, niespołecznych czynników: od natury, czyli *środowiska naturalnego* (klimat, grunt, flora, fauna), i od *organizmu ludzkiego*, takiego, jakim on jest po wyjściu ze stanu zwierzęcego. Dopóki człowiek nie posiada narzędzi, życie jego pozostaje w zupełnej zależności od środowiska naturalnego; narzędzia stwarzają *sztuczne środowisko społeczne*, środowisko ochronne, zmieniające wpływy środowiska naturalnego, które dosięgają człowieka już tylko poprzez całość narzędzi i społeczeństwa.”<sup>18</sup> Z tego wynika, że stopnie rozwoju w założeniach Michała Luśni to: 1 gospodarka, w której przejawiają się ekonomiczne osobliwości społeczne; 2 etyka i prawo, które zawierają w sobie takie zjawiska jak: polityka, prawo, sztuka i nauka; 3 filozofia, w skład której wchodzi: religia, filozofia, sztuka oraz wiedza.<sup>19</sup> Największym i najbardziej osobliwym osiągnięciem Krauz, jako socjologa o marksowskiej metodzie badawczej, jest jego *Prawo retrospekcji przewrotowej* (rozdział 3 ten części pracy), w którym przejawiają się inne szkoły niż marksistowska. Jest ono również, najbardziej dojrzałą analizą materialistycznego pojmowania dziejów.<sup>20</sup>

G. Lukács oraz K. Popper zauważają niebezpieczeństwa z nadmiernego przywiązywania uwagi do materializmu ekonomicznego. Pierwszy stwierdza: "Nie spostrzegłem tylko, że bez podstawy w praktyce rzeczywistej, w pracy, jako jej praformie i modelu, takie przesadne akceptowanie pojęcia praktyki też musi przechodzić w pojęcie jakiejś idealistycznej kontemplacji."<sup>21</sup> Drugi wymienia dwa zagrożenia: po pierwsze, chociaż nie do przecenienia jest ekonomiczne podejście Marksa do rzeczywistości, to jednakże może ono nadmiernie akcentować ekonomiczne uwarunkowania w jednostkowych przypadkach; po wtóre,

---

<sup>18</sup> K. Kelles – Krauz, *Ekonomiczne podstawy pierwotnych form rodziny*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., 83 – 84. Wyróżniki w oryginale.

<sup>19</sup> *Wprowadzenie*, H. Chmielewska – Szlajfer, (w) K. Kelles – Krauz, *Marxizm a socjologia*. Wybór pisma, *Wprowadzenie i red. nauk.* H. Chmielewska – Szlajfer, Warszawa 2014, s. 15, przyp. 18.

<sup>20</sup> Tamże, s. 7, 8, 16.

<sup>21</sup> G. Lukács, *Przedmowa do drugiego wydania (1967)*, (w) G. Lukács, *Historia i świadomość klasowa*. Studia o marksistowskiej dialektyce, wstęp i tłum. M. J. Siemek, Warszawa 1988, s. 19.

materializm ekonomiczny jest pojmowany zbyt szeroko, przez co staje się doktryna w myśl, której powszechny rozwój społeczeństwa należy rozpatrywać na podstawie ewolucji materialnych środków produkcji.<sup>22</sup>

Julian Hochfeld, w przedmowie do wyboru pism Krauzy, która jednak ze względów politycznych nie ukazała się w roku 1962, pisał: „Bo też trzeba pamiętać, że jednocześnie nie jest Krauzowi bardziej obce niż zamykanie marksizmu w ramach zamkniętego systemu.”<sup>23</sup> Hochfeld określa marksizm Kazimierza Kelles – Krauzy „marksizmem otwartym”. Dla Juliana Hochfelda oznaczało ono szczególne podejście do historii marksizmu. Uważał on, że w interpretacji marksizmu, nie należy ograniczać się tylko i wyłącznie do jego klasyków, ale korzystać z całego dorobku historii marksizmu. I takie było podejście Krauzy do marksizmu. Podejście to było całkowicie odmienne niż Lenina, dla obrony, którego, w późniejszym okresie, zaczęto nawoływać do powrotu do źródeł marksizmu – czyli pism jego twórców.<sup>24</sup> Jednocześnie Hochfeld definiuje Kazimierza Kelles – Krauzy jako marksistę świadomego, a równocześnie bojowego. Krauz nie tylko jest związany z doktryną marksistowską intelektualnie, jest on także powiązany z nią uczuciowo.<sup>25</sup> Z kolei György Lukács charakteryzuje marksizm Kazimierza Kelles – Krauzy jako *marksizm ortodoksyjny*.<sup>26</sup> O oddziaływaniu na Kelles – Krauzy innych doktryn Ludwik Krzywicki pisze, że były one „...podrzędne, i to oddziaływania rodzaju pośredniego, to znaczy: podsuwały one K. Krauzowi nową jakąś ideę, która zmuszała do dokładniejszego obrachunku z założeniami zasadniczymi

---

<sup>22</sup> K. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogość...*, s. 150 - 151.

<sup>23</sup> J. Hochfeld, *Kelles – Krauzy – marksizm „otwarty”*, (w) J. Hochfeld, *Marksizm, socjologia, socjalizm. Wybór pism, wybór, wstęp, komentarze J.J. Wiatr*, Warszawa 1982, s. 196.

<sup>24</sup> J.J. Wiatr, *Wstęp*, (w) tamże, s. XXXIC – XXXVI.

<sup>25</sup> J. Hochfeld, *Kelles – Krauzy – marksizm „otwarty”*, (w) tamże, s. 192.

J.J. Wiatr na temat „otwartego marksizmu” Kazimierza Kelles – Krauzy pisze: „Otwarty marksizm w ujęciu Hochfelda oznaczał gotowość rewizji każdego twierdzenia twórców marksizmu, gdy tego wymagała analiza rzeczywistości, gotowość przyswojenia sobie wszystkiego, co cenne w dorobku naukowym powstałym poza marksizmem i gotowość uwzględnienia zmieniającej się rzeczywistości. Tak rozumiany otwarty marksizm oznaczał negację dogmatycznego, *quasi* – religijnego podejścia do marksizmu i całkowicie słusznie był przez ortodoksów uznawany za rewizjonizm.” – J.J. Wiatr, *Spór o aktualność marksizmu: refleksje osobiste*, (w) J. Hołówka, B. Dziobkowski, *Marksizm. Nadzieje. Rozczarowania*, Biblioteka Przeglądu Filozoficznego, Warszawa 2017, s. 456 – 457.

<sup>26</sup> György Lukács w swej pracy *Historia i świadomość klasowa* w następujących słowach definiuje zjawisko *marksizmu ortodoksyjnego*: „Ortodoksyjny marksizm nie oznacza (...) bezkrytycznego uznawania wyników badań Marksa, nie oznacza też >>wiary<< w tę lub ową tezę ani nie polega na interpretowaniu jakiejś >>świętej<< księgi. Ortodoksja w kwestii marksizmu odnosi się raczej wyłącznie do *metody*. Jest nią naukowe przeświadczenie, że w dialektycznym marksizmie została znaleziona właściwa metoda badawcza, że metodę tę można kontynuować, rozwijać i pogłębiać tylko w kierunku określonym przez jej odkrywcę, że natomiast wszelkie próby jej przewyższenia lub >>ulepszania<< prowadziły i musiały prowadzić jedynie do spłaszczeń, trywialności i eklektyzmu.” – G. Lukács, *Historia i świadomość klasowa...*, s. 68.

Natomiast Marek Siemek zagadnienie *metody* przedstawia tak: „Pojęcie >>metody<< narzuca bowiem wąsko logiczną i teoriopoznawczą problematykę całej sprawy, sugerując, że swoistość myślenia dialektycznego u Marksa sprowadza się do czysto formalnych charakterystyk wewnętrznej struktury samych pojęć i sposobu ich tworzenia, że więc jako dialektyka jest po prostu jakąś >>inną logiką<<, zasadniczo odmienną od tradycyjnej logiki formalnej i właśnie dlatego wobec niej konkurencyjną.” – M.J. Siemek, *Marksizm jako filozofia*, (w) tamże, s. X.

wyznawanej przezeń i – dodajmy – ukochanej dla swoich poglądów społecznych doktryny monizmu ekonomiczno – dziejowego.”<sup>27</sup>

W artykule *Czym jest materializm ekonomiczny?*, opublikowanym w *Prawdzie* w 1901 roku, Kazimierz Kelles – Krauz opisał powstanie jego „ukochanej doktryny” – marksizmu. Autor pisał: „Niemieckie mieszczaństwo w XVIII stuleciu było jeszcze o wiele za słabe, aby mogło zapożyczyć od francuskiego tę ostrą broń materializmu. Filozofowie jego z Kantem na czele poprzestać musieli na takim przystosowaniu racjonalizmu Rousseau do położenia swej klasy, która wówczas mogła jedynie i zaledwie w imię indywidualnej etyki i godności protestować przeciw >>oświeconemu<< wolteriańskiemu, lecz zepsutemu despotyzmowi – że racjonalizm zamienił się w idealizm i metafizykę, a później z zupełną już łatwością na idealistyczną filozofię Restauracji społecznej. Lecz w połowie XIX stulecia mieszczaństwo niemieckie nabrało o tyle sił, że mogło wypowiedzieć bardziej stanowczą walkę feudalizmowi, a wtedy zwróciło się ku materializmowi. Przejścia tego dokonuje stopniowo lewica heglowska, głównie Feuerbach; i właśnie chwila łączenia się materializmu z idealizmem jest chwilą narodzin marksizmu, filozofii społecznej nowej klasy.”<sup>28</sup> György

---

<sup>27</sup> L. Krzywicki, Wstęp, (w) K. Kelles – Krauz, *Materializm ekonomiczny*, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 5. Porównaj J. Hochfeld, Kelles – Krauz – marksizm „otwarty”..., s. 192.

<sup>28</sup> K. Kelles – Krauz, *Czym jest materializm ekonomiczny...*, (w) K. Kelles-Krauz, *Naród i historia...*, s. 180. Bronisław Baczko w swej pracy *Światła utopii* przedstawia pracę francuskiego mnicha benedyktyńskiego Dom Deschampsza zatytułowaną *Prawda albo prawdziwy system*. Praca ta nie wiadomo kiedy została napisana i za życia autora nie była opublikowana. O okresie, w którym mogło powstać dzieło Dom Deschampsza mogą świadczyć dwie inne jego prace, które zostały opublikowane za jego życia: w roku 1769 *Listy o duchu wieku*, oraz w roku 1770 *Głos rozumu przeciw rozumowi czasu a zwłaszcza autora Systemu natury, w pytaniach i odpowiedziach*. O pracy *Prawda...* B. Baczko pisze: „W archiwach Biblioteki Miejskiej w Poitiers Beaussier natrafił mianowicie na niezwykle dziwny zestaw dokumentów, a mianowicie rękopis Dom Deschampsza, *Prawda albo prawdziwy system*, który zawierał wykład skomplikowanych, jeśli nie dziwacznych idei filozoficznych i społecznych. Beaussire dopatrzył się w nim echa spinozizmu, ale zwłaszcza uderzyły go powinowactwa między dziełem osiemnastowiecznego mnicha a heglizmem sprzężonym z socjalizmem, o którym mówiło się w owych czasach coraz więcej. Beaussire prezentuje swoje odkrycie z mieszanymi uczuciami. Jak każdy prawdziwy erudyta – a erudyta był – jest dumny ze swego archiwalnego odkrycia”. Jest też dumny, że może wykazać pierwszeństwo Francuza w porównaniu z modnymi systemami niemieckimi. Ale z drugiej strony same te systemy go odpychają. „Co znaleźliśmy – pisał Beaussier – w tym potwornym systemie, który podobało się nam ekshumować? Materializm i komunizm ukazane bez przybrania, albo raczej bez wstydu i – by im służyć za podstawę – panteizm, który ma dość szeroki, by sam się nazwać oświeconym ateizmem. Nie musimy być dumni z pierwszeństwa w takich doktrynach i jeśli Hegel mógł je od nas zapożyczyć, to takie przypuszczenie nie przynosi nam więcej zaszczytu niż jemu”. I oczywiście jeśli Beaussire wymienia tylko Hegla, to dlatego, że za jego czasów nawet erudyci nie słyszeli jeszcze o tym innym Niemcu, niejaki Marksie, który też był wówczas autorem paru mętnych dziełek.” – B. Baczko, *Światła utopii*, tłum. W. Dłuski, posł. J. Szacki, Warszawa 2016, s. 111 – 112.

Kazimierz Kelles – Krauz zapoznał się z tekstem, lub fragmentami, a na pewno z tezami, Dom Deschampsza. W przedmiotowej pracy Deschampsza dokonuje podziału historii ludzkości na trzy okresy, którym przypisuje określenia: *stan dzikości*, *stan prawny* oraz *stan obyczajowy*. Kelles – Krauz w swej pracy *Wiek złoty, stan natury i rozwój w sprzecznościach* pisze o zasadzie podziału historii człowieka przez Deschampsza w następujący sposób: „Szczególnie zaś pod tym względem godny jest uwagi benedyktyn Dom Deschamps. Odróżnia on trzy stany stanowiące cykl, rodzaj triady heglowskiej. Pierwszy – *stan dzikości*, stan natury według Rousseau; z jego rozkładu wyłonił się stan drugi, teraźniejszy – *stan prawny*. Stan ten tyle ma wad, (...), (że – przyp. K.K.) *daje im nadzieję, i to nie tak chimeryczną, jak im się wydaje*, przejścia z tego stanu do trzeciego, lepszego, obyczajowego, (...). Tylko że pisma takiego Weishaupta i Deschampsza były wówczas zupełnie nie znane szerszej publiczności. Pierwszy wpływ nie przekracza granic nielicznych tajnych kółek, drugi – korespondencją swą z Rousseau, Wolterem, Helwecjuszem, d’Alembertem chował dla siebie, i tak że dopiero po stuleciach niemal

Lukács w następujący sposób opisuje sytuację jaka wytworzyła się z konfrontacji rewolucyjnej Francji oraz zacofanych Niemiec: „Jest rzeczą zrozumiałą, że ta nowa sytuacja klas mieszczańskich Francji w zacofanych Niemczech odzwierciedlała się tylko pośrednio, w wypaczonej i bez porównania bardziej ideologicznej formie niż ta, w jakiej znajdowała wyraz w heroicznym wydarzeniu samej Rewolucji. W Niemczech oczywiście nie mogło być mowy o gospodarczym rozkwicie, który choć w przybliżeniu odpowiadałby sytuacji francuskiej. Toteż ekonomicznych aspektów wydarzeń we Francji z okresu po thermidorze niemieccy obserwatorzy na ogół nie rozumieli ani rozumieć nie mogli. Tym silniej jednak oddziaływały na nich ideologiczne następstwa tych wydarzeń. Już z tej racji, że większość orędowników mieszczańskiego humanizmu w Niemczech odczuwała ascetycznie plebejską ideologię skrajnych ugrupowań w łonie Rewolucji Francuskiej, musiały zrodzić się wśród nich uczucia sympatii dla tego reżimu, który wymierzony był przeciw feudalizmowi i reakcji, ale zarazem również ostro występował przeciw rewolucyjnym >>ekstremizmom<<; słowem, dla reżimu cieszącej się życiem i życie afirmującej Burżuazji. Sympatia ta, która potem tak wyraźnie skoncentruje się wokół osoby Napoleona, zawiera w sobie całą siłę humanistycznej idealizacji i gloryfikacji czasów potermidoriańskich.”<sup>29</sup>

Michał Luśnia nie wieści rychłego końca idei materializmu ekonomicznego uznając go nadal jako zasadę wstępującą. Jest on nadal pełen prawdy, która urzeczywistni się w przyszłości, chociaż można również wykazać w nim pewne nieścisłości oraz paradoksy. Dla urzeczywistnienia się prawd znajdujących się w idei materializmu ekonomicznego nie może on uciekać od krytyki; co więcej musi on sam dążyć do refleksji względem siebie samego – „Dotychczas odbywa się jeszcze pochód stepujący i daleko mu do końca (...) , materializm ekonomiczny, mimo wszelkich napaści, >>ma życie tak twarde, jak zwykle nie miewają błędy i sofizmaty<<; dlatego, choć w swych twierdzeniach nieścisły i paradoksalny, wydaje on nam się, i jest rzeczywiście, jakby *naładowany i wypełniony prawdą* – czyli, powiedziałbym, tym, co się prawdą staje i w najbliższej przyszłości stawać będzie. Prawda ta musi się z niego – i właśnie z *niego* – stopniowo wyładowywać i wyłaniać, i wszelka krytyka może i musi temu dopomóc. Jeśli materializm ekonomiczny chce być wierny swej własnej zasadzie, to w całym swym zakresie musi on jak najchętniej przypuszczać i wprost wywoływać krytykę.”<sup>30</sup>

Kelles – Krauz ma nadzieję na przemianę materializmu ekonomicznego ze szkoły, którą jest obecnie, na klimat w nauce socjologii, którym ma stać się niebawem. W tym celu materializm ekonomiczny powinien przejąć osiągnięcia poprzedzających go, ale również i

---

erudyta Beaussire odszukał ją w lamusach rodziny d' Argensonów.. Zresztą Deschamps i nie dbał o tę szerszą publiczność; byłby pragnął przekonać bogatych, którym też cierpień wiele sprawia terażniejszy stan ludzkości, a >>co do baranów – to czyż trzeba im wiedzieć, dokąd zmiernają pasąc się na łące, byle się pasły?<< I to jest właśnie cecha charakterystyczna tej dialektyki społecznej i odróżniam ją od późniejszej, demokratycznej, do której grunt przygotowała filozofia niemiecka.” – K. Kelles – Krauz, *Wiek złoty, stan natury i rozwój w sprzecznościach*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 209 – 210.

Bolesław Baczek uważa jednak, że łączenie dialektyki Hegla z triadnym okresem historii ludzkości jest interpretacją zbyt wątpliwą. – B. Baczek, *Światła utopii...*, s. 120, przyp. 15.

<sup>29</sup> G. Lukács, *Młody Hegel. O powiązaniach dialektyki z ekonomią, wstęp i tłum.* M. J. Siemek, Warszawa 1980, s. 179 – 180.

<sup>30</sup> K. Kelles – Krauz, *Kryzys marksizmu*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 125.

współczesnych jemu, szkół, w szczególności biologii oraz psychologii, które mogą podbudować go ważnymi nowymi projektami oraz ulepszeniami – „...może niezbyt odległy jest czas, kiedy >>materializm ekonomiczny<< przestanie być szkołą, a stanie się atmosferą socjologii jako nauki. Oczywiście staje się to w miarę tego, jak materializm ekonomiczny wchłania i przyswaja sobie – i stanie się wówczas, kiedy zupełnie wchłonie i przyswoi – zdobycze poprzednich i współczesnych szkół – biologicznych, a w szczególności psychologicznej, która niezaprzeczenie, jakżeśmy to już zaznaczyli, jest ruchliwym laboratorium cennych pomysłów i odkryć.”<sup>31</sup>

Jaka przyszłość, według Kazimierza Kelles – Krauz, czeka materializm ekonomiczny na początku XX wieku? – „Otóż na progu dalszego rozwoju socjologii w XX stuleciu ośmielał się mniemać, że w ten sposób materializm ekonomiczny daje realną podstawę, wytłumaczenie i uzasadnienie niezaprzeczalnego, a nie dającego się wyłącznie do otaczających współczesnych warunków sprowadzić – krytyczno reformatorskiego, niezależnie negacyjnego i inicjatorskiego, stosunku jednostki do społeczeństwa – i że to będzie jedna z dróg, na których da się osiągnąć wzajemne przenikanie się materializmu ekonomicznego i kierunku psychologicznego, zbliżające socjologię do stanu prawdziwej nauki, w którym nie będzie ona podzielona na szkoły, a przynajmniej obok szkół istnieć będzie pewna ilość zasadniczych, powszechnie uznanych prawd i praw, jak w matematyce, chemii, lub nawet biologii.”<sup>32</sup>

## 2 IDEALIZM NIEMIECKI.

Łonem, z którego wywodzi się Karol Marks jest idealizm niemiecki. W swych wykładach na Uniwersytecie Nowym w Brukseli Kelles – Krauz pisze: „Idealistyczno – dialektyczna filozofia niemiecka, filozofia Fichtego, Schellinga, Krausego, za punkt wyjścia całego rozwoju, zarówno kosmicznego, jak społecznego, brała *stan bez sprzeczności*, który był zarazem stanem nie – zindywidualizowania, rozplątania się jednostki w masie, w powszechności; wyłanianie się jednostki i przeciwstawienie się jej ogółowi było uważane za początek procesu rozwojowego i zarazem – klęsk i cierpienie ludzkości. Społeczno – uczuciowy podkład tej idei zrozumiemy, jeśli uprzytomnimy sobie, że była ona tylko metafizyczną przeróbką pojęć: russowskiego >>stanu natury<<, który kończy się zmanifestowaniem interesów określonej jednostki – właściciela, oraz wieku złotego, a przynajmniej – raj. Chodziło o powściągnięcie indywidualizmu, który przejawiał się zarówno w krytyce tradycji, jak w coraz gwałtowniejszej walce o byt – o własność. Stan bez sprzeczności, zgoda jednostki z ogółem – miały powrócić w nowej, wyższej formie.”<sup>33</sup>

Zagadnienie idealizmu niemieckiego, subiektywnego oraz obiektywnego, Kazimierz Kelles – Krauz rozpatruje w swej pracy *Wiek złoty, stan natury i rozwój w sprzecznościach*. Rozważania swe opiera na podstawie rozumienia stanu natury oraz historii. Genezy idealizmu niemieckiego Krauz upatruje w Reformacji, o której, cytowany przez niego, Jean

<sup>31</sup> K. Kelles – Krauz, Rzut oka na rozwój socjologii w XIX wieku, (w) tamże, s. 311.

<sup>32</sup> Tamże, s. 313.

<sup>33</sup> K. Kelles – Krauz, J.J. Bachofen, (w) tamże, s. 235 – 236. .Wyróżnik w oryginale.

Jaurès pisał: „Reformacja (...) przyznając każdemu swobodę interpretacji i komentowania, ale dając zarazem swobodzie Pismo święte za podstawę, uznając w ogóle wolność ludzką za zdeterminowaną, przyuczyła zmysłowość niemiecką do obejmowania sprzeczności.”<sup>34</sup> Reformacja, jak zauważa Krauz, największy wpływ osiągnęła wśród mieszczaństwa. Niemieckie społeczeństwo w okresie narodzin idealizmu niemieckiego przeżywało czas swej największej, a jednocześnie najgłębszej, dialektyki budującej ich świadomość narodową. W oglądach ogółu, w niespełna kilkuletnim okresie czasu, idea kosmopolityzmu, w swej najskrajniejszej postaci, zamieniona została na myśl nacjonalistyczną, która również przyjęła formę najbardziej skrajną. Niemcy, którzy wcześniej razem z Lessingiem w idei nawołującej do miłowania swej własnej ojczyzny upatrywali bohaterską ułomność bez której można żyć, za nawołaniami Herdera pragnęli być przede wszystkim ludźmi i w ten sposób pozostać Niemcami, a w wyniku Rewolucji Francuskiej porzucili swe dotychczasowe zapatrywania. Rewolucja Francuska, która urzeczywistnia w społeczeństwie niemieckim swe immanentne sprzeczności – jednocześnie wyzwalała oraz zniewala – powoduje, że społeczeństwo to pragnie za *Mowami do narodu niemieckiego* Fichtego wołać: „Bądźmy przede wszystkim patriotami niemieckimi, a przez to będziemy służyć ludzkości”; a następnie z Görresem przemienić się w Niemców występujących przeciw ludzkości. Przemiany, które zaszły w społeczeństwie niemieckim wywołują sytuację, w czasie której „sprzeczności do pogodzenia nie brakowało wielbicielom Rousseau, wrogom Napoleona, przyjaciółom swobody, którzy z początku mieli zbyt mało sił, aby naśladować rewolucję francuską, a następnie czuli się w obowiązku skupić wokoło monarchii pruskiej. Toteż *idealiści niemieccy pierwsi wprowadzają sprzeczności do planu boskiego dziejów i wszechświata.*”<sup>35</sup>

Swą podróż po subiektywnym idealizmie niemieckim Kelles – Krauz rozpoczyna od zestawienia idei teologicznych przedstawicieli tegoż idealizmu z myślą Vica, o którym w uwagach marginesowych pisze: „Genialny ten myśliciel długo czekał na zainteresowanie się nim nauki społecznej...”<sup>36</sup> Zadaniem Vica jest bronić „...nie kościoła rzymskiego wyłącznie, ale całego ustanowionego porządku społecznego zdaje się bronić twórca *Nowej nauki*, poprzednik Hellera i Hegla, przeciwko śmiały występowi prawa przyrodzonego i kartezjanizmu.”<sup>37</sup> Zauważa on, Kazimierz Kelles – Krauz, iż można wskazać na pewne podobieństwa w przedstawianiu historii pomiędzy Vico a Schellingiem – dla obydwóch historia jawi się jako ciąg następujących po sobie wydarzeń, których podmiotem jest rozum boski. Inaczej porównanie to przedstawia się gdy rozpatrzymy je w odniesieniu do Fichtego i Krausego. Tutaj, w odróżnieniu od Vica, beczasowa doskonała kronika dziejów nie obejmuje pełnej historii. W rzeczywistości człon całości historiografii, który jest człowieczym wkładem w jej trwanie, jest generalnie pejoratywny, co najwyżej neutralny. Z jednej strony, jak pisze Krauz, dla idealistów niemieckich wpływ Vica nie był niezbędny; to jednak, z drugiej strony, wyraźnie można odnaleźć wspólne myśli, które pozwalają zaliczyć ich do wspólnego kręgu ewolucji, lub, co więcej, można nawet wywnioskować, co najmniej, o pośrednim wpływie

<sup>34</sup> K. Kelles – Krauz, *Wiek złoty, stan natury i rozwój w sprzecznościach*, (w) tamże, s. 210.

<sup>35</sup> Tamże, s. 210 – 211. Wyróżnik w oryginale.

<sup>36</sup> K. Kelles – Krauz, *Dialektyka społeczna w filozofii Vica*. (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 169.

<sup>37</sup> Tamże, s. 170.

tego *genialnego myśliciela*. Ale zachodzi również jedna, za to bardzo istotna, odmienność pomiędzy Vico a idealistami niemieckimi. Idealiści niemieccy włączają do swych idei, które mówiących o biegu objawiania się, myśli o stopniowym przeradzaniu się sprzeczności w jedność, który to proces ma doprowadzić do rodzenia się Absolutu – u Vico myśl ta występuje tylko w znikomym zaczątku.<sup>38</sup>

Ideę o przeradzaniu się sprzeczności w jedność w dużej mierze idealiści niemieccy przejmują od Rousseau. Myśli Rousseau do niemieckiej filozofii weszły dzięki pozytywnym sądom Lessinga oraz przetłumaczeniu przez Mendelsohna *Rozprawy o nierówności*. Jednakże krytyce poddano ogólnikowość myślową, która zabija realną różnorodność zjawisk społecznych. Dla Herdera, który głosił zasadę: „starać się żyć życiem każdego badanego narodu”, niemożliwością jest pogodzić się z przyjęciem jednego kamienia probierczego, według którego mianoby określać doskonałość stanu społecznego. Chociaż podobnie jak Rousseau upatruje on powstanie despotyzmu od przejścia do gospodarki rolnej, to jednak uważa, że każda wspólnota narodowa wytworzyła tylko sobie właściwy stan natury, a to z kolei musi wpływać na posiadanie indywidualnego każdemu narodowi ideału. Dlatego każda wspólnota narodowa powinna dążyć do jej, i tylko jej, właściwego idealnego momentu. Moment ten, w wyniku rozwoju cywilizacji, który odbywa się poprzez różne narody, osiąga coraz wyższe pozycje. Nieustanny rozwój ideału jest możliwy dzięki *wychowaniu ludzkości*, a przez to dążeniu do osiągnięcia absolutu ogólnoludzkiego. Herder, ze względu iż rozwój społeczności ogólnoludzkiej możemy obserwować jedynie w momentach, nie jest w stanie wyznaczyć momentu ogólności – szczytowego – dla ogółu ludzkości.<sup>39</sup>

Kolejnym myślicielem, którego przedstawia Kazimierz Kelles – Krauz jest Kant, który określa Rousseau jako pierwszego, który przedstawił naukę człowieka w ogólności. Dzięki idei ukrytego planu natury, który ma przyczynić się do powstania idealnego ustroju politycznego, i który jednocześnie ma umożliwić ogólny rozwój zupełnych możliwości, którymi wspólnota ludzka jest obdarowana, pojęcie historiografii przyjmuje postać historii wszechludzkiej – kosmopolitycznej. Równocześnie, w odróżnieniu od Rousseau, idea ta pozwala Kantowi na osiągnięcie wyższego, a przez to również dalece zrównoważonego oraz spokojniejszego oglądu historii. Wyższość ta rodzi również pewne różnice pomiędzy tymi dwoma myślicielami. Otóż w odróżnieniu od Rousseau dla Kanta „...wraz z rozumnym planem historii zjawia się (...) jego niezbędne następstwo – poszanowanie faktu dokonanego, którego samo istnienie świadczy o pewnym prawie; uznanie władzy istniejącej, której samo istnienie nie może nie wynikać ze zgody narodu – a zatem potępienie wszelkiego buntu, po prostu jako bezsensownego.”<sup>40</sup>

W opozycji do kantowskiego uznania Przedmiotu, do szacunku dla zewnętrznosci oraz prac niemieckich autorów stał Fichte. Wielkim wkładem w pochod ludzkiej myśli, jaki dokonał ten filozof była wiara we wypełnienie się zamierzonego planu historiografii; jednakże wiara ta nie łączyła się z szacunkiem dla faktu już urzeczywistnionego. Źródłem

<sup>38</sup> K. Kelles – Krauz, *Wiek złoty, stan natury i rozwój w sprzecznościach*, (w) tamże, s. 211 – 212.

<sup>39</sup> Tamże, s. 212 – 213.

<sup>40</sup> Tamże, s. 213 – 214.



tego nieposzanowania było przekonanie, iż historiografia ludzkości, jak również świat obiektywny, były wytworem, ale również i odbiciem, absolutu, który jest tożsamy z noumenem urzeczywistniającym się w wolności oraz transcendentnej nieokreśloności – to znaczy własnego „ja”. Kazimierz Kelles – Krauz znajduje i Fichtego, w jego pojmowaniu „ja”, pewną paralelę do *Nowej nauki* Vica: „Porównać można z tą filozofią (Fichtego – przyp. K.K.) >>ja<<, podług której ja tworzy prawdę następujący ustęp z *Nowej nauki* Vica: >>Ponieważ świat społeczny jest dziełem ludzkim, przez to samo zaś sposób jego tworzenia odnajduje się w odmianach duszy ludzkiej, ten zatem, kto rozmyśla o nauce społecznej, stwarza sobie sam przedmiot swych rozmyślań.<<”<sup>41</sup>

Filozofia Fichtego, jak zauważa Kelles – Krauz, przeciwstawia się nie tylko idei Kantowskiej ale również i Rousseau. Dla Rousseau przyczyną, dla której tak chętnie sięgamy do myśli głoszącej stan natury, jest niewątpliwy fakt, że kiedyś taki stan musiał się urzeczywistnić. Stąd wniosek, że dotarcie historii ludzkości do umowy społecznej, która była zawarta w wyniku pojawienia się przemocy, było ewolucją wynikającą z logiki społeczeństwa. Fichte natomiast upatruje w retrospekcji oraz w prospekcji stan natury, który to jednak musi być rozdzielony stanem wynaturzenia. Zapatrywanie Fichtego na stan natury wypływa, podobnie jak w przeciwności do kantowskiego szacunku dla Przedmiotu, z konsekwencji „ja”, które to stwarza logiczną ewolucję jaźni, która w pierwszym etapie tworzy niedoświadczone „ja”, następnie kwestionuje je, ażeby w trzeciej fazie dokonać ponownego stworzenia. Zaslugą filozofii Fichtego według Krauz jest fakt, iż: „Fichte to właśnie rozpowszechnił tę czysto logiczną interpretację Rousseau, według której stan natury to stan każdego pojedynczego człowieka, który przed zawarciem umowy, przed przyjęciem jakiegokolwiek zobowiązania uznaje jako punkt wyjścia jedynie prawo swej własnej natury; a czy taki stan natury istniał kiedykolwiek w rzeczywistości, to pytanie nie powinno być nawet brane pod uwagę. Według Fichtego zatem chciał Rousseau tylko umieścić w przeszłości obraz tego,

---

<sup>41</sup> Tamże, s. 214. Wraz z przypisem.

G. Lukács, w swej pracy *Młody Hegel* w następujący sposób opisuje opozycję Fichte do Kanta: „Fichte oczyścił filozofię Kantowską z jej >>materialistycznych odchyień<<. Stworzył system czystego idealizmu subiektywnego. Ale filozoficzny subiektywizm Fichtego ma zupełnie szczególny charakter. Oczywiście, w swych konsekwencjach prowadzi on obiektywnie do całkowitego agnostycyzmu. Jednakże filozoficzne intencje Fichtego zmierzają nie w tym kierunku. Przeciwnie, Fichte chce właśnie przezwyciężyć agnostycyzm Kanta, głoszący niepoznawalność rzeczy samej w sobie. Czyni to zaś w sposób radykalnie subiektywistyczny, mianowicie kwestionując nie *poznawalność* rzeczy samej w sobie, lecz jej *istnienie*. Cały świat rozpatruje on jako >>ustanowiony<< przez Ja (które nie jest u niego tożsame z empiryczna świadomością poszczególnych ludzi), a zatem i całkowicie poznawalny dla tego skonstruowanego, zmistyfikowanego podmiotu filozofii. Ja według Fichtego stworzyło cały świat, toteż może ono również cały świat poznać, gdyż poza tym światem ustanowionym przez Ja w ogóle nic nie istnieje ani istnieć nie może. Tą swoją wieloznacznością i pełną sprzeczności koncepcją >>Ja<<, które zajmuje tu miejsce Kantowskiej >>świadomości w ogóle<<, ale któremu nie przeciwstawia się już, jak u Kanta, żaden obcy mu i niezależny od niego świat niepoznawalnych rzeczy samych w sobie, przygotowuje Fichte przejście do idealizmu obiektywnego, jakkolwiek sama jego filozofia jest tylko najbardziej radykalną z dających się pomyśleć wersji idealizmu subiektywnego. Tę wieloznaczną koncepcję >>Ja<< trzeba jedynie uściślić i ukonkretnić (choć w kierunku jeszcze radykalniej idealistycznym i zmistyfikowanym), owo >>stwarzanie<< świata ustanawianie), które u Fichtego jest jeszcze całkiem teoriopoznawczym, przekształcić trzeba w akt rzeczywistego tworzenia – i mamy oto idealizm obiektywny. To właśnie dzieje się w *Systemie idealizmu transcendentalnego* Schellinga, a następnie u Hegla.” – G. Lukács, *Młody Hegel...*, s. 436 – 437. Wyróżnik w oryginale.

czym będziemy kiedyś w przyszłości. Byłoby to niejako podwójne, fikcyjne odbicie nie istniejącego ogniska świetlanego.”<sup>42</sup>

Wraz z pojawieniem się Schellinga następuje degradacja nazbyt wyidealizowanego „Ja”, które potrzebuje opozycji nie – ja dla poznania siebie, a tym samym dokonuje się odrodzenie właściwej dla Kazimierza Kelles – Krauz filozofii. Ponieważ „Ja” potrzebuje dla uświadomienia siebie opozycji dlatego nie może ogłosić się absolutem również w dziejach historii. Dla nie – ja istotą jest założenie dwubiegowości opozycji; w ten sposób również nie – ja pozbawione zostaje atrybutów absolutu. W ten sposób Schelling powołuje do życia absolut transcendentny w stosunku do „Ja” i „nie ja” – „Z Schellingiem bowiem rozpoczyna się restauracja filozoficzna, zdebronizowanie wyuzdanego indywidualizmu. >>Ja<< nie jest absolutem, ponieważ samo sobie nie wystarcza i dla poznania siebie musi sobie przeciwstawić swoje nie – ja. Nie – ja również zresztą nie jest absolutem, i dla tej samej przyczyny. Absolut stoi ponad nimi, ani jedno, ani drugie nie istnieją jeszcze w jego łonie. >>Ja<< nie jest również absolutem wobec historii; samo przeciwstawienie wyklucza absolutność. Historia jest czymś więcej nad zastosowanie i odbicie >>czystej filozofii<< jednostki.”<sup>43</sup>

Dla Kazimierza Kelles – Krauz uczeń Schellinga – Chrystian Krause – jest największym myślicielem, „...którego podniosły, najpotężniejszy mistycyzm najbardziej zarazem zbliża się, przynajmniej w zakresie historycznym, społecznym, do prawdy naukowej...”<sup>44</sup> Dla Krausego dzieje bytu oparte są o wyczerpaną ilość cykli, które charakteryzują się swą permanencją oraz niepowstrzymanym trwaniem. Mimo uznania dla Krausego Krauz zauważa pewne ograniczenie, które nie daje możliwości pogodzenia cykliczności dziejów z afirmacją wyższości form okresów, które z przeszłości powracając w teraźniejszość, nie potrafią zawrzeć w sobie pochodzącej cywilizacji ku idei, która jeszcze się, nawet w teraźniejszości, nie ujawniła. Okres teraźniejszości jawił się zawsze jako załamanie, i to pejoratywne, do przeszłości. Dla przewyższenia Rousseau, to znaczy przywrócenia dialektycznej wyższości teraźniejszości nad przeszłością, a którą to wyższość rozumieli realisci jak na przykład Vico, należało dokonać powrotu do Fichtego – jego tezy, antytezy oraz syntezy – z tą różnicą, iż stawała się ona siłą bytności – stawanie – Obiektu. Przewyższenia tego dokonał idealizm

---

<sup>42</sup> K. Kelles – Krauz, *Wiek złoty, stan natury i rozwój w sprzecznościach*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 214 – 215.

<sup>43</sup> Tamże, s. 217.

György Lukács w następujących słowach przedstawia zasługi Schellinga: „Kant pod pewnym względem znacznie posunął naprzód >>czynną stronę<< w filozofii; zarazem jednak właśnie w skutek tego rozerwał filozofię na dwoje, dzieląc ją na filozofię teoretyczną i praktyczną, które pozostają ze sobą w związku nader luźnym. Zwłaszcza zaś dokonana przez Kanta idealistyczna sublimacja moralności uniemożliwia wszelkie filozoficzne ujęcie konkretnych oddziaływań wzajemnych między ludzkim poznaniem i działaniem. Filozoficzny radykalizm Fichtego jeszcze bardziej pogłębił to rozdarcie. Dopiero Schelling ze swym zwrotem ku przedmiotowości zmierza w kierunku przywrócenia dialektycznych związków. Ale Schelling za mało interesował się naukami społecznymi, miał zbyt szczupłą wiedzę w tym zakresie, wreszcie w zbyt małym stopniu zajmował świadomie krytyczne stanowisko wobec filozofii Kantowsko – Fichteńskiej, by mógł w tym względzie dokonać jakiegoś decydującego przełomu.” – G. Lukács, *Młody Hegel...*, s. 570.

<sup>44</sup> K. Kelles – Krauz, *Wiek złoty, stan natury i rozwój w sprzecznościach*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 219.

obiektywny, który w osobie Hegla stwierdził, iż „Filozof nie wprowadza idei do historii, lecz tylko odnajduje je w historii.”<sup>45</sup>

Do najwybitniejszych przedstawicieli idealizmu obiektywnego należał Hegel, którego filozofia „chodziła na głowie”. W okresie frankfurckim, który w rozwoju *młodego Hegla* przypada na lata 1797 – 1800, wyłącznie on zajmuje się tematyką społeczeństwa filisterskiego. Komparacja społeczeństwa porewolucyjnego z teraźniejszością skutkowałą zainteresowaniem się Hegla zagadnieniami ekonomicznymi. Studia swe z dziedziny ekonomii opierał na klasykach ekonomii angielskiej, oraz na ówczesnych stosunkach ekonomicznych, które wytworzyły się w Anglii. I chociaż „dzięki temu właśnie w okresie frankfurckim wybitnie poszerza się międzynarodowy horyzont zainteresowań i poglądów Hegla. Podczas gdy w Bernie (lata 1793 – 1796 – przyp. K.K.) buduje on swe historyczne konfrontacje tylko na podstawie powszechnodziejowych faktów Rewolucji Francuskiej, to obecnie rozwój gospodarczy Anglii staje się również zasadniczą częścią składową jego koncepcji dziejów i jego myśli społecznej.” To jednakże z drugiej strony „jest oczywiście samo przez się zrozumiałe, że także w tym wypadku pozostaje Hegel filozofem niemieckim, którego najistotniejsze poglądy pod każdym względem określane są w decydujący sposób przez społeczny niedorozwój Niemiec.”<sup>46</sup>

Hegel w odpowiedzi na rok 1789, Wielką Rewolucję Francuską, w czasie której, jak w każdej rewolucji, człowiek zmienia bieg historii, pisze *Wykłady z filozofii dziejów*. Podmiotem historii dla Hegla jest abstrakcyjny i idealistyczny Rozum, który dąży do wolności.<sup>47</sup> Tworzy również metodę badawczą zwaną *dialektyką*. Kazimierz Kelles – Krauz dialektykę heglowską przedstawia jako wynik dążności do przewyciężenia opozycji jaka tworzy się pomiędzy ideą a osobliwością. Dzięki dynamizmowi przeciwstawności te przeżywają się jedne w drugie, a przez to zachodzi między nimi do korelacji, co pozwala na osiągnięcie całości. W ten sposób tworzą się całości subiektywna oraz obiektywna, które wchodząc w sprzeczność pomiędzy sobą budują jednocześnie ideę absolutną, która to jest syntezą i zarazem ogólnością dialektycznego stawania się. W ten sposób zrodzony byt jest niebytem, nie egzystuje, poza całością swego przejawiania się. Jak zauważa Kelles – Krauz w historiografii cywilizacji można zaobserwować rozwój Idei, jednak ważniejsza, czyżby ze względu na fakt iż Krauz jest socjologiem a nie filozofem?, jest dla niego pokazana przez Hegla dialektyka rozwoju człowieczeństwa – „Istotą dialektyki heglowskiej jest rozwiązanie przeciwieństwa między treścią a zjawiskiem, zasadą a konsekwencją, przyczyną a skutkiem, siłą a czynnością, czynnikiem a faktem, zawartością a treścią – przez pojęcie działania, biegu rzeczy, procesu. W działaniu te przeciwstawne pojęcia bezustannie jedne przechodzą w drugie, zachodzi w powszechnej zmienności powszechna współzależność – i to dopiero doprowadza do pojęcia całości. Całość subiektywna przeciwstawia się całości obiektywnej, a syntezą ich jest idea absolutna, która jest szczytem dialektycznego rozwoju pojęcia bytu, a która nie istnieje poza całością swych przejawów. Rozwój Idei przejawia się w historii ludzkości; dialektyczny rozwój

<sup>45</sup> Tamże, s. 220 – 221.

<sup>46</sup> G. Lukács, *Młody Hegel...*, s. 181 – 182.

<sup>47</sup> T. Kroński, *Hegel i jego filozofia dziejów*, (w) G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, tłum., t. I, J. Grabowski, A. Landman, wstęp T. Kroński, Warszawa 1958, s. LVI.

ludzkości u Hegla zajmuje nas już bliżej.”<sup>48</sup> Lub: „W dziedzinie bowiem społecznej, zarówno jak we wszystkich innych, daje się stwierdzić działanie ogólnego prawa heglowskiego, mianowicie że ilość przechodzi w jakość.”<sup>49</sup>

### 3 ORTODOKSYJNY MARKSIZM A HEGEL.

Ortodoksyjny marksizm Kazimierza Kelles – Krauz definiował stosunek jego do Hegla. Wśród postaw wobec Hegla, jako prekursora marksizmu, możemy wyróżnić: negatywną, nieobecności, obecności pozornej lub obecności rzeczywistej. Marksizm ortodoksyjny „pozwała” Heglowi tylko, i aż tylko, na obecność pozorną. Postawa ta przejawia się w przypominaniu modelowych zapisów dokonanych przez Marksa i Engelsa, których autorzy ci użyli dla zdefiniowania poglądów Hegla, a którym II Międzynarodówka, której przykładową reprezentację mogą stanowić tak wpływowi marksiści jak Kautski oraz Plechanow, nadawała, w niezgodzie z ich faktycznym znaczeniem, swe własne interpretacje.<sup>50</sup> Stąd właśnie, z

---

<sup>48</sup> K. Kelles – Krauz, Wiek złoty, stan natury i rozwój w sprzecznościach, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 223.

Murray N. Rothbard dialektykę historii Hegla przedstawia następująco: „Dialektyka historyczna Hegla nie składa się tak prosto z trzech etapów; historia idzie tu naprzód poprzez szereg stadiów, z których każdy dzięki *Aufhebung* jest postawieniem wielkiego kroku do przodu. Powinno być oczywiste, że >>człowiek<<, który stworzył świat, który poszerza wiedzę o >>swej<< istocie, który wreszcie w ekstazie samoświadomości >>powraca<< do >>domu<<, nie jest zwyczajną jednostką, lecz bytem rozumianym jako kolektyw gatunkowy. Jednocześnie jednak u Hegla katalizatorem każdego etapu są właśnie wybitne jednostki, mające status >>wielkich postaci historycznych<<..., bardziej niż inni ludzie ucieleśniający cechy Absolutu. Odgrywają oni rolę arcyważnych emisariuszy kolejnej *Aufhebung*, czyli wywyższenia człowieka – Boga albo kolejnego cudownego poszerzenia >>samoświadomości<< przez >>ducha świata<<.” – M.N. Rothard, Karol Marks – komunista jako religijny eschatolog, tłum. J. Lewiński, (w) M. Zieliński (red. serii), Marksizm. Krytyka, Wrocław 2016, s. 192.

<sup>49</sup> K. Kelles – Krauz, Prawo retrospekcji przewrotowej jako wynik materializmu ekonomicznego, (w) K. Kelles-Krauz, Socjologiczne prawo retrospekcji, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 251.

<sup>50</sup> Marek Siemek tak opisuje wszystkie cztery postawy wobec Hegla jako prekursora marksizmu: „Skrajnym punktem tej skali (stosunku marksistów do Hegla – przyp. K.K.) byłby wizerunek Hegla jako >>zdechłego psa<< i odpowiadający mu program antyheglizmu, w którym właściwe stanowisko marksizmu wobec filozofii Hegla określane jest po prostu jako jednoznacznie negatywne, a więc jako jej totalna krytyka i refutacja. (...) Było to jednak istotnie stanowisko dość odosobnione. Znacznie częściej zajmowano w tym względzie postawę mniej skrajną, ale też i nie tak klarowną. Przejawiała się ona albo w braku postawy, czyli w głębokim na ten temat milczeniu (co od jawnie antyheglowskich filipik Bernsteina różniło się jedynie tym, że pytań o stosunek między marksizmem a filozofią Hegla po prostu w ogóle nie uważano za istotne i godne zadawania); albo – najczęściej – w czysto deklaracyjnym powtarzaniu kilku klasycznych, lecz bardzo skrótowych formuł, jakimi swe stanowisko wobec Hegla określali niegdyś Marks i Engels (najbardziej znane z nich to >>odwrócenie<<, >>postawienie z głowy na nogi<<, >>wydobycie racjonalnego jądra z mistycznej skorupy<< itp.). w tym ostatnim przypadku – a reprezentuje go w gruncie rzeczy cały >>ortodoksyjny<< marksizm II Międzynarodówki z Kautskim i Plechanowem na czele – owe aforystyczne formuły wykorzystywane były, wbrew oczywistym intencjom ich twórców, jako wygodne narzędzia dla czysto werbalnej kombinatoryki pochwał i nagan, która zawsze z góry pozwala dokładnie oddzielić i rzekomo >>dialektycznie wyważyć<< rozmaite >>dobre<< i >>złe<<, >>postępowe<< i >>wsteczne<<, >>racjonalne<< i >>mistyczne<< aspekty walki w filozofii Hegla, ale właśnie dlatego również z góry czyni zbytecznymi wszelkie rzeczywiste badania nad samą tą filozofią, raz na zawsze definitywnie >>załatwiają<< cały problem jej obrazu i oceny w marksizmie. Słowem, wizerunek Hegla jest tu istotnie >>wyważony<<, ale kłopot polega na tym, że nie jest on żadnym wizerunkiem Hegla rzeczywistego, lecz karykaturą, wymodelowaną według gotowej matrycy abstrakcyjnych i tylko metaforycznych określeń.(...) Czwartym dopiero wariantem jest obecność rzeczywista (...) Ten czwarty typ postawy wobec Hegla – tj. postawy naprawdę próbującej w ramach marksizmu dokonać jakiejś rzeczywiście istotnej konfrontacji

marksizmu ortodoksyjnego, może wyphywać spostrzezenie Kelles – Krauz, iż wplyw na powstanie marksizmu wywarł, co najmniej równe, a na pewno nie mniejsze, również, oprócz Hegla, także August Comte. Kazimierz Kelles – Krauz nie umie pogodzić się z lekceważeniem pozytywizmu Comte'a przez współczesnych jemy marksistów. Michał Luśnia wskazuje, że pozytywizm ten sprostałby zadaniu być genezą i etapem propedeutycznym marksizmu – „...dlaczego dziś jeszcze marksiści prawie rozmyślnie ignorują go (pozytywizm Comte'a – przyp. K.K.) i nie doceniają, chociaż badany sam w sobie, w treści, mógłby comtyzm – trzeba przyznać również, również dobrze, jak heglizm, jeśli nie z większej racji – być źródłem i stopniem przygotowawczym marksizmu.”<sup>51</sup> Wydaje się rzeczą oczywistą, że polska myśl, nie tylko marksistowska ale również, a może w szczególności, odwołująca się do prometeizmu i mesjanizmu narodu polskiego okresu rozbiorowego, nie tylko nie mogła przyjąć pozytywnie Hegla, ale wręcz była zmuszona do poszukiwania jej przewyżczenia. Ówczesna sytuacja narodu polskiego, który chciał przypisać sobie, *par excellence*, rolę heglowskiego narodu historycznego, nijak nie mogła być pogodzona z założeniami Hegla, który stwierdził: „W dziejach powszechnych mówić można tylko o narodach, które utworzyły państwa. Bo trzeba to wiedzieć, że państwo jest urzeczywistnieniem wolności, to znaczy absolutnego celu ostatecznego, że istnieje ono samo dla siebie; trzeba dalej wiedzieć, że wszelka wartość, jaką człowiek posiada, wszelką rzeczywistość duchową zawdzięcza on jedynie państwu.”<sup>52</sup>

---

filozoficznej z rzeczywistością, a nie tylko pozorną filozofią Hegla, lub przynajmniej wyraźnie dostrzegającej konieczną potrzebę takiej konfrontacji...” – M. Siemek, Hegel i problemy filozoficznej samowiedzy marksizmu, (w) G. Lukács, Młody Hegel..., s. XXVI – XXVIII.

<sup>51</sup> K. Kelles – Krauz, Czym jest materializm ekonomiczny..., (w) K. Kelles – Krauz Naród i historia..., s. 181.

Zygmunt Bauman w swej pracy *Socjalizm. Utopia w działaniu* pisze: „Zapierające dech w piersiach osiągnięcia nauk przyrodniczych zdegradowały przeraźliwie samowładczą niegdyś Przyrodę do roli miękkiego i podatnego na obróbkę materiału do produkowania wszelkiego rodzaju praktycznych i użytecznych przedmiotów i natchnęły do szukania podobnych efektów w sferze społecznej. Uwierzono, że środowisko ludzkie, zarówno w jego >>naturalnych<< jak i >>społecznych<< aspektach, czeka biernie na rozsądne wymodelowanie, że odkryłoby ono chętnie swoje sekrety dociekliwemu umysłowi, a potem pozwoliłoby się lepiej niż dotąd przystosować do ludzkich wymagań; że więc postawę *techné* i sztukę manipulacji i planowego, a celowego przeobrażania rzeczy, wyrobioną i zahartowaną w zmaganiach z Naturą, można było bez dalszych deliberacji rozciągnąć na stosunki międzyludzkie. Idea >>inżynierii społecznej<< była naturalnym rezultatem takiej eksploatacji (...). Podejrzenia, że człowieka trzeba zmusić do szczęścia, były w rzeczy samej mocno zakorzenione w europejskiej tradycji filozoficznej, wraz z tendencją do nominacji Boga, na przemian z Historią czy Społeczeństwem, do godności siły opatrnościowej. W żadnym wypadku nie należy ich przypisywać wyłącznie postawie jakobińskiej (a tym bardziej socjalizmowi tylko), owym najradykałniejszym wersjom inżynierii wobec społeczeństwa intencji. Pełne rozwinięcie koncepcji >>zmuszania do szczęścia<< można znaleźć na przykład w pismach Auguste'a Comte'a słusznie lokowanego po konserwatywnej stronie dziewiętnastowiecznych podziałów ideologicznych: >>Celem jest podporządkowanie zaspokajania osobistych instynktów nawykowemu posługiwaniu się umiejętnościami społecznymi; a równocześnie poddanie wszelkich namiętności regułom narzuconym przez inteligencję, a to w celu coraz to mocniejszego identyfikowania się jednostki z gatunkiem<<; na mocy samego tego cytatu (choćbyśmy niczego więcej nie wiedzieli o autorze) można by bez wahania przyjąć Comte'a do rodziny jakobinów.” – Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*, tłum. M. Bogdan., Warszawa 2010, s. 20 – 21. Cytat z Auguste'a Comte'a: Auguste Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, (w) Auguste Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej. Rozprawa o całokształcie pozytywizmu*, tłum. B. Skarga, W. Wojciechowska, Warszawa 1973.

Porównaj: S. Dziamski, *Zarys myśli reformistycznej w Polsce w latach 1880 – 1939*, (w) S. Dziamski (red.), *Myśl filozoficzna i społeczna. Z badań nad polską tradycją socjalistyczną i marksistowską*, Biblioteka Studiów nad Marksizmem nr 34, Warszawa 1988, s. 232 – 233.

<sup>52</sup> G. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, tom I..., s. 59.

Dlatego może, co jednakże nie jest cechą wyłącznie polskiej myśli, możemy zaobserwować połączenie marksizmu z pozytywizmem, co przejawia się pozytywizującymi marksistami oraz marksizującymi pozytywistami.<sup>53</sup> Na czym polegało wzajemne przenikanie się marksizmu i pozytywizmu? Timothy Snyder przedstawia to tak: „Choć marksiści polemizowali z pozytywistami, obie grupy miały wiele wspólnego. Marksiści odrzucali organicystyczne ujęcie społeczeństwa, ale uznawali możliwość naukowego opisu społeczeństwa. Pozytywiści dowodzili, przeciw romantycznej tradycji polskiej wyjątkowości, że Polska po prostu pozostaje w tyle w ogólnym schemacie historycznego postępu; to twierdzenie akceptowali również marksiści. Podczas gdy pozytywiści wyobrażali sobie, że za pomocą edukacji włączą do wspólnoty narodowej chłopstwo, marksiści widzieli przyszłych wybawców ludzkości w przemysłowej klasie robotniczej, jednak w obu przypadkach intelektualiści mieli być pośrednikami pomiędzy daną grupą a jej historycznym przeznaczeniem.”<sup>54</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz zauważa, że Marks postanowił oprzeć swą filozofię na solidnych osnowach ziemskiej rzeczywistości.<sup>55</sup> Jak pisze Krauz, dokonać tego zamierzał zachowując monizm i dialektykę, którą prowadził duch rewolucji.<sup>56</sup> Mikołaj Bierdiajew

---

<sup>53</sup> A. Molska, Model ustroju socjalistycznego w polskiej myśli marksistowskiej lat 1878 – 1886, Biblioteka Studiów nad Marksizmem nr8, Warszawa 1965, s. 93.

<sup>54</sup> T. Snyder, Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa środkowa..., s. 33.

<sup>55</sup> Karl Popper zagadnienie to opisuje następująco: "Dobrze znany jest cytat z *Kapitału*, gdzie Marks mówi, że >>u Hegla dialektyka stała na głowie, trzeba ją teraz postawić na nogi<<. Tendencja jest jasna. Marks pragnął pokazać, że >>głowa<<, tzn. myśl ludzka sama w sobie, nie jest bazą życia ludzkiego, lecz raczej czymś w rodzaju nadbudowy wyrastającej na bazie fizycznej. Wyrazem podobnej tendencji jest następujący cytat: >>Idea jest niczym jak tylko materią przekształconą i przełożoną wewnątrz ludzkiej głowy<<. Nie dostrzeżono, że cytaty te nie wyrażają radykalnej formuły materializmu, lecz są raczej wyrazem pewnej skłonności do dualizmu ducha i ciała. Jest to, można by powiedzieć, dualizm praktyczny. [...] Zarazem realistycznie uznawał w swej praktyce (jako dualista praktyczny), że jesteśmy duchem i ciałem, że z tych dwóch rzeczy ciało jest czymś bardziej zasadniczym. Dlatego wystąpił przeciw Heglowi i mówił, że Hegel postawił sprawę na głowie. Ale chociaż przyznawał, że świat materialny i jego wymogi są bardziej podstawowe, nie odczuwał miłości do >>królestwa konieczności<<, jak nazywał społeczeństwo zniewolone przez potrzeby materialne. Żył kultura dla świata ducha >>królestwa wolności<< i duchowego aspektu natury ludzkiej, niczym dualista chrześcijański. W pismach jego znaleźć można nawet oznaki nienawiści i pogardy dla spraw materialnych." - K. Popper, *Spółczesność otwarta...*, s. 143 - 144.

<sup>56</sup> K. Kelles – Krauz, Czym jest materializm ekonomiczny..., (w) K. Kelles – Krauz *Naród i historia...*, s. 156.

Jednakże, dialektyka Marksa nie była prostym odzwierciedleniem heglowskiej triady *teza antyteza synteza*. Jak pisze David Harvey: „Niektórzy lubią myśleć o dialektyce jako czymś ściśle powiązanym z tezą, antytezą i syntezą, jednakże Marks w tym miejscu mówi, że nie ma żadnej syntezy. Istnieje jedynie uwewnętrznienie sprzeczności i ich coraz większe pomieszczenie. Nigdy nie dokonuje się ostateczne rozwiązanie sprzeczności; mogą one jedynie zostać zreplikowane, albo w obrębie systemu nieustannego ruchu (jako elipsa), albo w większej skali. Istnieją pozorne momenty rozwiązania – jak wtedy, gdy forma pieniężna wykrystalizuje się w wymianie, by rozwiązać problem tego, w jaki sposób cyrkulować wszystkie te towary w sposób efektywny. Możemy zatem odetchnąć z ulgą i powiedzieć: dzięki Bogu, mamy pieniądze, i jest to żadną synteza, nie musimy się już niczym więcej martwić. Nie, nie, mówi Marks, musimy teraz przeanalizować sprzeczności, które uwewnętrznia forma pieniężna – sprzeczności, które stały się problematyczne na znacznie większą skalę. Zachodzi tu niejako nieustanna ekspansja sprzeczności. Z tego powodu nie mam cierpliwości do ludzi, którzy przedstawiają Marksowską dialektykę jako zamkniętą metodę analizy. W żadnym wypadku nie jest ona skończona; wręcz przeciwnie, nieustannie się rozwija, a w tym miejscu wyjaśnia on dokładnie, w jaki sposób to robimy. Musimy tylko przyrzeć się temu, czego już doświadczyliśmy, czytając *Kapitał*. Ruch zawartej tu argumentacji polega na nieustannym przekształcaniu, przeformułowywaniu oraz rozszerzaniu pola sprzeczności. Wyjaśnia to, dlaczego mamy tutaj tyle powtórzeń. Każdy krok naprzód nakazuje Marksovi

poddając krytyce taki pogląd, dostrzega problem w tym, iż postawienie przez Marksa dialektyki Hegla „na nogi”, doprowadziło do całkowitego zaprzeczenia dialektyki jako takiej, gdyż pozbawiono jej konstytutywnego elementu jakim jest „głowa”.<sup>57</sup> Według Michała Luźni, cechy te były dla twórcy marksizmu „prawdą i chlubą”. Dlatego, jak zaznacza Kelles – Krauz, Marks przy formułowaniu swych poglądów, za podstawę ich uznaje zawsze idealizm niemiecki. Następnie Luźnia dodaje, że właśnie z idealizmem niemieckim zestawia oraz przeciwstawia Marks swe poglądy.<sup>58</sup> Inaczej, według Kazimierz Kelles – Krauz, postąpił

---

powrócić do wcześniejszej sprzeczności w celu jej wyjaśnienia, skąd bierze się kolejny.” – D. Harvey, Przewodnik po Kapitale Karola Marksa, cz. 1, tłum. K. Szadkowski, Poznań 2017, s. 84 – 85.

Możemy prześledzić dialektykę Marksa na przykładzie towaru. W towarze uzewnętrzniają się dwie sprzeczności: *wartość użytkowa*, która jest heterogeniczna oraz *wartość wymienna*, która jest homogeniczna. Te dwie sprzeczności znajdują nie moment syntezy ale *tyczasowy moment jedności*, inaczej, uwewnętrznia się sprzeczność w *wartości*, czyli w niezbędnym czasie pracy. Z kolei w *wartości* uzewnętrznia się, występuje, kolejna dychotomia pomiędzy *pracą konkretną* a *pracą abstrakcyjną*, która znajduje *tyczasowy moment jedności* we *wymianie*. Tu następuje następna sprzeczność pomiędzy wymianą *względną* i *ekwiwalentną*. Dychotomia ta znajduje swe uwewnętrznienie w *towarze – pieniądzu*. – tamże, s. 45.

<sup>57</sup> Jak pisze Mikołaj Bierdiajew „Określenie >>materializm dialektyczny<< jest jedynie zbitką słów. Nie może istnieć dialektyka materii, dialektyka zakłada logos, sens, możliwa jest jedynie dialektyka myśli i ducha. Marks tymczasem przenosi cechy myśli i ducha na materię. Dla procesu materialnego właściwa okazuje się myśl, rozum, wolność, aktywność twórcza i dlatego proces materialny może doprowadzić do tryumfu sensu, do podporządkowania całego życia rozumowi społecznemu. Dialektyka zostaje przekształcona w egzaltację, której przedmiotem okazuje się wola człowieka, jego aktywność. Wszystko określane jest już nie przez rozwój materialnych sił produkcyjnych, nie przez ekonomię, a przez rewolucyjną walkę klas, to znaczy przez aktywność człowieka. Człowiek może zwyciężyć władzę, jaką ekonomia ma nad jego życiem. Dokona się wówczas, według słów Marksa i Engelsa, skok z królestwa determinizmu do królestwa wolności. Historia zostaje wyraźnie podzielna na dwie części, na przeszłość, zdeterminowaną przez ekonomię, której człowiek był niewolnikiem, i na przyszłość, która zacznie się od zwycięstwa proletariatu i będzie określana przez aktywność człowieka, człowieka społecznego, i w której nastanie królestwo wolności. Przejście od determinizmu do wolności rozumiane jest w duchu Hegla. Jednak rewolucyjna dialektyka marksizmu nie stanowi logicznej konieczności samoujawnienia się i samorozwoju idei, lecz aktywność rewolucyjnego człowieka, dla którego przeszłość nie ma znaczenia.” – M. Bierdiajew, Źródła i sens komunizmu rosyjskiego..., s. 75.

Porównaj: M. Bankowicz, Krytycy marksizmu, Kraków 2014, s. 45; S. Dziamski, Zarys myśli reformistycznej w Polsce w latach 1880 – 1939..., s. 231 – 232.

<sup>58</sup> K. Kelles – Krauz, Czym jest materializm ekonomiczny..., (w) K. Kelles – Krauz Naród i historia..., s. 156.

Marek Siemek relację Marksa do Hegla przedstawia tak: „Nie znaczy to jednak, że myślenie takie (Marksa – przyp. K.K.) całkowicie zrywa ze swym pierwotnie filozoficznym rodowodem. Przeciwnie, nosi go w sobie – jako *myślenie* właśnie, jako wciąż ta sama, przez klasyczną filozofię rozpoczęta praca teorii i refleksji, wytwarzająca racjonalne poznanie naszego świata i zrozumienie właściwych struktur jego przedmiotowości, ale zarazem realnie kształtująca sam ten świat, współtworząca jego przedmiotową rzeczywistość. I właśnie ta zawsze podmiotowo – przedmiotowa, refleksyjno – teoretyczna, pojęciowo – obiektywna, jednym słowem: *dialektyczna* natura myślenia jako takiego jest tym, co bezpośrednio łączy Marksowską <<krytykę ekonomii politycznej z dialektyką Hegla, a przez nią z całą klasyczną tradycją europejskiej filozofii>>.” – M. Siemek, Marksizm jako filozofia, (w) G. Lukács, Historia i świadomość klasowa..., s. XVIII. Wyróżniki w oryginale.

Z kolei György Lukács zagadnienie to przedstawia następująco: „Ta wewnętrzna forma ujmowania problemu prowadzi nas ku ośrodkowemu zagadnieniu dialektycznej metody – ku właściwie rozumianemu priorytetowi kategorii całości (*Totalität*), a tym samym ku filozofii Heglowskiej. Filozoficzna metoda Hegla, która zawsze była – co w najbardziej porywający sposób pokazuje *Fenomenologia ducha* – zarazem historią filozofii i filozofią historii, w tym istotnym punkcie nigdy nie została przez Marksa porzucona. Albowiem Heglowskie – dialektyczne – stopienie w jedno myślenia i bytu, ujęcie ich jedni jako jedności i całości pewnego procesu, stanowi również istotę filozoficznej koncepcji dziejów (...) w materializmie historycznym. Nawet materialistyczna polemika z >>ideologicznym<< pojmowaniem historii godzi bardziej w epigonów Hegla niż w samego mistrza, który pod tym względem był Marksowi o wiele bliższy, aniżeli to czasem sam Marks w

Hegel, który w dialektycznym pochodzie ludzkości dostrzega „...jedynie podrzędne, masowe odbicie idei absolutnej w jej ciągłym stawaniu się, która wszak sama nie jest ostatecznie niczym innym, jak tylko projekcją w zaświaty umysłowej natury człowieka, czynności jego umysłu.”<sup>59</sup> Czy połączenie nadmiernego „postawienia filozofii na nogi” – to znaczy przecenianie ludzkiego działania w historii ludzkości opartego na materializmie – połączone z idealistycznym rodowodem Karola Marksa, a przez to pośrednio, poprzez Hegla, z niemieckim i angielskim romantyzmem przełomu XVIII i XIX wieku<sup>60</sup>, nie powodowało, co prawda nie uświadomionego, zagrożenia popadnięcia w inny rodzaj idealistycznej kontemplacji – idealizmu materialistycznego? Zagrożenie to Mikołaj Bierdiajew, w swej pracy *Królestwo Ducha królestwo cezara*, opisuje następująco: „Mesjanizm może być nieuświadomiony, można się do niego nie przyznawać. Jest to widoczne w marksizmie, w którym silny jest element mesjański. Źródłem dynamizmu rewolucyjnego w marksizmie nie jest świadomość naukowa, a oczekiwania mesjańskie. Determinizm ekonomiczny nie może wywołać entuzjazmu rewolucyjnego i stać się natchnieniem do walki.”<sup>61</sup> Entuzjazm ten wywołuje mesjanistyczna idea proletariatu, wyzwolenia ludzkości. Na proletariatu przenosi się wszystkie cechy wybranego narodu Bożego. Idea proletariatu, która wcale nie ma związku z proletariatem rzeczywistości empirycznej, jest ideą mistyczną – mesjańska.<sup>62</sup> I *de facto*, jak

---

ferworze walki z >>idealistycznym<< skostnieniem dialektycznej metody był skłonny przyznać.” – G. Lukács, *Historia i świadomość klasowa...*, s. 120.

<sup>59</sup> K. Kelles – Krauz, *Czym jest materializm ekonomiczny...*, (w) K. Kelles – Krauz *Naród i historia...*, s. 179.

Fryderyk Engels pisał: „Hegel uwolnił pojmowanie historii od metafizyki, uczynił je dialektycznym – ale jego pojmowanie historii było w istocie swej idealistyczne. Teraz dopiero idealizm został wypędzony ze swego ostatniego schronienia – z pojmowania historii; powstało materialistyczne pojmowanie dziejów i znaleziono drogę do tłumaczenia świadomości ludzi przez ich byt, a nie jak dotąd – byt ludzi przez ich świadomość”. – F. Engels, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, (w) Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin, *O materializmie historycznym*. Wybór, J. Kniaziółucki (red.), Warszawa 1985, s. 87.

<sup>60</sup> Problem łączności Hegla, a przez to pośrednio Marksa, z angielskim i niemieckim romantyzmem przełomu XVIII i XIX wieku Murray N. Rothbard przedstawia tak: „Nie jest tajemnicą, że Marks był filozofem zasadniczo heglowskim. (...) Niewiele ludzi zdaje sobie sprawę, że Hegel był tylko jednym – choć doprawdy najbardziej płodnym – z wielu pisarzy nad wyraz wpływowego ruchu romantycznego w Niemczech i Anglii i kresu XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku. (...) Romantycy do opowieści o resorbacji wprowadzili własny punkt zwrotny, stwierdzając, że tak naprawdę Bogiem jest człowiek i to człowiek stworzył wszechświat. Ludzka niedoskonałość czy skaza miała polegać na tym, że człowiek nie zdaje sobie sprawy, iż tak naprawdę *jest* Bogiem. Jego podróż przez dzieje rozpoczyna się bez świadomości tej najważniejszej z prawd. Jest wyobcowany, odcięty od wiedzy o swej jedności z Bogiem i o tym, że to on nadał światu bieg i czyni to nadal. Historia to więc nieuchronny proces, dzięki któremu ów człowiek – Bóg rozwija swoje zdolności, realizuje własny potencjał i poszerza swą wiedzę, aż *do momentu*, w którym nadejdzie błogostawiony dzień uzyskania przezeń Wiedzy Absolutnej, czyli pełnej świadomości tego, że jest Bogiem. W tym momencie sięga on wyżyn swego potencjału, stając się nieskończonością i zrzucając wszelkie dotychczasowe ograniczenia, a tym samym zatrzymując tok historii. Dialektyka dziejów i tu dzieli się na trzy podstawowe etapy: przed kreacją, po stworzeniu świata – stadium polegające na ciągłym rozwoju w stanie alienacji – a na koniec ostateczna resorbacja w nieskończoność i absolutnej samoświadomości, będącej kulminacją i zamknięciem procesu historycznego.” – M.N. Rothbard, *Karol Marksa – komunista jako religijny eschatolog...*, s. 190.

<sup>61</sup> Jak przekonuje Bierdiajew: „Konieczność bowiem okazuje się w istocie wielkim dobrem dla tych, których duch znajduje się w niewoli.” – M. Bierdiajew, *Filozofia nierówności...*, s. 30.

<sup>62</sup> M. Bierdiajew, *Królestwo Ducha i królestwo cezara*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2003, s. 67.

M.N. Rothbard, powołując się na Thomasa Molnara, pisze: „U Marksa Wolę Bożą, heglowską dialektykę ducha świata bądźź ideę absolutną zastępuje monizm materialistyczny, a jego głównym założeniem jest według Molnara to, >>że wszechświat składa się z materii i jakiejś formy immanentnego dla niej jednowymiarowego



pisze Fiodor Dostojewski w swych *Dziennikach pisarza*, tak postrzegali socjalizm ówczesni „wyznawcy” tejże idei: „Sprawa rysowała się jeszcze w jak najróżowszym, rajsko moralnym świecie. To rzeczywiście prawda, że rodzący się socjalizm porównywano wtedy z chrześcijaństwem (czynili to nawet niektórzy jego wodzowie), uznając go jedynie za poprawkę i ulepszenie tego ostatniego, w myśl wymogów czasu i cywilizacji. Wszystkie te naówczas nowe idee okropnie się nam w Petersburgu podobały, wydawały się arcyświęte i moralne, a co najważniejsze – ogólnoludzkie, wydawały się przyszłym prawem całej bez wyjątku ludzkości.”<sup>63</sup> Aliści idea proletariatu jako wybawcy człowieka świadczy, że, *de facto*,

---

prawa<<. W takim świecie >>sam człowiek zostaje zredukowany do skomplikowanego, ale nadającego się do manipulacji agregatu materialnego, żyjącego w towarzystwie innych tego rodzaju agregatów tworzących razem zbiorowisko o jeszcze większej złożoności, które nazywamy społecznościami, ciałami politycznymi, Kościołami<<. Marksisci naukowcy mogą więc wysnuwać mniemane prawa historii jako rzekomo ewidentnie i immanentnie zawarte w tej właśnie materii.” – M.N. Rothbard, Karol Marks: komunista apokaliptycznej resorpcji, (w) M.N. Rothbard, Karol Marks – komunista jako religijny eschatolog, (w) M. Zieliński (red. serii), *Marksizm. Krytyka...*, s. 241.

Wracając do Mikołaja Bierdiajewa, w następujący sposób opisuje on problem „ubóstwienia” materializmu: „Marksizm, dając interpretację całej rzeczywistości i tworząc eschatologiczną teorię doskonałego społeczeństwa, przestaje być kierunkiem myślenia politycznego, staje się najczystsza religią. Doktryna ta – powiedział Bierdiajew – jest religią, która wierzy w urzeczywistnienie królestwa szczęśliwości na Ziemi nie tylko bez udziału Boga, ale także i bez udziału człowieka. i dalej: >>Nie ma człowieka, jest klasa. I kiedy klasy znikną, nie będzie więcej osobowości ludzkiej. Pozostanie tylko kolektyw społeczny, społeczeństwo komunistyczne. Komunizm jest idolatrią społeczną. Negacja Boga prowadzi z konieczności do stworzenia fałszywych bogów. I ten kolektyw, któremu oddaje się cześć boską, zajmuje miejsce przeznaczone Bogu i człowiekowi. Znika świadomość indywidualna, rozum indywidualny, wolność indywidualna, powstaje świadomość, rozum i wolność kolektywna<<. Marksizmowi zarzucał Bierdiajew nie tylko porzucenie człowieka w imię kolektywu, lecz także w imię obiektywnej konieczności. Wola i decyzje ludzkie nie mają doniosłości, gdyż o wszystkim i tak przesądza automatyzm praw historii.” – M. Bankowicz, *Krytycy marksizmu...*, s. 44.

W innych swych pracach Mikołaj Bierdiajew pisał o religijnym zabarwieniu idei Marksa, o którym pisze w swej *Autobiografii filozoficznej*: „Darzyłem kultem geniuszów także wtedy, gdy byłem ich ideowym przeciwnikiem, na przykład Marksa”, następująco: „Zdecydowanie opowiadałem się za kantowskim *a priori*, które ma charakter logiczny i estetyczny, a nie psychologiczny. Świadomość psychologiczna zależy od środowiska społecznego, od sytuacji klasowej. Mogą istnieć mniej lub bardziej sprzyjające warunki dla przyswojenia prawdy i sprawiedliwości, zakorzenionych w świadomości transcendentalnej. <<prawda klasowa>> to sformułowanie wyjątkowo niezręczne. Może natomiast istnieć fałsz klasowy, który przeniknął klasy burżuazyjne, mające udział w grzechu wyzysku człowieka przez człowieka. na tej bazie zbudowałem idealistyczną teorię mesjanizmu proletariatu. Proletariat jest wolny od grzechu wyzysku i ma sprzyjające warunki społeczno – psychologiczne dla przyjęcia prawdy oraz sprawiedliwości, określanych przez świadomość transcendentalną. Wynikało z tego, że w klasie robotniczej dokonuje się maksymalne zbliżenie i utożsamienie świadomości psychologicznej i transcendentnej. Było to filozoficzne uzasadnienie rewolucyjnego socjalizmu, który był mi bliższy niż innym zwolennikom krytycznego marksizmu. Akceptowałem materialistyczne rozumienie historii, ale nie nadawałem temu rozumieniu znaczenia metafizycznego i wiązałem z ogólnie filozoficznym materializmem.”; następnie: „Jest rzeczą zadziwiającą, jak Marks, który naiwnie uważał siebie za materialistę, stosował do swojej koncepcji klasy jako pierwotnej rzeczywistości, głębszej niż społeczeństwo i człowiek, realizm w średniowiecznym znaczeniu. Idea proletariatu nie jest u Marksa ideą naukową, lecz mesjanistyczną.” – M. Bierdiajew, *Autobiografia filozoficzna*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2002, s. 78; 107 – 108; M. Bierdiajew, *Zarys metafizyki eschatologicznej. Twórczość i uprzedmiotowienie*, tłum. W. i R. Paradowscy, Kęty 2004, s. 96.

<sup>63</sup> F Dostojewski, (cyt. w) F. Dostojewski, *Biesy*, tłum. A. Pomorski, Kraków 2010, przyp. 5, s. 683 – 684.

W podejściu Maksa do rewolucyjnej aktywności proletariatu uwidacznia się idealizm niemiecki, który jest paradoksem dialektyki materialistycznej. Aktywność człowieka, który przewycięża świat zobiektywizowany, zawiera w sobie pierwiastek filozofii egzystencjonalnej. Dlatego w marksizmie urzeczywistnia się wywyższenie człowieka, który zwycięża poniżenie determinizmu ekonomicznego: „Wiarę w aktywność człowieka Marks przejął od idealizmu niemieckiego. Jest to wiara w ducha, nie do pogodzenia z materializmem. W marksizmie występują elementy autentycznej filozofii egzystencjonalnej, ujawniającej iluzję i fałsz obiektywizacji,

Karol Marks nie porzucił do końca żydostwa, gdyż swą osnową sięga ona judaizmu. Proletariat, który ma wyzwolić człowieka z więzów materializmu, wybawienia dokonuje, nie jak w chrześcijaństwie na pograniczu czasu i wieczności – rozpoczyna w czasie, a kończy w wieczności, ale, tylko i wyłącznie, w czasie, nie przekraczając granic wieczności; lub mówiąc inaczej, chrześcijaństwo początek zbawienia dokonuje po tej stronie dobra i zła, po stronie podziału na dobro i zło, by, przekraczając granicę, urzeczywistnić wolność człowieka po tamtej stronie dobra i zła, gdzie dobro i zło są jednością, proletariat natomiast pozostaje w świecie, w którym zło i dobro są dwoistością. Przez to jest on oczekiwanym żydowskim mesjaszem *Starego Testamentu*.<sup>64</sup>

Marksowskim sposobem, który pozwolił na badanie zjawisk zachodzących w życiu społecznym jest dialektyka pojmowana jako *Totalność* tychże osobliwości. Opierając swą dialektykę na *Totalności* Marks przewyciężył mieszczańską dialektykę *Całości*. Burżuazyjna *Całość* powstała w wyniku atomizacji a następnie autonomizacji *Totalności*. W ten sposób zaniechano badań zapośredniczeń występujących pomiędzy *Całościami*.<sup>65</sup> Marks dzięki zastosowaniu dialektyki do badań zjawisk zachodzących w podstawie, przewyciężył metafizyczny Absolutyzm podstawy socjalizmu utopijnego. Dla Kazimierza Kelles – Krauza socjalizm utopijny rozpatruje historie społeczeństwa w oparciu o *wpływ* podstawy – statycznej – ekonomicznej na całą nadbudowę. W odróżnieniu od takiego pojmowania dziejów socjalizm naukowy wykorzystując zasady materializmu historycznego powinien skupić się na *kierunku* zmian w podstawie, które wpływają na nadbudowę. Takie rozróżnienie powinien, według Kelles – Krauza, poczynić każdy kto uznaje marksowskie zasady materialistycznego pojmowania dziejów. Kierunek tych zmian powinien odzwierciedlać się w programach partii socjalistycznych – „...jeżeli przez materializm historyczny rozumiemy całą teorię socjologiczną, podług której warunki ekonomiczne, a w szczególności wytwórcze, określają wszędzie i zawsze całą nadbudowę społeczną prawa,

---

przewyciężającej, poprzez aktywność człowieka, świat zobiektywizowanych rzeczy. Jedynie ta strona marksizmu mogła wywołać entuzjazm i wyzwolić energię rewolucyjną. Determinizm ekonomiczny poniża człowieka, wywyższa go wyłącznie wiara w aktywność człowieka, która może dokonać cudownej przemiany społeczeństwa.” – M. Bierdiajew, *Źródło i sens komunizmu rosyjskiego...*, s. 75.

<sup>64</sup> Jak zauważa Bierdiajew: „Materializm ekonomiczny jest najdoskonalszą i skrajną filozofią grzechu, filozofią człowieka, który nie odkupił grzechu i zna jedynie prawo. Marksizm nie tylko nie zna twórczości, ale nie zna także odkupienia, ciągle tkwi w Starym Testamencie, w pogaństwie.” – M. Bierdiajew, *Sens twórczości. Próba usprawiedliwienia człowieka*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2001, str. 85.

<sup>65</sup> Problem stosunku *Totalności* do *Całości* György Lukács przedstawia następująco: „>>Absolutny<< idealizm epigonów Hegla oznacza bowiem rozbicie pierwotnej całości systemu, oderwanie dialektyki od żywej historii, a tym samym – w ostatecznej konsekwencji – zniesienie dialektycznej jedności bytu i myślenia. Ale w dogmatycznym materializmie epigonów Marksa jeszcze raz powtarza się to samo rozbicie konkretnej całości (*Totalität*), jaką jest historyczna rzeczywistość. I nawet jeśli ich metoda nie wyradza się, jak u epigonów Hegla, w jałowy schematyzm myślowy, to przybiera skostniałą postać mechanicznej, szczegółowo naukowej ekonomii wulgarnej. Jeśli tamci utracili przez to zdolność do trafnego ujmowania wydarzeń dziejowych za pomocą swych czysto ideologicznych konstrukcji, to ci okazują się w równym stopniu niezdolni do tego, by zrozumieć zarówno związek tak zwanych >>ideologicznych<< form społecznych z ich ekonomicznym podłożem, jak i samą ekonomię jako totalność, jako rzeczywistość społeczną. W dialektycznej metodzie – bez względu na to, do czego ją zastosować – idzie zawsze o ten sam problem: o poznanie totalności procesu dziejowego. Toteż >>ideologiczne<< i >>ekonomiczne<< problemy tracą w niej swą sztywną odrębność i płynnie przechodzą w siebie nawzajem.” – G. Lukács, *Historia i świadomość klasowa...*, s. 120 – 121.

państwa, religii, filozofii, nauki, to teoria ta jest w partii socjalistycznej (...)rzeczą prywatną. (...) Ale tu nie o to idzie. Idzie o to, co ściślej można by nazwać podstawą naukową socjalizmu w przeciwieństwie do utopijności. Jeśli mianowicie sformułuję następujące twierdzenie: żądania programowe dzisiejszego socjalizmu są świadomym wyrazem zmian, które zaczęły się odbywać i muszą być dokonane we współczesnym ustroju ekonomicznym, i możliwość, a zarazem pewność tych żądań opiera się na tym właśnie, na ich zgodności z kierunkiem rozwoju ekonomicznego i potrzebami ekonomicznymi społeczeństwa – to ja, jako zwolennik materializmu dziejowego, mogę mieć to przyjemne poczucie, że twierdzenie to jest nie tylko zastosowaniem ogólnej mojej teorii socjologicznej do epoki danej – współczesnej, ale jestem przekonany, że także każdy socjalista współczesny uzna powyższe sformułowanie za słuszne i podstawowe... (...) Bo sformułowanie to, które jest istotą marksizmu, stanowi właściwą charakterystyczną różnicę między socjalizmem teraźniejszym a tzw. utopijnym...”<sup>66</sup>

#### 4 MARKSIZM ZASADĄ NOWEJ KLASY.

Kazimierz Kelles – Krauz zasady marksizmu rozpatruje na podstawie materializmu ekonomicznego. Materializm ekonomiczny dla Krauzy jest „...pojmowaniem przeszłości społecznej przez pewną określoną klasę i oczywiście więc jest on ściśle połączony z jej dążeniami programowymi, jej pojmowaniem przyszłości.”<sup>67</sup> Dla autora artykułu *Czym jest materializm ekonomiczny?* „... wyraża się (on – przyp. K.K.) przez korelatywy: *podstawa – nadbudowa; treść (zawartość) – forma.*”<sup>68</sup> Dlatego „... możemy przedstawić schematycznie społeczeństwo albo jako budowlę o kilku piętrach, spoczywających jedno na drugim, albo też jako ciało złożone z pewnej ilości warstw ułożonych wokół jądra, przystosowanych do niego i do siebie nawzajem, a mianowicie zewnątrz do wewnętrznych. Ekonomiczna kategoria zjawisk społecznych stanowi podstawę całej nadbudowy, wewnętrzną treść całej formy społecznej.”<sup>69</sup> Stąd wniosek, że „każda warstwa faktów społecznych jest zatem *podstawą*

<sup>66</sup> K. Kelles – Krauz, Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów, (w) K. Kelles – Krauz *Naród i historia...*, s. 336.

Jak pisze György Lukács „Różnicę w stosunku do >>metafizyki<< upatruje się (...) w tym, że przy wszelkim >>metafizycznym<< podejściu jego obiekt, rozpatrywany przedmiot, musi trwale pozostawać w postaci nietkniętej i niezmienionej, a przeto i samo owo podejście jest tylko *kontemplacyjne* (...) i nigdy nie staje się praktyczne, podczas gdy dla metody dialektycznej ośrodkowym problemem jest *zmienianie rzeczywistości.*” – G. Lukács, *Historia i świadomość klasowa...*, s. 71.

<sup>67</sup> K. Kelles – Krauz, *Czym jest materializm ekonomiczny?...*, (w) K. Kelles – Krauz *Naród i historia...*, s. 183.

<sup>68</sup> Tamże, s. 164.

<sup>69</sup> Tamże, s. 164 – 165.

„Nowe fakty zmuszały do poddania całej dotychczasowej historii ponownemu zbadaniu, a wtedy się okazało, że *cała* dotychczasowa historia z wyjątkiem stanu pierwotnego była historią walk klasowych, że te zwalczające się wzajem klasy społeczne były każdorazowo wytworami stosunków produkcji i wymiany, słowem – stosunków *ekonomicznych* swej epoki; że zatem każdorazowa struktura ekonomiczna społeczeństwa stanowi realną podstawę, za pomocą której daje się w ostatniej instancji wytłumaczyć całą nadbudowę instytucji prawnych i politycznych, jak również wyobrażeń religijnych, filozoficznych i innych, właściwych każdemu okresowi historycznemu.” – F. Engels, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, (w) Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin, *O materializmie historycznym...*, s. 87. Wyróżniki w oryginale.

Karol Marks pisze: „w społecznym wytwarzaniu swego życia ludzie wchodzą ze sobą w określone, konieczne, niezależne od ich woli stosunki, stosunki produkcji, które odpowiadają określonej szczeblowi rozwoju ich

względem *formalnego* rzędu zjawisk, który leży nad nią; i może na wszystkie zjawiska społeczne rozwinąć w szereg podług ich *stopnia formalności* (wtórnego, trzeciego itd.) względem społecznej techniki wytwarzania.”<sup>70</sup> Według Krauza możemy wyróżnić trzy główne stopnie: pierwszym stopniem jest gospodarstwo; drugim stopniem są ogólne normy czynności społecznych, do których Kazimierz Kelles – Krauz zalicza prawo własnościowe, prawo polityczne oraz prawo rodzinne, a także etykę; trzecim stopniem są normy myślenia oraz pojmowania i odtwarzania świata, czyli „logika społeczna”, którą tworzą religia, filozofia, sztuka oraz wiedza.<sup>71</sup> Cechą immanentną tych szeregów jest ich wzajemne przenikanie się – „...bo wszak systematyczne prawo, zarówno jako systematyczna filozofia i religia są tworamii społecznymi późniejszymi, formalnymi tak względem etyki, jak i – z drugiej strony – nauki i sztuki; zarodki nauki u sztuki, zawarunkowane przez pierwotną produkcję materialną i przez zarodki etyki, istniały już w początkach społeczeństwa, przed zjawieniem się prawa usystematyzowanego.”<sup>72</sup>

Praca Kazimierza Kelles – Krauza *Czym jest materializm ekonomiczny* nie była pierwszą, w której podjął temat materializmu ekonomicznego. W roku 1895 w czasie obrad II zjazdu Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego, a następnie w pracy, która jest odczytem z tego zjazdu, *Prawo retrospekcji przewrotowej wobec teorii naśladownictwa* Kelles – Krauz przedstawia pogląd, że materializm ekonomiczny jest zbudowany na założeniu, iż podstawową formą społeczeństwa jest sposób produkcji. W historii społeczeństwa, która jest oparta na różnych formach produkcji, było ono zantagonizowane na klasę uprzywilejowaną, która czerpała bezpośrednio korzyści i budowała państwo według własnych potrzeb, a klasę upośledzoną. Zauważa on, iż kolejne etapy historii zaspokajania potrzeb, niewolnictwo, feudalizm oraz kapitalizm, są wspólnym procesem, który swe korzenie czerpie z prehistorii. Okres ten – prehistoria – jest osobliwością, która charakteryzuje się powstaniem przedklasowego państwa, które Kelles – Krauz uważa za nie właściwą formę. Od początku w społeczeństwie bodziec ekonomiczny odgrywał ważną, chociaż jeszcze nie decydującą, rolę budującą społeczeństwo. Pierwszym podziałem pracy, w społeczeństwach zbudowanych na formach zaspokajania potrzeb jak myślistwo, rybactwo, rabunkowość, pasterstwo oraz rolnictwo, była zasadzona oparta o płeć i przebiegała pomiędzy kobietą i mężczyzną. Społeczeństwa te były uzależnione od otaczającego je środowiska, przyrody; a powstałe instytucje, które były raczej obyczajami i nawykami, wynikały z zasady konieczności. W ten sposób „walka o przetrwanie” spowodowała, iż potrzeby materialne stały się podstawą wobec wszystkich innych, które stawały się nadbudową – „Co do nas, przyjmujemy przewagę jednej kategorii potrzeb, jako wynik

---

materialnych sił wytwórczych. Całokształt tych stosunków produkcji stanowi ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realną podstawę, na której wznosi się nadbudowa prawna i polityczna i której odpowiadają określone formy świadomości społecznej. Sposób produkcji życia materialnego warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogóle. Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość.” – K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*. Przedmowa, (w) tamże, s. 49.

<sup>70</sup> K. Kelles – Krauz, *Czym jest materializm ekonomiczny?...*, (w) K. Kelles – Krauz *Naród i historia...*, s. 165. Wyróżniki w oryginale.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Tamże.

materializmu ekonomicznego, systemu, według którego podstawą formy społecznej jest sposób produkcji. W społeczeństwie historycznym twórczynią, strażniczką i regulatorką sposobu produkcji była zawsze jakaś jedna klasa, dla której był on z bezpośrednim pożytkiem i która, przekształcając lub stwarzając dla swego użytku instytucje, miała wyłącznie swe własne interesy na widoku, a w dodatku starała się wykorzenić z nich wszystko, cokolwiek mogłoby szkodzić stałości sposobu produkcji. Ale historyczne sposoby produkcji: kapitalistyczny (najemnictwo), feudalny (pańszczyzna – cechowość), starożytny (niewolniczy) – to tylko kolejne okresy wzrostu drzewa, mającego korzenie w przedhistorii, czyli w epoce poprzedzającej uformowanie się właściwego (klasowego) państwa. Otóż wtedy już, chociaż czynnik ekonomiczny nie zwyciężył był jeszcze innych działających czynników i nie podporządkował sobie całkowicie wszelkich objawów życia społecznego, jego wpływ kształtujący był jednak bardzo znaczny. Ówczesne sposoby produkcji: myśliwski, rybacki, rabunkowy, pasterski, rolniczy (z ich kolejnymi okresami, które cechują wynalazki i odkrycia techniczne), pierwszy wielki podział pracy między mężczyznami i kobietami posiadały znaczną siłę przyciągania składników społecznych i budowały z nich instytucje, w przynajmniej obyczaje i nawyki zgodne ze swym własnym działaniem. Zapanowanie każdego z tych starożytnych sposobów produkcji było objawem konieczności, z jaką społeczeństwa pierwotne musiały przyjmować od otaczającej jej przyrody taki, a nie inny sposób utrzymania się przy życiu przez zaspokojenie takich, a nie innych potrzeb *częściowych*, które tym sposobem stawały się uprzywilejowanymi; tak więc od razu wtedy pewne inne potrzeby psychologiczne, a może nawet i fizjologiczne, będące może ledwo w zarodku, niemniej jednak rzeczywiste, a wytworzone w epoce przedspołecznej przez życie odosobnione, lub ostatecznie *jaskiniowe*, musiały zostać usunięte na drugi plan, ustąpić pierwszeństwa tym, które były niezbędne dla podtrzymania gatunku.”<sup>73</sup>

Lub, mówiąc inaczej: „Materializm ekonomiczny polega na twierdzeniu, iż potrzebami najmniej formalnymi, że podstawowymi – są potrzeby materialne, mianowicie potrzeby produkcji i reprodukcji. Wszelka zmiana w jakiejś potrzebie podstawowej musi koniecznie spowodować zmianę w odpowiedniej potrzebie formalnej. Lecz na mocy zasady przejścia od świadomości do automatyzmu forma społeczna zyskuje pewną niezależność od podstawy i niezależność ta wzrastając w miarę swego istnienia formy sprawia, iż ta ostatnia zawsze z pewny dopiero oporem jest posłuszna zmianom zachodzącym w odnośnej podstawie.”<sup>74</sup>

Materializm ekonomiczny jest ideologią XIX wiecznego społeczeństwa. Jest to okres, który charakteryzuje się wielkimi rewolucjami w gospodarce. Motorem napędowym tych zmian jest wzrastająca świadomość szerokich mas.<sup>75</sup> W pracy *Rzut oka na rozwój socjologii w*

---

<sup>73</sup> K. Kelles – Krauz, Prawo retrospekcji przewrotowej wobec teorii naśladownictwa, (w) Kazimierz Kelles-Krauz, Socjologiczne prawo retrospekcji, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 261 – 262. Wyróżniki w oryginale.

<sup>74</sup> Tamże, s. 264.

<sup>75</sup> K. Kelles – Krauz, Czym jest materializm ekonomiczny?..., (w) K. Kelles – Krauz *Naród i historia...*, s. 158.

Według Raymonda Arona zasady marksizmu były przydatne nie tylko do opisu społeczeństwa kapitalistycznego, ale również „...marksizm mógłby być całkiem dobrym narzędziem do badania społeczeństw komunistycznych. Nie doszło w nich bowiem do zniesienia podziału klasowego, przeciwnie – nawet jeszcze się on wyostrzył. Grupa rządząca w tzw. realnym socjalizmie (tj. gremia kierownicze partii komunistycznej) faktycznie

XIX wieku Kelles – Krauz pisze: „Materializm ekonomiczny jest przejawem dążeń i poglądów na świat klasy, która nie tylko nie ma powodu obawiać się przemożnego, elementarnego działania takiego podstawowego czynnika, ale dla której, przeciwnie, uznanie podobnego czynnika ma znaczenie takiego samego Archimedesowego punktu oparcia, jak dla rewolucji burżuazji XVIII w. wiara w niezmiennie kryterium rozumu wyrażającego stan natury. (...) Klasa bowiem, której był wyrazem, dochodząc do świadomości, z natury swego położenia musiała brać jak najczynniejszy udział w reakcji przeciwko destrukcyjnemu działaniu żywiołów mieszczańskich.”<sup>76</sup>

Marksizm jest ideą, która opiera się z konieczności na dwubiegunowości społeczeństwa przeciwstawianego sobie w oparciu o *obiektywny konflikt podstawowy*, który jest sprzecznością nierozwiązalną, jednocześnie zaniedbującą faktyczną *rozwinętą strukturę klasową*.<sup>77</sup> Aliści marksizmowi brak nie tylko rzeczywistości w opisie społeczeństwa, brak mu również realności w deskrypcji wyobrażenia kardynalnych pojęć klasowych – *burżuazja* oraz *proletariat*.<sup>78</sup> Na czym zatem opierała się sprzeczność pomiędzy burżuazją a proletariatem?

---

skoncentrowała w swych rękach pełną oraz niczym niezakłóconą władzę polityczną i gospodarczą, stając się modelowym – w rozumieniu Marksa – przykładem klasy panującej. Wyniesiony na piedestał i frenetycznie uwielbiany Marks to ideologiczny patron komunizmu ustanowionego w Związku Radzieckim i podporządkowanych mu krajach. Jednakże totalitarna, oparta na przemoc, pozbawiająca ludzi wolności i bynajmniej nie bezklasowa rzeczywistość tzw. realnego socjalizmu okazała się ponurym szyderstwem myśli Marksa. Tak więc Marks, jeżeli spojrzeć na niego z perspektywy praktycznego komunizmu, to – jak pisał Aron – <<tryumfujący i zarazem zdradzony prorok>>.” – M. . Bankowicz, Krytycy marksizmu..., s. 38.

<sup>76</sup> K. Kelles – Krauz, Rzut oka na rozwój socjologii w XIX wieku, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 309.

Fryderyk Engels pisał: „Toteż socjalizm nie występował już jako przypadkowe odkrycie tego czy innego genialnego umysłu, lecz jako nieunikniony wytwór walki dwóch historycznie powstałych klas – proletariatu i burżuazji. Zadaniem jego nie było już opracowanie jak najdoskonalszego systemu społeczeństwa, lecz zbadanie historycznego procesu ekonomicznego, z którego nieuchronnie wyłoniły się te klasy oraz ich walka, i wykrycie w powstałej w ten sposób sytuacji ekonomicznej środków rozwiązania tego konfliktu.” – F. Engels, Rozwój socjalizmu od utopii do nauki, (w) Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin, O materializmie historycznym..., s. 87 – 88.

<sup>77</sup> Zygmunt Bauman zagadnienie klasowości w marksizmie przedstawia następująco: „Rzecz w tym, że model dwu biegunowo przeciwstawnych klas podstawowych jest zarazem modelem *obiektywnego konfliktu podstawowego* danej formacji społeczno – ekonomicznej. Wyróżnione wedle kryterium własności środki produkcji klasy pozostają wobec siebie w stosunku obiektywnego konfliktu; obiektywnego dlatego, że jest on zawarty w samym sposobie produkcji, niezależny od dobrej czy złej woli żadnej ze stron, niezależny, co więcej, od tego czy jedna lub druga strona uświadamia sobie ów stosunek jako stosunek konfliktu. Obiektywny konflikt mierzy się nie świadomym antagonizmem poczynań obu klas czy ich przedstawicieli. Lecz obiektywnym konfliktem interesów obu klas. (...) W ramach modelu biegunowego możemy mówić o klasach tylko o tyle, o ile mamy do czynienia z *dwoma* grupami ludzi, z których jedna w jakiś sposób przywłaszcza sobie wyniki pracy drugiej. Sposób przywłaszczania wynika zawsze ze sposobu produkcji, a więc typu uwikłanego weń stosunku własności. (...) Historia nie zna jednak społeczeństwa, które by stanowiło >>czysty<<, nie zakłócony >>pobocznymi wentylami<<, odpowiednik teoretycznego modelu jakiegokolwiek formacji. Nie było też dotąd społeczeństwa, ucieleśniającego modelowy kształt biegunowej struktury. W odróżnieniu od modelu teoretycznego rzeczywistą strukturę społeczną konkretnego, historycznego społeczeństwa nazwać możemy (za Julianem Hochfeldem) *rozwinętą strukturą klasową*.” – Z. Bauman, Zarys marksistowskiej teorii społeczeństwa, Warszawa 1964, s. 49 – 52. Wyróżniki w oryginale.

<sup>78</sup> Jak przekonuje Bierdiajew: „Wiem dobrze, że >>burżuazja<< i >>proletariat<< to abstrakcje, które nie odpowiadają żywej rzeczywistości i nigdy się z nią nie pokrywają. Wymyśliście >>burżuazję<< i >>proletariat<<, powołaliście do życia owe abstrakcyjne duchy i nadawszy im imiona, przypisaliście im siłę nieomal magiczną. W życiu społeczeństw ludzkich fikcje mają znaczenie nie mniejsze niż realności. Fikcje >>burżuazji<< i

Jak przekonuje Bierdiajew, opozycja pomiędzy burżuazją a proletariatem nie była dychotomią, której osnową było *de facto* – realność, ale była sprzecznością zbudowaną o *idée fixe* – duchowość: „Najgłębsze przeciwstawienie (w komunizmie – przyp. K.K.) odnosi się nie do kapitalizmu jako kategorii ekonomicznej, a do burżuazji jako kategorii duchowej i moralnej.”<sup>79</sup> Karol Marks, jak również Auguste Comte, zgodnie z poglądami XIX i XX wieku, odrzucają pojęcie człowieka jako zatimizowanej jednostki, która wyzwoliła się spod wpływu społeczeństwa. Marksizm dokonuje powrotu jednostki do klanu, który jest pierwotnym źródłem moralności oraz dobra. W ten sposób w marksizmie urzeczywistnia się zło, które niszczy wolność jednostki do moralności – jej oceny. Dlatego wolność osoby wypływa nie ze społeczeństwa, ale ze wspólnoty – soborowości.<sup>80</sup> Tak również postrzega marksizm Kazimierz Kelles – Krauz, dla którego jest on filozofią społeczną nowej klasy, która powstanie z antagonizmu wcześniej wyłonionych w historii świata kolektywów – to jest z mieszczańskiego oraz feudalnego. Klasa mieszczańska w XVIII łączyła w sobie idee materialistyczne oraz racjonalistyczne. Idee te służyły jej w walce z feudalizmem – z jego sposobem produkcji oraz z powstałymi na jego ideach instytucjami państwa. Kazimierz Kelles Krauz zgadza się ze słowami Alfreda Webera; „Równość przed prawem natury, jednakowy determinizm dla wszystkich, nie wykluczając Istoty Najwyższej: taka była wspólna dewiza filozofów materialistycznych, zanim rok 1789 zrobił z niej dewizę rewolucji.”<sup>81</sup> Również Krauz odnajduje wspólnotę myśli z francuskim filozofem materializmu z Paulem Holbachem, który

---

>>proletariat<< zatrąły nasze życie. Musimy się liczyć z owymi fikcjami, stają się one realne w psychice człowieka i społeczeństwa. Tak oto, nie nadając uniwersalnego, ontologicznego znaczenia abstrakcjom >>burżuazji<< i >>proletariatu<<, należy przyznać, że wiele grzechów i przywar >>proletariatu<< zostało przejętych w spadku po >>burżuazji<<. W naszym >>proletariacie<< nie ma niczego oryginalnego, wszystko zostało przez niego zapożyczane. >>Burżuazyjne<< klasy posiadające stanowią bardzo złożoną rzeczywistość, znajdziemy w nich dobro i zło, wzniosłość i trywialność, mieszaninę światła i ciemności, tak jak we wszystkim, co ludzkie. Byłoby czymś bezbożnym i zbrodniczym zniesławianie owych klas, wyklinanie ich, nienawidzenie, negowanie w nich obrazu ludzkiego i obrazu Bożego. Jest to wasza bezbożna zbrodnia, niedopuszczalna dla kogoś, kto przyjął chrzest i objawienie o braterstwie wszystkich ludzi w Chrystusie. Tym czasem w królestwie abstrakcyjnych kategorii >>burżuazji<< i >>proletariatu<<, >>proletariat<< otrzymał od >>burżuazji<< to, co ja sam uważam za jego wadę, wy zaś uznajecie za cnoty.” – M. Bierdiajew, *Filozofia nierówności...*, s. 136 – 137.

<sup>79</sup> M. Bierdiajew, *Królestwo Ducha i królestwo cezara...*, s. 34.

<sup>80</sup> Jak pisze Mikołaj Bierdiajew: „Zdumiewające jest, że w XIX i XX w. człowiek pozwolił przekonać się o tym, że swoje życie moralne, swoje rozróżnienie między dobrem a złem, swoją wartość otrzymał całkowicie od społeczeństwa. Gotów był on wyrzec się prymatu pierworództwa i niezależności ludzkiego ducha i sumienia Auguste Comte, Karol Marks (...) przyjęli świadomość moralną pierwotnego klanu za szczyt świadomości moralnej człowieka. I negowali osobę; dla nich jest ona tylko indywidualium współzależnym z kolektywem społecznym. (...) Socjalizacja etyki oznacza tyranie społeczeństwa i opinii publicznej nad życiem duchowym osoby i nad wolnością jej oceny moralnej. Wrogiem osoby jest społeczeństwo, a nie wspólnota, nie soborowość.” – M. Bierdiajew, *O przeznaczeniu człowieka...*, s. 65.

Natomiast w *Filozofii nierówności* pisze: „Wy wszyscy, skrajni działacze społeczni, głoszący religię społeczeństwa, wy wszyscy jesteście atomami, które uległy rozpadowi. Sposób odczuwania świata przez jednego z pierwszych waszych apostołów i proroków – Karola Marksa – był atomistyczny, odrzucający wszelką rzeczywistość organiczną, dzielącą wszystko na odrębne interesy. Wasz socjalizm jest najbardziej skrajnym nominalizmem, jest najbardziej skrajnym odrzuceniem realnych, ontologicznych wspólnot – cerkiewnych, narodowych, kulturowych i innych, rzeczywistości kosmicznych i Boskich.” – M. Bierdiajew, *Filozofia nierówności...*, s. 28.

<sup>81</sup> A. Weber, cyt. w, K. Kelles – Krauz, *Czym jest materializm ekonomiczny...*, (w) K. Kelles – Krauz *Naród i historia...*, s. 177.

wzajemną relację dążeń mieszczaństwa oraz jego filozofią przedstawia następująco: „Wszechświat nie jest monarchią absolutną, jak chce Duns Szkot, ani konstytucyjną, jak sobie wyobraża Leibniz, lecz rzeczpospolitą.”<sup>82</sup> Stosunek mieszczaństwa do własnej rewolucji autor pracy *Czym jest materializm ekonomiczny* przedstawia następująco: „...mieszczaństwo wyobrażało sobie, że jego rewolucja będzie jedyną i ostateczną, że znajduje się ono w posiadaniu prawdy bezwzględnej, a przede wszystkim – prawdziwego określenia niezmiennej natury ludzkiej; w skutek czego uważało ono całą przeszłość za jeden olbrzymi błąd, za bezsensowne pogwałcenie tej natury, stąd zaś wypływała niezdolność materializmu do zrozumienia i wytłumaczenia historii: co najwyżej umiał on oskarżać klechów i książąt, obracając się wciąż w następującym błędnym kole: „Opinia publiczna rządzi społeczeństwem; - wychowanie (czyli znów społeczeństwo samo) tworzy opinię publiczną” .”<sup>83</sup>

Przeciwną mieszczaństwu była klasa feudalna, która opierała się na rolnictwie – to znaczy na feudalnym stosunku pracy. Cechami charakterystycznymi feudalizmu były: polityczne królestwo z łaski bożej; oraz kościół zbudowany na stosunku hierarchiczności, który reprezentował najwyższe zasady pragmatyczności społecznej oraz ekonomicznej. Takie pojmowanie świata musiało doprowadzić do odrzucenia idei rewolucji, która zmienia bieg historii. Podmiotem historii może być tylko Absolutyzm, który jest w stosunku do człowieka transcendentny – „...punktem ciężkości takich poglądów (mieszczaństwa – przyp. K.K.) bywa tu zawsze feudalne rolnictwo, przypisywanie tej formie gospodarczej wraz z jej wyrazami: politycznym – królestwem z bożej łaski, religijnym – kościołem hierarchicznym, najwyższej użyteczności ekonomicznej i społecznej. Wobec tego zaś wyznawcy tych poglądów nie mogą pozostawić społeczeństwa – ani wszechświata – na łasce sił elementarnych: te impulsy z dołu muszą iść na uzdę, ulegać kierownictwu z góry; innymi słowy – Absolutyzm i idealizm.”<sup>84</sup>

Nowa klasa, która wyłoni się z walk dwóch poprzedzających ją, nie będzie nawiązywać do żadnej wcześniejszej, co nie przeszkodzi jej być ich dziedziczką.<sup>85</sup> Wzajemne antagonizmy, które odbywają się w życiu społecznym oraz w ideach poprzedzających ją kolektywów, przyczyniają się do wzmocnienia nowej klasy. Odniesienia do idei poprzedzających klas, które powstaną w myśli nowego kolektywizmu Kazimierz Kelles – Krauz porównuje do wpływu Kanta na idee Locke'a i Leibniza – „Tak samo jak ideał przyszłości harmonijnie łączy doskonałą wolność z organizacją społeczeństwa i dobrobyt powszechny z najwyższą wytwórczością, tak i koncepcja społeczna tej nowej klasy przekracza koncepcje obydwóch poprzednich za pomocą tak doskonałej syntezy, że doprawdy porównać ją można z tym, jak

---

<sup>82</sup> P. Holbach, (cyt. w) tamże.

<sup>83</sup> Tamże, s. 177.

<sup>84</sup> Tamże, s. 178.

<sup>85</sup> Według Bierdiajewa materializm Marksa, który niszczy tradycyjną hierarchię wartości, oraz niszczy indywidualizm osoby, był nieprzewidywanym poglądem idei kapitalizmu oraz burżuazji: „Ekonomizm wypaczający hierarchię wartości, wcale nie był wymyślony przez Marksa, został on wzięty przez niego z życia społeczeństwa XIX w. I nie do Marksa, nie do marksistowskiego komunizmu należy >>zasługa<< negowania ludzkiej osoby. Negacja ta urzeczywistniła się wcześniej w kapitalizmie i w ideologii burżuazyjnej.” – M. Bierdiajew, O przeznaczeniu człowieka..., s. 217.



Kant, godząc poglądy Locke'a i Leibniza, tym samym na zawsze wyparł je z myśli naukowej.”<sup>86</sup> Nowa klasa odrzuci ideę racjonalizmu. Historia stosunków społecznych, szczególnie w okresie mieszczaństwa, dowiodła, „...że najwyższy rozum mieszczaństwa bardzo łatwo na bezrozum się zamienia; że przy wszystkich swych pretensjach do bezwzględności jest ona (mieszczaństwo – przyp. K.K.) tylko wyrazem bardzo chwilowych interesów i stosunków ekonomicznych...”<sup>87</sup> Zasadą, po odrzuceniu idei Absolutyzmu i idealizmu feudalnego oraz racjonalizmu mieszczańskiego, na której oprze się nowa klasa będzie materializm, który jest determinantem życia tkwiącym w jej środku, zapewniającym zaspokajanie powstających, przez rozwój już zaspokojonych, wciąż nowych potrzeb społeczeństwa, i chociaż materializm wyłania się z dialektyki Hegla, to jednak jest ponadczasowy – „...dlatego wie ta młoda klasa, że motor wszelkiego bytu i rozwoju społeczeństwa nie leży poza czy ponad nim, lecz tkwi w jego własnej głębi: w nieustannym dążeniu do coraz wyższej wytwórczości, pod parciem którego rozwija się cały nieskończony szereg wynalazków technicznych. Oczywiście w wynalazkach tych, w technice wytwórczej, nie objawia się nic innego, tylko duch ludzki, natura ludzka; lecz natura ta nie ma w sobie nic wiecznego, jest w samej swej istocie ciągle zmienna, a to nie dzięki działaniu jakiejś przyczyny nadludzkiej, tylko dlatego po prostu, że potrzeby, z których się >>natura ludzka<< konkretnie składa, zmieniają się w miarę i pod wpływem samego ich zaspokajania. Wieczne tworzenie się czynnika podstawowego jest tu zatem przeniesione w głąb i środek społeczeństwa samego. Aby zaś to tworzenie się, ta wieczna przemiana nie zatrzymywała się w pewnym punkcie, jak chciał Hegel, aby nawet chwila, w której to, co jest jeszcze, przestało już być rozumne i powinno ustąpić, nie została

---

<sup>86</sup> K. Kelles – Krauz, Czym jest materializm ekonomiczny..., (w) K. Kelles – Krauz Naród i historia..., s. 179.

Według Erica Hobsbawma to właśnie naukowość poglądów Marksa, a przez to niemożność niezrealizowania ich, była, najprawdopodobniej, przyczyną szerokiego poparcia: „Możliwe, że tak wiele ugrupowań szło pod czerwonym sztandarem Karola Marksa dlatego, że bardziej niż jakikolwiek inny teoretyk lewicy, Marks wyartykułował trzy kwestie, które wydawały się równie wiarygodne i przekonujące: że żadne przewidywalne przeobrażenia w ramach istniejącego systemu nie doprowadzą do zmiany sytuacji robotników jako robotników (nie zlikwidują >>wyzysku<<); że istota tendencji rozwojowych kapitalizmu, którą rozlegle analizował, czyniła obalenie istniejącego społeczeństwa i jego zastąpienie społeczeństwem nowym i lepszym sprawą zdecydowaną otwartą; oraz że klasa robotnicza zorganizowana w ramach partii klasowych będzie twórcą i spadkobiercą tej chwalebnej przyszłości. Marks dał więc robotnikom pewność – na podobieństwo tej, jaką niegdyś niosła religia – że w świetle nauki ich ostateczne zwycięstwo jest historycznie nieuniknione. Pod tym względem marksizm miał taką moc oddziaływania, że nawet przeciwnicy Marksa w obrębie ruchu w dużej mierze przejęli jego analizę kapitalizmu.” – E. Hobsbawm, Wiek imperium 1875 – 1914, tłum. M. Starnawski, Warszawa 2015, s. 206.

Na inne wnioski płynące z nauki marksizmu, które przyczyniły się do poparcia idei Marksa, a które jednocześnie urzeczywistniły się w historii, zwraca uwagę Mikołaj Bierdajew: „Inny wasz nauczyciel, Karol Marks, uznawał obiektywną konieczność, lubił odwoływać się do żelaznej prawidłowości. Nie na tym jednak polegał jego patos. Nie oczarował was patos obiektywności, naturalnej konieczności i prawidłowości. Poszłicie za nim, że ogłosił on nieograniczony, klasowy subiektywizm, ubóstwił wolę proletariatu. Obiektywnej stronie nauki Marksa, zwróconej w stronę prawidłowości i konieczności, nigdy nie mogliście przyjąć do końca i szybko o niej zapomnieliście. Oczarowała was natomiast nauka o tym, że państwo jest organizacją panowania klasowego. W owej powierzchownej i żalostnej teorii upodobała się wam subiektywna ludzka samowola, w oparciu o którą można obalać jedno klasowe państwo i zastępować je innym. Wychodząc z takich założeń, trzeba przyjąć, że społeczeństwa i państwa składają się nie z abstrakcyjnych atomów, lecz z abstrakcyjnych klas. Jednak tak w jednym, jak i w drugim przypadku wasz patos jest patosem wrogości do wszystkiego, co ontologiczne w życiu społeczeństwa, do wszystkiego, co wypływa z głębi.” – M. Bierdajew, Filozofia nierówności..., s. 54.

<sup>87</sup> K. Kelles – Krauz, Czym jest materializm ekonomiczny..., (w) K. Kelles – Krauz Naród i historia..., s. 179.

opóźniona – w tym celu nowa filozofia i dialektyka heglowska zlewa się w jedno tradycję materialistyczną...”<sup>88</sup>

W ten sposób marksowski proletariat uszczegóławia *ogólność* heglowskiego mieszczaństwa, przez co sam zajmuje moment *ogólności* w dialektycznym pochodzie cywilizacji. Proletariat, który Karol Marks opisuje jako klasę „...okutej w *kajdany radykalne*, klasy społeczeństwa obywatelskiego, która wcale nie jest klasą tego społeczeństwa, stanu, który oznacza rozkład wszystkich stanów; warstwy, która ma charakter uniwersalny przez swe uniwersalne cierpienie i nie rości sobie pretensji do żadnych *praw szczególnych*, dlatego że w stosunku do niej dokonuje się nie jakieś *poszczególne bezprawie*, lecz *bezprawie w ogóle*; które nie może się już odwoływać do praw *historycznych*, lecz jeszcze tylko do praw *ludzkich*, która znajduje się nie w jednostronnym przeciwieństwie do konsekwencji niemieckiego ustroju państwowego, lecz we wszechstronnym przeciwieństwie do jego założeń; która wreszcie nie może wyzwolić siebie, jeżeli nie wyzwoli się od wszystkich pozostałych warstw społeczeństwa, a tym samym nie wyzwoli również i wszystkich pozostałych warstw społeczeństwa; słowem, takiej warstwy, która stanowiąc *całkowite zaprzeczenie* człowieka, może odzyskać samą siebie tylko przez *całkowite odzyskanie człowieka*. Tym rozkładem społecznym w postaci odrębnego stanu jest *proletariat*. (...) Głosząc *zniesienie dotychczasowego porządku świata*, proletariat wypowiada tylko *tajemnicę swego własnego istnienia*, gdyż *jest on faktycznym zniesieniem tego porządku świata*.”<sup>89</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz przedstawia marksizm jako syntezę racjonalizmu krytycznego, reformatorskiego oraz indywidualizmu połączoną z realistycznym relatywizmem oraz determinizmem społecznym – „Cechą szczególną marksizmu jest dokonanie syntezy krytycznego i reformatorskiego racjonalizmu i indywidualizmu z najściślejszym, realistycznym relatywizmem i determinizmem społecznym – stwierdzenie nie tylko prawa i możliwości, lecz zarazem warunków konieczności czynnej roli jednostek, czynnej roli, co do swej ilości i jakości zdeterminowanej przez same warunki społeczne. Trafnie i krótko wyraża to jeden z

---

<sup>88</sup> Tamże, s. 179 – 180.

<sup>89</sup> K. Marks, Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa. Wstęp, (w) K. Marks, E. Engels, Dzieła, t. I, Warszawa 1976, s. 471 – 472. Wyróżniki w oryginale.

György Lukács problem *ogólności* oraz *szczegółowości* w pojmowaniu rzeczywistości przez Marksa oraz Hegla opisuje następująco: „Jeśli Marks przedstawia demokrację jako pojęcie rodzajowe, a monarchię jako kiepski gatunek, to nie dokonuje już sam żadnej abstrakcji, lecz tylko odtwarza w myśli ten proces abstrahowania, którego dokonała sama historia, wytwarzając w licznych rewolucjach właśnie demokrację jako najwyższy kształt społeczeństwa mieszczańskiego. Jeśli zaś już w kilka lat później tę samą demokrację określi Marks jako najodpowiedniejszą arenę dla przyszłej bitwy o socjalizm, jeśli będzie mówił o przerastaniu rewolucji burżuazyjno – demokratycznej w proletariacką – to będzie to tylko wskazanie jeszcze wyższej formy tych przez samą historię dokonanych uogólnień... (...) W skutek tego, że Hegel nie mógł pojąć rzeczywistego ruchu i właściwego sensu tych demokratycznych przemian, jakie najdobitniej doszły do głosu w Rewolucji Francuskiej, musiał także zrezygnować – nie tylko historycznie, ale i społeczno – filozoficznie – z uogólnień rzeczywistych, naprawdę odpowiadających samemu procesowi dziejowemu, gdyż zaczerpniętych z ruchu samej rzeczywistości społeczno – historycznej, z dialektycznego stosunku poszczególnych momentów tego ruchu.” – G. Lukács, Młody Hegel..., s. 699 – 700.

najwybitniejszych adeptów tej szkoły (Bełtow), mówiąc, że materializm ekonomiczny >>po raz pierwszy wskazuje, jak sobie mamy dawać redę z koniecznością społeczną<<.”<sup>90</sup>

## 5 DARWINIZM A SOLIDARYZM PROLETARIATU.

W artykule *Solidarność a walka o byt*, który został opublikowany w 1899 roku w czasopiśmie *Światło*, Kelles – Krauz przedstawił wspólnotę idei pomiędzy marksizmem a darwinizmem. Walkę o byt, jaką przedstawił Erasmus Darwin, a następnie, tylko i wyłącznie, rozpowszechnił Karol Darwin<sup>91</sup>, obserwujemy również w historii ludzkości. Nie ma ona żadnych określonych ram czasowych ani klasowych – „Ale walka o byt, wiemy o tem doskonale, istnieje nietylko w całej naturze, lecz i w społeczeństwie ludzkim. Ludzie walczą o byt nietylko z naturą, ze zwierzętami, ale i między sobą, jedni z drugimi. Każdy chciałby mieć byt jak najlepszy, więc się wypycha naprzód przed innymi, a innych odpycha. Konkurują między sobą przemysłowcy; ci co mają mniejszy kapitał, co nie mogą szybko wprowadzić nowych maszyn, wyrabiać tanio, jednym słowem, przystosować się do potrzeb społecznych, tracą majątek i dzieci ich, albo już oni sami, zostają robotnikami najemnymi. Tak samo panowie w poprzednich wiekach walczyli z chłopami o ziemię, a że byli silniejsi, więc im ją odebrali i chłopci zeszli też na najemników. Najemnicy walczą z kapitalistami o lepszy byt, a kapitaliści zwyciężają ich, obdzierają ich z owoców ich pracy, wpychają w nędzę, w choroby, skracają życie, spychają na ich barki najcięższe podatki, służbę wojskową, jednym słowem – najcięższe ciężary życia. Ale wyzyskiwani i uciskani zaczynają dopominać się o swoje prawa i żądać, aby społeczeństwo ulżyło ich losowi, ochroniło ich od nędzy i przyspieszonej śmierci. Żądają równości społecznej.”<sup>92</sup>

Wzajemna walka o byt pomiędzy różnorodnymi elementami społeczeństwa zostaje wykorzystana przez badaczy stosunków międzyludzkich. Badacze ci, wykorzystując ideę zbudowaną przez Darwina, odtwarzają wzajemne antagonizmy grup społecznych, w których chcą dostrzec pozytywne działanie sił rządzących tymi walkami, w następujący sposób: „W całym świecie, w całej naturze niema równości, więc nie może jej być i w społeczeństwie ludzkim. Gdyby była równość, gdyby nie musieli ludzie walczyć o byt, to nikt by nie starał się doskonalić swojej zdolności, swoją energię, nie byłoby żadnego postępu. Dzięki walce o byt

<sup>90</sup> K. Kelles – Krauz, Rzut oka na rozwój socjologii w XIX wieku, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 1... s. 310.

<sup>91</sup> D. Pawson, Klucz do Biblii. Wprowadzenie do każdej protokanonicznej księgi Biblii z tłem historycznym, kontekstem, głównym przesłaniem i planem księgi, tłum. Z. Kościuk, Warszawa 2020, s. 44.

<sup>92</sup> K. Kelles – Krauz, *Solidarność a walka o byt*, (w) *Światło* nr 7 z 1899 roku, s. 119. W cytatach zachowano oryginalną pisownię.

Fryderyk Engel w *Rozwoju socjalizmu od utopii do nauki* pisze: „W walce między poszczególnymi kapitalistami, jak również między całymi przemysłami i całymi krajami o istnieniu, rozstrzygają sprzyjające, naturalnie czy sztucznie stworzone, warunki produkcji. Zwycięzonych usuwa się z całą bezwzględnością. Jest to darwinowska walka o byt jednostek doprowadzona do szczególnej zaciekłości i przeniesiona z przyrody do społeczeństwa. Przyrodzony stan zwierzęcia wydaje się szczytowym punktem rozwoju ludzkiego. Sprzeczność między społeczną produkcją a kapitalistycznym sposobem zawłaszczania występuje teraz jako *przeciwieństwo między organizacją produkcji w poszczególnej fabryce a anarchią produkcji w całym społeczeństwie*.” – F. Engels, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, (w) Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin, *O materializmie historycznym...*, s. 100.

wytworzyły się w naturze istoty tak silne i odważne, jak lwy i tygrysy, tak zmyślne i mądre, jak słonie i bobry, mrówki, małpy. Co nie umiało walczyć o byt, co było gorsze i słabsze, to wyginęło: – to i lepiej, zostało miejsce dla udoskonalonych i silnych. Tak i w społeczeństwie: – cóż z tego, że nędzarze chorują, cierpią, pracują, umierają przedwcześnie? Skoro są zwyciężeni w walce o byt, to widocznie byli słabsi i gorsi, niech więc giną: zostawiają wolne miejsce dla lepszych od siebie. Społeczeństwo wcale nie powinno im pomagać, bo gdyby im nie pomagało, to prędzej zostaliby w społeczeństwie sami tylko ludzie najzdolniejsi, żeniliby się tylko między sobą i rodzaj ludzki coraz by się udoskonaliał, gdy tymczasem pomagając biednym, społeczeństwo tylko zachęca ich do tego, żeby się opuszczali w walce o byt i nie dbali o udoskonalenie samych siebie.”<sup>93</sup>

Poglądy tak wychwalające naturalny dobór osób, który dokonuje się w wyniku antagonizmów społecznych, głoszą badacze, którzy zaliczają się do klasy burżuazyjnej. Do przedstawicieli ich zalicza się, według Krauz, Niemiec Haeckel oraz Anglik Spencer. Zadaniem, które stawiane jest przed tymi badaczami, jest, poprzez osoby nieinteligentne lub fałszywe, oddawanie swych zdolności w posługę księżą i głoszenie szkodliwości samej szkoły darwinizmu na stosunki społeczne. W ten sposób naukowcy ci popadają w niezgodę z prawdziwą ideą Darwina, z której wyłania się formalnie odwrotna konkluzja. I dlatego Kazimierz Kelles – Krauz apeluje: „Przedewszystkiem zwróćmy uwagę na to, że poprostu przekręcają oni teorię Darwina. Jeżeli walka o byt ma być rzeczą dobrą, to dlatego, że wynikający z niej dobór naturalny usuwa jednostki *gorsze*, a zostawia *lepsze*, w skutek czego cały rodzaj ludzki się *ulepsza*. Tak też rozumują burżuazyjni darwiniści: na to aby zwyciężyć w walce konkurencyjnej, trzeba większej przedsiębiorczości, energii, wytrwałości itd. – więc ci, co zwyciężają – wzbogaceni – są lepsi od zwyciężonych – biedaków. Otóż to jest przekręcenie: bo teoria Darwina wcale nie mówi, że w walce o byt i doborze naturalnym przeżywają *lepsi*, doskonalsi, a tylko *lepiej przystosowani* do warunków bytu. Nieraz, gdy warunki bytu zmieniają się *na gorsze*, organizmy doskonalsze, wyżej rozwinięte muszą wymierać, a mniej doskonałe, niższe, nędzniejsze – mogą przetrwać...(…) Tak się dzieje nieraz w walce o byt i w naturze i w ludzkości. Tak się dzieje właśnie (...) w społeczeństwie, w którym panuje nierówność międzyludzka.”<sup>94</sup>

Również w pracy *Rzut oka na rozwój socjologii w XIX wieku* Krauz rozpatruje powstanie idei darwinizmu w owoczesnym społeczeństwie. Zauważ on, iż społeczeństwo połowy XIX wieku, a dokładniej mieszczaństwo, które w wyniku Rewolucji zdobyło prawa polityczne oraz obywatelskie, różniło się od warstwy zamieszkującej tereny miejskie w okresie końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. Teraz już nowa klasa społeczna, w rozumieniu marksistowskiej klasy dla siebie, zamieniając się miejscami z wcześniejszymi feudałami musiała podjąć walkę o niezmiennność osiągniętych praw – tworząc nowe *Ancien Régime'u*. W tym celu wykorzystuje ona powstałe już wcześniej treści zawarte w socjologii kontrrewolucyjnej – determinizm społeczny – a które były wykorzystywane w walce z racjonalistycznymi reformatorami. Przedstawiając niemożność, oraz bezsensowność, dokonania zmian

<sup>93</sup> K. Kelles – Krauz, *Solidarność a walka o byt...*, s. 119 – 120.

<sup>94</sup> Tamże, s. 120. Wyróżniki w oryginale.

osiągniętych w rezultacie Wielkiej Rewolucji dokonano syntezy z postępową pracą idei poprzedzających w dziedzinie nauk przyrodniczych. Według Kelles – Krauz: „Taka była w istocie swej geneza szkół biologicznych: organicystycznej i darwinistycznej – w socjologii.”<sup>95</sup> Następnie doszło do przejęcia myśli głoszonych przez darwinizm na rzecz socjologów o poglądach klasowo – mieszczańskich. Byli oni przekonani o niemożności współistnienia, a w szczególności pogodzenia, przeciwstawnych problemów społecznych, które rodzą się w wyniku antagonizmu klasowego oraz narodowego. Dlatego „pretensję słabszych, zwyciężonych, zarówno ras, narodów, jak warstw, odpierają oni po prostu wzgardliwym argumentem, że skoro są zwyciężeni, to oczywiście – mniej warci, gorzej przystosowani itd. I tu jednostka rozpętana jest i uznana o tyle, o ile, czując siłę po temu, chce po karkach innych dojść do używania...”<sup>96</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz proponuje rozpatrzenie powstałej dychotomii pomiędzy marksizmem a darwinizmem na podstawie aspektów etycznych oraz materialnych. Dzięki przeprowadzeniu krytyki będzie można zaobserwować czy w rzeczywistości dochodzi do zwycięstwa idei doboru naturalnego. Pozwoli to na uzyskanie odpowiedzi, czy we wspólnocie, w której dochodzi do zwalczania się klas, ze względów etycznych oraz intelektualnych sukces odnoszą najzdolniejsi, najlepiej wykształceni, wyróżniający się dzielnością oraz ci, którzy w życiu wyróżniają się postępowaniem najszlachetniejszym. Z kolei czy ze względów materialnych, czyli fizycznych, zwyciężają ci, którzy mogą wykazać się największą siłą, ci którzy cieszą się najlepszym zdrowiem, oraz ci, którzy uważają się, lub są uważani, za najpiękniejszych.<sup>97</sup> Jak zauważa Alina Molska, Luśnia uznał pomysł Stanisława Krusińskiego, który uznał, że dodatkowym elementem odróżniającym organizm społeczny od biologicznego, jest *dusza społeczna*,

Wyniki przeprowadzonych obserwacji wskazują, że w rzeczywistości, w historii ludzkiej cywilizacji, która oparta jest na konflikcie klas, nie potwierdza się darwinowska teoria doboru naturalnego. Gdy weźmiemy klasowo uzyskane efekty doświadczeń, które zostały przeprowadzone z uwzględnieniem aspektu moralnego, to według Kazimierza Kelles – Krauz

---

<sup>95</sup> K. Kelles – Krauz, Rzut oka na rozwój socjologii w XIX wieku, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 1... s. 300.

<sup>96</sup> Tamże, s. 304.

György Lukács w następujący sposób opisuje zjawisko przejęcia zasad głoszonych przez nauki przyrodnicze na rzecz burżuazji: „Ideał poznawczy nauk przyrodniczych, który w zastosowaniu do przyrody służy jedynie postępowi nauki, odniesiony do rozwoju społecznego okazuje się narzędziem walki ideologicznej w rękach burżuazji. Dla klasy tej jest kwestią życia, by z jednej strony pojmować swój własny system produkcji tak, jak gdyby był on ukształtowany przez kategorie o ważności ponadczasowej, a więc na mocy wiecznych praw natury i rozumu powołany do wiecznego trwania, z drugiej zaś – nieuchronnie narzucające się sprzeczności oceniać nie jako należące do samej istoty tego systemu produkcji, lecz jako zjawiska o charakterze jedynie powierzchniowym itd.” – G. Lukács, Historia i świadomość klasowa..., s. 84.

<sup>97</sup> K. Kelles – Krauz, Solidarność a walka o byt..., s. 120 – 121.

Jak zauważa Alina Molska, Luśnia uznał pomysł Stanisława Krusińskiego, który uznał, że dodatkowym elementem odróżniającym organizm społeczny od biologicznego, jest *dusza społeczna*, „pod którym to terminem rozumiał on zespół urządzeń społecznych pełniących rolę czynnika koordynującego czynności poszczególnych organów (odpowiednik systemu nerwowego w organizmach biologicznych), a także specyficznym ludzkie i społeczne zjawiska >>jedności moralnej<< czy – powiedzieć można by – >>świadomości zbiorowej<<...” – A. Molska, Model ustroju socjalistycznego..., s. 225.

przedstawi nam się następujący obraz społeczeństwa: „Weźmy z jednej strony – nędzarzy, wyzyskiwanych. Prawda, że czasem, chociaż rzadko, człowiek, urodzony w biedzie, może zbogacić się, zwyciężyć w walce o byt – jeśli jest wytrwały i energiczny, ale jednocześnie musi być przebiegłym, chytrym, skąpym, chciwy, samolubem, a nie może być dobrym dla bliźnich, szlachetnym, nie może kochać wiedzę i sztuki piękne, bo to wszystko przeszkadza mu w karierze, w walce o byt. Więc *przystosowanie* idzie tu w tym kierunku, że nie pozwala rozwinąć się dobrym cechą charakteru, a rozwija – złe. A gdy człowiek jest w nędzy, gdy mu potrzeba drzeć przed zwierzchnikiem i pracodawcą, kłaniać się o zarobek – to czyż nie wyzbywa się lepszych cech swojego ducha? Człowiek prawdziwie doskonały, wysoko rozwinięty, odważny, nieugięty, mówiący prawdę w oczy – nieraz ginie w tych warunkach; zostają ci, co się *przystosowali* – ale właśnie do złego: maszyny ludzkie bez charakteru, słabi i ulegli. Gorzej: nędza, trudności walki o byt doprowadzają do tego, że ludzie stają się złodziejami, kłamcami, zbrodniarzami: bo takim żyć wygodnie. Weźmy z drugiej strony – bogaczy. Oni są zwycięzcami w walce o byt, więc mają być najlepsi z ludzi. Zapewne, że na to, aby z biednych stać się bogatymi, trzeba było ludziom wiele energii, zabiegliwości, wytrwałości – to są zalety, choć jakś wyżej powiedzieli, trzeba i wad do tego: chciwości, sobkostwa, bezwzględności względem bliźnich. Ale ci, co się już rodzą bogatymi, – ci nie potrzebują właśnie wcale walczyć o byt, ci stają się poprostu *pasożytami*, żyjącymi bez żadnego wysiłku kosztem innych. A w całej naturze właśnie tak się dzieje, że istota, która staje się pasożytem na ciele innej istoty, przystosowując się do tych wygodnych warunków bytu, traci wszystkie wyższe cechy i organy, staje się niższą, marniejszą. Bo i po co pasożytowi siła, dzielność, przedsiębiorczość, zdolność myślenia? Tak samo dzieje się i z bogaczami. Coraz mniej jest między nimi śmiałych, wytrwałych i myślących; coraz więcej – cherlaków umysłowych. moralnych i fizycznych. Utrzymują się oni przy swoich wyższych stanowiskach już wcale nie dzięki swoim zaletom pod żadnym względem; chociaż nędzniejsi i słabsi, zwyciężają lepszych w każdym względzie – bo mają przewagę *sztuczną*: pieniądź nagromadzony i odziedziczony, a przez policję i prawo broniony.”<sup>98</sup>

Gdy Kelles – Krauz na swój warsztat badawczy wziął społeczeństwo klasowe, uwzględniając tym razem przejaw form materialnych, wyniki jego pracy przedstawiają się następująco: „Bogaci – marnieją w skutek braku wszelkiej pracy i różnych nadużyć. Biedni – albo w skutek tego, że przygotowując się do walki o byt, muszą zbyt ciężko pracować umysłowo w latach dziecińczych i młodzieńczych, albo w skutek tego, że zbyt długo pracują, że zbyt wcześnie w dzieciństwie zaczynają pracować, że źle jedzą przez całe życie, że mieszkają w niezdrowych norach, itd. itd. Pod tym względem nawet działanie teraźniejszego ustroju jest najstraszniejsze. Wszystko się w nim tak składa, że ludzie stają się coraz słabsi i mniej zdrowi i piękni. Bo gdzież może być siła, zdrowie i piękność, gdy w klasach pracujących matki pracują zbyt ciężko i nie mogą dzieci dobrze wykarmić ani wychować, a ojcowie z nędzy się zapijają? A młodzi i zdrowi mężczyźni, w czasie kiedy mogliby się żenić i mieć zdrowe potomstwo, brani są do wojska, tam mają do czynienia z prostytutkami i wracają – z chorobami wenerycznymi. A i w klasach posiadających nie lepiej się dzieje, bo dziś właśnie w

<sup>98</sup> K. Kelles – Krauz, *Solidarność a walka o byt...*, s. 121. Wyróżniki w oryginale.

skutek walki o byt mało kto żeni się lub wychodzi za mąż z miłości, tylko – choćby z osobą chorą, garbatą, kaleką, byle bogatą albo mogącą zapewnić protekcję i karierę; więc jakże z tego nie mają być nędzne dzieci? Trzeba jeszcze i na to zwrócić uwagę, że w naturze istoty ludzkie słabsze w walce o byt, nie umiejące zdobywać sobie pokarmu albo bronić się albo uciekać przed wrogiem, w większości wypadków albo rzeczywiście giną z głodu albo bywają pożerani przez inne, jednym słowem – nie rozmnażają się; tymczasem w społeczeństwie, choć wiele ludzi umiera od złych warunków życia, nędzy i zbyt ciężkiej pracy, ale to im nie przeszkadza rozmnażać się, póki żyją, i właśnie nieraz najslabsi, najbardziej chorowici, zostawiają po sobie najwięcej takiego samego potomstwa, które później zapełnia szpitale, więzienia i domy waryatów. Jeszcze zaś (...) żadnemu innemu darwinistcie, w służbie burżuazji pozostającemu, nie przyszło do głowy, aby takim odebrać możliwość płodzenia dzieci, bo czują, że to jest niemożliwe i że trzeba zacząć od bogatych zdechłaków – hulaków...”<sup>99</sup>

Stąd Kazimierz Kelles – Krauz wywodzi wniosek, że Haeckel oraz Spencer, którzy działają na korzyść burżuazji, mylą się wykazując pozytywne implikacje z rewolucyjnego rozwoju społeczeństwa klasowego. Historia ludzkości, która naznaczona jest antagonizmem klas, nie prowadzi do darwinowskiego naturalnego doboru, którego podstawowym założeniem było wzrastanie tylko najlepszych, ale pokazuje *explicite* coś wstecznego. W pochodzie społeczeństwa opartego na konfrontacji klas, w którym miały pozostawać tylko najsilniejsi, wartość klasy uprzywilejowanej coraz bardziej marnieje – „Widzimy więc, że wskutek walki o byt i nierówności odbywa się w ludzkości taki *dobór*, że tak pod względem fizycznym, jak moralnym i umysłowym nie udoskonala się ona, a przeciwnie – pogarsza.”<sup>100</sup>

Toteż Michał Luśnia proponuje zamianę idei. W całej historiografii ludzkości możemy zaobserwować ciągły postęp. Cywilizacja naznaczona jest materialnymi świadectwami, że człowiek przebudowując swój byt, wzrastał jednocześnie w swej myśli, w potęgę oraz w sprawności. Postęp ten nie dokonał się w oparciu o ideę darwinizmu ale o zasadę solidarności – „A jednak – od początków swego istnienia na świecie ludzie, ciężko walcząc o byt swój, robili ciągłe postępy, stawali się coraz zręczniejsi, mądrzejsi, silniejsi, coraz lepiej urządzali sobie życie. Dlaczego? Nie dla innej przyczyny, tylko przez *solidarność*.”<sup>101</sup>

Życie oparte na idei solidarności możemy zaobserwować również i u zwierząt. Co prawda, istnieją zmagania w świecie zwierząt o przetrwanie, jednak niewiele jest przypadków obopólnego wyniszczania się. Zgodnie ze zasadą solidarności, wedle słów Kelles – Kruza, Hobbes mógł powiedzieć *homo homini lupus est*. Jeśli ludzka rasa nie byłaby oparta o ideę solidarności, to ludzkość byłaby podrzędna względem wilków, gdyż wśród nich można zaobserwować udzielanie wzajemnej pomocy względem siebie.<sup>102</sup>

Autor artykułu *Solidarność a walka o byt* argumentując odrzucenie zasady *doboru naturalnego* na ideę kolektywizmu zauważa: „Błędem jest zupełnym myśleć, że jeśli społeczeństwo pomaga członkom swoim, którzy okazują się słabszymi w walce o byt i upadają, to tylko nadaremnie traci siły. Jest to błędem i fałszem dla dwóch powodów.

<sup>99</sup> Tamże, s. 121 – 122. Wyróżniki w oryginale.

<sup>100</sup> Tamże, s. 122. Wyróżnik w oryginale.

<sup>101</sup> Tamże. Wyróżnik w oryginale.

<sup>102</sup> Tamże, s. 122 – 123.

Najpierw, ci zwyciężeni w walce o byt, ci nędzarze schorowani, zbiednieni, słabi a często i zdemoralizowani, jakeśmy to wyżej powiedzieli, nie usuwają się ze społeczeństwa (ba! i bogacze nawet nie chcieliby, aby się usunęli, wyemigrowali lub powymierali, bo kto by wtedy na bogaczy pracował!?). Oni zostają w społeczeństwie – i oni cierpią, ale i całe społeczeństwo na tem cierpi. Oni chorują – zarazy rozszerzają się i na innych. Oni rodzą słabe dzieci: społeczeństwa niema kto bronić od nieprzyjaciół, a w końcu i cały przemysł, całe rolnictwo idzie gorzej od słabości robotnika. Z nich część traci wszelką moralność, staje się zbójami, złodziejami: zagraża to całemu społeczeństwu itd. A powtóre – toć przecie któż może wiedzieć, któż może obliczyć, jakie to właśnie siły, jakie to zdolności giną marnie, bez żadnego pożytku dla społeczeństwa przez to tylko, że tyle ludzi, żyjąc w nędzy, umierając przedwcześnie, nie może się wykształcić, nie może rozwinąć swych zdolności! (...) Skoro zaprowadzona zostanie równość między ludźmi, jak tego żąda socjalizm, skoro każdy będzie pracował tyle, ile koniecznie potrzeba dla społeczeństwa, i w zdrowych warunkach, i miał pewność bytu dla siebie o rodziny, i mógł otrzymywać zupełne wykształcenie, to coś podobnego stanie się we wszystkich zawodach: siły i zdolności, które dziś giną marnie, wyjdą swobodnie najaw, i nauki, rzemiosła, wynalazki, sztuki piękne będą czyniły olbrzymie, nigdy dotychczas niesłychane postępy.”<sup>103</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz dostrzega pewne odznaki oddziaływania na stosunki społeczne zasad kolektywizmu. Współczesna jemy skonfrontowana w walce o byt klasy wyzyskiwana zaczyna dostrzegać dobrodziejstwa ze możliwości zawarcia wzajemnych unii. Dalszy postęp cywilizacji wymarzone owoce może osiągnąć nie we wzajemnym wyniszczaniu się atomizowanych jednostek pomiędzy sobą. Dla osiągnięcia wyżyn możliwości potrzeba jest urzeczywistnienia norm solidarności. Jedynie dzięki kolektywizmowi klasy uciskanej, antagonizm jej z klasą uprzywilejowaną, może zaowocować triumfem jej nad burżuazją oraz powstałym reżimem politycznym – „I dziś już klasy uciskane i wyzyskiwane zaczynają coraz więcej rozumieć, że nie walka o byt każdej jednostki, każdego pojedynczego człowieka przeciw wszystkim bliźnim, nie wypychanie jednych przez drugich, nie spychanie się wzajemne z lepszych stanowisk, nie zazdrość, podstęp i chciwość osobista, ale tylko *solidarność* jak najgorętsza może im zapewnić polepszenie bytu, rozwinąć w nich zalety duszy i ciała, zdrowie i szlachetność, siłę i odwagę, i dać zwycięstwo nad wyzyskiwaczami i ich pomocnikami – rządami.”<sup>104</sup>

Zwycięstwo proletariatu może nastąpić przy wykorzystaniu osiągnięć myśli cywilizacji. Wszelako celowi temu musi służyć „eksploatacja” nauki prawdziwej. Dlatego należy porzucić poglądy głoszone przez Haenckela oraz Spencera, a urzeczywistnić idee kolektywizmu, które wykuwane są przez naukę prawdziwą. Autentyczny morał dla klasy, która chce we walce wykorzystać osiągnięcia rzeczywistej nauki brzmi: „Patrzenie; droga jest trudna i stroma, ale cel piękny i wzniosły; oto podajcie sobie ręce, ostrzegajcie jedni drugich – a dojdziecie do

---

<sup>103</sup> Tamże, s. 123 – 124.

<sup>104</sup> Tamże, s. 124. Wyróżnik w oryginale.



celu wszyscy, słabsi i silniejsi. Nuka więc woła do człowieka: Walcz – ale walcz o to, aby w społeczeństwie zapanowała solidarność, braterstwo i równość.”<sup>105</sup>

Szczególnie zasadę kolektywizmu, kontrastowaną ze ideą doboru naturalnego, powinien zastosować polski proletariatus. Powinien on korzystać z historycznego doświadczenia Polski. Historia upadku ojczyzny powinna być dla polskiego proletariusza doświadczeniem, które w wystarczający sposób przedstawi mu życie narodu szlacheckiego, które przybrało formę pasożytniczą, a w finalnym rezultacie doprowadziło do jego degeneracji, która to miała tragiczne skutki dla jej, ale również i dla reszty społeczeństwa, dalszego bytu – rozbiory Rzeczypospolitej. W tym samym okresie, za zachodnią granicą Rzeczypospolitej powstaje nowy byt. Wielka Rewolucja Francuska, wyzwalać się solidarności pomiędzy klasami, zbudowała nowe społeczeństwo. Zasada kolektywizmu, na której opierało się społeczeństwo Francji, dała się pokonania Europy, która propagowała ideę doboru naturalnego oraz uciskania klasy upośledzonej – „A dlaczego upadła Polska, jeśli nie dla tego, że szlachta, żyjąc jak pasożyty, straciła nawet dawne swoje wojenne zalety i, zamiast bronić ojczyzny, umiała tylko pić i brać od nieprzyjaciół pieniądze, a lud, będąc wyzyskiwanym i ciemnym, nie mógł czuć wcale potrzeby obrony ojczyzny? Dlaczego w tym samym czasie, w końcu zeszłego wieku, Francja, na którą rzuciła się cała Europa, potrafiła się obronić i zwyciężyć w tej walce o byt? Dlatego, że rewolucja francuska wypędziła pasożytów, a zaprowadziła równość i braterstwo, czyli solidarność, co prawda, jeszcze niepełną i nietrwałą!”<sup>106</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz, mimo iż w artykule *Solidarność a walka o byt* proponuje zmianę idei doboru naturalnego na kolektywistyczną, to jednak, podsumowując wpływ jaki wywarło zastosowanie w socjologii zasad doboru naturalnego oraz transformizmu, w swej pracy *Rzut oka na rozwój socjologii w XIX wieku*, ocenia go jednoznacznie pozytywnie, gdyż dzięki temu można było uchwycić, niezauważalne przy wykorzystaniu ogólnej formalnej socjologii, prawdziwe osobliwości zachodzące w świecie ludzi jak również i w świecie bytu organizmu rzeczywistego rozpatrywanego jako gatunek – „Zaznaczmy od razu, że wprowadzenie pojęć doboru naturalnego i transformizmu do socjologii przyniosło daleko większe plony naukowe, niż mogło przynieść z natury rzeczy pojęcie organizmu społecznego. Gdy bowiem tam miano do czynienia z ogólną, formalną analogią, tu – padało jaskrawe światło na pewne rzeczywiste zjawiska odbywające się w życiu ludzi jak w życiu wszelkiego gatunku istot żyjących.”<sup>107</sup>

W artykule *Nasza broń klasowa* przekonuje Kelles – Krauz, że proletariatus musi w walce z burżuazją wystąpić jako zorganizowana całość. Najlepszym instrumentem do konfrontacji klasy upośledzonej z uprzywilejowaną jest strajk – „Więc nauczony doświadczeniem robotnik widzi, że jedyny sposób jest wystąpić razem z towarzyszami. (...) Zatem bezrobocie zbiorowe,

---

<sup>105</sup> Tamże.

<sup>106</sup> Tamże, s. 123.

<sup>107</sup> K. Kelles – Krauz, *Rzut oka na rozwój socjologii w XIX wieku*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 1... s. 303.

strej, jest pierwszą, naturalną bronią robotników przeciw kapitaliście.”<sup>108</sup> Uznanie strajku za pierwszą i naturalną broń proletariatu nie było w roku 1898 pierwszym spostrzeżeniem Kruza. W czasie posiedzenia sekcji paryskiej Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, które odbyło się w 1894 roku, wygłosił referat, w którym wypowiadając się na temat strajku wyraził pogląd, że „Bezrobocie powszechne, jest najpierw, potężnym środkiem wymuszania na burżuazji natychmiastowych ustępstw... Jest ono, dalej najrozumialszym, najlogiczniejszym, najprościej wy wpływającym z klasowych warunków życia robotniczego hasłem zdolnym zgrupować cały proletariatu, i tylko proletariatu, bez nieświadomych, chwiejnych, niepewnych sprzymierzeńców.”<sup>109</sup> Równocześnie stoi na stanowisku, że bezrobocie będzie załącznikiem rewolucji – „Bezrobocie powszechne ma jeszcze inne znaczenie rozwojowe: jest ono początkiem, że tak powiem - krzesiwem rewolucji.”<sup>110</sup> W ten sposób Kazimierz Kelles – Krauz opowiada się po marksowskiej masowej drodze do socjalizmu.<sup>111</sup> Odrzuca jednocześnie możliwość budowania marksizmu na drodze parlamentarnych reform, którą popiera socjaldemokracja, co więcej, uznaje ją za sprzeniewierzenie się idei Marksa, jego rewolucyjnej drodze do socjalizmu – „Wielu przywykło przedstawiać sobie rewolucję jako jednorazową i całkowitą przemianę ustroju społecznego; parlamentarni nowomarksieści spłaszczyli to przedstawienie, wyobrażając ją sobie jako szereg dekretów wydanych przez partię socjaldemokratyczną, pewnego pięknego dnia otrzymują od razu większość w parlamencie.”<sup>112</sup>

Pogląd na drogę do urzeczywistnienia idei marksowskich u Kelles – Krauz podlegał ewolucji. W roku 1902 w artykule, opublikowanym w *Przedświt, Widoki rewolucji*, zaznaczając, że również Kautsky manifestuje przywiązanie do masowego uczestnictwa proletariatu w budowaniu socjalizmu, opowiada się jednocześnie za reformatorską drogą do urzeczywistnienia się idei Marksa, którą opisuje następująco: „Reformiści (...) bądź w ogóle odrzucali tę formę walki proletariatu (strajk powszechny – przyp. K.K.), bądź chcieli w niej widzieć jedynie pokojową demonstrację.”<sup>113</sup> Zastrzega jednak, nie porzucając całkowicie idei powszechnego bezrobocia – strajku, że strajk powszechny musi różnić się od rozumienia go przez anarchistów oraz przedstawicieli francuskich związków zawodowych. Po pierwsze dlatego, że jest niemożliwością wywołanie strajku ogółu proletariatu; po drugie, że taki strajk nie tylko przyczyniłby się do zniszczenia klasy uprzywilejowanej, ale jednocześnie

<sup>108</sup> K. Kelles – Krauz, *Nasza broń klasowa*, (w) *Światło* nr 1 z 1898 roku, s. 16. W cytacie zachowano oryginalną pisownię. Wyróżnik w oryginale.

<sup>109</sup> K. Kelles – Krauz, *Klasowość naszego programu*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1962, s. 16.

<sup>110</sup> Tamże.

<sup>111</sup> Jak pisze Zygmunt Bauman: „O to szło w idei strajku powszechnego, (...), że zakładał on czynne i entuzjastyczne od samego początku zaangażowanie mas. Emancypacyjny potencjał strajku powszechnego nie tkwił w zniszczeniu władzy państwowej, jedynej rzekomo przeszkody na drodze do wolności >>tu i teraz<<, ani też w dramatycznym przykładzie ośmielającym zahukane masy do czynu, lecz w bezpośrednim zaangażowaniu mas w aktywnym procesie historycznym, w bezzwłocznym przewyżczeniu podziału na podmioty i przedmioty dziejów, owym sednie wyzwolenia od wyalienowanej władzy i kontroli.” I dalej – „ Mówiąc krótko, w socjalizmie marksistowskim nie chodziło o zarządzanie gospodarką ani nawet o formę własności, lecz o aktywność mas.” – Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu...*, s. 80 – 81; 83.

<sup>112</sup> K. Kelles – Krauz, *Klasowość naszego programu*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 16 – 17.

<sup>113</sup> K. Kelles – Krauz, *Rachunki z rewizjonistami*, (w) tamże, s 314, przypis.

doprowadziłby do unicestwienia samego proletariatu. Zaznacza także, że robotnicy nie mogą przestać tylko i wyłącznie na akcjach strajkowych. Muszą oni, jako zorganizowana siła, gdyż tylko taka może, równocześnie rozpocząć prowadzenie procesu, który zezwoli klasie upośledzonej na zdobycie wpływu w parlamencie – „Słusznie też kładzie Kautsky nacisk na strajk masowy jako oręż specyficznie proletariacki, mający w przyszłej rewolucji odegrać pierwszorzędną rolę. Zastrzega się przy tym, że oczywiście nie ma na myśli >>strajku powszechnego<< w znaczeniu anarchistów i zawodowców francuskich, bo strajk obejmujący naprawdę wszystkich robotników nigdy nie nastąpi, a gdyby nastąpił, to oznaczałby wyrok śmierci nie tylko na kapitalistów, ale i na całe społeczeństwo, które nie miałoby co jeść, tonęłoby w ciemnościach itd. Zaznacza też, że strajku masowego nie należy pojmować jako broni jedynej, lecz że musi on iść ręką w rękę z akcją parlamentarną itd. Wszystko to bardzo dobrze...”<sup>114</sup>

## 6 KRYZYS MARKSIZMU.

Jednym z problemów, z którym musiał zmierzyć się Kazimierz Kelles – Krauz, związany był z tak zwanym *kryzysem marksizmu*. Problem ten przeanalizował Krauz w artykule wydanym pod pseudonimem Michał Luśnia w 1902 roku w *Przedświt*. Ludwik Krzywicki powstały w łonie marksizmu kryzys przedstawiał następująco: „Posypały się wówczas ciosy na materialistyczne pojmowanie historii, pojmowanie zbyt jędrne, ażeby umysły przyzwyczajone do pospolitej papki naukowej zdołały je przetrwać. W krytykach tych było więcej uprzedzenia aniżeli dobrej woli, a zwłaszcza więcej nieuctwa niż zrozumienia istoty rozpatrywanej teorii.”<sup>115</sup> Sprawkę za wywołanie *kryzysu marksizmu* Kelles – Krauz przypisuje jednemu z twórców materializmu ekonomicznego Fryderykowi Engelsowi, którego nazywa *Pontifex Maximus II materializmu ekonomicznego*. Krauz docenia miejsce jakie zajmuje Engels w powstaniu idei marksistowskiej, w szczególności w naukach: socjologii oraz historii. Za najważniejsze prace Engelsa uważa on *Anty – Dühring* oraz *Początki cywilizacji*. Prace te, szczególnie *Początki cywilizacji*, pomimo okresu jaki upłynął od ich napisanie, nie utraciły nic ze swego znaczenia, w konfrontacji ze studiami współczesnych autorów – „Zdaniem moim,

---

<sup>114</sup> K. Kelles – Krauz, *Widoki rewolucji*, (w) tamże, s. 248.

Interesującym pytaniem jest: czy według Karola Marksa, organizacją, która miała dla proletariatu odegrać decydującą rolę w walce z burżuazją były związki zawodowe. Autor *Przewodnika po Kapitale Karola Marksa* do cytatu z *Kapitału* – „odkrywając tajemnice, jak to się dzieje, że im więcej pracują, im więcej wytwarzają cudzego bogactwa i im bardziej wzrasta siła produkcyjna ich pracy, tym bardziej niepewna staje się możliwość ich funkcjonowania, nawet w roli środka pomnażania kapitału; kiedy odkrywają, że stopień napięcia konkurencji w ich własnych szeregach zależy całkowicie od nacisku względnego przeludnienia; kiedy więc za pomocą *związków zawodowych* itd. próbują zorganizować planowe współdziałanie zatrudnionych i niezatrudnionych, ażeby unicestwić lub osłabić rujnący wpływ owego naturalnego prawa produkcji kapitalistycznej na los ich klasy – wtedy kapitał i jego sykofant – ekonomista podnoszą gwałt, że depcze się >>wieczne<< i, rzecz można, >>święte<< prawo popytu i podaży.” – dodaje komentarz dotyczący związków zawodowych: „to, zadziwiająco, jedyny moment, kiedy zobaczycie tę kategorię wspomnianą w *Kapitale*.” – D. Harvey, *Przewodnik po Kapitale Karola Marksa*, cz. 1..., s. 328. Wyróżnik własny. Porównaj; K. Marks, *Kapitał*. Krytyka ekonomii politycznej, tom I, wyd. III, P. Hoffman (red odpowiedzialny), Warszawa 1951, s. 691.

<sup>115</sup> L. Krzywicki, *Wstęp*, (w) K. Kelles – Krauz, *Materializm ekonomiczny*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t.1..., s. 10.

to temu wszystkiemu (*kryzysowi marksizmu* – przyp. K.K.) winien (jeżeli się tak wyrazić wolno)... stary Fryderyk Engels, sam *Pontifex Maximus* II materializmu ekonomicznego. Położył on dla rozwoju doktryny marksistycznej w ogóle, a w szczególności jej strony socjologicznej *vel* historycznej,(...) – zasługi niespożyte głównie w swym *Anty – Dühringu* i *Początkach cywilizacji* – ta ostatnia próba naszkicowania całości rozwoju instytucji własności, rodziny i państwa do dziś dnia nic a nic nie traci na porównaniu z analogicznymi nowszymi syntezami (...). Ale trzeba przyznać, że nasz Abu – Bekr miał i pomysły mniej szczęśliwe.”<sup>116</sup> Do tych *mniej szczęśliwych pomysłów* Engelsa Krauz zalicza napisanie wstępu do pracy Morgana *Początki własności, rodziny i państwa*, gdzie pisał: „Podług materialistycznego pojmowania dziejów głównym czynnikiem historii jest produkcja i reprodukcja *samego życia*; dwa są rodzaje tej produkcji i reprodukcji: z jednej strony wytwarzanie środków do życia i narzędzi, z drugiej *wytwarzanie samych ludzi, utrwalanie gatunku*. Instytucje społeczne w danej epoce i kraju zależą od tych obydwóch rodzajów produkcji: od stopnia rozwoju pracy i rodziny. Im mniej jest rozwinięta praca i w związku z nią bogactwo społeczne, tym bardziej przeważają w układzie społecznym węzły rodzinne”.”<sup>117</sup> W ten sposób Engels zaszczerpił do idei Marksa nietradycyjny z monizmem ekonomicznym, według którego rozwój środków produkcji decyduje o rozwoju społeczeństwa, bodziec reprodukcji. On to, w pierwszym okresie, według Engelsa, miał mieć decydujący wpływ, a nie ewolucja ekonomiczna, na rozkwit społeczeństwa.<sup>118</sup> Kelles – Krauz puentuje to tak: „W ten sposób monizm marksistowskiej filozofii dziejowej został właściwie porzucony. Godzono się na istnienie bardzo długiego okresu początkowego, sięgającego aż do rozkładu komunizmu pierwotnego (bo według Engelsa monogamia, ta oznaka triumfu własności prywatnej, była zarazem pierwszą formą rodziny mającą za podstawę warunki nie przyrodzone, a społeczne) – okresu, w którym produkcja dóbr materialnych nie stanowiła o ustroju społecznym, ale sama zależała od ewolucji rodziny; ta była >>czzerwona nicią<< pozwalającą się zorientować w labiryncie dziejów społeczeństw pierwotnych, kłębek zaś tej nici rozwijał się pod wpływem *doboru naturalnego*, który dla ulepszenia gatunku pchał każde plemię od pierwotnego kazirodztwa do małżeństw grupami (...), a od tego do rodziny dwuosobowej. Czynniki ekonomiczne wyłaniał się powoli, aż ostatecznie zdobył przewagę nad >>czynnikiem rodzinnym<< i pierwszeństwo w życiu społecznym.”<sup>119</sup>

Dodatkowym bodźcem, który przyczynił się do wywołania *kryzysu marksizmu* była korespondencja Engelsa z roku 1895, w której to wytykał nowej generacji marksistów zwracanie nadmiernej koncentracji na czynniki ekonomiczne. Engel, w ocenie przyczyn powstania *kryzysu w marksizmie*, nie pozostawał bezkrytyczny także wobec siebie oraz Marksa. Uznał on, że przyczyną, która skutkowałą powstaniem nieporozumień w ideologii marksistowskiej, był fakt, że oboje nie potrafili w żarliwości dyskusji zwrócić należytej uwagi

<sup>116</sup> K. Kelles – Krauz, *Kryzys marksizmu*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 110.

<sup>117</sup> F. Engels, cyt. w, K. Kelles – Krauz, *Ekonomiczne postawy pierwotnych form rodziny*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 65. Wyróżniki w oryginale.

<sup>118</sup> K. Kelles – Krauz, *Kryzys marksizmu*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 110.

<sup>119</sup> K. Kelles – Krauz, *Ekonomiczne postawy pierwotnych form rodziny*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 65 – 66. Wyróżniki w oryginale.

na inne pobudki, które przyczyniły się do rozwoju społeczeństwa, niż wyłącznie na elementach materialistycznych – „...jeszcze rozgłosnych swych listach pisanych w 1895 r. do jednego ze swych niemieckich korespondentów zarzucił >>młodym marksistom przypisywanie zbyt wielkiej może wagi stronie ekonomicznej<<, a na siebie i Marksa przyjął za to do pewnego stopnia winę, że w ogniu polemiki nie zawsze oddawali to, co się należało >>czynnikom współdziałającym<<.”<sup>120</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz widzi również niedostrzegalną linię *kryzysu marksizmu*. Sytuuje ją w rodzeniu się wyobrażenia postępowego, który uprzedza zastałą formę ekonomiczną – „To zagadnienie *powstawania ideału rewolucyjnego wyprzedzającego rozwój ekonomiczny*, zagadnienie które jest może ukrytą osią całego >>kryzysu marksizmu<<...”<sup>121</sup>

W *kryzysie marksizmu*, według Kelles – Krauz, nie urzeczywistniają się żadne nowe rzeczy, których wcześniej nie przedstawiłby Karol Marks. Powstały impas przyczyni się do porównania jej z heterogenicznymi rozważaniami historiografii. Badania takie przyczyniają się do dojrzewania wszystkich treściowych wyobrażeń – „...cały tzw. >>kryzys marksizmu<< (...) jest w gruncie rzeczy albo odkrywaniem rzeczy dawno już powiedzianym przez Marksa, albo też stosowaniem jego metody i sprawdzaniem jego w ogólnych warunkach wypowiedzianej teorii przy różnostronnym badaniu dziejów, przy czym naturalnie szkielet hipotetyczny się wypełnia, terminologia się tworzy i przekształca, jednym słowem – odbywa się zwykły rozwój każdej żywej, w odpowiednim czasie i na odpowiednim gruncie wyrosłej teorii.”<sup>122</sup>

Kelles – Krauz upatrywał źródeł *kryzysu marksizmu* również w postępowaniu naukowców, którzy w swych pracach badawczych posługiwali się ideą stworzoną przez Marksa. Zauważył on, iż usiłują oni marksizmowi przypisać przekonania wąskie, które nie wiadomo skąd pochodzą. Następnie, chlubiąc się pozornym „zdemaskowaniem”, ogłaszają, że w chwili obecnej idea marksizmu odrzuca te, *de facto*, ich, a nie Marksa, wąskie przekonania. W ten sposób zaczyna ona uwzględniać w swych badaniach również inne czynniki, które wpływają na życie społeczne – „...często >>kryzys marksizmu<< polega na tym, że się przypisuje marksizmowi jakiś pogląd ciasny, którego w nim nie ma i nie było, a później odkrywa się, że właśnie dopiero teraz teoria ta wyzbywa się tej ciasnoty poglądów i >>uznaje i inne czynniki<<.”<sup>123</sup>

Zagrożeniem dla rozwoju marksizmu był także *powrót do Kanta*. Kazimierz Kelles – Krauz proponuje inne spojrzenie na Kanta. Podejmuje on próbę uspołecznienia polemizującego spojrzenia kantyzmu. Przypomina on, że wpływ na świadomość wszelkich grup społecznych, szczególnie, co wyraźnie zaznacza, klasy *a priori* zostaje nadana jej przez otaczające ją społeczeństwo. Wpływ ten powoduje, że jednostka, a dokładniej klasa, nie może być niezależna. Dlatego również postrzeganie oraz zrozumienie i przyswojenie sobie treści społecznych przez klasę robotniczą uzależnione jest od otoczenia. Doprowadza to do

<sup>120</sup> K. Kelles – Krauz, *Kryzys marksizmu*, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 110.

<sup>121</sup> K. Kelles – Krauz, *Czym jest materializm ekonomiczny...*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 188 – 189. Wyróżnik w oryginale.

<sup>122</sup> K. Kelles – Krauz, *Sartor Sarritus albo czy się Ostoja ostoi?*, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 83.

<sup>123</sup> K. Kelles – Krauz, *Kryzys marksizmu*, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 112.

konieczności zmienności systemów filozoficznych. Zmienność ta jest właściwa wszystkim poprzedzającym proletariatem klasą społeczną. Również proletariatem po zwycięstwie marksizmu, zbudowaniu społeczeństwa bezklasowego, zamieni współczesną filozofię, która powstała na idei walki klas. Nowa ideologia będzie musiała być przeciwna, pod pewnymi aspektami, marksizmowi. Jednak obecnie Kelles – Krauz nie podejmuje się próby odpowiedzi na pytanie czym ona może być. Nowe społeczeństwo będzie tak inne, że nie możliwością jest poszukiwanie odpowiedzi o nowe idee w przeszłości lub wnioskowanie z teraźniejszości. Wnioskowania takie siłą rzeczy będą „skażone” współczesnym postrzeganiem – „Co do nas zatem, to nie spodziewamy się wielkich rzeczy dla rozwoju marksizmu po tak otrąbionym w ostatnich czasach >>powrocie do Kanta<<. W każdym zaś razie inaczej nieco zrozumielibyśmy ten powrót: chcielibyśmy *stanowisko krytyczne uspołecznic*. Chcielibyśmy przypomnieć, że społeczeństwo, grupa wszelka – a co dla nas ma specjalną wagę – klasa, do której jednostka należy, nadaje pewne piętno jej świadomości, narzuca jej *a priori* pewne pojmowanie społeczeństwa i świata, od którego tak samo człowiek nie może być wolny, jak od konieczności patrzenia przez swą siatkówkę. Z tego zaś wynika, że proletariatem również bezwarunkowo właściwa być musi odpowiednia *apercepcja klasowa*, że i jego system filozoficzny, tak samo jak systemy wszystkich klas poprzednich, jest w samej istocie swej względny i przejściowy, że więc i on przestanie być, czyli wydawać się – prawdziwy, z chwilą, lecz nie wcześniej, gdy nowa *apercepcja społeczna*, wytworzona przez przyszłe społeczeństwo *bezklasowe*, zastąpi dzisiejszą, z walki klas zrodzoną. Filozofia tego społeczeństwa przyszłości, wyłaniając się z marksizmu, z natury rzeczy samej będzie czymś odmiennym, marksizmowi w pewnych przynajmniej względach przeciwnym; lecz czym mianowicie – tego nie możemy dziś wiedzieć, nie możemy wnioskować z niczego, co było albo jest, nie możemy nawet przewidywać z widokami bodaj trafności, bo wszelkie takie przewidywanie dziś nie może być wolne od dzisiejszego – tego lub owego – aprioryzmu klasowego.”<sup>124</sup> W ten sposób powstały *kryzys marksizmu*, który musi urzeczywistnić ideę społeczeństwa bezklasowego, Kazimierz Kelles – Krauz jest gotowy zaakceptować. Co więcej, przewiduje on, że wywołanie *kryzysu marksizmu* przez zwycięstwo proletariatu jest koniecznością. Dla urzeczywistnienia się społeczeństwa beznatgonistycznego konieczne jest zastosowanie założeń, które wynikają z materializmu ekonomicznego. Koniecznością jest nie cofanie się w drodze klasy robotniczej, ale pełne dokończenie jej walki – „W tym znaczeniu chętnie przyznaję, że może, a nawet musi nastąpić kryzys marksizmu; jeżeli jednak kryzys taki ma być przebyty bez cofania się w tył, ku pomysłom przestarzałym, to stoi ku temu jedna tylko droga otworem: stosowanie zasad samego właśnie materializmu ekonomicznego aż do ich ostatnich konsekwencji, czyli – aż do ich zupełnego wyczerpania.”<sup>125</sup>

---

<sup>124</sup> K. Kelles – Krauz, Czym jest materializm ekonomiczny..., (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 186. Wyróżniki w oryginale.

<sup>125</sup> Tamże, s. 186 – 187.

## 7 POWSTANIE CZYNNIKA REWOLUCYJNEGO A PRAWO RETROSPEKSI PRZEWROTOWEJ.

Heglizm przyczynił się do powstania prawicy oraz lewicy heglowskiej. Punktem spornym pomiędzy lewicą a prawicą jest kwestia podmiotu historii. Dla prawicy podmiotem historii jest również, jak dla Hegla, abstrakcyjny oraz idealistyczny Rozum, który jednak zostaje przez prawicę spersonalizowany – czyli Bóg.<sup>126</sup> Dla lewicy natomiast podmiot historii nie jest w stosunku do świata transcendentny, ale immanentny. Nie jest nim jakiś Rozum, nie zależnie czy spersonalizowany, czy nie, ale człowiek. Istotą, która pozwala na podział prawica i lewica, jest przyjęcie, lub odrzucenie, pierwszych słów Biblii: *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię.*<sup>127</sup> Kazimierz Kelles – Krauz w swej pracy *Portrety zmarłych socjologów* pisząc, że historię tworzą żywi ludzie, a nie siły będące w stosunku do nich transcendentne, jednoznacznie opowiada się po stronie lewicy heglowskiej. Zastrzega jednak, że historia nie jest nigdy wynikiem działalności pojedynczego człowieka. Dlatego człowiek miewa tendencje do wyszukiwania różnych usprawiedliwień, gdy jego indywidualne plany zostają przez historię niespełnione – „Człowiek sam robi swą historię, a nie jakieś poza nim stojące siły czy czynniki. Nie w tym znaczeniu, oczywiście, człowiek sam robi swoją historię, żeby jego świadomy, celowy plan w całości i dokładnie się urzeczywistnił; to nigdy nie bywa, przeciwnie, rezultaty w historii nigdy nie odpowiadają zamiarom pojedynczego człowieka, zawsze pokrzyżuje je coś, co wskutek tego człowiek skłonny jest właśnie uosabiać, uważać za >>zazdrość bogów<< lub też >>siłę rzeczy<<. Jedną z cech zasadniczych materializmu historycznego jest ciągle podkreślanie tej nadzwyczajnej względności dążeń jednostki. Ale nie

---

<sup>126</sup> Warto zauważyć, że w religii, w której urzeczywistnia się prawica heglowska, zachodzi do napięcia, które ma charakter endogeny. Napięcie to wynika z podwójnego charakteru religii. Z jednej strony religia przedstawia prawicowe spojrzenie na historiografię. Z drugiej, poprzez niemożność pogodzenia się człowieka w przyszłości z takim oglądem na działanie w świecie sił transcendentnych, powstaje próba lewicowego wpływu na przebieg historii. Zdzisław Cackowski przedstawia to następująco: „Najogólniej można określić religię – jej główny element składowy – jako fantastyczne ujęcie (fantastyczny obraz) świata, miejsca człowieka w świecie oraz – rzecz najważniejsza – sił rządzących światem i warunkujących w sposób istotny działania człowieka w tym świecie. Fantastyczność ujęcia owych sił rządzących światem i człowiekiem polega na tym, że są one traktowane jako istniejące poza sferą świata naturalnego, że uzależniają światom siebie, nie zależą od praw tego świata. Słowem: chodzi o to, że siły rządzące światem i człowiekiem są ujmowane jako siły pozaświatowe i pozaludzkie. Siły rządzące światem i człowiekiem mają być wedle religijnego ujęcia siłami obcymi temu światu i obcymi człowiekowi. Człowiek nie panuje nad nimi, one nad nim panują. Czy człowiek godzi się z tym? Religia jest forma kultury, która ma człowieka pogodzić z tym stanem rzeczy, ma go oswoić ze świadomością panowania nad nim i jego światem bytów pozaludzkich i pozaświatowych. W swej tendencji – przyznać tu trzeba – zawiera religia silny moment antyhumanistyczny, pesymistyczny, absolutyzujący moce, od których zależy los ludzkości, i stawiający te moce poza sferą ludzkich wpływów. Z drugiej strony w obrębie religii są elementy, które świadczą o tym, że człowiek nigdy nie pogodził się całkowicie z takim stanem rzeczy, że ciągle domagał się jakiegoś wpływu na działanie sił nadprzyrodzonych, ciągle chciał je traktować jako siły tego świata. Nawet najbardziej pokorna modlitwa zakłada niewątpliwie wiarę w możliwość nakłaniania owych obcych sił do działań człowiekowi przychylnych.” – Z. Cackowski, *Główne pojęcia materializmu historycznego*, wyd. II, Warszawa 1977, s. 437 – 438.

<sup>127</sup> Jak pisze David Pawson: "Pierwsze słowa *Księgi Rodzaju* mogą wywołać zdumienie, bowiem głównym tematem rozdziału pierwszego nie jest stworzenie, ale Stwórca. Chodzi w nim nie tyle o to, jak powstał świat, ale kto powołał go do istnienia. W trzydziestu jeden wersetach słowo >>Bóg<< pojawia się trzydzieści pięć razy, jakby dla podkreślenia, że w tym wszystkim chodzi o Niego. Zatem jest to nie tyle opowieść o stworzeniu, ile obraz Stwórcy. (...) Jeśli uznamy, że I rozdział *Księgi Rodzaju* jest prawdziwy, automatycznie wyeliminujemy kilka alternatywnych poglądów na temat Boga." - D. Pawson, *Klucz do Biblii...*, s. 30 - 31.

mniej zasadniczym dla materializmu historycznego jest twierdzenie, że pomimo to – wszystko w społeczeństwie i jego historii jest dziełem samych żywych ludzi, ich krzyżujących się tłumnie osobistych dążeń i wysiłków.”<sup>128</sup>

Czeski filozof Rio Preisner. Którego poglądy przedstawia Marek Bankowicz w swej pracy *Krytycy marksizmu*, zauważa, iż nie tylko w religii dochodzi do sprzeczności w podmiocie historii – irracjonalności w granicach racjonalności – ale również w marksizmie historia tworzona jest przez antynomię – racjonalności w irracjonalności: „Marksizm jest negatywnością również na gruncie swoich założeń filozoficznych. Negatywnie absolutyzuje ekonomię, której podporządkowuje wszystko inne, w tym potrzeby duchowe ludzi i kulturę. Również negatywnie absolutyzuje czas kosztem konkretnych sytuacji historycznych, które całkowicie lekceważy. Marksistowska dialektyka historyczna jest nonsensem. Czeski myśliciel (Rio Preisner – przyp. K.K.) tak ją charakteryzował: >>teza – człowiek jest twórcą dziejów; antyteza – dzieje stanowią proces określony prawami rozwoju; synteza – dzieje nie mają celu ani sensu, są sensem bezsensu<<. Skoro bowiem człowiek jest twórcą dziejów (teza), a dzieje są logicznie uporządkowane (antyteza), to wniosek stąd płynie taki, że człowiek działa absolutnie przypadkowy i irracjonalny, w rezultacie dzieje są tylko sensem bezsensu.”<sup>129</sup> W ten sposób, w religii Bóg a w marksizmie człowiek, przestaje, *de facto*, być rzeczywistym podmiotem historii. Absolutowi przynależy jedność, która jest idealną wielością. W ten sposób absolut wpływa na wszystko, ale nic nie wpływa z zewnątrz na ideę lub byt absolutny. W religii jak i w marksizmie na podmiot historii wpływ z zewnątrz sprzeczność, która nie tworzy z ideą lub bytem absolutnym jedności: „Bóg jako absolut nie może być tylko *czymś*, nie może być ograniczony przez jakąkolwiek częściową i określoną treść, (...) jedyną możliwą odpowiedzią na pytanie <<czym jest Bóg>> będzie znana nam już formuła, że Bóg jest wszystkim, tzn. że wszystko w sensie pozytywnym czy też *jedność wszystkiego stanowi właściwą treść, przedmiot lub obiektywną istotę Boga*, oraz że byt, rzeczywisty byt Boży jest potwierdzeniem i ugruntowaniem tej treści, tej istoty, a w niej samego tego potwierdzającego się podmiotu lub istnienia. (...) Gdyby istota boża nie była

<sup>128</sup> K. Kelles – Krauz, Portrety zmarłych socjologów, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 375.

Fryderyk Engels w swej pracy *Ludwik Feuerbach i zmięch klasycznej filozofii niemieckiej* pisze: „...biegiem historii rządzi ogólne prawa wewnętrzne. I tutaj bowiem na powierzchni zjawisk, mimo świadomego stawiania sobie celów przez wszystkie poszczególne jednostki, na ogół panuje pozornie przypadek. Rzadko tylko spełnia się to, co było zamierzone. Najczęściej liczne zamierzone przez ludzi cele krzyżują się i ścierają, albo też same są z góry nieziszczalne, lub wreszcie środki do ich urzeczywistnienia są niewystarczające. W ten sposób starcia niezliczonych indywidualnych zamiarów i czynów indywidualnych doprowadzają w dziedzinie historii do stanu zupełnie analogicznego do tego, który panuje w przyrodzie nieświadomej. Cele działań są zamierzone, ale rzeczywiste ich wyniki są czymś niezmiernym, albo też – o ile nawet zrazu zdają się odpowiadać zamierzonemu celowi, to ostatecznie ich następstwa są zgoła inne od zamierzonych. Tak więc i w dziedzinie wydarzeń historycznych zdaje się na ogół rządzić przypadek. (...) Ludzie tworzą własną historię – jakiegokolwiek byłyby jej wyniki – w ten sposób, że każdy dąży do własnych, świadomie zamierzonych celów, a historia stanowi właśnie wypadkową tych wielu różnokierunkowych dążeń oraz ich wielorakiego oddziaływania na świat zewnętrzny.” – F. Engels, *Ludwik Feuerbach i zmięch klasycznej filozofii niemieckiej*, S. Kozyr – Kowalski wstęp, Warszawa 1982, s. 58 – 59.

Karol Marks pisze: „Ludzie sami tworzą swoją historię, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w takich, jakie już zastali, w okolicznościach danych i przekazanych.” – K. Marks, *Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonapartego*, Z. Simbierowicz, wstęp, Warszawa 1975, s. 33.

<sup>129</sup> M. Bankowicz, *Krytycy marksizmu...*, s. 136.



wszechjedna, gdyby nie zawierała w sobie wszystkiego, wówczas coś mogłoby istotność poza Bogiem, a w takim razie Bóg byłby ograniczony przez ten zewnętrzny względem niego byt, tzn. nie byłby absolutem, a więc nie byłby Bogiem.”<sup>130</sup>

Należy zatem poszukać odpowiedzi na pytanie skąd biorą się w człowieku nowe idee, które pchają go na drogę rewolucji? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy u Kazimierza Kelles – Krauza w jego *prawie retrospekcji przewrotowej*, którego „pierwotne sformułowania tego prawa w referacie francuskim brzmiało „Wszelki ruch dążący do zmiany podstaw ustroju społecznego zwraca się najpierw do jakiejś mniej lub więcej oddalanej epoki z przeszłości”. Zastąpiłem je powyższym, szerszym ściślejszym.”<sup>131</sup>. Zostało ono głoszone w roku 1894 oraz w 1895 w czasie prac kongresów Międzynarodowego Instytutu Socjologii. Według autora *prawa...* było ono „...nowożytną, zgodną z wymaganiami realizmu naukowego formą heglowskich >>negacji<<<sup>132</sup>, Rousseau >>powroty do natury<<, *Vica ricorso*.”<sup>133</sup>

Genezę, a dokładniej motywy, dla których podjął się Krauz sformułować swoje prawo, przedstawił w swej pracy *Dialektyka społeczna w filozofii Vica*, gdzie czytamy: „Chcąc przez porównanie uwydatnić właściwe znaczenie dla socjologii sformułowanego przeze mnie prawa *retrospekcji przewrotowej*, przedsięwziąłem szereg studiów nad różnymi formami, jakie przybierały w historii filozofii idee wieku złotego, cyklu dziejowego, powrotu przeszłości w przyszłości; studia te z drugiej strony, niezależnie od prawa retrospekcji przewrotowej, dają zarys dziejów cyklowego pojęcia rozwoju ludzkości, a przez to samo – genezy tzw. w marksizmie >>dialektyki społecznej<<. Gdy się od starożytności klasycznej, od jej mitologii, jej cyników, stoików, platoników i plotynistów, od wieków średnich z ich ideą czystości pierwotnej i millenaryzmu – przechodzi do filozofii nowożytnej, spotyka się dwie potężne postacie myślicieli, Jana Chrzciciela Vica i Jana Jakuba Rousseau, którzy podejmują na nowo, każdy w innym duchu, myśli powrotu przeszłości w przyszłości; od nich przechodzi ona do idealizmu niemieckiego i utopistów francuskich, a wreszcie – skoncentrowaną widzimy w naszych czasach w marksizmie, rozlaną zaś po systemach najrozmaitszych myślicieli społecznych, od Spencera, Lorii, Tarde’a do historyków różnych szkół, jak G. Ferrarii i Ottokar

---

<sup>130</sup> W. Sołowiow, Wykłady o Bogocztowieczeństwie, tłum. J. Dobieszewski, Warszawa 2019, s. 113 – 114. Wyróżniki w oryginale.

<sup>131</sup> K. Kelles – Krauz, Prawo retrospekcji przewrotowej jako wynik materializmu ekonomicznego, (w) K. Kelles – Krauz, Socjologiczne prawo retrospekcji, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 250, przyp. 1.

Jak pisze Stanisław Markiewicz: „Pierwotnie prawo to Kelles – Krauz zdefiniował w następujący sposób: >>Wszelki ruch dążący do zmiany podstawy ustroju społecznego zwraca się najpierw do jakiejś mniej lub więcej oddalanej epoki z przeszłości<<. Później zastąpił to zdanie sformułowaniem następującym: >>Ideały, którymi wszelki ruch reformacyjny pragnie zastąpić istniejące normy społeczne, podobne są zawsze do norm z bardziej lub mniej oddalanej przeszłości<<.” – S. Markiewicz, Socjologiczne prawo retrospekcji Kazimierza Kelles – Krauz, Warszawa 1964, s. 15.

<sup>132</sup> O przeświadczeniu Michała Luźni zgodności *Prawa retrospekcji przewrotowej* z zasadami heglowskiej idei pochodzenia ludzkości i marksowskim materialistycznym pojmowaniem dziejów Markiewicz pisze: „tak sformułowane prawo w przekonaniu Kelles – Krauz jest nie tylko konsekwencją zastosowania heglowskiej triady, lecz jest również całkowicie zgodne z zasadami marksowskiego materializmu dziejowego, co więcej – jest ono wynikiem zastosowania tych zasad do badania procesu kształtowania się nowych idei reformatorskich.” – Tamże, s. 15 – 16.

<sup>133</sup> K. Kelles – Krauz, Czym jest materializm ekonomiczny..., (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 189.

Lorenz.”<sup>134</sup> Pierwsze sformułowanie prawa retrospekcji, które skierowało zainteresowanie Krauz na szczególnie ważne dla niego zagadnienie związane z tworzeniem się idei, które w momencie swego narodzenia poprzedzały zastałą formę<sup>135</sup> znajduje on w dziele Karola Marksa *Osiemnastym brumaire'a Ludwika Bonapartego* gdzie czytamy: „tradycja wszystkich pokoleń, co pomarły, ciąży, jak zmora, nad mózгами żywych. I wtedy właśnie, gdy wydaje się im, że rewolucjonizują wszystko wkóło i siebie samych, że stwarzają coś, czego jeszcze nie było – w takich właśnie chwilach przewrotowego kryzysu ludzie wzywają w trwodze na pomoc cienie przeszłości, pożyczają od nich imion, hasła i stroju, aby w tym starością szanownym przebraniu i tym naśladowanym językiem odegrać nową scenę w historii świata.” ( I dodaje – K.K.) Jest w tych słowach genialna intuicja prawa retrospekcji.”<sup>136</sup> Odnalezienie w słowach Maksa *genialnej intuicji prawa retrospekcji* nie przeszkadza Krauzowi za chwilę stwierdzić: „Niezupełnie (...) mogę zgodzić się z Marksem, gdy mówi w dalszym ciągu swego *Osiemnastego brumaire'a: Przekształcenie społeczne wieku XIX nie może stwarzać swej poezji z żywiołów przeszłości, lecz wyłącznie przyszłości.*”<sup>137</sup>

---

<sup>134</sup> K. Kelles – Krauz, *Dialektyka społeczna w Filozofii Vica*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 169, przyp. 1.

<sup>135</sup> Jak pisze Ludwik Krzywicki we wstępie do *Materializmu ekonomicznego*: „K. Krauz ukochał zwłaszcza temat powstawania jeszcze mglistych ideałów, które przejawieniem się swoim wyprzedziły dojrzałość kształtów życia gospodarczego i winny dopiero w przyszłości wcielić się w jędrne formuły hasła i teorii. I właśnie najpiękniejsze stronnice książki niniejszej są poświęcone temu przedmiotowi. I oto wszędzie, w przyczynkach do tego zagadnienia, jedynie rozszerza, jak gdyby zastosowuje do nowych pytań i nowych dociekań swoje prawo >>retrospekcji przewrotowej<<.” – L. Krzywicki, *Wstęp*, (w) K. Kelles – Krauz, *Materializm ekonomiczny*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 6.

<sup>136</sup> K. Marks, (cyt w) , K. Kelles – Krauz, *Prawo retrospekcji przewrotowej jako wynik materializmu ekonomicznego...*, (w) K. Kelles-Krauz, *Socjologiczne prawo retrospekcji*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 253. L. Krzywicki, *Wstęp*, (w) K. Kelles – Krauz, *Materializm ekonomiczny*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 6. Porównaj K. Marks, *Osiemnasty brumaire'a Ludwika Bonapartego...*, s. 33.

Stanisław Markiewicz poddaje krytyce rozumowaniu Krauz, że *Prawo retrospekcji przewrotowej* można wnioskować z idei Hegla lub Marksa: „I tutaj od razu nasuwa się uwaga krytyczna: tak jak podkreślana PRZEZ Kelles – Krauz zgodność teorii retrospekcji z heglizmem nie dowodzi jej słuszności, bowiem zgodność taka osiągnięta być nie może – śladem Hegla – w drodze apriorycznego narzucenia historii pewnych schematów, tak samo akcentowanie jej zbieżności z wypowiedzią Marksa nie jest miernikiem jej słuszności, gdyż z jednej strony, nie wszystkie marksowskie sformułowania posiadają wartość aksjomatów, z drugiej zaś, nawet gdyby dostosowanie dotyczyło wyłącznie tez o takich walorach, zbieżność z nimi może być formalna czy też wręcz pozorna.” – S. Markiewicz, *Socjologiczne prawo retrospekcji...*, s. 16.

<sup>137</sup> K. Marks, (cyt w) , K. Kelles – Krauz, *Prawo retrospekcji przewrotowej jako wynik materializmu ekonomicznego...*, (w) K. Kelles-Krauz, *Socjologiczne prawo retrospekcji*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 257.

Karol Marks przewiduje, że rewolucja socjalna nie będzie już czerpać, jak wcześniejsze rewolucje burżuazyjne, z przeszłości, lecz musi, dzięki temu, że jest postępową, tkwić w przyszłości: „Przypatrując się owemu historycznemu wywoływaniu umarłych, postrzegamy od razu uderzającą różnicę. Camille Desmoulins, Danton, Robespierre, Saint – Just, Napoleon, zarówno bohaterowie, jak partie i masy starej rewolucji francuskiej, spełnili w rzymskim kostiumie i z rzymskimi frazesami na ustach zadanie swych czasów – uwolnienie z więzów i ustanowienie nowoczesnego *burżuazyjnego* społeczeństwa. (...) Tak też na innych szczeblach rozwoju, o stulecie wcześniej, Cromwell i lud angielski zapożyczyli ze Starego Testamentu język, namiętności i iluzje dla swojej burżuazyjnej rewolucji. (...) Wskreszenie zmarłych miało wtedy w owych rewolucjach na celu przydanie świetności nowym walkom, nie zaś parodiowanie dawnych, wywyższanie w wyobraźni danego zadania, nie zaś uchylanie się od jego rozwiązania w rzeczywistości, odnajdywanie ducha rewolucji, nie zaś wyciąganie z grobu jej upiora. W latach 1848 – 1851 straszył jedynie upiór starej rewolucji... (...) Cały naród, który mniema, że dzięki rewolucji będzie mógł przyspieszyć swój ruch naprzód, widzi nagle, iż przeniesiono go wstecz, w obumarłą

Zadania jakie stawia on przed *prawem retrospekcji* to: po pierwsze, przedstawiając ideał wspólnoty pierwotnej, którą nazywa *komunizmem pierwotnym*, ma wskazywać proletariatu ideę przyszłego społeczeństwa; po drugie, ma podtrzymywać w nim tę idealizację; po trzecie, wpływa ono na powstawanie w umysłach różnych idei utopijnych; po czwarte, jest ostatecznym argumentem, który ma obalić zasady idealizmu dualistycznego, a tym samym; po piąte, jest poparciem idei marksizmu zwanej *negacją w negacji* – „Źródło ideału przeszłości, jak i źródło wszelkiej idei, musi mianowicie tkwić w przeszłości – w jakiejś przeżywającej się formie – w naszym wypadku źródłem ideału proletariackiego jest komunizm pierwotny. Gdy komunizm ten nieznacznie ustąpił miejsca pierwotnemu społeczeństwu klasowemu, w duszach ludzi zrodził się gorzki żal po nim; i jak łza ślimaka w mieniącą się perłę zamienia, tak wkrótce żal ten i tęsknota zamienią się na wyidealizowany obraz utraconej przeszłości. Różne formy komunizmu gospodarczego, które nigdy nie znikły wszak całkowicie z życia społeczeństw i przechodziły wciąż w różnych czasach ten sam proces rozkładu, budziły ciągle w ludziach i podtrzymywały ów dziedziczny żal, odnawiały idealny obraz, który wchłaniając w siebie wciąż czynniki współczesnego społeczeństwa, stał się wkrótce podstawą utopi nowożytnych, tych poprzedniczek naukowego socjalizmu. Równocześnie i równolegle instynkty moralne komunistyczne, prześladowane, uciskane wszelkimi sposobami przez ustrój społeczny, głębiej się tylko wkorzeniały w duszę ludu i w ciągłej walce się wysubtelniając, przekształcały się w to wielkie i wzniosłe uczucie niezależności osobistej, wolnego rozumu i >>wrodzonej sprawiedliwości<<, które dziś jest główną podstawą dążeń do przyszłego ustroju. Ta ekonomiczna genealogia ideału społecznego i uczucia etycznego odbiera im prawo do podawania się za >>bezwzględne<< i obala ostatni argument idealistycznego dualizmu. Dostarcza ona zarazem dowodu słuszności zasadniczej myśli marksizmu: przeżywania i ponownego przystosowywania się formy społecznej; to przeżywanie i ponowne przystosowywanie się w danym wypadku rozdzielone są całym szeregiem stuleci, a raczej – szereg ten sobą wypełniają.”<sup>138</sup>

---

epokę. Aby zaś nie było co do tego żadnej wątpliwości, zmartwychwstają dawne daty, dawny kalendarz, dawne imiona, stare edykty, przekazane od dawna uczonym antykwariuszom – oraz starzy siepacze, których, jak się zdawało, dawni już robaki stoczyły. (...) Rewolucja socjalna dziewiętnastego stulecia, nie z przeszłości, lecz jedynie z przyszłości czerpać może swą poezję. Nie może ona stać się sobą, póki nie wyzbędzie się wszelkiej zabobonnej wiary w przeszłość. Poprzednie rewolucje potrzebowały reminiscencji historycznej, aby mieć się co do swojej własnej treści. Rewolucja dziewiętnastego stulecia umarłym pozostawić musi grzebanie umarłych, by dotrzeć do swej własnej treści. Tam frazes górował nad treścią, tu treść góruje nad frazesem.” – K. Marks, *Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonapartego...*, s. 34 – 37.

W pracy *Wojna domowa we Francji* Marks pisze: „Całkowicie nowe towary historyczne spotyka zwykle taki los, że wszyscy uważają je za odpowiednik dawniejszych, a nawet przeżytych form życia społecznego, do których mają być w pewnej mierze podobne. Tak też i tę nową Komunę, burzącą nowoczesną władzę państwową, traktowano jako wskrzeszenie średniowiecznych komun, które poprzedzały powstanie dzisiejszej władzy państwowej i stanowiły później jej podwalinę. Ustrój komunalny mylnie uważano za próbę ustanowienia związku drobnych państweczek, (...), w miejsce owej jedności wielkich narodów, którą wprawdzie zrodziła pierwotnie polityczna przemoc, ale która obecnie stała się potężną dźwignią produkcji społecznej. Antagonizm pomiędzy Komuną a władzą państwową wzięto mylnie za przesadną formę dawnej walki z nadmierną centralizacją.” – K. Marks, *Wojna domowa we Francji*, wstęp J. Baszkiewicz, Warszawa 1982, s. 40.

<sup>138</sup> K. Kelles – Krauz, *Czym jest materializm ekonomiczny...*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 189 – 190. Według Edwarda Jelińskiego: „Twórca prawa retrospekcji przewrotowej wskazywał na zjawisko dialektyki międzyustrojowej ciągłości kulturalnej, na długie wzajemne przenikanie się starych form kultury kapitalistycznej

Dla Kazimierza Kelles – Krauza *prawo retrospekcji przewrotowej* swe źródło ma w materializmie ekonomicznym oraz w teorii naśladownictwa – „tak więc widzimy, iż prawo retrospekcji przewrotowej wypływa zarówno z materializmu ekonomicznego, jak z teorii naśladownictwa Tarde'a.”<sup>139</sup>; w formule zbudowanej przez Hegla rozwoju w sprzecznościach, która również znalazła poparcie w poglądach Marksa i Engelsa – „Marks i Engels uznają, jak wiadomo, heglowską formułę rozwoju w sprzecznościach, z której wypływa prawo retrospekcji przewrotowej.”<sup>140</sup>; z prawa pogrobowości Weisengriina – „Zranione w swych potrzebach umysły odwracają się od ustroju panującego, szukają innych form życia. Tu przypomnijmy *praw pogrobowości formy społecznej* (...): ślady ustroju poprzedzającego, ba! wielu ustrojów poprzedzających, żyją jeszcze, a obrazy ich przechowują się w tradycjach ustnych lub pisanych.”<sup>141</sup>; oraz w idei zwanej *negacją negacji*.<sup>142</sup> Z kolei obserwacja ruchów reformatorskich doprowadziła Krauza do sformułowania następującego wniosku: „...zgodność prądów reformatorskich z niektórymi tradycjami przeszłości jest często zrzęcznie wyzyskiwana jako argument przez obrońców panującej każdorazowo formy społecznej. Tymczasem jest ona normalnym, stałym i niezbędnym wynikiem rozwoju ludzkości, który słusznie porównano do linii spiralnej: linia ta powraca ciągle do tych samych punktów koła, lecz za każdym razem na coraz większej jest nad nimi wysokości. Bez przenośności zjawisko to daje się sformułować jako następujące prawo socjologiczne, które nazwiemy *prawem retrospekcji przewrotowej*.”<sup>143</sup>

Jak pisze Ludwik Krzywicki „...retrospekcja ogarnia wszystko: nawet formy dawne myślenia przewrotowego aż do prastarej dialektyki rozumowania.”<sup>144</sup> Kazimierz Kelles – Krauz przedstawia przykłady retrospekcji w: budownictwie – „Któż mógłby wyrzucać inżynierom budującym kolej żelazną (...) wiadukty i inne budowle rzymskie, zarzucone od wieków, aby połączyć je z wynalazkiem lokomotywy, który znów bez tamtych nie mógłby być wprowadzony w życie? A jednak była to prawidłowa retrospekcja przewrotowa w dziedzinie techniki.”<sup>145</sup>; w sztukach pięknych – „Retrospekcja ma miejsce w sztukach pięknych, w programie np. Ryszarda Wagnera, który polega na ponownym zlanu wszystkich sztuk

---

z formami kulturalnymi wyrosłymi na gruncie socjalizmu”. Dlatego: „K. Kelles – Krauz przewidywał nawet długotrwałe utrzymywanie się niektórych starych norm moralnych, kulturowych, a także powstanie mieszanych form życia społecznego i kulturalnego.: - E. Jeliński, Modele społeczeństwa socjalistycznego w programach pierwszych polskich partii robotniczych, (w) S. Dziamski (red.), Teoria i praktyka socjalizmu, Poznań 1986, s. 100 – 101.

<sup>139</sup> K. Kelles – Krauz, Prawo retrospekcji przewrotowej wobec teorii naśladownictwa, (w) K. Kelles-Krauz, Socjologiczne prawo retrospekcji, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 268.

<sup>140</sup> K. Kelles – Krauz, Prawo retrospekcji przewrotowej jako wynik materializmu ekonomicznego..., (w) K. Kelles-Krauz, Socjologiczne prawo retrospekcji, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 254.

<sup>141</sup> Tamże, s. 252.

<sup>142</sup> K. Kelles – Krauz, Wiek złoty, stan natury i rozwój w sprzecznościach (ze studiów o źródłach marksizmu), (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 206.

<sup>143</sup> K. Kelles – Krauz, Prawo retrospekcji przewrotowej jako wynik materializmu ekonomicznego..., (w) K. Kelles-Krauz, Socjologiczne prawo retrospekcji, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 250. Wyróżnik w oryginale.

<sup>144</sup> L. Krzywicki, Wstęp, (w) K. Kelles – Krauz, Materializm ekonomiczny, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 9.

<sup>145</sup> K. Kelles – Krauz, Prawo retrospekcji przewrotowej wobec teorii naśladownictwa, (w) K. Kelles-Krauz, Socjologiczne prawo retrospekcji, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 274.

rozłączonych w ciągu wieków ewolucji.”<sup>146</sup>; w filozofii – „Nie tak dawno można je (prawo retrospekcji – K.K.) było zaobserwować w filozofii, gdy według tak charakterystycznego wyrażenia F.A. Langego: >>jak armia pobita ogląda się za *punktem obronnym*, aby się zabrać na nowo i uformować, tak w kołach filozoficznych rozległo się hasło: powrotu do Kanta<<.”<sup>147</sup>; w literaturze – „Przy tym przystosowaniu języka literatury do głębokiego przewrotowego ruchu społecznego nie brak – rzecz charakterystyczna – i *retrospekcji*.”<sup>148</sup>; oraz w religii – „Wśród całkowicie już patriarchalnego społeczeństwa zjawiają się w szkole Pitagorasa uprzywilejowane, wciąż otoczone kobiety wieszczki, jak Theano, których stanowisko nie da się w żaden sposób objaśnić otaczającymi warunkami, lecz tylko – że użyjemy właściwego terminu – retrospekcją religijną ku matriarchatowi.”<sup>149</sup>

Przykładem *prawa retrospekcji*... było budowanie idei *złotego wieku*, którą to tworzyli „...wszystkie ludy – i te w pierwszej linii...”<sup>150</sup> Drogę którą Rozum przeszedł celem zbudowania retrospekcji, Kazimierz Kelles – Krauz przedstawił w swej pracy *Protesty społeczne w Starożytności*. Podróż myśli kreśli on na przykładzie rozpadu wspólnoty pierwotnej. Wspólnota ta była stanem naturalnym społeczeństwa, jak nazywa ją Krauz *najpierwotniejszym komunizmem*, i dlatego w powstawaniu jej nie możemy doszukiwać się oddziaływania sił racjonalnych. W stanie tym nie obowiązywały żadne prawa stanowione, a jedynie możemy odnaleźć powstające formy obyczajów.

Pierwszą retrospekcję Kazimierz Kelles – Krauz dostrzega u starożytnych ludów zamieszkujących terytorium obecnej Grecji. Twórcą jej był Hezjod, który w swym dziele *Praca i dzień* wymienia szereg wieków, które nazywa wiekiem złotym, srebrnym, spiżowym, braterskim oraz żelaznym. W okresie istnienia tych wieków następuje ich degeneracja. Wiek, w którym umieszcza Hezjod bezpośrednich przodków Hellenów, jest nazwany braterskim. Współczesny wiek, w który obecnie żyjący muszą ciężko pracować, gdyż nie dorównują swym przodkom, nazywa on żelaznym. Jest to obraz społeczeństwa, który wyłania się rolnikowi żyjącemu w IX wieku przed naszą erą. W ten sposób, świadomie lub nie, dokonuje on idealizacji przeszłych czasów, które zostają wyniesione do szczytu *złotego wieku*. Był to okres w historii ludzkości gdy społeczeństwa zamieszkujące ziemię żyły bez wzajemnych cierpień, wojen oraz waśni. Obserwując współczesną sytuację społeczną, *złoty wiek* wydaje się ideą tak odległą, a przez to tak wyidealizowaną, nadludzką, iż postanawia on umieścić go w czasach gdy *bogowie chodzili po ziemi*. W tym okresie rozpad wspólnoty pierwotnej nie jest jeszcze dość silny. Dlatego bunt również nie przybiera jeszcze formy skrajnie indywidualistycznej. W tym okresie jednostka nie postanawia sprzeciwiać się powstałej formie i kierować swe wysiłki celem budowania lepszej, „nowej” przyszłości, czyli powrotu

---

<sup>146</sup> Tamże.

<sup>147</sup> Tamże. wyróżnik w oryginale.

<sup>148</sup> K. Kelles – Krauz, Kilka głównych zasad rozwoju sztuki, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 513. Wyróżnik w oryginale.

<sup>149</sup> K. Kelles – Krauz, J.J. Bachofen, (w) K. Kelles – Krauz, Materializm ekonomiczny, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 231.

<sup>150</sup> K. Kelles – Krauz, Protesty społeczne w starożytności, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 152.

do stanu, który był okresem *złotego wieku*. Jest to czas, w którym zatomizowany element wspólnoty jest zbyt uzależniony od całości.<sup>151</sup>

Drugi okres rozpadu wspólnoty pierwotnej, który nasilił jej destrukcję, rozpoczęło pojawienie się pieniądza. Dzięki nadmorskiemu położeniu Aten oraz ze względów na ukształtowanie jej terenów, które utrudniały zajęcie się rolnictwem, pieniądź „przypląnął” z Azji Mniejszej. Pojawienie się pieniądza skutkowało coraz większym podziałem, kiedyś niezantagonizowanego, społeczeństwa na biednych i bogatych. Biedniejsi stawali się jeszcze biedniejsi, popadali w niewolę, a bogatsi, drogą handlu lub rozboju, stawali się coraz bogatsi. Podział na biednych i bogatych przedstawił Platon opisując: zanik pierwotnych funkcji administracji rodowej, których celem była ochrona współrodowców; emigrację współplemieńców, zarówno wewnętrzną po różnych okręgach jak i zamorska, która skutkowałą podbojem nowych terytorium i zakładanie koloni. Wszystkie te pejoratywne skutki pojawienia się pieniądza Ateńczycy odczuwali już w szóstym wieku przed Chrystusem. Fryderyk Engels w pracy *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa* opisał zaistniałe zmiany, które urzeczywistniły się *bez współudziału ludzi i z pewnością wbrew ich woli*. Dlatego Ateńczycy skierowali się w stronę reform prawodawczych, których przedstawicielami są Solon oraz Klejstenes. Ateny dzięki swej nadmorskiej lokalizacji doszły do hegemoni gospodarczej, która zakończyła się wraz z ujarzmieniem jej – *polis* – przez Spartę. Upokorzenie, które spotkało ateńczyków spowodowało powstanie najbardziej intrygujących, a jednocześnie zaliczanych do najcenniejszych, myśli związanych z degradacją wspólnoty pierwotnej. Wielkość powstałych idei obrazuje fakt, że po przeniesieniu się Aleksandrii oraz Rzymu, gdzie możemy zaobserwować jeszcze większy rozpad wspólnoty pierwotnej, w zasadzie nic większego już nie powstało. Hańba ujarzmienia wcześniejszego hegemonu przez Spartę powoduje zmianę w budowie szeregu okresów historycznych, którego twórcą był Hezjod. Następuje redukcja okresów zstępnych, co wywołuje coraz większe oddalenie się w historii okresu *złotego wieku*, a tym samym do coraz większej krytyki teraźniejszości. Aratos, Horacy oraz Juwenalis historię ludzkości budują już tylko z trzech okresów, którym nadają nazwy: złoty, spizowy oraz żelazny – im współczesny –, który to został opróżniony *przez boginię Sprawiedliwości*. Z kolei Dion Kassajusz degraduje historyczną drabinę Hezjoda już tylko do dwóch okresów, które nazywa *utraconą złotą przeszłością* oraz *wiekami rdzy*, co ma jeszcze bardziej podkreślać upadek teraźniejszości. W ten sposób Rozum podążą do ogarnięcia całej historii ludzkości na trzy okresy, które nazwie: *szczęścia utraconego, wędrówki w dolinie łez – i szczęścia odzyskanego*.<sup>152</sup>

Coraz większy rozpad wspólnoty pierwotnej rodzi nowe idee. W Myśli powstaje *filozofia przyrodnicza jońska*. Jest to filozofia, która znalazła swych zwolenników wśród członków grupy uprzywilejowanej czyli podróżujących kupców, których uznaje się za zamożnych, a przez fakt osobistego kontaktu z innymi również za oświeconych<sup>153</sup>. Filozofia

<sup>151</sup> K. Kelles – Krauz, Protesty społeczne w starożytności, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 151 – 156.

<sup>152</sup> Tamże, s. 154 – 155.

<sup>153</sup> Różnicę, która powstaje ze spotkania z książką a człowiekiem Z. Cackowski przedstawia następująco: „Biblioteka stała się obiektywną pamięcią ludzkości. Ogromna była jej rola, nie sposób jednak nie dostrzec jej braków jako obiektywnej >>pamięci<< ludzkiej; główny jej brak to statyczność. Nie przetwarza ona informacji,

przyrody prowadzi do utraty autorytetu przez panującą religię. Natomiast filozofią osób, które czują się wyrwani z norm obowiązujących społeczeństwo do tej pory, a tym samym stają przed problemem niepewności jutra, jest sofistyka. Ona to, twierząc iż miarą wszystkiego jest człowiek, burzy prestiż do wszystkiego co do tych czas było w ich życiu ważne; doprowadza do zachwiania etyki. Degradacja autorytetów, którą spowodowali sofisci, spowodowała, iż Sokratesem stanął przed koniecznością udzielenia odpowiedzi na pytanie: na czym należy oprzeć prawa, które powinny obowiązywać społeczeństwo? Ponieważ życie społeczne, przez wprowadzenie pieniądza, który to doprowadził do nadmiernego rozwarstwienia społecznego, a tym samym do coraz większego antagonizmu pomiędzy grupami uprzywilejowanymi a upośledzonymi, nie daje możliwości oparcia etyki na zasadach kolektywizmu, Sokrates zmuszony jest poszukiwania swe oprzeć i idei indywidualizmu; dlatego etykę swą opiera on na jednostce, która zostaje zatomizowana w stosunku od otoczenia, a przez to uniezależnia się od społeczeństwa, równocześnie wyposaża on powstałe indywiduum w swe własne odczucia. U Sokratesa jednostka posiadająca swe własne zasady moralne, a tym samym swe własne ideały, która została oderwana od otaczającego ją społeczeństwa, zostaje ona wyposażona w rozum refleksyjny. Potrafi krytycznie patrzeć na otaczające ją społeczeństwo, a poprzez negację tegoż społeczeństwa jest zdolna odrzucić jego nakazy i instytucje. Podejście takie do jednostki odnajdujemy we wszystkich szkołach filozoficznych, które wyrosły na naukach Sokratesa. Są one wspólne zarówno Platonowi jak cynikom, cyrenaikom oraz stoikom. Jednostka uzyskała prawo do wyrażania swych poglądów, idei oraz sądów gdyż przez sofistów oraz Sokratesa została wyposażona w Rozum. Doprowadza to do sytuacji, w której idealizacja społeczeństwa oparte nie na interesach indywidualnych, które są sprzeczne z potrzebami społeczeństwa, *stan natury* łączy się z indywidualizmem, który kwestionuje otaczające go społeczeństwo, powstałe w wyniku jego rozwoju, a który to rozwój prowadził do coraz większej degeneracji wspólnotę pierwotną, formy takie jak instytucje oraz obowiązującą religię. W wieku IV – III przed Chrystusem w szkołach sokratejskiej oraz platonikiem dochodzi do zmiany podejścia do idei *wieku złotego*. Dla Platona *wiek złoty* staje się jednocześnie *stanem naturalnym jednostki*. Było to życie oparte na prostocie, które opierało się na prawach Saturna. Wtedy to jednostka nie zabiegała o gromadzenie nadmiernych bogactw, do czego prowadzi okres, w którym panuje pieniądz, ale „produkowała” tylko tyle ile było jej potrzebne do prowadzenia umiarkowanego życia oraz zaspokojenia swych potrzeb, które wynikały z jej natury. Był to okres, w którym społeczeństwo, oparte na zasadach komunizmu, nie znało waśni ani antagonizmów, które rodzą się na skutek rozwarstwienia społecznego, gdyż jednostka nie posiadała na własność bogactw, a nawet kobiety. W ten sposób, według cyników oraz stoików, życie rozumne – zgodne z rozumem – zlało się w jedno życie, które

---

jeżeli pominąć procedurę porządkowania. Pod tym względem informacja biblioteczna różni się istotnie od żywej informacji w ludzkim mózgu. Ta ostatnia *zawsze działa*, i to działa w dwojaki sposób: a) wpływając na ludzkie działanie zewnętrzne (zachowanie się) i b) ulegając przemianom poprzez samo kontakty z innymi elementami informacji. W bibliotekach informacja jest martwa, jakby w ogóle nie była informacją, ale tylko jej potencją, czyli martwym śladem.” – Z. Cackowski, *Główne pojęcia materializmu historycznego...*, s. 155 – 156. Wyróżnik w oryginale.

prowadzone jest zgodnie z naturą. W ten sposób racjonalizm krytyczny łączy się – zlewa się w jedno – z prawami natury. Ale w okresie tym powstaje jeszcze coś nowego – zostaje zbudowana idea przyszłości. Wspomnienie o przeszłości, która była utracona do tej pory na zawsze, a która wywołuje krytykę teraźniejszości, złączyło się z myślą powrotu w przyszłości przeszłości – *złotego wieku*. Powrót ten nie był jednak zagwarantowany dla wszystkich członków społeczeństwa, ponieważ rozpad wspólnoty pierwotnej, oraz wywołane antagonizmy przez pieniądź, nie pozwalają wszystkim jego elementom na wzniesienie się do pierwotnej doskonałości. Powrót do okresu *złotego wieku* był zagwarantowany tylko dla jednostek, które, przez posiadaną mądrość, są zdolne do uwolnienia się od rozpadu wspólnotowego – *objawów rozkładu indywidualistycznego w swym tonie* – a jednocześnie są w stanie kierować resztą pracującego społeczeństwa. Pierwsze reformy społeczne zawarte są w platońskiej *Rzeczpospolitej*. Ponieważ społeczeństwo Platona opierało się na drobnej produkcji wykonywanej przez rzemieślników program tych reform nie mógł zakładać *uspolecznienia produkcji*. Dlatego Platon, dla uniknięcia zawiści oraz waśni, postulował o wspólność spożycia oraz wspólne uczestniczenie w korzyściach, które stwarzają dobra *tego świata*.<sup>154</sup>

Problem, przed którym stawia nas Kazimierz Kelles – Krauz to odpowiedź na pytanie o *pewność, że stan idealny powróci*. Odpowiedzi na to poszukuje on w idei cyklu. Pierwsze, już w bardzo wczesnym okresie, odwoływanie się do idei cyklu odnajdujemy w VI wieku przed Chrystusem u filozofów jońskich. Odnajdują oni cykliczność istnienia we wszechświecie, którego istnienie przybiera formę kołobiegu. Jednym z ważniejszych przedstawicieli tej filozofii był Anaksymander. Uważali oni, iż z *aperion* – z chaosu nieokreślonego – powstają dwa przeciwstawne sobie żywioły wilgotny – zimny oraz ciepły – suchy. Z nich to następnie wyłaniają się wszystkie byty na ziemi. Następnie, zgodnie z ideą cyklu, następuje ich powrót do stany pierwotnego – *aperonu*. Cykl istnienia bytów przybiera u Anaksymandera postać istnienia nieidealnego oraz bolesnego. Następnym filozofem był Heraklit z Efezu. W jego czasach wyraźnie było widoczne rozwarstwienie społeczne, zantagonizowanie grupy upośledzonej z uprzywilejowaną, jakie dokonało wprowadzenie pieniądza. Sam Heraklit, ze względu na swój stan społeczny, stanął przed problemem krytyki zastanego ustroju. Nie mogąc nawoływać do zmiany istniejącej formy społecznej, wyróżnił ją przez odwołanie się *zaszczytu ojca i króla wszechrzeczy*, w których należy upatrywać *źródła ruchu, konieczności przyrodzonej*. Z powszechnej jedności wyłaniają się wszystkie byty, których rodzenie się ma charakter bolesny. Powstają one z walki przeciwstawnych sobie żywiołów, którymi są woda i ogień. Jak zauważa Kelles – Krauz jest to obraz przedstawiający powstanie społeczeństwa opartego na klasach. Kolejną myślą była szkoła eleatów, która związana jest z koloniami doryckimi oraz proletariuszem Ksenofanesem. Celem eleatów jest chęć zanegowania pogłębiającego się rozpadu wspólnoty pierwotnej, a która to zanegowanie połączone jest z wiarą w możliwość urzeczywistnienia się tego zadania. Dlatego uznawali oni, że wyłaniająca się z historii świata konfrontacja przeciwstawnych sobie żywiołów, a tym samym zmienność bytów, nie jest determinantą wynikającą z przyrodzenia. Nie jest ona również rzeczywista, a

<sup>154</sup> Kelles – Krauz, *Protesty społeczne w starożytności*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1... s 156 – 159.



tylko pozorna – jawiąca się naszym zmysłom. W konsekwencji świat jest bytem, który przyjmuje postać niezmienną oraz niezróżniczkowaną. W złudzeniu, które powodują nasze zmysły, żywiołu, które toczą walkę pomiędzy sobą, przyjmują postać, nie całościowo ale częściowo, społeczno – etyczną, której odpowiadają Światło i Ciemność. Pokrewną szkołą do eleatów jest myśl pitagorejczyków, która również głosi ideę walki żywiołów Światła i Ciemności, podnosząc liczbę sprzeczności bytów do dziesięciu wśród których równolegle wymienia: Dobro i Zło, Jedność i Wielość, Spoczynek i Ruch. W V wieku przed Chrystusem byty walczące we wszechświecie przybierają postać, w której wyraźnie można zaobserwować zasady społeczno – etyczne. Wyróżnienia tego dokonał Empedokles z Agrigentu, u którego można zaobserwować połączenie się w historii ludzkości cyklu społecznego z przyrodniczym. Walka tych żywiołów związana jest z antagonizmem powstałym w wyniku zniszczenia starej, komunistycznej harmonii wspólnoty pierwotnej z obecnie panującym egoizmem mającym swe źródło w wprowadzeniu pieniądza. Tęsknotę za starą harmonią, czystością oraz niewinnością wspólnoty pierwotnej można zaobserwować w nazwie tych żywiołów, którymi są Miłość oraz Nienawiść, zwana też Niezgodą. Ostatecznie, dzięki zwycięstwu Miłości, historia świata zatoczy koło i wszystko powróci do pierwotnej wszechmiłości. Nim jednak to nastąpi, powrót do wszechmiłości, ludzie, będąc upadłymi butami duchowymi, zmuszeni są do trzydziestotysięczno letnie wędrówki w *tej jaskini w kształcie sklepienia, na tej dolinie waśni, jaką jest ziemia*, gdzie muszą przejść przez różne etapy przemiany. Te same elementy odnajdujemy w późniejszej filozofii stoików, którzy oparli swoją szkołę na filozofii jońskiej. Wykorzystując myśl jońskich filozofów o kołobieg historii świata, który to rodzi się z chaosu i do niego powraca, zbudowali ideę *periodycznych pożarów świata*. Po każdym takim okresie wyłania się *nowy okres kosmiczny*, który jest identyczny z okresem poprzedzającym. W ten sposób, świat który w początkowym okresie rozwoju coraz mocniej zmienia swój byt w porównaniu ze stanem natury, w końcowej fazie swego istnienia powraca do stanu, z którego wyszedł. Idea cyklicznego istnienia bytów została również wykorzystana dla celów politycznych. Wykorzystanie cyklicznego istnienia świata, na cykliczne istnienie form politycznych, możemy zauważyć w politycznej filozofii Platona. W cyklu istnienia form politycznych, który buduje Platon wyróżnie można odnaleźć serię powstających po sobie bytów Hezjoda. W filozofii politycznej Platona okresem zwanym *złotym wiekiem* jest czas, w którym rządzi arystokracja. Następnie *wiek złoty* degraduje się do *wieku srebrnego* kiedy to rządy przejmują wojownicy, czyli timokracja. Kolejnymi okresami są rządy oligarchii oraz demokracji. Cykl ten kończy się zawsze tyranią. Kołobieg historii Platon zamierza zamknąć przez powrót do *wieku złotego*, rządów arystokracji, w czym upatruje ratunek dla państwa. Jest to cykl reformatorski. W czasach Rzymskich cykl dziejów form ustroju państwa tworzy Polibiusz. Nie ma on już cech reformatorskich ale zbudowany jest na przesłaniach w pełni obiektywnych. Kołobieg historii systemów politycznych rozpoczyna on od tyrani, który przeradza się w oligarchię. Po niej następuje demokracja, po której następuje powrót do pierwotnej formy politycznej, czyli tyranii. Nieco inne spostrzeżenie na historię ludzkości przedstawił Wergiliusz. Dla niego okres historii świata zwany *złotym wiekiem* nie był pierwotnym okresem wspólnoty pierwotnej. Pierwszy okres historii ludzkości był stanem

barbarzyństwa, z którego wyprowadził człowieka Saturn. Dzięki temu dopiero człowiek wszedł w okres *złotego wieku*. Okres ten był takim błogostanem dla człowieka, że zamierzał w nim trwać do końca. Bytując w błogostanie człowiek zatracił konieczności rozwijania swych talentów oraz nauki. Dlatego Jowisz, dla przyszłego dobra ludzkości, zmuszony był wyrwać człowieka z tego błogostanu do ziemskiej konieczności. Ulubionym motywem Wergiliusza jest przedstawianie idei *złotego wieku*, która ma urzeczywistnić się w przyszłości, jako stanu, który to człowiek będzie mógł osiągnąć nie dzięki swej indywidualnej pracy, ale zdobędzie go ze względu na swą naturę. W Starożytnym Rzymie pojawia się po raz pierwszy pozytywna ocena okresu, który wyłonił się po okresie walk. Jest to *rozumienie wartości walki o byt dla postępu*. Zapowiada się szybki powrót *złotego wieku* wykorzystującego zdobycze ludzkości w okresie konfrontacji. W ten sposób po raz pierwszy pojawia się, choć jeszcze bardzo mgliście, *powrót przeszłości w wyższej formie*.<sup>155</sup>

Kolejny, ostatni, etap związany jest z pojawieniem się chrześcijaństwa. W ojczyźnie chrześcijaństwa, jak w całym otaczającym ją świecie, również doszło do upadku wspólnoty pierwotnej. Pierwszą formą życia narodowego Izraelitów była wspólnota rodowo – komunistyczna, która oparła swój byt na gospodarce naturalnej. Była to wspólnota, która nie знаła rozbitcia na antagonistyczne, przeciwstawne sobie grupy, a byt jej był pewny i stały. Gospodarka oparta o pieniądź pojawia się w okresie panowania króla Salomona. Powoduje to rozbitcie wspólnoty pierwotnej na grupę uprzywilejowaną, która swój byt opiera na: wykorzystywaniu pracy innych, żyje z handlu, który pozwala jej na opływanie w zbytkach, nadużycia władzy królewskiej; oraz na grupę upośledzoną, która zmuszona jest do pracy na rzecz klasy uprzywilejowanej. Handel, jak już wcześniej wspomniano, pozwala na spersonalizowane kontakty z innymi kulturami, a dzięki temu na wymianę myśli. W ten sposób doszło do kontaktu z cywilizacją chaldejską, od której przejęto ideę cykliczności istnienia świata, który to kołobieg trwa sześć tysięcy lat. Dzięki temu zapożyczeniu w religii judaistycznej zbudowano idea przyjscia Mesjasza. Idea przyjscia Mesjasza przejęta została z kolei przez powstałe na gruncie judaizmu chrześcijaństwo. Jednocześnie w chrześcijaństwie doszło do połączenia myśli o kołobiegu, którego cykl trwa sześć tysięcy lat, z ponownym przyjsciem Mesjasza, które to zjednoczenie stworzyło millenaryzm. Zgodnie z ideą millenaryzmu, jak przekonuje żyjący w III wieku po Chrystusie święty Cyprian, na którego powołuje się Kazimierz Kelles – Krauz, okres zmagania się diabła z człowiekiem trwa sześć tysięcy lat, dlatego Mesjasz, który przyjdzie, skuje na siódme tysiąclecie siły zła, ażeby, po tym czasie, unicestwić je ostatecznie. Dlatego, jak pisze Kelles – Krauz, „nic dziwnego, że nie tylko tę cechę, ale i wiele innych miał nowy prąd wspólnych z roztrząsanymi wyżej objawami protestu społecznego w świecie starożytnym. Utracony stan szczęśliwy, krytyczny, wrogi stosunek do otaczającego społeczeństwa, nadzieja przyjscia Królestwa Bożego na ziemi, >>odświeżenia świata<<, jak mówi Piotr apostoł... Nic dziwnego, że nowa nauka znalazła taki posłuch pomiędzy wszystkimi wydziedziczonymi i niezadowolonymi ówczesnego świata. (...) (Równocześnie – K.K.) nic dziwnego, że kościół, do którego z początku poglądy podobne znajdowały łatwy dostęp, z czasem, kiedy zżył się ze społeczeństwem otaczającym i został

---

<sup>155</sup> Tamże, s. 160 – 162.

jego instytucją ochronną, zaczął je energicznie zwalczać, tak samo jak tę inną, czynniejszą, jaśniejszą formę protestu: millenaryzm. (...) Proces rozkładu wspólnoty pierwotnej powtarzał się na nowo w społeczeństwach średniowiecznych (...), (w których – K.K.) odruchy protestowe myśli średniowiecznej od samego już początku, nie tak jak w Grecji, zabarwione były mistycyzmem, a to dzięki wpływowi chrystianizmu, tego ostatniego wykwitu procesu rozkładu starożytności. Przez tzw. Dionizego Areopagitę idee neoplatońskie przeniknęły do filozofii chrześcijańskiej; już im hołdował w wieku IX Szkot Eriugena, już w XI – Hugo z Saint – Victor. Później – całe mnóstwo sekt. Mnóstwo innych miało charakter millenarystyczny. Bez przyjęcia za punkt wyjścia komunizmu pierwotnego niepodobna w ogóle zrozumieć sekciarstwa.”<sup>156</sup>

Jak zatem wyglądała pierwsza retrospekcja? Kazimierz Kelles – Krauz przedstawia ją następująco: „Rzecz tak się miała: gdy pierwotna wspólnota rodowo – rolna, (...), rozkładać się zaczęła coraz bardziej i ustępować miejsca nowemu ustrojowi, opartemu na nierówności stanów i własności, wówczas naturalne potrzeby i uczucia ludzi wytworzone przez ustrój pierwotny nie od razu zniknęły; były one bowiem tą formą społeczną, która, jak wiadomo, zawsze przeżywa treść. Potrzeby te i uczucia – równości, braterstwa, solidarności – nie znalazły zaspokojenia w nowym ustroju, przeciwnie, spotkały się tu z zaprzeczeniem i uciskiem; ponieważ zaś ustrój ten przede wszystkim boleśnie się odbijał na zaspokojeniu po prostu pierwszych materialnych potrzeb, wpędzając rolnika i rzemieślnika, wolnych obywateli, w nędzę i w niepewność bytu, więc przez to właśnie owe idealne potrzeby zostały dopiero silnie, dobitnie uświadomione. Dopóki ludzie żyli wśród wspólnoty, to nie zastanawiali się nawet nad ustrojem, nie zdawali sobie sprawy z jego szczególnych cech, bo wszystko to było ich naturalną atmosferą, którą oddychali jak powietrzem, pozbawionym dla nas koloru, smaku i zapachu; gdy się znaleźli w ustroju nowym, to stało się, jak gdyby pozbawieni zostali powietrza: zatęsknili za przeszłością, uświadomili sobie jej charakter, sprzeczny z terażniejszością; a że w owej chwili ów stan pierwotny już był przeszłością, i to przeszłością dość odległą – bo nie od razu rozkład jego dał się ludziom odczuć tak dotkliwie – więc już pierwszy obraz wspólnoty pierwotnej był idealizacją. Był on w ogóle negacją terażniejszości; znajdowało się w tej negacji tło, pochodzące istotnie od wspólnoty pierwotnej, odpowiadające przeżywającym ją, przez nowy ustrój uciskanym potrzebom; ale były i rysy dopełniające, wyływające jedynie z ogólnej chęci zaprzeczania terażniejszości albo z potrzeb nowych, już na tle terażniejszości wyrosłych. Z biegiem czasu coraz to nowe części składowe terażniejszości mieszały się z elementami przeszłości i zlewały z nimi w jedno na tym obrazie przeszłości mającej powrócić. Wskutek tego zmieniał się ten połyskliwy, ale właśnie zewnętrzny pokost idealizacji stosownie do takiego uczucia niezadowolenia i braku, jakie przeważało w każdej epoce; ale pod tym pokostem przechowywało się tło zasadnicze: tęsknota do wspólnoty pierwotnej. Był to typowy przebieg każdej *retrospekcji*; była to pierwsza tego rodzaju retrospekcja, ważna dla całego przyszłego rozwoju.”<sup>157</sup>

---

<sup>156</sup> Tamże, s. 163 – 168.

<sup>157</sup> Tamże, s. 158 – 159. Wyróżnik w oryginale.

Podsumujmy tę pierwszą retrospekcję oraz jej wpływ na przyszłość filozofii słowami samego autora *Protestów społecznych w starożytności*: „...widzimy, że pierwsza grecka retrospekcja umysłów ku utraconej wspólnocie rodowo – rolnej, spowodowana przez zjawiska nierówności, niepewności i walki, towarzyszące rozkładowi tej wspólnoty, wydała ideę wieku złotego, stanu natury, reformy społecznej, racjonalizmu krytycznego jednostki, nieuniknionego sądu przeszłości nad zepsutym społeczeństwem; przyczyniła się znacznie do utworzenia się idei cyklu dziejowego i w ogóle dialektyzmu; była jednym z najważniejszych źródeł dualizmu idealistycznego w filozofii i przeistoczyła się w końcu na mistycyzm emancypacyjny połączony z indywidualnym odczuwaniem wszechdobra. Te wszystkie skarby odkopało Odrodzenie mieszczańskie wraz z masą innych i przekazało drugiemu Odrodzenie. Od Vica i Rousseau zaczyna się opracowywanie tych idei na nowo na użytek nowożytnych sił dziejowych.”<sup>158</sup>

Podstawowym założeniem dla Kazimierza Kelles – Krauz przy formułowaniu *prawa retrospekcji rewolucyjnej* jest spostrzeżenie, iż „...biorąc rzeczy w ogólnych zarysach, pomijając mnóstwo złożonych zagadnień, można by odróżnić dwie zasady antagonistyczne, które obracają koło dialektycznego następstwa: indywidualizm i socjalizm, a przez wyrazy te rozumiem w tym wypadku: z jednej strony, przewagę interesów jednostki nad interesami społeczeństwa, z drugiej – stosunek odwrotny.”<sup>159</sup> Problem wzajemnej walki pomiędzy zantagonizowanymi grupami związany jest z brakiem zaspokajania potrzeb, które, ze względu na swą skrytą, do pewnego momentu, treść, nie zostały należycie rozpoznane, a przez to pozostają, w swej formie, niezaspokojone. W początkowym okresie, gdy następuje ujawnienie się nowych potrzeb, brak ich realizacji nie wywołuje żadnych skutków. Dopiero spotęgowanie konieczności rozwiązania problemów, które ujawniły się w wyniku braku realizacji tych nowo ujawnionych społecznych niezbędności, pojawia się również konieczność zmian w systemie funkcjonowania państwa. Potrzeby te, znajdując się, poprzez fakt nierozwiązania ich, na poziomie ogólności życia społecznego nadają kierunek zmian. W ten sposób, potrzeby powstałe w podstawie, nadają kierunek zmian w nadbudowie, którą tworzą na przykład: systemy polityczny oraz prawny. Tak powstaje *duch prawa*. Jednak, ponieważ faktyczna przyczyna zachodzących zmian w życiu społecznym podlega załamaniu, podobnemu do załamania światła w pryzmacie, w systemach instytucjonalnych oraz prawnych, *ducha* tego nie można spostrzec. Wytwarza to sytuację, że najwcześniej zauważalna zmiana rodzi się w nadbudowie, a nie w podstawie. Dlatego też, to nadbudowa a nie podstawa – treść a nie forma – rozpoczyna budowę oraz przystosowywanie tych zmian do potrzeb życia społecznego. Powoduje to wytworzeniu się sytuacji, zwanej *inercją*, kiedy podjęte działanie przekracza założenia, zamiary, które stały u podstaw tych czynów. Dochodzi wtedy do wchłonięcia przez formę, która została ukształtowana przez konieczność realizacji wcześniejszych potrzeb, całości kształtu, nowo powstałego, życia społecznego. W wyniku działania *inercji*, której działanie potęguje się, społeczeństwo nie jest w stanie

---

<sup>158</sup> Tamże, s. 168.

<sup>159</sup> K. Kelles – Krauz, Prawo retrospekcji rewolucyjnej jako wynik materializmu ekonomicznego..., (w) K. Kelles-Krauz, Socjologiczne prawo retrospekcji, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 255.

obserwować ciągle zachodzących zmian, które powstają w jego podstawie. Powstające zmiany są dla społeczeństwa zbyt małe dlatego musi ono z konieczności posługiwać się ich, węższymi lub większymi, całościami. W ten sposób urzeczywistnia się w życiu społeczeństwa prawo Hegla, iż *ilość przechodzi w jakość*. Kazimierz Kelles – Krauz zamiany te porównuje do zmian zachodzących w chemicznych właściwościach ciał przez dodanie atomów węgla i wodoru. Powstałe w ten sposób zmiany można obserwować tylko poprzez porównanie nowo powstałych ciał z ich wcześniejszym stanem lub z innymi ciałami. W ten sam sposób, poprzez zmiany, które są tak małe jak atomu, w sposobie realizacji powstałych potrzeb, dochodzi do ich gromadzenia się w całość i tworzenia nowych jakościowo kategorii. Te nowe kategorie jakościowe mogą powstać po porównaniu zaistniałych zmian z kategoriami, które zaistniały we wcześniejszych okresach – „Na czym polega zjawisko zwane schyłkiem i upadkiem jakiejś epoki historycznej, jakiegoś ustroju społecznego? Oto pojawia się pewna ilość potrzeb, które nie znajdują zaspokojenia. Stary ustrój ustępuje miejsca nowemu dopiero wtedy, gdy te potrzeby wzmogą się do tego stopnia, że czynią tę zmianę konieczną. Siła tych potrzeb wyprowadziła je na pierwszy plan życia społecznego; ponieważ >>kwestią społeczną<< było właśnie ich zaspokojenie, przeto zmiana społeczna odbywa się w kierunku przez nie wskazanym i cała nadbudowa instytucji prawnych, politycznych etc. odlewa się według form zaspokajania tych potrzeb. One to są >>duchem prawa<<. Ale >>duch<< ten nie jest widzialny gołym okiem; prawdziwa podstawa zmiany społecznej i nowego życia załamuje się, niby światło w pryzmacie, w prawach i instytucjach, zanim dojdzie do duchowego wzroku ludzi: dostrzegają je ludzie pierwsi niż podstawę, i za rzecz najważniejszą zaczynają uważać ich rozwój, stosowanie i rozszerzanie się na całokształt życia społecznego. Inercja, dzięki której w dziedzinie psychologii czyny przekraczają zamiary, sprawia właśnie w życiu społecznym, że w formy społeczne, ulane według *jednej* kategorii potrzeb, wtłaczane bywa całe życie społeczne; a skutki tej inercji są tym silniejsze, że ludzie nie mogą dostrzegać w każdej chwili nieustannych zmian zachodzących w podstawie społecznej, zmian, które są nieskończenie małe, i operują tylko ich szerszymi czy węższymi całkami. W dziedzinie bowiem społecznej, zarówno jak we wszystkich innych, daje się stwierdzić działanie ogólnego prawa heglowskiego, mianowicie że ilość przechodzi w jakość. (...) Jak w chemii dodanie kilku atomów C i H wprowadza zupełną zmianę we własnościach ciała, które to własności określamy zresztą jedynie przez porównanie i względnie do innych ciał, tak w rozwoju społecznym nieskończenie małe i niedostrzegalne zmiany, zachodzą w sposobach zaspokajania najrozmaitszych potrzeb, całują się i stwarzają nowe kategorie jakościowe, które powstają w umysłach dopiero przez zestawienie nagromadzonych zmian z jakąś inną kategorią, dawniej istniejącą.”<sup>160</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz zauważa powstawanie sytuacji konfliktowej przez realizację w życiu społecznym, a w związku z tym powstanie określonej formy, tylko jednej, powstałej wcześniej, kategorii potrzeb. Zaspokajanie wcześniejszej potrzeby w połączeniu z niemożnością zauważenia zmian, które powstają powoli, a przez to w dłuższym okresie czasu, prowadzi do dławienia innych, nowych, kategorii potrzeb. Gdy forma nie odpowiada

<sup>160</sup> Tamże, s. 250 – 251. Wyróżnik w oryginale.

treści wzmaga się: z jednej strony niezadowolenie społeczeństwa; z drugiej wzrasta siła konserwatyzmu, która potęguje walkę z siłami reformatorskimi. Sytuacja taka powstaje na skutek próby walki panującej formy, do której pcha ją instynkt samozachowawczy, a wskutek tego system przeradza się w ustrój, który cechuje się nietolerancją. Dlatego prowadzi to społeczeństwo do odwrotu od dotychczasowej formy i zwrócenia się ku innej. Cóż pozostaje umysłowi który odwrócił się od teraźniejszości? – tylko przeszłość. Spoglądając w przeszłość umysł odkrywa, iż „nowa” potrzeba, której realizacja była zaniechana w obecnej formie społecznej, istniała wcześniej, gdzie była realizowana przez „starą” formę. Natomiast potrzeba obecnie rządząca współczesną formą była wcześniej podporządkowana innym potrzebą. Spostrzeżenie to prowadzi umysł, który nie może odnaleźć możliwości realizacji nowych potrzeb w obecnym ustroju społecznym, do chęci powrotu w przeszłość. Jednak Kelles – Krauz czyni bardzo istotne założenie. Retrospekcja jego nie jest czystym mechanicznym przejmowaniem przeszłości przez teraźniejszość. Jest ona natomiast, tutaj ponownie następuje porównanie do chemii, pewnym połączeniem chemicznym, gdzie następuje *wchłonięcie* formy przeszłej przez teraźniejszość, lub odwrotnie, i w ten sposób następuje budowanie przyszłości.<sup>161</sup> Mówiąc inaczej, słowami jakimi sam Kazimierz Kelles – Krauz opisuje swe prawo: „Ideały, którymi wszelki ruch reformacyjny pragnie zastąpić istniejące normy społeczne, podobne są zawsze do norm z bardziej lub mniej oddalonej przeszłości.”<sup>162</sup>: lub przytaczając jego metaforę: „Martwy opanowuje tu żywego – po to tylko, aby go prowadzić naprzód...”<sup>163</sup>

*Prawo retrospekcji przewrotowej* stawia przed nami dwa pytanie; pierwsze: jak bardzo powinna być oddalona przeszłość od teraźniejszości, w które urzeczywistnia się retrospekcja? Kazimierz Kelles – Krauz udziela nam odpowiedzi, iż „...składniki przeszłości mają zupełne prawo bytu w każdym przekształceniu, pod jednym tylko warunkiem: przeszłość ta musi mianowicie być o tyle oddalona, by żadne ze stronnictw współczesnych przywłaszczyć jej sobie nie mógł, aby podstawowe, realne procesy przewrotu nie miały z nią bezpośredniego związku.”<sup>164</sup>

Drugie pytanie, które stawia Kazimierz Kelles – Krauz to „...nieuniknione pytanie wielkiej wagi: czy struna drgająca zatrzyma się kiedy, czy przejdzie w stan spoczynku, który byłby zupełną i ostateczną syntezą, harmonijnym zaspokojeniem wszystkich, ale to wszystkich bez wyjątków potrzeb ludzkich? Czy wznosząca się linia spiralna zakreśli koła o coraz mniejszym promieniu i zamieni się kiedyś na prostą? (I odpowiada: – przyp. K.K.) Marzyli o takim stanie kwietyści różnych epok. Co do mnie, nie wierzę w jego przyjsie: wystarczy *epigeneza* potrzeb, aby je uniemożliwić. Ciągłą jednak dążność wibracji społecznych – jak wszelkich w ogóle wibracji – ku jej syntezie nie da się zaprzeczyć; możemy

---

<sup>161</sup> Tamże, s. 251 – 252.

<sup>162</sup> Tamże, s. 250.

<sup>163</sup> K. Kelles – Krauz, Czym jest materializm ekonomiczny..., (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 190.

<sup>164</sup> K. Kelles – Krauz, *Prawo retrospekcji przewrotowej jako wynik materializmu ekonomicznego*, (w) K. Kelles-Krauz, *Socjologiczne prawo retrospekcji*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 257.

też syntezę ową uznać w tym samym znaczeniu, jaki dla matematyki miałyby asymptota krzywej, drgania te przedstawiająca.”<sup>165</sup>

Po pojawieniu się nowych treści, które przez fakt nieodpowiadającym im forma muszą doprowadzić do rewolucji, następuje konieczność ich przyswojenia. Jak zauważa Kelles – Krauz tępo wchłaniania nowych idei w społeczeństwie nie jest jednakowe. Dlatego dzieli on osoby, które zetknęły się z nowymi treściami na trzy grupy. Pierwszą grupę nazywa *obozem wstecznym*. Są to osoby, które wykazują najwolniejsze tempo przyswajania nowych idei, a jednocześnie nie potrafią pogodzić się z odejściem dotychczasowych idei. Pragną oni zachować dotychczasowe poglądy i uczucia oraz wyrażają chęć powrotu okresu minionego. Stają w obronie dotychczasowych form, które jeszcze uchroniły się przed siłą zmian wywołanych przez nowe treści – „Umysły obdarzone najmniejszą szybkością przystosowania długo nie są w stanie rozstać się z formą wypartej treści społecznej, z poglądami i uczuciami przekazanymi przez przeszłość, pragną wskrzeszenia przeszłości, uparcie bronią instytucji prawnych, których nowy duch nie zdążył wykorzenić, jednym słowem, stanowią obóz wsteczny.”<sup>166</sup> Druga grupa to oportuniści. Do grupy tej należą osoby, które, poprzez fakt, iż nie są wyposażone we wspomnienia sięgające dawnych czasów, ani nie posiadają dalekosiężnych planów, które mogłyby się zrealizować, żyją współczesnością. Dlatego też tępo przyswajania przez nich nowych idei ocenia Krauz jako *średnio szybkie*. Trzecią grupę stanowią osoby, których umysł zalicza się do „...najruchliwszych, najbardziej żądnych nowości, przebiega przez formy społeczne, jak pociąg przez stację, ledwie się na nich zatrzymując. Ledwo w nich powstaną jakieś sądy i złożą się na systemy zapatrywań, już nawałnica innych obrazów rozkłada je i daje miejsce nowym; ledwo odniesione wrażenia i uformowane pojęcia zdążą je nasycić, już łakną nowych.”<sup>167</sup> Grupa ta nie jest jednorodna. Pierwszą podgrupę tworzą osoby, które z powodu wyciągania najdalej idących wniosków z zasad, które sformułował obecny system, oraz, iż w nim realizują swoje myśli i wrażenia, nie potrafią wyjść poza obecnie przypisane im role. Osoby te przejmują się panującymi obecnie formami z punktu widzenia zewnętrznych warunków. Postawa taka przyczynia się do zachwiania równowagi pomiędzy panującą formą a treścią, jednocześnie, kwestionując autorytet obecnych norm, przyczyniają się, iż normy te są uznawane za absurdalne. Z tych umysłów pochodzą twórcy wszelkich paradoksów, do których zaliczają się wszyscy *Proudhonowie i Drumontowie*. Dlatego współczesne mieszczaństwo, które należy do grupy oportunistycznej – a do którego zaliczyć należy na przykład Nordau – tak żarliwie sprzeciwia się pomysłowi stworzenia mechanicznej kobiety, lub idei nadczłowieka stworzonej przez Nietzschego. Należy jednak zauważyć, że podane przykłady zaliczają się do skrajnych zasad mieszczaństwa, które tworzą sztuczność życia oraz przyczyniają się do powstawania nierówności społecznych. Nazwać ich możemy *nieświadomymi burzycielami istniejącej formy*. Drugą podgrupę tworzą osoby, które wychodzą poza teraźniejszość. Potrafią one przeczuć przyszłość, a w związku z tym przeżywają już teraz formy społeczne, które mają

---

<sup>165</sup> Tamże s. 258. Wyróżnik w oryginale.

<sup>166</sup> Tamże, s. 247.

<sup>167</sup> Tamże, s. 248.

powstać, żyją marzeniami. W zależności od panujących warunków otaczającego ich świata, oraz ich własnej siły woli, przeżywane marzenia urzeczywistniają oni w czynach lub zamykane są w ich własnej kontemplacji.<sup>168</sup> Kazimierz Kelles – Krauz tak oto reasumuje opis trzeciej grupy: „Widzieliśmy, że obydwie podziały trzeciej kategorii psychofizjologicznej umysłów stanowią, każdy w sposób inny, ostrogę historyczną, *esprit mouvant* każdej klasy: pierwszy – przez negację, przez paradoks, przez zdziwienie rzeczy uznanych; drugi – przez wskazanie nowych form na miejsce tych, co, >>stargane, w pyłe legły bez sił<<. Zachodzi tu jednak zjawisko ciekawe i na pozór sprzeczne z przodującym charakterem tych ostatnich umysłów: oto w sympatiach ich odgrywa znaczną rolę przeszłość, przez co sympatie te częściowo zbliżone są do świeżo zwalczanych ideałów umysłów najkonserwatywniejszych.”<sup>169</sup>

Rozpatrywanie szybkości przyswajania zmian doprowadziło Kelles – Krauz do niechlubnej idei rasizmu, którą głosił Ludwik Krzywicki, a która to była zgodna z głoszonymi zasadami materializmu historycznego. Pisał on: „Ta doświadczalna klasyfikacja umysłów posiada oczywiście jakąś głębszą podstawę spoczywającą w samej ich naturze. Szybkość przystosowania, właściwa pewnemu umysłowi, musi zależeć od jego cech psychofizjologicznych, jak szybkość i jasność percepcji, zdrowa wola, stopień natężenia uwagi, siła wzruszeń etc. (...) Rasa antropologiczna musi też wywierać wpływ na szybkość przystosowania umysłów; a czynnik ten, przejawiając się masowo, wyradza między kilkoma społeczeństwami przechodzącymi jednakowe okresy rozwoju różnice *tempa* rozwojowego. Takie właśnie znaczenie, nie przeczące bynajmniej materializmowi ekonomicznemu, przypisuje w socjologii rasie Ludwik Krzywicki.”<sup>170</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz porzucając heglowską ideę Rozumu, pozostaje wierny metodzie badawczej – *dialektyce*. Przedstawiając i rozpraszając mroki tajemniczości dialektyki heglowsko – marksistowskiej, którą kieruje duch przewrotu, pisze, iż „w procesie społecznym przyczyna staje się ciągle skutkiem i na odwrót.”<sup>171</sup> W ten sposób Kelles – Krauz przystosowuje do marksizmu również heglowską zasadę negatywności. Heglowski Rozum, który kieruje historią świata, w procesie jego rozwoju ulega coraz większej racjonalizacji oraz urzeczywistnieniu się idei wolności. Pomimo procesu rozwoju Rozum nie jest zadowolony z

---

<sup>168</sup> Tamże.

<sup>169</sup> Tamże, s. 249.

Porównaj: *Myśl socjalistyczna i marksistowska w Polsce 1878 – 1939*, t. I, wybór i wstęp S. Dziamski, Warszawa 1984, s. 392 – 393.

<sup>170</sup> K. Kelles – Krauz, *Prawo retrospekcji rewolucyjnej jako wynik materializmu ekonomicznego*, (w) K. Kelles-Krauz, *Socjologiczne prawo retrospekcji*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 248 – 249. Wyróżnik w oryginale.

Stanisław Markiewicz zagadnienie to tłumaczy chęcią połączenia podstawowych założeń marksowskiego materialistycznego pojmowania dziejów z fundamentalnymi zasadami szkoły psychologicznej, co musi prowadzić do paradoksu, gdy próbuje się połączyć niepołączalne: „Kelles – Krauz, chcąc zachować podstawowe założenia materializmu dziejowego (podłoże ekonomiczne i wyływająca z niego struktura klasowa określa zasadnicze podziały społeczne), chce jednocześnie zachować podstawowe zasady szkoły psychologicznej (niejednakowa szybkość przystosowania się umysłów określa zasadnicze podziały społeczne). Tymczasem podstawowe założenia tych dwóch kierunków są nie do pogodzenia i trzeba między nimi wybierać – albo jedno, albo drugie. Kelles – Krauz wybiera i jedno i drugie.” – S. Markiewicz, *Socjologiczne prawo retrospekcji...*, s. 81.

<sup>171</sup> K. Kelles – Krauz, *Czym jest materializm ekonomiczny...*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 170.



kolejnego etapu wzrostu. Dlatego „ludzie zdobywają coraz większą wolność, ale z chwilą osiągnięcia bezpośredniego celu swych dążeń, z chwilą przeprowadzenia odpowiednich reform państwowych albo wręcz wprowadzenia nowego ustroju, poczynają już myśleć o zmianie. Niepokojowi myśli towarzyszy niepokój rzeczy. Nowe zdobyte przez ludzi prawa i instytucje >>odrywają się<< od nich, ulegają alienacji, stają się obce, a nawet wrogie wobec tych, którzy powołali je do życia.”<sup>172</sup> W ten sposób – rozumując po heglowski z okresu frankfurckiego – pozytywność przeżywa się w niepozytywność. Podobnie Kazimierz Kelles – Krauz powstanie sytuacji rewolucyjnej upatruje w sprzeczności pomiędzy treścią a formą – „...pod parciem ku większej produktywności techniczna podstawa społeczna przekształca się nieustannie, pomimo oporu formy. Przychodzi zatem chwila, kiedy forma społeczna pozostaje w tyle za treścią. Jest to stan, że tak powiemy, normalny, zwykły. W każdej danej chwili każda nadbudowa społeczna, cała >>ideologia<<, z natury rzeczy choć trochę pozostaje w tyle za techniką; opóźnienie to jest coraz większe w miarę wznoszenia się ku wyższym piętrom budowy społecznej, ku zjawiskom wyższego stopnia formalności. Etyka opóźnia się; nauka pozostaje również w tyle; prawo cywilne, rodzinne, państwowe, sztuka filozofia, religia – zawierają coraz więcej przeżytków, form przystosowanych do podstaw nie współczesnych, lecz zanikłych. Jednak przemiana podstawy technicznej posuwa się dalej i w końcu – kora ulega lub pęka; zatarg między treścią a formą kończy się zawsze zwycięstwem treści; forma przystosowuje się do nowej treści albo sama przez się, stopniowo, albo – jeśli nie ma na to dość elastyczności – drogą gwałtownego rozdarcia.”<sup>173</sup>

Kelles – Krauz formuje nowe prawo obejmujące wszystkie procesy zmian i naśladownictwa. „Nowe prawo” Krauz mówi, że „... nowość zjawiająca się w podstawowej dziedzinie zjawisk wywołuje zawsze, wcześniej czy później, odpowiednio przystosowane nowości (zmiany) w nadbudowie; chociaż zaś, na zasadzie pewnej niezależności formy, mogą

---

<sup>172</sup> T. Kroński, Hegel i jego filozofia dziejów (w) G.W.F. Hegel, Wykłady z filozofii dziejów..., s. LVI.

<sup>173</sup> K. Kelles – Krauz, Czym jest materializm ekonomiczny..., (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 168.

W *Przedmowie do Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej* Karol Marks pisze: „Pierwszą pracą, którą przedsięwziąłem dla rozstrzygnięcia nurtujących mnie wątpliwości, była krytyczna rewizja heglowskiej filozofii prawa.(...) Moje badania doprowadziły mnie do wniosku, że stosunki prawne, jak i formy państwowe nie mogą być pojęte ani same w sobie, ani też na podstawie tak zwanego ogólnego rozwoju ducha ludzkiego, że, przeciwnie, tkwią one korzeniami w materialnych warunkach życia, które całokształt Hegel, za przykładem Anglików i Francuzów w XVIII w., określa ogólnym mianem >>społeczeństwa obywatelskiego<<, i że anatomii społeczeństwa obywatelskiego należy szukać w ekonomii politycznej.” – K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, (w) Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin, *O materializmie historycznym...*, s. 48.

Z kolei w *Tezach o Feuerbachu* czytamy: „Głównym brakiem wszelkiego dotychczasowego materializmu – nie wyłączając feuerbachowskiego – jest to, że przedmiot, rzeczywistość, zmysłowość ujmował on jedynie w formie obiektu czy też *oglądu* (...), nie zaś jako *ludzką działalność zmysłową, praktykę*, nie subiektywnie. To sprawiło, że stroną *czynną*, w przeciwieństwie do materializmu, rozwijał idealizm – jednak tylko w sposób abstrakcyjny, ponieważ idealizm, rzecz jasna, nie zna rzeczywistej, zmysłowej działalności jako takiej. Feuerbachowi chodzi o przedmioty zmysłowe, rzeczywiście odmienne od przedmiotów myślowych; samej jednak działalności ludzkiej nie ujmuje on jako działalności *przedmiotowej*. W *Istocie chrześcijaństwa* rozpatruje on przeto tylko postawę teoretyczną jako prawdziwie ludzką, podczas gdy praktykę ujmuje i ustala jedynie w brudno – żydowskiej formie jej przejawiania się. Dlatego nie rozumie on znaczenia działalności >>rewolucyjnej<<, >>praktyczną – krytyczną<<.” – K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, (w) F. Engels, Ludwik Feuerbach i zmiernik klasycznej filozofii niemieckiej..., s. 79.

się w niej zarysowywać niektóre zmiany nie mające bezpośredniego związku przyczynowego z procesem podstawowym, to jednak nowość stopnia formalnego utrwalić się może tylko wtedy, jeśli odpowiada stanowi podstawy społecznej. Na tej samej zasadzie naśladowanie form społecznych, jednego kraju przez drugi jest możliwe tylko wtedy, jeżeli podstawa społeczna w kraju naśladowującym jest już do tego w pewnym stopniu przygotowana, a wówczas naśladownictwo takie przyspiesza rozwój kraju naśladowanego w kierunku naśladowanego.”<sup>174</sup> (Prawo to było przyczyną sporu Kazimierza Kelles – Krauz z Różą Luksemburg o niemożności posiadania wspólnej Konstytucji Rosji i Polski, która miała być autonomiczną częścią Imperium – o czym będzie mowa w dalszej części).

„Nowe prawo” Kazimierza Kelles – Krauz, które mówi, że pewna idea, dla nas będzie nią marksizm, może przybierać, albo wręcz powinna, różną formę w każdym kraju, i gdzie forma ta uzależniona jest od rozwoju tegoż kraju, musi prowadzić do stwierdzenia, iż nie możliwym jest istnienie jednego socjalizmu. Z problemem tym Kelles – Krauz zmierza się w polemicznym artykule z Zygmuntem Balickim (pseudonim B. Ostoja) *Sartor Sarritus albo czy się Ostoja ostoi?*, opublikowanym w *Przedświcie* w roku 1898. Kazimierz Krauz pisze w tejże pracy, że Zygmunt Balicki w swym artykule *Uwagi krytyczne nad socjalizmem współczesnym*, opublikowanym w *Kwartalniku Naukowo – Politycznym i Społecznym* w roku 1898, pragnie pokazać, iż „...partia socjalistyczna nie reprezentuje prawdziwego socjalizmu. Pan O(stoja – przyp. K.K.) zbyt jest tolerancyjny, aby twierdzić, że tylko jego religia jest religią; jako typowy indyferentysta, uzasadnia on sobie swoją opieszałość w wypełnianiu obowiązków religijnych tym, że pod pojęcie religii da się podciągnąć bardzo dużo światopoglądów. Najpierwszą potrzebą duszy pana O(stoi – przyp. K.K.) jest wszczepienie sobie i czytelnikowi wiary, że jest bardzo dużo socjalizmów, w których dopiero można przebierać jak w ulęgałkach.”<sup>175</sup> Kazimierz Kelles – Krauz, zgodnie ze swoim „nowym prawem”, nie zaprzecza, iż w każdym kraju, gdzie powstał socjalizm, przybiera on różną postać. Wręcz, fakt różnorodności socjalizmów, jest dla Kelles – Krauz czymś oczywistym. Powstanie takiej różnorodności socjalizmów związane jest z potrzebą odpowiedzenia na inne potrzeby w każdym z krajów gdzie powstał. W każdym z tych państw, społeczeństwo będące na innym szczeblu rozwoju społecznego, zmierzać się musi z różnymi przeciwnościami. Również różne postrzeganie socjalizmu przez wrogów idei socjalistycznej nie powinno nikogo dziwić – „Jest to zupełnie naturalne. Jak każdy przedmiot naszej percepcji inaczej zostanie określony przez każdy z naszych zmysłów, i może się nawet wydawać czymś zupełnie niewspółmiernym ślepem z

---

<sup>174</sup> K. Kelles – Krauz, Czym jest materializm ekonomiczny..., (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 171.

Karol Marks oraz Fryderyk Engel w *Przedmowie do lipskiego wydania 1872r. Manifestu Komunistycznego* piszą: „Praktyczne przeprowadzenie owych zasadniczych myśli – jak sam Manifest to zresztą zaznacza – zależnem jest zawsze i wszędzie od historycznie wytworzonych warunków; dlatego też bynajmniej nie należy szczególniejszego nadawać znaczenia rewolucyjnym środkom wskazanym w końcowym ustępie Rozdziału II – go.” – K. Marx, F. Engels, *Przedmowa do lipskiego wydania 1872 r.*, (w) K. Marx, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, tłum. W. Piekarski, Genewa 1883, s. 6. W cytatach zachowano oryginalną pisownię.

W samym *Manifeście* czytamy: „W rozmaitych krajach środki te (rewolucyjne – przyp. K.K.) będą naturalnie rozmaite.” – tamże, s. 24.

<sup>175</sup> K. Kelles – Krauz, *Sartor Sarritus albo czy się Ostoja ostoi?*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 65. Wyróżnik w oryginale.

wykształconym dotykiem i paralitykowi z doskonałym wzrokiem, tak socjalizm różne odstania strony, zależnie od tego, jaka krzywda, jakie kalectwo, jaka dolegliwość skłania człowieka do obrócenia wzroku ku niemu. Właśnie dlatego, że jest on wielostronny – wszechstronny, właśnie dlatego, że zawiera w sobie rozwiązanie wielu – wszystkich *dzisiaj dotkliwie* odczuwanych dolegliwości społecznych, można go określić najrozmaiciej, od >>kwestii żołądka<< aż do >>wyzwolenia czystego człowieczeństwa<<. W szczególności można określić różnobarzące zarówno cele jego, jak środki w każdej z głównych dziedzin życia społecznego: ekonomicznej, etycznej, politycznej, rodzinnej, filozoficznej. Z innego punktu wychodząc, można też prześledzić historyczny rozwój pojęcia o socjalizmie w różnych krajach w świadomości samych socjalistów i w świadomości ich wrogów różnych kategorii.”<sup>176</sup>

## 8 MARKISZM UTOPIA A KWESTIA WOLNOŚCI.

Stanisław Grabski (pseudonim Mazur) dostrzega w idei socjalizmu zagrożenia, które wynikają z: klasowości marksizmu, z stopniowej koncentracji bogactw w rękach jednej, przewodniej w społeczeństwie klasy, z idei centralizmu komunizmu, oraz zagrożenie związana z powstaniem idei marksizmu w państwie, które było oparte na wszechogarniającej tresurze wojskowej – „Jedynie ta specjalna socjalistyczna doktryna, co z socjalizmu robi *egoistyczny* (...) interes klasowy proletariatu fabrycznego, co nie przedstawia sobie formy uspołecznienia produkcji inaczej jak *zorganizowanie całego społeczeństwa na wzór jednej wielkiej fabryki*, co z reakcji moralnej ludu przeciwko nierówności ekonomicznej, wynikającej z kapitalistycznej niewoli pracy, *robi proces rozwoju form produkcji* (...), a z tryumfu współdziałania braterskiego i sprawiedliwości społecznej nad egoistycznym współzawodnictwem (...) czyni rezultat *materialny* (...) stopniowej koncentracji bogactw (...), jedynie ta specjalna doktryna marksizmu może się tylko wśród proletariatu fabrycznego przyjąć (...) – wśród reszty warstw ludowych opór napotykać. (...) I kiedyż to socjalizm był jednoznaczny z centralistycznym komunizmem? Z całej masy (...) szkół i kierunków socjalistycznych jedynie komuniści niemieccy, a raczej bodaj pruscy (...), w *państwie wszechogarniającej tresury wojskowej wyrosli* (...), zrobili centralistyczny komunizm niewzruszonym swym dogmatem...”<sup>177</sup>

W ten sposób idea marksizmu, ale co również urzeczywistniło się w jej wprowadzeniu, i to nie tylko w Rosji Carskiej, a następnie od roku 1922 w ZSRR, nie może być uważana za światopogląd, który w swej istocie ma cechy uniwersalności: „ Nazywamy uniwersalną (względnie uniwersalną) taką istotę, która zawiera w sobie większą, w porównaniu z innymi, ilość odrębnych elementów. Zrozumiałe jest, że im więcej elementów w organizmie, im więcej osobnych istot wchodzi w skład, w tym większej liczbie zestawień funkcjonuje każdy z tych elementów, w tym większej mierze każdy z nich uwarunkowany jest innymi i w rezultacie tym bardziej nierozzerwalna i ścisła więź łączy wszystkie te elementy, tym bardziej

<sup>176</sup> Tamże, s. 67 – 68. Wyróżnik w oryginale.

<sup>177</sup> S. Grabski cytowany w, K. Kelles – Krauz, Nasz kryzys, (w) k. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 198 – 199. Wyróżniki w oryginale.

nierozzerwalna i silna jest jedność całego organizmu. Oczywiście jest następnie, że im więcej elementów zawiera organizm i im większej ilości zestawień znajdują się one między sobą, im mniej możliwe jest takie samo połączenie elementów w innej istocie, w innym organizmie – w tym większej mierze organizm ten charakteryzuje się *szczegółnością*, oryginalnością. Ponieważ wszelki stosunek i wszelkie *zestawienie* jest jednocześnie w sposób konieczny *zróżnicowaniem*, to im więcej elementów posiada organizm, w tym większej mierze jest w swej jedności czymś swoistym, tym bardziej *odróżnia się* od innych organizmów; im więcej elementów sprowadza do siebie zasada jego jedności, tym bardziej sama ta zasada samougruntowuje się i w rezultacie tym bardziej *indywidualny* jest organizm. W ten sposób dochodzimy z tego punktu widzenia do sformułowanego już wcześniej twierdzenia, iż uniwersalność istoty pozostaje w stosunku prostej proporcjonalności do jego indywidualności: im bardziej jest ona uniwersalna, tym bardziej indywidualna, dlatego też istota bezwzględnie uniwersalna jest istotą bezwzględnie indywidualną.”<sup>178</sup>

Podobne zarzuty, jak Stanisław Grabski, wobec socjalizmu przedstawia w artykule *Uwagi krytyczne nad socjalizmem współczesnym* Zygmunt Balicki. Kazimierz Kelles – Krauz, będąc osobą całkowicie pochłoniętą przez ideę marksizmu, nie tylko intelektualnie ale również i emocjonalnie, nie dostrzega zagrożeń wynikających z egoizmu marksizmu. Polemizując z Balickim o postawionym zarzucie idei socjalizmu dotyczącym równości, Kelles – Krauz pisze: „Nasamprzód pan O(stoja) zamienia pojęcia: zamiast >>dążenie do równości<< podstawia >>zaprowadzenie równości<< i dopiero mówi sztuczności takiego zaprowadzenia, każąc naturalnie domyślać się (...), że sztuczność ta polegałaby na przymusie państwowym. (...) socjalizm naukowy bynajmniej nie dąży do takiego, jakiego chcieli Plato, Campanella lub nawet Babeuf, zaprowadzenia spartańskiej równości w mierności z zakazem tzw. >>zbytku<<. (...) Jeśli chodzi o podział gruntu, budowli, w ogóle narzędzi produkcji, to nie tylko równego, ale żadnego nie chcemy podziału. (...) Jeśli mowa o równym udziale wszystkich członków społeczeństwa w ogólnej sumie wartości użytkowych wytwarzanych przez społeczeństwo, to bardzo nam przykro, ale musimy poinformować szanownego obrońcę, że rzeczywiście do niego dążymy: nie w tym znaczeniu naturalnie, aby każdy, bez względu na swój wiek i potrzeby, obowiązany był w ciągu roku zużyć jednakową ilość tych wartości, lecz aby niczych potrzeb zaspokojenie nie było tamowane... Jednym słowem, chodzi o *równouprawienie* w podziale bogactw. Nie tylko w podziale bogactw materialnych, ale i w udziale w innych korzyściach życia społecznego, a przede wszystkim – w decydowaniu społeczeństwa o własnych losach.”<sup>179</sup>

---

<sup>178</sup> W. Sołowiow, Wykłady o Bogocłowieczeństwie..., s. 147 – 148. Wyróżniki w oryginale.

<sup>179</sup> K. Kelles – Krauz, Sartor Sarritus albo czy się Ostoja ostoi?, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 70. Wyróżnik w oryginale.

Andrzej Walicki o totalitarnym stosunku urzeczywistnionej idei marksizmu do otoczenia pisze: „Istnieją bowiem, jak sądzę, tylko dwie możliwości interpretacji tej utopii (marksistowskiej – przyp. K.K.), różniące się jedynie stopniem radykalizmu. Według pierwszej interpretacji jest to program wyeliminowania samoregulujących mechanizmów rynku i zastąpienia ich świadomą regulacją wszystkich sfer życia przez >>zrzeszenie wytwórców<<; według drugiej, bardziej radykalnej – wizja doskonałego zjednoczenia ludzkości. W pierwszym przypadku byłaby to koncepcja ustroju społecznego mogącego funkcjonować tylko w warunkach powszechnej jednomyślności, a przynajmniej powszechnej gotowości do ulegania kolektywistycznej presji; w

W celu osiągnięcia równości, według Kazimierza Kelles – Krauza, należy rozwiązać problem, który znany jest socjalizmowi jako dialektyzm przyczyny i skutku. Zgodnie z twierdzeniem Zygmunta Balickiego, dla rozwiązania problemu równości należy podnieść poziom klasy upośledzonej w sferze kultury materialnej oraz duchowej. Największe różnice społeczne wynikają ze zbyt niskiego poziomu kulturowego klasy podporządkowanej. Jednocześnie równość powiązana jest z systemem gospodarczym oraz z organizacją ekonomiczno – społeczną. Balicki wręcz próbuje przekonać, że nierówność społeczna klasy upośledzonej jest w pełni uzasadniona, gdyż wypływa wprost z niskiego poziomu duchowego i materialnego tej klasy. Do podobnego wniosku, lecz nie usprawiedliwia tego faktu, dochodzi Kazimierz Kelles – Krauz – to właśnie w wyniku nierównego podziału dóbr duchowych i materialnych klasa upośledzona zajmuje tak niski poziom cywilizacyjny. Niesprawiedliwy podział zdobytych materialnych i duchowych nie pozwala przełamać tego upośledzenia i podnieść się na wyższy poziom celem osiągnięcia równości. Przewyciężenie dialektyki przyczynowo – skutkowej Kelles – Krauz upatruje w „...rozłożeniu procesu wzajemnego oddziaływania na momenty. Każdy krok mianowicie klas upośledzonych na drodze uświadomienia i polepszenia bytu powinien im przynieść zmniejszenie nierówności; inaczej – dalszy postęp tych klas na drodze cywilizacji jest niechybnie zatamowany, i zupełnie tak samo na odwrót. Z tej zasady wypływa wiele praktycznych wskazówek; wypływa przede wszystkim potępienie tych, co zrównaniu ludu w prawach politycznych z klasami posiadającymi uzależniają >>bezpośrednio<< od uprzedniego wykształcenia ludu w historii, astronomii i innych pożytecznych naukach.”<sup>180</sup>

Problem niepostrzeżalności zagrożeń wynikających z urzeczywistnienia marksizmu może wynikać również z rozumienia pojęcia *Utopia*. Dla Kazimierza Kelles – Krauza pojęcie utopi nie wiąże się ze pojęciami: *outopia* oraz *eutopia*, ale jest tożsame z marzycielstwem.<sup>181</sup>

---

drugim wypadku mielibyśmy do czynienia z zeświecczonym wariantem mistyczo – metafizycznej tęsknoty do uwolnienia się od grzesznego *principium individuationis* i powrotu do pierwotnej Jedności. Jednakże w obu tych interpretacjach wolność indywidualna – wolność jako indywidualizacja, jako różnorodność i pluralizm, jako autonomia jednostki oraz możliwość i prawo do >>bycia różnym, innym<< – byłaby oczywiście zupełnie wykluczona. Można nawet śmiało stwierdzić, że wolność tak pojęta była dla Marksa nie wartością pozytywną, lecz antywartością. I to właśnie tłumaczy wrogość Marksa do różnicującego ludzką podziału pracy oraz jego marzenie o przywróceniu (na >>wyższym szczeblu<<, rzecz jasna) nie zróżnicowanej jedności społecznej.” – A. Walicki, Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii, Warszawa 1996, s. 70.

<sup>180</sup> K. Kelles – Krauz, Sartor Sarritus albo czy się Ostoja ostoi?, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1...s. 71.

Jak czytamy w *Manifeście Komunistycznym*: „Czyż potrzeba głębokiego umysłu na to, aby wyrozumieć, że zmianie warunków życia, że zmianie stosunków społecznych ludzi, że zmianie ich społecznego istnienia towarzyszyć musi przewrót w ich wyobrażeniach, pojęciach, poglądach – słowem, przewrót w ich świadomości (poglądzie na świat). Przecież historyja myśli ludzkiej dowodzi właśnie, że umysłowa produkcja przekształca się odpowiednio do zmian w produkcji materialnej. Ideje danego okresu są zawsze tylko idejami klas faktycznie panujących.” – K. Marx, F. Engels, Manifest Komunistyczny..., s. 22 – 23.

Karol Marks pisze w swej pracy *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej* pisze, najbardziej chyba znany cytat z materializmu historycznego, wprost: „Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość.” – K. Marks, Przyczynek do krytyki ekonomicznych politycznych, (w) Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin, O materializmie historycznym..., s. 49.

<sup>181</sup> Jak należy rozumieć termin *utopia*? Według Zygmunta Baumana: „Można się tylko domyślać, że złą sławę, jaką uzyskało utopijne myślenie, dzieli ono z magią, religią i alchemią – wszystkimi tymi wertepami zbłąkanego ludzkiego umysłu, które to nowoczesna nauka stara się raz na zawsze wymazać z mapy ludzkich poczyniń. Definiowana od zarania jako poroniony czy martwo narodzony projekt bez szans na realizację została utopia

Marksizm jest dla niego osobliwością rzeczywistą, tym bardziej, iż zawiera w sobie rozwiązanie realnych problemów proletariatu, a rozwiązanie to jest przedstawione jako program maksymalny – „Co bowiem jest cechą programu maksymalnego? Jak sam termin wskazuje – dążenie do takiego ustroju, w którym by to, co z punktu widzenia proletariusza, socjalisty, uważane jest za dobre, było urzeczywistnione w stopniu największym, jaki sobie wyobrazić można: w którym by za jak najmniejszą ilość pracy i zużycia sił ludzie otrzymywali jak największą ilość dóbr, w którym panowałyby tak wielka równość i wolność jednostki i narodów, a jednocześnie tak wielka między nimi współzależność i harmonia, jak tylko sobie wyobrazić można. Nie znaczy to, aby ustrój taki był *ideałem utopijnym, kompozycją*

---

nieodwołalnie skojarzona z fałszywymi ideami, które powstrzymują postęp, sprowadzając ludzkie wysiłki ze ścieżki rozumu i racjonalności. Odzierając termin Tomasa Morusa z zamierzonej przez autora dwuznaczności i sprowadzając je do jednego tylko z dwóch nierozdzielnie splecionych znaczeń, >>miejsca, które nie istnieje<< (outopi), przy równoczesnym odrzuceniu skojarzonego z nim sensu >>miejsca pożądanego<< (eutopia) – dominujące praktyki nadały opinii o błahości roli historycznej utopii moc samo potwierdzania: projektom urzeczywistnionym nadawano post fatum miano naukowych przewidywań, nazwę >>utopii<< rezerwując dla tych, którym się to nie powiodło.” – Z. Bauman, Socjalizm. Utopia w działaniu..., s. 6.

Należy jednocześnie zgodzić się również z uwagami Bronisława Baczko, który pisze: „Podejście wyrażające się w pytaniu: >>czy utopie są realizowalne?<<, narzucają do pewnego stopnia same teksty utopijne. Projekty, szczegółowe opisy społeczeństw idealnych zawierają wyraźną lub ledwie ukrytą intencję zmierzającą właśnie do narzucenia czytelnikowi określonego stanowiska. Ta prowokująca intencja jest składowym elementem myślenia utopijnego i struktury tekstu. Utopista jest często wizjonerem w etymologicznym sensie słowa – *widzi* swoje nowe Państwo. Domaga się więc, by czytelnik szukał zbieżności i przeciwieństw między Państwem wymarzonego a społeczeństwem obecnie istniejącym, by traktował je jako dwa projekty społeczeństwa i je ze sobą porównywał. (...) Jesteśmy nawet gotowi zastanowić się, czy Le Corbusier nie miał racji, mówiąc, że >>każda utopia to nic innego jak rzeczywistość jutra, a rzeczywistość dzisiejsza to wczorajsza utopia<<. Takie stanowisko podsuwane przez utopijne teksty, dominujące zwłaszcza w dziewiętnastowiecznych studiach na temat utopii, ale spotykane jeszcze niekiedy w pracach współczesnych, nie wydaje nam się obiecujące. W gruncie rzeczy fałszuje ono perspektywę historyczną. Zakłada co najmniej dwie rzeczy. Po pierwsze, że utopista stoi wobec przeszłości, by tak rzec, w pełni skończonej, i idzie tylko o to, by stwierdzić, czy udało mu się ją >>rozszyfrować<<. Traktuje się więc epokę, w której utopista tworzy swoje dzieło, miejsce, skąd >>widzi<< swoje marzenie społeczne i je reprezentuje, jako zawierające tylko jedną możliwą ewolucję, tę właśnie, którą >>przyszłość<< urzeczywistni. Każda epoka kryje jednak w sobie cały zestaw możliwości, a bieg wydarzeń jest skutkiem wyboru niektórych z nich, a więc odrzucenia, wyeliminowania innych. (...) Narzuca się jednak jeszcze inne zastrzeżenie. Skupiając uwagę na >>weryfikowaniu<< utopii, sprowadzamy często funkcję i działanie utopii do jakichś ich >>zapowiedzi<<. Zdarza nam się nawet zakładać, że wpływ i efektywne oddziaływanie danej utopii zależą od jej „realizmu”, od stopnia, w jakim okazała się ona możliwa do spełnienia. Otóż nawet zakładając, że dana utopia okazała się w najwyższym stopniu wnikliwa, jest oczywiste, że jej >>moc prorocza<< mogła zostać zauważona i doceniona dopiero po niewczasie. Utopie nie wpływają na bieg wydarzeń >>realizmem<< swoich przewidywań. Oczywiście niektóre utopie okazały się bliższe biegu wydarzeń od innych, pod tym względem mniej >>udanych<<. Jest jednak również oczywiste, że żadna utopia w dziejach nie została całkowicie i w pełni urzeczywistniona. Jest też oczywiste, że przytłaczająca większość utopii nie urzeczywistniła się w żadnym ze swych >>przewidywań<<. Nie przesądza to jednak w żadnej mierze o ich rzeczywistym historycznym wpływie i oddziaływaniu. (...) Utopie uczestniczą w rzeczywistości historycznej i oddziałują na nią inaczej, niż przewidując *możliwą przyszłość*. Jak powiedział Renan, utopista jest >>przyjacielem niemożliwego<<. Studiowanie utopii interesuje historyka przede wszystkim dlatego właśnie, że utopista odmawia traktowania aktualnej rzeczywistości społecznej jako jedynie możliwej i rzutowania jej w przyszłość. Utopista przesuwa same granice tego, co jest uznawane za możliwe czy choćby wyobrażalne. (...) Jedna utopia, choćby najbardziej przenikliwa, jest jako zjawisko społeczne mniej interesująca dla historyka niż obecność w danej epoce całego szeregu utopii, nawet jeśli ich siła wybiegania w przód wyobraźnią jest mierna i ograniczona. Utopie w swoisty sposób ukazują i wyrażają pewną epokę, jej obsesje i jej bunty, obszar jej oczekiwań i drogi, jakie wybiera wyobraźnia społeczna, sposób, wyobraża sobie, co jest możliwe, a co niemożliwe. Wychodzenie poza rzeczywistość społeczną, choćby w marzeniach i po to, by od niej uciec, jest częścią tej rzeczywistości, daje więc o niej świadectwo wiele mówiące.” – M. Baczko, Światła utopii..., s. 20 – 22.

marzycielską; przeciwnie, jest on tylko konsekwencją warunków teraźniejszości...”<sup>182</sup> Czym był, *de facto*, marksizm dla Kelles – Krauza: tylko narzędziem służącym do rozwiązania socjalnych problemów proletariatu, a w przypadku Polski również do jej odrodzenia, czy ideą, która miała zbudować nową cywilizację – lub mówiąc inaczej: to, co dla Marksa było narzędziem, dla Kelles – Krauza stało się celem, i na odwrót: to, co dla Marksa było celem, dla Krauza egzystowało jako narzędzie? Socjalista Krauza, który odrzucił utopię komunizmu na rzecz realności odrodzenia Rzeczypospolitej, nie zauważył, że „Marksizm był – jak pisze Jerzy Szacki – niewątpliwie poszukiwaniem pomostu między utopią i polityką; między utopią jako wizją idealnego społeczeństwa i polityką jako umiejętnością kierowania siłami działającymi w społeczeństwie istniejącym. Przejście od rzeczywistości do ideału okazywało się tu – przynajmniej w teorii – możliwe, chociaż ich przeciwstawność pozostawała nadal bezwzględna.”<sup>183</sup> Dlatego też nie mógł pojąć znaczenia marksizmu, jako utopi politycznej: „Znaczenie tej utopi (politycznej – przyp. K.K.) polega na tym, że dokonuje ona połączenia utopizmu z walką o praktyczne – tu i teraz – przeobrażenie społeczeństwa jako całości. Jest ona upracticznieniem utopizmu i uwznioślenia polityki. Utopia polityczna umieszcza wymarzony ideał w zasięgu ludzkich możliwości, czyni go czymś, o co się walczy. Jeśli nawet ta walka nie może doprowadzić do jego urzeczywistnienia, to w każdym razie przyczynia się do zniszczenia ładu istniejącego, z którego negacji wszelka utopia wyrasta. (...) Znaczenie jej polega na tym, że >>gdzieś<< i >>kiedyś<< zamienia się na >>tu<< i >>teraz<<. Można po prostu powiedzieć, iż utopia polityki jest praktycznym zastosowaniem myślenia utopijnego w życiu społecznym...”<sup>184</sup> Utopia Marksa nie był czymś nadzwyczajnym w historii idei, i tak jak każda utopia nie była ona w stanie dostrzec pojawiającego się problemu „innego” – to znaczy tych, którzy nie podzielali entuzjazmu dla budowy nowego społeczeństwa: „>>Utopistą<< (...) był, oczywiście i Marks, wytykający swoim poprzednikom >>utopizm<<, ale tworzący przecież własną utopię, która z dzisiejszego punktu widzenia nie różni się tak bardzo od ich fantazji. Jego wizja prawdziwie ludzkiego życia, które stanie się możliwe w ustroju komunistycznym, przynależy do tej samej historii co wizje Platona czy Morusa. (...) >>Klasa robotnicza<< znaczy oczywiście, tyle co: >>komuniści<<. Nie trzeba się temu dziwić: ci, którzy chcą ludzkość uszczęśliwić, nie zwykli przejmować się tym, jak wielu ludzi podziela ich punkt widzenia.”<sup>185</sup> To do takiej wizji utopi odnoszą się słowa wiersza: „Nie ma szczęśliwych narodów/ I nie ma wyspy, na której już nigdy krew/ ludzka nie spłynie./ Ale jest prawda wznoszenia rzeczy nowych/ i lepszych./ Choć muszą rodzić się w bólu, jak ludzie.”<sup>186</sup> Błędem jest łączenia utopi z ruchami rewolucyjnymi, gdyż rewolucja dokonuje zaniku utopi, lub w najlepszym przypadku, pozostawia jej idee jako otuchę dla rozgoryczonych wyznawców: „Nieustannie odnawiające się związki utopizmu z ruchami rewolucyjnymi nie powinny (...) prowadzić nas do utożsamiania go z rewolucjonizmem. I to nie tylko dlatego, że utopizm

---

<sup>182</sup> K. Kelles – Krauz, Ostatnie nieporozumienie. Uwagi w sprawie pojmowania programu „minimalnego”, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 2..., s. 174 – 175. Wyróżniki K.K.

<sup>183</sup> J. Szacki, Spotkania z utopią, Warszawa 2000, s. 156 – 157.

<sup>184</sup> Tamże, s. 158 – 159.

<sup>185</sup> Tamże, s. 25 – 26.

<sup>186</sup> M. Jastrun, (cyt. w) tamże, s. 71.

najczęściej nie ucieka się do rewolucji, również dlatego, że rewolucja go, w gruncie rzeczy, uśmierca lub pozostawia przy życiu tylko jako pociechę dla swoich rozczarowanych zwolenników.”<sup>187</sup> Dlatego możemy stwierdzić, że dla Kazimierza Kelles – Krauza marksizm nie jest utopią, a on sam nie jest utopistą ponieważ „utopista rozumie mianowicie rewolucję jako całkowite zerwanie historycznej ciągłości, jako jednorazowy przeskok do doskonałości, jako błyskawiczną kreację społeczeństwa idealnego, jako chwilę, w której wszystko jest możliwe.”<sup>188</sup>

Ze względu na totalitarny charakter urzeczywistnionej idei komunizmu, istota jej unieważniła się jako absolutność. Absolutność bytu musi zakładać jedność, która urzeczywistnia różnorodność, a nie jednakowość, która zabija heterogeniczność. Jak pisze Włodzimierz Sołowjow: „Autentyczna jedność posiada bowiem ten byt, który nie wyklucza wielości, a przeciwnie – wytwarza ją w sobie, a zarazem nie jest przez nią zagrożony; pozostaje ciągle tym, czym jest, pozostaje jednością, która wykazała swą jedność bezwzględną, tzn. jedność wynikającą z samej istoty tego bytu; takiego bytu, którego jedność nie może być zniesiona lub zlikwidowana przez żadną wielość. Gdyby jedność była jednością tylko za sprawą nieistnienia wielości, a więc była tylko zwykłym brakiem wielości, a więc wraz z powstaniem wielości traciłaby swój charakter jako jedność, to taka jedność byłaby czymś tylko przypadkowym, nie zaś bezwzględnym, a wielość miała by nad nią przewagę; jedność byłaby podporządkowana wielości. Autentyczna bezwzględna jedność musi dominować nad wielością, przewyższać ją, ale wykazać lub urzeczywistnić tę wyższość może tylko wytwarzając lub dopuszczając w sobie wszelką wielość i stale tryumfując nad nią, albowiem wszystko może być stwierdzone tylko przez swoje przeciwieństwo.”<sup>189</sup>

Dla Kazimierz Kelles – Krauza materializm ekonomiczny przewycięża ideologię, z której się wywodzi, czyli Hegla. Wyższość ta wyłania się ze sposobu podejścia materializmu ekonomicznego do idei, która go poprzedzała. Materializm ekonomiczny, w odróżnieniu od heglizmu, ideę względności oraz dialektyki przemijania prawdziwości nie rozpoznaje tylko, jak w heglizmie, do idei która powstała przed nim, ale również w stosunku do siebie samego. Tak postrzegane przemijanie idei, zwłaszcza zasad materializmu ekonomicznego, wskazuje na podobieństwo z *kryzysem marksizmu*, z którym Kelles – Krauz był gotów się zgodzić – „Materializm ekonomiczny bowiem ma tę wyższość nad macierzystym swym heglizmem, że zasadę względności i dialektycznie przemijającej prawdziwości stosuje nie tylko do doktryn, które go poprzedziły i przygotowały, ale i do samego siebie. Będąc, jak wszelka filozofia,

---

<sup>187</sup> Tamże, s. 170.

<sup>188</sup> Tamże.

<sup>189</sup> W. Sołowjow, Wykłady o Bogocześnictwie..., s. 118.

Zło, które urzeczywistnia się w reżimie totalitarnym, według Bataille'a, przeradza się ze zła namiętnego w nikczemne: „Bataille rozróżnia zło namiętne i zło nikczemne. Zło namiętne nie jest wyrachowane, nie legitymizuje go żadna władza. Natomiast zło nikczemne służy jakiejś władzy czy ideologii, i w tym sensie pragnie być użyteczne. To zło dorabia sobie nawet czyste sumienie, wiedząc, że jest w zgodzie z jakimś oficjalnym celem państwowym. Rolę decydującą grają tu nie namiętności, lecz zlecenie. W grę wchodzi nie ekstazy owiane duchem rewolty, lecz nadużycia czynione przez dysze służalcze. (...) >>Któż zresztą dziś nie widzi – pisze w 1947 roku – że zło, w postaci najprymitywniejszego bestialstwa, oddane zostało w pacht racji stanu. Bez takiego charakteru Buchenwald nie stałby się miarodajnym, niekwestionowanym i niezatartym znakiem zła.<<” – R. Safranski, Zło. Dramat wolności, tłum. I. Kania, Warszawa 2013, s. 254.



naturalnym wyrazem pewnego stadium rozwoju ekonomicznego i związanych z nim dążeń pewnej klasy, musi on zniknąć, przekształcić się na filozofię nową z chwilą, gdy to stadium rozwojowe dosięgnie swego kulminacyjnego punktu, na którym odbywa się >>zmiana ilości na jakość<< i >>tezy na antytezę<<, gdy dążenia te, urzeczywistnione, legną w mauzoleum historii. Z chwilą tą – lecz nie wcześniej. Tak uczy przeszłość.”<sup>190</sup>

## II PAŃSTWO

### 1 PAŃSTWO – CZYM JEST?

Państwo – czym ono było dla Kazimierza Kelles – Krauza? Ówczesne, nowożytne prawo publiczne definiowało państwo poprzez jego funkcje: prawodawczą, wykonawczą oraz sądową. Z tak definiowanym państwem Kelles – Krauz nie identyfikował się. Niemożność pogodzenia się z tak rozumianym państwem wynikała z błędu, iż definicja ta jest odpowiedzią na potrzeby jednej klasy – mieszczaństwa, która powstała w wyniku rozwoju społecznego; nie pokazuje ona samego faktu istnienia państwa. Rzeczywistym zakresem definicji państwa jest jego funkcja prawodawcza, którą państwo sprawuje poprzez władzę sądowniczą oraz wykonawczą. Funkcja ta pozostała po wyłączeniu z pojęcia państwa dwóch funkcji: po pierwsze, przewodnictwa państwa w zaspokajaniu potrzeb materialnych przez społeczeństwo, po drugie, obrony państwa w stosunkach zewnętrznych – „Jak wiadomo, nowożytne prawo publiczne odróżnia w nim (w państwie – przyp. K.K.) niejako trzy osoby: prawodawczą, wykonawczą, sądową. Temu podziałowi zasadniczego trwałego znaczenia przyznać nie możemy, gdyż on nie jest faktem, a tylko stale naruszonym życzeniem mieszczaństwa w pewnej fazie jego rozwoju. Jeśli jednak będziemy rozpatrywali czynności państwa we wszystkich trzech tych działaniach jako organiczną jedność, to swoją drogą będziemy mogli z niej wydzielić dwie czynności, do których nie będzie się mogło stosować ogólnie to, co powiemy o reszcie: mianowicie kierownictwo zdobywaniem dla społeczeństwa zasobów materialnych oraz obrona jego bytu na zewnątrz. Po odjęciu tych czynności pozostaje właściwy zakres tego pojęcia o państwie,(...), mianowicie *prawodawstwo* (...), któremu służą i władza sądownicza, i wykonawcza.”<sup>191</sup>

Przez akt prawodawczy rozumiano usankcjonowanie wcześniejszych przemian, które dokonały się w społeczeństwie. Prawne przyjęcie tych przemian skutkowało uznaniem ich za dobre oraz obowiązujące. Kelles – Krauz apeluje żeby do uznania tego, za dobre i obowiązujące, dodać jeszcze wyraz *lub dozwolone*. Dla niego akt prawodawczy jest czymś więcej niż tylko samą formalnością, *postawieniem kropki nad i*. Akt prawodawczy narzuca społeczeństwu przemiany poprzez fakt, że jest on czynnikiem procesu przemian, które

<sup>190</sup> K. Kelles – Krauz, Kryzys marksizmu, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 125.

<sup>191</sup> K. Kelles – Krauz, Sartor Sarritus albo czy się Ostoja ostoi?, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t 2..., s. 74 – 75. Wyróżnik w oryginale.

odbywają się w społeczeństwie. Narzucaniu społeczeństwu przemian poprzez akt prawodawczy wynika z problemu niejednakowo szybkich zmian w całym społeczeństwie. Poprzez wydanie aktu prawodawczego państwo niweluje różnice powstałe w społeczeństwie w wyniku jego przemian. Do wydania aktu prawodawczego przez państwo może dojść dopiero w czasie, w którym siły przemian przewyższą siły opozycyjne. Dlatego akt prawodawczy państwo wydaje zawsze w związku z konfliktem powstałym w społeczeństwie. W ten sposób państwo przerywa konflikt, i „ogłasza” zwycięstwo jednej ze stron konfliktu. Tak rozumiane państwo, poprzez jego funkcję prawodawczą, można nazwać panowaniem klasy uprzywilejowanej nad klasą upośledzoną – „Dzisiaj we wszystkich szkołach socjologicznych jest przyjęty pogląd, że akt prawodawczy jest sankcją przemian dokonanych uprzednio w społeczeństwie. Sankcją – to znaczy: zarazem skonstatowaniem i uznaniem za dobre i obowiązujące. (W tym miejscu autor dodaje przypis, w którym pisze: „Może by ktoś żądał dodania wyrazy: *lub dozwolone...*” – przyp. K.K.) Przemian dokonanych uprzednio – tu małe wyjaśnienie. Akt prawodawczy nie jest po prostu kropką przy procesie zmian, lecz zarazem czynnikiem w tym procesie i on zmiany te uogólnia, czyli zawsze pewnej części społeczeństwa narzuca. Dlaczego? Dlatego, że zmiany te nie dokonują się równomiernie i jednolicie w całym społeczeństwie; prawo zostaje wydane wtedy, gdy siła sprzyjająca zmianom przemogła siłę przeciwną. Zatem akt prawodawczy wywołany jest zawsze zatargiem w społeczeństwie i jest zatargu tego rozwiązaniem: skonstatowaniem i utwaleniem zwycięstwa jednej siły. Innymi – mniej ogólnymi słowy – powiedziano to samo, gdy określono państwo jako organizację panowania klasy nad klasą.”<sup>192</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz wyróżnia dwa przypadki, kiedy przemiany, które zachodzą w życiu społeczeństwa nie wywołują aktu prawodawczego. Pierwszy, wcześniej już wyłączony z definicji państwa, związany jest z gospodarką oraz obronnością. Wyjątkowość jego wynika ze stosunku, jaki zachodzi pomiędzy nim a społeczeństwem. Nie odnosi się on do wewnętrznych stosunku zatamizowanych jednostek społeczeństwa, ale całego społeczeństwa do innych społeczności. Drugi wyjątek wiąże się ze podstawą życia

---

<sup>192</sup> Tamże, s. 75.

Jak pisze Fryderyk Engels: „Tak więc jest rzeczą dowiedzioną, przynajmniej w zakresie historii najnowszej, że wszelka walka polityczna jest walką klasową, a wszystkie wali wyzwoleńczej klasy, mimo że forma ich musi być polityczna – albowiem wszelka walka klasowa jest walką polityczną – obracają się w końcu dookoła sprawy wyzwolenia *ekonomicznego*. A więc przynajmniej, tutaj, państwo, ustrój polityczny, jest czynnikiem podporządkowanym, a społeczeństwo obywatelskie, dziedzina stosunków ekonomicznych - czynnikiem decydującym. Dawny, tradycyjny pogląd, któremu hołdował także Hegel, upatrywał w państwie czynnik determinujący, w społeczeństwie zaś obywatelskim czynnik determinowany przez państwo. Pozory zdają się potwierdzać ten pogląd. Podobnie jak w przypadku poszczególnej jednostki wszystkie bodźce jej czynów muszą przejść przez jej głowę o przekształcić się w pobudki woli, ażeby pchnąć ją do działania, tak samo wszystkie potrzeby społeczeństwa obywatelskiego – bez względu na to, jaka klasa właśnie rządzi – muszą przejść przez wolę państwa, ażeby uzyskać moc obowiązującą w postaci ustaw. Jest to formalna strona sprawy, rozumiała sama przez się; zachodzi tylko pytanie, jaką treść posiada ta formalna jedynie wola – zarówno jednostki jak i państwa – i skąd ta treść się bierze, dlaczego państwo czy jednostka chce tego, a nie czego innego. A gdy będziemy tego dociekać, przekonamy się, że w historii najnowszej wola państwa wyznaczana jest w zasadzie przez zmieniające się potrzeby społeczeństwa obywatelskiego, przez przewagę tej lub innej klasy, w ostatniej instancji – przez rozwój sił wytwórczych, i stosunków wymiany.” – F. Engels, Ludwik Feuerbach i zmiernik klasycznej filozofii niemieckiej..., s. 64 – 65.

społecznego oraz stopnia konfliktu, który urzeczywistnia się w odniesieniu do stanu faktycznego danej społeczności. Jeżeli konflikt nie dotyczy podstaw społeczeństwa, lub jest wywołany w nadbudowie odpowiednio oddalony od podstawowych spraw, którymi społeczeństwo żyje, a stopień napięcia, który wywołany przez zmiany nie jest zbyt wysoki, konflikt taki nie wpływa na prawodawczą funkcję państwa – „Są dwa wypadki, w których zmiany zachodzące w życiu społecznym – aktu państwowo – prawodawczego nie wywołują. Pierwszy: kiedy zatarg istnieje, ale w dziedzinie zbyt odległej od podstawowych spraw życia społecznego: estetycznej, naukowej etc., tam zmiany mogą się krystalizować, dawne normy rozkładać >>samorzutnie<<, bez interwencji państwowej, choć i to zależy od stopnia natężenia zatargu. Drugi wypadek odnosi się właśnie do owych wyżej odłączonych przez nas czynności zbiorowych: gospodarstwa i obronnych. Inaczej mówiąc, mamy tu stosunek wewnętrzny nie członków społeczeństwa jednych do drugich, lecz społeczeństwa jako całości do natury i do innych społeczeństw.”<sup>193</sup>

Według Krauza państwo powinno być *delegowaną centralną administracją* i dlatego porównuje on państwo do wysoko specjalistycznego przedsiębiorstwa. W dzisiejszych czasach, kiedy produkcja wymaga wysokiej specjalizacji, jest nie do pogodzenia dawny sposób produkcji, kiedy człowiek specjalizował się w jednym fachu. W obecnych czasach jest bardziej prawdopodobne rozszerzanie się skłonności *fourierowskiej*, która wywoła efekt *motylkowania* i doprowadzi do rozpadu organizacji fachową. W państwie zachodzi współzależność, jaką można zaobserwować pomiędzy produkcją a konsumpcją. Żadna gałąź produkcji przemysłowej nie może istnieć samodzielnie. Powiązanie produkcji z konsumpcją nakazuje wspólną organizację w kierunku wykonywanej produkcji.<sup>194</sup> Dlatego „całym tym złożonym organizmem musi kierować jedna świadomość zbiorowa, jeśli funkcje jego mają wyjść ze stanu >>rozproszenia<<. (...) A zharmonizowanie wytwarzania z ostatecznym (właściwym) spotrzebowaniem czyż może nastąpić bez *centralnego* organu statystyczno – prawodawczego?”<sup>195</sup> Oczywiście, tak zorganizowana produkcja w państwie musi być ponad jednostkami administracji lokalnej. W ustroju państwa zbudowanego na ideach socjalizmu decentralizacja może być wprowadzona do życia umysłowego, prasy, teatrów oraz kościołów. Obecnie można zaobserwować zanik polityki lokalnej w sferze *higieny publicznej oraz organizacji komfortu życiowego*. W państwie, w którym wprowadzono ustrój socjalistyczny, nie ma możliwości decentralizacji produkcji. Dla jak najefektywniejszego zorganizowania produkcji decentralizacja nie może objąć terytorium jednego państwa. Konieczne staje się zawiązanie ponadpaństwowego porozumienia, którego celem będzie organizacja produkcji. Porozumienie takie ma w przyszłości doprowadzić, że organizacja pomiędzy społecznościami będzie przypominać organizację *jednego wielkiego przedsiębiorstwa*. Na czele międzynarodowego przedsiębiorstwa nie będzie stało żadne państwo, lub coś co przypomina państwo, ale właśnie *delegowana administracja centralna* – „Decentralizacja w ustroju socjalistycznym może panować doskonale w zakresie życia

<sup>193</sup> K. Kelles – Krauz, Sartor Sarritus albo czy się Ostoja ostoi?, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t 2..., s. 75 – 76.

<sup>194</sup> Tamże, s. 80 – 81.

<sup>195</sup> Tamże s. 91.

umysłowego: Kościołów, teatrów, prasy nawet szkół; coraz mniej ma widoków przetrwanie w zakresie higieny publicznej oraz organizacji komfortu życiowego...; ale wcale – w zakresie organizacji produkcji, bo to by uniemożliwiło planowe zużytkowanie sił przyrodzonych danego kraju. Trzeba nawet koniecznie przypuścić międzynarodowe porozumienie się w celu regulowania produkcji i podziału pracy. Organizacja społeczeństw w przyszłości musi zatem „przybrać typ jednego wielkiego *przedsiębiorstwa* społecznego, wprowadzić nie z >>państwem na czele<<, ale z czymś do dzisiejszego państwa absolutnie niepodobnym – z delegowaną administracją centralną...”<sup>196</sup> Przedstawiony przez Krauz model państwa, lub raczej gospodarki państwowej, przypomina *państwową gospodarkę centralnie planowaną*. Natomiast międzynarodowe porozumienie pomiędzy państwami, rozumie się, że o gospodarce socjalistycznej, przypomina Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Wydaje się, że Kazimierz Kelles – Krauz, w artykule *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, opublikowanej w 1905 roku popada w sprzeczność z tezami głoszonymi w swej pracy *Sartor Sarritus albo czy się Ostoja ostoi?*, ogłoszonej w roku 1898. W roku 1905 głosi pogląd o braku możliwości, a przynajmniej o nieskuteczności, powstania jednego scentralizowanego zarządu, którego zadanie związane byłoby z koordynacją produkcji. Zarząd taki nie mógłby objąć swoim zasięgiem nie tylko gospodarki światowej, ale nie byłby w stanie efektywnie kierować organizacją produkcji, na przykład, na kontynencie europejskim. Dlatego proponuje on inny projekt organizacji rynku. Ten nowy projekt powinien opierać się na wspólnym porozumieniu, które będzie charakteryzować się wzajemnością. Porozumienie takie powinno zostać zawarte przez municypalne organizacje industrialne. Jednostki takie, dla jak najbardziej prawidłowego funkcjonowania gospodarki, nie powinny być zbyt zatowizowane – czyli przybrać formę zbyt małych jednostek samorządowych. Dla Kelles – Krauz naturalną granicą, która powinna tworzyć, wydzielać, jednostki, których celem będzie organizowanie wymiany, powinien pozostać język – „Przecież cała kula ziemską, albo nawet Europa są zbyt wielkie, żeby mogły być objęte scentralizowanym zarządem produkcji, układającym budżet zapotrzebowania wytwórców i podziału wytwórczości między poszczególne dzelnice, miejscowości, warsztaty, o wiele prościej odpowiada potrzebie uregulowany traktatami system wymiany między samorządowymi jednostkami gospodarczymi, które jednak, jeśli nie mają zachodzić straty energii i powikłania, nie mogą być zbyt małe. Jediną granicą naturalną jest tu – wspólność językowa.”<sup>197</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz był zwolennikiem interwencji państwa. Przeciwnego poglądu był Herbert Spencer, którego autor pracy *Portrety zmarłych socjologów* przedstawiał słowami: „Gdy człowiek usiłuje ogarnąć myślą całokształt filozofii syntetycznej Herberta Spencera, ogarnia go zdumienie i cześć dla tego niezmiernego, imponującego gmachu. Gmach ten, zawierający w sobie uporządkowaną i do wniosków doprowadzoną całość współczesnej wiedzy ludzkiej, wywiera wrażenie silniejsze, czci wymaga głębszej i podziwu

<sup>196</sup> Tamże, s. 91. Wyróżnik w oryginale.

<sup>197</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, (w) k. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 349 – 350.

niż *Summa* Tomasza z Akwinu na przykład, z którą może być porównany, a to dlatego, że przedstawia owoce większego wysiłku myśli, która miała do strawienia materiał faktyczny nieskończenie większy i bardziej złożony, niż miał ów hrabia – zakonnik w XIII stuleciu.”<sup>198</sup> Niechęć Spencera do nieinterwencji państwa wobec walczących pomiędzy sobą zatamizowanych jednostek, przybiera postać fanatyzmu. Wyjątek, w którym państwo może włączyć się „do gry” – walki – pomiędzy jego obywateli, to obrona istniejącego porządku, który wyłonił się z wcześniejszej rywalizacji jego elementów, i który powstał z zwycięstwa silniejszych nad słabszymi. Pogląd Herberta Spencera na „wyłączenie” się państwa z rywalizacji zantagonizowanych grup o ich przeciwstawne interesy, spowodował, że stał się on jednym z bardziej szanowanych teoretyków idei anarchizmu, a poparcia dla swoich tez szukał pośród tak zwanych „mistrzów”. Kelles – Krauz zauważa, iż wiek XIX był okresem, w którym rozwój społeczeństwa oparty był na systemach, które były zbudowane na różnych ideach. Jednakże nie można do tych idei, które wpłynęły na *rozwój* społeczny zaliczyć prac Spencera. Wpływ, jaki wywołały idee przedstawiane przez ten *imponujący gmach*, autor *Portretów zmarłych socjologów* ocenia jednoznacznie jako wsteczne, a przez to szkodliwe, dla słuszných postulatów klasy upośledzonej. W myślach Spencera najwyraźniej górę wzięły interes klasy uprzywilejowanej, i dlatego głosił on poglądy: nieinterwencji państwa w powstałym antagonizmie klas; konserwatyzmu, który nakazywał zachowanie wcześniej zdobytych, z okresu wcześniejszych walk, przywilejów burżuazji; a tym samym nie ograniczanie przez państwo wyzysku biednych przez bogatych – „Do fanatyzmu po prostu dochodził u Spencera wstręt do wszelkiej normującej, równającej interwencji państwa w sferze walki jednostek o byt, o ile tylko interwencja ta miała być czymś więcej niż >>obroną porządku<< – oczywiście istniejącego i reprezentującego rezultat walki o byt i zwycięstwa silniejszych. Dzięki temu Spencer stał się nawet – rzecz ciekawa! – jednym z ulubionych teoretyków anarchistów, którzy, zapewne, o konsekwencję w ogóle niezbyt dbają i – wbrew pozorom – z rozkoszą zbierają cytaty z >>autorytetów<< na poparcie swych poglądów. O ile postęp społeczny w XIX w. w ogóle zależał od wpływu systemów ideowych, o tyle można twierdzić, że wpływ Spencera, tego potężnego umysłu, był bardzo szkodliwy, opóźniał i tamował urzeczywistnienie słuszných żądań, aby państwo ograniczało niezdrową fizycznie i duchowo nadmierną pracę klas biednych. Interes kapitalizmu najdobitniej przemówił w tym miejscu z systemu Spencera.”<sup>199</sup>

Krytykę Spencerowskiej teorii nieinterwencji państwa Kazimierz Kelles – Krauz przedstawia w opisie poglądów Karola Letourneua, który będąc doktorem medycyny uznaje światopogląd zbudowany na naukach przyrodniczych do tego stopnia, iż należał do towarzystwa, które pośmiertnie zapisuje swe czaszki muzeum antropologicznemu. Jedyną drogą do nieśmiertelności jest działalność społeczna, naukowa lub pisarska, po której pozostają żywe pomniki. Był przez okres dwudziestu lat wykładowcą w paryskiej szkole antropologii, w której wykładał socjologię, a którą postrzegał jako przemianę różnych stron życia społecznego. Kapitalizm ocenia on bardzo surowo. Nie przekonuje go połączenie

<sup>198</sup> K. Kelles – Krauz, *Portrety zmarłych socjologów*, (w) K. Kelles-Krauz, *pisma wybrane*, t. 1..., s. 320 – 321.

<sup>199</sup> Tamże, s. 322.

kapitalizmu z darwinizmem, gdyż z połączenia tych dwóch teorii, w kapitalizmie widziano darwinistyczną selekcję i zwycięstwo silniejszych nad słabszymi. Dla Letourne'a naturalny dobór jest zbudowany sztucznie i szkodzi nie jednostką ale całym grupą społeczną. Teoria Darwina wykorzystywana w walce klasy uprzywilejowanej z proletariatem, zakłamuje historyczny fakt, iż posiadane obecnie przywileje zdobyte są we wcześniejszym okresie walk zantagonizowanych klas. Dlatego obecna burżuazja jest tylko dziedziczką, a nie zdobywczynią, swej uprzywilejowanej pozycji. W wyniku historycznego rozwoju obydwie klasy przystępują do walki z niejednakowej pozycji. Nie koniecznie klasa uprzywilejowana, choć lepiej uzbrojona, jest faktycznie silniejsza niż klasa upośledzona, która, na pewno, w wyniku pewnego rozwoju historycznego, choć może być lepsza, jest nieuzbrojona, głodna i naga. Selekcja, która ma doprowadzić do zwycięstwa kapitalizmu, nie odbywa się pomiędzy zatomizowanymi jednostkami danej klasy, ale pomiędzy wytworzonymi w ciągłości historycznej całościami – proletariatem i burżuazją – „Kapitalizm sądzi on (Karol Letourneau – przyp. K.K.) bardzo surowo; nie należy bynajmniej, pomimo przejścia się na wskroś światopoglądem przyrodniczym, do tych płytkich darwinistów mieszczańskich, którzy wierzą w bezwzględnie dobroczynne skutki rzekomego doboru naturalnego, odbywającego się w społeczeństwie w skutek walki o byt. Przeciwnie, stwierdza, że dobór ten bardzo często unicestwia rozwój całych warstw ludności i że jest on na wskroś sztuczny, ponieważ wskutek dziedziczności społeczno – ekonomicznej zapaśnicy wstępują na boisko z bardzo nierównym orężem: jedni uzbrojeni od stóp do głów, choć może słabi i nędzni, drudzy – nadzy i bezbronni. W jednym miejscu polemika ze Spencerem i z jego teorią państwa – nocnego stróża – wyrwa naszemu autorowi następującą apostrofę: >>Zasztyletować człowieka w celu zabrania mu sakiewki albo też zatruwać wiele ludzi w zabójczych kopalniach, gdzie się dba wyłącznie o koszty produkcji – są to czyny najzupełniej porównywalne się dające. Który z nich jest większym występkiem? Może właśnie nie pierwszy<<.”<sup>200</sup>

## 2 POWSTANIE PAŃSTW.

Kazimierz Kelles – Krauz, będąc zwolennikiem marksowskich koncepcji monizmu oraz materializmu ekonomicznego, również, co wydaje się być logiczną ciągłością, rozpatrywał wyłanianie się różnych form w historii ludzkości na podstawie materializmu historycznego. Uznając materialistyczne podejście do historii stwierdza: „...rozwiązania (...) można szukać jedynie na drodze racjonalnego pojmowania samej podstawy rozwoju historycznego. Jeśli idzie o ogólne, wszechstronne ujęcie dziejów danego narodu lub całej danej cywilizacji, to za podstawę okresów mogą służyć jedynie ważne zmiany ekonomiczne.”<sup>201</sup> Profesor uniwersytetu w Kopenhadze Karl Starcke, na Trzecim Kongresie Socjologów, który obradował w roku 1900, ogłosił aksjomat socjologiczny, który w zgodzie z marksistowską myślą o

---

<sup>200</sup> Tamże, s. 388.

<sup>201</sup> K. Kelles – Krauz, Portrety zmarłych socjologów, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 412 – 413.

pojmowaniu historii w oparciu o materializm historyczny proklamował: „..., że władza polityczna zawsze należy do tych, którzy posiadają faktyczną potęgę ekonomiczną.”<sup>202</sup>

Materialistyczne pojmowanie dziejów ma za zadanie zaakcentować względność działania zatomizowanego uczestnika żywego społeczeństwa. Jednocześnie Kelles – Krauz przedstawia pogląd, iż społeczeństwo, podobnie jak żywy organizm, jest zbudowane o niedające się oddzielić od siebie elementy, które cały czas wchodzą ze sobą we wzajemne korelacje. Materializm historyczny, na ówczesnym poziomie rozwoju różnych dziedzin nauki, ma również przyczynić się do zjednoczenia ich; co więcej Krauz wyznaczył mu zadanie bycia szczytem tego zjednoczenia – „Jedną z cech zasadniczych materializmu historycznego jest ciągle podkreślanie tej nadzwyczajnej względności dążeń jednostki. Ale nie mniej zasadniczym dla materializmu historycznego jest twierdzenie, że pomimo to – wszystko w społeczeństwie i jego historii, jest dziełem samych żywych ludzi, ich krzyżujących się tłumnie osobistych dążeń i wysiłków. A ponieważ żywy człowiek nie da się podzielić na pewną ilość sił organicznych i dopiero oddziałujących na siebie lub nie oddziałujących, tylko jest ciągle jednością, całością, ruchem, falowaniem, więc tak samo rzecz się ma i ze społeczeństwem. (...) Dziś przyszedł czas na powrót do jedności konkretnej pojmowania życia społecznego. Rozwój poszczególnych nauk doszedł do tego punktu, że zrodził potrzebę >>wspólnej i ogólnej nauki społecznej, umożliwiającej zjednoczenie procesów historycznych. *I materializm historyczny stanowi właśnie szczyt tego zjednoczenia*<<. (...) Pojmowanie naszej historii jest organiczne.”<sup>203</sup> Również dwuwiersz Wiktora Hugo „Jedność jest cechą wysiłków człowieka/W jeden cel wszystkie wymierza się strzały! można by przyjąć za dewizę tzw. materialistycznego pojmowania społeczeństwa, które jest na wskroś monistyczne.”<sup>204</sup>

Idea materialistycznego pojmowania dziejów miała, według Kazimierza Kelles – Krauza, budzić rozmyśl wschodzącej klasy społecznej, która wyróżniała się dużymi siłami żywotności. Zasady te były dziełem *genialnego umysłu*; tworzące jedność przywódców z klasami społecznymi; łączące determinizm z wolnością. Materializm historyczny przenika wszelkie przejawy życia społecznego, włącznie ze sztuką, oraz wszelką działalność wynalazczą człowieka, nie odrzucając nawet największych jego odkryć – „Materializm historyczny, dzieło

---

<sup>202</sup> K. Kelles – Krauz, Demokracja w nowoczesnym ustroju państwowym, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 2..., s. 396.

<sup>203</sup> K. Kelles – Krauz, Portrety zmarłych socjologów, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 375 – 376. Wyróżnik w oryginale.

György Lukács pisze: „...tylko klasa w swym działaniu może przeniknąć rzeczywistość społeczną i jako całość ją zmienić. Dlatego >>krytyka<< dokonywana z tego właśnie stanowiska, będąc podejściem całościowym, jest dialektyczną jednością teorii i praktyki. Jest ona w nierozdzielnej, dialektycznej jedni zarazem racją i następstwem, zarazem odzwierciedleniem i motorem historyczno – dialektycznego procesu. Proletariat jako podmiot myślenia o społeczeństwie jednym uderzeniem rozbija dylemat niemocy: dylemat fatalizmu czystych praw i etyki czystych idei.” Lub: „Jednostka nigdy nie może stać się miarą wszechrzeczy, gdyż jednostka ma przed sobą obiektywną rzeczywistość nieuchronnie jako kompleks zakrzepłych rzeczy, które zastaje w postaci gotowej i niezmiennej i wobec których może dojść tylko do subiektywnego osądu ich uznania lub odrzucenia. Jedynie klasa (nie >>gatunek<<, który jest tylko kontemplacyjnie wystylizowaną, zmitologizowaną jednostką) zdolna jest w sposób praktycznie rewolucjonizujący odnieść się do totalności tego, co rzeczywiste. A i klasa też jedynie wtedy, gdy w rzeczowej przedmiotowości danego, zastanego świata potrafi dostrzec proces, który zarazem jest jej własnym losem.” – G. Lukács, Historia i świadomość klasowa..., s. 129 – 130; 390 – 391.

<sup>204</sup> K. Kelles – Krauz, Kilka głównych zasad rozwoju sztuki, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 514.

umysłu genialnego, refleks nowej, naprzód pracy klasy, której istota ruchu polega na tożsamości wodzów z masami, falami swego determinizmu, tak syntetycznie godzącego się z wolnością, ogarnia wszystkie dziedziny życia aż do sztuki włącznie i wszystkie innowacje aż do najgenialniejszych.”<sup>205</sup> Kazimierz Kelles – Krauz możliwość zastosowania idei materializmu historycznego widzi również w socjologii, która bada współzależność sztuki ze życiem społeczeństwa – „...między tymi socjologami, którzy stoją na najwłaściwiej socjologicznym gruncie, ponieważ uznają współzależność wszystkich zjawisk życia społecznego i jednocześnie zależność ich wszystkich genetyczną i funkcjonalną od elementarnej, podstawowej, społecznej czynności wytwarzania – i w tej szeroko pojętej szkole >>materializmu historycznego<< albo >>monizmu ekonomicznego<<, do której i autor niniejszej pracy sam się zalicza, dualizm roli społecznej sztuki odbił się w niejednakowym stadium, jakie jej bywa wyznaczone w rzędzie kategorii, na które się dzielą zjawiska społeczne.”<sup>206</sup> Również historię myśli rozpatrywał Kelles – Krauz wykorzystując zasady materialistycznego pojmowania historii, które to utożsamia z determinizmem ekonomicznym – „Zajmując się żywo kwestią konkretnego zastosowania teorii determinizmu ekonomicznego, albo >>materializmu historycznego<< do różnych dziedzin życia społecznego, a w szczególności do filozofii i sztuki...”<sup>207</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz w swej pracy *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów* przedstawia historię powstania państw. Podstawą powstania pierwszych państw, z przed okresu kapitalistycznego, nie był czynnik ekonomiczny. Nie znaczy to, że czynnik ten nie występował w ogóle. Przy obserwacji zachodzących zjawisk oraz stosunków pomiędzy narodami, można zaobserwować czynnik ekonomiczny, który jednakże nie występuje w podstawie ale w nadbudowie, w odległym stosunku do podstawy, i dlatego, *de facto*, jego wpływ jest pośredni. Podstawą powstania państw przedkapitalistycznych była konieczność wspólnej obrony przed wrogiem lub napadu na inne wspólnoty. Podstawy takie możemy zaobserwować w powstaniu takich państw jak: Rosja, która zmagiała się z najazdem tatarskim, Habsburgia, która miała spełniać funkcję ochronną przed zagrożeniem islamu, Prusy, które miały chronić przed Słowiańszczyzną, a nawet wspólna Unia Polski i Litwy, która powstała w wyniku zagrożenia ze strony Niemiec oraz Wschodu. Powstała, w wyniku połączenia się niezależnych ośrodków władzy, dynastia, została zespolona z czynnikiem militarno – biurokratycznym. Teraz już, jako silniejsza jednostka polityczna, mogła samodzielnie dokonywać dalszych podbojów. Panujący w tych państwach ustrój ekonomiczny, choć nie mógł istnieć bez rządu i władzy politycznej, to jednak nie pociągał za sobą konieczności jej centralizacji oraz jednolitości wewnętrznej. Na dalszy rozwój tak powstałych państw wpływ wywarło prawo, że *treść przeżywa formę, a nadbudowa podstawę*. Rozwój historii, podważył konieczność utrzymywania państw o charakterze zaczepno – obronnym, nie skutkowało zanikiem tych państw. Państwa te, w okresie gdy kapitalizm rozpoczął usadawiać się w stosunkach społecznych na dobre, tak zróżnicowane

---

<sup>205</sup> K. Kelles – Krauz, Portrety zmarłych socjologów, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 354.

<sup>206</sup> K. Kelles – Krauz, Kilka głównych zasad rozwoju sztuki, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 423.

<sup>207</sup> Tamże, s. 482.



narodowo i językowo chciały: z jednej strony, oprzeć swój byt na gospodarce kapitalistycznej; z drugiej, upodobnić się do państw, które pod względem językowo – narodowym były w miarę jednolite. Skutkiem próby ujednoczenia społecznej, narodowej, struktury państwa było powstawanie ostrych antagonizmów. Powstawały one pomiędzy czynnikami zaborczymi i dążeniami zachowawczymi tych państw, a powstałymi w narodach ujarzmionych przez te państwa czynnikami dążącymi do utworzenia własnego państwa. W ten sposób powstały zjednoczone Niemcy, Włochy uzyskały niepodległość oraz Węgry, które uzyskały niepełną niepodległość. Proces taki, przy udziale czynników ekonomicznych, tworzył państwa przez okres pierwszych siedemdziesięciu pięciu lat XIX wieku.<sup>208</sup>

W swej pracy *Portrety zmarłych socjologów* Kazimierz Kelles – Krauz przedstawił pogląd na genezę państwa Gustawa Ratzenhofera. Według niego, sama polityka, której celem jest rozwiązywanie problemów nierównej dystrybucji dóbr materialnych, z konieczności wchodzi w konflikty z różnymi, przeciwstawnymi sobie grupami interesu. Konflikt ten wywołuje uświadomienie jednostką ich wzajemnych relacji, wspólnych celów, co prowadzi do łączenia się tych zatowarzyszonych elementów we wspólne grypy interesów. W ten sposób powstają byty polityczne jak rody, państwa, stronnictwa, w których jednostki, poprzez wchłonięci ich w szerszy organizm, tracą swoją podmiotowość. Teraz wzajemna walka zatowarzyszonych jednostek wewnątrz grupy, ze względu na osłabianie powstałej wspólnoty na zewnątrz, zostaje zakazana. Zakaz ten wpływa na powstanie instynktów oraz norm moralnych obowiązujących członków wspólnoty. Również w ten sam sposób powstaje także cywilizacja, która jest *skupieniem skupień*. Dlatego cywilizacja, a zwłaszcza państwo, powstaje, tylko i wyłącznie, drogą podboju. Plemiona koczownicze najeżdżając na osiadłe wspólnoty, poprzez narzucanie tym drugim, w drodze bezpośredniej lub pośredniej niewoli, wykorzystują je dla własnych interesów ekonomicznych – „Będąc systemem zaspokajania interesów materialnych, polityka znajduje się pod panowaniem >>prawa bezwzględnej wrogości<< (...), ponieważ tak samo jak w fizyce dwa ciała nie mogą się znajdować w jednym miejscu, tak i każda istota żywa, dążąc z natury swej do rozwoju swych czynności, do rozrostu, musi napotkać opór innych także istot i toczyć z onymi walkę. Ale same doświadczenia tej walki prowadzą do skupienia i współdziałania pewnych podobnych jednostek przeciwko innym, co staje się podstawą bytu zbiorowych jednostek politycznych. Te z kolei – rody, państwa, stronnictwa, grupy – wstępują ze sobą w stan >>bezwzględnej wrogości<<, a natomiast jednostki, które w porównaniu ze skupieniem, do którego należą, nie znaczą nic i zupełnie w nim toną, zaprzestają w łonie skupienia walki pomiędzy sobą, jako osłabiającą grupę na zewnątrz, co staje się głównym źródłem instynktów i odruchów moralnych. Podobnie odbywające się skupienie skupień, jednostek politycznych, z podobnymi skutkami, wytwarza stopniowo cywilizację. Ale powstaje ona jedynie drogą walki; i w szczególności państwo jest zawsze wynikiem podboju plemion osiadłych przez koczownicze, organizację przymusu i pośredniej lub bezpośredniej niewoli dla celów i

---

<sup>208</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 339 – 340..

interesów materialnych.”<sup>209</sup> Kazimierz Kelles – Krauz pogląd na powstanie państwa, który głosi Gustaw Ratzenhofer, podsumowuje krótko: „Nam trudno zgodzić się na te superlatywy...”<sup>210</sup>

W ten sposób powstały państwa kapitalistyczne różne od państw przedkapitalistycznych. Podstawą bytu państw kapitalistycznych jest czynnik ekonomiczny. Istnienie oraz funkcjonowanie państwa kapitalistycznego oparte jest na dwóch podstawowych elementach. Pierwszym elementem jest: konieczność kodyfikacji prawodawstwa, zagwarantowanie bezpieczeństwa prawnego, likwidacja wszelkich barier na jak największym obszarze w celu umożliwienia swobodnego przepływu towarów. Drugim elementem funkcjonowania państwa kapitalistycznego jest uzyskanie poparcia, które może doprowadzić do powołania silnego rządu, a którą to siłę będzie można wykorzystać we wzajemnych relacjach z rynkami innych podmiotów politycznych – rynkami zewnętrznymi. Elementy istnienia i funkcjonowania państwa kapitalistycznego są różne od tych, które utrzymywały państwa przedkapitalistyczne. Skutkiem tych różnic była konieczność utworzenia scentralizowanych państw, w zamian za wcześniejsze zatomizowane samorzady terytorialne, marchie, republiki o charakterze duchownym lub świeckim, które były połączone luźnymi stosunkami o charakterze feudalnym. Władza takiego scentralizowanego państwa musiała sięgać znacznych przestrzeni.<sup>211</sup>

Czynniki te nie pozwalają jednakże wyjaśnić dlaczego powstały takie państwa, o takich granicach oraz w takiej liczbie. Dla wyjaśnienia powstałych pytań Kelles – Krauz wprowadza kolejny czynnik – *fakt historyczny*. Przemysł zaczął kiełkować, a następnie zwielokrotnić się na pewnym obszarze geograficznym. Obszary te już we wcześniejszym okresie były ze sobą związane. Zjednoczenie tych obszarów przybierało luźną, ograniczoną formę budującą pewną spójnie oraz określoną łączność. Dla Kazimierza Kelles – Krauz łączność, która scalała różne

---

<sup>209</sup> K. Kelles – Krauz, Portrety zmarłych socjologów, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 394.

<sup>210</sup> Tamże, s. 395.

<sup>211</sup> K. Kelles – Krauz, Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów, (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 338.

W *Manifeście Komunistycznym* czytamy: „Odkrycie zaś Ameryki, opłynięcie Afryki stwarza nowe warunki dla dalszego jego (mieszczanstwa, z którego wyłoni się burżuazja – przyp. K.K.) powstawania. Azyjatycki rynek (Indyje, Chiny), kolonizacja Ameryki handel wymienny z kolonijami, zbogacenie się w środki wymiany (...) i w ogóle wzrost masy (ilości) towarów - przyczyniają się do niesłychanych dotąd postępów handlu, żeglugi, przemysłu a tem samym przyspieszają rozwój rewolucyjnego żywiołu w upadającym społeczeństwie feudalnym. (...) Wielka przemysłowa stwarza powszechny rynek, przygotowany już przez odkrycie Ameryki. Powszechny rynek powołuje olbrzymi rozwój handlu, żeglugi i w ogóle środków komunikacji, a ten oddziałuje znowu na wzrost przemysłu. O ile rozwijała się przemysł, handel, żegluga, koleje żelazne, o tyle też wzrastała potęga burżuazji, kapitały jego mnożą się – a wszystkie klasy starego, średniowiecznego społeczeństwa ustępują pod jej naciskiem z dziejów areny. Widzimy zatem, że współczesna burżuazja jest produktem długiego postępowego rozwoju, iż jest ona wytworem całego szeregu przewrotów w systemie produkcji i wymiany. Każdemu z tych stopni rozwoju burżuazji towarzyszył odpowiedni polityczny postęp. Mieszczanstwo – ów stan uciśniony przez feudalnych panów, jawi się z czasem zbrojną i samorządną asocjacją w gminie miejskiej (Kommune), tu i owdzie zaś powołuje do życia niezależną miejską republikę; >>trzeci<< stan podatkowy monarchii, za czasów rękodzielnictwa (manufaktury) staje się w monarchii absolutnej lub stanowej (...) przeciwwagą arystokracji – wreszcie z rozwojem wielkiej przemysłu i powstaniem powszechnego rynku – burżuazja współczesna, jako najpoważniejsza podstawa wielkich monarchii w ogóle, zdobywa sobie w nowożytnym państwie reprezentacyjnym wyłączne panowanie polityczne.” – K. Marx, F. Engels, Manifest Komunistyczny..., s. 10 – 11.

terytoria nie opierała się na: wspólnej historii; wspólnie prowadzonych walkach; wspólnych wierzeniach oraz obyczajach. Wszystkie te czynniki wspólnoty są zbyt niedookreślone. Cechą charakterystyczną, która wyróżniała powstałe wspólnoty, budującą tym samym, jednocześnie, jedność i różnorodność, jest wspólnota języka i mowy. Wspólnota taka – *jedność kapitalistyczna* mogła rozwijać się na obszarze, na którym posługiwano się pokrewnymi, mniej więcej zrozumiałymi narzeczami językowymi. Jedność języka przyczyniła się do możliwości dokonywania wspólnej wymiany towarowej. Jedność ta przyczyniła się do zbudowania odczucia jedności języka, narodu i państwa – „...fakt *historyczny*, że przemysł powstawać i rozwijać się zaczął na pewnych terytoriach, już poprzednio, choć luźnie, ograniczonych, określonych i spojonych pewną łącznością, nie powiemy – wspólnych tradycji, walk, obyczajów, wierzeń, ponieważ to wszystko jest nadzwyczaj nieokreślone, lecz po prostu wspólnością czynnika tamtych wszystkich będącego podstawą, mianowicie – języka mowy. Na przestrzeni pewnej ilości pokrewnych, nawzajem mniej więcej zrozumiałych narzeczy rozwijać się mogła, dzięki wymianie, owa jedność kapitalistyczna, pociągająca za sobą, krok za krokiem, i jedność językową, i świadomość jedności narodowej i indywidualność państwową.”<sup>212</sup>

Język, który jest narzędziem pozwalającym na wzajemne stosunki międzyludzkie, konieczność nawiązywania wzajemnych stosunków, które przybierają coraz bardziej złożoną i ożywioną postać pomiędzy jednostkami, a tym samym konieczność używania języka, który jest zrozumiały dla wszystkich stron zachodzących stosunków kapitalistycznych, umiejętność wspólnego porozumiewania się zaczyna odgrywać coraz większą rolę. W ten sposób granice języka przyczyniły się do powstania, w sposób naturalny, granic zatimizowanych jednostek rynkowych. Przywódcami tych jednostek stały się władze państw, które przybrały formę scentralizowaną. Tak powstały takie państwa jak: Anglia, Francja, Niemcy, Włochy oraz Hiszpania. Wpływ granic geograficznych na powstanie tych państw jest niewielki. Granice te mogły mieć znaczenie tylko w pierwszej fazie powstawania państw kapitalistycznych, czyli w tworzeniu się terytoriów posługujących się wspólnym językiem. Rozwój nowoczesnych środków komunikacji, unowocześnienie budowy umocnień obronnych zmniejszyły znaczenie granic geograficznych, tak że w obecnej sytuacji rozpatrywanie ich znaczenia można zaniechać. Jedyną granicą, która wpływa na kształt obecnych państw jest morze.<sup>213</sup>

Oddzielną kategorię stanowią państwa mniejsze, których liczba ludności sięga kilku milionów. Czynnikiem, który przyczynił się do powstania tych państw, nie jest podstawa ekonomiczna, i dlatego nie można ich formowania się rozpatrywać z pozycji idei *materialistycznego pojmowania dziejów*. Do czynników, które przyczyniły się do powstania państw małych można zaliczyć, na Półwyspie Skandynawskim, szczególne warunki geograficzne. Grecja z kolei przedstawia szczególny czynnik polityczny, najazd Turków, czego skutkiem było nie rozpowszechnienie się danego języka, a równocześnie nie zasymilowanie z innymi językami. Takie państwa jak: Holandia, Belgia, Luksemburg, Portugalia, Dania oraz

---

<sup>212</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 338. Wyróżnik w oryginale.

<sup>213</sup> Tamże, s. 338 – 339.

część Szwajcarii mogły uformować się dzięki wzajemnej rywalizacji państw wielkich w wprowadzeniu polityki państwowo – narodowej. Przykładem może być stała opieka Anglii nad Portugalią, która była wymierzona przeciw Hiszpanii. Był też i odwrotny czynnik formułowania się państw małych. Państwa wielkie, które powstały w wyniku wcześniejszych podbojów, broniąc swych zdobyczy terytorialnych, uniemożliwiały uniezależnienia się, a tym samym prowadzenia narodom ujarzmionym polityki państwowo – narodowej. W wyniku takiej polityki powstały takie państwa jak: Serbia i Bułgaria.<sup>214</sup>

Innym przykładem jest Rosja oraz Austria. Państwa te, chociaż w swym działaniu jednoczą na dużym terenie wiele różnorodnych grup etnicznych, narodów, to jednak nie opierają swego istnienia na czynnikach ekonomiczno – demokratycznych. Dlatego zmuszone są swe istnieniu opierać na takich czynnikach jak: biurokracja oraz imperializm, którego podstawą jest militarizm – „...rozwój kapitalizmu, wymagający ujednostajnienia stosunków prawnych na możliwie największej przestrzeni, demokracja, która temu ujednostajnieniu potężnie sprzyja, były spójnikami państw nowoczesnych. Są tacy, którzy zapominają, że zdanie to prawdziwe jest jedynie w zastosowaniu do państw narodowych, i przenoszą je żywcem także na państwa z wielu narodów złożone, a mianowicie na Rosję i Austrię (...). Otóż co prawda państwa wielonarodowe, które są państwami zaborczymi, na tyle zdają sobie sprawę z istoty rzeczy, że w celu utrzymania swej jedności państwowej liczyć wolą na biurokrację i militarizm niż na kapitalizm...”<sup>215</sup> Usankcjonowanie w Imperium rosyjskim systemu biurokratyczno – militarne wydaje się w pełni uzasadnione, gdy, spoglądając na pierwszy spis powszechny, który odbył się w 1897 roku, okazuje się, że Rosjanie stanowią tylko – przy jednoczesnym aż – największą mniejszość narodową z rosyjskiej trójnarodowości.<sup>216</sup> Taki pogląd na istnienie Rosji oraz Austrii nasuwa pytanie: czy, opierając się na marksowskim pojmowaniu dziejów, materializmie historycznym, państwa, które swój byt nie zawdzięczają rozwojowi podstawy, która wpływa na zmiany w nadbudowie, ale, wbrew temu, ich byt jest związany, tylko i wyłącznie, z nadbudową, na którą nie oddziałowuje podstawa ekonomiczna, mają w ogóle prawo egzystencji?

Jak przedstawiała się historia Polski, która uwzględniłaby zasady materializmu historycznego? Kazimierz Kelles – Krauz w swej serii artykułów opublikowanych w 1902 w czasopiśmie *Prawda*, a niosących wspólny tytuł *Historia Polski na podstawie ekonomicznej*,

---

<sup>214</sup> Tamże, s. 339.

<sup>215</sup> Tamże, s. 354 – 355.

<sup>216</sup> Jak pisze Richard Pipes: „Według pierwszego spisu powszechnego, przeprowadzonego w 1897 roku, Cesarstwo Rosyjskie (bez Wielkiego Księstwa Finlandii) liczyło 126 milionów dusz. Liczba Rosjan zależała od przyjętego kryterium. Rząd włączył do tej kategorii trzy grupy Słowian, które w XX wieku zaczęto uważać za odrębne narody: właściwych Rosjan, czyli Wielkorusów (56 milionów), Ukraińców, czyli „Małorusinów” (22 miliony), i Białorusinów (6 milionów). Łącznie stanowili oni dwie trzecie ludności cesarstwa. Gdyby Ukraińców i Białorusinów potraktowano jako samodzielne narody, okazałoby się, że Rosjanie (a dokładniej, ludzie mówiący językiem rosyjskim) stanowili by mniejszość (44,2 procent). Między innymi dla ukrycia tej niewygodnej prawdy carat szczególnie zaciekle tępił ukraiński nacjonalizm, zakazując nawet publikacji w języku ukraińskim. Białorusini i większość Ukraińców wyznawała tę samą religię co Wielkorusini. W czasach, gdy dla większości mieszkańców Cesarstwa przynależność religijna znaczyła więcej niż tożsamość narodowa, była to więc istotna.(...) Mimo to narody wschodniosłowiańskie więcej dzieliło, niż łączyło.” – R. Pipes, *Rosja bolszewików*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2010, s. 150 – 151

przytacza cytaty z pracy Achillesa Loria o *Ekonomicznych podstawach ustroju społecznego*, gdzie czytamy o historii państwa polskiego: „Zmniejszenie się produkcji, spowodowane pogorszeniem się stosunków feudalnych, popchnęło właścicieli rolnych do tego, że za pomocą gwałtu i wyzysku usiłowali zapewnić sobie dochód, jakiego już w tych warunkach gospodarstwo przynosić nie mogło. Naprzód niemiłosiernie zaczęli wyzyskiwać poddanych, potem – w bratobójczych walkach usiłowali jedni drugim wydzierać zdobycze. Gdy zaś wojny domowe zniszczyły podstawy bogactwa narodowego, to rzucili się do podbojów krajów sąsiednich, aby w ten sposób zdobyć dochód, którego już nie mogli znaleźć w kraju własnym. Gdy jednak to działo się w Polsce, tymczasem wyłonił się w Europie środkowej i wschodniej system gospodarczy oparty na pracy najemnej. Dzięki temu znikła tam dawna anarchia gospodarcza i jej miejsce zajęła doskonalsza forma ekonomiczna. Z odmienną ewolucją ekonomiczną tych krajów szła naturalnie ręką w rękę i odmienna ewolucja polityczna. W Szwecji i Danii wraz z feudalizmem znikła i dyktatura szlachty i miejsce obieralnego króla, przez nią opanowanego, zajęła monarchia dziedziczna, która ze swej strony ujęła szlachtę w karby. W Polsce przeciwnie, wraz z feudalną formą dochodu utrzymało się i królestwo obieralne. Król był bezsilny, kilku magnatów trzymało władzę w swych rękach i wszędzie panoszyła się nieograniczona anarchia. Że w skutek tego zmniejszała się wciąż potęga zewnętrzna Polski, to rozumie się samo przez się – zarówno jak to, że krwawo dręczeni chłopcy polscy stracili wszelkie poczucie łączności ze swymi panami i zostali naturalnymi sprzymierzeńcami państw ościennych, gdzie stan ich cieszył się lepszym położeniem. Skończyło się to rozbiorem Polski.”<sup>217</sup> Kelles – Krauz neguje takie rozumienie historii Polski, w którym miałoby się odbijać materialistyczne pojmowanie historii. Zgadza się z rosyjskim historykiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, o dziwo głoszącego przekonania liberalne, że praca Loria jest przykładem doprowadzenia do nonsensu idei materializmu ekonomicznego, który powstał w wyniku zastosowania ich do badań opartych z uporem w niuansach – „Kariejew powiada, że dzieło Loria jest najlepszym przykładem, jak zasada materializmu ekonomicznego, jeżeli przeprowadzać ją konsekwentnie w szczegółach, sprowadza się sama do absurdu; oczywiście, powyższe przedstawienie rozwoju i upadku Polski na podstawie >>ekonomicznej<<, pełne tak rażącego nonsensów, jest jednym z najsilniejszych argumentów przemawiających za tym twierdzeniem.”<sup>218</sup>

---

<sup>217</sup> A. Loria, cyt. w., K. Kelles – Krauz, *Historia Polski na podstawie ekonomicznej*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 245 – 246.

<sup>218</sup> Tamże, s. 246.

Według Erica Hobsbawma przyczyną upadku I Rzeczypospolitej było, nie wprowadzenie w sferę władzy idei monarchii absolutnej, Atoli, z drugiej strony, ponieważ władca należał do wcześniejszego porządku, nie był w stanie urzeczywistnić pełnego zerwania ze feudalizmem: „Poza Wielką Brytanią, która swą rewolucję miała w XVII wieku, oraz kilkoma mniejszymi państwami monarchia absolutna była ustrojem wszystkich funkcjonujących państw kontynentu europejskiego. Te państwa, w których rządy takie nie obowiązywały, doświadczyły chaosu, rozpadły się i zostały wchłonięte przez sąsiadów, czego przykładem jest Polska. (...) Jednakże w perspektywie władców absolutnych, nawet tych nowoczesnych i innowacyjnych, niemożliwe okazywało się – w istocie nawet nie bardzo wyglądało na to, by chcieli tego dokonać – zniesienie całej hierarchii szlachecko – ziemiańskiej, do której w końcu monarchia należała, której wartości symbolizowała i ucieleśniała i od której poparcia była w dużej mierze uzależniona.” – E. Hobsbawm, *Wiek rewolucji 1789 – 1848*, tłum. M. Starnawski, K. Gawlicz, Warszawa 2013, s. 39 – 40.

Dla Kazimierza Kelles – Krauza rozbiory Rzeczypospolitej nie były koniecznością związaną z ekonomicznym rozwojem kraju.<sup>219</sup> Uwzględniając ideę materializmu historycznego nie można uzasadniać ich, tworzącymi się potrzebami państwa oraz społeczeństwa, jak również powstawaniem systemu opartego na kapitalizmie. Jednocześnie autor pracy *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów* próbuje, wykorzystując zasady materialnego pojmowania dziejów, odszukać konieczności utraty niepodległości Polski w czynnikach ekonomicznych, z tym zastrzeżeniem, iż należy poszukiwać ich nie w bezpośrednich, ale wtórnych bodźcach materialistycznych. To właśnie odległe czynniki ekonomiczne przyczyniły się do takiego stanu I Rzeczypospolitej, w której nie utworzył się hegemoniczny organ sprawujący władzę, a klasa mieszczańska – stan trzeci – była, *de facto*, bezsilna. W ten samy czasie w otoczeniu Polski wytworzyły się silne państwa oparte na systemie dynastyczno – militarnym. Co ważne, istnienie tak słabej Rzeczypospolitej, nie powodowałoby zakłóceń w budowaniu systemu opartego o zasady kapitalistyczne, podobnego do tego jaki powstał w państwach sąsiednich. Poparciem tej tezy, mówiącej, iż władza panująca w Polsce przedrozbiorowej była w stanie również, przynajmniej w takim samym stopniu jak w państwach sąsiednich, przyczynić się do wprowadzenia kapitalizmu, może być schyłkowy okres XVIII wieku oraz czas samodzielnych rządów początku XIX wieku. W okresie, w którym dokonano rozbiórów państwa polskiego tylko jedno państwo, którym były Prusy, górowało, i to poważnie, nad Rzeczypospolitą w predyspozycji do

---

<sup>219</sup> Fryderyk Engels, w roku 1848, porównując rozwój Rzeczypospolitej oraz Rosji w okresie rozbiórów, sięga do przykładu podboju narodowości południowofrancuskiej przez północnofrancuską, który to miał miejsce w okresie średniowiecza. Porównanie to jest wynikiem polemiki z deputowanym do frankfurckiego Zgromadzenia Narodowego Arnoldem Ruge, który we swym wystąpieniu stwierdził: „Zniszczenie Polski jest dlatego haniebną krzywdą, że przerwano cenny rozwój narodu, który zasłużył się wielce europejskiej rodzinie narodów i doprowadził do wspaniałego rozkwitu jedną fazę bytu średniowiecznego – rycerstwo. Despotyzm nie pozwolił republice szlacheckiej dokonać swego własnego wewnętrznego (!) zniszczenia, które byłoby możliwe na gruncie konstytucji zapoczątkowanej w okresie rewolucji.” W swej replice Engels stwierdza: „Narodowość południowofrancuska w średniowieczu nie była bliżej spokrewniona z północnofrancuską niż obecnie polska z rosyjską. Narodowość południowofrancuska, vulgo prowansalska, wykazywała w średniowieczu nie tylko >>cenny rozwój<<, lecz stała nawet na czele rozwoju europejskiego. Pierwsza wśród wszystkich nowoczesnych narodów wytworzyła język literacki. Poezja jej służyła wszystkim narodom romańskim, ba, nawet Niemcom i Anglikom, za niedościgniony wówczas wzór. W dziedzinie doskonalenia średniowiecznej rycerskości Prowansalczyki współzawodniczyli z Kastylijczykami, z północnymi Francuzami i angielskimi Normanami; w dziedzinie przemysłu i handlu w niczym nie ustępowali Włochom. Nie tylko doprowadzili >>do wspaniałego rozkwitu jedną fazę bytu średniowiecznego<<, lecz wykrzesali nawet w tym najgłębszym mroku średniowiecza pewien odblask starożytnego hellenizmu. Narodowość południowofrancuska zatem nie tylko wielce, lecz nieskończenie >>zasłużyła się europejskiej rodzinie narodów<<. A jednak – podobnie jak Polska – uległa najpierw podziałowi między północną Francją a Anglią, później zaś została całkowicie ujarzmiona przez Francuzów północnych. Od wojen z albigensami [Albigeni – sekta powstała pod koniec XII w. w południowej Francji jako opozycja przeciw kościołowi katolickiemu i ustrojowi feudalnemu. Nazwa pochodzi od miasta Albi, głównej siedziby ruchu...] aż do Ludwika XI, Francuzi północni, którzy pod względem kultury w tym samym stopniu ustępowali swym południowym sąsiadom, jak Rosjanie – Polakom, prowadzili bez przerwy wojny o ujarzmienie Francuzów południowych i skończyli na podbiciu całego kraju. >>Despotyzm<<(Ludwik XI) >>nie pozwolił<< południowofrancuskiej >>republice szlacheckiej<< (nazwę tę można zupełnie dobrze zastosować do okresu rozkwitu) >>dokonać swego własnego, wewnętrznego zniszczenia<<, które było co najmniej równie możliwe na gruncie rozwoju mieszczaństwa, jak w Polsce – na gruncie konstytucji 1791 roku.” – F. Engels, *Debata polska we Frankfurcie*, (w) Marks i Engels o Polsce, t 1, oprac. H. Michalik, słowo wstęp. C. Bobińska, Warszawa 1960, s. 129 – 131. W nawiasie [ ] ujęto przypis nr 81 ze strony 410.

ureczywistnienia u siebie gospodarki opartej na kapitalistycznych zasadach. W dalszym okresie swych dziejów państwa zaborcze, chcąc nie chcąc, dokonały swej przebudowy w duchu industrializmu, co, jak zauważa Krauz, przyczyniło się również i do rozwoju byłych ziem Rzeczypospolitej, w szczególności zaś przemysłu – „Rozbiór Polski nie był z pewnością rezultatem potrzeb ani parcia rozwoju kapitalistycznego, nawet w jego początkowych formach; był zapewne wynikiem czynników ekonomicznych, ale tych odległych, które sprawiły, że w Polsce nie wytworzył się silny rząd ani silny stan trzeci, a naokoło powstały potężne państwa dynastyczno – militarne. Istnienie Polski, jako określonego państwa, nie przeszkadzało ani nie byłoby przeszkadzało rozwojowi kapitalizmu podobnemu do tego, jaki współcześnie zachodzi w innych państwach; koniec XVIII w. i samorządny okres na początku XIX w. świadczą, że rząd polski byłby tak samo potrafił rozwój ten popierać. Z rządów zaborczych pod względem zdolności do tego przewyższał go na razie znacznie tylko jeden rząd pruski. W dalszym ciągu oczywiście wszystkie te państwa stały się mniej więcej industrialnymi, co wyszło również na korzyść i przemysłowi polskiemu.”<sup>220</sup>

---

<sup>220</sup> K. Kelles – Krauz, Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów, (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 341 – 342.

Karol Marks w swym rękopisie *Polska, Prusy i Rosja* o rozbiorach Rzeczypospolitej pisze: „Konstytucje i traktaty z 1768 r. przypieczętowały zwierzchnictwo Rosji nad Polską, a późniejsze rozbiory Polski są tylko ustępstwami na rzecz państw ościennych, do których Rosja była zmuszona wskutek szeregu polskich rewolt przeciwko temu jej zwierzchnictwu. Te konstytucje i ten traktat oznaczają zarazem tylko realizację traktatu zawartego w 1764 roku pomiędzy Katarzyną II a Fryderykiem II.” – K. Marks, *Polska, Prusy i Rosja*, (w) K. Marks, *Przyczynek do historii kwestii polskiej*. (Rękopisy z lat 1863 – 1864), tłum. Z. Bogucki, Warszawa 1971, s. 63.

Przedstawiony wyżej tekst jest wersją „wyczyszczoną” przez redakcję. Sam tekst w oryginale jest pisany chaotycznie, z wieloma przekreśleniami. Dla lepszej oceny warsztatu pracy Marksa, pokazania toku formułowania przez niego myśli oraz pokazania właściwej oceny Polaków warto przedstawić teks ten w formie oryginału, „niewyczyszczony”. Wyrazy wpisane w nawiasy oznaczać będą tekst skreślony przez Karola Marksa; „Konstytucje i [polsko – rosyjski] traktat z 1768 roku [Polska stała się/zatwierdzają/uznają teoretycznie/wieńczą/ panowanie Rosji/ zwierzchnictwo Rosji nad Polską]przypieczętowały [rosyjską] zwierzchnictwo Rosji nad Polską, a późniejsze rozbiory Polski są tylko [koncesjami] ustępstwami na rzecz [Prus] państw ościennych, do których Rosja [skłaniała się/była zmuszona] była zmuszona w skutek[swojej niemocy/złamania samej [...] oporu Polaków] szeregu polskich rewolt [jej] przeciwko [jej zwierzchnictwu/samej złamać] temu jej zwierzchnictwu [była zmuszona]. Te konstytucje i ten traktat oznaczają zarazem tylko realizację traktatu zawartego w 1764 roku między Katarzyną II Fryderykiem II.” – tamże, s. 65.

W liście do Engelsa z 2 grudnia 1856 roku na temat historii Prus Marks pisał: „(Prusy – przyp. K.K.) nie podbiły ani jednego silnego narodu słowiańskiego; nie potrafiły nawet doprowadzić w ciągu 500 lat do zdobycia Pomorza, aż otrzymały je wreszcie w drodze >>wymiany<<. W ogóle Marchia Brandenburska – odkąd zawładnęli nią Hohenzollernowie – nie dokonała właściwie nigdy prawdziwych *podbojów*, z wyjątkiem *Śląska*. Chyba dlatego, że jest to *jedyny* podbój pruski, nazywa się zapewne Fryderyka II >>Jedynym<<! Marne kradzieże kieszonkowe. (...) łapówki!, zwykłe przekupstwa, wyłudzenie spadków itd. – takie oto łajdactwa wypełniają historię Prus. Wszystko, co poza tym jest interesujące w historii feudalizmu – walka suwerenów wasalami, szacherki z miastami itd. – wszystko to występuje tutaj jako skarłała karykatura, bo miasta są marne i nudne, feudałowie – nieokrzesani i bez znaczenia, a sam suweren – miernota. Zarówno w dobie reformacji, jak podczas rewolucji francuskiej – chwiejna przewrotność, neutralność, odrębny pokój. Uganianie się za ochłapami, które Rosja im rzuca w czasie organizowanych przez nią rozbiorów – jak to było ze Szwecją, Polska i Saksonią. A przy tym na liście panujących zawsze tylko trzy charakterystyczne maski, następujące po sobie jak dzień po nocy: bigot, kapral i błazen; nieregularność polega jedynie na zmianach kolejności, nigdy na wprowadzeniu nowego charakteru. A tym, co wobec tego wszystkiego utrzymało państwo na nogach, jest *mierność* – (...) złoty środek – dokładna księgowość, unikanie krańcowości, pedantyczność w regulaminie wojskowym, jakaś domorośla trywialność i >>zarządzanie kościelne<<, (...) to obrzydliwe.” – Marks do Engelsa, Londyn 2 grudnia 1856, (w) Marks i Engels o Polsce, t 1..., s. 316 – 317. Wyróżniki w oryginale.

### 3 HISTORYCZNA KONIECZNOŚĆ PROLETARIATU DO DAŻENIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.

W pierwszym okresie po ogłoszeniu hasła o odrodzeniu się Rzeczypospolitej idea ta nie cieszyła się zainteresowaniem.<sup>221</sup> Po zwróceniu uwagi na ten problem przez Krauz, jednym z głównych problemów, który miał powstać po odzyskaniu niepodległości przez Polskę było rozstrzygnięcie sprawy *czy proletariatus jest dla niepodległej polski lub niepodległa Polska dla proletariatus?* W roku 1894 w artykule *Klasowość naszego programu* Kazimierz Kelles – Krauz rozstrzyga problem pisząc: „...Trzeba sproletaryzować niezależność Polski, a nie patriotyzować walkę proletariatus. (...) Trzeba kierować się na każdym kroku zasadą, że niezależna Polska jest dla proletariatus, a nie proletariatus dla niezależnej Polski. Trzeba brać nasz program jako najwyższy stopień rozwoju punktu wyjścia socjalistycznego, a nie patriotycznego. Jednym słowem, w tej unii, która, jak na początku mówiłem, jest punktem przecięcia dwóch odrębnych linii rozwojowych, nie trzeba zapominać, skąd się do niej przyszło.”<sup>222</sup> I dalej: „Formułujemy (...) palącą potrzebę ruchu socjalistycznego w kraju: z dniem 1 maja 1895 roku powinno być połączone wspomnienie upadku Polski pod ciosami tamującego jej rozwój społeczny caratu, powinno być połączone żądanie jej zmartwychwstania przez proletariatus, dla proletariatus.”<sup>223</sup> W roku 1895, w artykule *W kwestii „równoległości”*. (*List do redakcji*), który został opublikowany w *Przedświcie*, Kelles – Krauz potwierdza swój pogląd na niepodległą Polskę oraz rolę proletariatus w jej odzyskaniu. Niepodległa Polska „jest (...) organiczną potrzebą polskiego proletariatus...”, (...) (Ponieważ – przyp. K.K.) na żadną inną klasę liczyć on (proletariatus - przyp. K.K.) na pewno nie może, więc jeśli żądanie niepodległości postawił nie dla zadośćuczynienia jakimś mglistym >>ogólnonarodowym<< sentymentom, a dlatego, że jej *dla siebie* potrzebuje, to powinien odsunąć błaznów o dwóch obliczach i kolorach szaty, ująć je w swoje krzepkie dłonie i *zmonopolizować*. (...) Niezależność Polski wchodzi do zupełnie innego całokształtu dla socjalisty niż dla patrioty.”<sup>224</sup>

Jak pisze Mikołaj Bierdiajew: „Rewolucja, jak i wszystko wielkie i ważne w losach ludzkości, odbywa się ze mną, z każdym z nas. Rewolucja wcale nie jest dla mnie zjawiskiem wyłącznie zewnętrznym, choćbym był wolnym od ideologii rewolucjonistów i od iluzji rewolucjonistów.”<sup>225</sup> Dlatego w pracy *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, Krauz dokonuje miazdzącej krytyki ówczesnego mieszczaństwa, które utożsamia z klasą posiadającą. Zauważa on, iż klasa uprzywilejowana jest mało, jeżeli w ogóle, świadoma konieczności odbudowania Rzeczypospolitej. Brak własnego państwa przyczynia się do niemożności osiągnięcia pełnego rozkwitu gospodarki, która, siłą konieczności, pozostaje w trzech różnych zależnościach politycznych. Ocena polskiej klasy posiadającej jest tym

<sup>221</sup> W. Wic, *Problematyka narodowa w poglądach Ludwika Kulczyckiego (1887 – 1908)*, (w) H. Zieliński (red.), *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, tom V, W kręgu twórców myśli politycznej, Wrocław 1983, s. 19.

<sup>222</sup> K. Kelles – Krauz *Klasowość naszego programu*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 51.

<sup>223</sup> Tamże, s. 57 – 58.

<sup>224</sup> K. Kelles – Krauz, *W kwestii „równoległości”*. (*List do redakcji*), w tamże, s. 68 – 70. Wyróżniki w oryginale.

<sup>225</sup> M. Bierdiajew, *O przeznaczeniu człowieka...*, s. 213.



bardziej pejoratywna, że, jak zauważa Kelles – Krauz, gdyby uświadomić jej konieczność odrodzenia się niezależnego państwa polskiego, to, z przyczyn zatracenia w mieszczaństwie, nie tylko polskim, żywotnych sił rewolucyjnych, opowiadałoby się raczej za przystosowaniem do obecnej sytuacji, nie patrząc na skutki takiego postępowania. Utrata w mieszczaństwie chęci do wszelkich zmian politycznych jest konsekwencją jego obawy przed następnymi, co niewątpliwie wynikać musi z materializmu historycznego, już tym razem robotniczymi, zmianami w społeczeństwie. Postawę taką polskiej klasy uprzywilejowanej można zaobserwować w Królestwie Polskim, gdzie, zamiast dążyć do odzyskania przez Polskę swej niepodległości, mieszczaństwo opowiada się, używając słów Róży Luksemburg, za *organicznym wcieleniem* do Rosji. Krauz nie zgadza się z takim rozumowaniem i przeciwstawia mu postawę konieczności odrodzenia się Rzeczypospolitej, które ma przyczynić się do ekonomicznego rozwoju oraz odbudowania politycznej i narodowej jedności. Przekonuje, że odrodzenie się polskiej państwowości, niezależnej od ujarzmiających ją zaborców, siłą analogii i logiki, przyczyni się do niebagatelnego rozwoju ekonomiczno – przemysłowego nowo powstałego państwa polskiego – „Niewątpliwie, mieszczaństwo polskie, w ogóle słabe i mało świadome, słabo zdaje sobie sprawę z tej przeszkody (brak własnego niezależnego państwa polskiego – przyp. K.K.) i wynikającej stąd potrzeby rozwoju ekonomicznego, a nawet gdyby sobie z niej sprawę zdawało, to nie dążyłoby do jej zaspokojenia, ponieważ woli przystosować się, choć gorzej, byle pokojowo, do istniejącego stanu rzeczy, ponieważ mieszczaństwo wszędzie straciło gust do ruchów i przewrotów politycznych, a to z obawy przed ich dalszymi, proletariackimi konsekwencjami, a u nas tego gustu nawet nigdy w silniejszym stopniu mieć nie zdążyło. Przecież każdy, kto zna stosunki, przyzna, że polskie mieszczaństwo kapitalistyczne w Królestwie, jeśli już świadomie za łącznością państwową z Rosją i przeciw dążeniom niepodległościowym, to daleko mniej ze względu na rynki rosyjskie niż z obawy zaburzeń, rewolucji w ogóle, ze strachu przed rządem i z potrzeby jego opieki przeciw robotnikom. Ale potrzeba państwa narodowego i jedności narodowej, choć nie odczuwana przez burżuazję dla powyższych powodów, nie przestaje istnieć dla rozwoju ekonomicznego Polski; i gdyby powstało państwo polskie (...), to wszystkie analogie historyczne i zdrowa logika nie pozwalają wątpić, że objawiłoby się to niezwłocznie w znacznym postępie ekonomiczno – przemysłowym, a to wskutek zjednoczenia rynków polskich i celowej polityki handlowej na zewnątrz.”<sup>226</sup>

---

<sup>226</sup> K. Kelles – Krauz, Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów, (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia... s. 342 – 343.

György Lukács w następujący sposób przedstawia istotę mieszczaństwa: „Klasa mieszczańska jest wprawdzie z jednej strony w ogólnoteoretycznym sensie niezdolna do tego, by wznieść się ponad rozumienie pojedynczych momentów i symptomów procesu ekonomicznego (wskutek tej niezdolności jest ona w *ostatecznym rachunku* również pod względem praktycznym skazana na niepowodzenie). Z drugiej jednak strony – w bezpośrednio praktycznym działaniu życia codziennego – jest dla niej sprawą niezwyklej wprost wagi, by ten swój sposób działania mogła narzucić również proletariatu. W takim bowiem przypadku, i tylko w takim przypadku, całkiem wyraźnie dochodzi do głosu jej przewaga organizacyjna itp., podczas gdy zupełnie co do swej natury odmienna organizacja proletariatu, i *sama możliwość jego organizowania się jako klasy*, właśnie nie może się praktyczne ujawnić.” – G. Lukács, Historia i świadomość klasowa..., s. 187. Wyróżniki w oryginale.

Postaw, która nie przyczynia się do odrodzenia polskiej państwowości, jest dla Kazimierz Kelles – Krauz tym bardziej nie do zaakceptowania, ponieważ, wbrew idei materializmu historycznego, która głosi, iż to człowiek i przez człowieka tworzy się historia, a zmiany w podstawie przyczyniają się do zmian w nadbudowie, nie prowadzi do jedności narodowej. Postawę taką polskiej klasy uprzywilejowanej nazywa Krauz *zwyrodnieniem*, i przeciwstawia jej dążenia do swej państwowości klas burżuazyjnych innych narodowości, w szczególności węgierskiej. Dlatego zgodnie z zasadą, którą głosi Kelles – Krauz, że nowa treść powstaje z nowych niezaspokojonych potrzeb, odrodzenie się państwa polskiego jawi się koniecznością dla urzeczywistnienia się zwycięstwa klasy robotniczej, która zrodzona została, jak również i marzenie o państwie opartym na zasadach demokracji, przez rozkwit sił ekonomicznych, a którym to siłą klasa posiadająca, przez swoją postawę, stoi na przeszkodzie – „...dla różnych przyczyn streszczających się w jednym określeniu: zwyrodnienie klas posiadających, zwyrodnienie polityczne oraz *częściowe* zaspokojenie ich potrzeb ekonomicznych przez rządy zaborcze, nasze klasy posiadające nie posiadają wcale albo posiadają w zbyt małym stopniu *świadomość* tego wszystkiego, dzięki której klasy posiadające innych narodów dokonały albo dokonywają jeszcze (Węgry) dzieła jedności i niepodległości państwowej. Ponieważ zaś, podług jednego z zasadniczych twierdzeń materializmu historycznego, wszystko w społeczeństwie dzieje się w ludziach i przez ludzi i siły ekonomiczne tylko za pośrednictwem ich działalności mogą znaleźć sobie wyraz w prawie i państwie, więc i niepodległość Polski, jakkolwiek w rozwoju ekonomicznym nie znajduje przeszkód, przeciwnie – w potrzebach ekonomicznych – uzasadnienie, innego rodzaju, politycznych, pozostać na zawsze możliwością, potrzeby jej odpowiadające mogłyby po prostu pozostać niezaspokojone, jak tyle innych, gdyby nie było czynnika społecznego, który wskutek warunków swego bytu w kierunku niepodległości Polski przeciw musi. Lecz taki czynnik jest i *wytworzył go również nowożytny rozwój ekonomiczny*. Alboż bowiem nie nowoczesny rozwój ekonomiczny wytworzył dążenie do demokracji i najpotężniejszego jego bojownika, proletariatu?”<sup>227</sup>

Tak negatywną ocenę polskiej klasie uprzywilejowanej udzielił nie tylko Kazimierz Kelles – Krauz. Już w okresie wcześniejszym marksiści polscy w równie pejoratywnych ocenach podsumowywali działalność klasy posiadającej. Stanisław Mendelson w swym artykule z roku 1881 *Co robić?* opisując sytuację stanu trzeciego, który po upadku Powstania Styczniowego powiększył się o szlachtę, która została wyrugowana ze swych posiadłości, a tym samym oceniając zmiany jakie wywołała decyzja władz Imperium w stosunku do uczestników Powstania pisze: „...główny kontyngens narodowościowych u nas powstań wraz z ludnością rzemieślniczą dotychczas stanowiącą teren Towarzystwa Demokratycznego działania – zaczęła (szlachta, która przyczyniła się do powstania stanu trzeciego – przyp. K.K.)

---

<sup>227</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 346. Wyróżniki w oryginale.

W *Manifeście Komunistycznym* czytamy: „Z pomiędzy wszystkich współczesnych wrogów klasowych burżuazji tylko proletaryjat jest w obec niej istotnie rewolucyjną klasą. Wszystkie inne klasy upadają i zanikają z rozwojem wielkiej przemysłu, proletaryjat zaś jest jej produktem, ona go tworzy właśnie swoim rozwojem.” – K. Marx, F. Engels, *Manifest Komunistyczny...*, s. 16.

się pod wpływem nowego sojuszu zrzekać swej misji zbawiciela Europy przez rekonstrukcję Polski. Bo nowe, przez nią odkryte złote runo dowiodło jej, że Europa już prześcignęła nas i że podczas tego, gdy ona o błogich czasach Piastów marzyła i o ówczesnym lechickiego plemienia dobrobycie, burżuazja europejska dla „kierujących nawą interesów społecznych” klas wyszukała środki błogiego i spokojnego używania żywota.”<sup>228</sup>

Kazimierz Dłuski w swym przemówieniu na międzynarodowym zebraniu, które odbyło się z okazji pięćdziesiątej rocznicy Powstania Listopadowego, stwierdził: „Ten rozwój ekonomiczny zbliżył naszą szlachtę i burżuazję do wielkiej rodziny międzynarodowej burżuazji. Do szeregów jej jednak panowie nasi jeszcze się nie zapisali. Przejawszy się albowiem całym duchem spekulacyjnego materializmu, wyrównać pod względem intelektualnym nie mogą – do tej pory jeszcze przeraża ich stara wytarta moneta – liberalizm zachodni, i obieg jej w kraju wszelkimi siłami powstrzymać usiłują. Renta i procenty, obficie zbierane, utrzymując cały reakcyjny ich kierunek w granicach serwilistycznego legalizmu i przetopiwszy w złoto ostatnie resztki dawnej rycerskiej tradycji, uniosły z sobą wszelkie ideały „niepodległej Polski”.”<sup>229</sup>

Partia Proletariat w *Odezwie do Komitetu Wykonawczego Partii Narodnaja Wola* opisuje klasę posiadającą w następujących słowach: „Niedawno powstała, ale wzrastająca dziś w siłę burżuazja zadowolona jest z rynku otwartego na Wschodzie, ufa w to, że >>moskiewski<< bagnet zawsze chętnie stanie w obronie jej >>świętych praw<<, i przekona, że nie przeszkodzi jej kroczyć drogą powolnego rozwoju.”<sup>230</sup>

Natomiast w *Artykule Redakcyjnym*, którego autorstwo przypisuje się Stanisławowi Mendelsonowi, z roku 1885 czytamy: „Nasze klasy uprzywilejowane nie tylko na polu walki doznawały porażki. Nasze mieszczaństwo otrzymało jednocześnie wszystkie te razy, które w ogóle na własność ziemską spadły. Dziś ono jasno widzi, że prócz trójprzymierza miało ono i niewidzialnego przeciwnika, to jest liberalny industrializm. Który wróg gorszy? – tego pytania nasza >>stara brać<< nie rozstrzyga, ale tyle jeszcze posiada rozumu politycznego, aby wiedzieć, że liberalizm łatwiej jest pokonać niż trójprzymierze. Stąd zwrot w polityce polskiej: nasza szlachta, dawniej bratająca się z demokratyzmem i humanitaryzmem, przeszła do innego obozu, który *dziś* jest w stanie dać jej więcej; ona zmieniła politykę powstań, politykę z bronią w reku na politykę lojalności i rekonyliacji, a zamiast dawnych hasel o wolności i samodzielności każdego oddzielnego indywiduum i każdej oddzielnej grupy, powtarza ona składnie katechizm społecznej trójcy (tronu, ołtarza, rodziny) oraz teorie >>porządku<< i legitymizmu.”<sup>231</sup>

---

<sup>228</sup> S. Mendelson, *Co robić?*, (w) *Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878 – 1882*, t. I, wybór, wstęp, przyp. A. Molska, Warszawa 1962, s. 340.

<sup>229</sup> K. Dłuski, *Mowa obywatela Kazimierza Dłuskiego*, (w) *Sprawozdanie z międzynarodowego zebrania...*, (w) *Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878 – 1882*, t. I..., s. 404.

<sup>230</sup> *Odezwa do Komitetu Wykonawczego Partii Narodnaja Wola*, (w) *Ogólne zasady programu i działalności organizacyjnej Komitetu Centralnego Socjalno – Rewolucyjnej Partii Proletariat*, (w) *Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878 – 1882*, t. II, wybór, wstęp, przyp. A. Molska, Warszawa 1962, s. 137 – 138.

<sup>231</sup> *Artykuł Redakcyjny*, (w) *Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878 – 1882*, t. II..., s. 492 – 493. Wyróżnik w oryginale.

Dążenie przez proletariat do niepodległości Polski jest również potrzebą wynikającą z historycznego rozwoju. Po zdradzie idei niepodległościowej przez burżuazję, to socjalizm musi ponieść w przyszłości jej hasła, które będzie mógł wykorzystać w walce z innymi klasami, w celu urzeczywistnienia swych potrzeb – „Prawda, że niepodległość Polski należy do idei, których obrońcą staje się proletariat po zdradzie burżuazji; ale nigdzie i nigdy proletariat idei takich sobie nie przyswaja, zanim dzięki postępowi społecznemu nie staną się one dla niego samego potrzebne i pożyteczne. Dopiero bowiem wtedy, z punktu widzenia ogólnego rozwoju społecznego, stają się one *żywoymi, mają prawo do życia*.”<sup>232</sup> Stąd wniosek, że „dziwny popełniają błąd ci co sądzą, że gdy i socjaliści, i demokraci, i radykałowie dążą do niezależności Polski, dążą oni do jednego i tego samego celu.(...) Biorąc rzecz w rozwoju – a do niego przystosować się powinniśmy i starać się go przyspieszyć – nie ma żadnej między socjalistami a patriotami równoległości, tylko: albo tylko jedna i ta sama linia, przez socjalistów nakreślona, albo dwie linie rozbieżne.”<sup>233</sup>

Dla Kelles – Krauz niepodległa Polska wiąże się z potrzebą zaspokajania interesów klasowych. Dla jej osiągnięcia socjaliści powinni wykorzystać starą taktykę, która wiąże się z walką klas – „Że zaś dla nas niepodległość wynika z interesu klasowego, więc używamy i używać będziemy dla jej zdobycia starej naszej i wypróbowanej taktyki: *walki klasowe*.”<sup>234</sup> Wnioskować z tych wypowiedzi można, że tylko w niepodległej Polsce można urzeczywistnić

---

<sup>232</sup> K. Kelles – Krauz, Rachunek, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 76 – 77. Wyróżnik w oryginale.

Jak pisze Karol Marks: „Żadna klasa społeczeństwa obywatelskiego nie może odegrać tej roli (rewolucyjnej – przyp. K.K.) nie wzbudziwszy w sobie i w masach momentu entuzjazmu, kiedy to brata się ona i stapia z całym społeczeństwem, kiedy utożsamia się ją ze społeczeństwem, kiedy odczuwa się ją i uznaje za *przedstawiciela całego społeczeństwa*; kiedy jej roszczenia i prawa są naprawdę roszczeniami i prawami samego społeczeństwa, a ona jest rzeczywiście społecznym rozumem i sercem. Jedynie w imię powszechnych praw społeczeństwa jakaś szczególna klasa może żądać dla siebie powszechnej władzy. Na to, aby zdobyć to stanowisko oswobodziciela i wraz z tym mieć możliwość politycznego wyzyskiwania wszystkich warstw społeczeństwa w interesie własnej warstwy, nie wystarcza jedynie energia rewolucyjna i moralne poczucie własnej siły. Po to, aby *rewolucja narodu* zbiegała się z *emancypacją* jakiejś *szczególnej klasy* społeczeństwa obywatelskiego, aby *jeden* stan mógł reprezentować całe społeczeństwo – po to muszą, z drugiej strony, wszystkie wady społeczeństwa skupiać się w jakiejś innej klasie, jakiś określony stan musi być powszechnym kamieniem obrazy, ucieleśnieniem powszechnych ograniczeń, istnienie pewnej szczególnej warstwy społecznej musi uchodzić za *notoryczne przestępstwo* całego społeczeństwa, tak że wyzwolenie się od tej warstwy wydaje się powszechnym wyzwoleniem. Ażeby *jeden* stan był *par excellence* stanem – oswobodzicielem, po to, z drugiej strony, inny stan musu być jawnym stanem – gnębicielem. Powszechnie ujemne znaczenie szlachty francuskiej i francuskiego kleru było warunkiem powszechnie dodatniego znaczenia graniczącej z nimi bezpośrednio i przeciwstawnej im klasy *burżuazji*.” – K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*. Wstęp, (w) K. Marks, E. Engels, *Dzieła*, t. I..., s. 469 – 470. Wyróżniki w oryginale.

<sup>233</sup> K. Kelles – Krauz, W kwestii „równoległości”. (List do redakcji), (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 70 – 72.

György Lukács pisze: „...istoty materializmu historycznego jako metody nie daje się oddzielić od >>praktyczno – krytycznej działalności<< proletariatu; obie są momentami tego samego procesu rozwijania się społeczeństwa. Ale zatem również poznanie rzeczywistości, którego dostarcza dialektyczna metoda, tak samo nie daje się oddzielić od klasowego stanowiska proletariatu. Problem >>austromarksizmu<<, który proponuje metodyczne oddzielenie marksizmu jako >>czystej<< nauki od socjalizmu, jest problemem pozornym, podobnie jak wszelkiego tego rodzaju kwestie. Albowiem marksistowska metoda, czyli materialistyczna dialektyka jako poznanie rzeczywistości, wyłania się tylko ze stanowiska klasowego, ze stanowiska walki proletariatu. Porzucenie tego stanowiska odwołuje do materializmu historycznego, tak jak z drugiej strony osiągnięcie tegoż wiedzy wprost ku walce proletariatu.” – G. Lukács, *Historia i świadomość klasowa...*, s. 102.

<sup>234</sup> K. Kelles – Krauz, Rachunek, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 81.

potrzeby proletariatu. Dla realizacji interesów klasy robotniczej nie ma znaczenia czy najpierw będzie Rzeczpospolita, w której nie będzie jeszcze wprowadzony ustrój socjalistyczny. Ważne ażeby już w takiej Polsce socjaliści zaczęli realizować hasła socjalizmu. Realizacja interesów proletariatu będzie urzeczywistniać się przez wprowadzenie do konstytucji niepodległej Polski największej, możliwej w danym okresie, liczby haseł programu socjalistycznego – „My, jeśli przypuszczamy, że niepodległą rzeczpospolitą jeszcze nie socjalistyczną będziemy mieli sposobność otrzymać wcześniej niż ustrój socjalistyczny w Polsce, to dążymy do niej tylko po to, aby do jej konstytucji wprowadzić jak najwięcej praw i swobód pozwalających klasie robotniczej szybko i pewnie zmierzać ku socjalizmowi.”<sup>235</sup> Podobny pogląd, o konieczności odzyskania przez proletariat niepodległej Polski, Kazimierz Kelles – Krauz przedstawił w swym tekście *Czy jesteśmy patriotami we właściwym znaczeniu tego słowa*, gdzie czytamy: „Otóż właśnie spośród tych potrzeb jedną z najbardziej naglących jest potrzeba praw politycznych. Tam, gdzie klasa robotnicza już z nich korzysta, chodzi o to, by je rozszerzyć i posłużyć się nimi, by poprowadzić społeczeństwo do socjalizmu; tam zaś, gdzie prawa te nie istnieją, chodzi przede wszystkim o to, aby je wywalczyć. Z tej to właśnie potrzeby wypływa dla polskiej klasy robotniczej konieczność wywalczenia niepodległej polski republikańskiej i możliwie jak najbardziej demokratycznej.”<sup>236</sup>

O konieczności odzyskania niepodległej Polski Kazimierz Kelles – Krauz pisał również w pracy *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, w której zaznaczył, że niepodległą Polskę należy odbudować na idei państw demokratycznych, oraz, że w odróżnieniu od mocarstw zaborczych, powinna być państwem narodowym. Niepodległą Polska powinna nawiązać demokratyczne, to znaczy dobrowolne oraz pokojowe, stosunki z innymi państwami, które również powinny oprzeć swój byt na zasadzie narodowości. Państwo, które jest uformowane na zasadzie narodowej, gdzie cechą charakteryzującą naród jest język, jest jedyną organizacją polityczną, gdzie może urzeczywistnić się program proletariatu – „A całkowitą demokrację, zastosowaną do zjednoczonego i wolnego państwa narodowego, pokojowo i dobrowolnie – czyli znowu demokratycznie – połączono z innymi państwami narodowymi. A to zaś dlatego, że państwo narodowe – jednolity obszar językowy – jest jedyną formą, w której może być urzeczywistnione społeczne kierownictwo produkcji.”<sup>237</sup>

Hasło o konieczności odzyskania przez Polskę swej samodzielności głosili również inni socjaliści. W artykule *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym* Kazimierz Kelles – Krauz powołuje się na Engelsa, Marksa oraz Wilhelma Liebknechta, którzy również domagają się odzyska przez Rzeczpospolitą swej samobytności. Celem odrodzenia się państwa polskiego, co może budzić pewne zastrzeżenia czy taki cel odrodzenia się polskiej państwowości jest czymś przynoszącym chlubę narodowi polskiemu, jest przypisanie jej zadania bycia przedmurzem Zachodniej Europu, dla jej własnego dalszego rozwoju, przed

<sup>235</sup> K. Kelles – Krauz, W kwestii „równoległości”. (List do redakcji), w tamże, s. 70.

<sup>236</sup> Kazimierz Kelles-Krauz, Czy jesteśmy patriotami we właściwym znaczeniu tego słowa?, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 2..., s. 31.

<sup>237</sup> K. Kelles – Krauz, Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów, (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 349.

caratem – „Dlatego demokracja europejska żądała zawsze odbudowania Polski, jako przedmurza Europy przeciw caratowi; dlatego socjalna demokracja – Marks, Engels, Liebknecht, tyłu innych – przyjmując z osłabłych rąk demokracji mieszczańskiej kierownictwo dalszym rozwojem cywilizacji europejskiej, odziedziczyła po niej i to zasadnicze żądanie.”<sup>238</sup> Dla poparcia konieczności urzeczywistnienia się idei odrodzenia Rzeczypospolitej, w artykule *Polscy i Rosyjscy socjaliści* Kelles – Krauz powołuje się na wypowiedź Jerzego Plechanowa, w której również można dostrzec partykularny interes socjalistów rosyjskich: „Zresztą jesteśmy pewni, że socjaldemokratyczna partia rosyjska, mimo pewnego uprzedzenia niektórych jej członków, przyjmie za zasadę swojego do nas stosunku tę piękną i tak jasną wypowiedź Jerzego Plechanowa: >>Międzynarodowa solidarność nie może być tam, gdzie jeden naród uciemiężony jest przez inny. Socjaldemokraci rosyjscy wiedzą to i o tym pamiętają. Carska Rosja (W artykule opublikowany w >>Przedświcie<<, 1896, nr4, str.1, fragment ten brzmi: >>Rosja oficjalna, Rosja carskich pochlebców<<.) do końca pozostanie nieprzejednanym wrogiem polskiego narodu. Rewolucja zaś i socjaldemokratyczna Rosja z największym oburzeniem protestuje przeciwko zgniceniu narodowej niepodległości Polski. Wie ona, że

---

<sup>238</sup> K. Kelles – Krauz, Niepodległość Polski w programie socjalistycznym, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 2..., s. 164.

Jak pisze A. Walicki: „Głównym wnioskiem, który byli powstańcy wyciągnęli ze swej klęski, było uznanie Polski za >>naród rewolucyjny<<, walczący ze Świętym Przymierzem monarchii absolutnych, a więc sprzymierzonych w sposób naturalny z rewolucyjnymi siłami Europy. Sprawa Polski utożsamiona została więc z walką ze >>starym światem<<, w imię powszechnej regeneracji ludzkości. Diagnozę tę podzielała większość rewolucjonistów zachodnich, łącznie z Marksem i Engelsem, którzy stawiali przed Polską alternatywę: >>Być rewolucyjną albo zginąć>>.” – A. Walicki, „Filozofia narodowa” i początek sporu o powołanie inteligencji polskiej, (w) A. Walicki, Polska Rosja marksizm..., s. 14.

Fryderyk Engels w *Proklamacja Polska* pisze: „W tym dążeniu zaś mamy tylko *jednego* niezawodnego, ale też w każdej sytuacji niezawodnego sojusznika: *naród polski*. Polska w znacznie większej jeszcze mierze niż Francja stoi w skutek swego rozwoju historycznego i swego obecnego położenia przed alternatywą – być rewolucyjną albo zginąć.” – F. Engels, Proklamacja Polska, (w) Marks i Engels o Polsce, t 2, oprac. H. Michalik, słowo wstęp. C. Bobińska, Warszawa 1960, s. 96. Wyróżniki w oryginale.

Wilhelm Liebknecht na zjeździe niemieckiej socjal – demokracji w roku 1897, który odbył się w Hamburgu, w odpowiedzi na wystąpienie Róży Luksemburg, która głosiła konieczność „ekonomicznej germanizacji” narodu polskiego, stwierdził: „Nie wolno nam zostawić w polskich towarzyszach żadnej wątpliwości co do tego, że uważamy dążenia Polaków do niepodległości za tak samo uprawnione, jak podobne dążenia każdego innego narodu. Polakom stała się ciężka krzywda i my właśnie, robotnicy powinniśmy być wobec Polaków sprawiedliwi.” – W. Liebknecht, (cyt. w) T. Jabłoński, Krótki zarys historii PPS, Warszawa 1946, s. 18.

Z kolei Celina Bobińska zauważa: „Pobożne życzenia XIX – wiecznych polskich mężów stanu (...) szły w tym kierunku, aby Polska ich czasów wyrzekła się fermentu rewolucyjnego i stała się jedynie obiektem dyplomacji dworów królewskich. Sądzieli oni, że wówczas uzyskałaby ona więcej niż w drodze powstań i angażowania się w rewolucję. Te żale z powodu >>kompromitującej<< nas w oczach dworów rewolucyjności nie wytrzymują krytyki, gdyż Polska liczyła się w oficjalnej polityce państw tylko w tej mirze, w jakiej stanowiła rewolucyjny czynnik w Europie i w jakiej stały za nią klasy rewolucyjne krajów europejskich, których głos w pewnych momentach dziejowych stawał się nader donośny. Może bez tych rewolucyjnych treści >>sprawy polskiej<< zesłaby ona do rangi drugorzędnego sporu terytorialnego kilku mocarstw w tej odległej części Europy. W tym właśnie sensie stwierdzał Engels, że >>Polska, ...wskutek swego rozwoju historycznego i swego obecnego położenia stoi przed alternatywą – być rewolucyjną albo zginąć<<.” – C. Bobińska, słowo wstępne, (w) Marks i Engels o Polsce, t 1..., s. XLI.

wolność nie zapanuje w Petersburgu, dopóki Warszawa nie będzie oczyszczona od żołnierzy rosyjskich<<.”<sup>239</sup>

W artykule *Ostatnie nieporozumienie* Kelles – Krauz powołuje się na Kautskiego, który także, ze względu na zubożenie rewolucyjne innych grup społecznych niż wciąż żywotny proletariatus, zauważa, że tylko ten drugi może osiągnąć cel, którym jest odbudowanie niepodległej Rzeczypospolitej – „Dziś także Kautsky powtarza, że, wobec zmarnienia innych klas, tylko po rewolucji proletariackiej można się spodziewać urzeczywistnienia takich dążeń, jak niepodległa Polska...”<sup>240</sup>

#### 4 SPÓR Z RÓŻĄ LUKSEMBURG.

Najważniejsze zagadnienie dla Kelles-Krauz jako polityka, kwestię narodową, formułował w ciągłym sporze z Socjal – Demokracją Królestwa Polskiego, a od 1900 roku z Socjal – Demokracją Królestwa Polskiego i Litwy, w szczególności zaś z liderką tych ugrupowań z Różą Luksemburg.<sup>241</sup> Dyskusja wśród polskich socjalistów dotyczyła kwestii czy należy walczyć o niepodległą Polskę, lub czy byłym terytoriom należącym do Rzeczypospolitej, a obecnie będących pod panowaniem Imperium Rosyjskim, wystarczy konstytucja burżuazyjno-demokratyczna, będąca jednocześnie konstytucją ogólnorosyjską.<sup>242</sup>

Szczególnie Kazimierz Kelles – Krauz zwalczał teorię ogłoszoną przez Różę Luksemburg o *organicznym wcieleniu* byłych ziem Rzeczypospolitej do Imperium.<sup>243</sup> Róża Luksemburg w artykule *Socjalopatriotyzm w Polsce* pisze, po przeanalizowaniu wszelkich czynników, które wpływają na postęp kapitalizmu na byłych ziemiach należących do Polski, że „...warunkiem naczelnym tego rozwoju był i jest dostęp do rosyjskich rynków zbytu.”<sup>244</sup> Czynniki te przyczyniły się do *organicznego wcielenia*, połączenia się, gospodarki Królestwa Polskiego z rosyjską. Zaistniałe połączenie się obydwóch gospodarek opisuje następująco: „Ogólna tendencja kapitalizmu dążącego do tego, aby wszelkie części pewnego państwa postawić w związku i zależności wzajemnej, nie znalazła w stosunku do Polski i Rosji żadnej przeszkody, gdyż granica celna pomiędzy nimi była już zniesiona. Z jednej więc strony dzięki tej tendencji rolnictwo, rzemiosło i handel w Polsce znalazły się w zależności ścisłej od wielkiego

<sup>239</sup> K. Kelles – Krauz, Polscy i Rosyjscy socjaliści, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 2..., s. 123 – 124. W nawiasie umieszczono przypis nr 2.

<sup>240</sup> K. Kelles – Krauz, *Ostatnie nieporozumienie...*, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 2..., s. 179.

<sup>241</sup> A. Walicki, *Polskie ideologie narodowe w perspektywie typologiczno – porównawczej*, (w) A. Walicki, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm...*, s. 492; K. Szary, *PPS. Polska Partia Socjalistyczna 1892 – 1982*, Warszawa 1983, s. 8. Warto zwrócić uwagę, że Róża Luksemburg musiała również zmierzyć się z opozycją we własnej partii, jeżeli idzie o kwestie niepodległości Polski. W roku 1903 na IV Zjeździe Socjal – Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, który obradował w Berlinie, Cezaryna Wojnarowska wraz z Julianem Marchlewskim postulowała o dodanie do programu partii kwestii narodowych. – M. Śliwa, *Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*, Kraków 2000, s. 19 – 20. Porównaj A. Walicki, *Kwestia narodowa w polskiej myśli marksistowskiej przed 1914r*, (w) A. Walicki, *Polska Rosja marksizm, ...*, s. 260.

<sup>242</sup> A. Walicki, *Kwestia narodowa w polskiej myśli marksistowskiej przed 1914r*, (w) A. Walicki, *Polska Rosja marksizm, ...*, s. 274.

<sup>243</sup> ; S. Ciesielski, *Przedmowa*, (w) K. Kelles-Krauz. *Naród i historia...*, s. 20.

<sup>244</sup> R. Luksemburg, *Socjalopatriotyzm w Polsce*, (w) R. Luksemburg, *Wybór pism*, t. I, B. Krauze (red.), Warszawa 1959, s. 58.

przemysłu, który stał się osią ogólnego gospodarstwa społecznego, z drugiej strony oś ta została bezpośrednio złączona z całym mechanizmem rosyjskiej gospodarki kapitalistycznej. Produkcja, wymiana, transport – wszystko to powikłało się w Polsce i w Rosji w jeden mocny węzeł. Nie można już dziś targnąć się na żaden z tych czynników w Polsce, nie naruszając dotkliwie pewnych interesów w Rosji, i odwrotnie. Każda koniunktura rosyjskiego gospodarstwa odbija się dokładnie na polskim, i odwrotnie. Polska i Rosja przeistaczają się w jeden ekonomiczny mechanizm. To zrośnięcie idzie w krok w krok za rozwojem kapitalizmu. W miarę tego, jak przeżyte formy produkcji w obu krajach ustępują nowożytnym, związek ten staje się coraz silniejszy, przynależność Polski do Rosji staje się coraz bardziej warunkiem ekonomicznym bytu pierwszej. Tendencje więc kapitalistycznego rozwoju w Polsce pociągana za sobą ekonomiczne wcielenie jej do państwa rosyjskiego.”<sup>245</sup>

Pogląd Róży Luksemburg o *organicznym wcieleniu*, czym wpisywała się, w pewien sposób, w myśl warszawskiej szkoły pozytywizmu, łączył się z jej stanowiskiem, iż w obecnym społeczeństwie, które jest rozwarstwione na kilka klas, brak jest jednoczącej siły, która powodowałaby, że, jako całość, byłoby zdadne podjąć się walki o niepodległość Rzeczypospolitej. Opisując ówczesne warstwy polskiego społeczeństwa Luksemburg pisze: „Stanowisko najważniejszej klasy, *burżuazji*, jest jasne wobec tego, co powiedzieliśmy powyżej (czyli o *organicznym wcieleniu* gospodarki polskiej z rosyjską – przyp. K.K.). Podczas gdy burżuazja w innych krajach przez interesy klasowe musi dążyć do panowania nad innymi narodami, widzi się ona w Polsce zmuszona w imię tych samych interesów do poddawania się sama pod cudze panowanie. *Szlachta*, niegdyś czoło polskiego społeczeństwa, obecnie drepcze w ogonie burżuazji. (...) Stan średni ziemian – a ten stan właśnie był niegdyś właściwym bojownikiem o niezależność narodową – dziś jest pochłonięty zupełnie walką rozpaczliwą o byt. Jego >>programem społecznym<< (...) jest *bank parcelacyjny i kredyt melioracyjny*. Na te zaś środki zbawcze nie może czekać, aż stanie przyszedł rząd polski. (...) *Drobnomieszczactwo* polskie politycznie nie przedstawia masy jednolitej. Niektóre gałęzie rzemiosła (jak wyrób odzieży itd.) korzystają bezpośrednio z rynków rosyjskich; programem ich społecznym są *spółki rzemieślnicze, umożliwiające zbyć >>na Wschód<<*. (...) *Chłoptwo* w ogóle nie ma politycznej fizjonomii. Na wszelki jej wypadek rząd rosyjski przy >>oswobodzeniu włościan<< wbił klina pomiędzy chłopów a szlachtę w formie >>serwitutów<<, które stanowią niewyczerpane źródło swarów, zatargów i dotąd czynią niemożliwym porozumienie tych dwóch warstwa społecznych. O ile chłop polski mógłby mieć fizjonomię polityczną, to znamiennym jej rysem jest jeszcze do dziś dnia tradycyjna nienawiść do szlachty i niedowierzenie względem każdego ruchu narodowego, w którym chłop podejrzewa pański szwindel, a obok tego chłopskie tępe, niewolnicze przywiązanie do rządu carskiego, jako do mniemanego wyswobodziciela chłopów z piekła szlacheckiej pańszczyzny. Pozostaje tak zwana *burżuazyjna >>inteligencja<<*. Nieliczna ta warstwa społeczna, czyniąca jednakże wiele wrzawy w krajach pozbawionych swobody politycznej, rekrutuje się w Polsce głównie z podupadłej szlachty i drobnomieszczactwa. W szkole już

---

<sup>245</sup> Tamże, s. 59 – 60. Porównaj A. Walicki, Kwestia narodowa w polskiej myśli marksistowskiej przed 1914r, (w) A. Walicki, Polska Rosja marksizm,..., s 251 – 252.



wskutek zwierzęcego systemu rusyfikacji młodzież zostaje rozdrażniona i patriotycznie nastrojona. Później widzi zamknięte przed sobą: karierę naukową, urzędy i wyższe rangi wojskowe. Wskutek tego część burżuazyjnej inteligencji w pewnym wieku marzy o ojczyźnie i gwałtownie zaciska pięści w kieszeniach przeciw moskiewskiemu najazdowi. Tym więcej jednakże widzi się ona zmuszona oddać się tzw. zawodom cywilnym, a że przemysł ciągle jeszcze się rozwija, więc z łatwością znajduje tu upragnione utrzymanie. Skoro >>inteligentny<< młodzian w ten sposób pozyskał grunt pod nogami w społeczeństwie burżuazyjnym, przyjmuje on jako mąż dojrzały fizjonomię tego społeczeństwa i staje się >>trzeźwy<< i >>rozsądny<<.”<sup>246</sup>

Taki obraz polskiego społeczeństwa prowadzi Różę Luksemburg do dwóch wniosków: po pierwsze „Związane z kapitalistycznymi tętnicami z Rosją, przedstawia ono (polskie społeczeństwo – przyp. K.K.) tylko dwa żywioły o zabarwieniu narodowym: upadłą już i skazaną na zagładę część drobnomieszczaństwa i >>inteligencję<<, o ile jeszcze nie dopięta stanowiska”; i drugi „W dzisiejszej Polsce bowiem, jak widzieliśmy, warstwy mające interes w odbudowaniu Polski nie posiadają sił, te zaś, które posiadają siły, nie mają interesu w odbudowaniu.”<sup>247</sup>

---

<sup>246</sup> R. Luksemburg, Socjalpatriotyzm w Polsce, (w) R. Luksemburg, Wybór pism, t. I..., s. 61 – 63. Wyróżniki w oryginale.

Andrzej Walicki opisując reakcję, które były wynikiem upadku Powstania Styczniowego pisze: „Po klęsce powstania styczniowego programy pracy organicznej podjęte zostały, jak wiadomo, przez konserwatystów krakowskich, a następnie przez warszawskich pozytywistów. (...) Pozytywiści (...) zrezygnowali z walki o podmiotowość polityczną. Dowodzili nawet, że brak państwowości może być uznany za swoisty przywilej, umożliwiający Polakom uwolnienie się od kosztów obrony narodowej oraz ciężarów i pokus własnej polityki zagranicznej. O cywilizacyjnym znaczeniu narodu decyduje jego gospodarka – trzeba więc koncentrować się na gospodarczym rozwoju Królestwa Kongresowego, wykorzystując szansę, jaka dała mu inkorporacja do cesarstwa rosyjskiego, znosząc bariery celne i szeroko otwierając przed przemysłem polskim rynki wschodnie. Podmiotowością narodu jest zaś jego życie umysłowe, które również nie wymaga niepodległego państwa. Aleksander Świętochowski zastosował do spraw narodowych Kartezjańską maksymę >>Myślę więc jestem<<, i wyprowadził stąd wniosek, że istnienie narodu polskiego nie jest zagrożone. Naród polski ma przecież własną inteligencję, zdolną myśleć i tworzyć kulturę, a więc istnieje i istnieć będzie.” – A. Walicki, „Filozofia narodowa” i początek sporu o powołanie inteligencji polskiej, (w) A. Walicki, Polska Rosja marksizm, ..., s. 25 – 26.

<sup>247</sup> R. Luksemburg, Socjalpatriotyzm w Polsce, (w) R. Luksemburg, Wybór pism, t. I..., s. 64.

Andrzej Walicki przedstawiając pogląd Róży Luksemburg na kwestię niepodległości Polski wyróżnia: „Po pierwsze, twierdzenie o >>organicznym wcieleniu<< Polski do trzech mocarstw zaborczych jako fakcie już dokonanym i nieodwracalnym, wynikłym rzekomo z działania obiektywnych praw rozwoju kapitalistycznego. Twierdzenie to było podbudowane ogólną tezą teoretyczną, głoszącą, iż kapitalizm sprzyja dążnością narodowym tylko wtedy, gdy wrogie narodowości reprezentują antagonistyczne formy produkcji, np. gospodarkę naturalną i gospodarkę przemysłową. Po drugie, dowodzenie, że nawet gdyby >>wcielenie<< Polski do obcych organizmów gospodarczych nie było całkowite, to i tak niepodległość Polski byłaby sprzeczna z ogólnym prawem rozwoju historycznego, zmierzającego wszędzie do coraz większej centralizacji ekonomicznej w ramach istniejących – im obszerniejszych, tym lepiej – granic państwa. (...) Po trzecie, ideał niepodległości Polski, głoszony przez >>socjalpatriotyczną<< część inteligencji, nie ma oparcia w jakiegokolwiek klasie społecznej. (...) Po czwarte, umieszczenie postulatu niepodległości narodowej w programie partii socjalistycznej zamąciłoby klasową czystość tego programu, skierowałoby ruch robotniczy na drogę konfliktów narodowych, rozbijając jedność i osłabiając siłę międzynarodowego socjalizmu. Wydaje się, że ta właśnie obawa miała dla R. Luksemburg znaczenie decydujące. (...) Błędem tego stanowiska było założenie, że świadomość klasowa może istnieć w epoce kapitalistycznej w postaci >>czystej<<, wolnej od zakorzenienia w określonej całości narodowej. (...) Po piąte wreszcie, polskie dążenia niepodległościowe uważane były przez R. Luksemburg za kolidujące z ogólnoeuropejską strategią rewolucyjną. Od czasów bowiem, gdy Marks i Engels kształtowali swe poglądy na sprawę polską, sytuacja w Europie zmieniła się w sposób radykalny. Podział Polski przestał być

Kazimierz Kelles – Krauz odrzucał taki pogląd na wspólne połączenie organizmów gospodarczych państw zaborczych ze ziemiami należącymi niegdyś do Rzeczypospolitej. Uważał, że poglądy Róży Luksemburg o *organicznym wcieleniu*, i braku możliwości rewolucji, której celem byłoby wpięrow odrodzenie się Polski, nawet i zbudowanej na systemie politycznym, ale również i gospodarczym, opartym o wartości kapitalistyczne, wynika z pozostania jej w idei bakunizmu. Pogląd taki przedstawił Kelles – Krauz w swej pracy *Międzynarodowa polityka proletariatu*. Z braku przyjęcia programu minimum wynikała zasada, którą głosili niektórzy ideolodzy marksizmu, iż wyzwolenie narodowe może dokonać się dopiero po urzeczywistnieniu się zasad socjalizmu. W argumentacji na rzecz: najpierw zwycięska rewolucja socjalistyczna, a dopiero po niej wyzwolenie narodowe, ideolodzy ci przedstawiali pogląd, że klasa robotnicza nie może przyczynić się do powstawania państwa o systemie kapitalistycznym, w którym jedna klasa ujarzmią inną. Z stąd wniosek bakunistów: dla zwycięstwa rewolucji, która ma doprowadzić do wypełnienia się w rzeczywistości idei marksizmu, współczesny podział terytorialny, który wyłonił takie, a nie inne państwa jest nieistotny – „W ogóle nasłuchaliśmy się do obrzydliwości (...) rozumowań przeciw niepodległości Polski w programie socjalistycznym, dlatego że wyzwolenie narodowe może nastąpić dopiero po rewolucji socjalistycznej, a przed nią niepodległa Polska byłaby zapewne (zapewne!) państwem klasowym, którego przecież proletariatu budować nie może! (...) (W poglądzie tym – przyp. K.K.) streścił się (...) bakunizm w polityce międzynarodowej. Znaczący on, że dla *proletariatu obojętne jest terytorialne ukształtowanie państw współczesnych*.”<sup>248</sup>

---

kamieniem węgielnym reakcyjnego sojuszu Rosji i Prus, międzynarodowe znaczenie uzyskała natomiast sprawa niemieckiego zaboru Alzacji i Lotaryngii, która rzuciła Francję w objęcia caratu. W Rosji powstał potężny ruch rewolucyjny, od którego zwycięstwa zależą losy socjalizmu w całej Europie. Robotnicy polscy powinni przeto działać w ramach tego ruchu, a nie osłabiać go narodowym partykularyzmem.” – A. Walicki, *Kwestia narodowa w polskiej myśli marksistowskiej przed 1914r*, (w) A. Walicki, *Polska Rosja marksizm*,..., s. 252 – 255.

<sup>248</sup> K. Kelles – Krauz, *Międzynarodowa polityka proletariatu*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 48. Wyróżnik w oryginale.

Stanisław Ciesielski pisze: „...uważał Kelles – Krauz za bezzasadne twierdzenie negujące możliwość budowania przez proletariatu nowych państw, nawet gdyby nie miały one od razu socjalistycznego charakteru. Stanowisko takie, reprezentowane m. In. przez Różę Luksemburg i jej zwolenników, określał jako >>bakunizm<< w polityce międzynarodowej. Sądził, że proletariatu może i musi kierować się zasadą, że pewien układ terytorialny może być dla niego korzystniejszy od innego, a nawet może być etapem do całkowitego zniesienia granic, zupełnie tak samo, jak pewien układ klas w ramach jednego społeczeństwa może być punktem wyjścia do całkowitego zniesienia klas.” – S. Ciesielski, *Przedmowa*, (w) K. Kelles-Krauz. *Naród i historia*..., s. 24.

Czy przyjęcie przez Kazimierza Kelles – Krauz idei programu minimum było równoznaczne z odrzuceniem „bezwzględnej utopijności marksizmu” na rzecz „marksizmu reformowanego”, którego, oczywiście, i to nie może budzić żadnej wątpliwości, również było urzeczywistnienie się w przyszłości zasad głoszonych przez Karola Marksa?; w szczególności materialistycznego pojmowania dziejów. Różnicę pomiędzy utopią a reformą, oczywiście występujące w tak zwanym *typie czystym*, czyli w modelu który jest tylko i wyłącznie teoretycznym, Bronisław Baczko przedstawia następująco: „Abstrakcyjnie biorąc, istnieje wyraźne przeciwieństwo między utopią a reformą. W utopii (...) ideał jest umiejscowiony w stosunku realiów społecznych w szczególny sposób: utopijna idea – obrazu zrywa z tymi realiami gwałtownie i całkowicie. Utopia jako typ idealny (w sensie Maksa Webera) nie godzi się na usprawnienia cząstkowe i wybiórcze, tylko łagodzące realne zło społeczne. Utopia nie sadowi się w obszarze względności, dąży do absolutu. Jak już zauważyliśmy, domaga się radykalnego zerwania ze społeczeństwem istniejącym, odmawia dalszego utrzymania go, wyobraża sobie nowy początek *ex nibilo*. Zarazem odmawia ograniczenia się do alternatyw, proponowanych przez panujący porządek. W perspektywie utopijnej polityka nie jest bynajmniej >> przewidywaniem teraźniejszości<< (...). Reforma natomiast nie wymaga globalnej wizji odmienności społecznej, projekty reformy wykluczają nawet wszelkie radykalne

W pracy *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów* Krauz zarzuca Różę Luksemburg, że jej pogląd o nierozzerwalnym połączeniu organizmu gospodarczego Królestwa z Rosyjskim, pełni rolę spoiwa Imperium. Dzięki niej, a nie rosyjskim intelektualistom, Imperium zyskuje argument o niemożności oddzielenia się od niego nie tylko byłych terytoriów Rzeczypospolitej, ale również i innych *okrain* – „Teoria, że kapitalizm ma spoić wewnątrz wszystkie prowincje dzisiejszego cesarstwa rosyjskiego, powstała nie w głowach przedstawicieli rządu rosyjskiego, lecz za nich wykonała tę pracę umysłową ekonomicznego uzasadnienia jedności wszechrosyjskiej – pani Róża Luksemburg.”<sup>249</sup> Jednak woli sprawiedliwości należy zauważyć, że Luśnia nie tylko nie zgadzał się z Różą Luksemburg na socjalizm antypatriotyczny, ale również na patriotyzm antysocjalistyczny głoszony przez Narodową Demokrację, z czym partia wielokrotnie się nie zgadzała.<sup>250</sup>

Wzajemne stosunku pomiędzy Różą Luksemburg a Kazimierzem Kelles – Krauzem nie opierały się, tylko i wyłącznie, na polemice, której podstawą byłyby dyskusja oparta o argumenty merytoryczne. Kelles – Krauz w pracy *Ostatnie nieporozumienie* pisze wprost o Różę Luksemburg: „Można mianowicie nie być niczym w kraju, niczym nie być za granicą, a przecież od czasu do czasu, przez stosunek i protekcjki, korzystając z nieświadomości cudzoziemców, wsunąć do tego lub owego pisma zagranicznego jakąś perfidną insynuację przeciw PPS lub gromką reklamę dla Socjalnej Demokracji...”<sup>251</sup> Róża Luksemburg nie pozostawał w krytyce, która nie była oparta na merytorycznych argumentach, Kelles – Krauzowi dłużna. W swej pracy *Likwidacja* pisała o Kruzie: „...przewidywania bliskiej rewolucji na Zachodzie >>ciężły nad umysłami socjalistów polskich bardzo długo<<. Przy tych przewidywaniach >>chętnie wyobrażano sobie<<, że rewolucyjny lud Polski odegra rolę obrońcy zachodniej rewolucji przed najazdem ze strony Moskwy. Sam Michał Luśnia – Krauz, >>wybitny nasz teoretyk<<, >>jeden z najwybitniejszych naszych towarzyszy<<, ten sam, który dokonał „w świetny sposób” uzasadnienia programu odbudowania i na stanowisku którego stoi obecnie cała lewica PPS, (...), sam Krauz >>snuł<< jeszcze w 1900 r. w tym sensie swoje >>przewidywania<<.”<sup>252</sup>

---

zerwanie, stawiając na wybiórcze i cząstkowe zmiany w ramach całości. (...) Widzimy jak między utopią a reformą zawiązuje się cała złożona gra wymian i zbieżności, złudzeń i nieporozumień. Jedni, najbardziej przenikliwi, stają wobec dylematu: nie zważać na realia w imię utopii >>diabelnie idealnej<<, czy też znaleźć sposoby przynajmniej tymczasowego współistnienia z ustalonym porządkiem, by go przekształcić i obrócić przeciw niemu samemu. Reformy okazują się w takim wypadku tylko najskuteczniejszym, jeśli nie jedynym możliwym środkiem urzeczywistnienia utopii, >>zutopizowania świata<<. Ale w większości wypadków alternatywa nie jest nawet jasno sformułowana. Poszukuje się kompromisu między utopią a duchem reformy i zależnie od przypadku to jedno, to drugie bierze w górę. Tak więc nadzieje kieruje się jednocześnie ku aktualnej władzy i ku rozumowi, zdobywającemu przyszłość dla utopii.” I dalej – „A oto jeszcze inny przykład: Rétif de la Bretonne. On sam odróżnia utopię od reform i uważa tę drugą za środek doprowadzenia do pierwszej.” – B. Baczek, *Światła utopii...*, s. 59 – 61.

<sup>249</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 355.

<sup>250</sup> W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864 – 1914*, wyd. II, Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, Bydgoszcz 1991, s. 260 – 261.

<sup>251</sup> K. Kelles – Krauz, *Ostatnie nieporozumienie...*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 170.

<sup>252</sup> R. Luksemburg, *Likwidacja*, (w) R. Luksemburg, *Wybór pism*, t. II, B. Krauze (red.), Warszawa 1959, s. 11.

Błędem byłoby przypuszczenie, że Kazimierz Kelles – Krauz nie przedstawiał również argumentów merytorycznych. Naturalnym dla niego przykładem rynku, który, po pierwsze jest również rynkiem narodowym, a po drugie – także jest włączony do Imperium Rosyjskiego, a równocześnie jest przykładem na niesłuszność poglądu Róży Luksemburg o *organicznym wcieleniu*, jest rynek fiński. W pracy swej *Rynki rosyjskie a Finlandya* zagadnienie to przedstawia następująco: „A przykład Finlandyi jest doprawdy przekonywający, bo mamy tam we wszystkim analogiczne warynki, choć naturalnie w miniaturze. Mamy przedewszystkiem kraj, należący do państwa rosyjskiego, ale nie dążący nawet wcale (przynajmniej do niedawna) do niepodległości, jaknajbardziej wiernopoddańczo i lojalnie zadawalający się autonomią, i to taką autonomią, która może chyba nawet w programie S. D. *Królestwa Polskiego* stanowić tylko minimum autonomii, żądanej dla przyszłej autonomicznej prowincji polskiej konstytucyjnego państwa rosyjskiego. Mamy dalej kraj, w którym przemysł rozwinął się dopiero od czasu, jak kraj ten należy do Rosyi, a nawet do  *pewnego stopnia* pod wpływem względnie życzliwej polityki Aleksandra II (...) – polityki, która była zresztą tylko niezupełnem jeszcze naprawieniem całkiem niezasażonej a ciężkiej szkoły, poniesionej przez Finlandyę dzięki samemu faktowi nominalnej choćby przynależności państwowej do Rosyi (...). Wreszcie w kraju tym cały prawie rozwój przemysłu w najważniejszych jego gałęziach: żelaznej, szklanej, tkackiej, a przedewszystkiem papierowej i drzewnej, opartym na naturalnem bogactwie leśnem i naturalnej sile ruchowej – potokach, obliczony był na *wywóz do Rosyi*.”<sup>253</sup>

Działania, które podjął rząd Imperium w stosunku do narodu, który prowadził jedynie, w ramach przyznanej mu autonomii, działalność oświatową, nazwaną przez Kelles – Krauzą pracą *organiczną*, przybrały formę walki celnej. W roku 1885 oraz w 1886 rząd Rosji wprowadził cła zaporowe dla towarów wwożonych na terytorium Rosji, które następnie zostały jeszcze bardziej podniesione w roku 1897. Cła te przybierały niekiedy formę *prohibicyjną*. Dla zaostrzenia kursu wobec gospodarki fińskiej wprowadzone zostały również kwoty *maksimum* jakie wolno gospodarce fińskiej wyeksportować na terytorium rosyjskie. Autor artykułu *Rynki rosyjskie...* przekonuje, że działalność rządu rosyjskiego nie przyniosła w długofalowej polityce gospodarczej Finlandii negatywnych skutków. Ogólna liczba przedsiębiorstw, zaliczanych do większych, wzrosła w roku 1898 do siedmiu tysięcy siedmiuset osiemdziesięciu siedmiu z pięciu tysięcy sześciuset piętnastu w roku 1882; ilość robotników z czterdziestu trzech tysięcy osiemdziesięciu pięciu do dziewięćdziesięciu jeden tysięcy pięćdziesięciu pięciu; a wartość produkcji z około stu trzynastu milionów marek do około dwustu osiemdziesięciu trzech milionów marek. Kazimierz Kelles – Krauz zastrzega, że jeżeli rozpatrywać wyniki gospodarcze w perspektywie krótkookresowej, to można było zauważyć pewne skutki ujemne, niekiedy nawet dość dotkliwe, wprowadzenia ciał ochronnych dla eksportu gospodarki fińskiej. Przykładem gałęzi gospodarki fińskiej, która odczuła w okresie krótkookresowym negatywne skutki polityki ochronnej rynku rosyjskiego była metalurgia, która ma duże znaczenie dla ogólnej gospodarki narodu fińskiego. Po

---

<sup>253</sup> K. Kelles – Krauz, *Rynki rosyjskie a Finlandya*, (w) K. Krauz (Michał Luśnia), *Wybór pism politycznych*, Kraków 1907, s. 236 – 237. W cytatach zachowano oryginalną pisownię. Wyróżniki w oryginale.

wprowadzeniu w roku 1885 maksymalnej liczby wwozy żelaza lanego na terytorium Rosji produkcja ta wyraźnie obniżyła się. Następnie w roku 1889 powróciła do stanu sprzed wprowadzenia ceł zaporowych; aby następnie, przy ciągłym obowiązywaniu kwot maksymalnych dla eksportu na rynek rosyjski, wzrastać co roku. Następnie, w roku 1897, ze względu na większe zapotrzebowanie gospodarki rosyjskiej na wyroby metalurgiczne, Rosja była zmuszona zwiększyć kwoty *maksimum* dla eksportu żelaza z gospodarki fińskiej.<sup>254</sup>

Przedstawione przez Kazimierza Kelles – Krauza wzajemne relacje zachodzące pomiędzy rynkiem rosyjskim a fińskim prowadzą autora artykułu do następujących wniosków: po pierwsze – „...przedewszystkiem, że nie potrzeba bynajmniej oderwania się od Rosyi na to, aby uleść prześladowaniom celnym z jej strony – możemy w ogóle powiedzieć i prześladowaniom ekonomicznym, które wszak w różnych mogą się odbywać formach. Jeżeli tu wystarczyła po prostu chęć barbarzyńska powstrzymania kulturalnego rozwoju kraju, ośmielającego się mieć sejm i wolną prasę o kilka godzin drogi od stolicy carów, to prześladowanie mogłoby nastąpić tembardziej, gdyby do politycznego motywu – chęci powstrzymania rozwoju, który, wzmagając socjalizm w prowincyi pogranicznej, Królestwie Polskiem, musi być solą w oku każdemu rządowi rosyjskiemu, przyłączyło się poważne zagrożenie konkurencyą przemysłowi rosyjskiemu”; po drugie – „...gdyby Finlandya była państwem niepodległym, to ta cała obrona byłaby dla niej bez porównania łatwiejsza. (...) Gdyby Finlandya była państwem niepodległym, to mogłaby na wojnę celną odpowiedzieć Rosyi takąż wojną, zamknąć dla jej wyrobów granice... Mogłaby, zamiast np. do Niemiec znajdować się w stosunku handlowym takim, jaki określi Rosya, a dla niej zupełnie nieodpowiednim, zawierać traktaty handlowe na własną rękę, a zawierając jaki taki, odpowiedni do swego znaczenia, głos w koncercie dyplomatycznym i w końcu skłonić i Rosyę do zmiany postępowania”; po trzecie – „Może się to komu wyda paradoksem, ale ja sądzę, (...), jeżeli Polska nie zdobędzie sobie niepodległości, to prędzej czy później czeka jej przemysł przymusowe uwsteczniczenie ze strony Rosyi, choćby w formie środków, prowadzących do przeniesienia przedsiębiorstw, kapitałów i robotników wraz z nimi z tej pogranicznej prowincji, gdzie jaknajbardziej zależy na ciszy i spokoju, gdzieś w głąb państwa, gdzie niespokojny element utonie w obcym, chłopskim morzu...”<sup>255</sup>

Przykład rynku fińskiego, jako przeciwstawny zasadzie głoszonej przez Różę Luksemburg o *organicznym wcieleniu* byłych terytoriów Rzeczypospolitej, przedstawił również w swej pracy *Rozmowy towarzyszy o socjalizmie i patryotyzmie, konstytucyi i niepodległości*.<sup>256</sup> Argumentację o *rynkach wschodnich* Kelles – Krauz porównuje do polityki kolonialnej. Polityka ta jest argumentem klasy uprzywilejowanej, kapitalistów, która trwoży się o możliwość upadku ich przedsiębiorstw. Socjaliści powinni przeciwstawiać się kolonializmowi, który jest zagrożeniem dla ładu światowego przez potęgowanie wydatków na politykę zbrojeniową – „Socjaliści występują oczywiście przeciwko polityce kolonialnej, która pociąga za sobą wielkie wydatki na uzbrojenia, zagraża pokojowi i wogóle wzmacnia

<sup>254</sup> Tamże, s. 237 – 238.

<sup>255</sup> Tamże, s. 239 – 241.

<sup>256</sup> K. Kelles – Krauz, *Rozmowy towarzyszy o socjalizmie i patryotyzmie, konstytucyi i niepodległości*. Londyn 1904, s. 20 – 21. W cytatach zachowano oryginalną pisownię.

militaryzm. Kapitałiści wtedy twierdzą, że kolonie, czyli owe odległe rynki zbytu, koniecznie są potrzebne, bo inaczej przemysł by upadł i robotnicy stracili by zajęcie. Jak widzicie, jest to argument bardzo podobny do owych rynków rosyjskich i wschodnich.”<sup>257</sup> Dla Kazimierza Kelles – Krauz rozwiązaniem powstałego konfliktu interesu, podobnie jak dla socjalistów z innych państw, jest: „...że trzeba *podnieść siłę kupną rynku wewnętrznego*, (ponieważ wtedy – przyp. K.K.) to przemysłowi jeszcze lepiej działać się będzie, niż rynkami zamorskimi.”<sup>258</sup> Podsumowując, Kelles – Krauz przedstawia możliwość połączenia idei: zwiększenia siły nabywczej rynku wewnętrznego, postrzeganego jako składowa proletariatu miejskiego i wiejskiego, z wartościami o które walczą socjaliści. Scalenie tych dwóch idei wydaje się, w porównaniu ze walką prowadzoną przez proletariat o odzyskanie przez Rzeczpospolitą swego samodzielnego bytu, sprawą, w której polski robotnik powinien tryumfować – „Co najważniejsze, trzeba pamiętać, że my, socjaliści, dążymy przeciw wszystkimi siłami do poprawienia bytu klasy robotniczej wiejskiej i miejskiej; jeśli więc robotnicy polscy będą na tyle silni, żeby zdobyć niepodległość dla ojczyzny, to przeciw będą też i na tyle silni, żeby przynajmniej zdobyć jednocześnie znacznie lepsze warunki bytu, wyższe zarobki, krótszy dzień pracy itd. W skutek tego podniesie się ich siła kupna, powiększą się ich potrzeby i rynek wewnętrzny rozszerzy się tak, że będzie mógł w razie konieczności wynagrodzić nawet zupełną stratę rynków obcych.”<sup>259</sup>

W tej samej pracy – *Rozmowy towarzyszy o socjalizmie...* - Kazimierz Kelles – Krauz rozprawia się również ze oskarżeniem wystosowanym przez Luksemburg o *socjalopartyotyzm*. Za genezę oskarżenia o *socjalopartyotyzm* uważa on połączenie dwóch określeń: socjalizm oraz partyotyzm. Socjalizm przedstawia on, jako ideę: wolności, równości oraz dobrobytu; partyotyzm jest również zasadą głoszącą: wolność, równość i dobrobyt. Różnica pomiędzy socjalizmem a partyotyzmem związana jest z grupą docelową: socjalizm głosi swe wartości dla wszystkich, z kolei partyotyzm dla własnego narodu. Dlatego, iż socjalizm i partyotyzm walczą o te same idee, Kelles – Krauz widzi możliwość połączenia socjalizmu z partyotyzmem. Nie zgadza się z osądem, że idee te są tylko dla inteligencji. Uważa, iż część, nawet dość pokaźna, inteligencji, przynależnej do klasy burżuazyjnej, tylko głosi, nie przekuwając ich w codzienny czyn, idee równość, braterstwa i dobrobytu. Dlatego robotnik, który staje się robotnikiem świadomym, ma przywilej miłować swoją ojczyznę, oraz swój naród, i żądać ich samodzielnego bytu. Walka robotnika o niepodległą Rzeczpospolitą, w której naród polski będzie samodzielnie sprawować swe rządy, nie stoi w sprzeczności z ideami socjalizmu; dlatego Kazimierz Kelles – Krauz nawołuje do zaprzestania głoszenia hasel o sprzeczności partyotyzmu z socjalizmem – „Więc poprzedni mówca jest tak mądry, że nazywa to wszystko na kpiny >>socjal – partyotyzmem<<. Przypatrzmyż się, cóż to może znaczyć? To chyba znaczy: socjalizm i partyotyzm razem wzięte. Więc dlaczego poprzedni mówca mówi, że to jest dobre dla inteligentów, a nie dla robotników? Socjalizm – to znaczy wolność, dobrobyt i równość dla wszystkich; partyotyzm – to znaczy wolność, dobrobyt i

---

<sup>257</sup> Tamże, s. 15.

<sup>258</sup> Tamże. Wyróżnik w oryginale.

<sup>259</sup> Tamże, s. 16.

równość dla swojego narodu. Więc jedno z drugim się zgadza; i dlaczegóż by socjaliści nie mieli być patriotami? Mnie tam nic nie obchodzi, czy inteligenci są patriotami, czy nie; wiem, że dużo z nich – ci co należą do burżuazji – to są patriotami tylko na gębę. Ale ja, świadomy robotnik, mam prawo kochać swój naród, i to leży właśnie w moim robotniczym interesie, żeby mój naród był wolny i niepodległy, a nie żeby nami obcy rządili! Nikt mnie tego nie potrzebuje dopiero uczyć, ani do tego przyciągać; ale żeby mi kto tego zabraniał i żeby mi wmawiał, że przez to zapominam o swoim interesie robotniczym – to jest niewiedza, co, i niech lepiej taki milczy.”<sup>260</sup>

Jak zauważa A. Walicki „zasługą Kelles-Krauza było udowodnienie, że antyniepodległościowe stanowisko Róży Luksemburg może być zwalczane przez marksistów nie tylko powoływaniem się na autorytet Marska i Engelsa, lecz również na gruncie rozwoju teorii marksistowskiej uwzględniającej zmiany, które dokonały się w ostatnich dziesięcioleciach w układzie sił społecznych w Europie oraz, w szczególności, w statusie kwestii narodowościowej w monarchii habsburskiej.”<sup>261</sup> Połączenie idei socjalizmu ze sprawą niepodległości Polski zaprezentował w referacie, który wygłosił 2 grudnia 1894 roku na zebraniu paryskiej sekcji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. – „Gdy zwolennicy niepodległości Polski zawołali: >>Trzeba nam socjalizmu!<<, a socjaliści: >>Trzeba nam niepodległości Polski!<< – nie pozostawało jednym i drugim nic innego, jak podać sobie rękę. I podali je sobie tak dobrze, że trudne się staje rozróżnić, która jest biała, a która czerwona. Wytwarza się kolor pośredni i to tym łatwiej, że niektórzy socjaliści uważają sobie za obowiązek na okrzyk: >>patriota powinien być socjalistą!<< odpowiedzieć z pełnej piersi: >>Socjalista winien być patriotą!<<...”<sup>262</sup> Na pytania: jakie są nasze środki oraz jak chcemy i jak możemy wywalczyć tę niepodległość, odpowiedź dał Krauz w artykule *Czy jesteśmy patriotami we właściwym znaczeniu tego słowa?*, który został napisany w 1897 roku, i nigdy nie był opublikowany za życia autora: „Odpowiadamy: jest tylko jeden, i jest on wspólny nam i partiom socjalistycznym wszystkich krajów, ku wszystkim ich celom prowadzi jedna droga: droga organizacji klasy robotniczej, w którą zaszczepiono świadomość; jest to również droga, którą i my wybieramy. Nie możemy wyznaczyć w sposób dokładny chwili i warunków zwycięstwa, (...); w każdym razie wywalczy je świadoma i zorganizowana klasa robotnicza, ona też i u nas wywalczy niepodległość.”<sup>263</sup> Już wcześniej, w roku 1894, Kazimierz Kelles-Krauz prezentował podobny pogląd – „...*jeden jedyny* (sposób, który może prowadzić do odzyskania niepodległości to – przyp. K.K.), *mianowicie uświadomienie polityczne klasy robotniczej i jej organizację ściśle klasową, która by nie zaniedbując żadnej strony codziennej walki ekonomicznej i społecznej, przy pomyślnych warunkach wysunęła się na czoło ruchu narodowego o niepodległość, która by go nawet zapoczątkowała, aby samą siłą tego*

---

<sup>260</sup> Tamże, s. 8.

<sup>261</sup> A. Walicki, *Kwestia narodowa w polskiej myśli marksistowskiej przed 1914r.*, (w) A. Walicki, *Polska Rosja marksizm...*, s. 270.

<sup>262</sup> K. Kelles-Krauz, *Klasowość naszego programu*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 40.

<sup>263</sup> Kazimierz Kelles-Krauz, *Czy jesteśmy patriotami we właściwym znaczeniu tego słowa?*, tłum. z rękopisu w j. francuskim J. Guranowski, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 35.

przewodnictwa zdobyć sobie maksimum swobód politycznych w przyszłej konstytucji politycznej.”<sup>264</sup>

## 5 PROGRAMY.

Jednym z najważniejszych wyzwań, które Kelles-Krauz stawia przed ruchem socjalistycznym, wiąże się z budzeniem świadomości proletariatu. Ważność tego zagadnienia dla ruchu rewolucyjnego przedstawił w artykule *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, który opublikował pod pseudonimem Michał Luśnia w *Krytyce* w 1905 roku – „Gdy proletariusz staje się świadomym swej godności i zadań człowiekiem, gdy wypowiada, w solidarności ze swą klasą, walkę potęgom wyzysku i ucisku, gdy wyrobił sobie ideę *ludowładztwa* i dąży do jej urzeczywistnienia, czyż może nie poczuwać się też człowiekiem pewnej określonej narodowości, nie żądać udziału w pewnej określonej kulturze, nie nienawidzić tych, którzy tę narodowość, a więc *faktycznie* i jego, i jego klasę, pod względem narodowościowym uciskają, a zatem – nie dążyć do wolności narodowej. To wszystko byłoby możliwe tylko, gdyby proletariat żył w abstrakcyjnej przestrzeni. W rzeczywistości budzenie się świadomości robotniczej jest najlepszym środkiem budzenia świadomości narodowej...”<sup>265</sup>

Budowanie świadomości narodowej, na byłych ziemiach Rzeczypospolitej, odbywało się w różny sposób i zależało od zaboru. W zaborze pruskim, szczególnie na Śląski, budowanie świadomości narodowej wśród proletariatu polegało na odbudowywaniu, przypominaniu o Polskości. Natomiast w zaborze rosyjskim wiązało się z włączaniem do narodu mas włościańskich.

Jednakże niepodległość Polski była dla Kazimierza Kelles-Krauz pierwszym punktem programu minimum – „...trzeba uznać głośno i publicznie niezależne państwo polskie za pierwszy punkt naszego programu minimalnego.”<sup>266</sup> Na pytanie czy program minimum jest

---

<sup>264</sup> K. Kelles-Krauz, *Klasowość naszego programu*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 44. Wyróżnik w oryginale.

<sup>265</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, (w) tamże, s. 353. Wyróżniki w oryginale.

<sup>266</sup> K. Kelles – Krauz *Klasowość naszego programu*, (w) tamże, s. 51.

Jak pisze Tadeusz Jabłoński: „Stanowisko PPS i jego program niepodległościowy uzasadniał młody socjolog – marksista Michał Luśnia – Kazimierz Kelles – Krauz, członek sekcji paryskiej Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Poglądy swoje ujął w dwóch głównie pracach, a mianowicie: >>Niepodległość Polski w programie socjalistycznym<< i >>Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów<<. Obecnie są one już tylko świadectwem zachodnio – europejskiej myśli socjalistycznej w początkach XX wieku, wokół której obracały się rozważania Kazimierz Kelles – Krauz wychodził ze stanowiska socjal – demokratycznego, jakie wówczas panowało w Europie, a mianowicie w uznaniu konieczności zdobywania władzy politycznej przez proletariat w ramach ustroju kapitalistycznego. Etapami do tego miałyby być coraz większa demokratyzacja mechanizmu państwa burżuazyjnego. Wstępem natomiast do ustroju socjalistycznego, poprzedzanego walką o pokój międzynarodowy, zniesienie wyzysku ekonomicznego, demokratyzację polityczną, musi być wyzwolenie żywych narodowości. Wymagałoby to przede wszystkim rozkładu państwa imperialistycznych i zaprowadzenia urzędów demokratycznych w nowych państwach wyzwolonych. (...) Zarzucając PPS zdradę interesów klasowych, można by, według Kelles – Krauz, ten sam zarzut postawić i całemu ruchowi socjalistycznemu, który wysunął postulat głosowania powszechnego na Zachodzie lub konstytuandy w Rosji carskiej i późniejsze angażowanie się w wyborach carskich Dumy przez SDKP i L.” – T. Jabłoński, *Krótki zarys historii PPS...*, s. 28 – 29.



dzisiaj ruchowi robotniczemu potrzebny, Krauz udziela odpowiedzi w artykule *Międzynarodowa polityka proletariatu*, który ukazał się w roku 1897 w piśmie *Przedświt*. Wyrażając zgodny pogląd z prof. Seignobosem, że program minimum w obecnym czasie występuje w ruchu rewolucyjnym w założeniach dotyczących polityki wewnętrznej, równocześnie zauważa, iż wynika on z „klasowego posybilizmu” – „Tak więc metoda marksowskiego, socjaldemokratycznego, czyli właściwie klasowego posybilizmu panuje dzisiaj niepodzielnie w polityce wewnętrznej klasy robotniczej, i w tym znaczeniu miał rację prof. Seignobos twierdząc, że dziś wszyscy socjaliści są posybilistami.”<sup>267</sup> Kazimierz Kelles-Krauz potwierdził swoje stanowisko w artykule *Porachunek z rewizjonistami*, który został opublikowany w roku 1903 w *Przedświcie*. W artykule tym opowiadał się za programem minimum, w czasie konfliktu, który powstał w niemieckiej socjaldemokracji, a który dotyczył oskarżeń伯恩steina o rewizjonizm. Samego zaś sformułowania *rewizja* użył po raz pierwszy w roku 1859 Schoenlank, w sprawie dotyczącej zasad, które miały obowiązywać w partii, a dotyczyły agitacji miejskiej.<sup>268</sup> W tym samym artykule czytamy: „Dosłownie rzecz biorąc, (...) należałoby w takim razie wyrzec się wszelkich reform na dziś i wszelkich etapów na drodze ku ustrojowi socjalistycznemu; głosując bowiem za jakąkolwiek bądź reformą, czy to za ograniczeniem dnia roboczego najemników, czy za dwuletnią służbą wojskową, czy za pewną zmianą systemu podatkowego, partia niezaprzeczenie staje na gruncie ustroju istniejącego, robi mu ustępstwo ze swego ideału ostatecznego, przystosowuje się do niego i to samo robią robotnicy, zawierając z kapitalistą jakąkolwiek ugodę o częściowo ulepszone warunki pracy, wciąż jeszcze jednak pracy najemnej. (...) *Takie* przeciwstawienie teoretyczne absolutnie obronić się nie da, gdyż reformowanie ustroju terażniejszego – w pewien określony sposób – może przecież być właśnie przekształceniem go stopniowym na socjalistyczny...”<sup>269</sup>

W roku 1896 Kazimierz Kelles – Krauz publikuje w czasopiśmie *Przedświt* artykuł *Rachunek*. W artykule tym przedstawia pogląd, że niepodległość Polski w programie minimum związana jest z interesem klasy robotniczej. Gdyby interes proletariatu nie wymagał niezależnej Polski, to socjaliści nie umieściliby hasła niepodległej Rzeczypospolitej w swym programie minimum – „*Gdyby tego nie wymagał interes proletariatu, przyszłość ruchu robotniczego – nie dążylibyśmy do niepodległej Rzeczypospolitej polskiej.*”<sup>270</sup> W ten sposób Michał Luśnia dokonał połączenia pierwiastka społecznego z niepodległością Polski, a tym samym utożsamiając socjalistę rewolucjonistę z walczącymi o niepodległość kraju.<sup>271</sup>

Niezrozumienie programu minimum, opowiadaniem się za zasadą „wszystko albo nic”, związane było z Bakuninem. Co istotne dla Kelles – Kruza, zasada ta w obecnym czasie powinna być porzucona przez ruch socjalistyczny. – „Zasada >>wszystko albo nic<< w dosłownym swym znaczeniu jest na zawsze porzucona; stanowisko bakunistowskie, streszczone przez Bakunina w roku 1869 w tych słowach: >>Jeśli ktoś mówi robotnikowi, że przekształcenie polityczne ustroju społecznego ma poprzedzić przekształcenie ekonomiczne,

<sup>267</sup> K. Kelles – Krauz, *Międzynarodowa polityka proletariatu*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 46.

<sup>268</sup> K. Kelles – Krauz, *Porachunek z rewizjonistami*, (w) tamże, s. 298.

<sup>269</sup> Tamże, s. 308.

<sup>270</sup> K. Kelles – Krauz, *Rachunek*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 80. Wyróżnik w oryginale.

<sup>271</sup> K. Grünberg, *Polskie koncepcje federalistyczne 1864 – 1918*, Warszawa 1971, s. 90 – 91.

jeżeli zaprzecza, aby miały one obydwie odbyć się jednocześnie, a chociażby – aby rewolucja polityczna miała być jedynie natychmiastowym i bezpośrednim wprowadzeniem w ruch zupełnej i ostatecznej likwidacji społecznej, niech robotnik odwróci się od niego, bo albo jest on głupcem, albo obłudnym wyzyskiwaczem... *Wszelki ruch polityczny, który nie stawia sobie za cel natychmiastowy i bezpośredni zupełnego i ostatecznego wyzwolenia ekonomicznego proletariatu, jest oczywiście burżuazyjny i powinien być wykluczony z Międzynarodówki.* <<(…) – stanowisko podobne jest od dawna <<stanowiskiem przebyłym<< przez socjalistów.”<sup>272</sup>

Konieczność wdrażania programu minimum Kazimierz Kelles – Krauz wysuwa z nauk, jakie płyną z socjalizmu naukowego. Dlatego zagadnienie czy realizować zasadę „wszystko albo nic”, lub przystąpić do stopniowego urzeczywistniania idei socjalizmu, którego drogą jest program minimum, jest, w czasach Kelles – Krauz, problemem, z którym muszą zmierzyć się organizacje proletariackie we wszystkich krajach. Realizacja idei socjalizmu przez etapowość wynika nie tylko z socjalizmu naukowego ale również i z rozwoju nauki. To w niej zaobserwowano, iż urzeczywistnianie się rozwoju w biologii, fizyce oraz w naukach społecznych odbywa się etapami. Z kolei z praktycznego zapatrywania się na rzeczywistość, która ogarniała ówczesnych socjalistów, stopniowość wprowadzania w życie marksistowskich zasad wiązała się z przekonaniem, iż nie możliwością jest osiągnięcie zwycięstwa nad wszelkimi przeciwnościami, które stoją na drodze ku socjalizmowi – „ W obecnej chwili dziejowej we wszystkich krajach posiadających ruch socjalistyczny na porządku dziennym stoi kwestia programu minimalnego. Pojęcie to przyniósł ze sobą socjalizm naukowy, przeciwstawiając je dawnej naiwnej i wyłącznej wierze rewolucjonistów w rewolucję maksymalną, całkowitą i jednorazową; a oparł je teoretycznie na fakcie stopniowości wszelkich naturalnych procesów i przekształceń, zarówno fizycznych i biologicznych, jak i społecznych. Praktycznie jednak opierało się ono na poczuciu niemożliwości obalenia i zniszczenia od razu wszystkich sił stojących na zawadzie urzeczywistnieniu ustroju socjalistycznego.”<sup>273</sup>

Pogląd swój, że zasada programu minimum wynika z idei socjalizmu naukowego, powtórzył Krauz w artykule *Polscy i rosyjscy socjaliści*. Dokonał jednocześnie zastrzeżenia, iż konieczność etapowego urzeczywistnienia zasad marksizmu musi wpływać z relatywizmu. To realistyczna ocena obecnej sytuacji, oraz możliwości zwycięstwa klasy upośledzonej nad uprzywilejowaną, powinna wpływać na wybór określonego etapu, który należy w danym momencie realizować. Dla autora artykułu, przy uwzględnieniu własnych przekonań o niezbędności relatywizmu etapowości, w obecnej sytuacji jego partia – PPS – powinna dążyć do urzeczywistnienia się idei odbudowania niepodległej Polski, która powinna przyjąć jak najbardziej możliwy demokratyczny system polityczny. Nie oznacza to porzucenia marksowskich zasad walki klas. Klasa uciskana w toku rewolucji proletariackiej powinna zmierzać do jak największego urzeczywistnienia się idei państwa socjalistycznego – „...mówiliśmy o zasadzie etapów, stopniowania, która jest podstawą socjalizmu naukowego w ogóle, a naszego programu w szczególności; lecz oczywiste jest, że zasada ta musi być

<sup>272</sup> K. Kelles – Krauz, *Międzynarodowa polityka proletariatu*, (w) tamże, s. 46-47. Wyróżnik w oryginale.

<sup>273</sup> K. Kelles – Krauz, *Ostatnie nieporozumienie...*, (w) tamże, s. 171.

świadomie stosowana, że etapy powinny być odpowiednio wybrane w oparciu jednoczesnym na okolicznościach realnych, tzn., ogólnie biorąc, na sile oporu klasowego w pewnym określonym czasie, jak również na sile porywu proletariatu i idei socjalistycznej. Trzeba zawsze, by minimalny program wart był walki, by stanowił rzeczywisty postęp i żeby zapewniał maksimum wyniku w stosunku do wysiłku, jakiego wymaga. (...) I Oto właśnie na mocy tej zasady Polska Partia Socjalistyczna zamieszcza w swoim minimalny programie *najdemokratyczniejszą* Rzeczpospolitą Niepodległą, którą w chwili rewolucji będzie usiłowała pchnąć jak najdalej na drodze socjalizmu.”<sup>274</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz musiał zmierzyć się również z problemem niezrozumienia konieczności drogi do socjalizmu przez program minimum w szeregach własnej partii. Odrzuca on jednoznacznie zarzut socjalistów, że proletariatu powinien walczyć, tylko i wyłącznie, o Polskę socjalistyczną. Dla Kelles – Krauz większą wartością było uprzedmiotowienie się, chociażby jeszcze nie socjalistycznej, idei niepodległej Rzeczypospolitej, niż trwanie w zaborczej zależności i oczekiwanie na realizację, tylko i wyłącznie, idei Polski socjalistycznej. Taka postawa Krauz nie świadczy, chociażby w najmniejszym stopniu, o porzuceniu przez niego marksowskich wartości. I dlatego, świadomy z powstałego we własnych szeregach partii problemu, pisał do swoich współtowarzyszy: „...niektórzy tłumaczą tak, że Polska nie może zostać niepodległa wcześniej, aż >>będzie

---

<sup>274</sup> K. Kelles – Krauz, Polscy i Rosyjscy socjaliści, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 2..., s. 118 – 119. Wyróżnik w oryginale.

Pogląd o etapowości urzeczywistniania się marksizmu wydaje się być słuszny w świetle pracy Karola Marksa *Rękopisy ekonomiczne – filozoficzne z 1844 roku*, w których czytamy: „...cały ruch historii, będąc *rzeczywistym* aktem płodzenia komunizmu – aktem narodzin jego empirycznego bytu – jest zarazem dla jego myślącej świadomości *pojęciem uświadomionym* ruchem jego *stawania się*; tymczasem ów nierozwinięty jeszcze w pełni komunizm szuka dla siebie *historycznego* dowodu w poszczególnych przeciwstawnych własności prywatnej formacji historycznej, szuka dowodu w tym, co istnieje, wyrывая pojedyncze momenty ruchu...” Karol Marks przedstawia w swej pracy trzy etapy rozwoju idei komunistycznej: „A więc pierwsze pozytywne zniesienie własności prywatnej, komunizm *prymitywny* jest tylko *formą przejawiania się* nikczemności własności prywatnej, która chce się ukonstytuować jako *pozytywna wspólnota*. Drugi komunizm, oparty na wyższym rozwoju idei, i który przybiera formy polityczne, zamiast dążyć do pozytywnego przesilenia własności prywatnej dalej zadowala się zwykłą jej zanegowaniem: „Komunizm a) jeszcze o charakterze politycznym, demokratycznym lub despotycznym; b) połączony ze zniesieniem państwa, ale zarazem jeszcze nie w pełni rozwinięty i w dalszym ciągu pozostający pod wpływem własności prywatnej, czyli alienacji człowieka. w obydwu postaciach komunizm traktuje już siebie jako reintegrację, czyli powrót człowieka do siebie, jako zniesienie samoalienacji człowieka, ponieważ jednak nie uchwycił jeszcze pozytywnej istoty własności prywatnej oraz nie zrozumiał *ludzkiej* natury potrzeb przeto jest jeszcze omotany przez własność prywatną i nią zakazony. Uchwycił wprawdzie jej pojęcie, nie uchwycił jednak jeszcze jej istoty. Dopiero trzecia, najwyższa, forma komunizmu miała doprowadzić do całkowitego urzeczywistniania się marksizmu, kiedy to człowiek miał całkowicie przezwyciężyć swą alienację, a przez to pogodzić się ze swą naturą i dokonać rozwiązania Historii: „Komunizm jako *pozytywne* zniesienie *własności prywatnej* – tej *samoalienacji człowieka* – i dlatego też jako *rzeczywiste przyswojenie* *ludzkiej* istoty przez człowieka i dla człowieka; dlatego też jako pełny powrót człowieka do samego siebie jako dla człowieka *społecznego*, to znaczy *ludzkiego*, powrót dokonany świadomie i w oparciu o całe bogactwo dotychczasowego rozwoju. Komunizm ten, jako skończony naturalizm = humanizmowi, jako skończony humanizm = naturalizmowi; stanowi on *prawdziwe* rozwiązanie konfliktu między człowiekiem a przyrodą oraz między człowiekiem a człowiekiem, *prawdziwe* rozwiązanie konfliktu między istnieniem a istotą, między uprzedmiotowieniem a samostanowieniem, między wolnością a koniecznością, między osobnikiem a gatunkiem. Stanowi on rozwiązanie zagadki historii i jest świadomy tego.” – K. Marks, *Rękopisy ekonomiczne – filozoficzne z 1844 r.*, (w) K. Marks, E. Engels, *Dzieła*, t. I..., s. 577 – 578. Wyróżniki w oryginale. A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności...*, s. 56 – 57.

socjalistyczna<<, czyli – że niepodległość jej należy do >>programu maksymalnego<<. Wielu towarzyszy z PPS jest również tego zdania, że gdy zdobędziemy niepodległą Rzeczpospolitą, to jednocześnie zrobimy ją socjalistyczną; jeden z nich mówił do mnie (...): >>Wcale nie pragnę być nawozem dla jakiejś może narodowej demokracji, która by rządzić miała zdobytą przez nas Polską<<. I ja nie pragnę – i pragnę bardzo, aby niepodległa Polska została zarazem socjalistyczna, i partia nasza oświadczyła nawet oficjalnie, że do tego dążyć będzie, i na pewno nie cofnie się w chwili ruchu przed żadnym środkiem, aby nie wypuścić ze swych rąk i nie oddać nieprzyjaciołom socjalizmu, przyszłym >>białym<<, kierownictwa jego i przewagi w organizowaniu, konstituowaniu oswobodzonej ojczyzny. (...) (Dlatego, - przyp. K.K.) gdyby nawet, przy całym jak największym nacisku, który będzie zawsze pierwszym naszym obowiązkiem, niepodległa Polska nie zmieniła się za tym samym zamachem na socjalistyczna, gdyby nawet z logicznego stopnia stać się miała faktycznym i chronologicznie poprzedzić socjalizm, to myślę, że i rola >>nawozu<< będzie pożyteczna i chwalebna, i że nie ma co się myśla o niej zrażać.”<sup>275</sup>

Podsumowując konieczność realizowania zasad socjalizmu naukowego poprzez urzeczywistnianie się etapowości w programach partii socjalistycznych Kazimierz Kelles – Krauz stwierdza: „Jeżeli my (Polska Partia Socjalistyczna – przyp. K.K.) żądamy niepodległej Rzeczpospolitej Polskiej, to w imię zasady >>jak największego nacisku<< musimy żądać takiej niepodległości, aby jak najszybciej stała się ona – socjalizmem.”<sup>276</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz w pełni zdawał sobie sprawę, iż były tereny Rzeczpospolitej, będące pod trzema, tak różnorodnymi pod względem rozwoju gospodarczego, zaborami wymagają różnych programów walki proletariatu o odrodzenie się polskiej państwowości. Zrozumienie tego zagadnienia wyraźnie odzwierciedla się w jego pracy *Niepodległość Polski w programie Socjalistycznym*, w której to przedstawia: *Program niepodległościowy w zaborze rosyjskim* oraz *Program niepodległościowy w zaborach niemieckich*. W pierwszym programie, w zaborze rosyjskim, idee zasad programu minimum, które wiążą się z indywidualizacją, lub inaczej uzyskaniem podmiotowości, proletariatu wywodzi z walk sił demokratycznych w byłych państwach zbudowanych na absolutyzmie lub z powstań

---

<sup>275</sup> . K. Kelles – Krauz, *Ostatnie nieporozumienie...*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 179 – 180.

<sup>276</sup> Tamże, s. 184.

Andrzej Walicki w pracy *Kwestia narodowa w polskiej myśli marksistowskiej przed 1914 r.* pisze: „Rozmach walki klasowej polskiego proletariatu, korzystnie kontrastujący w tym czasie z niewielką aktywnością robotników rosyjskich, brutalność carskich represji oraz coraz bardziej nasilający się godzący również w robotników ucisk narodowy był potężnym argumentem na rzecz włączenia do programu socjalistycznego walki o niepodległą, demokratyczną Rzeczpospolitą polską. (...) Za bezpośredni cel (...) walki znaczna część socjalistów uznała niepodległość, nie odstępując przy tym od klasowych zadań ruchu: wydawało się bowiem coraz bardziej oczywiste, że w niepodległym, demokratycznym państwie polskim warunki walki klasowej proletariatu będą nieporównywalnie lepsze niż w wielonarodowym zacofanym imperium rosyjskim, nawet po wprowadzeniu w nim rządów konstytucyjnych. W tej perspektywie postulat niepodległości ukazywał się jako całkowicie zgodny z klasowością programu socjalistycznego.” – A Walicki, *Kwestia narodowa w polskiej myśli marksistowskiej przed 1914 r.*, (w) A Walicki, *Polska, Rosja, marksizm...*, s. 243 – 244.

niepodległościowych, które prowadziły żywotne, demokratyczne elementy polskiego społeczeństwa.<sup>277</sup>

Kelles – Krauz uważa, że na tak postawioną kwestię konieczności sformułowania programu minimum, uwzględniając zwycięskie walki o demokrację w byłych państwach, które opierały się na systemie politycznym zbudowanym o zasady absolutyzmu, niemalże, można by rzec, automatyczną odpowiedzią jest konstytucja, przy czym wyróżnia on kilka jej form. Uwzględniając szeroką wymowę zagadnienia *konstytucja*, które wiąże się z ograniczeniem prawnym wcześniejszego sposobu sprawowania władzy, która była sprawowana w imię zasady władcy absolutnego, Krauz wyróżnia konstytucje: austriacką z roku 1860, która wprowadza *rozszerzoną radę stanu*, odzwierciedlającą starodawne zwoływanie na posiedzenia elit; konstytucję wprowadzoną w prowincjach Prus, która wprowadzona w 1823 roku przypominała ówczesne zwoływane *ziemstwa* w Imperium Rosyjskim; oraz konstytucje obowiązujące we Francji i w Szwajcarii, a które nazywa on republikańskimi.<sup>278</sup>

Autor *Programu niepodległościowego dla zaboru rosyjskiego* łączy wywalczenie konstytucji z uzyskaniem możliwości wpływania na osoby sprawujące władzę poprzez ich wybieralność. Jednocześnie wyróżnia on różnorodny system kurialny, który jest stosowany w wyborach parlamentarnych. Poprzez wprowadzanie różnych form ograniczeń przy wyłanianiu przedstawicieli ludu, władza zabezpiecza się przed nieograniczonymi roszczeniami mas. Najbardziej demokratyczne konstytucje gwarantują masę wybory bezpośrednie, rzeczpospolite, referenda; maksimum upatruje Krauz w wyborach, w których udział mogą wziąć wszyscy, bez względu na płeć, oraz w prawodawstwie bezpośrednim. Wynikającą różnorodność form wyboru przedstawicieli ludu, zgodnie ze twierdzeniem Lassalle, upatruje Krauz w siłach, które dążą w danym kraju do równowagi. Skalę wywalczonych demokratycznych konstytucji przedstawiają takie elementy jak, poza zapisaną literą prawa, urzeczywistnianie zapisanych w niej swobód obywatelskich, które można zaobserwować w wolności prasy, stowarzyszenia się, udziału w zebraniach oraz w idei niezależności sądownictwo. Dlatego, w celu jak największej demokratyzacji, wokół żywotnych sił proletariatu powinny zbierać się jak najszerze grupy społeczeństwa. – „Z wyrazem *konstytucja* łączy się w XIX wieku właśnie pojęcie jakiegoś ciała wybieralnego, wydającego prawa oraz kontrolującego i prowadzącego władzę wykonawczą. Prawo wybierania mogą mieć większe lub mniejsze masy ludności; przedstawiciele ludu mogą mieć

---

<sup>277</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 135

<sup>278</sup> Tamże, s. 135 – 136.

Jak wysoko Karol Marks cenił polską konstytucję świadczyć może cytat z jego rękopisów *Polska, Prusy i Rosja (szkic pierwotny)* gdzie czytamy: „Przy wszystkich swych brakach konstytucja ta widnieje na tle rosyjsko – prusko – austriackiej barbarii jako jedyne *dzieło wolnościowe*, które kiedykolwiek Europa Wschodnia samodzielnie stworzyła. I wyszła ona wyłącznie z klasy uprzywilejowanej, ze szlachty. Historia świata nie zna żadnego innego przykłady podobnej szlachetności szlachty.” – K. Marks, *Polska, Prusy i Rosja (szkic pierwotny)*, (w) K. Marks, *Przyczynek do historii kwestii polskiej...*, s. 153 – 155. Wyróżnik w oryginale. W tak zwanym tekście niewycyzszonym Karol Marks dodaje: „...[należy to powiedzieć ku wiecznej chwale szlachty polskiej, konstytucja ta] ...” – tamże, s. 153.

mniejsze lub większe prawa w stosunku do rządu; wyborcy wreszcie mogą mieć większe lub mniejsze prawo kontroli względem swych własnych przedstawicieli – pod tym względem różnią się konstytucje ilościowo, dochodząc do takich maksimum, jak głosowanie powszechne, rzeczpospolita, referendum, a dążąc do wyższych jeszcze: głosowanie powszechne bez różnicy płci, prawodawstwo bezpośrednie. Różnice stopni są i mogą być ogromne, ale nie są dowolne ani przypadkowe: jak powiedział Lassalle, konstytucja jest zawsze wyrazem sił, które się w danym kraju równoważą. Stopień demokratyczności i liberalizmu pewnej konstytucji, nie tylko pod względem samej litery prawa, ale i praktyki, i rzeczywistego poszanowania swobody prasy, zebrań, stowarzyszeń, niezależności sądownictwa etc., odpowiada sile proletariatu oraz grupujących się koło niego żywiołów rewolucyjnych w danym społeczeństwie.”<sup>279</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz, podobnie jak przy ocenie państw, które dokonały rozbiórów Polski, negatywnie ocenia ówczesny rozwój Imperium Rosyjskiego. Krytyki ówczesnego Imperium dokonuje na podstawie uzyskanego przez Petersburską organizację PPS z kancelarii tajnej dokumentu, który został przygotowany dla Imperatora, a znanego, jako *Memoriał księcia Imeretyńskiego*. Zacofanie gospodarcze ziem niewchodzących w skład Kongresówki skutkuje niemożnością wprowadzenia na terytorium całego Imperium jednej ogólnorosyjskiej konstytucji. Królestwo Polskie, będąc na wyższym stopniu rozwoju ekonomicznym, a jednocześnie, dzięki rozwojowi nowoczesnego przemysłu, który opiera się na pracy najemnej, będącej bardziej sproletaryzowanej, wymaga uchwalenia bardziej demokratycznej oraz liberalnej ustawy zasadniczej. Zaznacza jednocześnie, że jeżeli rozpatrywać rozwój gospodarczy włościan, to również chłopów litewskich, których gospodarka rolna opiera się na zasadach zachodnioeuropejskich, własności prywatnej, przewyższając swym rozwojem włościan pozostałych ziem Rosji. Jednocześnie, przynależność byłych terytorium Rzeczypospolitej do bardziej zacofanego Imperium, nie zamazała różnic jakie wyłoniły się w historycznym rozwoju pomiędzy mieszczaństwem oraz inteligencją polską i rosyjską; więcej, przynależność ta, dzięki niepodległościowym zrywom Polaków, jeszcze bardziej uwydatniła dążenia niepodległościowe oraz, co w okresie istnienia niepodległego państwa jest przywarą społeczeństwa polskiego, a w okresie rozbiórów było jego atutem, nieposłuszeństwo oraz służalczość wobec narzuconej mu władzy Imperium. Zagadnienie to, autor programu niepodległościowego dla ziem Królestwa Polskiego, przedstawia, powołując się jednocześnie na przedstawiciela władzy zaborczej, w następujący sposób: „Ponad wszystkie obliczenia statystyczne i argumenty, jakie można by na poparcie tego przytoczyć, większą mają wartość te, które podaje w swym memoriale sam generał – gubernator warszawski, Imeretyński, a mianowicie: gdy w Rosji w 50 guberniach środkowych, najbardziej przemysłowych, wypada 12 robotników fabrycznych na 1000 ludności wiejskiej, gdy przy tym robotnicy ci są tam jeszcze po większej części na pół wieśniakami, czasowo tylko pracującymi w fabrykach – w 10 guberniach Królestwa Polskiego stosunek powyższy jest 24 na 1000, ludność robotnicza jest znacznie więcej skoncentrowana i jest to proletariat prawie cały

---

<sup>279</sup> K. Kelles – Krauz, Niepodległość Polski w programie socjalistycznym, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 2..., s. 136 – 137.

czysto fabryczny, zupełnie podobny do zachodnioeuropejskiego. Dodajmy do tego – a to już stosować się będzie nie tylko do Królestwa Polskiego, ale i do Litwy – że tu byt chłopca jest także podobny do zachodnioeuropejskiego, oparty na prywatnej własności, której towarzyszy proletaryzacja, gdy tymczasem w ogromnej części Rosji archaiczny komunizm, choć się rozkłada, uwstecznia jeszcze specjalnie świadomość chłopską; że mieszczaństwo rosyjskie, złożone w części z fanatycznych kupców, w części z rzemieślników zaledwie wyszłych ze stanu chłopskiego – to pod względem politycznym zupełnie coś innego jak drobne i średnie mieszczaństwo polskie, mające pewną świadomość demokratyczną; że inteligencja, drobna szlachta i ogół średnich u nas, dzięki tradycjom całej historii i w szczególności rewolucją ostatniego stulecia, mają, przy całej swej chwiejności, nastrój zupełnie odmienny od przyzwyczajonych od dawna do >>rabstwa<< wobec cara >>dworzan<< – biurokratów rosyjskich...”<sup>280</sup>

Gubernator warszawski Imeretyński, którego niewątpliwie należy zaliczyć do przedstawicieli władzy carskiej, uwzględniając powyższe różnice pomiędzy częściami Imperium, o których mógł przekonać się osobiście, zauważył, „...że całe prawodawstwo fabryczne jest dla prowincji polskiej zbyt wsteczne, bo przystosowane do warunków rosyjskich...”<sup>281</sup> Dlatego polski proletariąt, chcąc urzeczywistnić marksistowskie idee, jednocześnie uwzględniając przykłady z państw europejskich, w których robotnicy potrafią wywalczyć swoje socjalne przywileje dzięki temu, że władza sprawowana jest, co prawda przez klasę uprzywilejowaną, ale w ich narodowym kraju, muszą dążyć do odbudowania niepodległej Rzeczypospolitej. – „...a gdy podczas strajków, jak się to kilkakrotnie już zdarzyło, rząd zakazuje fabrykantom zamierzonych przez nich ustępstw, to sam zamiar ustępstw dowodzi, że robotnicy byłiby dość silni, aby je uzyskać, gdyby mieli do czynienia – jak się to dzieje mniej więcej w całej Europie – z rządem swego narodu, a nie z obcą siłą, opartą na znaczenie niższym układzie społecznym.”<sup>282</sup>

Następnie, w tym samym artykule, Kazimierz Kelles – Krauz udziela odpowiedzi na pytanie: „Jakże bowiem walka ta ( o odrodzenie się Polski – przyp. K.K.) toczyć się może – i musi?” Uznaje on, iż walki o niepodległość Rzeczypospolitej nie można odkładać na przyszłe lata gdyż: „Toczy się ona już dziś. Najogólniejszym jej wyrazem jest nacisk wywierany przez wszystkie żywioły niezadowolone na rząd carski. Pod tym naciskiem rząd w końcu ustąpić musi. Chodzi o to, w jakiej formie ustąpi.”<sup>283</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz uznaje za mało prawdopodobne wprowadzenie w Imperium przez cara konstytucji. Car Rosji, który opiera swe rządy na Bizancjum, nie jest w stanie porzucić absolutyzmu. Jego walka o sprawowanie władzy w sposób absolutystyczny prowadzi do jeszcze większej determinacji niż miało to miejsce w rewolucyjnej Francji. Rozgoryczone *obszczestwo*, do którego zalicza ziemian, burżuazję oraz inteligencję, jest w chwili obecnej nieme. Zmienić tę sytuację może bankructwo dotychczasowej polityki

<sup>280</sup> Tamże, s. 137; K. Szary, PPS. Polska Partia Socjalistyczna..., s. 10 – 11.

<sup>281</sup> K. Kelles – Krauz, Niepodległość Polski w programie socjalistycznym, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 2...s. 138.

<sup>282</sup> Tamże.

<sup>283</sup> Tamże, s. 143.

dyplomatycznej, która jest w stanie zapewnić w obecnym czasie nowe obszary dla spekulacji oraz biurokracji, a prowadzona polityka rusyfikacji *obszczin* jest zdolna przyczynić się do swobody gospodarczej. Możliwość urzeczywistnienia się jakichkolwiek zmian w Imperium Kelles – Krauz, za przykładem klęski Rosji w wojnie krymskiej, upatruje również i obecnie w porażce dotychczasowej polityki finansowej w połączeniu z klęską w polityce zewnętrznej, która jednakże powinna przybrać dość daleko idącą formę. Wytworzona w ten sposób sytuacja sprawi, iż klasy średnie, które dotychczas popierają, a przynajmniej nie sprzeciwiają się, politykę caratu odwrócą się od władzy; odwaga ta przymusi cara do wprowadzenia ustępstw. Na poparcie swych założeń Krauz przedstawia postać cara Aleksandra II. On to, Aleksander II, w czasie klęsk Rosji wprowadzając reformy w Imperium nie potrafił odzegnać się od absolutyzmu; jak więc może dojść do wystarczających zmian w czasie pomyślności polityki caratu? Dlatego, Kazimierz Kelles – Krauz, nawołuje do utrzymywania stałej gotowości siły rewolucyjnych, których celem będzie, w sprzyjającej chwili, podjęcie walki. Niebezpieczeństwem dla sił rewolucyjnych może być aktywna polityka władzy, która będzie w stanie zawczasu odczytać nastroje społeczne i wprowadzić tak zwane „reformy wyprzedzające”, które, spełniając oczekiwania poddanych, odciągną ich od czynnego udziału w ruchu rewolucyjnym. Autor *Programu niepodległościowego...* za bardzo śmiałą inicjatywę cara uznaje możliwość zwołania forum, które będzie mieć charakter przedstawicielski ziemstwa rosyjskiego. Przewiduje jednakże, iż zgromadzenie to będzie obradować bez przedstawicieli *okrain*, które zostaną z niego wyłączone. Innym przykładem jest wprowadzenie, chociażby w najmniejszej formie, ustroju konstytucyjnego, który mógłby zostać zaprowadzony na mocy postanowień zgromadzenia ziemstwa rosyjskiego. Postanowienia tak wprowadzonej konstytucji, należy pamiętać, iż Kelles – Krauz przewidywał wyłączenie ze zgromadzenia *okrain*, byłyby zarówno, co do swobód politycznych, ale również, a może zwłaszcza?, równostanowienia wszystkich narodów tworzących Imperium daleko niewystarczające. Niebezpieczeństwo pacyfikacji sił rewolucyjnych, która będzie miała na celu, przez wprowadzenie „reform wyprzedzających”, zażegnanie kryzysu polityki caratu, zmusza Kelles – Krauz do nawoływania, iż „...pierwszym obowiązkiem i kategorycznym interesem zarówno obrońców klas pracujących rosyjskich, jak uciskanych narodowości byłoby uniemożliwienie zamknięcia kryzysu, wytworzenie sytuacji rewolucyjnej, wypowiedzenie otwartej wojny zachwianemu caratowi z wyraźnym celem *obalenia* go. Jeżeli się wchodzi na drogę rewolucyjną, to tylko taki cel – obalenie caratu – może wytworzyć dostateczne napięcie i wyładowanie energii rewolucyjnej. (...) Otóż dążności separatystyczne we wszystkich krajach podbitych, jeżeli odgrywają już ważną rolę w wywieraniu uprzedniego nacisku na carat, jeżeli są jednym z ważniejszych czynników, jednym z dotkliwszych kłopotów mogących doprowadzić carat do myśli o ustępstwach mniej lub więcej konstytucyjnych, to w chwili rewolucyjnej muszą wybuchnąć i spotęgować rozmach rewolucji na olbrzymiej i ważnej dla caratu przestrzeni. (...) Socjaliści nie mogą mieć żadnego, absolutnie żadnego powodu do ich zwalczania: mogą tylko i muszą objąć ich kierunek. Jeśli w prowincjach rosyjskich rewolucjoniści mogą próbować przeciągnąć armię na swoją stronę, to w prowincjach nierosyjskich stosunek ich do wojska, obcego mową i wszystkim, może się



wyrazić tylko w wypieraniu go poza granice kraju po usunięciu lub zatrzymaniu w niewoli dowódców i oficerów. Po wypędzeniu zaś najeźdźców cóż powstać może, cóż sobie wyobrazić wprost można na miejsce władz zaborczych, jeśli nie *rząd narodowy*? I cóż może stanąć na przeszkodzie logicznemu następstwu – proklamowaniu przezeń niepodległości. Co do Polski, to zdaje się, że każdy, kto sobie w umyśle chwilę rewolucyjną przedstawi, dojdzie chyba do wniosku, że w ten sposób i pod takim pozytywnym hasłem może się u nas odbywać obalenie caratu. (...) Obalenie caratu musi być synonimem rozpadnięcia się caratu; i wszystko, co zmierza do jednego z tych celów przyspiesza też urzeczywistnienie drugiego.”<sup>284</sup> I dalej – na temat wszechrosyjskiego parlamentu – „Jeden *demokratyczny* parlament reprezentować i prowadzić nie może 130 milionów ludzi, mieszkających na przestrzeni 400 000 mil kwadratowych, mających rozmaite sprzeczne interesy i głęboko się różniących między sobą: zbyt by do prawdy pod pewnymi względami przypominał ową naradę zwołaną przez Katarzynę II na początku jej panowania, której członkowie nie rozumieli jedni drugich.”<sup>285</sup>

Imperium Rosyjskie jest państwem zbudowanym na systemie biurokratyczno-militarnym, który jest jedynym łącznikiem, poza przysłowiowym knutem, łączącym różne jego *okrainy*.<sup>286</sup> Jak przewiduje Kazimierz Kelles – Krauz, w momencie, w którym zabraknie spoiwa biurokratyczno – militarne, przy jednoczesnym braku innych łączących czynników wewnętrznych, Imperium Rosyjskie przejdzie do historii. Dla wypełnienia się prognozowań przejścia w byt historyczny Imperium Rosyjskiego, potrzebny jest jak najszerzy rozwój tendencji odśrodkowych – separatystycznych. Przykładem mogącym wywołać powstanie sił odśrodkowych jest owoczesna polityka represji wobec dotychczasowych wiernych fińskich poddanych. Równocześnie, reżim polityczny, który w podobny sposób sprawuje swe rządy nad innymi terytoriami Rosji, może pobudzić siły odśrodkowe wśród narodowości innych *okrain*. Imperium, tak olbrzymie a jednocześnie tak zacofane, istniejąc pośród społeczności międzynarodowej zmuszone jest wprowadzać modernizację poprzez rozwój kapitalizmu. Niebezpieczeństwem dla utrzymania jego całości terytorialnej jest budzenie się, poza

---

<sup>284</sup> Tamże, s. 143 – 146. Wyróżniki w oryginale.

<sup>285</sup> Tamże, s. 146. Wyróżnik w oryginale.

<sup>286</sup> Piotr Czaadajew w następujący sposób opisuje historię Rosji: „Každy naród przeżywa okres burzliwych porywów, namiętnego niepokoju, działalności nieprzemysłanej, nieumotywowanej. Wtedy ludzie stają się tułaczami w świecie, tułaczami duszą ciałem. Jest to epoka mocnych przeżyć, śmiałych przedsięwzięć, wielkich pasji narodowych. Narody wówczas miotają się w podnieceniu, bez widocznej przyczyny, ale nie bez pożytku dla przyszłych pokoleń. Wszystkie społeczeństwa przeszły taką epokę. Jej zawdzięczają najwyższe swe wspomnienia, cudowność swojej przeszłości, swoją poezję, wszystkie najsilniejsze i najplodniejsze idee; jest to niezbędna osnowa każdego społeczeństwa. W przeciwnym razie w pamięci narodu nie byłoby nic, cc mógłby cenić i kochać; nic oprócz pyłu własnej ziemi. (...) My nic takiego nie mamy. Najpierw brutalne barbarzyństwo, potem ordynarna ciemnota, następnie obce panowanie, okrutne i poniżające, którego ducha odziedziczyła późniejsza nasza władza. (...) Epokę naszego życia społecznego, odpowiadającą tej fazie, wypełniała ponura i mdła egzystencja, pozbawiona tężyzny i energii, egzystencja, która nic nie ożywiła prócz zbrodni, nic nie łagodziła prócz niewolnictwa. (...) Proszę ogarnąć spojrzeniem wszelkie stulecia, któreśmy przeżyli, całą przestrzeń, którą zajmujemy – nie znajdzie Pani ani jednego miłego sercu wspomnienia, ani jednego czcigodnego zabytku, który by mówił nam dobitnie o przeszłości, odtwarzał ją przed nami w sposób żywy i malowniczy.” – P. Czaadajew, Listy, wybór, wstęp i opracowanie L. Suchanek, tłum. M. Leśniewska i L. Suchanek, Kraków 1992, s. 74.

świadomością demokratyczną oraz klasową, świadomości swej odrębności narodowej różnych społeczeństw, które ono skupia w swej całości. Przewidywania Kelles – Krauz mają również kilka niepewności. Pierwszą niewiadomą jest rozwoju dążeń odśrodkowych wśród społeczności Ormian oraz Gruzinów. Trudno także przewidzieć jaki może drzemać potencjał wystąpienia sił separatystycznych, które miałyby się urzeczywistnić w okresie wybuchu rewolucji, wśród społeczności Kaukazu; następnie, wśród mieszkańców terenów położonych jeszcze bardziej na wschód: Syberii oraz w guberniach zamieszkałych przez społeczność azjatycką, gdzie już w chwili obecnej można zaobserwować pewne dążenia tych społeczności do uzyskania autonomii. Innym znakiem zapytania jest Mała Ruś. Krauz przewiduje, iż właśnie w Małej Rusi powinna szczególnie intensyfikować się świadomość narodowa, która pozostać ma w wprost proporcjonalnie do świadomości separatystycznej. Według niego, jedną z nowożytnych idei, która uświadamia społeczności państw zbudowanych o różnonarodowe składowe ich odrębność, jest różnorodność języków. Idea ta powinna przyczynić się do uświadomienia Małorusinom ich odrębność od Wielkorusinów. Dla Kazimierza Kelles – Krauz stosunek języka Małorusinów do Wielkorusinów ma się tak, jak język włoski do francuskiego. Drugim elementem, który powinien wzmacniać powstawanie sił rewolucyjnych, ale również także i odśrodkowych, pozostaje działalność socjalistycznej partii rusko – galicyjskiej.<sup>287</sup>

W artykule *Rachunek* opublikowanym w *Przedświcie* w roku 1896 roku, Kelles – Krauz na temat współzależności wzrostu tendencji odśrodkowych, ze rozwojem kapitalizmu pisał: „Polityka, do której walka o niepodległość niezaprzeczenie należy, jest bezpośrednio połączona z tą ekonomiczną, pozytywną podstawą; toteż przyjąć można prawie bez poprawki, że polityczne zachowanie się jednej i tej samej klasy w dwóch różnych społeczeństwach jedynie od stopnia rozwoju kapitalistycznego tych społeczeństw zależy. Wewnątrz zaś każdego z nich, każda klasa, jak inną >>kulturę<< i >>postęp<<, tak ma też inną ojczyznę.”<sup>288</sup>

W swym *Programie niepodległościowym dla zaboru rosyjskiego* Kelles – Krauz dokonuje dwóch zastrzeżeń: po pierwsze – nie przesądza w jak długim okresie będzie urzeczywistniać się kryzys rewolucyjny: *trwać może lat kilkanaście*; po wtóre – po zwycięstwie sił rewolucyjnych i odzyskaniu samorządności przez *okrainy* wchodzące w skład Imperium Rosyjskiego, nie wyklucza powstania federacji składającej się z nowo utworzonych, już teraz niepodległych, państw, której podstawą będzie międzypaństwowa, oparta na wzajemnym poszanowaniu swych praw, wymiana handlowa. Co istotne w tych zastrzeżeniach, to fakt, iż nie dotyczą one nowoodrodzonej Rzeczypospolitej. Historia Rzeczypospolitej dobitnie wykazała, że jej miejsce jest wśród państw, narodów oraz kultury Europy Zachodniej. Zabór terytoriów byłej I Rzeczypospolitej, który nie wchłonął w całości jej ziem do Imperium, i wcielenie jej do cywilizacji Europy Wschodniej były podyktowane wyłącznie interesami Rosji. Dlatego Kelles – Krauz nie widzi potrzeby ażeby nowoodrodzona

---

<sup>287</sup> K. Kelles – Krauz, Niepodległość Polski w programie socjalistycznym, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 2..., s. 145 – 146.

<sup>288</sup> K. Kelles – Krauz, *Rachunek*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 76.

Rzeczpospolita miała, na drodze dobrowolności, wchodzić w skład federacji z Rosją, a tym bardziej z Syberią. Nie widzi on możliwości współpracy z państwami cywilizacji wschodnioeuropejskiej; przyczynę tej niemożności upatruje w niższym rozwoju cywilizacyjnym tych państw. Ich opóźnienie cywilizacyjne będzie skutkowało ciągnięciem Polski w dół – równanie w dół a nie w górę. W celu rozwiązania sprzeczności, która powstaje w wyniku rozwoju obu bytów państwowych, „musi się ona (Polska – przyp. K.K.) od Rosji oderwać w interesie swobody – i w interesie tegoż maksimum swobód polityczno – narodowych leży, aby wraz z nią oderwały się jak największe terytoria, mogące wejść do zachodnioeuropejskiego układu państw.”<sup>289</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz zauważa, iż przedstawionemu przez niego rozstrzygnięciu walk o indywidualny byt polityczny, sprzeciwiać będą się rosyjscy konstytucyjni „liberałowie” – cudzysłów użyty przez Kelles – Krauz. Autor *Programu niepodległościowego dla zaboru rosyjskiego*, rosyjskich „liberałów” konstytucjonalistów porównuje do występujących w roku 1848 demokratów „wielkoniemieckich” – cudzysłów również użyty przez Kelles – Krauz. Porównanie to przedstawia w następujący sposób: „Jak >>wielko niemieccy<< demokraci z roku 1848, tylko przy mniejszym temperamencie rewolucyjnym, utożsamiają oni (rosyjscy konstytucyjni „liberałowie” – przy. K.K.) zdobycie swobód politycznych ze zamalgamowaniem podbitych narodowości i przyznają sobie takie same prawa >>historyczne<< do Litwy, jak tamci – do Czech, Szlezewiku, Alzacji (no i do Luksemburga, Holandii, niemieckiej Szwajcarii, nawet dawnych prowincji cesarskich na prawym brzegu Rodanu). Im, jak Puszkiniowi, trzeba >>zalania się strumieni słowiańskich w morzu rosyjskim<< i sądzą, że tylko ustrój konstytucyjny do tego doprowadzi.”<sup>290</sup>

Tendencje kwestionowania wysuwania programu niepodległościowego dla Polski, Kazimierz Kelles – Krauz dostrzega nie tylko wśród tak zwanych ugodowców, ale także przez „naukowych socjalistów” – cytat użyty przez Kelles – Krauz. Uważają oni, iż w okresie walk rewolucyjnych przedstawianie programu niepodległościowego przyczyni się do tłumienia zapалу rewolucyjnego wśród rosyjskich liberałów. W zamian, rosyjscy liberałowie wejdą na drogę porozumienia się z carem, którego celem będzie poskromienie wszelkich oznak mogących świadczyć o heterodoksji wobec idei *Słowiańszczyzny*. Krauz nie neguje takiej możliwości i dlatego nawołuje, a wręcz żąda, rosyjskich socjalistów, do konieczności prowadzenia wśród ludu rosyjskiego, zakrojonego na szeroką skalę, programu uświadamiania o potrzebie zwrócenia podbitym *okrainom*, wchodzącym w skład Imperium, ich samobytności. W celu uniemożliwienia carowi przeprowadzenia „reform wyprzedzających”, jak to uczynił w roku 1863, szczególnie istotną jest sprawa odzyskania niepodległości przez Polskę oraz Litwę. Prowadzenie akcji uświadamiającej wśród ludu jest również zadaniem dla socjalistów polskich. Moment do prowadzenia akcji agitacyjnej wydaje się być szczególnie korzystny z uwagi na wewnętrzne warunki społeczne, a dzięki dobrze przeprowadzonej akcji uświadamiającej lud, możliwe jest zwiększenie sił w okresie wybuchu

---

<sup>289</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 146 – 147.

<sup>290</sup> Tamże, s. 148.

rewolucji. W ten sposób może dojść do zastąpienia, niedostatecznie uświadomionych przez socjalistów rosyjskich, sił ludowych rosyjskich przez lud polski. W takim wypadku, polski lud wespół z krajami ciężącymi do Polski, a także z dwiema innymi dzielnicami, oraz socjalną demokracją zachodnioeuropejską, będzie w stanie urzeczywistnić odrodzenie się niepodległej Rzeczypospolitej. Taki wynik rewolucji nie pozostawi bez zmian sytuację wewnętrzną w Rosji właściwej. Car, który dozna przez oderwanie się Polski od Imperium osłabienia oraz upokorzenia, zgodzi się na podpisanie kapitulacji, z którą przybędą warstwy średnie o nastawieniu patriotycznym i zaprowadzi, w miejsce rządów absolutnych, monarchię konstytucyjną – będzie ona jednak mieć charakter względny. W ten sposób niepodległa Polska, która przybierze system demokratyczny, stanie się znaczną pomocą dla sił rewolucyjnych w Rosji, które będą musiały prowadzić dalszą walkę. A w Polsce? – „W Polsce zaś samej – być może, że po zwycięskiej i głównie przez proletariat stoczonych walce stronnictwom mieszczańskim uda się – jak się udawało w latach 1830, 1848, 1870 w Europie zachodniej – zatrzymać rewolucję na pewnym względnie niskim szczeblu: będzie to w każdym razie szczebel, z którego dalsze kroki stawiać będzie można z łatwością. Być zaś może, że partia socjalistyczna, kierując rewolucją narodową, wysunąwszy się na czoło sił rewolucyjnych i korzystając z rewolucyjnej nierówności, zdoła też posunąć całą konstytucję polityczną i społeczną tworzącej się Rzeczypospolitej Polskiej jak najdalej – jak najdalej w kierunku ideału socjalistycznego.”<sup>291</sup>

Natomiast w artykule *Polscy i rosyjscy socjaliści* Kelles – Krauz przedstawia podobny do Plechanowa sposób pojmowania rewolucji w Rosji. Uważa on, a wręcz nie wyobraża sobie innego owocu rewolucji w Rosji, że rewolucja, która wybuchnie w Imperium połączy, wynikającą z konieczności, idę wolności Rosjan i Polaków pragnących odzyskać swoją własną, niezawisłą przedmiotowość, Polskę. Dlatego Rosjanie powinni w całości popierać dążenia społeczności polskiej do urzeczywistnienia się ich idei niepodległościowych. – „Socjaliści rosyjscy winni uznać tę niepodległość – ponieważ jest ona słuszna, a następnie konieczna dla powodzenia rewolucji w Rosji; wreszcie, ponieważ niepodobieństwem jest wyobrazić sobie rewolucję, zdobycie wolności politycznej w Rosji, z której by nie wynikała – nie zbiegała się z nią – niepodległość Polski.”<sup>292</sup> Dlatego w artykule *Ostatnie nieporozumienie* nawołuje do rozpoczęcia kampanii informacyjnej wśród społeczności rosyjskiej. Celem akcji powinno być dotarcie do jak najszerszego kręgu Rosjan z wiadomością o powstaniu w Imperium Rosyjskim. Krauz przedstawia obraz, z którego wyłania się negatywna droga rozwoju Imperium. Rosja carska powstała w wyniku pogwałcenia, które nazywa wręcz *zbrodnią*, i która powoduje, iż każde następne działanie jest również *zbrodnią*, wszelkich zasad współżycia pomiędzy sąsiednimi krajami. Zauważa, że negatywne działanie władców Rosji nie ogranicza się tylko do byłych ziem Rzeczypospolitej, ale związane jest ze wszystkimi *okrainami* przyłączonymi do Imperium. Co więcej, łączy on działanie sprzeczne ze zasadami ludzkości wobec terenów podbitych, ze postępowaniem władz Rosji w stosunku do własnych, Rosyjskich, poddanych. Toteż, uwzględniając prawne zdobycze humanitaryzmu, rosyjscy

<sup>291</sup> Tamże, s. 148 – 149.

<sup>292</sup> K. Kelles – Krauz, *Polscy i Rosyjscy socjaliści*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 120.

socjaliści powinni poprzeć dążenia Polaków, i nie tylko ich, do odbudowania swej własnej ojczyzny. – „Nie sądzimy, aby proletariats rosyjski, o ile w ogóle staje się materiałem dostępnym dla propagandy socjalistycznej, nie był zdolny do zrozumienia tej prawdy, że zagarnięcie Polski przez carat było zbrodnią, która pociąga za sobą cały szereg dalszych zbrodni, i że każdemu narodowi winna być przywrócona niepodległość. Gdyby naprawdę tak było – to nie mielibyśmy się czego spodziewać po rewolucji rosyjskiej; car zamieniłby ją wkrótce w nagonkę na buntowników >>szlachty i katolików<<, a my mielibyśmy liczyć tylko na siły swoje i rewolucji zachodnioeuropejskiej. Ale sądzimy przeciwnie, że socjaliści rosyjscy najzupełniej mogliby wydać popularną broszurę przedstawiającą cały szereg zbrodni, popełnionych przez cały szereg carów i diejatielów przy >>rozszerzaniu ojczyzny rosyjskiej<< i późniejszym >>umacnianiu kresów<<, oraz wykazującą, że obowiązek ludzkości nakazuje wrócić podbitym narodom wolność i że dopóki to nie nastąpi, car będzie mógł uciskać i rodowitych Rosjan; sądzimy w każdym razie, że wydanie oficjalne o rozpowszechnienie takiej broszury jest jednym z pilniejszych obowiązków rewolucyjnej organizacji rosyjskiej, politycznie uświadomionej, i że smutny jest brak jej dotychczas.”<sup>293</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz w swej pracy *Nasz kryzys* przedstawia zadania stojące przed siłami rewolucyjnymi, w okresie wybuchu na terytorium Rosji zrywu, który ma doprowadzić do odrodzenia się, oczywiście tym razem socjalistycznej, Rzeczypospolitej. Program ten przedstawia się - chociaż w dość długim fragmencie to jednak warto przedstawić go w całości – następująco: „Świętym naszym obowiązkiem będzie – w każdym mieście, w każdej okolicy, skąd wojska i władze carskie wyparte zostaną, natychmiast *proklamować republikę socjalistyczną*, to znaczy:

1. Ogłaszać, że wszelki fabryki, warsztaty, przedsiębiorstwa, w których właściciel nie pełni osobiście tej samej pracy, co jego jeden lub dwóch pracowników, stają się własnością narodu, a przechodzą w posiadanie wszystkich robotników danego fachu, znajdujących się w danej miejscowości. Robotnicy ci tworzą stowarzyszenia, które ustanawiają warunki pracy i wynagrodzenia, mianują zarządy fabryki itp. Do stowarzyszeń tych mogą przystępować i robotnicy pracujący dotychczas w drobnych warsztatach, nie podlegających przymusowemu wywłaszczeniu. Właściciele tych ostatnich warsztatów mogą również przystępować do stowarzyszeń fachowych robotniczych na równych prawach z robotnikami i oddając im nieodwołalnie w posiadanie swe warsztaty. Mogą też, jeśli wolą, pozostać prywatnymi właścicielami (choć trudno im będzie znaleźć jeszcze najemników) i tworzyć między sobą stowarzyszenia.
2. Ogłaszać, że wszelki majątki ziemskie, których właściciele nie pracują osobiście na roli w *taki sam sposób, jak ich najemnicy*, przechodzą na własność narodu, a w posiadanie wspólne robotników danego folwarku *oraz wszystkich bezrolnych znajdujących się w danej wsi*. Robotnicy ci tworzą stowarzyszenia, mianują zarządzających itp. Inni właściciele drobni, więksi czy mniejsi, nie podlegają przymusowemu wywłaszczeniu i długi ich zostają zawieszane. Mogą oni, jeśli

<sup>293</sup> K. Kelles – Krauz, *Ostatnie nieporozumienie...*, (w) K. Kelles – Krauz, pisma wybrane, t. 2..., s. 184 – 185.

zechcą, wraz ze swymi gruntami przystępować nieodwołalnie do stowarzyszeń na równych prawach z robotnikami; którzy to uczynią, tych długi zostają *umorzone*, a raczej przechodzą na rachunek gospodarstwa narodowego.[Prócz tego większych gospodarzy będzie pchać do tego trudność znalezienia najemników małorolnych – widok większego dobrobytu i pewniejszego bytu współwłaścicieli większych folwarków.]<sup>294</sup>

3. Wywłaszczonym właścicielom i wierzycielom obiecuje się po skończeniu wojny odszkodowanie w tej formie, że otrzymają od rządu rzeczpospolitej zajęcie odpowiadające uzdolnieniu każdego i zapewniające im byt nie gorszy od przeciętnego poziomu. Tymczasem mogą przystępować do stowarzyszeń robotniczych fachowych i rolniczych na równych prawach, o ile się robotnicy w każdym wypadku na to zgodzą.
4. Do czasu zakończenia wojny o niepodległość i zwołanie konstytuanty rzeczpospolitej rząd może być jedynie rewolucyjny, a więc dobierany z góry, a nie wybieralny; stosuje się to zarówno do rządu centralnego, jak i do władz miejscowych. Władze te obejmują w imieniu narodu, jako właściciela, w

---

<sup>294</sup> Włodzimierz Sołowiow odmawia moralności żądaniom proletariatu przywłaszczenia sobie cudzej własności, i to nie zależnie od uznania słuszności ich postulatów: „W sensie moralnym sprawiedliwość jest pewnym ograniczeniem korzyści własnej na rzecz cudzych praw; sprawiedliwość jest więc pewną ofiarą, samonegacją i im więcej tej samoofiary, im więcej samonegacji, tym więcej doskonałości moralnej. Przyjmując więc moralny punkt widzenia, nie sposób przypisać jakiegokolwiek moralnego znaczenia wysuwanemu przez klasę robotniczą postulatowi równego podziału bogactwa materialnego, albowiem sprawiedliwość dla klasy robotniczej – jeśli jest to jeszcze sprawiedliwość – tożsama jest z jej własnymi korzyściami; postulat sprawiedliwości jest tu najwyraźniej interesowny i dlatego nie może mieć znaczenia moralnego. (...) Jeśli nawet przyjmiemy, że żądanie równości ekonomicznej jest ze strony klasy nieposiadającej żądaniem jedynie własności, która słusznie klasie tej się należy, to i w tym wypadku żądanie to nie może mieć znaczenia moralnego w sensie pozytywnym, gdyż branie swej własności jest tylko *prawem*, nie zaś *zasługą*. W swych żądaniach, jeśli nawet – powtórzmy – uznajemy je za sprawiedliwe, klasa robotnicza przyjmuje wyraźnie prawny, a nie moralny punkt widzenia.” Jedyną moralnością, która może wynikać z idei socjalizmu, jest moralność prawdy: „Ale jeśli socjalizm, jako interesowne dążenie klasy nieposiadającej, nie może mieć znaczenia moralnego, to przecież może on mieć znaczenie moralne jako żądanie społecznej prawdy, niezależnie od tego, kto żądanie to wysuwa, i rzeczywiście socjalizm jest w każdym razie zasadny jako sprzeciw wobec panującej nieprawdy społecznej.” Czy w takim razie, urzeczywistnienie idei socjalizmu przez bolszewizm, i innych, było stworzeniem Nietzscheańskiego kolektywnego nadczłowieka, którego Rüdiger Safranski przedstawia następująco: „Natury silne nie muszą bać się nihilizmu ani braku sensu, ponieważ cały sens leży już w tym, co ucieleśniają. Same są sensem, nie muszą go więc szukać gdzie indziej. W każdym jednym wypadku muszą szukać sienie, siebie odnajdywać. Silni nie mogą stosować moralności, która chroni słabych i strzeże ich przed uroszczeniami bezsensu. Wola mocy tworzy własną moralność. (...) Obiegowe rozróżnienie moralne dobro – zło (w którym względności, altruizmu, brak egoizmu, łagodność, skromność itd. reprezentują „dobro”, ich zaś przeciwieństwo – „zło”) sprowadza on do resentmentu słabeuszy i nieudaczników. W ogóle zresztą zachodzi pytanie, kto w kwestiach moralnych ma władzę definiowania. Potoczne wartościowanie dobro – zło ustanowione jest od dołu, przez słabych. Widać to wyraźnie, twierdzi Nietzsche, na przykładzie dawniejszego rozróżnienia „dobre – liche”. W tym rozróżnieniu <<dobrymi>> są znakomici, potężni, wybitni i wspaniałomyślni>>, którzy sami siebie oraz to, co robią, postrzegają jako dobre, a więc najwyższej rangi. „Liche” natomiast oznaczało „proste” w sensie <<niskie, pospolite, gminne>>. Tak więc rozróżnienie „dobre – liche” konotuje różnicę rangi ustanawianą odgórnie. Rozróżnienie „dobro – zło” przekształca różnicę rangi w kwestię moralną, odwracając tym samym kierunek wartościowania. To, co ongiś było „dobre” w sensie tego, co silne, bezwzględne, teraz jawi się Ajko „zło”, dawniejsza zaś „lichota” staje się „dobrem”. – W. Sołowiow, Wykłady o Bogoczłowieczeństwie..., s. 27 – 28, wyróżnik w oryginale; R. Safranski, Zło. Dramat wyboru..., s. 272 – 273.

bezpośredni swój zarząd poczty, koleje żelazne, wszelkie środki komunikacji publicznej, szkoły; dalej – banki. Do nich należy zaopatrzenie wojska powstańczego we wszystko potrzebne; do nich również – czuwanie nad tym, aby rewolucyjne rozporządzenia powyższe w zakresie ekonomicznym nie powodowały zaburzeń w zaspokajaniu pierwszych potrzeb całej ludności miast i wsi, gdyż zaburzenia takie służyłyby celom kontrrewolucji. Dlatego władze powstańcze, centralne i miejscowe, każde w swoim zakresie, będą musiały również objąć we własny zarząd produkcję środków spożywczych miastach (piekarnie, rzeźnie itp.) oraz objąć kierownictwo obiegiem (dostawą, wymianą) potrzebnych materiałów surowych (zboże, mąka, bydło), następnie fabrykatów dla wojska: sukna, obuwia, amunicji itd. Będą udzielały zamówień stowarzyszeniom robotniczym, ewentualnie dozorowały ich wykonanie. Poza tym stowarzyszenia wytwórców będą mogły tymczasowo same organizować zbyt i wymianę swych produktów, zawierać umowy z pośrednikami itd.

5. Ci, co pójdą do wojska powstańczego, zachowają naturalnie swój udział w bogactwie ogółu i prawo przystąpienia potem do każdego stowarzyszenia wytwórczego podług wyboru.
6. Kościoły przechodzą na własność narodu. Tam gdzie głosowanie powszechne ludności oświadczy się za tym, pozostają one nadal w posiadaniu księży i księża otrzymują pensje z podatków *miejscowych*.<sup>295</sup>

Następnie, w pracy *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*, Kazimierz Kelles – Krauz przedstawia *Program niepodległości w zaborach niemieckich* – w ten sposób łączy zabór pruski z austriackim. Motywy połączenia w jeden program obydwóch zaborów przedstawia tak: „Położenie proletariatu polskiego i skupiającej się około niego części społeczeństwa względem walki o swobody i prawa polityczne w zaborach austriackim i pruskim – pomimo znacznych różnic ma tę wspólną cechę, że jest wynikiem właśnie zatrzymania się w połowie, częściowo tylko, w bardzo niewielkiej części, udania się rewolucji, w której Niemcy walczyli przeciw absolutyzmowi o konstytucję, a Polacy (zarówno jak inne uciskane narodowości) przeciw temuż, lecz dla nich zarazem najeźdniczemu absolutyzmowi, o jego upadek i własną niepodległość – rewolucji, która ze swej strony, przy swych cechach istotnie odrębnych, ma też niektóre podobieństwa do przyszłej, oczekiwanej przez nas – (...) rewolucji w Rosji.”<sup>296</sup> Przykładem podejmowanych wspólnie działań są wydarzenia z roku 1848. W tym roku, w królestwie pruskim, które rosło w potęgę od 1815 roku, ale również i w uświęconej moźnej monarchii Habsburgów, zostały wyraźnie wyrażone tendencje niepodległościowe oraz wolnościowe, których wyrazicielem było spontaniczne mieszczaństwo niemieckie, któremu współtowarzyszył, w obecnym czasie uzależniony, proletariats robotniczy. Do niemieckich mieszczańsko – proletariackich żądań niepodległościowych, dołączyły się grupy narodów ujarzmionych przez oba byty państwowe,

<sup>295</sup> K. Kelles – Krauz, *Nasz kryzys*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 209 – 211. Wyróżniki w oryginale. W nawiasie [ ] ujęto przypis ze strony 210.

<sup>296</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 149 – 150.

a siłą tym przodować będą Polacy. Do wybuchu żądań niepodległościowych w obydwóch państwach, jak zauważa Kelles – Krauz, doszło pomimo wynikającego na ich korzyść, nieporównywalnego ucisku jakiego doznają ujarzmione narody w Imperium. Pomiedzy obydwoma czynnikami zawiązała się nić braterstwa, która pozwoliła wspólnymi siłami: najpierw podkopać fundamenty, na których opierał się reżim państwowy, a następnie doprowadzić do czasowego przewrotu – upadku. W momencie, w którym absolutyzm okazał swą słabość, powstałe ruchy w państwie pruskim prowincja polska, w Austrii prowincja polska, niemiecka oraz włoska, przekształciły swe żądania, które przyjęły postać niepodległościowo – separatystyczną. Cechą charakterystyczną rewolucji roku 1848 jest jej niedokończoność. Pierwszy sygnał o jej przerwaniu wyszedł ze strony, z której również, i to można by uznać za paradoks historii, popłynął znak o jej zapoczątkowaniu – z rewolucyjnej Francji. Zwycięstwo reakcji oraz polityka wielkoniemiecka prowadzona przez konstytucjonalistów, wywołało załamanie się sił rewolucyjnych wśród Czechów – pośród Kroatów oraz Rusinów podobne skutki wywołały polityka burżuazji węgierskiej oraz polityka narodowa szlachty polskiej, która zmierzała do zachowania pańszczyzny. W latach 1859 – 1867 rządy wprowadzają ustępstwa konstytucyjne, które były wyrażane w rewolucji roku 1848, a na których opiera się statut polityczny prowincji polskich wchodzących w skład Austrii oraz Prus. Przywilejami tymi władcy, dzięki polityce mocarstwowej, wprowadzili niepokój wśród klasy uprzywilejowanej. Jednakże ustępstwa te są niewystarczające, pod względem narodowym oraz politycznym, dla klasy upośledzonej – proletariatu. Dla tego klasa ta – proletariat – musiała od nowa podjąć hasła wolnościowe, których wyzbyła się burżuazja. Prawo do bezpośredniego udziału w akcie wyborczym, które otrzymała klasa uprzywilejowana, było nadane jej bez bezpośredniego zaangażowania.<sup>297</sup>

W nadaniu prawa do bezpośredniego udziału w wyborach możemy zaobserwować pewną analogię do „reform wyprzedzających” nadanych w Imperium. Według Kazimierza Kelles – Krauza celem, który przyświecał Bismarckowi przy nadawaniu prawa wyborczego, było spacyfikowanie ruchów separatystycznych, powstałych wśród książąt niemieckich, którym przeciwstawił jedność ludu niemieckiego. Rozciągnięcie tego prawa na prowincje polskie była chęć konfrontacji ludu polskiego, chłopstwa oraz proletariatu, ze szlachtą. W ten sposób, zakładając mniejszy opór ze strony ludu niż szlachty, chciał przeciągnąć masy chłopskie oraz proletariat na stronę władzy, a jednocześnie prezentował jedność Prus z Poznaniem. Autor *Programu niepodległości w zaborach niemieckich* przedstawia drugą paralelę z Imperium. Zauważa on, iż wprowadzone prawa konstytucyjne, rozpatrując ich nadanie na podstawie owoczesnego rozwoju społeczeństwa klasowego, przewyższyły owe przeobrażenia. Sytuacja taka mogła mieć miejsce w wyniku przyłączenia ziem byłej Rzeczypospolitej do państwa stojącego na wyższym poziomie rozwoju. Istotą problemu, jak zauważa Kelles – Krauz, jest fakt, iż państwo stojące na zdecydowanie wyższym poziomie swej ewolucji, jest w stanie prowadzić politykę podobną do polityki państwa, którego rozwój jest wyraźnie niższy – Rosji. Píše on: „Rząd niemiecki wcale o to nie dba, aby wyższe formy życiowe, wywalczone przez lud w innych częściach państwa, i w tej były przestrzegane, i jeśli

---

<sup>297</sup> Tamże, s. 150 – 151.



gdzie indziej wszechmoc i swawola posiadaczy ziemskich i fabrykantów są już nieco przez nacisk zorganizowanych robotników i opinii publicznej, po części nawet przez jurysprudencję trybunałów ograniczone, to nie odbija się to wcale na Poznańskim, Prusach Zachodnich ani Śląsku. Rząd nie ma żadnego interesu w popieraniu polskich żywołów ludowych; przeciwnie, przeciwstawia on ich dążeniom daleko silniejsze niż gdzie indziej tamy. Policja i sądownictwo, jak z mnóstwa przykładów wiadomo, samowolnie, lecz bez apelacji zawieszają w stosunku do Polaków działanie praw i swobód konstytucyjnych: wolność prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń. Burżuazyjno – konstytucyjny rząd germanizuje bez porównania gorliwiej i brutalniej od dawnego, absolutnego. Germanizacja zaś sprowadza z kolei powiększenie ucisku politycznego (...). Germanizacja utrudnia oświatę, utrudnia wytwarzanie się poczucia solidarności międzynarodowej i odrębności klasowej, a chociaż te ostatnie następstwa łagodzi do pewnego stopnia wyjątkowe zaprzaństwo, serwilizm wobec rządu lub tchórzostwo klas posiadających, wyższych i średnich, to jednak stosunki w tej dzielnicy Polskiej, pozornie korzystającej z najbardziej demokratycznych urządzeń konstytucyjnych, zawierający tak przemysłowy Śląsk, są – dzięki faktowi zaboru – strasznie ciężkie, walka z siłami reakcji, rozwój socjalizmu – niesłychanie utrudnione.”<sup>298</sup>

Takie postępowanie władzy Kazimierz Kelles – Krauz upatruje w fakcie, iż „...rząd widzi, że agitacja socjalistyczna, która budzi w każdym proletariuszu uczucia czyniące go *człowiekiem*, prawem natury (zupełnie tak, jak się to działo przed wiekiem z rozpowszechnieniem w pozbawionych jeszcze świadomości narodowej Niemczech i Włoszech doktryny ogólnoludzkich praw naturalnych Rousseau) budzi w nim pewnego *określonego* człowieka – człowieka z określonymi prawami i dążeniami społecznymi i narodowymi, i że w tym działaniu polonizuje nawet tych, co byli powierzchownie zniemczeni.”<sup>299</sup>

Błędem byłoby uważać, że tylko w zaborach rosyjskim oraz pruskim, władza prowadzi politykę *divide et impera*. Podobną postawę władzy Kelles – Krauz zauważa w monarchii Habsburgów, o której pisze: „Rząd austriacki stoi faktycznie nadal wobec dwóch wrogich sobie sił, z których żadnej ulegać nie chce: >>autonomistów<<, z klas posiadających czeskich i polskich, i warstw ludowych, z socjalną demokracją na czele, które zastępując dawną burżuazję liberalną, żądają ciągłego rozszerzania praw politycznych. Pierwsi chcą ograniczyć kompetencje organów centralnych, podkopują mniej lub więcej świadomie siłę państwa na zewnątrz, lecz w zamian stoją murem przeciw dążeniom społeczno – rewolucyjnym; drudzy – podkopują podstawy państwa klasowego, lecz poręczają jego całość. Dynastia i biurokracja mogą tylko i muszą ustępować po trosze to tym, to tamtym, starając się po kolei jednych paraliżować za pomocą drugich. Dziś widzimy politykę >>słowiańską<< – przeciw socjalistom; jutro, jeśliby Słowianie zanadto położyli nóż na gardle, a przy tym socjaliści naturalnie energicznie nacisnęli, nie jest bynajmniej niemożliwe, że znalazł by się ów mądry mąż stanu, którego brak wytykają czasem socjalistyczni pisarze biurokracji austriackiej, a który jedyny ratunek monarchii widziałby w nowym rozszerzeniu prawa wyborczego, w znacznym

---

<sup>298</sup> Tamże, s. 151 – 153.

<sup>299</sup> Tamże, s. 152 – 153. Wyróżniki w oryginale.

powiększeniu ilości posłów z V kurii, dążących raczej do pogodzenia narodowego, lub nawet – kto wie? – w zaprowadzeniu głosowania powszechnego bez kurii...”<sup>300</sup>

Kelles – Krauz rozwiązanie antagonizmów wewnątrz monarchii Habsburskiej upatruje w programie, w którym „...przed socjalistami stoi zadanie trwałego, zasadniczego pogodzenia walki o coraz szersze swobody demokratyczne z walką o coraz zupełniejsze wyzwolenie i usamodzielnienie narodowości; pogodzenie walki o prawa Słowiańszczyzny wobec świata niemieckiego z bezwzględną walką świata zachodnioeuropejskiego przeciw caratowi”<sup>301</sup> Postawienie takiego zadania przed socjalistami, które ma, według autor *Programu niepodległościowego w zaborach niemieckich*, przyczynić się do rozwiązania kwestii polskiego społeczeństwa prowadzi do stwierdzenia: „Kto nie widzi, że jedynie otrzymanie *autonomii*, rozszerzonej autonomii administracyjnej z polskim językiem urzędowym i szkolnym, mogłoby rozproszyć ciężącą nad tym krajem zmore”<sup>302</sup> Według Kelles – Krauz program takiej autonomii, który powstał już w socjalno – demokratycznej partii Austrii, a w której jednym z członków jest polska partia socjalno – demokratyczna działająca na obszarze monarchii Habsburskiej, został zapisany jako *autonomia żywych narodów*. Program autonomii w państwie monarchii Habsburskiej zakłada, jak również zakładałby w każdym innym państwie, decentralizację władzy oraz równouprawnienie wszystkich narodowości – zakończenie hegemonii niemieckiej. Równocześnie, jak zastrzega Krauz: „Wyklucza ona również dążenia narodowościowe oparte na tzw. >>prawach historycznych<<, albowiem w liczbie tych praw znajduje się zawsze prawo uciskania i wynaradawiania innych narodowości: Polaków i Niemców – przez Czechów, Rusinów – przez Polaków, wszystkich plemion – przez Węgrów albo Niemców. Dlatego wszystkie te >>prawa historyczne<< muszą znajdować się z sobą w antagonizmie, który czasowo się tylko utaja, gdy się >>Słowianie<< – w imię reszty interesów klerykalnych i w ogóle wstecznych – łączą przeciw Niemcom; gdy tymczasem w dążeniu do stworzenia terytoriów ściśle narodowościowych klasy pracujące wszystkich ludów Austrii mogą iść ze sobą zupełnie solidarnie.”<sup>303</sup>

Innym problemem, na który autonomia powinna odpowiedzieć, jest sprawa nadmiernego przypisywania sobie przez państwo centralistyczne kompetencji w dziedzinie biurokracji. Władza wykonawcza, która oparta jest na centralnym sposobie zarządzania państwem, ma skłonność do nadmiernego, niż wynikałoby to z konieczności *de facto*, przypisywania sobie kompetencji reprezentowanych przez organy centralne. W ten sposób próbuje doprowadzić do spotęgowania swej roli na zewnątrz, oraz wewnątrz. Część tych kompetencji: administrację, armię, szkolnictwo oraz politykę ekonomiczną, bez uszczerbku, a właściwie dla ich dobra, mogłaby scedować na władze municypalne. Jednakże, jak zauważa Kazimierz Kelles – Krauz, władza centralna wyżyłaby się *instrumenta regni*, które służą jej, jako narzędzia ucisku i eksploatacji finansowej mniejszości narodowych. A przecież: „Odbieranie tym instytucjom i czynnikom charakteru centralistycznego, a nadawanie – miejscowego, narodowego, odpowiada potrzebom każdej narodowości, a zarazem – stanowi

<sup>300</sup> Tamże, s. 156 – 157.

<sup>301</sup> Tamże, s. 156. Wyróżnik w oryginale.

<sup>302</sup> Tamże, s. 153. Wyróżnik w oryginale.

<sup>303</sup> Tamże, s. 156.

postęp polityczny, gdyż zmniejsza siłę rządu wobec ludności.”<sup>304</sup> Przyglądając się administracji trudno wskazać różnice jakie miałyby być w Galicji. Przyczynę tego upatruje Krauz w niedługim okresie, w którym występuje uświadomiony ruch ludowy, a w szczególności proletariatu. Pomimo tego Krauz dokonuje założenia, że biurokracja, na którą składałby się korpus urzędników wywodzących się z członków narodowości niemieckiej, a który możemy zaobserwować przed wywalczeniem autonomii, mogłaby spowalniać działanie rządu municypalnego, przy jednoczesnym nie zauważeniu, a tym samym nie poddawaniu się wpływowi, rosnącego ruchu ludowego. Przeciwnie sprawy mogą przedstawiać się, gdy biurokracja będzie składać się z członków narodu polskiego. Armia, która składałaby się z członków narodu polskiego, a przez to umiałaby się porozumieć w jego języku, nie powodowałaby odgradzania się od społeczności, przez co byłaby bardziej wrażliwa na nurtujące społeczeństwo problemy. Jednocześnie wiązałoby się to z niepewnością władzy centralnej o lojalność tak sformułowanej armii. Nie są to jedyne reformy, których domaga się Kelles – Krauz, zastrzega: „Nie mówię już o reformach dalszych, zmieniających w ogóle charakter armii i administracji, czyniących administrację odpowiedzialną przed sejmem i gminą i wybieralną zarówno jak sądownictwo, zmieniających armię na milicję przeznaczoną wyłącznie do odpierania najazdów. Żądania tych reform donioślejszych powinni i muszą stawiać socjaliści jednocześnie z żądaniem rozszerzenia autonomii, tak samo jak żądanie głosowania powszechnego do sejmu i gminy.” Jednocześnie dodaje: „Walki polityczne, przeniesione z dalekiego Wiednia do mającego poważne zadania i władzę sejmu, byłyby daleko dostępne robotnikom i chłopom, szybko przyczyniłyby się do ich uświadomienia i za pierwszą reformą musiałyby rychło następować jej demokratyczne dalsze konsekwencje.”<sup>305</sup>

Chociaż, jak twierdzi Kazimierz Kelles – Krauz, nawet najmniejszy postęp na drodze zdobycia autonomii, opartej o zasady *żywych narodów*, byłby niewątpliwie sukcesem partii socjalno – demokratycznych, to jednakże musi być powiązany z jak największą demokratyzacją instytucji municypalnych. Zauważa on: „Albowiem jeśli prawdą jest, że sam postęp demokracji rozwiązuje niejako autonomicznie niektóre zatargi narodowościowe, to nie przez posyłanie posłów do centralnego niemieckiego parlamentu, lecz przez wybieralność miejscowych urzędników, ustanawianie języka przez gminę lub powiat, swobodny zarząd szkolnictwa przez kraj, samorząd ekonomicznych interesów kraju, które cierpią od złej woli panującej narodowości i wyzysku rządowego.”<sup>306</sup> Walka o autonomię nie neguje sensu ubiegania się o reformy ogólnopństwowe, ponieważ, jak pisze Kelles – Krauz: „Zdobycze polityczne na polu ogólnopństwowym mogą wprawdzie prowadzić do demokracji lokalnej; gdyż – wstępując już co prawda na drogę rewolucyjną – centralny parlament mógłby wciągnąć w swoją kompetencję ordynacje wyborcze krajów koronnych i narzucić im z góry, z zewnątrz, rozszerzenie prawa wyborczego, ewentualnie głosowanie

---

<sup>304</sup> Tamże, s. 158.

<sup>305</sup> Tamże, s. 158 – 159; 160.

<sup>306</sup> Tamże, s. 157.

powszechne.”<sup>307</sup> Dokonuje jednak ważnego zastrzeżenia w sprawie autonomii: „...podkreślam..., że zawsze wykluczam takie rozszerzenie autonomii, które byłoby uwstecznieniem stroju politycznego...”<sup>308</sup>

Dla autora *Programu niepodległości w zaborach niemieckich*, szczególnie, ze względu na stosunki społeczne w Galicji, które wskazują na niższy ich poziom niż w innych krajach wchodzących w skład parlamentu wiedeńskiego, jest konieczne zachowanie oddziaływania parlamentu centralnego na ustrój polityczny. Również w interesie sił demokratycznych występujących w Galicji, wbrew, pozornie tylko nawołującym do idei narodowościowych oraz federalistycznych, szlacheckim autonomistom, jest ponowne wprowadzenie wybierania delegatów zasiadających w parlamencie centralnym przez sejmy krajowe. Takie spojrzenie Kelles - Krauz na sprawę Galicji, która, jak sam zauważa, jest jednakże tylko wyjątkiem w sprawie autonomii, doprowadza go do drugiej konieczności jaka stoi przed socjalistami – sprzeciwianie się próbom poszerzania wpływów sejmów krajowych na niekorzyść parlamentu centralnego w kwestiach związanych z wolnością polityczną, a które równocześnie nie wprowadzałyby reform demokratycznych, ordynacji wyborczych, oraz ich wzajemnej relacji do władzy wykonawczej. Podgląd swój, na temat konieczności walki socjalistów w Galicji, wysuwa z postrzeżenia, iż „dopóki istnieć będzie Austria, parlament centralny będzie tym forum międzynarodowym, przed które z pożytkiem posłowie socjalistyczni polscy w zaborze austriackim wnosić będą mogli nadużycia szlachty galicyjskiej, i obawa tego piętnowania z pewnością oddziaływać będzie na tę ostatnią (szlachtę autonomiczną – przyp. K.K.) umoralniająco.” W innym miejscu dodaje: „Żądanie takiego rozszerzenia autonomii, odpowiadającego rzeczywistym potrzebom rozwoju Galicji, napotykać może tylko opór klerykalnej szlachty, bo osłabiając rząd centralny, zagraża i jej wszechwładztwu; tym bezpieczniej stawiać je może partia socjalistyczna”<sup>309</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz, podobnie jak w *Programie niepodległościowym w zaborze rosyjskim*, tak samo, przedstawiając zagadnienie niepodległości Polski dla zaborów niemieckich, program niepodległościowy socjalistów polskich dzieli na program *minimalny* oraz *maksymalny*. Zdobycie autonomii przez terytoria należące kiedyś do I Rzeczypospolitej nie kończy problemu narodu polskiego, którego celem powinno być pełen odzyskanie niepodległości. Uważa wręcz, że „...taka autonomiczna dzielnica polska szybko wówczas wzrastającą socjalistyczną partią ciążyłaby z natury rzeczy coraz bardziej ku dwóm pozostałym dzielnicom, świadomość narodowa wznagałaby się w niej coraz bardziej wraz z potrzebą jedności i niepodległości narodowej.”<sup>310</sup>

Michał Luśnia nie przesądza kwestii w jaki sposób urzeczywistni się idea autonomii żywych narodów. Od sytuacji politycznej, która będzie w okresie reform, uzależnia „czy osiągną wszystkie te żądania od razu, czy dojdą za jednym rewolucyjnym zamachem do idealnego rozwiązania kwestii >>autonomii żywych narodów<<...”<sup>311</sup> Jednocześnie wyraźnie

---

<sup>307</sup> Tamże.

<sup>308</sup> Tamże, s. 160.

<sup>309</sup> Tamże, s. 157 – 158; 160.

<sup>310</sup> Tamże, s. 153.

<sup>311</sup> Tamże, s. 159.

deklaruje, że rolą socjalistycznych rewolucjonistów, którzy będą brali czynny udział w urzeczywistnieniu ideału autonomii *żywych narodów*, będzie przyspieszanie zegara historii dla zmian zachodzących w państwach wielonarodowych. Równocześnie dokonuje zastrzeżenia, że nawet niepełną – częściową – realizację zasad opartych o autonomię *żywych narodów* socjaliści powinni uważać za sukces. Najbardziej, na obecną chwilę, dla socjalistów palącą sprawą jest wywalczenie upowszechnienia prawa wyborczego do sejmu na wzór powszechnego prawa wyborczego do parlamentu. Rozszerzenie prawa wyborczego do sejmu pozwoli socjalistom na rozwiązywanie ludzkich potrzeb, a których to spraw nie potrafi rozwiązać parlament. Dlatego, zadaniem stojącym przed nimi – socjalistami, – jest kwestia upolitycznienia potrzeby przeprowadzenia reform w duchu demokratyzacji prawa wyborczego. Jednocześnie, Kazimierz Kelles – Krauz łączy konieczność spotęgowania agitacji politycznej w kwestii powszechnego prawa wyborczego, z potrzebą podniesienia rangi sejmu. Píše on: „lecz agitacja ta (o rozszerzenie prawa wyborczego – przyp. K.K.) nie może przybrać wielkich rozmiarów, dopóki sejm jest i ma być tak błahą, nic nie znaczącą instytucją, jaką jest obecnie. Czyż warto energicznie dopominać się o prawo głosu w sejmie, który zbiera się na parę tygodni w roku i nic nie może zrobić na własną rękę? Po to, aby wzbudzić silny ruch ludowy za reformą wyborczą do sejmu, trzeba jednocześnie domagać się powiększenia praw i kompetencji tego sejmu, więc rozszerzenia autonomii Galicji...”<sup>312</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz przedstawia również i inną możliwość rozwiązania kwestii autonomii. Zakłada on, że w pierwszej kolejności, przez presję, jaką wywołają siły ludowe na sejm, zmuszą one go – sejm – do upowszechnienia prawa wyborczego. Dopiero później, siły odwołujące się do zasad demokracji, będą zmuszone do walki o zwiększenie autonomii. Taki przebieg wydarzeń zakłada przejęcie kierownictwa rewolucji, lub reform, przez mieszczaństwo, które utożsamia on z postępem. Jednakże, ze względu na zniewieściałość obecnego stanu mieszczańskiego, urzeczywistnienie się takiego scenariusza wydaje się autorowi *Programu niepodległości w zaborach niemieckich* mało prawdopodobne. Zakładając, że jednakże udałoby się tak niedomagającemu mieszczaństwu przejąć inicjatywę rewolucyjną, lub reformatorską, a jednocześnie projekt ten nie spełniłby oczekiwań socjalistów w kwestii rozszerzenia prawa wyborczego – rozwiązałby tylko problem zwiększenia autonomii – to dla sprawy socjalno – demokratycznej działania te okazałyby się i tak sukcesem. Krauz zakłada, iż sytuacja, w której nastąpiłoby rozszerzenie autonomii przy jednoczesnym nieupowszechnieniu prawa wyborczego, nie mogłaby trwać zbyt długo. Dlatego Kazimierz Kelles – Krauz stwierdza: „W ogóle wreszcie stawianie programu >>autonomii żywych narodów<< oraz – jako etap na drodze ku niej – demokratycznego rozszerzenia autonomii Galicji może tylko powiększyć siłę i znaczenie socjalnej demokracji polskiej, odbierając jej wrogom resztki patriotycznej broni, przeciw socjalizmowi używanej.”<sup>313</sup>

Autor *Programu niepodległości w zaborach niemieckich* zaznacza, że jego program jest zgodny ze wspólną rezolucją polskich, czeskich oraz niemieckich socjalistów, a ogłoszonej na

---

<sup>312</sup> Tamże.

<sup>313</sup> Tamże, s. 160 – 161.

kongresie partii ogólnoaustriackich w Bernie, która brzmi: „Przeznaczeniem Austrii jest być demokratycznym związkowym państwem narodowościowym; ten związek państwowy narodów składa się z narodowych, autonomicznych terytoriów samorządowych, jak najbardziej przystosowanych do granic językowych.”<sup>314</sup> Natomiast różnice, które wynikają z analizy programu Krauz a rezolucją, budzą zastrzeżenia, iż „...różnimy się tym jedynie, że przewidujemy bliższe etapy prowadzące do idealnej >>autonomii żywych narodów<< i że przypuszczamy w dalszym rozwoju samorząd tych narodowości w szerszym zakresie niż tylko spraw >>językowych i kulturowych<<, bo również w zakresie ekonomicznym, wojskowym, administracyjnym (co prawda sprawy językowe i szczególnie kulturalne krzyżują się i z tymi sprawami).”<sup>315</sup>

Idei *autonomii żywych narodów*, którą przedstawił Kazimierz Kelles – Krauz, nie należy utożsamiać z chęcią pozostawienia byłych ziem Rzeczypospolitej, a które obecnie znajdowały się pod panowaniem Habsburgów, we władaniu chociażby najbardziej demokratycznej Austrii. W kwestii połączenia myśli o odrodzeniu się Polski z *autonomią żywych narodów* pisał: „Formuła powyższa (*autonomii żywych narodów* – przyp. K.K.) jest ostateczną syntezą demokracji z ochroną całości Austrii. Czyż zaś rozszerzenie autonomii do najdalszych granic nie zmierza do rozerwania w końcu całości Austrii? Czyż nie prowadzi ku temu końcowi w ogóle cały proces postępu demokratyzacji, a osłabienia absolutyzmu habsburskiego, proces, którego jedną ze stron jest rozrost autonomii? *Socjalna demokracja polska* zdaje się tę konieczność odczuwać i tylko ten antagonizm między pełnym rozwojem demokracji a istnieniem Austrii może się wyrażać w okrzyku Daszyńskiego na zjeździe lwowskim w roku 1897: >>*Proletariat musi rozsadzić tę klatkę austriacką!*<<.”<sup>316</sup>

Na zakończenie prezentacji programów *Niepodległości Polski w programie socjalistycznym*, Kazimierz Kelles – Krauz poddaje analizie *Międzynarodowe znaczenie kwestii polskiej*. Dokonuje porównania historii Polski z przeszłością Austrii oraz Węgier. Wszystkie trzy państwa, Polska, Austria oraz Węgry, w swej historiografii pełniły rolę „przedmurza chrześcijaństwa”, broniąc zachodnich zdobyczy cywilizacyjnych przed najazdem „barbarzyństwa wschodniego” – Turcją. Następnie, gdy w XVIII wieku nastąpił okres upadku wschodniej hegemonii Turcji, Polska, tym razem w konfiguracji ze Szwecją oraz Turcją, „została powołana” do obrony cywilizacji zachodniej przed wzrastającą potęgą Rosji, której to Zachód wydał krucjatę. Od tej pory, pomimo wcześniejszych antagonizmów pomiędzy Polską, Szwecją oraz Turcją, historiografia splata ich wspólne dzieje, które obejmują dyplomację XVIII wieku, zwaną „kwestią wschodnią”. Rosja potwierdza swą hegemonię nad państwami, które miały tworzyć przedmurze przed jej potęgą. Jednakże, zwycięstwo Rosji dokonuje się w sojuszu z Prusami oraz Austrią, i dlatego zobowiązana jest do wspólnego podziału zdobyczy. W ten sposób Rosja zdobywa możliwość przemieszczania się, poprzez fakt otwarcia sobie dwóch przejść morskich oraz jednego lądowego, poza swój teren. Dokonuje niezwłocznego pokazania swej potęgi państwom Zachodu, udzielając pomocy w

---

<sup>314</sup> Tamże, s. 161.

<sup>315</sup> Tamże.

<sup>316</sup> Tamże. Wyróżniki K.K.

zławieniu rewolucji we Francji, której celem było przekazanie władzy monarszej w ręce ludu. Lecz wtedy, wywołując podobną rewolucję u siebie, a tym samym wiążąc na sobie siły germańskie oraz rosyjskie, przychodzi, zwana Winkelriedem narodów, z pomocą Polska. I chociaż, pod ciężarem wojsk swych sąsiadów, sama ginie, to jednak, dzięki możliwości zwycięstwa rewolucji we Francji, dokonuje się urzeczywistnienie rewolucyjnych ideałów. W dalszej historii demokratycznych rewolucji w państwach zachodniej cywilizacji, reakcja w dalszym ciągu będzie oczekiwać pomocy wschodniego hegemonu. Powstanie Listopadowe, które ponownie skupia na sobie ciężar walki z wojskami rosyjskimi, pozwala na: zwycięstwo Belgów oraz podważenie ładu międzynarodowego – Świętego Przymierza. Niestety, w roku 1848 powstanie na byłych terenach Rzeczypospolitej, nie skupia na sobie wystarczających sił Imperium, czym umożliwia Rosji dokończyć rozprawę się z siłami rewolucyjnymi. Przedstawienie polskiej historii w ten sposób, skłania Kelles – Krauzę do sądu: „Tradycją więc reakcji europejskiej jest wzywać pomocy caratu; tradycją caratu – pomoc nieść jej przeciw rewolucji; tradycją demokracji polskiej – kłaść się, jak symboliczny Rejtan, na progu demokratyzującej się Europy i mówić carowi: nie przejdiesz!”<sup>317</sup>

---

<sup>317</sup> Tamże, s. 163 – 164.

Henryk Głębocki w swej książce *Kresy Imperium...* przedstawia trzy formy oporu. Pierwsza koncepcja nazwana została *ideą sojuszu „okrain” przeciwko Imperium*. Przykładem takiego sojuszu może być traktat podpisany w okresie zwycięskiej wojny północnej oraz początku ekspansji imperializmu rosyjskiego na tereny nadbałtyckie oraz niemieckie. Król polski August II, jednak jako elektor Saski, cesarz Karol IV oraz król Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Jerzy I, w dniu piątego stycznia 1719 roku podpisali w Wiedniu porozumienie, które był skierowany przeciw Rosji. Na mocy porozumienia Jerzy I gwarantował obronę Rzeczypospolitej oraz jej suwerenności, utrzymanie tronu przez Augusta II oraz zniesienie rosyjskiego protektoratu, a tym samym uniemożliwienie Rosji ingerencji we wewnętrzne sprawy innych państw. Król Wielkiej Brytanii i Irlandii gwarantował także uniemożliwienie przemarszu wojsk rosyjskich przez terytorium Rzeczypospolitej, a wojska już stacjonujące miały opuścić jej terytorium. Niestety, traktat ten nie wszedł nigdy w życie. Wpłynięcie na wody morza bałtyckiego floty angielskiej zmusiło cara do wycofania swych wojsk z terenów Rzeczypospolitej oraz Meklemburgii. Taką postawę cara wykorzystały powstałe w czasie wojny północnej partie prorosyjskie, które miały wpływ wśród najwyższych przedstawicieli Rzeczypospolitej, a to wpłynęło na zmianę postaw z nastrojów antyrosyjskich na pacyfistyczne. W skutek tych zmian, Sejm obradujący we Warszawie w dniach trzydziestego grudnia 1719 roku do dwudziestego trzeciego lutego 1720 roku, nie ratyfikował traktatu. Kolejne dwa Sejmy, które obradowały w roku 1720, zostały zerwane. Następnie, do tego sposobu walki z imperializmem rosyjskim, nawoływał Hetman Filip Orlik, który próbował pozyskać Augusta II do realizacji planów zjednoczenia Ukrainy, które opierała na Rzeczypospolitej. Kolejną koncepcją była walka *O waszę i naszą wolność*. Zasada ta nawiązywała do Konfederacji Sandomierskiej z 1733 roku, która zawiązała się w obronie tronu Stanisława Leszczyńskiego, a następnie została przywołana w Konfederacji Barskiej, a dokładniej w jej manifestach, które zostały skierowane do żołnierzy wojsk rosyjskich. Odezwa ta zawierała „...ideę antycarskiego sojuszu wolnościowego, kierowanego do samych Rosjan, traktowanych jako ofiary hipertrofii Imperium i jego pozbawionego wolności systemu politycznego.” Do koncepcji tej nawiązywał, w czasie powstania na Kamczatce w roku 1771, Maurycy August Bieniowski. W swym *Manifeście* pisał: „ (...) O tym jednakże z żalem musimy powiedzieć, jak nieszczęśliwy jest naród rosyjski, który z upływem czasu nie doznaje ulgi, a w siłę wciąż rośnie władza, nie prawo. Naród rosyjski cierpi jedynie tyranie. (...) Otóż przyczyną niewoli jest to, iż człek bogaty ma okazję ciemnić ubogich. A jeżeli nawet mało zna się na prawie, to sądy za pieniądze pomagają przedstawić biednemu ludowi przepisy w świetle korzystnym dla bogaczy. A bogacze przepisy te wypraszają w Senacie dla własnej korzyści... (...) Wszyscy zostaliśmy zesłani na Kamczatkę nie prawem sprawiedliwości, lecz prawem gwałtu, co pokazało jego tyrańską naturę, i ani krztyny miłości bliźniego w duszy tej nie mieszkało. Nie ma wielkoduszności tam, gdzie morderstwo jednemu wybaczą, a innym nasilają tyranie za najmniejszą skargę, i to za jaką – kto o dobro ojczyzny się upomina.” Trzecią koncepcję walki z imperializmem rosyjskim prezentował ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski. Opierała się ona na założeniu, że jakkolwiek zbrojny opór w obecnej sytuacji jest skazany na niepowodzenie. Dlatego należało podjąć próbę mediacji z Imperium i uchronić w miarę możliwości najwięcej,

Michał Luśnia zauważa, że dla polskiego proletariatu rewolucyjnego, bycie Winkelriedem narodów nie jest, tylko i wyłącznie, przeszłością, ale także i teraźniejszością. Owoczesne klasy uprzywilejowane oraz dynastie, czując zagrożenie ze strony wzrastającej akcji socjalistycznej, zaczynają zastanawiać się nad kontrrewolucją, która przekreśli dotychczasowe zdobycze rewolucji demokratycznych. Może ona przybrać formę zawrócenie z kursu postępowania zgodnego z umowami rewolucyjnymi lub zamachu na najcenniejsze zdobycze zrywu klasy upośledzonej, które wydają się być konieczne dla dalszego wzrostu demokracji i socjalizmu. Kontrrewolucja klasy uprzywilejowanej powinna doprowadzić do rewolucyjnych wystąpień proletariatu. Dlatego nawołuje on: „Pozostaje ono (zadanie dla polskiego proletariatu wypełnienia roli Winkelrieda narodów – przyp. K.K.) ciągle żywotne. Oczywiście jest bowiem rzeczą, że rozwój akcji socjalistycznej w państwach europejskich spotka się w pewnej chwili z bezwzględny oporem klas posiadających i rządów; nadzieja, że we Francji, Włoszech, a już szczególnie w Niemczech lub Austrii, będzie można, nie mówię – uspołecnić ziemię i środki produkcji, ale choćby znacznie zbliżyć się do celu – objęcia władzy politycznej przez proletariatus, drogą jedynie legalną, jest jednym z najszkodliwszych złudzeń, jakie mogą uwodzić socjalistów. (...) Lud powinien naturalnie być ostrożny, rozważny, nie dać się prowokować bez dostatecznej racji i dostatecznego przygotowania; ale też nie powinien myśleć, i socjaliści nie powinni go w tym przekonaniu utwierdzać, że walka zbrojna z rządem jest dziś absolutnie niemożliwa i że musi się skończyć zwycięstwem rządu.”<sup>318</sup>

Immanentną cechą charakterystyczną każdego muru jest jego dwustronność. Jeżeli wielokrotnie powtarza się rolę Polski jako „przedmurza chrześcijaństwa”, które to miało chronić cywilizację zachodnią przed zapędami „barbarzyństwa wschodu”, o tyle, zazwyczaj, zapomina się, że dwustronność muru działała także i w drugą stronę, chroniąc wartości wschodu przed ingerencją kultury zachodu. W ten właśnie sposób, wykorzystując cechę charakterystyczną muru, widział Kelles – Krauz konieczność ingerencji, pomocy, Imperium Rosyjskiego siłą kontrrewolucyjnym na Zachodzie. Pisał on: „Otóż jeżeli rząd niemiecki lub austriacki nie zdoła rychło stłumić rewolucji u siebie, jeżeli poważnie mu ona zagrozi, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zwróci się o pomoc do rosyjskiego, a ten, nie ulega również wątpliwości, że z tą pomocą pospieszy, gdyż zwycięstwo rewolucji w tych państwach sąsiednich zbyt by jemu samemu zagrażało.”<sup>319</sup>

Wpisana przez Wschód i Zachód w historię Polski rola „przedmurza”, również w okresie walk rewolucyjnych nie pozwoli byłym ziemią Rzeczypospolitej stać z boku. Rewolucja zawołała je do pełnienia swej tradycyjnej roli bycia Winkelriedem narodów i ponownego położenia się jak emblematyczny Rejtan. Michał Luśnia przewiduje, iż potencjalnie, w wyniku zrywu rewolucyjnego w Europie zachodniej, Polacy rozpoczną walkę o odrodzenie swej państwowości. Za przykładem socjalistów polskich również siły rewolucyjne Imperium

---

co da się uchronić. Jednocześnie należało podjąć kroki reformatorskie – Konstytucja 3 Maja – dla modernizacji państwa. – H. H. Głębocki, *Kresy Imperium. Szkice i materiały do dziejów polityki Rosji wobec jej peryferii (XVIII – XXI wiek)*, Kraków 2006, s. 17 – 39; 11; 68 – 70; 95 – 117.

<sup>318</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 164 – 165.

<sup>319</sup> Tamże, s. 166.



przystąpią do walk o urzeczywistnienie swych ideałów. W ten sposób, po przyłączeniu się rewolucjonistów rosyjskich do zrywu ogólnoeuropejskiego, bo za taki będzie można już go wtedy uznać, socjaliści rosyjscy podzielą historyczną rolę przypisywaną do tych czas wyłącznie Polsce. Taki pogląd autora analizy *Międzynarodowe znaczenie kwestii polskie* nie doprowadza do przekonania, jakie towarzyszy niektórym socjalistom, o zmniejszającej się kwestii Polski dla zwycięstwa rewolucji. Jest on krytyczny wobec możliwości działania sił rewolucyjnych w Imperium. Uważa, że w chwili obecnej, ale również i jeszcze w długim okresie czasu, gdyby doszło do wybuchu rewolucji na Zachodzie, ruch rosyjski nie mógłby, ze względu na swą słabość, brać czynnego udziału w pochodzie społeczeństw, które walczą o swe demokratyczne prawa. Dlatego znaczenie kwestii Polskiej dla ruchu socjalistycznego w całej Europie nie ulega marginalizacji, gdyż „...jeśli wojska carskie, co jest prawdopodobniejsze, wyruszą w pochód przeciw rewolucjonistom zachodnim, to powstanie polskie, leżące im po drodze w tak ważnej pozycji strategicznej, mieć będzie pierwszorzędne znaczenie: od tego, jak długo potrafi ono utrzymać wojska carskie, będzie zależało powodzenie rewolucji zachodnioeuropejskiej. Ciężki to obowiązek, jak ciężkie było powstrzymywanie przez wieki całe na sobie Turków i Tatarów, ale wynikający po prostu z położenia geograficznego.”<sup>320</sup>

Reasumując, istotę kwestii polskiej dla zwycięstwa socjalistycznej rewolucji Kazimierz Kelles – Krauz przedstawia dwie alternatywy: „Albo w tej wojnie carat zwycięży: a wówczas rozwój społeczny zostanie znacznie cofnięty i wszystko trzeba będzie rozpoczynać na nowo. (...) Albo – czego zawsze powinniśmy się spodziewać – rewolucja zachodnioeuropejska potrafi pobić jego wojska i wyrzucić je ze swych granic.”<sup>321</sup> Wtedy dzięki zwycięstwu idei socjalistycznych, które przyczynią się do demokratyzacji, rozwiązana zostanie kwestia państwowości narodów wchodzących w skład państwa carów. Od Imperium oderwie się Finlandia rozwiązując nierozwiązaną kwestię szwedzką. Dzięki odrodzeniu się niezależnej Rzeczypospolitej, oraz przy jednoczesnym osłabieniu zapędów mocarstwowych Rosji, powstaną również inne państwa słowiańskie: Bułgaria, Wielka Serbia, Ruś, Czechy; a dzięki przyjaznemu protektoratowi zdemokratyzowanej już Europy będzie mogła również poczynić postęp na drodze demokratyzacji Turcja.<sup>322</sup>

## 6 POLSKA – JAKA POWINNA BYĆ?

W roku 1904, w pracy *Jak się narody rządzą*, Kazimierz Kelles – Krauz opisał jakiej Polski powinni oczekiwać socjaliści:

„Powiedzmy sobie, czego my to powinniśmy chcieć, jakiego rządu?

Oto najpierw musimy chcieć, żeby Polska była *niezależna*, żebyśmy Polacy sami sobą zarządzili, nie żeby zarządzili Rosyanie, ani Niemcy.

---

<sup>320</sup> Tamże.

<sup>321</sup> Tamże, s. 166 – 167.

<sup>322</sup> Tamże, s. 167 – 168.

A powtóre powinniśmy chcieć, żeby ta nasza Polska była *rzeczpospolitą*, bośmy widzieli, że w rzeczpospolitej najłatwiej narodowi sobą samym rządzić i nikt mu w tym nie przeszkadza. Nie potrzeba nam żadnych królów, bo królowie zawsze z panami trzymają, bo sami są najwięksi panowie i myślą, że oni muszą narodowi rozkazywać, a nie naród im; więc my sami musimy wybierać sobie swój rząd, żebyśmy rządzili tak, jak naród by chciał.

I powinni wybierać postów wszyscy ludzie dorośli w całym narodzie przez *głosowanie powszechne*, czy bogaci, czy biedni, czy co mają, czy nie, bo tak jest sprawiedliwie. Powinni oni wybierać parlament, zgromadzenie narodowe, a to zgromadzenie powinno wybierać ministrów i prezydenta rzeczpospolitej polskiej.

Tak samo powinno być w każdej gminie i w każdym mieście, żeby wszyscy mieszkańcy wybierali sobie zarząd gminny i miejski, żeby rządził, jak oni chcą. A każde prawo to powinno jeszcze być oddawane pod głosowanie powszechne całego narodu, żeby wiedzieć, czy go naród chce, czy nie.

Takich rzeczy powinniśmy chcieć koniecznie, jeżeli mamy rozum i jeśli chcemy, żeby nam było dobrze.”<sup>323</sup>

Kelles – Krauz chciał, żeby odrodzona Polska nie była państwem „...gdzie rządzi monarcha, czyli cesarz, król albo książę, co dostaje rząd z ojca na syna...”<sup>324</sup> Miała być ona rzeczpospolitą „...gdzie monarchy z ojca na syna niema, tylko rząd jest wybierany swobodnie przez sam naród.”<sup>325</sup> Rząd wybierany przez naród nie będzie rządzić samowładnie, jak również będzie zobowiązany okazywać szacunek do narodu, który go wybrał.<sup>326</sup>

Odrodzona ojczyzna będzie państwem konstytucyjnym. Wiąże się to z koniecznością ogłoszenia konstytucji, którą Kazimierz Kelles – Krauz pojmuje jako „...*zbiór głównych praw, podług których naród sam sobą rządzi*.”<sup>327</sup> Konstytucja jest niezbędna dla urzeczywistnienia zasady równości wszystkich wobec prawa. Tylko w państwie gdzie obowiązuje konstytucja, jest możliwość równości nie zależnie od statusu majątkowego, wyznania lub popieranej opcji politycznej – „Bo podług konstytucji to zawsze musi być tak, że *wszyscy są równi wobec prawa*, to znaczy, że nikt nie może mieć większych praw od innych, co jednemu wolno, to i drugiemu musi być wolno, co jednemu nie wolno, to i drugiemu nie wolno, czy tam hrabia, czy chłop, czy katolik, czy żyd, czy za rządem, czy przeciw rządowi – to wszystko jedno,

---

<sup>323</sup> K. Kelles – Krauz, *Jak się narody rządzą?* Wydanie nowe, Warszawa 1906, s. 46. W cytatach zachowano oryginalną pisownię. Wyróżniki w oryginale.

Karol Marks pisał: „Biegunowym przeciwieństwem cesarstwa była Komuna. Hasło >>republiki socjalnej<<, w imię którego proletariat paryjski rozpoczął rewolucję lutową, wyrażało jedynie nieokreślone dążenie do takiej republiki, która zniósłaby nie tylko monarchistyczną formę panowania klasowego, lecz i samo panowanie klasowe. Określoną formą tej republiki była właśnie Komuna. (...) Komuna utworzyła się z radnych miejskich, obranych w głosowaniu powszechnym w poszczególnych okręgach miasta. Byli oni odpowiedzialni i mogli być w każdej chwili odwołani. (...) Komuna nie miała być ciałem parlamentarnym, lecz roboczym, jednocześnie wykonawczym i ustawodawczym. (...) Urzędy publiczne przestały być prywatną własnością kreatur rządu centralnego. Nie tylko zarząd miejski, lecz i cała inicjatywa należąca dotychczas do państwa przeszła teraz w ręce Komuny.” – K. Marks, *Wojna domowa we Francji...*, s. 36 – 38.

<sup>324</sup> K. Kelles – Krauz, *Jak się narody rządzą?...*, s. 7.

<sup>325</sup> Tamże.

<sup>326</sup> Tamże, s. 16.

<sup>327</sup> Tamże, s. 14. Wyróżnik w oryginale.

jednaka każdemu swoboda.”<sup>328</sup> Pomiędzy konstytucją a narodem zachodzi wzajemna zależność. Konstytucja, gwarantując równość każdego wobec prawa, pozwala na przeprowadzenie powszechnych wyborów do sejmu – „...najsprawiedliwiej jest, żeby każdy dorosły człowiek mógł oddawać swój głos przy wyborze na posła, i tego się też naród wszędzie domagał i domaga. Nazywa się to *głosowanie powszechne*, to znaczy, że wszyscy głosują.”<sup>329</sup> W Rzeczypospolitych istnieje wolność słowa, prasy, równość wszystkich wobec prawa oraz zagwarantowana możliwość swobodnego, nie kontrolowanego przez rząd, stowarzyszania się w różnych organizacjach społecznych, a w szczególności politycznych. Jednak, żeby wolności te były w pełni respektowane przez władzę, konieczna jest kontrola rządzących przez parlament. Gdy połączą się te wszystkie elementy – swobody, równość praw, powszechne wybory, parlament, który jest przedstawicielem narodu – konstytucja może być w pełni respektowana – „...jeżeli naród ma mieć te wszystkie swobody naprawdę, to musi sam naród ich strzec, pilnować urzędników, żeby swobód i praw nie naruszali. A sposób na to wynaleźli ludzie taki, że naród wybiera swoich posłów, czyli swych przedstawicieli, ci posłowie zjeżdżają się i składają razem *parlament, czyli przedstawicielstwo narodu*, radę narodową dla całego państwa i dopiero ten parlament pilnuje, jak ministrowie rządzą, jak urzędnicy postępują w całym państwie i czy nie naruszają swobód, nadanych narodowi przez konstytucję. (...) W ten sposób parlament pilnuje swobód narodu, i z tego widzimy, że konstytucja dopiero wtedy jest naprawdę, kiedy nie tylko jest wolność prasy, słowa, zebrań, stowarzyszeń, wolność osobista i równość wobec prawa, ale kiedy oprócz tego wszystkiego jest jeszcze *wybirane przedstawicielstwo narodu*.”<sup>330</sup>

Dla Kazimierz Kelles – Krauzą przykładem dobrze zorganizowanej władzy w gminie i powiecie jest system kantonów szwajcarskich. W Szwajcarii, gdzie poszczególne jednostki samorządowe mogą być mniejsze niż polskie powiaty, każdy kanton posiada swój własny rząd. System wyborów powszechnych obowiązuje do Rady Kantonalnej oraz na naczelników poszczególnych wydziałów, jak na przykład szkolnego, przemysłowego oraz drogowego. Ale, jak opisuje szwajcarski system polityczny Kelles – Krauz, jest również w państwie parlament oraz rząd ogólnozwiązkowy. Do zadań centralnego rządu oraz parlamentu należą sprawy wspólne dla wszystkich obywateli. Szwajcarski parlament ogólnozwiązkowy, podobnie jak we wszystkich państwach federalnych, a Kazimierz Kelles – Krauz porównuje go do parlamentu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, składa się z dwóch izb. Izba poselska, zwana *Radą Narodową*, składa się z posłów, którzy zasiadają w niej na trzyletnią kadencję. Posłów wybiera cały uprawniony naród, to znaczy tylko mężczyźni, którzy ukończyli dwudziesty rok życia. Druga izba jest przedstawicielem wszystkich kantonów.<sup>331</sup>

Wydaje się, że najistotniejsza dla Krauzy jest władza ludu w kantonach przy ustanawianiu prawa. Władza ta związana jest z historią Szwajcarii, w której nie było królów oraz panów. W czterech najmniejszych kantonach, na wzór czasów historycznych, narody zamieszkujące na tych terenach same ustanawiają swe prawa. Oczywiście Kazimierz Kelles –

<sup>328</sup> Tamże, s. 17. Wyróżnik w oryginale.

<sup>329</sup> Tamże, s. 26. Wyróżnik w oryginale.

<sup>330</sup> Tamże, s. 18. Wyróżnik w oryginale.

<sup>331</sup> Tamże, s. 40.

Krauz zdaje sobie sprawę z faktu, iż taki sposób sprawowania władzy byłby nie do urzeczywistnienia we wszystkich, czyli w bardziej zaludnionych, kantonach. Dlatego w większych kantonach wprowadzono zasadę *milczącej zgody*. Gdy jednak wystąpi sprzeciw określonej liczby obywateli danego kantonu, wtedy organizuje się referendum, które rozstrzyga czy prawo uchwalone przez parlament kantonu jest obowiązujące lub jest odrzucone. W ten sposób sam naród decyduje o prawach w danym kantonie. Oprócz tego oddano w ręce obywateli również *prawo inicjatywy obywatelskiej*. Wtedy, jeżeli obywatele skorzystają z przysługującego im *prawa inicjatywy obywatelskiej*, rząd kantonu, niezależnie od woli parlamentu, musi poddać dany projekt ustawy pod głosowanie ogółu narodu. Ten sam system, w sprawach dotyczących wszystkich obywateli Szwajcarii, obowiązuje również w całym państwie.<sup>332</sup>

Tak zorganizowane państwo, z jego władzą samorządową w poszczególnych kantonach, pozwala Kelles – Krauzowi na konkluzje: „Widzimy więc, że w Rzeczypospolitych, a szczególnie w tej prawdziwej ludowej Rzeczypospolitej – Szwajcarii, to wszystko jest tak urządzone doskonale, żeby naród mógł zupełnie sam sobą rządzić i żeby nikt a nikt nie mógł w tem narodowi przeszkadzać.”<sup>333</sup>

Nie był to pierwszy opis Polski zbudowanej na podstawie socjalistycznego systemu politycznego, którą przedstawił Kazimierz Kelles – Krauz. Już w roku 1903, w pracy *Sądownictwo a socjalizm*, autor przedstawił wizję przyszłej socjalistycznej ojczyzny: „Pierwszą rzeczą, którą partya socjalistyczna, wzięwszy władzę w swoje ręce, będzie musiała uczynić, będzie zmiana każdego narodu pod względem ustroju politycznego na zupełnie demokratyczny (a gdzie będzie trzeba – to oczywiście i niepodległą) Rzeczypospolitą, w której by lud sam sobą rządził – o ile ta zamiana nie zostanie dokonana stopniowo jeszcze wcześniej. Dlatego też w programie P.P.S. czytamy, że partya dąży do „samodzielnej Rzeczypospolitej demokratycznej, opartej na następujących zasadach: 1) bezpośrednie, powszechne i tajne głosowanie; prawodawstwo ludowe, pojmowane zarówno jako sankcja (to znaczy, żeby cały lud głosowaniem swem potwierdzał prawa, uchwalane przez wybrane zgromadzenie prawodawcze), jak też i inicjatywa (czyli, żeby pewna określona część obywateli mogła podawać wnioski nowych praw pod głosowanie ludu); 2) samorząd gminny i prowincjonalny z wybieralnością urzędników administracyjnych; 3) równość wszystkich

---

<sup>332</sup> Tamże, s. 42.

<sup>333</sup> Tamże.

Karol Marks w swej pracy *Uwagi na marginesie programu Niemieckiej Partii Robotniczej* pisze: „Jego (programu Niemieckiej Partii Robotniczej – przyp. K.K.) żądania polityczne nie zawierają nic poza starą, powszechnie znaną litanią demokratyczną: powszechne prawo wyborcze, bezpośrednie ustawodawstwo, prawo ludowe, milicja ludowa itd. (...) Wszystkie te żądania, o ile nie są przesadzone wybujałą wyobraźnią, zostały już *urzeczywistnione*. Tyle tylko, że państwo, w którym tego dokonano, znajduje się nie w obrębie granic Rzeszy Niemieckiej, lecz w Szwajcarii, w stanach Zjednoczonych itd. Tego rodzaju >>państwo przyszłości<< jest *państwem dzisiejszym*, chociaż istnieje ono poza >>ramami<< Rzeszy Niemieckiej.” – K. Marks, *Uwagi na marginesie programu Niemieckiej Partii Robotniczej*, (w) Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin, *O materializmie historycznym...*, s. 76. Wyróżniki w oryginale.

obywateli kraju...; 4) zupełna wolność słowa, druku, zebrań stowarzyszeń, i t. d. (oraz – przyp. K.K.) 6) bezpłatna procedura sądowa, *wybieralność sędzów...*”<sup>334</sup>

W pracy tej Kazimierz Kelles – Krauz skupia się na przedstawieniu wzajemnych relacji socjalizmu i sądownictwa. Już na początku artykułu stawia dość oryginalną i poważną tezę: „Jeśli nas kto zapyta: jaka organizacja sądów byłaby najlepsza z socjalistycznego punktu widzenia, to mamy ogromną ochotę powiedzieć – żadna. Najlepiej by było, gdyby sądów wcale nie było. Istotnie, jakaż jest czynność sądów? Dwojaka: albo karać za przestępstwa, albo rozstrzygać spory majątkowe.” (W przypisie dodaje: „Pozostawiamy na stronie takie rzeczy, jak poprawianie błędnie sporządzonych metryk i t. p., które właściwie należą do władzy administracyjnej, a tylko dla większej pewności powierzane są sądom.”)<sup>335</sup>

Również przestępstwa, na przykład kradzieży, mają dla autora pracy *Sądownictwo a socjalizm* charakter klasowy. Powodów przestępstwa kradzieży upatruje on we własności prywatnej oraz w nierównomiernym podziale bogactw. Z tych powodów, jednostka pokrzywdzona w podziale dóbr i nie posiadająca odpowiedniego majątku, dopuszcza się gwałtu na obcą własność. Klasa panująca, w celu zabezpieczenia swej zdobyczy materialnej, którą posiada nie z pracy własnych rąk, ale z cudzego wyzysku, zmuszona jest wprowadzać coraz surowsze kary dla przestępców kradzieży, którą musi orzekać sąd. Jednakże, jak zaznacza Kelles – Krauz, kradzież kradzieży jest nierówna. Inaczej przedstawia się sytuacja kiedy kradzieży dopuszcza się członek klasy panującej. Przyczyna przestępstw dokonywanych przez burżuazję leży w charakterze obecnego ustroju państwa kapitalistycznego, walki każdego z każdym oraz niepewności jutra. Dlatego to kapitaliści dopuszczają się do nieuczciwego postępowania w kontaktach z innymi, różnego typu nieczystych interesów typu *Panama*, szachrajstw, machlojek, oraz oszustw. Lecz rzeczą najbardziej charakterystyczną burżuazyjnego państwa jest fakt, że kary za przestępstwa ponoszą tylko klasy najbiedniejsze. Klasy panujące, burżuazja tudzież kapitaliści, ze względu na charakter ich państwa, a w związku z tym potrzeby jak najszybszego wzbogacenia się, gdyż jutro jest niepewne, nie ponosi żadnych odpowiedzialności prawnych za swe postępowanie – „Tymczasem, czemuż jest przestępstwo? Weźmy takie przestępstwo, jak kradzież, które dzisiaj, i nie tylko dzisiaj, ale we wszystkich społeczeństwach, w których istnieje własność prywatna, tak surowo jest karane i daje powód do bardzo dużej ilości spraw sądzonych przez trybunały. Oczywista rzecz, że kradzież może być popełniona w takim ustroju społecznym, gdzie istnieje własność prywatna i gdzie, oprócz tego, istnieją znaczne różnice w podziale tej własności, tak, że jedni ludzie mają nadmiar bogactw, a drudzy nie mogą zaspokoić swych potrzeb życiowych. Wówczas oczywiście niejeden biedak sięga po cudze dobro, a klasa posiadająca musi ustanawiać jak najsurowsze kary zato i sądy do nakładania tych kar, aby

---

<sup>334</sup> K. Kelles – Krauz, *Sądownictwo a socjalizm*, (w) Światło. Czasopismo popularno – naukowe. Organ Polskiej Partii Socjalistycznej, 1903, nr 17., s. 15 – 17. W cytatach pochodzących z przedmiotowego artykułu zachowano oryginalną pisownię. Brakujący punkt 5 będzie w części poświęconej trójpodziałowi władzy.

Przedmiotowy artykuł jest również dostępny na stronie <http://lewicowo.pl/sadownictwo-a-socjalizm/>, w dniu 19.03.2017. Jednakże lektura tekstu opublikowanego na tej stronie wprowadzać może pewne zamieszanie. W tekście tym pominięto wszystkie przypisy Kazimierza Kelles – Krauz bez poinformowania czytelnika.

<sup>335</sup> Tamże, s. 11.

obronić swój, cudzą pracą zdobyty, wyzyskiem zbudowany majątek. A jeśli człowiek bogaty szwindluje, oszukuje innych urządza różne Panamy i t. p., to i to pochodzi z terażniejszego ustroju: bo ustrój ten oparty jest na walce wszystkich przeciw wszystkim, na wolnej konkurencji, bo w nim żaden kupiec, żaden przemysłowiec nie jest pewny swojego bytu, może zbankrutować, więc każdy chce zbić zawczasu jak najwięcej pieniędzy, i niejedyn wybiera do tego sposoby nieuczciwe.”<sup>336</sup>

Poza słusnością postulatu Kelles – Krauza o jednakowym podleganiu wszystkich prawu, bez względu na przynależność klasową, warto zastanowić się, czy postulaty, które są przedstawione przez autora rozprawy *Sądownictwo a socyalizm*, w swych ostatecznych celach, nie urzeczywistniają słów, które czytamy w pracy Lwa Tołstoja: „W zwierzęcej istocie zło wzbudza zło, i zwierzę, nie mając żadnej możliwości powstrzymania się przed wzbudzonym w nim złem, stara się odpłacić za zło złem, nie wiedząc, że zło nieuchronnie powiększa zło. Człowiek wszakże, mając rozum, nie może nie wiedzieć, że zło tylko powiększa zło, że więc powinien powstrzymać się przed odpłacaniem złem za zło, lecz często zwierzęca natura bierze w nim górę nad rozumem i ten właśnie rozum, który powinien był go powstrzymać przed odpłacaniem złem zło, wykorzystuje do usprawiedliwienia popełnianego zła, nazywając to zło odpłatą, karą.”<sup>337</sup>

Nie tylko dla kradzieży Kazimierz Kelles – Kraus szuka klasowego usprawiedliwienia. Również dla takich przestępstw jak: morderstwa, podpalenia oraz gwałty, które chociaż nie mają podłoża materialnego, związane są z charakterem państwa, które oparte jest na własności prywatnej, jak również i nierówności w podziale dóbr. Celem tych przestępstw nie

---

<sup>336</sup> Tamże.

W *Manifeście Komunistycznym* czytamy: „... wszakże burżuazyjna własność prywatna jest ostatnim i najdoskonalszym wyrazem systemu wytwarzania i przyswajania produktu opartego na antagonizmie klas, sytemu – opartego na wyzyskiwaniu, przeto komuniści w tym sensie mogą swoją teorię w następującym streścić zdaniu: *zniesienie własności prywatnej*.” – K. Marx, F. Engels, Manifest Komunistyczny..., s. 19.

Natomiast Fryderyk Engels w swej pracy *Zarys krytyki ekonomii politycznej* pisze: „*Właściciel ziemski* nie ma prawa wysuwać zarzutów przeciwko kupcowi. Sam on rabuje, gdy monopolizuje ziemię. Rabuje gdy wyzyskuje dla siebie przyrost ludności, dzięki któremu wzmagą się konkurencja, a więc rośnie wartość jego posiadłości ziemskiej, rabuje, gdyż przemienia w źródło swej osobistej korzyści coś, co powstało bez jego osobistego udziału, co otrzymuje przez czysty przypadek. Rabuje kiedy, *oddaje w dzierżawę*, bo tu znowu przywłaszcza sobie w końcu ulepszenia wprowadzone przez dzierżawcę. Na tym polega tajemnica rosnącego wciąż bogactwa wielkich właścicieli ziemskich. To nie my wymyśliliśmy aksjomaty kwalifikujące sposób zarobkowania właścicieli ziemskich jako rabunek, stwierdzające mianowicie, że każdy ma prawo do produktu swej pracy lub że nikt nie powinien zbierać tam, gdzie nie siał. Aksjomat pierwszy jest w sprzeczności z obowiązkiem żywienia dzieci, aksjomat drugi odmawia prawa do istnienia każdemu kolejnemu pokoleniu, gdyż każde pokolenie dziedziczy to, co pozostawiły poprzednie. Aksjomaty te są, na odwrót, konsekwencjami własności prywatnej. (...) Co więcej, nawet pierwotne przywłaszczenie starano się uzasadnić przez powołanie się na jeszcze wcześniejsze prawo *wspólnego posiadania*. W którąkolwiek więc stronę się zwrócimy, własność prywatna zawsze prowadzi do sprzeczności.” – F. Engels, *Zarys krytyki ekonomii politycznej*, (w) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1..., s. 763 – 764. Wyróżniki w oryginale.

<sup>337</sup> L. Tołstoj, *Droga życia*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2014, s. 243.

Istota, jaka zachodzi w przedmiotowej pracy, pomiędzy *czytamy* a *pisze*, Lew Tołstoj wyjaśnia *explicite*: „Zebrane tu myśli należą do bardzo różnych autorów, poczynając od piśmiennictwa bramińskiego, konfucjańskiego, buddyjskiego, aż do Ewangelii, listów apostoelskich i wielu, wielu starożytnych myślicieli. Większość tych myśli, zarówno w trakcie przekładania, jak i przeredagowywania, uległa takim zmianom, że niewłaściwe byłoby podpisywanie ich nazwiskami autorów. Najlepsze z tych niepodpisanych myśli nie należą do mnie, lecz do największych mędrców świata.” – tamże, s. 11.

jest bezpośredni atak na czyjąś własność prywatną, ale służą one jako „narzędzie” do popełniania przestępstwa kradzieży, lub z obawy przed karą za dokonany czyn zabroniony, jako środek zatarcia śladów przestępczej działalności. Zbrodnie te wynikają także z następstwa „...ciemnoty, brutalności, zazdrości, które pochodzą z stąd, że całe masy ludu przez cały szereg pokoleń żyją w warunkach, podobniejszych do zwierzęcych, niż do ludzkich.”<sup>338</sup>

A jak będzie w państwie opartym na ustroju socjalistycznym? Kazimierz Kelles – Kraus roztacza przed czytelnikami widok wspaniałego państwa, równych, pod względem majątkowym, obywateli. W państwie tym nie będzie już przestępstw, których podłożem była własność prywatna oraz nierównomierny podział wytwarzanego majątku. Dotychczasowa własność prywatna, w postaci fabryk oraz narzędzi produkcji jak również ziemi, przejdzie na własność całego społeczeństwa. Każdy obywatel będzie włączony w system gospodarczy państwa. W zamian będzie mieć zagwarantowany przez państwo socjalistyczne byt, który, na odpowiednim poziomie, zaspokoi jego potrzeby. Na razie Kelles – Kraus nie rozstrzyga sprawy związanej z osobami nie zdolnymi do pracy. Zaznacza tylko, że istnieją dwie opcje rozwiązania tego zagadnienia. Pierwsza z nich głosi, że każdemu, który został włączony w system narodowej gospodarki, należy się zapłata współmierna z pracą jaką włożył w rozwój państwa. Osoby nie zdolne do pracy, do których zalicza chorych, starców, dzieci powinny mieć zapewniony byt, który będzie w stanie zabezpieczyć ludzki poziom egzystencji. Druga opcja skłania się w kierunku, iż od każdego należy oczekiwać pewnej pracy. Z zastrzeżeniem, że okres pracy uzależniony byłby od jej charakteru. Jeżeli praca wykonywana wymagałaby nakładu większej ilości sił, tym krótszy byłby okres jej wykonywania. Przy takim podziale pracy, każdy pracujący członek społeczeństwa otrzymywałby jednakowy udział we wytwarzanym wspólnym majątku. W państwie, w którym nie byłoby własności prywatnej, a każdy miałby zapewniony byt na poziomie określanym jako wystarczający, nie powinno dochodzić do przestępstw o charakterze majątkowym, gdyż byłyby one bezprzedmiotowe. W ten sposób powinny również zaniknąć w społeczeństwie cechy, które przyczyniały się do ich popełniania, jak zawiść, chęć posiadania czyjejs własności oraz zazdrość. Autor pracy *Sądownictwo a socjalizm* przedstawia proste rozwiązania sprzeczności pomiędzy chęcią posiadania majątku a obecnym jego brakiem: według pierwszego sposobu podziały pracy i majątku wystarczy większe zaangażowanie w pracę – dłużej pracować; w drugim należy

---

<sup>338</sup> K. Kelles – Kraus, *Sądownictwo a socjalizm...*, s. 12.

Czy właściwym jest, na podstawie materializmu dziejowego, tak uproszczone przedstawianie rzeczywistości? Może właściwsze jest przedstawienie problemu przestępstw, patrzenia tylko na swe dobro, jakiego dokonał Lew Tołstoj w swej pracy *O życiu*: „Urodzi się dziecko w biedzie lub bogactwie otrzymuje wychowanie faryzeuszowskie 9religijne – przyp. K.K.) lub bibliofilskie (naukowe – przyp. K.K.). Dla dziecka, dla młodzieńca nie istnieje jeszcze sprzeczność życia ani jej problem, i dlatego ani objaśnienia faryzeuszcy, ani objaśnienia sensatów (uczonych – przyp. K.K.) nie są mu potrzebne ani nie mogą kierować jego życiem. Uczy się na samym tylko przykładzie ludzi żyjących wokół niego, a przykład ten, i faryzeuszcy, i sensatów, jest taki sam: jedni i drudzy żyją tylko dla dobra życia osobistego, i tego samego nauczają także jego. Jeśli rodzice są w potrzebie, dowiaduje się on od nich, że cel życia to zdobyć jak najwięcej chleba oraz pieniędzy i możliwie najmniej pracować, aby zwierzęcej tożsamości było jak najlepiej. Jeśli urodził się w bogactwie, dowiaduje się, że cel życia stanowią bogactwo i honory, żeby jak najprzyjemniej i jak najweselsiej spędzić czas.” – L. Tołstoj, *O życiu*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2013, s. 54 – 55.

dokonać wyboru co stanowi większą wartość: jeżeli większą wartością jest lepsze mieszkanie to wtedy osoba, będąca członkiem społeczeństwa, musi zrezygnować z innych dóbr materialnych.<sup>339</sup>

Równocześnie z ustaniem państwa o ustroju kapitalistycznym, którego cechą charakterystyczną jest własność prywatna, znikną nie tylko przestępstwa, których podłożem jest chęć wejścia w posiadanie czyjejs własności. Także znikną wszelkie zbrodnie popełniane w wyniku kradzieży. Powodem, dla którego nie będzie dokonywać się zbrodni jest fakt, że „...masy te posiadają dobrobyt, gdy w ślad za dobrobytem przyjdzie oświata, i nie tylko oświata, ale i wychowanie moralne wszystkich dzieci w odpowiednio prowadzonych szkołach społecznych, wychowanie, wyrabiające przede wszystkim uczucia solidarności, miłości bliźniego, poszanowanie cudzego życia i szczęścia, w tedy z biegiem czasu, może niezbyt długiego, znikną wszelkie zbrodnie.”<sup>340</sup>

Upaństwowienie w państwie socjalistycznym, a będących w ustroju kapitalistycznym własnością prywatną, narzędzi pracy, fabryk, ziemi pociągnie za sobą również i inne skutki prawne. Kolektywna własność przyczyni się do zaniechania konieczności regulowania wszelkich spraw związanych z przejściem majątku na rzecz spadkobierców. W tak zorganizowanym państwie nie będzie potrzeby gromadzenia majątku dla zapewnienia najlepszego wykształcenia dla swoich dzieci lub wnuków. Równość społeczeństwa będzie panować od najmłodszych lat. Wszystkie dzieci będą objęte jednakowym systemem edukacji, która będzie zorganizowana pod potrzeby społeczeństwa. Dlatego w przyszłości, po zakończeniu okresu nauki, członek tak zorganizowanego społeczeństwa będzie mieć pewność zatrudnienia, które z kolei zagwarantuje mu życie na odpowiednim poziomie – ludzkim poziomie. Ustanie również konieczność nawiązywania wszelkich wzajemnych relacji handlowych. W państwie o ustroju socjalistycznym jedyną relacją ekonomiczną będzie *ja* i *ogół* społeczeństwa, która będzie relacją dwustronną. Relacja *ja* do społeczeństwa będzie powodować, iż będąc pracować dla jego dobra, będę otrzymywać jednocześnie od *ogółu* środki finansowe, pensje. Z drugiej strony, za uzyskane wynagrodzenie od *ogółu ja* będę mógł nabyć wszelkie niezbędne potrzeby. W państwie socjalistycznym, po nacjonalizacji wszelkiej własności prywatnej, będzie zakaz prowadzenia działalności gospodarczej, która wymagałaby zatrudniania obcej siły roboczej – „W ustroju socjalistycznym zniknąć muszą również powodu do całego mnóstwa spraw majątkowych, które dziś zatrudniają sądy. Dziś bowiem każdy wchodzi w różne stosunki gospodarcze, z różnymi pojedynczymi osobami:

---

<sup>339</sup> K. Kelles – Krauz, Sądownictwo a socjalizm..., s. 11 – 12.

W opisie Komuny przedstawionym przez Karola Marksa czytamy: „W kostnicy – ani jednego trupa, żadnych nocnych włamań i prawie żadnych rabunków; po raz pierwszy od dni lutowych 1848 roku ulice Paryża były znowu rzeczywiście bezpieczne, i to bez żadnej policji. >>Nie słyszymy już nic – mówi jeden z członków Komuny – o jakichkolwiek zabójstwach, grabieżach, napadach; można by pomyśleć, że policja zabrała ze sobą do Wersalu wszystkich swych konserwatywnych przyjaciół<<.” – K. Marks, Wojna domowa we Francji..., s. 54.

<sup>340</sup> K. Kelles – Krauz, Sądownictwo a socjalizm..., s. 12.

Karol Marks opisując Komunę pisze: „Wszystkie zakłady nauczania zostały udostępnione bezpłatnie ludowi, a zarazem uwolnione od wszelkiej ingerencji państwa i kościoła. W ten sposób nie tylko dano wszystkim dostęp do wykształcenia, lecz i uwolniono sama naukę od kajdanów, w które zakuły ją przesady klasowe i siła państwowa.” – K. Marks, Wojna domowa we Francji..., s. 38.



kupuje i sprzedaje, wynajmuje się i wynajmuje, pożycza i wypożycza i t. d.; dziś, kto może nagromadza pieniądze i bogactwa, o które, po jego śmierci, kłócą się liczni spadkobiercy i t. d. W ustroju socjalistycznym, naogół biorąc, każdy znajdować się będzie w stosunku ekonomicznym tylko do ogółu, do całego społeczeństwa: społeczeństwu oddawać będzie swą pracę lub wytwór i od niego otrzymywać wynagrodzenie, i z drugiej strony wzamian za wykonaną pracę od społeczeństwa, że się tak wyrazimy, >>kupować<< wszystko, czego potrzeba. Ponieważ wszelkie narzędzia pracy, czyli ziemia, fabryki, koleje i t. p., należeć będą do społeczeństwa, i nikt prywatny nie będzie mógł prowadzić takiego przedsiębiorstwa, do którego potrzebowałby wynajmować innych, czyli żadnego większego przedsiębiorstwa, więc nikt nie będzie nagromadzał sam na własną rękę bogactw, które by mógł w spadku zostawić, tembardziej, że nikt nie będzie potrzebował troszczyć się o los swoich dzieci, bo wszystkie dzieci będą otrzymywały wychowanie i wykształcenie fachowe i będą pewne, że znajdą pracę i dostatnie utrzymanie. Więc całe mnóstwo procesów majątkowych, które dziś toczą się całymi latami przed niższymi i wyższymi sądami – znikną.”<sup>341</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz zwraca uwagę na jeszcze jeden rodzaj przestępstwa, które nazywa *czynami „występnymi”*. Popęlanie ich przypisuje walce klasy panującej, którą prowadzi ona w celu zachowania swych przywilejów, z upośledzoną grupą społeczną. Czyny te nie mają charakteru majątkowego, a wyłącznie polityczny. Zalicza do nich takie działania klasy upośledzonej jak: rozpowszechnianie zakazanych książek, spisek oraz obraza majestatu. Konieczność ich popełniania, a w zasadzie przypisywanie ich jako czynności zakazane przez klasę uprzywilejowaną, związana jest z pozbawieniem części społeczeństwa wolności słowa. W państwie, które będzie zbudowane na podstawie ustroju socjalistycznego, działalność taka nie będzie już *czynem „występnym”*. W państwie tym urzeczywistni się autentyczna wolność słowa oraz prasy – „...oto dziś jest bardzo wiele czynów >>występnych<<, których właściwie wcale za występnych uważać nie można, i które w socjalistycznym ustroju wcale występkami nie będą. Weźmy np. przestępstwo polityczne: spisek, obrazę majestatu, rozszerzanie zakazanych książek i t. p. Oczywiście, że tam, gdzie nie będzie żadnych >>majestatów<<, gdzie będzie zupełna swoboda prasy i słowa, gdzie nikt uciskiem swym i wyzyskiem nie będzie nikogo zmuszał do spiskowania, tam o tych wszystkich >>zbrodniach<< nie będzie ani słuchu i ludzie będą z politowaniem wzruszali ramionami na dzisiejsze czasy, kiedy za podobne czyny sądzi się i karze ludzi biednych i uczciwych.”<sup>342</sup>

Dlaczego dla socjalizmu istotną sprawą powinno być sądownictwo, autor przedstawia następująco: „Dlatego, że *sądownictwo jest koniecznem dopełnieniem władzy politycznej i ustroju politycznego*. (...) Sądzenie jest tak samo niezbędną czynnością społeczną, jak wytwarzanie albo prawodawstwo lub administracja; to też nie znajdujemy społeczeństwa, które by nie posiadało pewnych, choć zaczątkowych, organów sądowych.”<sup>343</sup> W ten sposób Kazimierz Kelles – Krauz uświadamia czytelnikowi, a może również i sobie, po idealistycznym przedstawieniu państwa zbudowanego na podstawach socjalizmu, w którym, wydaje się, nie

<sup>341</sup> K. Kelles – Krauz, *Sądownictwo a socjalizm...*, s. 12.

<sup>342</sup> Tamże, s. 13.

<sup>343</sup> Tamże, s. 16 – 17.

powstawałyby żadne stosunki prawne pomiędzy członkami społeczeństwa, że także i w takim systemie politycznym, będzie konieczność funkcjonowania, chociażby w bardzo ograniczonym stopniu, pewnych instytucji systemu sądowego.<sup>344</sup>

Przykładem takiej instytucji sądowej, która będzie musiała istnieć również i w państwie socjalistycznym, jest sądownictwo administracyjne. Powody, dla których należy zachować sądownictwo administracyjne, zwane również sądownictwem cywilnym, majątkowym, autor artykułu przedstawia tak: „...nawet w takim ustroju (socjalistycznym – przyp. K.K.) każdy pojedynczy człowiek może być niezadowolony z wykonania przez władzę społeczną obowiązków względem niego, lub naodwrot: może być niezadowolony z wyznaczonego mu miejsca lub czasu pracy, z wynagrodzenia i t. p. (...) Dalej, nie możemy tak bezwzględnie twierdzić, że ludzie w socjalistycznym ustroju nie będą nigdy nic kupowali jedni od drugich, tylko wszystko od społeczeństwa (...); ale przecież wtedy (w systemie socjalistycznym – przyp. K.K.) będą też istnieli z pewnością nie tylko artyści we właściwym znaczeniu tego wyrazu, ale i rzemieślnicy artystyczni, wytwarzający rzeczy gustu, jak zegarki, klejnoty, różne ozdoby ubrań, mieszkań, zastaw stołowych; powiększony dobrobyt pozwoli każdemu posiadać takie rzeczy, i każdy zechce je mieć podług swego gustu, a więc będzie je zamawiał u bezpośredniego rzemieślnika, jeśli nie za pomocą pieniędzy, które w takim ustroju są niepotrzebne, to za pomocą jakiejś pracy czy usług ze swej strony lub przekazu na pewną część bogactw społecznych, sobie należnych. Mogą i z tych powodów wynikać nieporozumienia, wymagające rozsądzenia. Wreszcie nie są one niemożliwe i przy podziale pozostałości po zmarłych, bo choć nie będzie spadków w dzisiejszym znaczeniu, pieniądze, gruntów, fabryk i t. d., ale przecie osobiste rzeczy zmarłego, pamiątki i t. p., członkowie rodziny mogą chcieć podzielić. Zapewne należy się spodziewać, że ludzie przyszłości potrafią wszelkie tego rodzaju nieporozumienia i spory załatwiać zgodnie, na drodze polubownej, ale prawdopodobnie istnieć też będą sądy społeczne dla załatwienia ich w przeciwnym razie. Widzimy więc, że t. zw. Sądownictwo >>cywilne<< (majątkowe) nie może całkowicie zniknąć w przyszłym ustroju.”<sup>345</sup>

Inaczej przedstawia Kazimierz Kelles – Krauz sytuację sądownictwa karnego, którego zadaniem jest osądzanie popełnionych zbrodni. W obecnym – kapitalistycznym – ustroju przyczyną zbrodni jest samo społeczeństwo. Klasa panująca dla zachowania swych przywilejów potrzebuje wymiaru sprawiedliwości. Panowanie swe nad proletariatem urzeczywistnia przy pomocy surowych kar, takich jak: kara śmierci i więzienia, a które są tylko zemstą burżuazji. Lecz, *de facto*, kary te nie są w stanie powstrzymać ludzi, których do zbrodni pcha ich materialne, intelektualne lub moralne upośledzenie. Dlatego oddziaływanie kar jest przeciwne od zamierzonych: nie spełniają one swej funkcji umoralniającej

---

<sup>344</sup> Wracając do opisanego w pierwszym rozdziale utopii, jako połączenie *outopii* i *eutopii*, odrodzona Rzeczpospolita Kelles – Krauz, jest *par excellence* państwem utopijnym. Po wyraźnym zadeklarowaniu się Kazimierza Kelles – Krauz jako zwolennika idei marksistowskiej, nie mógł on inaczej opisać upragnionej Rzeczpospolitej, ponieważ: „Jeżeli krytyka rzeczywistości społecznej i oczekiwanie na Nowe Państwo obiera drogę utopijną, to znaczy, że został dokonany wybór spośród innych możliwych form dyskursu. To, co jest powiedziane w utopii i jako utopia, nie może być powiedziane inaczej.” — M. Baczko, Światła utopii..., s. 23.

<sup>345</sup> K. Kelles – Krauz, Sądownictwo a socjalizm..., s. 13 – 14.

społeczeństwo; kara śmierci prowadzi do wytwarzania się w państwie braku poszanowania dla bytności człowieka; trzymanie skazanych w więzieniach, w warunkach urągających ludzkiemu bytowi, często przez osoby, które dopuszczają się niemniejszych przestępstw niż osadzeni zbrodniarze, musi prowadzić, i prowadzi, do poczucia braku sprawiedliwości oraz przekonania, o bezkarności w zadawaniu drugiemu przemocy.<sup>346</sup> Kazimierz Kelles – Krauz, choć zapowiada, że w przyszłym państwie, które będzie zbudowane na zasadach socjalizmu, zbrodnie nie będą popełniane, to jednak zdaje sobie sprawę z faktu, iż będzie to raczej okres odchodzenia społeczeństwa od przestępstw. Według nauki ludzie rodzą się ze skłonnościami do popełniania zbrodni mordu, gwałtu i niszczenia. Cechy takie w człowieku wytworzyły się w długim okresie, kiedy to w społeczeństwie: panowała ciemnota, klasa upośledzona była poddana wyzyskowi, który prowadził ją do biedy, istniała wzajemna – klasy uprzywilejowanej do poddanej i odwrotnie – brutalność, a człowiek kierował się przesądami. Chociaż cechy te są zakodowane w ludzkiej psychice, to jednak, nie muszą one kierować ludzkim postępowaniem. Społeczeństwo, poprzez prawidłowy rozwoju swych elementów, eliminację czynników zewnętrznych, które zmuszają członka wspólnoty do popełniania zbrodni, może stłumić potrzebę ich urzeczywistnienia. Działania te społeczeństwo musi podjąć już w okresie dzieciństwa. Niestety, długi okres, w którym panowały warunki sprzyjające rozwojowi w człowieku cech przestępczych, uniemożliwi w przyszłym społeczeństwie natychmiastowe wyeliminowanie niepożądanych zachowań. Odzwyczajanie społeczeństwa od popełniania zbrodni w niektórych przypadkach może być okresem rozłożonym nawet na kilka pokoleń.<sup>347</sup>

Rozwiązanie problemu z osobami popełniającymi w przyszłości przestępstwa, autor pracy *Sądownictwo a socjalizm* widzi w następujący sposób: „Czyż społeczeństwo przyszłe, spytamy, będzie ich za to karało? O tem niema mowy; na to będzie ono zbyt rozumne i szlachetne. Wiedząc, że ludzie ci są chorzy, będzie ich leczyło łagodnymi sposobami, a w razie nieuleczalności – trzymało tylko z konieczności w oddaleniu od innych ludzi, aby im nie szkodzili.”<sup>348</sup> Dlatego Michał Luśnia konieczność funkcjonowania sądownictwa widzi w potrzebie izolowania *ludzi chorych*. Na poglądy Krauzy pewien wpływ wywarł tow. prof. Henryk Ferri, który był przywódcą włoskiej szkoły kryminologii, zwanej społeczno – antropologiczną. Szkoła ta – uwzględniając zdobycze nauk przyrodniczych o człowieku, nauk antropologicznych jak również nauk społecznych – postulowała o przeprowadzenie reform wymiaru sprawiedliwości. Głosiła ona konieczność likwidacji sądownictwa karnego, a w miejsce jego utworzenia specjalistycznych komisji lekarskich, których zadaniem byłoby orzekanie o stanie zdrowia lub chorobie przestępcy. Naturalnie, wiązałoby się to z orzekaniem o umieszczeniu takiego „skazanego” w miejscu odosobnienia. Wpływ szkoły społeczno – antropologicznej na poglądy Kelles – Krauzy uwidacznia się tylko w uznaniu przestępców za *ludzi chorych*. W dalszym etapie postępowania, w orzekaniu o izolacji takiej osoby, powinien wejść do działań system sądownictwa. Konieczność działania wymiaru sprawiedliwości, a tym samym zachowania sądownictwa karnego, przedstawia się

---

<sup>346</sup> Tamże, s. 12 – 13.

<sup>347</sup> Tamże, s. 14.

<sup>348</sup> Tamże.

następująco: „Ponieważ leczenie przestępców , nienormalnych duchowo, lub oddzielenie ich od ludzi, którym mogą szkodzić, połączone być musi z pewnym, choćby najłagodniejszym ograniczeniem wolności osobistej, która jest jednym z największych skarbów człowieka, więc postanawianie o tym nie można pozostawić w zupełności fachowcom lekarzom, między którymi z łatwością wytwarza się duch kastowy, poczucie nieomylności i żądza władzy, lecz powinni oni być tylko rzeczoznawcami, przedstawiającymi swoje wnioski sądowi, złożonemu czy to z przysięgłych wylosowanych (jak dzisiaj), czy z sędziów, wybieranych przez lud...”<sup>349</sup>

Istotną sprawą dla proletariatu jest kwestia wybieralności sędziów. Kazimierz Kelles – Krauz postuluje, ażeby za przykładem włościan, którym carat po powstaniu, celem ich przekupienia, zezwolił na wybór sędziów gminnych, pozwolić również i proletariatowi na wybieranie sędziów nieurzędowych, zwanych przysięgłymi. Prawo bycia sędzią przysięgłym przysługiwałoby również kobietom. Po wprowadzeniu w Polsce, zbudowanej na zasadach socjalizmu, sądów, w których zasiadaliby również i sędziowie nieurzędowi, należy powierzyć im wszystkie sprawy związane z przestępczością kryminalną jak również z polityczną. W ten sposób proletariatu będzie mógł uzyskać wpływ na sądownictwo, który przyczyni się do urzeczywistnienia ludowładztwa, które pozwoli na skuteczniejszą walkę o poprawę bytu klasy upośledzonej. W przyszłym społeczeństwie, które zostanie zbudowane na idealnych zasadach socjalizmu, wszystkie urzędy przybrać muszą formę wybieralności. W społeczeństwie tym nie będzie już walki klas, gdyż zaniknie sama klasa, a jednostki będą odnosić się względem siebie bezstronnie. Jednakowy, wysoki poziom kształcenia obywateli, przestanie być podstawą dyskryminacji proletariatu – „...w Królestwie Polskiem, należy żądać ich prowadzenia i oddania im wszystkich spraw kryminalnych, nie wykluczając politycznych: wogóle co do sądów przysięgłych należy żądać zupełnej ich demokratyzacji, dopuszczenia do nich i robotników na równi z posiadającymi i >>inteligencyą<<, i kobiet narówni z mężczyznami. Ale ogólnem żądaniem partji socjalistycznej co do sądownictwa może być tylko – wybieralność sędziów. Albowiem tylko ona da klasie pracującej możliwość, w dzisiejszym okresie walki o poprawienie swego bytu, tak wpłynąć na sądy, aby ulżyć ciężaru i dać więcej sprawiedliwości stojącym w sądach biedakom. Tylko też w ten sposób można przeprowadzić w całej pełni zasadę ludowładztwa i zamienić sądy z narzędzia reakcji na narzędzie obrony wolności i postępu. (...) W Idealnem społeczeństwie socjalistycznym wreszcie zupełnie nie możemy sobie przedstawić innej organizacji sądów – tak samo zresztą i wszystkich wogóle władz i urzędów – jak na podstawie wyborów. Wtedy też upadną wszelkie możliwe jeszcze zarzuty przeciwko obieralności sędziów: bo wtedy nie będzie klas i walki klasowej, wtedy wszyscy obywatele będą usposobieni jedni do drugich jednakowo bezstronnie i posiadać będą wysoki poziom wykształcenia.”<sup>350</sup>

---

<sup>349</sup> Tamże, s. 15.

<sup>350</sup> Tamże, s. 23 – 24.

Włodzimierz Sołowjow zgadza się, iż Rewolucja Francuska nie urzeczywistniła swego hasła: *równość, braterstwo, wolność*: „Deklarując oficjalnie jako swą zasadę *demokrację*, w rzeczywistości rewolucja stworzyła na razie tylko plutokrację. Lud rządzi sobą tylko *de jure*, natomiast *de facto*, władza zwierzchnia należy do znikomej jego części – do bogatej burżuazji, kapitalistów. Ponieważ plutokracja z natury swej dostępna jest dla każdego, to jest ona królestwem wolnego społeczeństwa albo konkurencji. Jednak wolność ta, jak i związana z

W postulowanym systemie sądownictwa, które powinno opierać się na wybieralności sędziów, wyraźnie uwidacznia się *socjologiczne prawo retrospekcji rewolucyjnej* Kazimierza Kelles – Krauz. Idee przeszłości, po wprowadzeniu koniecznych modyfikacji, które wynikają z obecnych sytuacji, a które różnią się od występujących w panowaniu tych idei, przybierają postać odpowiadającą współczesności – „Społeczeństwo przyszłości nie powróci zapewne do systemu rządzenia przez wszystkich zgromadzonych obywateli, jak to było w demokratycznych społeczeństwach pierwotnych, bo społeczeństwa przyszłe będą na to zbyt ludne; ale faktycznie przez usta sędziów wybieranych sędzić będzie wówczas znowu cały ogół – oświecona, dojrzała, sprawiedliwa opinia publiczna.”<sup>351</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz poglądy, że wybieranie sędziów, ale również i innych urzędników, jest ważne dla walki klas przedstawił również w roku 1904, w swej pracy *Jak się narody rządzą*. Opisując sytuację w Szwajcarii zaznaczył: „...w Szwajcarii są jeszcze inne rzeczy, dobre dla narodu. Nie tylko posłów wybiera sam naród, ale i wiele urzędników, i nawet sędziów. To jest bardzo ważne i dobre, bo, ma się rozumieć, taki sędzia, co jest wybrany przez cały naród, to nie będzie krzywdził biednych, nie będzie się kłaniał bogatym.”<sup>352</sup>

Historia instytucji sądowych dla Kelles – Krauz również przybiera formę walki pomiędzy klasami uprzywilejowanymi a upośledzonymi. W wyniku tych walk powstał burżuazyjny system polityczny, który opierał się na monteskiuszowskim trójpodziale władzy. Mieszczaństwo, a z nim również i burżuazja, w wyniku rozwoju gospodarczego państwa, rozpoczyna walkę z monarchią oraz szlachtą feudalną. W okresie tym powstaje – w Anglii w XVII, i we Francji XVIII – nowy ruch umysłowy, który oprócz mieszczaństwa i burżuazji, znalazł poparcie również drobnej szlachty, która w XVIII wieku we Francji tworzyła stan sądowy. Sądownictwo francuskie przyjmuje pozycję antagonistyczną w stosunku do monarchii. Dlatego, jak pisze Kazimierz Kelles – Krauz, „w celu obrony tego stanowiska, wytwarza się wtedy teoria *podziału władzy* na: prawodawczą, wykonawczą i sądową; podług tej teorii

---

nią równość praw, jest dla większości jedynie abstrakcyjną możliwością. Istnienie dziedzicznej własności oraz jej skupienie w nielicznych rękach czyni z burżuazji odrębną uprzywilejowaną klasę, a przytłaczająca większość ludu pracującego, pozbawiona jakiegokolwiek własności, mimo całej swej formalnej wolności i równości praw, przekształca się w rzeczywistości w ujarzmioną klasę proletariuszy, dla której równość jest równością nędzy, a wolność jakże często jest wolnością umierania z głodu.” Uznaje również słuszność wysuwanych przez proletariat postulatów: „Dlatego też dążenie socjalizmu do równości materialnego dostatku, dążenie do przeniesienia tego dostatku z rąk mniejszości do rąk ludowej większości, jest czymś całkowicie naturalnym i uprawnionym z punktu widzenia tych zasad, które głosiła Rewolucja Francuska i które legły u podstaw całej cywilizacji współczesnej”. Jednocześnie nie łądzi się, jak Kelles – Krauz, co uczyni proletariat, gdy uchwyci w swe dłonie, tak długo podtrzymywane rojenia o samowładztwie: „Siła historyczna przechodzi wszak z jednych rąk do drugich, i tak jak klasa posiadająca bogactwo, burżuazja, wykorzystwała zasadę równości dla swoich interesów, dzięki zdobyciu w pewnym momencie owej siły, tak i klasa nieposiadająca, proletariat, zamierza – gdy tylko w jego ręku znajdzie się siła – wykorzystać zasadę równości dla swej korzyści.” – W. Sołowiow, *Wykłady o Bogoczości...*, s. 24 – 26.

<sup>351</sup> K. Kelles – Krauz, *Sądownictwo a socjalizm...*, s. 24.

<sup>352</sup> K. Kelles – Krauz, *Jak się narody rządzą?...*, s. 41.

Karol Marks pisze: „Urzędnicy sądowi mieli być pozbawieni tej pozornej niezawisłości, służącej tylko do maskowania ich odrażającego wysługiwania się wszystkim następującym po sobie rządami, z których każdemu po kolei składali przysięgę na wierność, by potem ją łamać. Odtąd mieli być obieralni, odpowiedzialni i usuwalni, podobnie jak inni urzędnicy publiczni.” – K. Marks, *Wojna domowa we Francji...*, s. 38.

każda z władz tych ma być oddzielona od innych, pełniona przez innych ludzi i w swoim zakresie niezależna. Naturalnie, rząd powinien wykonywać tylko to, co władza prawodawcza ustanowi, sąd sędzić tylko podług istniejących praw, ale ani prawodawca ani rząd nie powinni krępować sądu w stosowaniu tych praw. Sędzia powinien sędzić jedynie podług swego sumienia, nie oglądając się na życzenia rządu. Aby to było możebne, powinien być o tyle niezależny od rządu, żeby nie drżeć co chwila o swoją przyszłość; rząd nie powinien mieć możliwości odebrania sędziemu jego urzędu wbrew tegoż woli. Jest to zasada *nieusuwalności* sędziów... Jeżeli do niej dołączymy jeszcze takie zasady, jak: jawność sądów, procedura ustna, obecność obrońcy (adwokata) dla każdego oskarżonego bez wyjątku, przedstawienie oskarżonemu i jego obrońcy wszystkich dowodów, świadectw i danych, mogących mieć wpływ na sprawę – to będziemy mieli całość ideału sądownictwa, wytworzonego przez ruch reformatorski burżuazji. Musimy jeszcze tylko dodać: udział sędziów nieurzędowych z pomiędzy ludności, t. zw. *sędziów przysięgłych*.”<sup>353</sup>

Według Kazimierza Kelles – Krauz, w wyniku kolejnych walk klasowych proletariatu z burżuazją i zwycięstwa grupy obecnie uciskanej, które to zwycięstwo doprowadzi do urzeczywistnienia się socjalistycznego państwa, monteskiuszowski trójpodział władzy ma być odrzucony. W rozwoju sądownictwa zawsze każda władza oraz klasa panująca, próbowały skupiać w swoim ręku nie tylko władzę prawodawczą, ale również i sądowniczą. Dlatego również i „proletariat, walcząc o odebranie władzy politycznej burżuazji, musi też starać się już dziś o takie reformy sądowe, które by mu otworzyły dostęp do sądów i przeto pozwoliły często łagodzić i poprawiać los robotnika, zmniejszając ucisk, ułatwiać walkę partyi socjalistycznej. Gdy proletariat stanie się klasą rządzącą, będzie musiał wziąć sądy w swe ręce, aby pilnować porządku i ładu, bronić nowego ustroju od zamachu reakcji i t. d.”<sup>354</sup>

---

<sup>353</sup> K. Kelles – Krauz, *Sądownictwo a socjalizm...*, s. 20. Wyróżniki w oryginale.

Jak przekonuje David Harvey walka klas nie musi przybrać formy konfrontacji zero – jedynkowej, która zakłada zniszczenie klasy pokonanej. Może wytworzyć się sytuacja, jak na przykład: „Z danych wynika jasno, że do mniej więcej 1850 roku stopa wyzysku w angielskim systemie przemysłowym była koszmarna, podobnie jak liczba godzin pracy, z ich przerażającymi konsekwencjami dla warunków pracy i życia. Jednakże ten hiperwyzysk rozluźnił się nieco po 1850 roku, bez jakiegokolwiek widocznego negatywnego efektu dla zyskowności czy wydajności. Miało to miejsce po części dlatego, że kapitaliści znaleźli inny sposób na osiągnięcie wartości dodatkowej... Odkryli również, że zdrowa i wydajna siła robocza, w ramach krótszego dnia roboczego, mogła być znacznie bardziej produktywna niż chora, nieskuteczna, rozpadająca się, nieustannie przewracająca się i wymierająca siła robocza jak ta, którą zatrudniali w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku. Kapitaliści mogli wówczas odtrącić to odkrycie i swoją dobroczynność, a czasem otwarcie wesprzeć określony poziom regulacji zbiorowych i interwencji państwa mających na celu ograniczenie przymusowych praw konkurencji. Jeśli, z punktu widzenia klasy kapitalistycznej jako całości, skracanie długości dnia roboczego okazało się dobrym pomysłem, co mówi to nam o walce robotników i ich sprzymierzeńców o jego ograniczenia? Można powiedzieć, że robotnicy wyświadczyli kapitałowi przysługę. Kapitaliści zostali wepchnięci w reformę, która niekoniecznie była skierowana przeciwko ich interesowi klasowemu. Innymi słowy, dynamika walki klasowej może również łatwo pomagać w równoważeniu systemu, jak w jego zniszczeniu.” – D. Harwey, *Przewodnik po Kapitale Karola Marksa*, cz. 1..., s. 188.

<sup>354</sup> K. Kelles – Krauz, *Sądownictwo a socjalizm...*, s. 16.

György Lukács w swej pracy *Historia i świadomość klasowa* w następujący sposób opisuje, w marcu 1920 roku, rolę rewolucyjnych rad robotniczych: „Rewolucyjne rady robotnicze, których w żadnym razie nie wolno mylić z ich oportunistyczną karykaturą, są jedną z tych form, o jakie świadomość klasy proletariackiej nieustępliwie walczyła od momentu swych narodzin. Istnienie rad oraz ich ciągły rozwój świadczy o tym, że proletariat znajduje się już u progu swej własnej świadomości, a tym samym również u progu zwycięstwa. Albowiem rady

Mówiąc wprost: „Jasnym więc jest, że kto ma w ręku władzę prawodawczą, a nie ma sądowej, tego panowanie jest niezupełne i niepewne.”<sup>355</sup> Powyższy opis wzajemnych relacji pomiędzy władzą ustawodawczą, wykonawczą i sadowniczą stanowi piąty, pominięty wcześniej, punkt, w przedstawieniu przez autora pracy *Sądownictwo a socjalizm państwa*, w którym urzeczywistni się socjalistyczny system polityczny.

Zasady demokracji nie wyprowadza Kelles – Krauz z hasła socjalizmu. Demokrację wiąże on z procesem rozwoju gospodarki. Demokracja była koniecznością rynku kapitalistycznego. Dla właściwego powstania gospodarki kapitalistycznej, którą tworzył stan trzeci, należało najpierw doprowadzić do likwidacji wcześniejszych przywilejów feudalnych, które przyczyniły się do powstania różnic lokalnych i stanowych. W ten sposób, potrzeba tworzenia rynku kapitalistycznego powiązana została z państwem narodowym, w którym miał obowiązywać system demokratyczny. Skutkuje to faktem, że w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej pojęcia patriotyzmu i demokracji łączą się – „Demokracja jest najradykałniejszym zaprzeczeniem lokalnych i stanowych różnic i przywilejów, które stoją na przeszkodzie potędze narodowego państwa, potrzebnego dla normalnego rozwoju kapitalizmu. Dlatego to hasła patriotyzmu tak ściśle zespala się z demokracją, że np. za rewolucji francuskiej i w epoce pozostającej pod jej wpływem oba wyrazy znaczą jedno i to samo.”<sup>356</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz wyróżnia dwa cele jakie przyświecały demokracji. Pierwszy cel związany był z państwem kapitalistycznym. Celem demokracji dla burżuazji było zagwarantowanie możliwości swobodnego przemieszczania się w granicach państwa narodowego. Jego granice polityczne nie mogły być zbyt ograniczone przestrzennie. Państwo musiało również zapewnić odpowiednią opiekę w stosunkach z innymi podmiotami politycznymi. Celem tych działań było umożliwienie rozwoju gospodarczego kraju po okresie średniowiecza. W wyniku podjętych przez państwa narodowe działań nastąpiła rewolucja przemysłowa. Wprowadzenie do produkcji maszyn oraz zaangażowanie wielkiego kapitału przyczyniło się do wielkiego rozwoju systemu kapitalistycznego. Wraz z rozwojem gospodarki powstała również wielka sprzeczność społeczna pomiędzy *siłą wytwórczą* a osobistym *przywłaszczeniem i kierownictwem* właścicieli środków produkcji. W ten sposób nastąpiła nierówność społeczna, która doprowadziła gospodarkę do anarchii oraz klęski. Dla usunięcia tych sprzeczności należy wprowadzić zamianę osobistych środków produkcji na własność społeczną. W wykonaniu tego zadania Kelles – Krauz widzi najważniejsze zadanie w dziejach, którego powinien dokonać proletariąt – „Burżuazja musiała zapewnić przemysłowi swobodę ruchu na znacznej politycznej przestrzeni i silną opiekę w stosunkach zewnętrznych, żeby produkcję wyprowadzić z powijaków średniowiecznych. Nastąpił jej olbrzymi rozwój, zapanowała maszyna i wieli kapitał, a z nim straszna sprzeczność między społecznym

---

robotnicze są polityczno – gospodarczym przewyższeniem kapitalistycznego urzeczowienia. Tak jak w okresie zwycięskiej dyktatury mają one przewyższyć *burżuazyjny rozdział ustawodawstwa, władzy wykonawczej i sadowniczej...*” – G. Lukács, *Historia i świadomość klasowa...*, s. 196. Wyróżnik K.K.

<sup>355</sup> K. Kelles – Krauz, *Sądownictwo a socjalizm...*, s. 16.

<sup>356</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 347.

charakterem sił wytwórczych a indywidualnym ich przywłaszczeniem i kierownictwem i wynikająca z tej sprzeczności, klęsk pełna, anarchia gospodarcza, której usunięcie przez zamianę sił wytwórczych na własność społeczeństwa, całego społeczeństwa, nie jego części, jest *najbezpośredniejszym interesem* i zarazem najwznioślejszym pełnomocnictwem dziejowym klasy robotniczej.”<sup>357</sup>

W pierwszym okresie proletariatu pomaga burżuazji w realizacji jej celów. Jednocześnie ma nadzieję, że realizacja celów burżuazji przyczyni się do rozwoju społecznego, dzięki któremu nastąpi również poprawa sytuacji robotnika. W tym okresie klasa proletariatu nie podejmuje samodzielnych działań. Jednakże, gdy proletariatu orientuje się, że urzeczywistnienie haseł burżuazji nie wpływa na poprawę jego sytuacji, budzi się świadomość antagonizmu klasowego. W tym momencie klasa robotnicza rozpoczyna indywidualną walkę o realizację wcześniejszych haseł burżuazji – demokrację i państwo narodowe. W ostatecznym czasie walka klasy robotniczej i burżuazji nie jest prowadzona równoległe, ale proletariatu występuje przeciw burżuazji, która zadowolając się przywilejami wynikającymi z możliwości uczestniczenia w sprawowaniu władzy, wyrzekła się swych haseł, które głosiła w pierwszym okresie.<sup>358</sup>

Walka proletariatu przeciw burżuazji wynika z takich samych przyczyn, z jakich prowadził ją w pierwszym okresie stan trzeci. Potrzebami tymi jest państwo o systemie demokratycznym. Kazimierz Kelles – Krauz przedstawia jednak różnicę pomiędzy państwem demokratycznym burżuazji a proletariatu. W pierwszym państwie, kapitalistycznym, burżuazji wystarczyła „demokracja ograniczona”, która mogła wynikać nawet z obawy przed pełną demokracją. Państwo narodowe burżuazji miało na celu wspieranie własnego przemysłu w starciu z innymi państwami narodowymi. W ten sposób państwo miało przyczynić się do powiększania korzyści jakie osiągała tylko burżuazja. W drugim państwie, proletariatu, demokracja musi przybrać formę pełną, która będzie demokracją czystą. Państwo klasy robotniczej będzie miało charakter narodowy, i zostanie połączone z innymi podmiotami międzynarodowymi na zasadzie dobrowolności. Pomiędzy takimi państwami narodowymi będzie możliwość wymiany ideowej i materialnej. Ale proletariatu, w odróżnieniu od burżuazji, dla urzeczywistnienia swych haseł potrzebuje nie tylko państwa narodowego, w którym będzie rozwinięta demokracja. W państwie robotniczym musi także powstać jedność narodowa, która przyczyni się do swobodnego przepływu idei, kultury oraz oświaty pomiędzy wszystkimi częściami narodu. W ten sposób, w wyniku historycznego rozwoju, proletariatu będzie mógł osiągnąć polityczne oraz ekonomiczne zwycięstwo nad burżuazją – „Demokracja i państwo narodowe są dla proletariatu tak samo niezbędnymi rzeczami, jak były dla burżuazji, z tą tylko różnicą, że proletariatu potrzebuje demokracji całkowitej, doprowadzonej do ostatecznych konsekwencji, jak najczystszej, gdy burżuazja może w pewnych warunkach poprzestać na niewielkim stopniu demokracji, a nawet boi się większej jej ilości, i że burżuazja potrzebuje państwa narodowego walczącego z innymi państwami o przewagę materialną i korzyści handlowe,

---

<sup>357</sup> Tamże, s. 349. Wyróżnik w oryginale.

<sup>358</sup> Tamże, s. 347.



proletariat zaś – państwa narodowego połączonego z innymi stosunkiem przyjaźni i wymiany materialnej i ideowej, trwałym pokojem, o ile możliwości – systemem związków. Proletariat potrzebuje wolności i *jedności* narodu dla *siebie samego* już dlatego, że ona jedynie – umożliwia swobodny *obieg myśli* między wszystkimi częściami i warstwami narodu, należyty, nie tamowany rozwój oświaty i kultury, które są koniecznymi warunkami zwycięstw ekonomicznych i politycznych klasy robotniczej.”<sup>359</sup>

Wydaje się, że dla Kazimierza Kelles – Krauza, ale również i dla socjalistów, problemem nieistotnym jest sprawa granic odrodzonej Rzeczypospolitej. Zagadnienie granic przyszłej niepodległej Polski przedstawia w sposób, chciałoby się powiedzieć, lekkoduszny: „Przez patriotycznych mężów stanu bywa często poruszana, jako zasadniczą wagę mająca, kwestia granic przyszłej Polski. Co do nas, nie podejmujemy się określić ich ściśle i bynajmniej nie uważamy za rzecz dla naszego programu zasadniczą, czy Półwysep Krymski pięknie by zaokrąglił, czy nie, mapę zmartwychwstałej Rzplitej.”<sup>360</sup>

Brak sprecyzowanej wizji przyszłych granic odrodzonej Polski musi, oczywiście, prowadzić do pytania: jaki, *de facto*, był stosunek Kelles – Krauza do ziem oraz narodów przyłączonych do Korony, które wchodziły w skład I Rzeczypospolitej? Autor *Programu niepodległościowego dla zaboru rosyjskiego* zauważa, iż część ziem, które wcześniej tworzyły Rzeczypospolitą, również w chwili obecnej wykazują tendencje ciężeniowe do Polski. Tendencje te są wynikiem postrzegania, w rozwoju cywilizacyjnym oraz kulturowym, przyszłej Rzeczypospolitej jako łączniczki pomiędzy nimi a zachodnią cywilizacją oraz Europą Zachodnią. Kelles – Krauz utożsamia rozwój cywilizacyjny Polski z rozwojem polskiego socjalizmu, a to wywołuje przesunięcie ciężaru przewodniczenia do Polskiej Partii Socjalistycznej. Trudno mu jednak w chwili obecnej przesądzać jak daleki będzie zasięg wpływów PPS w okresie rewolucji. Zastrzega, iż PPS dopełni wszelkich starań ażeby, *poza ten kres*, jak największe terytorium wyzwolić spod władzy Imperium. Przewiduje, iż zasięg ten powinien objąć: Litwę, Łotwę, Inflanty, Kurlandię, część Rusi Białej oraz Małą Ruś. Na wszystkich tych terytoriach wytworzą się cechy oraz instytucje lokalne, jednak dla zwycięstwa sił rewolucyjnych konieczne jest pełna kooperacja pomiędzy powstałymi organami municypalnymi. W następnym etapie – „Po zwycięstwie zaś, zasadniczo rzecz biorąc i o ile dalszy bieg wypadków będzie zależał od polskiej partii socjalistycznej, każda ze sprzymierzonych w walce narodowości będzie miała zupełną swobodę ukonstytuowania się samodzielnego lub wejścia w unię z Polską; faktycznie – najprawdopodobniej Litwa i Łotwa utworzą z Polską jeden organizm państwowy, oparty na zasadach autonomii i zagwarantowania zupełnie swobodnego rozwoju narodowościom, z Rusią zaś połączy Polskę związek luźniejszy.”<sup>361</sup>

<sup>359</sup> Tamże, s. 348 – 349. Wyróżniki w oryginale.

<sup>360</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*, (w) K. Kelles – Krauz, *Pisma wybrane*, t. 2..., s. 147.

<sup>361</sup> Tamże, s. 147 – 148.

Również myśliciele rosyjscy podejmowali temat ekumeny Małorusinów oraz jej stosunek do wspólnoty polskiej lub Wielkoruskiej. Wissarion Bieliński w swej pracy *Historia Małorusi*, która została opublikowana w 1843 roku, o przedmiotowych stosunkach pisze: „Małorus nie była nigdy państwem i co za tym idzie nie miała historii w

## PODSUMOWANIE PAŃSTWO

W polskiej Partii Socjalistycznej można wyodrębnić dwa nurty, które będą wpływać na działalność partii. Kazimierz Kelles – Krauz, jak już wspomniano, należał do tak zwanych *młodych*, którzy utożsamiani są z nurtem lewicowym, gdzie główne idee swą osnowę miały w tendencjach klasowo – rewolucyjnych. Drugą grupę stanowili *starzy*, których przedstawicielem, na przykład, jest Józef Piłsudski, zaś ich poglądy znacznej grupy działaczy opierały się na zasadach reformatorskich.<sup>362</sup>

Właśnie na przykładzie tych dwóch działaczy PPS podjęta zostanie próba przedstawienia różnic w partii, chociaż należy pamiętać, że nie wyczerpują oni, w żadnym wypadku, pełnego spektrum poglądów, które urzeczywistniały się, gdyż każdy z działaczy miał swą indywidualną przeszłość, która, niewątpliwie, wpływa na jego światopogląd. Michała Luśnię, dla którego, z jednej strony, źródłem Hegla, a zatem również Marksa, jest *Nowa nauka Vico*, zaś największym osiągnięciem myśli, która najbardziej przybliżyła się do prawdy, jest potężny mistycyzm Chrystiana Krausego oraz obserwując jego fascynację pracami Augusta Comte, z drugiej strony, marksizm, który jest, tylko i wyłącznie, metodą badawczą, należy zakwalifikować jako pozytywistę marksistę. Warto również zauważyć, że badanie myśli Krauz, czy jako naukowca, czy jako polityka, nie powinno nastarczać badaczom zbyt wielu problemów, gdyż bogactwo pracy intelektualnej, pomimo iż zmarł on wieku zaledwie trzydziestu trzech lat, jest przeogromne. Tytaniczna praca, którą Luśnia

---

ściłym tego słowa znaczeniu (to znaczy w heglowskim – przyp. K.K.). (...) Historia Małorusi jest dopływem, który wpada do wielkiej rzeki historii Rosji. Małorusini byli zawsze plemieniem i nigdy nie tworzyli narodu, a tym bardziej państwa. (...) Pomimo wiarołomstwa, zdradzieckiego okrucieństwa oraz krzywoprzysięstwa samowolnego sejmu polskiego, który uśmiercił tylu posłów Małoruskich, nie zabrakło nigdy nowych posłów, którzy z niepojętym uporem szli sami w paszczę katolickiego potwora. Ile razy Małorusini zwyciężali Polaków w krwawych wojnach, nie przyniosło to jednak nigdy żadnego pożytku ich sprawie. Dlaczego? Dlatego, że tak zwane Hetmańszczyzna i Zaporozże nie tworzyły nigdy ani republiki, ani państwa, ale jakąś dziwną wspólnotę na modłę azjatycką.” I dalej pisze; „Małorusini lubili swoje chłopskie obyczaje, jak narodowy żywioł, jak poezję swego życia, chociaż nazywali się >>szlachciami<< nawet siedząc w karczmach lub tarzając się w błocie. Ten ich rys narodowy oraz katolicki fanatyzm Polaków stały się powodem zażartej nienawiści tych ostatnich do Małorusinów. Polacy nazywali ich chłopami i niewolnikami. Wprawdzie ci chłopi i niewolnicy postępowali z większą uczciwością, szlachetnością, rycerstwem i wielkodusznością niż dobrze urodzeni magnaci polscy, którzy pysznili się przed Małorusinami swoim >>honorem<< i >>edukacją<<, nie mniej jednak, jeśli nie można usprawiedliwić nienawiści cywilizowanego i mającego arystokrację narodu do prostego i nieokrzesanego, choć dzielnego plemienia, to nie można zaprzeczyć, że miała ona swój sens i powody. (...) Dowodzić, że Małorusini byli niewolnikami Polaków, a nie wolnym plemieniem, które stworzyło na prawach równości z Polską i Litwą coś w rodzaju stanów zjednoczonych, dowodzić tego wbrew niezaprzeczalnym świadectwom historycznym, to fałszować prawdę; usprawiedliwiać zaś szaleńcze okrucieństwo magnatów, którzy rzekomo mieli prawo uśmierzać swoich niewolników, to usprawiedliwiać tych Żydów, którzy zamykali świątynie Małorusińców. Błąd pierwszy jest godny pożałowania; błąd drugi – godny pogardy ludzi uczciwych, którzy umieją szanować świętą prawdę... (...) Połączywszy się na zawsze z bratnią Rosją Małorusi otworzyła drzwi do cywilizacji, oświaty, sztuki, nauki, od których dotąd dzielił ją nieprzebyty mur jej na wpół dzikiego życia. Teraz czeka ją wraz z Rosją wielka przyszłość... Historia nie zna przypadkowości, jej tragiczne kolizje są pełne zarówno głębokiego sensu, jak i wstrząsające serce poezji: ukazują się w nich niezbite wyroki rządzącej światem Opatrzności, zwycięski marsz światłą rozumu walczącego z ciemnotą i zawsze odnoszącego nad nią tryumf.” – W Bieliński, Historia Małorusi, (w) W. Bieliński, Pisma filozoficzne, t. I, tłum. W. Anisimow – Bieńkowska, wstęp przyp. A. Walicki, Warszawa 1956, s. 462 – 463; 467 – 470.

<sup>362</sup> C. Kozłowski, Zarys dziejów polskiego ruchu rewolucyjnego do 1948 roku, Warszawa 1980, s. 118 – 119.

wykonał w okresie swego krótkiego życia, w żaden sposób nie przełożyła się na pamięć o nim. W zasadzie w Polsce zapomniano o nim wkrótce po śmierci, co przyczyniło się także do nie poznania go na Zachodzie. W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ze względów politycznych, głównym zainteresowaniem cieszyli się myśliciele, dla których marksizm nie stanowił metody badawczej, ale był utożsamiany z ideą komunizmu – chociaż warto zauważyć, że sami działacze partyjni, nawet na najwyższych szczeblach hierarchii, mieli, co najwyżej, mgliste pojęcie o założeniach marksizmu. Po przewrocie ustrojowym, który dokonał się w 1989 roku, tak jak zazwyczaj bywa to w polskiej tradycji, całkowicie bezrefleksyjnie odrzucono marksizm, ale również i socjalizm, uznając je za idee, „słusznie minione”. Co Najgorsze dla Kelles – Krauza, zaczęto, celowo lub nie, utożsamiać socjalizm z komunizmem, nie rozróżniając, iż socjalizm był tylko jednym z filarów do urzeczywistnienia idei markowskiej. (Marks swoją ideę rewolucji, która miała urzeczywistnić komunizm, oparł na dwóch filarach: pierwszym był socjalizm, który miał swe źródło w rewolucji przemysłowej i „dzikim kapitalizmie”, gdzie zrodziły się problemy socjalne pracowników, drugim filarem rewolucji był komunizm, czyli markowska idea przyszłości świata.)

Inaczej przedstawia się sprawa z Józefem Piłsudzkim. Piłsudzki był przede wszystkim działaczem partyjnym, któremu nie były obce także działania terrorystyczne, zwane *rewolucyjną eksploracją*.<sup>363</sup> Do działań takich zmusiła go sytuacja w PPS, gdzie *młodzi*, których uznawał za całkowicie nieporadnych i bezsilnych, usuwali *starych* z piedestału partii. Wtedy Piłsudzki zaczął tworzyć szkoły, w których szkolił bojowników oraz magazyny uzbrojenia. Duże uznanie uzyskały akcje terrorystyczne na oberpolicmajstra Nolkena oraz generała – gubernatora Maksymowicza, które były odpowiedzią społeczeństwa na wszelkie akcje przemocy wobec ludności cywilnej. Jednak dożył on odrodzenia się Rzeczypospolitej, mało tego, odegrał jedną z głównych ról w jej odrodzeniu – chociaż po przewrocie majowym, gdy zaczęto budować „kult marszałka”, celowo idealizowano jego znaczenie. Dlatego dzisiaj można pisać o nim tak: „...w odniesieniu do samego Piłsudzkiego – dlatego, iż tyle już o myśli politycznej Naczelnika Państwa napisano, choć on sam niewiele zostawił własnych wynurzeń tej myśli, otwierając szerokie pole do jej interpretacji – i nadinterpretacji także – w świetle opinii i relacji światków, a przede wszystkim w świetle wyrazu tej myśli w czynie.”<sup>364</sup> Inną cechą, która wyróżnia Kelles – Krauza od Piłsudzkiego, ale również od wielu członków PPS, jest jego nowoczesność, to znaczy: nowoczesne spojrzenie na świat, rozumienie świata oraz pełna świadomość nadchodzących zmian w otaczającym świecie. Inaczej było z Józefem Piłsudzkim, o którym, co prawda jego oponent, pisał: Ten człowiek ma różne wielce niebezpieczne strony:

- 1) nie rozumie Polski, nie zdaje sobie sprawy z tego, co w niej jest potrzebne i co możliwe;
- 2) nie jest całkiem dzisiejszym, należy swoją konstrukcją psychiczną do I połowy XIX w.;

<sup>363</sup> A. Walicki, Marksizm i skok do królestwa wolności..., s. 292.

<sup>364</sup> A. Nowak, Wizja polityczna Józefa Piłsudzkiego, (w) J. Machnik, A. Nowak red., Józef Piłsudzki. Wyobrażenia i dzieło polityczne, Kraków 2006, s. 11.

M. Żychowski, Polska myśl socjalistyczna..., s. 319, 335.

- 3) nie jest jednolity, to kombinacja starego romantyka polskiego z bolszewikiem moskiewskim, dająca się genetycznie wyjaśnić;
- 4) nie jest sobą, ale przedrzeźnia wielkie wzory historyczne, co zawsze prowadzi do czynów poronionych;
- 5) otrzymawszy posadę boga od jołopów, którzy go otaczają, usiłuje być większym, niż go Pan Bóg stworzył, robi pozory siły wielkości, poza którymi ukrywa się słabość itd. Robi czasem na mnie wrażenie wołu, któremu wydaje się, że jest bykiem, i wdrapuje się na krowę.<sup>365</sup>

Czy cały osąd o Józefie Piłsudzkim, jest, tylko i wyłącznie, podyktowany polityczną walką, czy może zawiera coś z prawdy, okaże się w dalszym zostawieniu Michała Luśni z marszałkiem. Tutaj warto zwrócić uwagę na trzy sprawy. Po pierwsze, u Krauzy można zaobserwować znajomość nie tylko idei marksowskich, ale również swobodne poruszanie się w zasadach marksistowskich, co na pewno wyróżnia go, na przykład, od Piłsudskiego, który tak pisał o dziełach Marksa: „Nie powiem, by ta lektura sprawiła na mnie wielkie wrażenie. Chociaż wpływ rosyjski był niewielki, zdołał jednak zrobić pewne anarchistyczne spustoszenie w mojej głowie. Abstrakcyjna logika Marksa oraz panowanie towaru nad człowiekiem nie pasowało do mego mózgu. W każdym razie lektura ta pogłębiła znacznie moje poglądy na społeczeństwo i bezwiednie zacząłem ulegać wpływowi logicznie zbudowanej koncepcji Marksa.”<sup>366</sup>

Drugą sprawą jest osnowa marksizmu u Piłsudskiego. Socjalizm Piłsudskiego wynikał z romantyzmu, dlatego, o ile o Kelles – Krauzie możemy powiedzieć, że jest pozytywistą marksistą, o tyle o marszałku należałoby powiedzieć, że był romantykiem socjalistą. To właśnie romantyzm stał się osnową działalności marszałka, zawarta w nim idea przemian, a nawet przewrotów oraz pokonywanie barier, które mogła urzeczywistnić się w formie odrodzonej Rzeczypospolitej.<sup>367</sup> Piłsudski wspominając rodzinny dom pisał: Matka, nieprzejednana patriotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu powstania, owszem, wychowała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny. Od najwcześniejszego dzieciństwa zaznajamiano nas z utworami naszych wieszczów, ze specjalnym uwzględnieniem utworów zakazanych, uczono historii polskiej, kupowano książki wyłącznie polskie. Ten patriotyzm rewolucyjny nie miał określonego kierunku społecznego. Matka z naszych wieszczów najbardziej lubiła Krasieńskiego, mnie zaś od dzieciństwa zachwycał zawsze Słowacki, który też był dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokracji. Były one, naturalnie, u dziecka bardzo niejasne i mgliste, lecz przy moim żywym i nieco przekornym charakterze utrwały się przy każdym sporze, które niekiedy matka żartem prowadziła.<sup>368</sup>

Po trzecie, główną cechą Piłsudskiego nie jest, jak u Luśni, praca intelektualna, ale, jak słusznie określił Bohdan Urbankowski, *Filozofia czynu*.<sup>369</sup> Biorąc pod uwagę, iż Piłsudski jest

<sup>365</sup> R. Dmowski, cyt w A. Nowak, *Wizja polityczna Józefa Piłsudskiego...*, s. 11.

<sup>366</sup> J. Piłsudski, cyt. w P. Rzewuski, *Filozofia Piłsudskiego*, Warszawa 2018, s. 44.

<sup>367</sup> Tamże, s. 38 – 39.

<sup>368</sup> J. Piłsudski, cyt. w tamże, s. 32 – 33.

<sup>369</sup> B. Urbankowski, *Filozofia czynu. Światopogląd Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988.

raczej romantykiem socjalistą oraz, jak sam wspominał, najbardziej inspirowały go wiersze Słowackiego, nie powinien wzbudzać zaskoczenia fakt, że do najbardziej cytowanych wierszy należy *Bieniowski* Słowackiego. Jest to utwór o polsko – słowacko – węgierskim szlachcicu, który został zesłany na Syberię po upadku konfederacji barskiej, zginął zaś w roku 1786 w nieplanowanym starciu na Madagaskarze. Cechą zaś charakterystyczną jest fakt, że nie pociągało go życie naukowe, które toczyłoby się w atmosferze sielankowo – idyllicznej, dlatego nie znajdziemy w pracach marszałka odwołań, na przykład, do utworu Mickiewicza *Pan Tadeusz*.<sup>370</sup> Innym wydarzeniem, do którego będzie odwoływać się przyszły Naczelnik Państwa, jest mit powstania styczniowego. Należy jednak zauważyć, iż będzie to raczej zaplanowana manipulacja tematem niż szczerą protagonistką.<sup>371</sup> kolejnym idolem, na którym wzorować będzie się Piłsudski, jest Napoleon Bonaparte, od którego uczył się, oczywiście, nie polskiego romantyzmu, ale wykorzystywania środków do urzeczywistnienia polityki. Łączyło więc Piłsudskiego z Napoleonem: kult honoru, nadmierne poczucie własnej wartości co wielokrotnie będzie podkreślać, duża odpowiedzialność, pomimo, że nowoczesna taktyka wojenna wyznawała wiarę w ideę umacniania linii i okopów, to Piłsudski pozostał wierny napoleońskiej zasadzie manewru, również wielkie podobieństwo możemy zauważyć w *Przewrocie Majowym* z zamachem na Dyrektoriat dokonanym przez Bonapartego, co więcej, także swe źródło mają wspólne: przyczyną przewrotu dokonanego przez Piłsudskiego było rzekome ostrzelanie jego willi w Sulejówku, zaś powodem zamachu Napoleona była próba zamordowania go, gdy wszedł do Sali obrad i chciał zdemaskować przeciwników Rewolucji.<sup>372</sup>

Z przedstawionych chociażby z tych trzech zagadnień wyłania się obraz wyjątkowości Kelles – Krauzy, który, nie tylko jako ideolog ale także jako wybitny socjolog, pozostawił po sobie ogromną spuściznę naukową i teoretyczną. Niestety, tego samego nie można powiedzieć o Józefie Piłsudskim, o którym Paweł Rzewuski pisze: „Jedno należy starannie podkreślić. Piłsudski nigdy nie poczuwał się do bycia teoretykiem socjalizmu. O ile w jego wszelkiego rodzaju pismach pojawiają się koncepcje państwa, wspólnoty Polaków czy formy sprawowania władzy, o tyle zupełnie brakuje tworzenia nowatorskiego programu socjalizmu. Zawsze będzie to jedynie recepcja znanych już z innych autorów idei, a i tego jest stosunkowo mało.”<sup>373</sup> Określenie *niestety* nie ma nic wspólnego z aksjomatyką, ponieważ w

---

<sup>370</sup> P. Rzewuski, *Filozofia Piłsudskiego...*, s. 32 – 34.

<sup>371</sup> Bohdan Urbanowski zagadnienie to przedstawia następująco: „Jaki był stosunek Piłsudskiego do tradycji 1863 roku? Czy był apologetą czy traktował ją w sposób instrumentalny? Niektóre wypowiedzi i gesty, zwłaszcza te przyjacielsko – rodzinne, te związane z osobą Szwarcego i z osobami weteranów Powstania zdają się dowodzić szczerości, spontaniczności w podziw i poczuciu długu moralnego, jaki względem dawnych bohaterów odczuwał przywódca PPS i późniejszy Naczelnik Państwa. Są wszakże wątki, które pozwalają sformułować zarzut, iż Piłsudski manipuluje mitem roku 1863, że tradycja powstańcza staje się w jego wypowiedziach legitymacją polityczną dla jego ugrupowania, dla jego tylko frakcji PPS, dla jego tylko brygady legionowej, wreszcie – dla dokonanej przez jego ugrupowanie majowej rewolucji 1926 roku. Czy można tu mówić o zmianie, o ewolucji Piłsudskiego od postawy młodzieńca zafascynowanego Powstaniem do postawy zimnego manipulatora grającego na postawach społecznych? – Nie, gdyż o ewolucji w ogóle nie ma tu mowy.” – B. Urbankowski, *Filozofia czynu...*, s. 280

<sup>372</sup> Tamże, s. 120 – 122.

<sup>373</sup> P. Rzewuski, *Filozofia Piłsudskiego...*, s. 45 – 46.

każdej organizacji są jednostki, które zajmują się ideologią i osoby, które następnie urzeczywistniają ją. Nawet najlepsze założenia teoretyczne nie przyniosą zamierzonego skutku, gdy nie będą wprowadzane w czyn przez osoby, które potrafią tego dokonać. Dlatego, sprawny działacz i wykonawca założeń, jest tak samo nie do przecenienia, jak ideolog. Tak też było w przypadku PPS, gdy latem 1893 roku doszło w jej szeregach do rozłamu. Wtedy właśnie okazało się jak wielką wartością w każdej organizacji jest osoba, która potrafi sprawić organizować struktury. To właśnie marszałek stanął na czele nowej PPS.<sup>374</sup>

Dla Kelles – Krauz, jak już wspomniano, marksizm był metodą badawczą, dzięki której starał się opisać otaczającą rzeczywistość. Inaczej marksizm postrzegał Piłsudski, dla którego, w zależności od części pracy, czym innym będzie przy państwie, a czym innym przy opisywaniu narodu. Józef Piłsudski zrównuje zadania stojące przed socjalizmem, z koniecznością detronizacji władców Imperium. Jednakże, socjalizm jest także pewnego rodzaju nosicielem kultury – i to kultury na wyższym poziomie rozwoju, co wpływało na osąd możliwości przyszłej rewolucji. Chociaż Michał Luśnia nie był pacyfistą, to, inaczej niż Piłsudski, nie łączył rewolucji, która miała wybuchnąć na byłych terenach Rzeczypospolitej, z ogólnoeuropejskim konfliktem zbrojnym. Jednym z powodów buntu *młodych* przeciw *starym* był pejoratywny stosunek tych drugich do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Krauz, dzięki znajomości ówczesnego świata, zdawał sobie w pełni sprawę z faktu, że dla zwycięstwa „polskiej rewolucji” konieczne jest połączenie sił z „rewolucją rosyjską”, dzięki czemu, rosyjscy rewolucjoniści zwiążą na terenie Rosji siły carskie tak, ażeby nie mogły interweniować na byłych terytoriach Polski, zaś polscy rewolucjoniści uniemożliwią udzielenie pomocy zachodnim mocarstwom przez Imperium. Inaczej tę sprawę widział Piłsudski, u którego możemy zaobserwować pewien stopień szowinizmu polskiego z domieszką pozostawiania na historycznym oglądzie rzeczywistości. Nie widział on możliwości wspólnych działań z rewolucjonistami rosyjskimi, ponieważ: postrzegał on Rosję, tylko i wyłącznie, jako państwo bardziej zacofane od Polski, zestawiał ze sobą wspaniałą partię PPS z anemicznymi organizacjami rosyjskich socjalistów z Warszawa oraz Łodzi, nie wspominając już o Rosji położonej na Wchód od Moskwy oraz polską historię republikańizmu z historią despotyzmu azjatyckiego Rosji. Dlatego uważał, że sprawy Rzeczypospolitej należą wyłącznie do Polaków. Skąd wziął się, między innymi, taki pogląd Piłsudskiego? Z utożsamiania socjalizmu z kulturą. Podkreślał, że Polska historycznie związana jest bardziej z kulturą Zachodu, która reprezentuje wyższy poziom rozwoju, zaś Rosja przynależy do kultury Wschodu, którą degradowuje i stawia na niższym stadium ewolucji. Jeżeli do tego dodamy jeszcze pogląd, że upadek socjalizmu jest wprost proporcjonalny do upadku kultury, to nie może dziwić fakt, że nie mogło być mowy o wspólnej rewolucji socjalistów polskich i rosyjskich, a którą to współpracę dobrze rozumiał nowocześnie patrzący na świat Krauz.<sup>375</sup>

<sup>374</sup> T. Snyder, Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa..., s. 66 – 67.

<sup>375</sup> Tamże, s. 78, 78.

Jednak, jak zauważa Snyder, „W rzeczywistości granica oddzielająca polskich socjalistycznych przywódców wierzących we współpracę z Rosją nie przebiegała pomiędzy dwoma partiami (chodzi o Różę Luksemburg – przyp. K.K.), a pomiędzy centrum i lewicowym skrzydłem PPS. W czasie debaty z udziałem PPS nad rosyjską

Obydwaj politycy nie szczędzili sobie również nawzajem pewnych złośliwości. Jedną z największych rzeczy, która wyróżniała Kelles – Krauz, nawet od członków Wielkiej Emigracji, którzy wiele lat mieszkali w Paryżu, była biegła znajomość języka francuskiego, którą porównywano do znajomości języka ojczystego. To spowodowało, oprócz faktu, że po prośbie zgodził się na przyjęcie funkcji, iż został szefem czasopisma, którego celem było przedstawianie europejskim socjalistom założeń PPS, a jednocześnie umożliwienie publikowania materiałów partii w europejskich periodykach socjalistycznych. Periodyk ten, choć głównie był czytany na Zachodzie, także trafiał do rąk socjalistów Rosji carskiej, a fakt ten pozwolił Piłsudskiemu na twierdzenie, że nie tylko socjaliści Imperium go czytają, ale również „grube fisze w rodzaju ministrów, generałów – gubernatorów etc.”<sup>376</sup> Z kolei Kazimierz Kelles – Krauz do krytyki Piłsudskiego wykorzystał swoje *prawo retrospekcji rewolucyjnej*. Według założeń Krauz, im większa miała nastąpić zmiana, im większy miał dokonać się skok cywilizacyjny, rewolucyjny, tym dalej w przeszłość musiała sięgać retrospekcja. Dla opisanego poglądu Piłsudskiego stwierdził, że zapowiedzią polskiego socjalizmu jest romantyczna tęsknota Mickiewicza, dlatego, zbyt mało radykalna lewica mogła, co najwyżej, sięgać do przeszłości szlacheckiej republiki, niż do poprzedzających ją chłopskich lub prehistorycznych ekumen.<sup>377</sup>

Były też elementy wspólne, które łączyły Krauz z Piłsudzkim, chociaż w szczegółach ponownie wychodziła różnica pomiędzy nowoczesnym Luśnią, a historycznym marszałkiem. Jedną z najbardziej żywotnych spraw dla przyszłej Rzeczypospolitej w okresie rewolucji, ale również już w czasie powstań, była kwestia wschodnich granic. Różne spojrzenie na tę kwestię można było zaobserwować w czasie przygotowań do Powstania Styczniowego. Kiedy Hercen i Bakunin żądali dla prowincji Ukrainy i Białorusi zgody do samookreślenia się po ewentualnym zwycięstwie powstania, to Polacy wysuwali pogląd, iż trzeba przywrócić granice przedrozbiorowe. Co więcej, dla Mierosławskiego oraz Bronisława Szwarce, którzy łączyli w swych poglądach radykalizm społeczny z legitymizmem politycznym, zaniechanie żądania odrodzenia się Polski w granicach I Rzeczypospolitej, było dużo większą nieprawomyślnością niż zdrada Targowicy.<sup>378</sup> Również w tym kierunku poszła myśl Kelles – Krauz i Józefa Piłsudskiego, gdy zaproponowali ideę państwa federacyjnego. Krauz wysunął dwie propozycje federacji, które były uzależnione od przyszłości – czy najpierw odrodzi się Rzeczypospolita, czy najpierw dokona się zwycięstwo socjalizmu. W pierwszym przypadku, korzystając z przykładu szwajcarskich kantonów, federacja Polski, która byłaby oparta o zasady demokracji burżuazyjnej, z Litwą przybrałaby postać naturalnego połączenia. W drugim przypadku, gdy najpierw urzeczywistni się zwycięstwo socjalizmu w Europie, unia

---

konstytucją większość przywódców partii w 1894 i 1895 roku sprzeciwiła się współpracy z rosyjskimi ugrupowaniami, podczas gdy przeważająca część szeregowych członków zdawała się jej być przychylna.” – tamże, s. 83.

<sup>376</sup> J. Piłsudski, cyt. w J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982, s. 77;

T. Snyder, *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa...*, s. 92 – 93.

<sup>377</sup> T. Snyder, *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa...*, s. 142.

<sup>378</sup> A. Walicki, „Rosyjski socjalizm” Aleksandra Hercena jako odpowiedź na mesjanizm polski, (w) A. Walicki, *Polska, Rosja, marksizm...*, s. 111 – 112.

miała przybrać charakter uniwersalny.<sup>379</sup> Piłsudzki również wysunął ideę federacji, jednakże, jego sarmacko – romantyczna przeszłość, kazała upatrywać wzorca w Unii Jagiellonów, co urzeczywistniło się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W kwietniu 1919 roku wojsko, już wtedy niepodległej Polski, wkroczyło na terytorium Litwy i Białorusi. W Rzeczpospolitej wytworzył się dwugłos na temat przyszłości zajętych ziem: z jednej strony, sejm, przyjmując historyczność ziem Litwy i Białorusi, przyjął uchwałę, iż ziemie te zostają wcielone do Rzeczpospolitej, z drugiej, Józef Piłsudzki zaproponował Białorusi wejście we związek konfederacji – w czasach Jagiellonów Unia – z Polską. W ten sposób, tworząc konfederację nie tylko z Białorusią, ale również z innymi mniejszymi państwami leżącymi pomiędzy Polską a Rosją, marszałek dążył do wzmocnienia Rzeczpospolitej.<sup>380</sup>

Innym przykładem odniesienia do Michała Luśni, który był w tej części pracy przeciwstawiany, jest Róża Luksemburg, która, co prawda, była w Polskiej Partii Socjalistycznej, jednakże już latem 1893 roku, po rozłamie w PPS, pod jej przywództwem powstała Socjaldemokracja Królestwa Polskiego, która następnie w 1899 roku przekształciła się w Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy.

Co łączyło Różę Luksemburg z Kelles – Krauzem? Obydwoje byli głównymi ideologami w swoich partiach. Również Luksemburg uważała marksizm za metodę badawczą, gdy pisała: „Istota bowiem >>marksizmu<< polega nie na tych lub owych poglądach na kwestie bieżące, tylko na dwóch zasadach podstawowych: na dialektyczno – materialistycznym sposobie badania historii, którego jednym z kardynalnych wniosków jest teoria walki klas, oraz na uzasadnionej przez Marksa analizie rozwoju kapitalistycznej gospodarki. (...) sam rdzeń więc, *duszę* całej doktryny Marksa stanowi dialektyczno – materialistyczna metoda badania w kwestiach życia społecznego, owa metoda, dla której nie ma stałych, niezmiennych, skrzępyłych zjawisk, zasad i dogmatów...”<sup>381</sup> Jak zauważa Andrzej Walicki, innym myślicielem, który łączy Luśnię i Luksemburg, jest Morgan. *Prawo retrospekcji rewolucyjnej* jest tak samo połączone z ideą Morgana, jak *Wstęp do ekonomii politycznej* Luksemburg. Z obu przykładów przemawia duch Morgana, który twierdził, „że przyszłe społeczeństwo będzie >>odrodzeniem się, lecz w formie wyższej, wolności, równości i braterstwa starych rodów<<”.<sup>382</sup> Jednakże Luksemburg nie tylko kopiuje myśl Morgana, ale również wzbogaca ją. Na czym polega jej osobliwość: „Oryginalność omawianych poglądów Róży Luksemburg polega na powiązaniu koncepcji >>powrotu na wyższym szczeblu<< nie tylko z zagadnieniami własności i więzi społecznej, lecz również z zagadnieniami planowości życia społeczno – gospodarczego.”<sup>383</sup>

Wyjątkowość Michała Luśni polegała , między innymi, na fakcie, iż miał kontakt nie tylko z marksizmem polskim w zaborach, a przez to, na przykład z rosyjskim, ale również z

<sup>379</sup> M. Żychowski, *Polska myśl socjalistyczna...*, s. 265.

<sup>380</sup> R. Pipes, *Czerwone imperium. Powstanie związku sowieckiego*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2015, s. 155.

<sup>381</sup> R. Luksemburg, *Przedmowa do książki „Kwestia polska a ruch socjalistyczny*, (w) R. Luksemburg, *Wybór pism*, t. I..., s. 387.

<sup>382</sup> L.H. Morgan, cyt. w A. Walicki, *O pewnych osobliwościach polskiej myśli marksistowskiej okresu zaborów*, (w) A. Walicki, *Polska, Rosja, marksizm...*, s. 301.

<sup>383</sup> A. Walicki, (w) tamże, s. 308.



myślą marksistowską, która rozwijała się na Zachodzie. Natomiast SDKPiL, a przez to jej główny ideolog, była związana z ruchem robotniczym, który powstawał w Rosji. Dlatego dla młodej Luksemburg wielkim autorytetem był nestor rosyjskiego narodnictwa Piotr Ławrow. Zapatrzenie się wielu socjalistów w rosyjski ruch rewolucyjny, a jednocześnie zapoznanie się z ideami rosyjskiego narodnictwa, wynikało z faktu, że kształcili się w Imperium, gdzie mogli zapoznać się z nim i z jego założeniami. Jednakże, ponieważ pierwsze pokolenie marksistów rosyjskich skupionych wokół Plechanowa, zaciekle zwalczało poglądy narodników, co automatycznie nie pozwoliło na racjonalny dysput z nimi oraz skutkowało bezrefleksyjnym przyjęciem poglądu, iż Imperium musi w swej drodze do komunizmu odwzorowywać historię zachodniego kapitalizmu, nie pozwoliło zauważyć idei, którą w pełni wykorzystali narodnicy o osobliwości rozwoju państw zacofanych. Dlatego szereg wątków rosyjskiego narodnictwa jest w myśli Róży Luksemburg oraz w polskim marksizmie.<sup>384</sup>

Warto również w tym miejscu, w tedy kiedy piszemy o Rosyjskim wpływie na partie, wspomnieć o różnicach pomiędzy organizacjami na Zachodzie Europy, a w części Wschodniej. Na przykład w Niemczech oraz Belgii większość intelektualistów była poza strukturami organizacyjnymi, zaś tylko odłamek intelektualistów odgrywał znaczącą rolę w partii. Inaczej sytuacja przedstawiała się na Wschodzie – zwłaszcza w Rosji. Na początku istnienia organizacji partyjnych w Imperium określenia intelektualista oraz lewicowy intelektualista były uznawane jako synonimy. Zaś większość socjalistycznych organizacji politycznych bez problemu potrafiło proponować intelektualistą poczesne miejsca pośród liderów partii. Mając powyższe na uwadze, to właśnie, jak uważa Eric Hobsbawm, w tym kontekście należy rozpatrywać „import” Róży Luksemburg do niemieckiego ruchu socjalistycznego. Jak pisze Hobsbawm: „Pod względem składu partia niemiecka była oczywiście w przytłaczającej mierze proletariacka, i to prawdopodobnie bardziej niż inne masowe partie socjalistyczne. Nawet jednak w tych granicach stosunkowo umiarkowaną

---

<sup>384</sup> Tamże, s. 292 – 293.

B. Krauze, Słowo wstępne, (w) R. Luksemburg, Wybór pism, t. I..., s. VII.

Andrzej Walicki w swej pracy *W kręgu konserwatywnej utopii* przedstawia wzajemne przenikanie się idei narodnictwa i marksizmu. Po przedstawieniu fragmentu *Młodzika* Dostojewskiego, w którym zauważa wspólnotę myśli z młodym Marksem i jego *Rękopisami ekonomiczno – filozoficznymi z 1844*, jedność tę opisuje następująco: „Zbieżność między Dostojewskim a Marksem ma głębokie uzasadnienie: pewne zbieżności między konserwatystami a socjalistami w krytyce ustroju kapitalistycznego są jedną z prawidłowości rozwoju myśli w XIX wieku. W wypadku Marksa zakres tych zbieżności jest nader ograniczony; w przypadku >>socjalizmu drobnomieszczańskiego<<, reprezentowanego w Rosji przez narodników, zbieżności z konserwatyzmem, idealizującym przedkapitalistyczną strukturę społeczną, rozciągały się również na pozytywną część ideologii. Nic więc dziwnego, że ideolog narodników, Mikołaj Michajłow, w swym artykule o *Biesach* apelował do Dostojewskiego, aby zapoznał się bliżej z narodnickim socjalizmem i przestał uważać rewolucjonistów za wrogów >>prawdy ludowej<<: >>Gdyby nie igrał pan słowem >>Bóg<< (pisał Michajłow – przyp. K.K.) i bliżej zaznajomił się z pożałowanym przez Pana socjalizmem, to przekonałby się Pan, że pokrywa się on z niektórymi przynajmniej elementami ludowej prawdy rosyjskiej<<. (I dalej pisze Walicki – przyp. K.K.). Miał napiętnować ludzi >>opętanych<< ideą służenia ludowi, powinien Dostojewski skupić uwagę na innym >>biesie<< – na *biesie >>bogactwa narodowego<<* (narodnickie określenie kapitalizmu), *biesie >>najbardziej rozpowszechnionym i bardziej niż ktokolwiek ignorującym granice między dobrem a złem<<*. >>Niech Pan maluje – pisał Michajłow – rzeczywiście nieskruszonych grzeszników, fanatyków własnej osoby, fanatyków myśli dla myśli, wolności dla wolności, bogactwa dla bogactwa<<.” – A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii*. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa, Warszawa 2002, s. 404 – 405.

atrakcyjność marksizmu dla niemieckich intelektualistów sugeruje fakt, że sama partia musiała importować wielu ze swoich prominentnych teoretyków z zagranicy: Różę Luksemburg z Polski, (...) „Parvusa” z Rosji.”<sup>385</sup>

Innym przykładem wyjątkowości Luśni jest fakt znajomości awangardy ówczesnego marksizmu. Co więcej, Krauz nie tylko znał najnowsze dzieła szkoły marksistowskiej, ale wręcz, jako twórca, należał do osób tworzących awangardę europejskiego marksizmu. Inaczej przedstawiała się sprawa z Różą Luksemburg, o której Eric Hobsbawm pisze: „Róża Luksemburg musiała bronić się przed zarzutem, że nie lubi >>pisarzy nowoczesnych<<, i choć poruszała ją awangarda lat 90. XIX wieku, na przykład niemieccy poeci naturalistyczni, przyznawała, że nie rozumie Hofmannsthal’a i nie słyszała o Stefanie George’u. (...) ...odrzucała skrajny subiektywizm awangardy – jej, jak to ujęła Luksemburg, zdolność do wyrażania >>stanów umysłu<< – ale nic poza tym (>>nie można jednak uczynić ludzkich istot ze stanów umysłu<<).”<sup>386</sup>

Do najważniejszych różnic pomiędzy obydwojema teoretykami dochodzi w temacie odrodzenia się Rzeczypospolitej. Kazimierz Kelles – Krauz, będąc zgodnym z typowym poglądem twórców marksizmu – Marksa i Engelsa, uznawał, że odrodzenie się Rzeczypospolitej, należy do najistotniejszych obowiązków proletariatu. Inaczej sprawę tą przedstawiała Luksemburg, która uważała, że odzyskanie przez Polskę niepodległości, jest zadaniem utopijnym, co więcej, obserwując rozwój kapitalizmu i przewidując jego przyszłość, należy uznać takie żądania za reakcyjne.

Jaki jest pogląd Luksemburg na państwo? Uważa ona, że zwycięstwo burżuazji urzeczywistniło państwo kapitalistyczne, które zmienia istotę państwa. Państwo kapitalistyczne coraz bardziej ogranicza swobody obywateli przez rozszerzenia swych uprawnień, poddawanie kontroli nowych obszarów. Jednak ruch ten jest zgodny z poglądami Marksa, że „w tym sensie przygotowuje się powoli przyszłe stąpienie się państwa ze społeczeństwem, rzecz można – przywrócenie społeczeństwu funkcji sprawowanych przez państwo. W tym znaczeniu można też mówić o ewolucyjnym przekształcaniu się państwa kapitalistycznego w społeczeństwo i w tym niewątpliwie znaczeniu mówi Marks, że ochrona pracy jest pierwszą świadomą ingerencją >>społeczeństwa<< w proces życia społecznego.”<sup>387</sup> Luksemburg zgadza się z poglądem Kelles – Krauz’a, że państwo kapitalistyczne jest organizacją, która służy klasie uprzywilejowanej. Nawet, jeżeli państwo podejmuje interwencję w sprawy ogółu obywateli, to czyni tak dlatego, iż przede wszystkim, *de facto*, sprawy te są zbieżne z interesem klasy panującej. Ale to właśnie w państwie kapitalistycznym tkwi załamek państwa socjalistycznego.<sup>388</sup>

Warto przypomnieć, że w pracy *Klasowość naszego programu*, Krauz zaznacza, iż „...trzeba sproletaryzować niezależność Polski, a nie patriotyzować walkę proletariatu. (...)

---

<sup>385</sup> E. Hobsbawm, *Jak zmienić świat. Marks i marksizm 1840 – 2011*, tłum. S. Szymański, Warszawa 2013, s. 245, 248.

<sup>386</sup> Tamże, s. 281.

<sup>387</sup> R. Luksemburg, *Reforma socjalna czy rewolucja*, (w) R. Luksemburg, *Wybór pism*, t. I..., s. 172.

<sup>388</sup> Tamże.

Porównaj G. Markiewicz, *Między państwem obcym a ideą państwa własnego...*, s. 228.

Trzeba kierować się na każdym kroku zasadą, że niezależna Polska jest dla proletariatu, a nie proletariatu dla niezależnej Polski. Trzeba brać nasz program jako najwyższy stopień rozwoju punktu wyjścia socjalistycznego, a nie patriotycznego.”<sup>389</sup> W ten sposób Michał Luśnia dokonał połączenia socjalisty z patriotą. Krauz był w stanie pogodzić się, jeżeli będzie taka konieczność, że najpierw odrodzi się Rzeczpospolita, nawet jeżeli będzie w niej ustrój demokracji burżuazyjnej, a dopiero w późniejszym okresie, proletariatu, który wywalczył niepodległość polski, przez rewolucję urzeczywistni idee socjalizmu. Pogląd ten wynikał z przyjęcia dwóch programów: po pierwsze, z programu minimalnego, który zakładał odrodzenie Rzeczpospolitej, po wtóre, z programu maksimum, który miał wprowadzić zasady socjalizmu.

Inaczej sprawa przedstawiała się w SDKPiL. Adolf Warski, który był jednym z najbliższych współpracowników Róży Luksemburg, pisał o proletariacie: „Nie w przeszłości szuka [...] myśli przewodniej dla swojej polityki, lecz napełnia ją treścią zaczerpniętą z przyszłości socjalistycznej.”<sup>390</sup> Stąd można wnioskować, że zrozumienie rzeczywistości współczesnego Krauzowi świata, które pozwoliło mu na przedstawienie dwóch programów, nie było właściwie zrozumiane w kręgu Luksemburg. Dlatego SDKPiL nie dysponowała programem minimum i maksimum, ale, tylko i wyłącznie, jednym programem, który zakładał urzeczywistnienie marksowskiej idei komunizmu. Warto zwrócić uwagę, że w ten sposób Luksemburg była wierna Marksowi. Wielka rewolucja proletariatu, która miała urzeczywistnić idee marksowskie, była zbudowana na dwóch filarach: pierwszym był socjalizm, który zakładał socjalno – społeczne problemy proletariatu, dla przezwyciężenia których klasa uciskana miała wywołać rewolucję, drugim była marksowska idea komunizmu, który miał zostać wprowadzony po zwycięskiej rewolucji. Problem dla Marksa wiązał się z koniecznością nierozwiązania problemów klasy uciskanej, które to rozwiązanie mogło zniechęcić proletariatu do rewolucji. Dlatego dla Marksa istniał tylko program maksimum: rewolucja i komunizm, zaś program minimum, który był urzeczywistniany przez, na przykład, partie socjaldemokratyczne, które w rezultacie uzgodnionych reform mogły doprowadzić do odwrócenia się robotników od rewolucji – jednego z filary Marksa – był wręcz tępiony. Stąd również u Róży Luksemburg brak programu minimalnego, który zakładałby odrodzenie się Rzeczpospolitej, chociażby w minimalnej formie zbudowanej na demokracji burżuazyjnej. Zamiast tego jest, tylko i wyłącznie, jeden program, który zakłada niemalże już zanik państw.

Najbardziej znana teoria Róży Luksemburg dotycząca byłych ziem I Rzeczpospolitej, będących wówczas w zaborze rosyjskim, mówiła o organicznym wcieleniu ich do Imperium. Warto tutaj przypomnieć jej treść: „Ogólna tendencja kapitalizmu dążącego do tego, aby wszelkie części pewnego państwa postawić w związku i zależności wzajemnej, nie znalazła w stosunku do Polski i Rosji żadnej przeszkody, gdyż granica celna pomiędzy nimi była już zniesiona. Z jednej więc strony dzięki tej tendencji rolnictwo, rzemiosło i handel w Polsce znalazły się w zależności ścisłej od wielkiego przemysłu, który stał się osią ogólnego gospodarstwa społecznego, z drugiej strony oś ta została bezpośrednio złączona z całym

<sup>389</sup> K. Kelles – Krauz Klasowość naszego programu, (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 51.

<sup>390</sup> A Warski, cyt w G. Markiewicz, Między państwem obcym a ideą państwa własnego..., s. 191.

mechanizmem rosyjskiej gospodarki kapitalistycznej. Produkcja, wymiana, transport – wszystko to powikłało się w Polsce i w Rosji w jeden mocny węzeł. Nie można już dziś targnąć się na żaden z tych czynników w Polsce, nie naruszając dotkliwie pewnych interesów w Rosji, i odwrotnie. Każda koniunktura rosyjskiego gospodarstwa odbija się dokładnie na polskim, i odwrotnie. Polska i Rosja przeistaczają się w jeden ekonomiczny mechanizm. To zrośnięcie idzie w krok w krok za rozwojem kapitalizmu. W miarę tego, jak przeżyte formy produkcji w obu krajach ustępują nowożytnym, związek ten staje się coraz silniejszy, przynależność Polski do Rosji staje się coraz bardziej warunkiem ekonomicznym bytu pierwszej. Tendencje więc kapitalistycznego rozwoju w Polsce pociągana za sobą ekonomiczne wcielenie jej do państwa rosyjskiego.”<sup>391</sup> W ten sposób Różą Luksemburg przedstawia historię zaboru rosyjskiego z punktu widzenia ekonomi. Obiektywnie rzecz ujmując, nie można nie przyznać jej pewnej racji. Faktycznie, w historii Imperium, gdy car, realizując politykę imperialną, przyłączał do Rosji podbite ziemie, to zawsze przyświecała mu idea, że, *de facto*, podbite tereny są wcielane już na zawsze. W żadnym przypadku nie była to zasada czasowości. Dobitym przykładem tego jest kolejna wykorzystywana polityka caratu przy podbojach, zasada kolonializmu. Wcielane do Imperium co raz to nowo podbitych terytoria, były przymusowo łączone także kulturowo, na przykład ziemie I Rzeczypospolitej należące do zaboru rosyjskiego, były poddane rusyfikacji. Inną rzeczą jest, że na okres rozbiorów przypada wielka rewolucja przemysłowa. Trzeba uczciwie stwierdzić, iż Polska przedrozbiorowa, a Polska, która miała odrodzić się, były zupełnie innymi krajami. I Rzeczypospolita była krajem rolniczym o feudalnej strukturze społecznej. Odrodzona Rzeczypospolita, ponieważ przeszła okres industrializacji wywołany rewolucją przemysłową, miała stać się państwem przemysłowym. Różnicę tę było szczególnie widać właśnie w zaborze rosyjskim. Terytoria Imperium, które leżały poza granicami byłych ziem Polski, przypominały raczej jeszcze I Rzeczypospolitą, zaś ziemie będące niegdyś na terytorium I Rzeczypospolitej, zwłaszcza okręg warszawski, łódzki, radomski, swą strukturą przemysłową i społeczną odwzorowywały odrodzoną Polskę.

Ale można też było spojrzeć na temat z innej perspektywy, jak zrobił to Michał Luśnia. Odrzucił on całkowicie pogląd o organicznym cieleniu, uznając, iż wyływa on z bakunizmu, który nie zakładał istnienia programu minimum. Według założeń tejże szkoły, proletariat nie może urzeczywistnić państwa, w którym, na wzór państwa burżuazyjnego, dalej jedna klasa będzie uprzywilejowana, a inna upośledzona, a więc, *de facto*, dojdzie tylko do zamiany ról. Przestrzegał również, że w ten sposób, ideologia SDKPiL jest spoiwem, które nie tylko cementuje nierozzerwalność ziem zaboru rosyjskiego z Imperium, ale również wszystkich pozostałych *okrain*, a tym samym, chcąc nie chcąc, będzie wywierał pejoratywny stosunek do rewolucji wśród rewolucjonistów innych narodowości, których zaangażowanie, razem z polskimi socjalistami, jest niezbędne do upadku Rosji carskiej. Dlatego Krauz, w przeciwieństwie do Luksemburg, nie zawęził horyzontu badawczego, tylko i wyłącznie, do byłych ziem Rzeczypospolitej, ale rozszerzył o inne krainy, które też, jak obecnie tereny należące do zaboru rosyjskiego, były uzależnione od Imperium. Za przykład wskazał rynek

---

<sup>391</sup> R. Luksemburg, Socjalopatriotyzm w Polsce, (w) R. Luksemburg, Wybór pism, t. I..., s. 59 – 60.

fiński, który z ziemiami zaboru rosyjskiego łączyły dwa punkty: jest także rynkiem narodowym oraz jest połączony z Rosją carską, natomiast różnicą był fakt, iż *okraina* ta nie dążyła, przynajmniej do niedawna, do swojej suwerenności. Z przeprowadzonej analizy przez Kelles – Krauz wynikało, że odcięcie się od rynku rosyjskiego, z początku wpłynęło negatywnie, jednakże, po pozyskaniu nowych rynków, bilans był dodatni. Taką samą sytuację przewidywał w stosunku do rynku polskiego. Odcięcie się dużo bardziej rozwiniętego rynku polskiego od rynku rosyjskiego, który swą strukturą przypominał stosunki późno feudalne, lub, co najwyżej, państwo, które dopiero wchodzi na drogę industrializacji, w początkowym okresie będzie miało bilans ujemny. Jednakże, ponieważ w zamian rynek polski połączy się z rynkami, które są tak samo rozwinięte, albo nawet z takimi, które przewyższają rozwojem rynek polski, w ostatecznym rozrachunku będzie to z korzyścią dla Polski i jej obywateli. Przewidywał jednocześnie, że okres przejściowy pomiędzy rozstaniem z rynkiem rosyjskim, a połączeniem z rynkami państw, które są dalej na drodze rewolucji przemysłowej niż Rosja, będzie na tyle krótkotrwały, iż Polska podoła powstałym trudnościom, a siłą napędową w skomplikowanym okresie przejściowym, będzie perspektywa zwiększenia korzyści z takiego posunięcia. Przedstawienie problemu połączenia rynku byłych ziem Rzeczypospolitej z Imperium powodowało, iż Krauz wysunął hasło, które co prawda nie dotyczyło tylko polskich socjalistów, ale również rewolucjonistów z innych *okrain*: „I nie ma na świecie racji, w imię których czy to rewolucyjności rosyjscy, czy też socjaliści tych krajów mogliby zwalczać te odłączenie, a tym bardziej stawiać mu przeszkodę.”<sup>392</sup> Należy również pamiętać, że Kazimierz Kelles – Krauz sprzeciwiał się również konstytucjonalistom. Zakładali oni, że przyjęcie przez Rosję konstytucji, w której uwzględnione będą interesy *okrain*, rozwiąże problem Polaków żyjących w Imperium, a tym samym pozwoli na pokojowe współżycie ludów podbitych z caratem.

### III NARÓD

#### 1 POSTWANIE NARODU. CECHY CHARAKTERYZUJĄCE NARÓD.

Kazimierz Kelles – Krauz prezentował pogląd, że narody powstały w okresie nowoczesności – „Wiek XIX był, jak wiadomo twórcą narodowości. Cały szereg skupień ludzkich zamieniło się w ciągu wieku tego na narodowości; to znaczy, że rzesza ludzi mówiąca jednym językiem lub kilkoma narzeczami, tak pokrewnymi i o tyle nawzajem zrozumiałymi, że za jeden język uważać się dają, rzesza mająca w przeszłości wiele wspólnego, lecz która dotychczas ani z tego faktu wspólności językowej, ani historycznej, jeżeli sobie nawet z tej ostatniej świadomie zdawała sprawę, nie wyprowadzała wniosku, że stanowi jedną odrębną i ograniczoną całość, teraz nagle do tego właśnie wniosku dochodzi i uświadamia sobie w dalszym ciągu, że jako taka, posiada wartość i godność równą innym

---

<sup>392</sup> K. Kelles – Krauz, *Polscy i Rosyjscy socjaliści*, (w) K. Kelles – Krauz, *pisma wybrane*, t. 2..., s. 121.

narodowością, i musi sama, niezależnie od innych, lub przynajmniej na zasadzie tylko dobrowolnie przyjętej i wzajemnej zależności, stanowić o wszystkich formach całego swego życia, o losie swoim, jako właśnie nierozłącznej, organicznej całości.”<sup>393</sup> Kazimierz Kelles-Krauz zauważa różnicę pomiędzy narodowością zbudowaną w okresie nowoczesności, a wcześniejszymi czasami – „...świadomość taka staje się udziałem nie jednej jakiejś warstwy, lecz wszystkich, zresztą jak najbardziej zróżniczkowanych warstw narodu, to będziemy mieli, zdaje się, treściwe, ale wyczerpujące sformułowanie wielkiego faktu dziejowego: tworzenia się narodowości nowożytnych, w przeciwieństwie do wieków średnich i następującego po nich absolutyzmu centralistycznego, kiedy o przynależności państwowej jednostki i całych skupień nie rozstrzygała ani umowa, ani pokrewieństwo etniczne lub kulturalne, lecz tradycje i prawa historyczne, będące dalszym ciągiem zobowiązań feudalnych. W tym znaczeniu powiedzieć można, że wiek XIX stworzył narodowości nie tylko niemiecką i włoską, ale nawet – ze szczególnym uwzględnieniem wyżej podkreślonego dodatku, dotyczącego uogólnienia świadomości *wewnątrz* narodu – polską i węgierską.”<sup>394</sup>

W nauce, cechami, które definiuje naród są: język, ziemia, etniczność, religia oraz kultura; również za cechę narodu wymienia się genetykę, która jednakże związana jest z pseudonauką. Cecha, której zadaniem jest stworzyć wspólnotę narodową, ma do spełnienia podwójne zadanie: po pierwsze, musi wyodrębnić z *ogółu* podgrupę; po drugie, wyodrębnioną wspólnotę zjednoczyć wokół wybranej swoistości. A. Szmit zauważa, że można wymienić definicje narodu, które przykładają szczególną uwagę na czynniki obiektywne lub subiektywne. Definicje, które akcentują czynniki obiektywne wymieniają takie cechy jak religia, terytorium, instytucje, język oraz zwyczaje. Natomiast definicje, które akcentują czynniki subiektywne wyróżniają: odczucie, zachowanie a także poglądy. Według Max Weber definicje oparte na cechach obiektywnych zawsze pomijają niektóre narody. Odwrotnie jest z definicjami, które opierają się na cechach subiektywnych. Definicje te najczęściej do narodów zaliczają zbyt dużo przypadków.<sup>395</sup> Przykładem definicji opartej na cechach obiektywnych jest definicja narodu Józefa Stalina, który stwierdził, że: „Naród to wytworzona historycznie, trwała wspólnota ludzi, powstała na gruncie wspólnoty języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnej kulturze.”<sup>396</sup> Przykładem drugiej grupy może być definicja B. Andersona, dla którego naród to: „Wyobrażona wspólnota polityczna, wyobrażona jako nieuchronnie ograniczona i suwerenna.”<sup>397</sup> Próbą połączenia obu grup definicji jest propozycja autorstwa Ernesta Gellnera dla którego naród to:

---

<sup>393</sup> K. Kelles-Krauz, W kwestii narodowości żydowskiej, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 314-315.

<sup>394</sup> Tamże, s. 315. Wyróżnik w oryginale.

<sup>395</sup> A. Smith, *Nacjonalizm. Teoria, ideologia, historia*, tłum. E. Chomicka, Warszawa 2007, s. 23.

<sup>396</sup> Tamże.

<sup>397</sup> B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997, s. 19. Porównaj A. Smith, *Nacjonalizm. Teoria, ideologia, historia...*, s. 23.

1. „Dwie osoby należą do tego samego narodu, jeżeli – i tylko jeżeli – uczestniczą w tej samej kulturze, przez którą rozumieć będziemy system idei, znaków, skojarzeń, sposób zachowanie się.
2. Dwie osoby należą do tego samego narodu, jeżeli – i tylko jeżeli – uważają, że należą do tego samego narodu. Inaczej mówiąc, narody są dziełem człowieka, wytworem jego przeświadczeń, lojalności i solidarności. Zbiór osób (na przykład mieszkających na danym terenie lub mówiących danym językiem) staje się narodem wtedy i tylko wtedy, gdy są one stanowczo przekonane, iż z tytułu współprzynależności do owego zbioru mają wobec siebie pewne obowiązki i pewne prawa. Tym co czyni z nich naród, jest wzajemne uznanie się za naród, a nie jakakolwiek inna wspólna cecha, która przysługuje wyłącznie im i odróżnia ich od reszty ludzi .”<sup>398</sup>

Dla Kelles – Krauza głównym twórcą nowoczesnego narodu, podobnie jak przy powstaniu państwa, jest „nowożytny kapitalizm”. W sposób bezpośredni tworzy narodowości nie poprzez „...zniesienie (...) stanów, ale natomiast właśnie zróżniczkowanie się społeczeństwa na klasy ekonomiczne było koniecznym warunkiem tworzenia się narodowości nowożytnych. Wytrącanie jednostek z dawnych tradycyjnych położeń, pomieszanie się ich ze sobą w nowym, ciągle zmiennym życiu, wielka obfitość złożoności nowych stosunków społecznych nadały właśnie mowie narodowej, jako łącznikowi społecznemu, to niesłychane znaczenie, jakie dziś posiada w świadomości narodów.”<sup>399</sup> Natomiast w sposób pośredni tworzy poprzez „...to, że między wytwórcami i spożywcami mówiącymi jedną mową wytwarza się stosunek bliższy i łatwiejszy niż między różnojęzycznymi, że między przedsiębiorcami jednego narodu zjawia się solidarność wymierzona przeciw obcym, że te stosunki ekonomiczne wołają o swój wyraz i zabezpieczenie polityczne, przez to, że lud formalnie wyzwany zostaje do walki, wciągnięty do życia publicznego i że budząc się, uświadamiając się, czując się członkiem pewnej określonej narodowości, której prawa są częścią jego praw – szczególnie jeśli cierpi ona ucisk; przez to, że rozpowszechniają się idee równości i demokracji, stanowienia każdego naturalnego skupienia ludzkiego o swym własny losie; przez to wreszcie, że rozpowszechnia się oświata, że kultura, która dotychczas była własnością niewielkiej garstki, musi – choćby w interesie ekonomicznym samego kapitalizmu – być niesiona w głąb narodu, a w tym celu musi, przez same używanie języka mas, stawać się narodową.”<sup>400</sup> Stąd wniosek, że dla Kelles-Krauza „...narodowość – jest to mowa oraz zamieszkiwanie pewnego ciągłego

---

<sup>398</sup> E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówka, A. Grzybek, Warszawa 2009, s. 82 – 83. Porównaj S. Sand, *Kiedy i jak wynaleziono naród żydowski*, tłum. H. Zbonikowska – Bernatowicz, Warszawa 2014, s. 66.

<sup>399</sup> K. Kelles-Krauz, *W kwestii narodowości żydowskiej*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 316.

<sup>400</sup> Tamże.

terytorium.”<sup>401</sup>, a tym samym, w swej definicji narodu szczególny nacisk kładzie na czynniki obiektywne. Inaczej naród definiował w roku 1848 Fryderyk Engels, który, w serii artykułów wydanych pod wspólną nazwą (nadaną przez redakcję wydania) *Debata polska we Frankfurcie*, opisujących debatę we Frankfurckim Zgromadzeniu Narodowym dotyczącą Księstwa Poznańskiego. pisze: „...Polacy żądali reorganizacji, wyrazili jednak zarazem całkowitą zgodę na odstąpienie tych mieszanych powiatów granicznych, w których większość ludności jest niemiecka i **chce** przyłączenia do Niemiec. *O tym jednak, kto jest Niemcem, a kto Polakiem, powinna rozstrzygać nie samowola urzędników pruskich, lecz własna wola ludności.*”<sup>402</sup> Różnica pomiędzy Krauzem a Engelsem w definiowaniu wspólnoty narodowej, wynika z faktu, iż drugi, wyodrębniając ekumenę narodową, za podstawę uważa czynniki „subiektywne”, do których zaliczamy: zachowania, poglądy oraz odczucia.<sup>403</sup> Dodatkowo dla Krauza naród jest także związkiem, który zbudowany jest na mocnych więzach duchowych przez „...ludzi mówiących jedną mową bez względu na daną lub poprzednią przynależność państwową, bez względu na historię (...), bez względu na wyznanie religijne, bez względu na stany i klasy.”<sup>404</sup>

---

<sup>401</sup> K. Kelles – Krauz, Krytyka zasady narodowości, (w) tamże, s. 303.

<sup>402</sup> F. Engels, *Debata polska we Frankfurcie*, (w) Marks i Engels o Polsce, t 1..., s. 87. Pogrubieniami zaznaczono podkreślenia Engelsa; kursywą podkreślenie K.K.

<sup>403</sup> A. D. Smith, *Nacjonalizm. Teoria, ideologia, historia...*, s. 23.

<sup>404</sup> K. Kelles-Krauz, *W kwestii narodowości żydowskiej*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 316.

Ferdinand Tönnies, w swej pracy *Wspólnota i stowarzyszenie* przedstawia trzy poziomy wspólnoty – krwi, ziemi oraz idei. Wzajemna relacja pomiędzy wspólnotami przedstawiała się następująco: „ Naturalna jedność, jaką jest wspólnota *krwi*, rozwija się i ukonkretnia we wspólnocie *terytorium*, której wyrazem jest współzamieszkiwanie. Ta z kolei przekształca się we wspólnotę *ducha*, to jest wspólne działanie w jednym kierunku, jednomyślne. Wspólnotę terytorium można określić jako więź życia animalnego, wspólnotę ducha – jako więź życia mentalnego. Wspólnota ducha, nakładając się na wspólnotę krwi i terytorium, tworzy swoiście *ludzki*, najwyższy rodzaj wspólnoty. Ze wspólnotą krwi wiąże się wspólny stosunek do istoty człowieczeństwa i udział w niej; ze wspólnotą terytorium – takież stosunek do posiadanej ziemi; ze wspólnotą ducha – stosunek do świętych miejsc i czczonych bóstw. Wszystkie trzy typy wspólnoty są ze sobą najściślej związane w czasie i w przestrzeni, czyli we wszystkich poszczególnych zjawiskach i ich rozwoju oraz w całej ludzkiej kulturze i jej dziejach. Wszędzie gdzie ludzie są ze sobą organicznie związani mocą swej woli i wzajemnie się afirmują, występuje taki czy inny typ wspólnoty, przy czym typ wcześniejszy zawiera w sobie późniejszy czy inaczej – na gruncie wcześniejszego wykształca się późniejszy, jako względnie niezależny.” W opisie tym widzimy wyraźny wpływ metody dialektycznej Marksa. Jak pisze David Harvej: „Czy powiedzielibyście, że wartości wymienne są przyczyną wartości? Czy raczej, że wartości wymienne są podstawą wartości użytkowych, czy też wartości użytkowe są przyczyną...? Nie jest to z pewnością analiza przyczynowa. Dotyczy przede wszystkim relacji, relacji dialektycznych. Czy można mówić o wartości wymiennej bez wartości użytkowej? Oczywiście, że nie. Czy można mówić o wartości bez wartości użytkowej? Również nie. Innymi słowy, nie można dyskutować jakiegokolwiek z tych pojęć bez omawiania pozostałych. Są to pojęcia współzależne, tworzące stosunki w obrębie swego rodzaju całokształtu.” Analizując pojęcia wspólnot w stosunku do narodu polskiego, można zauważyć, że w okresie Rzeczypospolitej Szlacheckiej wytworzyła się pierwsza forma wspólnoty. Polska szlachta, która tworzyła naród, była zróżnicowana etnicznie. Dla realizacji własnych potrzeb wprowadzono ideę wspólnego pochodzenia całej szlachty, bez względu na jej wcześniejsze korzenie etniczne – idea sarmatyzmu. W ten sposób, szlachta stała się *wspólnotą krwi*, a kultura polska była dominująca. Do członkostwa w narodzie szlacheckim swój akces zgłaszał każdy szlachcic, bez względu na faktyczny stan posiadania. Dlatego do narodu tego należeli zarówno magnaci jak i *szlachecki proletariatus*, który musiał utrzymywać się z pracy własnych rąk, nierzadko zatrudniając się u chłopów. W wyniku rozwoju kapitalizmu powstała druga wspólnota – terytorium. W ten sposób *wspólnota krwi* włączyła do swego grona również chłopów oraz mieszczaństwo. Wspólnym elementem łączącym wspólnotę stał się język. Jest to wspólnota narodowa, którą opisuje Kazimierz Kelles – Krauz – *narodowość – jest to mowa oraz zamieszkiwanie pewnego ciągłego terytorium*. Najwyższą formą wspólnoty – idei miał stworzyć marksizm.



Definicja narodu, którą przedstawił Kelles-Krauz jest rozszerzająca. Naród jest *wspólnotą* ludzi równych *bez względu* na wyznanie, wykształcenie, stan posiadania, urodzenia itp. Jedyłą cechą charakteryzującą naród jest język.<sup>405</sup> W swej pracy *Jak się narody rządzą?* Pisze on: „W każdym narodzie są różni ludzie: tacy, co mają fabryki, majątki, pieniądze, i tacy, co nic nie mają, tylko swoje ręce do pracy, albo znów tacy, co mają mały kawałek gruntu, jednym słowem, są bogaci i biedni.”<sup>406</sup> Również w roku 1905, w pracy *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, przedstawił rozszerzającą formę narodowości. W artykule tym, rozszerzające znaczenie ekumeny narodowej, wyprowadził z marksistowskiej zasady walki klas. W okresie Starożytności, jak również w Średniowieczu, społeczeństwo było podzielone według kast lub stanów. Wyodrębniona kasta lub stan, były w stosunku do innych grubo ściśle wyodrębnionymi i przeciwstawnymi ekumenami. Dlatego, w tak ukształtowanych społeczeństwach, nie było dobrze widziane wzajemne przenikanie się pomiędzy kastami lub stanami. Kazimierz Kelles – Krauz, również i w czasach sobie współczesnych, zauważa takie współistnienie różnych grup, na przykład chłopów i inteligencji miejskiej w carskiej Rosji oraz w Galicji. Co istotne, to fakt, że ten wzajemny stosunek chłopów do inteligencji nie wypływał z marksistowskiej świadomości idei walki klas. Marksistowskie pojęcie nowoczesnej klasy zakłada pomiędzy nimi pewien stopień immanencji, a nie pełną transcendencję. Przez fakt przeciwstawności klas, zachodzi pomiędzy nimi określona linia wspólnoty. Z drugiej strony, to właśnie wspólnotowość danej grupy powoduje, że klasy te są sobie przeciwstawne – „Kasty starożytne, stany średniowieczne były od siebie ściśle wyodrębnione, były sobie obce, ze sobą niewspółmierne; pozostałości tego barbarzyńskiego stanu rzeczy widzimy jeszcze i dzisiaj np. w stosunku rosyjskiego, lub czasami nawet galicyjskiego, chłopów do warstw miejskich inteligentnych, ale nie mają one nic wspólnego z nowoczesnym socjalno – demokratycznym pojęciem świadomości klasowej. Nowoczesne klasy są sobie przeciwstawne, a samo to, jak uczą logicy, już zawiera w sobie, że nie są one całkiem obce, że jest pewna wspólna miara, której zastosowanie wykazuje właśnie i sprawia, że są one sobie przeciwstawne.”<sup>407</sup>

Marksistowska przeciwstawność klas, burżuazji i proletariatu, oraz wynikająca z niej walka pomiędzy nimi, związana jest ze świadomością wspólnej myśli oraz wspólnego terenu walk. Obydwie klasy doszły do przekonania, że we współczesnym świecie, wzajemne relacje urzeczywistniające się w społeczeństwie, są ze sobą powiązane i nie można zależności tych oddzielać od siebie. Dlatego pragną rozwiązać nurtujące problemy społeczne, a jednocześnie dążą do uformowania społeczeństwa, zgodnie ze swoimi interesami. W toku tej pracy, którą

---

Miała to być wspólnota idei, w której zaniechano takich cech wyróżniających ich członków jak kultura lub religia. – F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, tłum. M. Łukasiewicz, wstęp J. Szacki, Warszawa 1988, s. 34 – 35. D. Harvey, *Przewodnik po Kapitale Karola Marksa*, cz. 1..., s. 42 – 43. A. Walicki, *Sarmacja. Polska między Wschodem a Zachodem*, (w) A. Walicki, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm...*, s. 12.

<sup>405</sup> Porównaj A. Walicki, *Polskie ideologie narodowe w perspektywie typologicznej – porównawczej*, (w) A. Walicki, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm...*, s. 493.

<sup>406</sup> K. Kelles – Krauz, *Jak się narody rządzą?...*, s. 24.

<sup>407</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 351.

wykonuje każda klasa, dochodzi do konfliktu burżuazji i proletariatu, którego podłożem jest uświadomienie sobie różnicy interesu każdej z grup oraz pojęć. Z potrzeby rozwiązania konfliktu pomiędzy burżuazją i klasą robotniczą, którego celem nie jest wprowadzenie tyranii, na pierwsze miejsce wysuwa się potrzeba wspólnoty języka. Marksistowski konflikt klas powinien zostać rozwiązany w wymianie myśli, która przyjmuje postać sporów, na przekonywaniu członków burżuazji do proletariatu i odwrotnie, a tym samym na próbie przeciągania i przechodzeniu jednej klasy do drugiej – „...klasy nowoczesne przeciwstawiają się sobie i walczą z sobą dlatego, że obydwie (mam na myśli obydwie, o które przede wszystkim idzie, burżuazję – w szerokim znaczeniu – i proletariat) mają jeden i ten sam przedmiot myśli i widownię działania; obydwie, wobec nowoczesnej świadomości, że wszystko w społeczeństwie jest nawzajem zależne i nic się odosobnić nie da, dążą do rozwiązania *ogólnospołecznego* zagadnienia, do ukształtowania *całego* społeczeństwa podług swoich, właśnie przeciwstawnych potrzeb i pojęć. Tego rodzaju walka musi opierać się na wymianie myśli, na sporze – a więc często na przekonywaniu, w znacznej części – na porywaniu, pociąganiu za sobą bezpośrednio do danej klasy nie należących żywiołów, o czym wszyscy socjalni demokraci w całym świecie dobrze wiedzą. Gdyby celem była żakieria średniowieczna, prosta rzeź *tyranów*, to fakt wspólności języka mógłby być dla niego zupełnie obojętny.”<sup>408</sup>

Jednocześnie, definicja narodu, którą zaproponował Kazimierz Kelles – Krauz, była indywidualistyczna oraz racjonalistyczna. Indywidualistyczna, ponieważ to *wytrącane jednostki z dawnych tradycyjnych położań* zawierają pomiędzy sobą umowy. Racjonalistyczna, gdyż podstawą tych umów jest uświadomienie sobie przez indywidualne podmioty potrzeby połączenia się, w celu osiągnięcia możliwych korzyści.<sup>409</sup>

Kazimierz Kelles-Krauz nie jest w historii Polski pierwszym, który naród charakteryzował przez język. W okresie panowania Władysława Łokietka, w czasie sporu przed arbitrażem papieskim z Krzyżakami, świadkowie strony polskiej, którzy byli przedstawicielami wszystkich stanów, przedstawiając argumenty na rzecz polskości Pomorza, przekonywali, że ziemie te zawsze należały do Polski, a język polski jest macierzystym językiem zamieszkującej tam społeczności. Dlatego nasuwa się refleksja, że „...polska elita polityczna identyfikowała naród z językiem oraz wyprowadzała stąd wniosek, że granice państwa powinny pokrywać się z obszarem języka narodowego.”<sup>410</sup> Również Kelles-Krauz przekonuje, iż dwa czynniki, do których zalicza język oraz zajmowanie określonej przestrzeni, która będzie miała charakter ciągły, „...są niezbędne oraz wystarczające dla stworzenia-ojczyzny.”<sup>411</sup>

Według Kazimierza Kelles – Krauz, w odróżnieniu od języka i długiego okresu zamieszkiwania na danym terytorium, kultura nie jest cechą, która może łączyć naród. Brak możliwości jedności kulturowej narodu, wynika z urzeczywistniania się różnic społecznych,

---

<sup>408</sup> Tamże.

<sup>409</sup> Porównaj J. Szacki, Wstęp do wydania polskiego, (w) F. Tönnies, Wspólnota i stowarzyszenie..., s. XXXII.

<sup>410</sup> A. Walicki, Sarmacja. Polska między Wschodem a Zachodem, (w) A. Walicki, Naród, nacjonalizm, patriotyzm..., s. 8.

<sup>411</sup> K. Kelles – Krauz, Krytyka zasady narodowości, (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 303.

które swe podstawy mają w kapitalistycznych formach wytwarzania. Również poziom bliskości ekonomicznej podstawy społecznej wpływa negatywnie na kulturową cechę narodu – „Narodowa jedność kultury, a więc i przeciwstawność kultur dwóch narodów, jest złudzeniem w tym wyższym stopniu, im [bardziej] mamy do czynienia z narodami. Im dalej zapędzonymi w okres kapitalizmu i im rozpatrujemy dziedzinę bliższą ekonomicznej podstawie społecznej.”<sup>412</sup> Socjaliści stoją przed zadaniem pokazania proletariatu, że również w kulturze ukryta jest sprzeczność klasowa. Błędem jest widzieć w kulturze wartości ogólnoludzkie, ponadklasowe. Rozumienie kultury jako wartości wszechogarniającej, prowadzi w nowożytnych społeczeństwach do nadawanie jej charakteru ogólnospołecznego, a tym samym ponadklasowego. Dla Kelles – Krauza wszystko co się znajduje w kulturze przybiera formy klasowości – kultura jest klasowa. Z tak rozumianą kulturą, musi wiązać się fakt, że każda klasa, inteligencja lub proletariat, w czytanych dziełach inaczej odczytuje jego ducha. Wspólne może być przeżywanie form, które nie podlegają klasowości jak forma wiersza, obraz lub język poematu, nie zaś duch, który przybiera postać klasową – „Kultura! Oto jeden z tych wyrazów, które (...), socjaliści po wszystkie czasy demaskować muszą, by wyodrębnić ukryte w nich sprzeczne interesy klasy. Ludzie nadają im jakiś bezwzględny, ponadklasowy, a więc w nowożytnym społeczeństwie i ponadspołeczny charakter. (...) *Nie ma w całej tzw. kulturze nic, co by nie było klasowe.* (...) Gdy robotnik i kapitalista widzą w Mickiewiczu swego poetę, to każdy z nich ma innego Mickiewicza przed oczami. Zapewne, wspólna im być może w pojmowaniu i odczuwaniu poety dziedzina, w której nie odbijają się walki klasowe: język, obrazy, forma wiersza; ale jeśli chodzi o ducha, to dla jednego Adam będzie przede wszystkim poetą grzybobrania, dla drugiego – poetą spiskowców.”<sup>413</sup> Klasowe pojmowanie kultury prowadzi Krauzę do zanegowania poglądu Zygmunta Balickiego, że odrębność kulturowa jest wystarczającą podstawą do walki o niepodległość Polski. Odrębność kulturowa, według Kazimierza Kelles – Krauzę, istniała w okresie podbojów jednych społeczności przez inne, ale została przekreślona w następnych czasach, gdy zwycięskie społeczności zasymilowały przywódców podbitych wspólnot – „Bo >>odrębność kultury<< jest rzeczywiście wystarczającą przyczyną dążenia do niepodległości w wypadkach takich jak najście Turków na Słowiańszczyznę, i to tylko dopóki bojarzy nie zwąchali się z baszami; Rzymian na Gallów, i to dopóki wodzom nie dali rzymskich tytułów; Persów na Grecję – a i tu nie trzeba zapominać o miastach Azji Mniejszej i o zdrajcach, królach Sparty... To, co tam się zarysowało: zwycięstwo jedności stanowej nad >>odrębnością kultury<<, to spełniło się na wielką skalę w nowożytnych społeczeństwach kapitalistycznych.”<sup>414</sup> Również w historii Polski obyło się połączenie elit dwóch odrębnych narodów – Polski i Litwy. Do roku 1386 Polska szlachta była w zasadzie monoetniczna. W roku 1386 zawarto Unię Personalną, na mocy której Polska i Litwa miały wspólnego władcę. Na mocy Unii zawartej w Horodle w roku 1413, rozszerzono przywileje polskiej szlachty na bojarów litewskich. Unię Personalną przemieniono na Unie Realną w roku 1569. Elita Rzeczypospolitej przestała być narodem

---

<sup>412</sup> K. Kelles – Krauz, *Rachunek*, (w) tamże s. 76.

<sup>413</sup> Tamże, s. 74 – 75. Wyróżnik w oryginale.

<sup>414</sup> Tamże, s. 74.

etnicznym, a stała się narodem politycznym. Mitem założycielskim „narodu szlacheckiego”, który miał połączyć różne elementy narodu politycznego, miało być ich wspólne pochodzenie od Sarmatów. Jak pisze A. Walicki: „Integrująca funkcja pierwotnej wersji mitu sarmackiego polegała na objęciu całej szlachty wieloetnicznego mocarstwa mianem Sarmatów oraz przypisaniu jej wspólnego pochodzenia, wspólnego umiłowania wolności i wspólnej dziejowej misji. Ideologia ta zakładała, że przynależność do tak pojętego >>narodu sarmackiego<< daje się godzić ze zróżnicowaniem językowym, kulturalnym i religijnym, że szlachta ruska i litewska jest również sarmacka jak szlachta etnicznie polska i że prawosławni i protestanci członkowie stanu szlacheckiego są Sarmatami nie mniej niż katolicy.”<sup>415</sup>

Nie należy wyciągać stąd wniosku, że kultura nie ma cech łączących. W zamian za kulturę narodową, Kelles – Krauz proponuje pojęcie kultury klasowej. Różnica pomiędzy kulturą klasową a narodową polega na sile łączenia tej pierwszej danej klasy niezależnie od narodowości, jednakże nie jest to łączenie wertykalne – „Jeśli są pewne różnice w postępowaniu robotnika polskiego i rosyjskiego, to nie odrębność kultury jest tego przyczyną, lecz późniejsze wstąpienie Rosjan w stan proletariatu i mniejsze wyrobienie w walce.”<sup>416</sup>

Kelles –Krauz nie był pierwszym polskim marksistą, który postawił tezę o klasowości kultury. W roku 1884 Stanisław Mendelson w artykule *Narodowość i walka klas* pisze: „Chodzi nam tylko o podniesienie tego faktu, że dziś narodowościowa, czy to upaństwowiona czy nie, organizacja społeczna nie jest w stanie zaspokoić kulturalnych potrzeb wchodzących w skład oddzielnych warstw, nie jest w stanie danej wydziedziczonej warstwie dać choćby możliwości skupienia swych sił dla osiągnięcia tego celu. Przyczyna tego zjawiska jest ta, że czynniki, które są podstawą klasowości, tj. owej dyferencjacji, biorą górę nad czynnikami stanowiącymi narodowość w ściślejszym znaczeniu tego słowa, że odrębność warstw grupę stanowiących przynajmniej dla tak zwanych panujących warstw jest ważniejsza niż jedność grupy wobec innych grup, nareszcie i ta okoliczność, że sama odrębność narodowościowych grup przy dzisiejszym kierunku ogólnołudzkiej kultury ma tylko znaczenie o tyle, o ile ona wyłącznie jest w interesach panujących warstw każdej oddzielnej grupy... Tym sposobem pewna warstwa społeczna, która w swej narodowościowej grupie ujarzmiona nie może się dobić swjej części kulturalnego kapitału, ma dziś możliwość dopięcia swego celu w łączności z podobnymi jej warstwami innych narodowościowych lub państwowych organizacji.”<sup>417</sup>

Od początku, ponieważ już od pracy, którą napisał jeszcze w okresie gimnazjalnym, Krauz prezentuje pejoratywny stosunek do kościoła. W pracy *Czy teraz niema pańszczyzny*, która powstała w przedmiotowym okresie, autor, w formie dialogu pomiędzy włościanami, który odbywa się w czasie socjalistycznej agitacji, pisze:

– „To psiakrew złodzieje, i panowie i sędziowie wójt i księża: jak chłopak pójdzie do dworskiego lubinu, trochę chwastu dla świń urwać, to go tak Żółtowski od złodziejów

<sup>415</sup> A. Walicki, *Sarmacja. Polska między Wschodem a Zachodem*, (w) A. Walicki, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm...*, s. 21.

<sup>416</sup> K. Kelles – Krauz, *Rachunek*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 74.

<sup>417</sup> S. Mendelson, *Narodowość i walka klas*, (w) *Pierwsze pokolenie marksistów polskich*, t. II..., s. 273 – 274.

wyzywa i kijem go bije, a sami to takie złodziejstwo robią i żyją z tego złodziejstwa ciągle, już tyle tysięcy lat.

– A słuchajże, Ignac – krzyczy mu kobieta – coś ty takie bezbożne rzeczy gadasz? Pan bóg cię skarże, że jeszcze na księdza wymyślasz.

– Pan bóg mnie nie skarże – powiada na to Ignacy – bo po mojej stronie sprawiedliwość. A jak się księdza boisz, to się bój, kiedyś taka głupia: ja się go nie boję, bo na nich też kara boska powinna przyjść. Nie słyszałaś to, jak w zeszłą niedzielę dopiero z ambony mówił ludziom, że Pan bóg nakazuje słuchać pana, bo już tak – powiada – z rozkazania bożego urządzone jest na świecie, że zawsze każdy jest w swoim stanie: pan w pańskim, a człowiek biedny w chłopskim.<sup>418</sup> Łże, powiadam, jak pies: a bo to z rozkazania boskiego dzikie ludzie się bili i brali niewolników, a potem z tych niewolników zrobili panowie tak, że chłopi pańszczyznę odrabiali, a potem tak, że najemników najmują i zbierają sobie połowę ich roboty za darmo? Teraz my już wiemy, że to nie z rozkazu boskiego, ale z rozbójnictwa i ze złodziejstwa pańskiego tak jest urządzone. A za to, że on łże w kościele i z ambony, to co jemu się należy? Co?

(...)

– (...) A ksiądz to nie jest taki sam kapitalista, jak i inni? albo to on niema ziemi parobków? Albo to jemu rząd pensji nie płaci, żeby ludziom gadał, że trzeba słuchać cesarza i wiernie służyć panom?”<sup>419</sup>

---

<sup>418</sup> Celem powstania wielkich systemów religijnych była konieczność uświęcenia nierówności, co urzeczywistniało się w prawie nadanym przez Boga oraz władcy, który był, co najmniej, namaszczonej przez Boga: „Powstały wielkie systemy wierzeń; religie stawały się wyrazem nadziei gnębionych, a zarazem – i to było ważniejsze – narzędziem mistyfikacji na użytek tych, którzy stawali ponad innymi i koncentrowali w swym ręku dysponowanie zwierzchnością. (...) Państwa Starożytnego Wschodu znaturalizowały, uświęciły zasadę nierówności społecznej. Ludzie – głosili odwieczni >>statyści<<, najczęściej kapłani – są z natury sobie nierówni. Podział społeczeństwa na nierówne sobie części jest odwieczny i trwałe, zdeterminowała go wola bogów. I każda próba jego naruszenia oznacza obrazę bogów, ściąga na buntowników boski gniew, przy czym rola egzekutora należy do władcy. (...) podstawową formą ideologii Orientu była zasada boskości władzy państwowej, najczęściej wzmocniona dodatkową klauzurą, że boskość oznacza też osobę, która władzę sprawuje. Władca albo sam jest bogiem (...), albo jest synem bądź krewnym boga, albo też, nie będąc ani jednym, ani drugim, działa przeciw w łączności z nim, pośrednicząc między bogami, a poddanymi. Nigdy nie jest on zwykłym śmiertelnikiem. (...) Ideologia boskości króla gloryfikująca pełnię jego władzy (...) była pomyślana jako groźne ostrzeżenie w stosunku do tych poddanych, którym przyszłoby ochota buntować się przeciwko >>boskim<< porządkom w państwie. Od zasady boskości monarchy tylko jeden krok prowadził do poglądu, że boski charakter mają również normy prawne. Monarcha był źródłem prawa; on i tylko on orzekał, co jest sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe. Tam, gdzie władca nie chodził w aureoli boga, poprzestając na roli pośrednika między światem bogów a ludem, przyjmował się pogląd, że król nie tworzy prawa, ale otrzymuje je bezpośrednio z rąk boga...” – H. Olszewki, M. Zmierczak, Historia doktryn politycznych i prawnych, Poznań 1993, s. 16 – 17.

<sup>419</sup> K. Kelles – Krauz, Czy teraz niema pańszczyzny, Woroneż 1918, s. 24 – 25. W cytatach zachowano oryginalną pisownię.

Karol Marks o państwie opartym na zasadach chrześcijaństwa pisze: „Nie tak zwane państwo *chrześcijańskie*, które uznaje chrześcijaństwo za swą podstawę, za religię państwową, i jest dlatego nietolerancyjne wobec innych religii, jest w pełni ukształtowanym państwem chrześcijańskim; jest nim raczej państwo *ateistyczne*, państwo *demokratyczne*, państwo, które stawia religię w jednym rzędzie z innymi elementami społeczeństwa obywatelskiego. Państwo, które jest jeszcze teologiem, które jeszcze składa oficjalnie swe chrześcijańskie wyznanie wiary, które nie ma jeszcze odwagi proklamować się *państwem* – temu państwu nie udało się jeszcze

Dla Kelles – Krauza negatywność nie była, tylko i wyłącznie, cechą Kościoła oraz jego hierarchów, była również istotą samego chrześcijaństwa, a nawet religii w ogóle. W tej samej pracy pisze on:

- „(...) panowie mieli siłę za sobą, i posyłali wojsko, tak jak ten rząd przeciw robotnikom, jak się buntują i nie chcą robić na panów; niewolników zabijali, łapali, męczyli, katowali, wsadzali do więzienia. Nieraz to ich na krzyżach rozpinali, zupełnie jak później pana Jezusa, za to, że chcieli wolności, i te krzyże, to tak po sto, po tysiąc tych krzyży z ludźmi na nich stało przy drogach, żeby inni niewolnicy patrzyli na to i bali się buntować. Pan Jezus, jak przyszedł, to powiedział, że wszyscy ludzie powinni być równi i że nie powinno być ani panów, ani niewolników, tylko wszyscy powinni jednakowo pracować i kochać się jedni z drugimi; to też go za to, nie za co innego, wzięli i ukrzyżowali z rozkazu Piłata, co był starostą czyli rządcą, naznaczonym przez cesarza rzymskiego. [Jezus nie należy do historycznych osobistości. Ten Jezus, którego spotykamy w biblji nie uczył, że wszyscy ludzie powinni być równi. Nawet Jezus nie był przyjacielem niewolników.]
- No dobrze. Michale – powiada Franciszek Fornal – to tak bywało, ale teraz to już przecie nigdzie chyba niewolników niema? Przecie jak pan Jezus kazał, żeby niewolników nie było, a teraz wszyscy ludzie są chrześcijanami, to chyba pana Jezusa słuchają i niema niewolników?
- Pan Jezus swoją drogą – odpowiada mu na to Michał – a panowie swoją drogą. W Polsce na Litwie, ani w Niemczech, ani we Francji, ani w innych różnych krajach w Europie to już dawno rzeczywiście niewolników niema; ale w Ameryce to dopiero kilkadziesiąt lat, jak ich panowie uwolnili, choć też niby chrześcijanie i do pana Jezusa

---

w *świeckiej, ludzkiej* formie, w swej *rzeczywistej* państwowości, wyrazić tej *ludzkiej* podstawy, której egzaltowanym wyrazem jest chrystianizm. Tak zwane państwo chrześcijańskie jest tylko po prostu *niepaństwem*, gdyż nie chrześcijaństwo jako religia, lecz tylko jego *ludzkie podłoże* może być realizowane w rzeczywiście ludzkich dziełach. Tak zwane państwo chrześcijańskie jest chrześcijańskim zaprzeczeniem państwa, bynajmniej zaś nie państwowym urzeczywistnieniem chrystianizmu. Państwo, które wyznaje jeszcze chrześcijaństwo w formie religii, nie wyznaje go w charakterze państwa, gdyż ma jeszcze religijny stosunek do religii, tzn. nie jest ono *rzeczywistą realizacją* ludzkiej podstawy religii, gdyż odwołuje się jeszcze do *nierzeczywistości*, do *urojonej* postaci tej ludzkiej treści. Tak zwane państwo chrześcijańskie jest państwem *niedoskonałym*, a religia chrześcijańska służy mu za *uzupełnienie* i *uświęcenie* jego niedoskonałości. Religia przeto staje się siłą rzeczy *narzędziem* dla tego państwa i jest ono państwem *obłudy*. Stanowi to dużą różnicę, czy państwo jest w *pełni ukształtowane* zalicza religię do swych *przesłanek* na skutek ułomności właściwej ogólnej *istocie* państwa, czy też państwo *niedoskonałe* ze względu na ułomność właściwą jego *szczególne*mu *bytowi*, jako państwo ułomne, uznaje religię za swą *podstawę*. W tym wypadku religia staje się *niedojrzałą polityką*. W pierwszym zaś wypadku ujawnia się w religii niedojrzałość nawet ukształtowanej w pełni *polityki*. Tak zwane państwo chrześcijańskie potrzebuje religii chrześcijańskiej po to, aby się *jako państwo* udoskonalic. Państwo demokratyczne natomiast, rzeczywiste państwo, nie potrzebuje religii do swego politycznego udoskonalenia się. Może ono wręcz abstrahować od religii, gdyż ludzka podstawa religii jest w nim urzeczywistniona w sposób *świecki*. Tak zwane państwo chrześcijańskie natomiast ma polityczny stosunek do religii, a religii – do polityki. Jeżeli degraduje ono formy państwa do roli pozorów, w tej samej mierze, degraduje i religię do roli pozorów.” – K. Marks, W kwestii żydowskiej, (w) K. Marks, F. Engels, Dzieła, t. 1..., s. 433 – 434. Wyróżniki w oryginale.

się modlili. Modlili się swoją drogą, a swoją drogą jeździli do Afryki i tam kupowali dzikich murzynów.”<sup>420</sup>

Jednakże, co ważne, krytyka Kościoła nie pochodziła tylko od osób świeckich. Również duchowni zauważali niezgodność głoszonych nauk przez kapłanów z rzeczywistym ich postępowaniem. Przykładem postawy krytycznej wobec swoich współbraci w kapłaństwie jest ksiądz Piotr Ściegienny. W swej pracy *List ojca świętego Grzegorza papieża do rolników i rzemieślników z Rzymu przysłany* pisze: "I chociaż wam powiadają, że z woli i dopuszczenia boskiego cierpicie, i zachęcają was, abyście bez szemrania znosili wszelkie niedolegliwości jako od Boga pochodzące, nie wierzcie temu. Bóg, ojciec nasz miłosierny, nie stworzył was na nędzę i cierpienia. (...) Nie z woli więc Boga cierpicie na tym świecie, moi bracia. Owszem, Bóg chce, abyście byli szczęśliwi."<sup>421</sup> Pogląd ten powtórzył, gdy pisał: Bóg, ojciec nasz najlepszy, źródło nieprzebranej dobroci, nie mógł ludzi na cierpienia stwarzać. Cierpienia ludu nie zgadzają się z miłosierdziem Boga."<sup>422</sup> W innej prac: *Krótki a prawdziwy wykład nauki Jezusa Chrystusa* pisze już wprost o księżach: "Miedzy chrześcijanami, szczególnie między kapłanami chrześcijańskimi, powinna być miłość rozumna, miłość prawdziwa. Nie obwijajmy prawdy w bawełnę, wyznajmy otwarcie: kapłani, którzy powinni być wzorem miłości bliźniego, są jej grobem. Sami między sobą nienawidzą się, prześladują się, zaprzędają się. I można śmiało powiedzieć: między dwunastoma apostołami był jeden zdrajca Judasz - dziś między dwunastoma kapłanami ledwie byś może znalazł jednego sprawiedliwego."<sup>423</sup>

---

<sup>420</sup> K. Kelles – Krauz, Czy teraz niema pańszczyzny..., s. 10 – 11. W nawiasie [ ] ujęto przypis numer 1 ze strony 11.

Karol Marks o państwie, które z jednej strony, opiera swój byt o nauki kościoła, z drugiej, w swym postępowaniu im zaprzecza, pisze: „Odrywanie >>ducha ewangelii<< od >>litery ewangelii<< jest aktem *antyreligijnym*. Państwo, które karze ewangelii przemawiać słowami polityki, innymi słowami niż słowami Ducha Świętego, popełnia świętokradztwo, jeśli nie z ludzkiego punktu widzenia, to jednak z własnego, religijnego punktu widzenia. Państwu, które uważa chrystianizm za najwyższą swą normę, a *biblię* za swą *konstytucję*, należy przeciwstawić *słowa* Pisma świętego, gdyż jest ono święte w każdym słowie. Państwo, jak również *śmiecie ludzkie*, na których się ono opiera, popada w bolesną, ze stanowiska religijnej świadomości niezaprzeczalną sprzeczność, gdy mu wskazujemy na te wersety z ewangelii, których ono >>nie tylko nie przestrzega, lecz i *nawet przestrzegać nie może, jeżeli nie chce się jako państwo zupełnie unicestwić<<*. A dlaczego nie chce się ono zupełnie unicestwić? Ono samo nie może na to dać odpowiedzi ani sobie, ani innym. Przed *własną świadomością* oficjalne państwo chrześcijańskie jest *czymś co być powinno*, a jest niemożliwe do urzeczywistnienia; tylko za pomocą kłamstw może ono przekonać samo siebie o *rzeczywistości* swego bytu i dlatego dla samego siebie pozostaje stale przedmiotem budzącym wątpliwości, rzeczą niepewną, problematyczną. Krytyka ma więc pełne prawo doprowadzić państwo, które powołuje się na biblię, do obłędu świadomości, kiedy to ono samo już nie wie, czy jest *urojeniem*, czy *rzeczywistością*, kiedy nikczemność jego *świeckich* celów, którym religia służy za ochronę, popada w nierozwiązalny konflikt z uczciwością jego *religijnej* świadomości, której religia wydaje się celem świata. Państwo to może się wyzwolić ze swej wewnętrznej udręki jedynie w ten sposób, że staje się *zandarmem* kościoła katolickiego. Wobec tego kościoła, który władzę świecką traktuje jako instytucję będącą na jego usługach, państwo jest bezsilne, bezsilną jest władza *świecka*, która twierdzi, że stanowi panowanie ducha religii.” – K. Marks, W kwestii żydowskiej, (w) K. Marks, F. Engels, Dzieła, t. I..., s. 435 – 436. Wyróżniki w oryginale.

<sup>421</sup> P. Ściegienny, *List ojca świętego Grzegorza papieża do rolników i rzemieślników z Rzymu przysłany*, (w) P. Ściegienny. *Ewangelia i rewolucja. Wybór pism, wybór i wstęp A. Sikora*, Warszawa 1981.

<sup>422</sup> P. Ściegienny, *Myśli ułatwiające rozumienie nauki Jezusa Chrystusa*, (w) tamże, s. 148.

<sup>423</sup> P. Ściegienny, *Krótki a prawdziwy wykład nauki Jezusa Chrystusa*, (w) tamże, s. 142.

Kazimierz Kelles – Krauz, chociaż w historiografii przypisuje religii rolę pejoratywną, która wynika z jej klasowych celów, nie nawołuje, jak Karol Marks, do przewyciężenia jej przez filozofię<sup>424</sup>, a nawet w ogóle. Jednakże błędem jest przypisywanie również Marksowi chęci zwalczania religii, w sposób jaki urzeczywistnił się w okresie leninizmu. Faktem jest, że „...wbrew dość powszechnemu przekonaniu pierwotni marksiści nie uważali zwalczania religii za główne zadanie rewolucji. Jej zanik miał być skutkiem towarzyszących przemian świadomości nowego człowieka. Inaczej bolszewicy, którzy przyjęli poglądy swoich poprzedników, w tym Czernyszewskiego.”<sup>425</sup> W artykule *Klasowość naszego programu*, Kelles – Krauz pisząc o religii, przekonuje, że choć jest ona obojętna dla socjalizmu, to jednak zdarza się, iż jej wpływ na socjalizm jest negatywny. Nie wiąże jednak socjalizmu z ateizacją proletariatu. Potrzeba walki z religią wynika z jej konserwatywnego charakteru, podporządkowaniem sobie proletariatu przez praktyki spowiedzi oraz kazań. Szczególnie w historii Polski panowanie Kościoła nad społeczeństwem przyjęło nadzwyczajny wymiar. Dlatego zwalczanie konserwatywności Kościoła wśród proletariatu jak również i włościan, ma w Polsce szczególne znaczenie – „Religia jest dla socjalizmu w ogóle obojętna, często szkodliwa. Wprawdzie nie wynika z niego konieczność ateizmu, lecz w walce życiowej, gdzie

---

<sup>424</sup> W ten sposób miało urzeczywistnić się przewyciężenie odwiecznej opozycji pomiędzy religią, nauką a filozofią. Chociaż poznanie jest triumwiratem działania: człowieka, Boga i natury, to dramat filozofii związany jest z próbą jego rozerwania. Dlatego w opozycji filozofii i religii, prawdziwość należy do religii, gdy poznanie dotyczy aksjomatów wiary. Natomiast w poznaniu jako takim prawda należy do filozofii – „W procesie poznawczym działają trzy zasady: człowiek, Bóg i natura. W procesie poznawczym współdziałają ludzka natura, łaska Boża i naturalny determinizm. Tragedia filozofii polega na tym, że jeden pragnie oddzielić poznanie od łaski Bożej, a inny od naturalnego determinizmu. Jest to konflikt filozofii z religią i nauką. Filozof czyni przedmiotem swego poznania Boga i przyrodę, ale sferą jego zainteresowań jest przede wszystkim sfera ludzkiego istnienia, ludzkiego losu, ludzkiego czynu. (...) W konflikcie religii i filozofii prawda jest po stronie religii, kiedy filozofia pretenduje do zastąpienia religii w kwestii zbawienia i osiągnięcia życia wiecznego. W konflikcie tym prawda jest po stronie filozofii, gdy głosi ona swoje prawo do poznania, wyższe od naiwnych elementów poznawczych religii.” – M. Bierdajew, *Rozważania o egzystencji. Filozofia samotności i wspólnoty*, tłum, H. Paprocki, Kęty 2002, s. 16.

<sup>425</sup> B. Baran, *Spowiedź ojca wieku*, (w) L. Tołstoj, *Spowiedź*, tłum., przedmowa B. Baran, Warszawa 2011, s. 14. Lew Tołstoj w swej pracy *Spowiedź* przedstawił sposób przewyciężenia religii na przykładzie swojego starszego brata Siergieja: „S(iergiejj), rozumny i prawy człowiek, opowiadał mi jak przestał wierzyć. Mając już lat 26, raz na noclegu podczas polowania starym przyjętym w dzieciństwie zwyczajem ukląkł wieczorem do modlitwy. Starszy brat (Nikołaj – przyp. K.K.), bawiący z nim na polowaniu, leżał na sianie patrzył na niego. Kiedy S(iergiejj) skończył modlitwę i zaczął się do snu układać, brat spytał go: >>A Tyn wciąż jeszcze odmawiasz pacierz?<<.. I więcej do siebie nie mówili. Ale S(iergiejj) od tego dnia przestał odmawiać pacierz i chodzić do cerkwi. Słowa brata nie przekonały go, w duszy jego nie nastąpił żaden przełom, lecz to zdanie wypowiedziane przez brata było jak pchnięcie palcem w ścianę, która i tak własnym ciężarem chyliła się do upadku, zdanie to wskazało mu, że na miejscu wiary była już pustka i że wobec tego słowa wymawiane podczas modlitwy i znak krzyża stały się czynnością bezsensowną. Uznawszy tę bezsensowność, umiał jej zaniechać”. Również, w tej samej pracy, Tołstoj przedstawia genezę powstawania wątpliwości, których efektem jest zubożenie, a następnie przewyciężenie wiary: „Zdaje mi się, że zwykle tak bywa; ludzie żyją, jak żyją wszyscy, a wszyscy żyją na podstawie zasad nie tylko nie mających nic wspólnego z religią, ale wprost jej przeciwnych; nauka religii nie bierze udziału w życiu – w stosunkach z ludźmi jej nie spotykamy, a i we własnym życiu nie mamy z nią do czynienia; religię wyznaje się gdzieś tam z dala od życia i niezależnie od niego. Jeśli się z nią stykamy, stanowi ona zewnętrzne, oderwane od życia zjawisko. (...) Dziś tak jak dawniej wiara przyjęta przez zaufanie i podtrzymywana zewnętrznie po trosze rozmywa się pod wpływem nauki i doświadczenia życiowego, a człowiek często wyobraża sobie, że wiara wpojona mu w dzieciństwie żyje w nim jeszcze, podczas gdy już dawno nie pozostało po niej nawet śladu.” – Tamże, s. 25 – 26; 23 – 25.



religia stała się kodeksem konserwatywnego społecznego, starcia z nią są nieuchronne i codzienne. Nie ma naturalnie mowy o dogmatach, które nas ani ziębią, ani grzeją, ale o praktykach, o różnych sposobach panowania duchowieństwa nad umysłami proletariackimi, jak spowiedź, kazania etc. Wiadomo, że u nas w Polsce panowanie to jest bardzo zakorzenione, że w każdym wypadku spożytkowane zostanie przeciw rewolucji, że więc zwalczać je ciągle należy i zohydzać w oczach robotnika miejskiego i wiejskiego podłe duchowieństwo.”<sup>426</sup>

W ten sposób, w historii urzeczywistniły się dwa ateizmy: bolszewicka nienawiść oraz cierpiący. Pierwszy za swe hasło na sztandarach wybrał maksymę: *Dzięki Bogu, że nie ma Boga*. W tym przypadku pozostaje już tylko fizyczna walka człowieka z Bogiem. Drugi – cierpiący – nie jest walką z ideą Boga, ale zmaganiem o Boga. Nie neguje on istnienia Boga, lecz odrzuca obiektywizację Boga. Dzięki obiektywizacji wiary, w wyniku czego powstała religia i teologia, Kościół – instytucja, który również jest obiektywizacją Kościoła – wspólnoty, mógł w historiografii ludzkości zapisać tak pejoratywne wątki swej działalności.<sup>427</sup> Dlatego,

---

<sup>426</sup> K. Kelles – Krauz, Klasowość naszego programu, (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 54.

Karol Marks w swej pracy *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*. Wstęp na temat religii pisze: „W Niemczech krytyka religii jest już w zasadniczych zarysach ukończona; a przecież krytyka religii stanowi przesłankę wszelkiej krytyki. Świeckie istnienie błędu jest skompromitowane, skoro obalono jego *niebiańską oratio pro et focus* (modlitwę za ołtarze i ogniska domowe – tłum. red.). Człowiek, który w fantastycznej rzeczywistości nieba, gdzie szukał nadczłowieka, znalazł tylko *odbicie* samego siebie, nie zechce już zadowalać się znajdowaniem tylko *pozoru* siebie samego, tylko nieczłowieka, kiedy poszukuje i poszukiwać powinien prawdziwej swej rzeczywistości. Podstawa irreligijnej krytyki jest taka oto: *człowiek tworzy religię*, nie zaś religia – człowieka. religia jest to mianowicie samowiedza i poczucie samego siebie u człowieka, który siebie bądź jeszcze nie odnalazł, bądź już znowu zagubił. Ale *człowiek* – to nie jest istota oderwana, istniejąca gdzieś poza światem. Człowiek – to *świat człowieka*, państwo, społeczeństwo, to państwo, to społeczeństwo stwarzają religię, *odwrócona na opak świadomości świata*, są one bowiem same *odwróceniem na opak świata*. Religia jest ogólną treścią tego świata, jego encyklopedycznym skrótem, jego logiką (...), jego entuzjazmem, jego sankcją moralną, jego uroczystym dopełnieniem, jest ogólną racją bytu i pocieszenia. Jest *urzeczywistnieniem* istoty ludzkiej w *fantazji*, dlatego że *istota ludzka* nie posiada prawdziwej rzeczywistości. Walka przeciw religii jest więc pośrednio walką przeciw *owemu światu*, którego duchowym *aromatem* jest religia. *Nędza religii* jest jednocześnie *wyrazem* rzeczywistej nędzy i *protestem* przeciw nędzy rzeczywistej. Religia jest westchnieniem uciśnionego stworzenia, sercem nieczułego świata, jest jego duszą bezdusznych stosunków. Religia jest *opium* ludu. *Prawdziwe* szczęście ludu wymaga zniesienia religii jako *urojonego* szczęścia ludu. Wymagać od kogoś porzucenia złudzeń co do jego sytuacji to znaczy *wymagać porzucenia sytuacji, która bez złudzeń obejść się nie może*. Krytyka religii jest więc w *zarodku krytyką tego padołu płaczu*, gdyż religia jest *nimbem świętości* tego padołu płaczu. Krytyka zniszczyła urojone kwiaty, upiększające kajdany, nie po to, by człowiek dźwigał kajdany bez ułud i bez pociechy, ale po to, by zrzucił kajdany i rwał kwiaty życia. Krytyka religii uwalnia człowieka od złudzeń po to, by myślał, działał, kształtował własną rzeczywistość jako człowiek, który wyzbył się złudzeń i doszedł do rozumu; aby obracał się dokoła samego siebie, a więc dokoła swego rzeczywistego słońca. Religia jest jedynie urojonym słońcem, które dopóty obraca się dokoła człowieka, dopóki człowiek nie obraca się dokoła samego siebie. Jest tedy *zadaniem historii*, skoro rozwiązał się *nadziemski świat prawdy*, stworzyć podwaliny *prawdy ziemskiej*. Jest przede wszystkim *zadaniem filozofii* będącej na usługach historii, skoro zdemaskowano już *świętą postać* ludzkiej autoalienacji, zdemaskować tę autoalienację w jej najświętszych postaciach. Krytyka nieba przeobraża się w ten sposób w krytykę ziemi, *krytyka religii – w krytykę prawdy, krytyka teologii – w krytykę polityki*.” – K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*. Wstęp, (w) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t.1..., s. 457 – 458. Wyróżniki w oryginale.

<sup>427</sup> Zagadnienie obiektywizacji idei Boga Bierdiajew przedstawia tak: „Z Objawieniem, które jest podstawowym zjawiskiem życia religijnego, dokonało się to samo, co ze wszystkimi przejawami Ducha – zostało zobiektywizowane. Należy przyznać, że Objawienie chrześcijańskie nie mogłoby odegrać roli społecznej, nie mogło stać się siłą w historii, gdyby nie zostało zobiektywizowane, to znaczy dostosowane do poziomu mas.

według Mikołaja Bierdiajewa, ateizm cierpiący Marksa, ale również Kazimierza Kelles – Krauzę, może nie być destrukcyjny, lecz, *de facto*, przyjmować formę uświęcenia idei Boga, a tym samym człowieka; mówiąc inaczej, być drogą do świętości człowieka.<sup>428</sup> To właśnie ideą marksizmu, w odróżnieniu od myśli wojującego ateizmu Michaiła Bakunina, Bierdiajew przypisuje zasługę, iż bolszewicy po zdobyciu władzy nie doprowadzili do całkowitej zagłady Cerkwi: „Wojujący komunizm Bakunina idzie dalej niż wojujący ateizm komunistów rosyjskich, którzy jednak nie zamknęli wszystkich kościołów, w czym wyczuwalny jest intelektualny wpływ marksizmu.”<sup>429</sup> Na czym polegała różnica pomiędzy Marksem a Bakuninem? Obydwoje upatrywali w religii podporę państwa, a związku z tym, również osnowę, na której zbudowany był wyzysk klasy uprzywilejowanej nad upośledzoną. Dlatego Marks, w imię klasy upośledzonej, postuluje walkę z religią wykorzystującą ideę Boga, dla partykularnych interesów klasy uprzywilejowanej. Inaczej w swym ateizmie wojującym

---

Jest to sprzeczność, z której nie można wyjść w granicach świata fenomenów. Obiektywizacja jest skażeniem duchowości i zarazem obiektywizacja jest konieczna dla realizowania losów ludzkości i świata w dążeniu do królestwa Ducha. W drodze należy jednak demaskować iluzje i zafałszowania obiektywizacji, musi nastąpić oczyszczenie. Jest to misja profetycznej strony religii i filozofii. Objawienia nie można rozumieć w duchu naiwnego realizmu, jak ma to z reguły miejsce w traktatach teologicznych. Objawienie nie spada z góry na ludzką głowę, ono wcale nie jest ujawnieniem jakiejś realności przedmiotowej. Filozoficzna krytyka Objawienia, która jeszcze nie powstała, powinna być przede wszystkim krytyką naiwnego realizmu, jak krytyka rozumu, dokonana przez Kanta, była zdemaskowaniem iluzji naiwnego realizmu. W istocie powinno to być ostatecznym wyzwoleniem z iluzji naturalizmu religijnego i metafizycznego. Krytyka Objawienia, która miała miejsce w ostatnich wiekach, była *de facto* ostatecznym tryumfem naturalizmu i odrzuceniem Ducha, Boga, religii. Ja natomiast mówię o krytyce Objawienia, która powinna doprowadzić do tryumfu duchowości i wyzwolenia Ducha z naturalistycznych metafizycznych fałszów. Bóg nie jest obiektem, nie jest też przedmiotem. Bóg jest Duchem. Do tajemnicy Ducha nie można zbliżyć się przez obiektywizację, ona nigdy nie wyjawia siebie w obiekcie, w obiekcie możliwa jest jedynie symbolika Ducha, a nie realność.” – M. Bierdiajew, *Egzystencjonalna dialektyka Boga i człowieka*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2004, str. 17.

<sup>428</sup> Problem ateizmu wojującego oraz cierpiącego Bierdiajew przedstawia następująco: „Człowiek nie ma siły negować rzeczy widzialnych, zmuszające do uznania ich istnienia, skłania się przed realizmem, ale ma siłę, lub też sądzi, że ją ma, aby negować istnienie Boga. Człowiekowi dano wolność w doświadczeniu negowania Boga, a wolność tę gwarantuje kenozę i *incognito* Boga. Ateizm jest jedynie doświadczeniem w życiu człowieka, dialektycznym momentem w poznaniu Boga. Przejście przez doświadczenie ateizmu może być oczyszczeniem ludzkiej idei Boga, uwolnieniem jej od bezsensownego socjomoralizmu. Istnieją dwa typy ateizmu – ateizm cierpiący i ateizm nienawistny. (...) Dostojewski przedstawiał cierpiących ateistów. Nietzsche był cierpiącym ateistom. Są także ateści pełni nienawiści i samozadowolenia, którzy mówią: >>Dzięki Bogu, że nie ma Boga<<. Ateizm cierpiący jest formą doświadczenia religijnego, a nawet kultu Boga. Ateizm nienawistny zwykle oznacza, że człowiek nie wytrzymał doświadczenia niezmiernych cierpień świata i człowieka, jest to ateizm gorszy od pierwszego typu, ale i on jest przede wszystkim buntem przeciwko fałszywej i poniżającej idei Boga. Dlatego też wierzący nie powinni odnosić się z pogardą do ateistów, powinni wnikać w cudze doświadczenie, w cudze problemy. Tym bardziej, że wierzący niekiedy zbyt łatwo otrzymują wiarę. Feuerbach był szlachetnym ateistom i dzięki niemu oczyszczone zostało ludzkie pojęcie Boga. Człowiek, społeczeństwo, świat, mogą przechodzić przez opuszczenie przez Boga i w ograniczonej świadomości człowieka może się to odbić jako ateizm. Ludzie z trudem mogą znieść *incognito* Boga, kenozę i Chrystusa. Ludzie pragną królewskiej wielkości Boga i Bogoczłowieka. Początkowo racjonalizują Opatrzność, dostosowują ją do swego poziomu. Następnie buntują się przeciwko własnym fałszywym ideą i stają się ateistami. W pierwszym wypadku wcale nie byli bliżej Boga, niż w drugim.” – Tamże, str. 16 – 17.

<sup>429</sup> M. Bierdiajew, *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego...*, s. 51.

postrzega kwestię tę Bakunin. Dla niego nie wystarczy przewyciężyć Boga ideę, należy również pokonać Boga byt.<sup>430</sup>

Pogląd o konserwatywnym charakterze Kościoła Kelles – Krauz powtórzył w artykule *Rachunek*. Uznał za niemożliwe bycie jednocześnie zwolennikiem rewolucji i konserwatyizmu Kościoła. Nie do przyjęcia jest dla niego postawa francuskich rewolucjonistów, którzy najpierw sekularyzowali majątek kościelny oraz oświatę, a obecnie, porzuciwszy ideały rewolucji, ponownie płańczą się przed papieżem – „Trzeba zostać albo zdecydowanym konserwatystą, albo zdecydowanym rewolucjonistą. W pierwszym wypadku trzeba dojść w naturalnym sojuszu ze wszystkimi siłami reakcyjnymi aż do boga i kropidła: dowodem choćby oportuniści francuscy, którzy niegdyś boga ze szkół wypędzali, a dziś do papieża zęby szczerzą; w drugim – porzucić wszelkie zastrzeżenia i oddać się w całości jednemu czynowi postępu – sprawie robotniczej.”<sup>431</sup> Widząc obecną postawę francuskich rewolucjonistów, Kazimierz Kelles – Krauz dostrzega urzeczywistnienie się w niej słów francuskiego ministra spraw wewnętrznych Davida Raynala, iż „Francja teraz ma na wywóz już tylko swoje towary, lecz nie idee.”<sup>432</sup>

W rzeczywistości, pomimo tak pejoratywnej oceny Kościoła oraz wzajemnych relacji konserwatyizmu i socjalizmu, Kazimierz Kelles – Krauz jest bliższy francuskiej idei świeckości państwa i Rewolucji Francuskiej, która, *de facto*, nie zakwestionowała możliwości zajmowania się przez Kościół w doczesności wiecznością, ale fakt, iż głosząc wieczność w doczesności jego – Kościoła – nauczyciele dorobili się tak ogromnych prerogatyw oraz majątków. Samo zaś istnienie Kościoła w żaden sposób nie zagraża idei demokracji, a co więcej, właśnie religia ze swą zasadą uniwersalności, jest jej – zasadzie wolności – osnową.<sup>433</sup>

---

<sup>430</sup> Mikołaj Bierdiajew zagadnienie to przedstawia następująco: „Ateizm Bakunina był jeszcze bardziej wojowniczy, wulgarny i gwałtowny, niż ateizm Marksa. Było to spowodowane jego namiętym, maksymalistycznym rosyjskim temperamentem. Marks był człowiekiem myśli i walka z religią była dla niego przede wszystkim problemem związanym ze zmianą świadomości. Bakunin był człowiekiem kierującym się emocjami i jego ateizm sprawia wrażenie nie negacji idei Boga, jako fałszywej i szkodliwej, lecz walki z Bogiem, Bogoburstwa. (...) Jedno z głównych dzieł Bakunina nosi tytuł *Bóg i państwo*. Państwo było dla Bakunina źródłem wszelkiego zła w historii świata, zniewoleniem człowieka i narodu, natomiast wiara w Boga była główną podporą państwa. Wszelka władza pochodzi od Boga. Dla Bakunina oznacza to, że wszelka władza pochodzi od diabła. Bóg jest według niego diabłem, źródłem władzy człowieka nad człowiekiem, zniewoleniem i przemocą. >>Jeśli Bóg istnieje, to człowiek jest niewolnikiem.<< Idea Boga oznacza wyrzeczenie się rozumu, sprawiedliwości i wolności. Bóg jest mścicielem. Wszystkie religie są okrutne. To właśnie materializm jest w praktyce idealistyczny. Religia, to co boskie lokuje w niebie, a wszystko, co zwierzęce, pozostawia na ziemi.” – Tamże, s. 50.

<sup>431</sup> K. Kelles – Krauz, *Rachunek*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 83.

<sup>432</sup> D. Raynal, cyt. w K. Kelles – Krauz, *Krytyka zasady narodowości*, (w) tamże, s. 307.

<sup>433</sup> Jak pisze Alexis de Tocqueville: „Słusznie uważa się filozofię osiemnastego wieku za jedną z głównych przyczyn Rewolucji i jest na pewno prawdą, że filozofia ta jest głęboko areligijna. Ale trzeba w niej starannie odróżnić dwie części, zarazem wyraźne i dające się rozdzielić. W jednej mieszczą się wszystkie nowe albo odmłodzone przekonania dotyczące położenia społeczeństwa i zasad praw cywilnych i politycznych, takich na przykład jak przyrodzona równość ludzi, wynikające z tego zniesienie wszystkich przywilejów kastowych, klasowych, zawodowych, suwerenności ludu, wszechpotęga władzy społecznej, ujednoczenie zasad. Te wszystkie doktryny nie tylko składają się na przyczynę Rewolucji Francuskiej, tworzą, by tak rzec, jej substancję; są tym, co w jej dziele jest najbardziej podstawowe, najtrwalsze, najprawdziwsze w perspektywie czasu. W drugiej części swoich doktryn filozofowie osiemnastego wieku z furią natarli na Kościół; uderzyli w duchowieństwo, hierarchię, w instytucje kościelne, dogmaty i, by je tym skuteczniej obalić, chcieli nawet

Również konserwatyzm Kościoła można było zaobserwować w stosunku do idei narodowościowej. Chociaż dążenia narodowościowe w początkowym okresie ich zdefiniowania były zwalczane przez kontrrewolucję, to po roku 1849 potępił je także biskupi Kościoła Austrii. Biskupi w swej krytyce powoływali się na biblijne opowiadanie o *Wieży Babel*. Dla biskupów Kościoła, nie tylko Austrii, cechą charakteryzującą narodowość był język. Dlatego narodowość nie jest pożądaną ideą, którą należy wspierać, lecz wynika ona z kary bożej – pomieszana języków pod *Wieżą Babel* – „Zasada narodowości zwalczana była dawniej przez kontrrewolucję. Po roku 1849, (...), zebrali się w Wiedniu biskupi wszechaustrzyacy i potępił dążenia narodowościowe na tej zasadzie, że narodowość nie jest dobrem, lecz złem, ponieważ pochodzi z pomieszania języków pod wieżą Babel, z kary bożej. Zupełnie to samo głosi dziś innymi słowami biskup Kopp wrocławski, co może nam służyć za jeden z mnóstwa dowodów, że dążenia narodowościowe i dziś zwalczane są z tej samej strony, przez te same żywioły.”<sup>434</sup>

Ostatnią cechą charakteru narodowego, która związana jest z pseudonauką, jest genetyka. Również Kazimierz Kelles – Krauz zauważa, iż genetyka, jako cecha charakteryzująca wspólnotę narodową, wywodzi się z nauki, która ma służyć określonym interesom. Nie żyje on w idealistycznym świecie nauki i dlatego zdaje sobie sprawę, iż każda nauka służy jakimś określonym zamiarom. Różnica pomiędzy innymi naukami a genetyką polega na fakcie, że te pierwsze na miano prawdziwej nauki zasługują dopiero wtedy, gdy w przekonaniu ich badaczy istnieją jako cel sam w sobie, tym samym przewyższając swój pierwotny cel interesu. Inaczej dzieje się w wypadku genetyki, która jako nauka, nie potrafiąc wyzwolić się z celu interesu, utożsamia fakty z mitami – tym samym przeradzając się w pseudonaukę. Niebezpieczeństwo pseudonauki polega na niemożności rozpoznania szkodliwości głoszonych przez nią teorii, które mogą być wykorzystywane, zgodnie z materialistycznym pojmowaniem dziejów, do walki klasy uprzywilejowanej z upośledzoną lub jako przesady: religijne czy narodowe. Co więcej, utwierdzenie się jednostki w tych przesadach prowadzi do zaniku umysłu krytycznego, który mógłby poddać w wątpliwość głoszone teorie – „Od dawna wiadomo, że najgorsze są prawdy pomieszane z fałszem.

---

wyrwać same fundamenty chrześcijaństwa. Ale ta część filozofii osiemnastowiecznej, zrodzona z faktów, które Rewolucja właśnie zmiotła, miała zniknąć stopniowo wraz z nimi, być niejako pogrzebana w zwycięstwie Rewolucji. Dodam jeszcze słowo, by dokładnie wyjaśnić, o co mi chodzi (...) – chrześcijaństwo roznieciło te zaciekle nienawiści nie tyle jako doktryna religijna, ile jako instytucja polityczna; nie dlatego, że księża rościli sobie prawo do regulowania spraw ludzkich na tamtym świecie, ile dlatego, że byli właścicielami, magnatami, poborcami dziesięciny, administratorami tu, na ziemi; nie dlatego, by nie było miejsca dla Kościoła w nowym społeczeństwie, które miało zostać założone, ale dlatego, że Kościół zajmował wówczas miejsce najbardziej uprzywilejowane i najsilniejsze w tym starym społeczeństwie, które należało w proch obrócić. (...) Domniemanie, że wszystkie społeczeństwa demokratyczne są z natury wrogie religii, jest wielkim błędem; w chrześcijaństwie, a nawet w katolicyzmie nie ma niczego, co byłoby całkowicie sprzeczne z duchem tych społeczeństw, jest natomiast wiele rzeczy, które bardzo duchowi demokracji sprzyjają. Zresztą doświadczenie całych dziejów ludzkości pokazuje, że najżywotniejszy korzeń instynktu religijnego zawsze tkwił w sercu ludu. Tam znajdowały schronienie wszystkie religie, które zginęły, i byłoby doprawdy dziwne, gdyby nie uniknionym i trwałym skutkiem działania instytucji zmierzających do zapewnienia przewagi ideom i namiętnością ludu było kierowanie ludzkiego ducha ku bezbożności.” – A. de Tocqueville, Dawny ustrój i rewolucja, tłum. H. Szumańska – Grossowa, Warszawa 2009, s. 39 – 41.

<sup>434</sup> K. Kelles – Krauz, Krytyka zasady narodowości, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 306.

Innymi słowy, można by powiedzieć, że najszkodliwsza jest nauka pomieszana bezpośrednio z interesem. Mówię: bezpośrednio, bo nie chcę oddawać się całkiem zresztą zbytecznemu złudzeniu, aby nauka kiedykolwiek i jakakolwiek była wolna od związku z interesami życiowymi ludów; ale na imię swoje zasługuje ona przecie dopiero wtedy, kiedy w świadomości swych sług żyje jako cel sama w sobie i rozwija się bezinteresownie, niezależnie od podniet i pokus bieżącego dnia. Tymczasem jest i inna nauka, która jest po prostu płaszczykiem codziennych interesów i odczuwań, która jak najpospolitsze, jak najmniej przetrwane krytycznie namiętności i przesady wyraża tylko w terminach szacunek wzbudzających. (...) Mniej wprawne oko nie dostrzeże pod jedwabiem – brutala, pod niby naukową teorią – klasowego interesu lub narodowego czy religijnego przesądu: przyjmuje liczman za dobrą monetę; umysł ludzki utwierdzi się w przesądzie i kiedy zapuka doń prawdziwie naukowa krytyka odpowie – Czego? Tu już mieszka – nauka.”<sup>435</sup>

Przedstawiona przez Kelles – Krauzą szkodliwość teorii rasowej opiera się na niegdysiejszej zasadzie głoszącej wyższość swego pochodzenia od niepochodzenia innego, która, będąc obecna we wszystkich społeczeństwach opartych na zaściankowości, nakazuje wzgardę oraz nietolerancję wobec innego – obcego, który to przyjmuje cechy podrzędne, lub co najwyżej, ale tylko co najwyżej, odrębności. Cechą charakterystyczną teorii rasowych jest ich powszechność. Występują one: we Wschodniej Europie – Polsce i związane są z przesądami w stosunku do Żydów; zaś w Zachodniej Europie podszyte są teoriami Edwarda Drumonta lub Edmunda Picarda, dzięki którym można uzasadnić imperializm i związane z nim niewolnictwo osób mających inny kolor skóry – „W tym tkwi szkodliwość teorii rasowych, starej teorii urodzenia i „nieurodzenia”, starej, wszystkim zaściankowo żyjącym społeczeństwom właściwej pogardy i niechęci dla obcych, jako niższych, gorszych lub przynajmniej zasadniczo odrębnych. Znamy od dawna u siebie te rasowe przesady w zastosowaniu do Żydów, którzy przecie >>we krwi mają oszustwo<<. U nas zapewnia o tym prosto z mostu każdy szlachcic i każdy kupiec, z Żydem konkurujący. Człowiekowi Zachodu musi już tego dowieść za pomocą teorii rasy Edward Drumont, albo nawet Edmund Picard. Jeśli trzeba gdzieś uzasadnić niewolnictwo czarnych, gdzie indziej – tępienie podbitego ludu, zawsze znajdą się >>uczeni<<, którzy wykażą nieuleczalną niezgodność ras.”<sup>436</sup>

Rozwiązania problemów wynikających z błędnych teorii rasowych, które narzucają metafizyczną absolutyzację przesądom, Kelles – Krauz poszukuje w historii przewyżniającej tę błędną metafizykę – „Jaki człowiek jest skłonny do nadawania absolutnej wartości swoim myślą i przekonaniom i jak pożyteczną nauką jest historia przez to, że wykazuje, jak myśli i wierzenia powstają i przemijają, jak są względne i czasowe.”<sup>437</sup> Według Krauzy, przysługujące teorii ras zdanie, które w odpowiedni sposób będzie w stanie pokazać jej zasady powinno brzmieć: „...Jeśli Niemcy pochodzą od wojowniczych drużyn, to przecie i my, choć potomkowie spokojnych (ale przecie nie zawsze?) rolników i myśliwych, zdążyliśmy już

---

<sup>435</sup> K. Kelles – Krauz, Liczman nauki i polityki, (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 237.

<sup>436</sup> Tamże, s. 237 – 238.

<sup>437</sup> Tamże, s. 238.

przejsć przez długi okres szlacheckiej wojowniczości, ba! rozbójniczości.”<sup>438</sup> Uszczegółowienie w ten sposób teorii ras jest koniecznością, gdyż bez tego „...teorie rasy, zamiast zdrowej odporności, podsycają przede wszystkim szowinistyczną wyłączość, która potem tak Niemców prowadziła, jak nas prowadzi do odbijania sobie swych własnych cierpień i upokorzeń na słabszych – w naszym wypadku – na Żydach i Rusinach. A to się mści; to jest największa i najszkodliwsza >>naiwność<<.”<sup>439</sup>

W swej pracy *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, Kazimierz Kelles – Krauz przedstawił powody, dla których proletariatus powinien poprzeć ideę narodową. Potrzeba poparcia idei narodowej przez rodzący się proletariatus wynika, oprócz wspólnoty językowej, z budowania systemu gospodarczego, którego głównym założeniem jest uspołecznienie środków produkcji. Według Kelles – Krauza gospodarka, która będzie zbudowana na zasadach społecznych narzędzi wytwarzania, powinna opierać się, podobnie jak demokracja, której stanowić ma najbardziej logiczne zastosowanie w produkcji, na zasadach większości. System oparty o zasadę większości nie jest najlepszym z możliwych, gdyż zakłada dokonywanie gwałtu większości nad mniejszością. Dlatego autor pracy *Niepodległość Polski...* ma nadzieję, że kiedyś, co prawda w nieokreślonej przyszłości, wzajemne współistnienie pomiędzy różnymi grupami ludzi, opierać się będzie ponownie na zasadach konsensusu, którego symbolem może być jednomyślność lub wspólna zgoda. Równocześnie przewiduje on, iż pierwsze, dość znaczne, rozmiękczenie zasady większościowej może nastąpić już w pierwszych państwach zbudowanych na zasadach solidarności. Państwa te powinny wyłączyć ze swej, ale także i społecznej, domeny zagadnienia związane z sprawami duchowymi, obyczajowymi oraz swobody organizowania się. Jednocześnie należy zauważyć, że nie popada Krauz w jakikolwiek idealizm. Rozumie, iż dla właściwego funkcjonowania gospodarki publicznej, konieczne jest rozstrzygnięcie sporów oraz różnych żądań, które mogą być rozwiązane przez zasadę większości. Większość ta, w odróżnieniu od ówczesnego systemu parlamentarnego, składać się będzie z innych grup. W ten sposób, proletariatus walczący na razie o demokrację, popada w sprzeczność ze swoimi socjalistycznymi ideami, dlatego powinien, celem przewyciężenia powstałej sprzeczności, przyswoić sobie także zasady narodowe – „A demokracja polityczna, którą tymczasem jeszcze proletariatus zdobywać i urzeczywistniać musi, jeśli chce dojść w końcu do swego ideału – ludowładztwa ekonomicznego – w znacznie silniejszym jeszcze stopniu na zasadzie większości się opiera. Ta zaś zasada – i to jest jej właściwość bardzo ważna – *jedynie wewnątrz jednego narodu stosowana być może*. Prawdziwość tego twierdzenia każdy, zdaje się, odczuwa bezpośrednio; każdy zapytany np. czy wola dziesiątków milionów Anglików ma *moc prawa* dla setek tysięcy Burów, odpowie bez namysłu przecząco.”<sup>440</sup>

---

<sup>438</sup> Tamże, s. 242.

<sup>439</sup> Tamże, s. 244.

<sup>440</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 350. Wyróżniki w oryginale.

Kazimierz Kelles – Krauz zamierzając wyłączyć spod państwowej, ale także i społecznej, kontroli jednostkę, a tym samym przyznać jej spersonalizowaną wolność, która wynika z praw człowieka, stoi w opozycji do Karola Marksa, który pisze: „Przede wszystkim stwierdzmy, że tak zwane *prawa człowieka, droits de l'homme* w

## 2 ZASADY NARODOWOŚCIOWE.

Gdzie swymi korzeniami sięga krytyka zasady narodowościowej? Po pierwsze, krytyka teraźniejszej zasady narodowościowej nie pochodziła tylko ze środowiska Kościoła. Idei tej przeczyła zarówno przeszłość jak i przyszłość. Zasadzie narodowościowej przeszłość zaprzeczała przez średniowieczną powszechność Kościoła, feudalizmu oraz arystokracji. Przyszłość zaś zaprzeczała przez komunistyczną międzynarodowość, która miała być na wyższym poziomie bez granic – „Teraźniejszość ulega zawsze zaprzeczeniu nie tylko ze strony przyszłości, lecz i przeszłości i często wyrazy tych zaprzeczeń są podobne. Narodowości przeczy nie tylko wyższa międzynarodowość przyszłości, która się na niej musi opierać, ale i międzynarodowość przeszłości, która jej jeszcze nie znała; a i ta druga międzynarodowość – kościoła, arystokracji, feudalizmu – przeciwstawia jej ideę ludzkości jako jedność bez granic.”<sup>441</sup>

Zaprzeczenie przyszłości przez teraźniejszość szczególnie urzeczywistniło się we Francji. To tam właśnie powstał nacjonalizm o cechach zaczepnych, fanatycznych, który połączony został z militarystką oraz patriotyzmem. Celem takiego nacjonalizmu jest reakcja o charakterze klerykalno – kapitalistycznym. Ośrodkami głoszącymi reakcję, mającymi wiarę w możliwość odbudowania monarchii, były: część duchowieństwa oraz oficerowie armii francuskiej. Ofiarą takiej ideologii został francuski oficer żydowskiego pochodzenia Alfred Dreyfus, który został oskarżony o współpracę z Niemcami. Dla osób wyznających nacjonalizm połączony z patriotyzmem wrogiem nie był sam Dreyfus. Wrogiem stawał się każdy, nawet – a może właśnie w szczególności? – członek własnego narodu, który stanął w jego obronie – „Armia, a mianowicie koła oficerskie są tam (we Francji – przyp. K.K.) wraz z częścią duchowieństwa – ostatnim jeszcze schronieniem arystokratycznych dążeń do odbudowania monarchii Bonapartych lub Orleanów... (...) Przy tym w ciągu ostatnich lat kilku rozwinął się

---

odróżnieniu od *droits du citoyen* (prawa obywatela – tłum. red.), nie są niczym innym jak prawami *członka społeczeństwa obywatelskiego*, tj. człowieka egoistycznego, człowieka oderwanego od siebie samego i od wspólnoty. (...) Wolność jest to prawo czynienia wszystkiego, co nie szkodzi innym. Granice, w których każdy może się poruszać *bez szkody* dla innych, wyznaczone są przez prawo, tak jak granice dwóch pól – przez miedzę. Chodzi o wolność człowieka jako izolowanej, zamkniętej w sobie monady. (...) jednakże prawo człowieka do wolności opiera się nie na związku człowieka z człowiekiem. Oto jest właśnie *prawem* tego odgradzania się, *prawem ograniczonej*, do samego siebie jednostki. (...) Prawo człowieka do własności prywatnej jest więc prawem korzystania ze swego majątku i rozporządzania nim według swej woli (...), bez względu na innych ludzi, niezależnie od społeczeństwa, a więc jest to prawo do egoizmu. Owa wolność indywidualna, jak i ten sposób korzystania z niej stanowią podstawę społeczeństwa obywatelskiego. Każde ona człowiekowi odnajdywać w innym człowieku nie *urzeczywistnienie* swej wolności, lecz raczej jej *ograniczenie*. Przede wszystkim proklamuje ona prawo człowieka. (...) Żadne więc z tak zwanych praw człowieka nie wykracza poza człowieka egoistycznego, poza człowieka jako członka społeczeństwa obywatelskiego, tj. jednostkę kierującą się wyłącznie sobą, swym prywatnym interesem i swym widzimisię i odgradzoną od jednostki. W swych prawach człowiek bynajmniej nie jest traktowany jako istota gatunkowa, raczej samo życie gatunkowe, społeczeństwo, stanowi tu zewnętrzne ramy dla jednostki, ograniczenie ich pierwotnej samodzielności. Jedyną więzią, która je zespala, to przyrodzona konieczność, potrzeba i interes prywatny, dążność do zachowania swej własności i swej egoistycznej osoby.” – K. Marks, W kwestii żydowskiej, (w) Dzieła, t. I..., s. 440 – 443. Wyróżniki w oryginale.

<sup>441</sup> K. Kelles – Krauz, Krytyka zasady narodowości, (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 307.

we Francji, jak wiadomo, wrzaskliwy, fanatyczny, zaczepny nacjonalizm, który hasła patriotyzmu militarne wysuwa naprzód w celu ukrycia dążeń do energicznej, klerykalno – kapitalistycznej reakcji. (...). ...Jaurès (...) pod wpływem swych uczuć humanitarnych najgorliwiej stawał on w obronie Dreyfusa, ofiary militarystyki i nacjonalizmu – co zrobiło z niego przedmiot największej nienawiści nacjonalistów.”<sup>442</sup>

Po wtóre, Kazimierz Kelles – Krauz w swym artykule *Krytyka zasady narodowościowej* poddaje krytyce fragmenty pracy autorstwa Francuza Reaula Chélarda *Le principe des nationalités au point de vue philosophique et abstrakt*, którą uznaje za jeden z głosów w zauważalnym ówczesnym kryzysie idei narodowościowej, który występuje w Europie Zachodniej. Samo zainteresowanie się tym zagadnieniem Krauz uzasadnia: „...nie mogliśmy nie zwrócić uwagi już chociażby dlatego, że jeżeli Francuzi zaczynają z takim lekceważeniem, a nawet, powiedzmy wprost, pogardą mówić o narodach, które zwracają się do nich ze skargami na ucisk i z żądaniem moralnego poparcia ich żądań, to przecież my powinniśmy o tym wiedzieć...”<sup>443</sup> W cytowanych przez Krauza fragmentach czytamy: „Zasada narodowościowa stworzyła jedność Niemiec i Włoch, lecz poza tym nie posunęła postępu ani o krok, wywołała jedynie jałowe i szkodliwe agitacje, odwodzi ludzi od pracy, dobrobytu i swobody... Co było koniecznością dla dwóch narodów, które tylko polityka, a nie granica przyrodzona podzieliła była na kilka lub kilkanaście państw, to stało się manią i konikiem małych narodów, żyjących jeszcze w stanie rolniczym; zasada narodowości, utożsamiana z ideą rasy, stała się jabłkiem niezgody między klasami, plemionami, wioskami; jedna ulica walczy z drugą dlatego, że jedna jest serbska, a druga chorwacka. I Europa ma się interesować tymi sprzeczkami. My mamy się z nimi solidaryzować. Każdy z tych narodów żąda, aby Francja popierała go powagą swej myśli, pomagała mu w knowaniach nienawiści przeciw sąsiadowi; nienawidzą i spotwarzają jedni drugich, nazywają się barbarzyńcami w imię cywilizacji, o której mają zaledwie mgliste pojęcie; jeden prosi w imię niepewnego, dalekiego pokrewieństwa łacińskiego, byśmy go uwolnili od rzekomego ucisku, lecz śmiertelną ma do nas urazę, jeżeli odzywamy się w obronie tych, których on sam uciska (autor ma tu na myśli oczywiście Rumunów na Węgrzech i Żydów w Rumuni); drugi zaś rości sobie prawo do naszej sympatii jako Słowianin, a więc krewny naszych sprzymierzeńców (Czesi); inny jeszcze domaga się jej w imię zasady sprawiedliwości, prawa, ludzkości – a stronnictwo, które używa w ten sposób imion Woltera i Kartezjusza, jest reakcyjno – klerykalne (Słoweńcy, czy może... Polacy?...); każdy skarży się na najstraszniejszy ucisk, na jarzmo cudzoziemskie, a każdy z kolei nienawidzi i uciska tych, którzy żyją na jednej z nim ziemi, nie mówią tym samym językiem lub nie należą do tej samej rasy; każdy w imię zasady narodowości błaga nas, byśmy go wyzwolili, a w imię swej racji stanu – byśmy mu pomogli trzymać pod jarzmem inną narodowość.”<sup>444</sup> Odpowiedzią Raoula Chélarda na przedstawione powyżej postępowanie różnych społeczeństw względem siebie jest: „Nie istnieje wcale prawo do niepodległości w znaczeniu oddzielenia jednej rasy od drugiej; uznać takie prawo,

<sup>442</sup> K. Kelles – Krauz, Socjalizm a pokój europejski, (w) K. Kelles – Krauz, Pisma wybrane, t. 2..., s. 252 – 253.

<sup>443</sup> K. Kelles – Krauz, Krytyka zasady narodowości, (w) K. Kelles – Krauz, Naród i historia..., s. 301 – 302.

<sup>444</sup> Tamże, s. 300 – 301.



byłoby to uznać przyrodzoną wrogość ras. W jakimże kodeksie napisano, że rasy muszą być koniecznie oddzielone od siebie? Że ludzie różnych ras nie mogą łączyć się wspólnymi instytucjami, lub że taka łączność, raz ustanowiona, może być zerwana na żądanie jednej z tych ras? Nie, prawo ludzkie nie jest naruszone przez to, że kilka ras żyje w jednym państwie, pod władzą jednej konstytucji. Jak to, jedna z nich mogłaby powiedzieć do pozostałych: oto przez kilka stuleci miałyśmy wspólne prawa, swobody, sztandar i sławę; teraz, dlatego że mamy odmienne cechy fizyczne i odmienną mowę oddzielamy się od was? Nie, takich głosów uznać niepodobna, a jednak słycać je od lat czterdziestu w całej Europie.”<sup>445</sup>

Michał Luśnia uważa, iż *krytyka ta nie wytrzymuje krytyki*. Zauważ, że postawa francuskiego autora wykazuje oznaki zniechęcenia, które, poprzez pewnego rodzaju teorię, mają uzasadnić naukowo stan jego duszy. Jednakże, przed przystąpieniem do krytyki tekstu Chélarde dokonuje trzech zastrzeżeń: po pierwsze, zauważa on, że w ówczesnym języku francuskim znaczenie słowa *rasa* ma zarówno konotacje antropologiczne, etnograficzne, jak również i polityczne; po drugie, możemy zaobserwować u Chélarde oddzielenie od siebie dwóch dążeń: jednym jest chęć ustanowienia swej samodzielności – rządzenie samym sobą, drugim postanowienie oddzielenia się jednego narodu od państwa wielonarodowego; po trzecie, zgodnie ze francuskim pojmowaniem praw przyrodzonych człowieka, uznaje on zasadę samodzielności narodów rozumianą jako podleganie tylko takim prawom, które społeczeństwo samo sobie uchwaliło. Zastrzega jednocześnie, że takie prawo należy wnioskować nie z przynależności do danej rasy, ale z istoty człowieczeństwa. Jak zaznacza Kelles – Krauz, krytykę poglądów Raoula Chélarde można dokonać stojąc na jego własnym stanowisku, które określa *czysto logicznym, francuskim stanowiskiem praw człowieka i obywatela*. Autor tekstu *Krytyka zasady narodowości* przekonuje, że nie logicznym jest pogląd, jakoby ludzkość mogła połączyć się w ogólnoludzki organizm społeczny i w ten sposób nadawać ogólnoludzkie normy prawne, które należałoby przestrzegać na całej kuli ziemskiej, albo chociażby i na jakiejś jej części. Oczywistym jest dla Kazimierza Kelles – Krauz podział ludzkości na określoną fragmentaryzację, które to części będą mogły wchodzić we wzajemne korelacje, których cechą bezsporną jest ich endogeniczna niezależność. Jednocześnie nie przeczy on, że, ze względów faktycznych oraz historycznych, da się uzasadnić podział ludzkości na określone ekumenie. Nie chcąc dokonywać oceny tych, faktyczno – historycznych, podstaw w przeciwstawieniu im logiczno – racjonalnych, zauważa Kelles – Krauz, że: „...to chyba każdy przyzna, że narodowość może być jedyną podstawą logiczną podziału świata na społeczeństwa, który to podział jest z kolei nieodzownym warunkiem rzeczywistego wykonywania logicznego prawa człowieka do samorządu i nieodstępnie towarzyszącego mu obowiązku poddania się woli większości. Naturalnie, wypowiadając wyraz: narodowość, nie możemy w żaden sposób pochwalić nieznośnego zwyczaju francuskiego mieszania tego pojęcia z pojęciem państwa lub rasy.”<sup>446</sup>

Dla Kelles – Krauz, poza przedstawioną propozycją, istotniejsza wydaje się sprawa psychologicznych motywów zniechęcenie oraz odwrotu Raoula Chélarde. Dla autora *Krytyki*

---

<sup>445</sup> Tamże, s. 302.

<sup>446</sup> Tamże, s. 302 – 303.

*zasady narodowości* czynniki, które wpływają na francuskiego autora są wieloaspektowe, których on sam nie jest świadomy. Właściwie, według Kelles – Krauza, Chélarde przedstawia tylko jeden, ale za to bardzo istotny, czynnik. Czynnikiem tym jest uświadamianie i potęgowanie świadomości swej odrębności narodowej, które wynikają ze tendencji demokratycznych oraz humanistycznych dziewiętnastego wieku. W wyniku tych dążeń zachodzi konieczność umasowienia – włączenia mas – do kultury narodowej. Co istotne, oddziaływanie wyżej wymienionych czynników nie kończy się na wskazanym szczeblu rozwoju. Europa Zachodnia, będąc na wyższym szczeblu rozwoju, fazę budzenia świadomości narodowej, a co za tym idzie również i konfliktów wywołanych uświadamianą odrębnością, pozostawia już, tylko i wyłącznie, historii. W obecnym okresie, na kolejnym szczeblu przeobrażania idei demokratycznych i wolnościowych, ale również i samej ludzkości, narody, które osiągnęły wyższy stopień rozwoju, dochodzą do stopnia narodu międzynarodowego – to znaczy do umysłowania sobie idei kosmopolitycznej. Michał Luśnia zauważa, że w zdaniu Raoula Chélarde: „Ten sam ruch demokratyczny, który na Wschodzie wznieca walkę ras (sic!), prowadzi Zachód ku kosmopolityzmowi” brakuje, co prawda, jednego, ale za to bardzo istotnego słowa *już* i dlatego zdanie to powinno brzmieć: „Zachód może już kroczyć ku kosmopolityzmowi, ponieważ kwestie narodowe są dla niego już rozstrzygnięte.” Wnioski, które wysnuwa francuski autor to: po pierwsze – „Idee kosmopolityczne są więc na Zachodzie tak już rozwinięte, że nie może nas wzruszać namiętność młodych, tworzących się dopiero narodów Wschodu”; po drugie – pogląd, który uważa Kelles – Krauz za śmieszny: „...że rewolucja francuska bynajmniej nie chciała przyznać wszelkiej >>rasie<< prawa do oderwania się od swej >>ojczyzny<<, ponieważ odebrała Baskom i Bretonom prawa do używania ich mowy w stosunkach urzędowych.” Na poparcie swych wniosków, że Francja kwestię językowe pozostawiła już historii, Chélarde przedstawia fakt nikłego oporu opinii społecznej, który wywołał zakaz posługiwania się językiem bretońskim w kościołach. Jednocześnie dodaje: „Wyobrażam sobie natomiast ruch, który powstałby w razie wydania przez rząd niemiecki, austriacki lub węgierski podobnego zakazu względem języków polskiego, czeskiego, rumuńskiego lub serbskiego!”<sup>447</sup>

W polemice Kazimierza Kelles – Krauze z Raulem Chélarde widoczna się różnica w pojmowaniu narodu. Raoul Chélarde rozumie naród zgodnie z ideą zachodnioeuropejską, według której naród jest wspólnota polityczną. Z kolei Kazimierz Kelles- Krauz naród przedstawia w zgodzie z ideą środkowo – wschodnioeuropejską, gdzie naród jest to wspólnota etniczno – językowo – kulturowa.<sup>448</sup>

Wydaje się, że Kazimierz Kelles – Krauz w sprawie języka bretońskiego dokonuje pewnej rewolty w określaniu narodu poprzez cechę jaka jest język. Stwierdza on wprost – *Bo też są języki i języki...* Przyznaje, że również i jego sprawa zakazu używania języka bretońskiego w kościele niewiele zainteresowała, chociaż sam zakaz uważa za niepotrzebny oraz niewykonalny. Przekonuje, że język bretoński ówczesnie miał już, tylko i wyłącznie, wartość etnograficzną oraz filologiczną. Żeby uznać język za cechę narodową, musi on

---

<sup>447</sup> Tamże, s. 303 – 305.

<sup>448</sup> M. Hroch, *Małe narodu Europy*, tłum. G. Pańko, Wrocław 2003, s. 95 – 101.

posiadać wciąż żywą świadomość narodową – a tego właśnie postulatu, według Krauz, nie spełniał język bretoński. Natomiast język bretoński był wykorzystywany w celu przedstawiania idei celtyckiej, co miało miejsce na kongresach organizowanych przez, jak określił ich Kelles – Krauz, amatorów – dyletantów. Na języku tym, który był nie komunikatywny dla ówczesnego Francuza, bazowali duchowni przy przekazywaniu treści nauki wiary, które wyływały się jeszcze z okresu średniowiecza, a które to miały rzekomo propagować zapomniane już przesady oraz antagonizm względem Rzeczypospolitej i postępu. Przedstawione wcześniej prawo każdego narodu, który uświadomił sobie swą indywidualność, do oderwania się od państwa wieloetnicznego uważa Kelles – Krauz za spekulatywne. Przecież, jak sam zauważa, nie każda ekumena, która uzyskała świadomość swojej indywidualności poprzez wyróżnienie się swoistym narzeczem, będzie chciała, lub miała taką siłę cywilizacyjną, do usamodzielnienia się. Dzisiaj, pisze dalej Kazimierz Kelles – Krauz, nie możemy zaobserwować występowania sił dążących do oderwania się Bretanii od Francji, ale nawet gdyby takie siły urzeczywistniły się, to nie uzyskałyby one poparcia wśród społeczności bretońskiej. Chociaż rzesza nieoświeconych jeszcze włóścian nie potrafi posługiwać się językiem francuskim, to jednak z każdym pokoleniem będzie ich przybywać. Postęp w posługiwaniu się językiem francuskim przez włóścian jest nieunikniony, ponieważ Bretończyk będąc Bretończykiem, będzie mógł uczynić zadość wszelkim swoim potrzebom duchowym, tylko i wyłącznie, posługując się językiem francuskim. Reasumując, Kelles – Krauz stwierdza: „Istnieją faktycznie stosunki drobnych plemion innojęzycznych do wielkich narodów, w których oczywista jest wyższość cywilizacji tych drugich, korzyść współżycia asymilacji – bo wyraża się w jedynym takim stosunku kryterium – w braku rzeczywistej chęci oderwania się.”<sup>449</sup>

Dla Kazimierza Kelles – Krauz również niezadowolająca jest propozycja francuskiego socjologa pochodzenia rosyjskiego Jacqusa Novikowa, którą nazywa wprost – *wodą ocukrzoną*. Novikow, jako teoretyk pokoju międzynarodowego, zakładał powstanie „stanów zjednoczonych Europy”. Centralną władzą tych stanów byłby dyrektoriat. Właśnie do władzy centralnej kierowałyby swe prośby – jak ujmuje to Kelles – Krauz *podania bez stempla* – gremia ludności mające ochotę powołać do życia, ze swej zamieszkiwanej przestrzeni, nowy stan. Zadaniem dyrektoriatu byłoby wysłuchanie takiej strony, a następnie przeprowadzenie głosowania o charakterze powszechnym, nad propozycją utworzenia nowego stanu. Wynik głosowania byłby głosem rozstrzygającym w danej sprawie. Poza krytyczną oceną propozycji Novikowa, wskazuje Kelles – Krauz na fakt, że Raoul Chélarde mógłby, na przykładzie tekstu Novikowa, podkształcić się w stosowanie racjonalistycznych zasad praw człowieka.<sup>450</sup> Propozycję Novikowa przedstawił Kelles – Krauz również w swej pracy *Socjalizm a pokój europejski*, gdzie ocenił ją następująco: „...swoją drogą chyba nie potrzeba dowodzić całej

---

<sup>449</sup> K. Kelles – Krauz, Krytyka zasady narodowości, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 305;

A. Wojtaszak, *Idee narodowe w myśli politycznej socjalistów...*, s. 28.

<sup>450</sup> K. Kelles – Krauz, Krytyka zasady narodowości, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 303 – 304.

naiwności przypuszczenia, że coś podobnego dzieć się może tylko dzięki zewnętrznej federacji, (...), bez gruntownej zmiany *wewnętrznego* charakteru państwa.”<sup>451</sup>

### 3 BUDOWANIE NOWOCZESNEGO NARODU POLSKIEGO.

Propozycję rozwiązania kwestii narodowej Michał Luśnia przedstawił w pracy *Program narodowościowy socjalnej demokracji w austriackiej a program PPS*, jako pięciopunktowy program przyjęty, jak zaznacza Krauz jednogłośnie i z wielki zapamię, na kongresie w Bernie w roku 1899. W programie tym czytamy:

1. „Austrię zmienić należy na demokratyczne państwo związkowe.
2. Miejsce historycznych krajów koronnych zajmują *narodowościowo ograniczone ciała samorządne*, których prawodawstwo i administracja należą do parlamentów narodowych, obieranych na zasadzie głosowania powszechnego, równego i bezpośredniego.
3. Wszystkie terytoria zewnętrzne jednego i tego samego narodu tworzą razem jednolity związek narodowy, który zupełnie autonomicznie zarządza swymi sprawami narodowymi.
4. Prawa mniejszości narodowych mają być zawarowane osobną uchwałą parlamentu państwowego.
5. Kongres nie uznaje żadnych przywilejów narodowych, więc odrzuca żądanie języka państwowego; parlament państwowy orzecze, czy potrzebny będzie jeden język pośredniczący.”<sup>452</sup>

Kelles – Krauz zwraca uwagę na nieuchwytność określenia zapisanego w drugim punkcie, które brzmi: *narodowościowo ograniczone ciała samorządne*. Nieokreśloność przedmiotowego sformułowania, według autora pracy *Program narodowościowy socjalnej demokracji w austriackiej a program PPS*, ma swe konsekwencje w fakcie, że powstało ono w wyniku kompromisu, który został osiągnięty pomiędzy propozycjami ogólnopartyjnego komitetu wykonawczego, a propozycją przedstawioną przez komitet wykonawczy partii południowosłowiańskiej. Pierwsza z przedstawionych propozycji – ogólnopartyjnego komitetu wykonawczego – brzmiała: „To państwo (Austria – przyp. K.K.) składa się z autonomicznych *terytoriów* narodowych (...), możliwie jak najściślej zastosowanych do *granic* językowych”. Z kolei druga propozycja, wysunięta przez komitet wykonawczy partii południowosłowiańskiej, stwierdzała, iż „...ogólne pojmowanie kwestii narodowej w Austrii, mieszające *naród* z *terytorium*, jest fałszywe, ponieważ w ten sposób robi się kwestie posiadania, władzy, z kwestii *czysto kulturalnej* i ponieważ żywe narody nigdy nie mogą być utożsamione z martwymi mapami.” Dlatego, południowosłowiańska partia, po zanegowaniu łączenia narodu z terytorium, przedstawiła następującą propozycję zredukowaną w programie narodowościowym, uchwalonym na kongresie w Bernie, punktu drugiego oraz

<sup>451</sup> K. Kelles – Krauz, *Socjalizm a pokój europejski*, (w) K. Kelles – Krauz, *Pisma wybrane*, t. 2..., s 270. Wyróżnik w oryginale.

<sup>452</sup> K. Kelles – Krauz, *Program narodowościowy socjalnej demokracji austriackiej a program PPP*, (w) tamże, s 274 – 275. Wyróżnik w oryginale.

trzeciego: „...2) wszelki naród żyjący w Austrii, niezależnie od terytoriów, w których mieszkają jego członkowie, stanowi grupę samorządną, która zupełnie samodzielnie załatwia swe sprawy narodowe (językowe i kulturalne); 3) podział terytorialny ma znaczenie czysto administracyjne i nie ma żadnego wpływu na stosunki narodowe.”<sup>453</sup> Propozycja komitetu wykonawczego partii południowosłowiańskiej miała, między innymi, wynikać z idei marksizmu: socjaliści, którzy dążą do urzeczywistnienia się marksowskich idei – a jedna z nich głosi o zniesieniu się państwa w najwyższym, komunizm, okresie rozwoju ludzkości – nie powinni przyczyniać się do powstania nowych formacji państwowych, za którą uznał komitet wykonawczy południowosłowiańskiej partii, nowy, oparty o autonomiczne terytoria narodowe, podział Austrii.<sup>454</sup>

Dla Kazimierza Kelles – Krauza, ażeby móc uznać program narodowościowy austriackiej socjaldemokracji za zgodny z hasłami głoszonymi przez PPS, koniecznością jest dodanie jeszcze jednego, szóstego, punktu, który powinien brzmieć: „...każdy z tych autonomicznych narodów powinien mieć prawo, gdy uzna to za stosowne, oddzielić się od związku austriackiego i żyć samodzielnie (np. Czechy), przystąpić do innego państwa (np. polska część Galicji i Śląska do niepodległej Polski) – to otrzymamy jedyny program prawdziwie demokratyczny, nadający się do rewolucyjnego uświadamiania ludu – *i dający się najzupełniej pogodzić z programem PPS...*”<sup>455</sup>

Podobny plan został uchwalony jesienią 1904 roku na zjeździe, w którym udział wzięło osiem partii rewolucyjnych oraz opozycyjnych, a który został zorganizowany przez fińską partię Czynnego oporu. Jak pisze Karol Szary: „Mimo rozbieżności na zjeździe ustalono, że wspólnym celem jest nie tylko obalenie samodzierżawia, lecz również reorganizacja państwa rosyjskiego w duchu demokratycznym i z prawem każdego narodu do stanowienia o swoim losie.”<sup>456</sup>

Inaczej przedstawiała się kwestia narodowa w Imperium. W państwie carów, jak przekonuje Kazimierz Kelles – Krauz, które zostało zbudowane przez przyłączenie szeregu *okrain*, tylko masowe wystąpienia mogą doprowadzić do jego upadku, a tym samym odzyskania przez ujarzmione narody swej suwerenności. Dlatego, celem zwiększenia siły przyciągającej do walki o swą suwerenność, socjaliści polscy powinni wysunąć hasło niepodległości Rzeczypospolitej, a nie konstytucji, z przyjęciem której wiązałoby się dalsze współzycie w jednym organizmie politycznym. Głoszenie hasła niepodległości Polski przyczyni się pozytywnie także dla socjalistów rosyjskich. Atoli czyni on zastrzeżenie, iż walka każdej narodowości powinna toczyć się na swym własnym narodowym terytorium – „Naturalnie, każdy rozsądny człowiek się zgodzi, że nie będzie ona (walka o swój samodzielny byt narodowy – przyp. K.K.) polegała na wyjeżdżaniu do Rosji i wstępowaniu w szeregi partii rosyjskiej. Ruch masowy – a o takim tylko dziś mowa – może walczyć z caratem, wywierać dziś na niego nacisk, wykonać kiedyś na niego napad – tylko na własnym gruncie, gdzie te masy żyją; my, Polacy, możemy walczyć z caratem tylko u nas, w Polsce, tak samo jak Litwini

<sup>453</sup> Tamże, s. 275. Wyróżniki w oryginale.

<sup>454</sup> Tamże, s. 276.

<sup>455</sup> Tamże, s. 294. Wyróżnik w oryginale.

<sup>456</sup> K. Szary PPS. Polska Partia Socjalistyczna..., s. 12.

na Litwie, Rusini na Ukrainie, Finlandczycy w Finlandii, a Rosjanie w Petersburgu i Moskwie. I *pod tym względem* obojętne jest zupełnie, czy walczymy o konstytucję, czy o niepodległość. We własnym dobrze zrozumianym interesie Rosjan leży, abyśmy wystawiali hasło niepodległości, gdyż za pomocą tego hasła daleko bardziej zrewolucjonizować możemy *polskie* masy niż za pomocą hasła konstytucji z przynależnością państwową do Rosji, wywołać możemy ruch daleko silniejszy, a więc dla caratu groźniejszy.”<sup>457</sup>

Konieczność, ażeby walki o swą samodzielność narodową przybrały w *okrainach*, a przynajmniej na były ziemiach Rzeczypospolitej, charakter wystąpień masowych, wynika z niekorzystnego układu sił narodowościowych. Rewolucjoniści Rosyjscy, jak spodziewał się Kelles – Krauz, mogą, przynajmniej w teorii, zakładać, iż wojska broniące dotychczasowego reżimu politycznego nie wystąpią, a nawet przyłączą się, do nich. Inaczej sytuacja przedstawia się na terenach przyłączonych do Imperium w wyniku działań imperialistycznych carów. W *okrainach* siły broniące zdobyczy terytorialnych są obce narodowo, a nawet celowo „eksportowane” z terenów opóźnionych rozwojowo. Tak przedstawiony problem różnorodności narodowej, powinien być wystarczającym dowodem dla rewolucjonistów rosyjskich, iż naród polski nie może popierać walki o konstytucję dla Imperium. Co więcej, walka o samodzielność narodową polskich socjalistów jeszcze lepiej przyczyni się do ich batalii o swe własne prawa – „Może (...) Rosjanie mogą się spodziewać, że przeciągną część wojska na swoją stronę; (...). Może i w Rosji część oficerów, część żołnierzy nie zechce strzelać do rodaków, do współbraci, wprowadzi zamieszanie w szeregach obrońców tronu, ułatwi przez to zwycięstwo ludu bez wielkich starć masowych, bez wojny regularnej. Jeśli jednak w Rosji, choć mało prawdopodobne, jest to jednak możliwe, to my ani cienia podobnej nadziei żywić nie możemy. U nas wojsko rosyjskie jest żywiołem obcym, którego nic, najmniejsza nić, nie łączy z ludem miejscowym – na który nie mamy żadnej możliwości oddziaływać. Żołnierzom tym, w znacznej części pochodzącym z najmniej cywilizowanych miejscowości caratu, ręka nie zadrży, gdy otrzymają rozkaz mordowania *nas*. Dla nas więc jest, jeśli *pod jakimkolwiek bądź hasłem* zechcemy wziąć czynny udział w walce z caratem o swobody, jeśli tylko nie zechcemy siedzieć z założonymi rękami, czekając, aż nam pieczone gołąbki spadną do gąbki, dla nas w żadnym razie nie zostaje żadne inne wyjście, tylko zbrojne masowe powstanie, ludowa wojna z armią najeźdźcy w celu wyparcia jej z kraju. Sądzę, że takie postawienie kwestii wyjaśnia i usuwa – przynajmniej teoretycznie – nieporozumienia między nami a Rosjanami, nie pozwala im mniemać, że jesteśmy obojętni względem ich walki

---

<sup>457</sup> K. Kelles – Krauz, *Nasz kryzys*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 220 – 221. Wyróżniki w oryginale. Jerzy Holzer na temat przewidywanego ruchu powstańczego pisze: „W latach 1900 – 1903 formowała się grupa >>młodych<<, ale nie osiągnęła ona ani pełnej jedności, ani pełnej jednolitości poglądów. >>Młodzi<< odwoływali się do marksizmu, krytykowali ideologów rewizjonizmu, m. In. Bernsteina i Davida, podtrzymywali hasło niepodległości, ale walkę o nią wyobrażali sobie w postaci masowego rewolucyjnego powstania. Prekursor ideologii >>młodych<<, Kazimierz Kelles – Krauz, oceniał jednak pesymistycznie możliwość rewolucyjnych wystąpień w rdzennej Rosji. Spodziewał się natomiast rewolucji zachodnioeuropejskiej, rewolucyjnej wojny z Rosją, rewolucji narodów uciskanych w Imperium carskim. Rewolucyjne powstanie w Polsce miało jej przynieść nie tylko niepodległość, lecz doprowadzić jak najdalej w kierunku ideału socjalistycznego. Kelles – Krauz odrzucał pogląd, iż odzyskanie niepodległości oznaczałoby realizację podstawowych dążeń PPS, przewidywał ostrą walkę z burżuazją i uzasadniał potrzebę pokonania burżuazji poza parlamentem.” – J. Holzer, PPS. Szkic dziejów, Warszawa 1977, s. 33 – 34.

o konstytucję *dla nich*, lecz wykazuje im, że nie możemy przyczynić się do jej wywalczenia inaczej, jak tylko walcząc o niepodległość *dla nas*. (...) Zatem – powstanie, powstanie masowe.”<sup>458</sup>

Dlatego w zaborze rosyjskim koniecznością było rozszerzenie narodu o włościan. Kazimierz Kelles – Krauz od najmłodszych swych lat, mieszkając w radomskim ośrodku przemysłowym, stykał się z chłopami – robotnikami. Charakterystyczną ich cechą było zamieszkiwanie we wsi a zarabkowanie w mieście.<sup>459</sup> Następnie, po wydaleniu w roku 1890 ze szkoły, Kelles – Krauz spędzał wakacje swe we wsi Orońsk, gdzie prowadził pierwszą, i jedyną, agitację zakrojoną na szeroką skalę wśród włościan. Spędzając większość czasu pośród mieszkańców wsi poznał ich kulturę. Po latach pobyt ten wspomina następująco: „Byłem młody (...) świeżo nawrócony na socjalizm i w ogóle na rewolucję. Paliłem się do roboty bezpośredniej, realnej, między ludem. W otoczeniu moim nie miałem sposobności zetknąć się z robotnikami fabrycznymi. Natomiast nadarzyła mi się bardzo dogodna sposobność zetknięcia się z ludem wiejskim, z której nie omieszkalem skorzystać. [...] Było to w lecie. Zacząłem naturalnie chodzić w pole, do żniwa, do zwózki zboża, jeździłem z parobkami na wozie, pomagałem trochę rzucać snopki – tym się wszak każdy panicz na wsi bawi. Jednocześnie zaś starałem się poznać personel, zwracając z natury rzeczy główną uwagę, na stałą służbę dworską, a wśród niej na młodych parobków. Zacząłem uczyć dzieci niektórych czytać i pisać; dawałem czy to za pośrednictwem dzieci, czy bezpośrednio tym, którzy się chętniejszymi okazali, książeczki cenzuralne dla ludu [...] Wreszcie utworzyło się nieliczne koło ludzi, do których miałem zaufanie i nad którymi postanowiłem popracować bliżej. Byli to przeważnie parobcy dworscy, jeden czy dwóch rzemieślników wiejskich, później przybył jeden gospodarz małorolny, z którego jednak już stosunkowo najmniejszą miałem pociechę. Znać w nim było jakiś brak poczucia interesów wspólnych. Rzemieślnicy byli inteligentni, ale parobcy przeważnie nie ustępowali im, niektórzy przewyższali ich nawet. Schodziliśmy się wieczorami, po robocie naturalnie, potajemnie, czasem w polu, w nocy, czasem tak, że można było czytać, czemu właśnie sprzyjały pomyślne warunki.”<sup>460</sup> W agitacji tej, oprócz prac: *Ojciec Szymon*, która była przetworzoną socjalistyczną pracą rumuńskiego autora Zubku Codreano, *Spółeczeństwo rodowe* autorstwa Edwarda Abramowskiego oraz *Z pola walki*, korzystał także ze swojej pracy z roku 1890 – 1892 *Czy teraz niema pańszczyzny?*, która powstała w wyniku wspólnych chwil spędzonych z włościanami, W liście *Do Centralizacji ZZSP w Londynie* z 28 marca 1896 roku pisze: „Rzecz tę (*Czy niema teraz pańszczyzny* – przyp. K.K.) napisałem raz w roku 1890 – 1892; obecnie zostawiłem tylko początek, a resztę z gruntu przerobiłem, bo dawniejsza usiłowała dać teorię pieniądza i zbyt dosłownie wytłumaczyć chłopom >>tajemnicę nadwartości<<. Sądzę, że obecnie myśl Marksa (>>bojar i fabrykant<<) przyjęła formy przystępne, a że sama w sobie jest ogromnie agitacyjna. Cały początek w roku 1890 czytałem chłopom – parobkom i ogromnie im się podobał. Nie mówcie, że jest rzecz za długa, że w niektórych [miejscach] zbyt może

<sup>458</sup> K. Kelles – Krauz, *Nasz kryzys*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 221 – 222. Wyróżniki w oryginale.

<sup>459</sup> T. Snyder, *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa...*, s. 24.

<sup>460</sup> K. Kelles – Krauz, *Próba agitacji na wsi przed lat dziesięciu*, (cyt. w ) W. Bieńkowski, *Kazimierz Kelles – Krauz. Życie i dzieło*, Wrocław 1969, s. 26 – 27. .

rozwlekła: wiem z doświadczenia, że ten styl, te powtarzanie, ten sposób pisania jest jedynym, który będzie zrozumiały dla mniej nawet rozwiniętego chłopca. Ponieważ kwestia obchodzi ich bardzo blisko, tytuł zaciekawi, a treść sądzę zajmie, więc mogłaby to być jedna z najpierwszych książek do czytania dla agitowanych, a może znalazłaby czytelników – choć mniej – ale i w Galicji, i w Poznańskim.”<sup>461</sup>

W pracy tej, *Czy teraz niema pańszczyzny?*, Kazimierz Kelles – Krauz dokonuje rozszerzenia narodu o włościan, pokazując im wspólnotę przeżyć – wyzysku – jakiemu poddani są chłopcy, pomimo ustawowego zniesienia pańszczyzny, oraz proletariatu miejskiego, a tym samym tworzy proletariatu wiejskiego. W pracy tej czytamy: „Właśnie – mówi Michał – 3 dni przez tydzień robisz na siebie, a drugie trzy dni to na pana; a za pańszczyzny to nie tak samo bywało? Zupełnie tak samo: robiliście 3 dni dla siebie, a trzy dni dla pana, to tak samo jak i teraz. Tylko że wtedy każdy wiedział, że dziś idzie w pole dla pana, a dziś dla siebie, i widział swoją krzywdę, a teraz niejedynemu nie widzi swej krzywdy, bo myśli, że mu zapłacili za całą robotę, za cały tydzień. Teraz taką pańszczyznę odrabiają nietylko najemnicy na wsi, ale i w mieście we wszystkich fabrykach. Jak tylko gdzieś jaki pan albo fabrykant najmuje robotnika do roboty, to mu płaci niby to za cały dzień ale naprawdę to mu płaci tylko tyle, żeby mógł żyć, i za tę zapłatę to mu najemnik odrobi przez pół dnia albo i mniej, a resztę czasu to mu robi za darmo. Więc całe oszukaństwo jest w tem: dawniej każdy widział, że robi 3 dni na siebie, a 3 dni na pana, a teraz, jak każdego najmują, to mu mówią, że mu zapłacą za cały dzień, i jemu zdaje się, że mu zapłacili za całą robotę, a więc on myśli, że to sprawiedliwe, a to jest oszukaństwo, bo jemu zapłacili tylko za połowę, albo nieraz i za czwartą część jego roboty, a reszta to jest darmowy przydatek. Więc widzicie, że pańszczyzna ciągle jest; i teraz jest, tak samo jak była, tylko, że naród jej nie widzi, bo mu oczy zamydlili i zamydlają ciągle panowie i książęta, i nie wie, jak i dlaczego dzieje się mu taka straszna krzywda.” Oraz: „Czekajcie, Wincenty – powiada Michał – ja powiem dokumentnie Antoniemu, dlaczego teraz jest lepiej, niż było za pańszczyzny. Za pańszczyzny to każdy był tak jak przywiązany do tego kawałka ziemi, co na nim siedział; każdy, jak się na tym kawałku ziemi urodził, tak na nim żył całe życie, robił ciągle dla pana, znosił kije i wymyślnie panów rządzących, i nigdzie nawet nosa nie wysadził za swoją wieś, bo mu nie wolno było, bo musiał siedzieć i robić. Więc jak on nigdy przez całe życie nic innego nie widział, tylko to, co w swej wsi, więc on myślał, że tak jest na całym świecie, jak w tej wsi, i że tak zawsze było, jak i za niego, to znaczy, że zawsze i wszędzie chłop na pana robił i robi i robić będzie. Więc choć nieraz mu się na złość zbierało, że mu się bieda dzieje i że go jeszcze biją i wymyślają, ale sobie myślał: jak tak jest wszędzie i zawsze tak było, to widać już to bóg urządził i widać tak zawsze będzie – niechże się dzieje wola boża. Ale teraz to jest inaczej: człowiek jest wolny. Co prawda, to nie jest on taki wolny, żeby mógł powiedzieć: nie będę robił dziś, tylko się będę uczył, albo odpoczywał, albo nie będę robił tyle, tylko mniej, bo choć go za to nikt kijem nie zwali, ale mu nie zapłaci ani grosza i musi albo z głodu umierać, albo iść do pracy. Ale zawsze nie jest

<sup>461</sup> K. Kelles – Klaus, Do Centralizacji ZZSP w Londynie z 28 III 1896 roku, (w) K. Kelles – Krauz, Listy. T. 1, 1890 – 1897, red. F. Tych, zebrał i oprac. W. Bieńkowska, A. Garlicka, A. Kocharński, Wrocław 1984, s. 534.; W. Bieńkowski, Kazimierz Kelles – Krauz. Życie i dzieło..., s. 27.; T. Snyder, Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa..., s. 38.



przykuty, jakby kajdanami do jednego kawałka ziemi i do jednego pana, może przechodzić od jednego do drugiego, może robić ciągle, ale tymczasem wędrować po kraju, ze wsi do miasta, z miasta do wsi – i tym sposobem widzi różnych ludzi i różne rzeczy. Więc zobaczy, że *nie wszędzie robotnik pozwala się tak łatwo wyzyskiwać kapitaliście, jak na wsi, że się nie dają robotnicy* – a spotka też ludzi mądrzejszych, co widzieli więcej od niego i uczyli się, to ci mu opowiedzą, że *można na świecie urządzić inaczej, tak żeby nikt nikogo nie wyzyskiwał i wszyscy byli równi.* (...) Więc jak on to zobaczy, to powie sobie: kiedy oni wszyscy pomagają sobie, żeby wszystkich robotników dusić, to i *wszyscy robotnicy, czy to z miasta, czy to ze wsi, czy to z Polski czy to z Rosji, czy z Niemiec, czy skąd, powinni pomagać sobie nawzajem i łączyć się ze sobą, żeby panów przymusić, by ich niewyzyskiwani.* Jak on to sobie pomyśli, to znaczy, że on już zmądrzał, że wie, co trzeba robić, żeby było inaczej na świecie; a jak on sam zmądrzał, to będzie chciał, żeby *inni robotnicy też zmądrzeli*, żeby ich jak najwięcej zmądrzało i jak najprędzej, *żeby się połączyć i inaczej urządzić na świecie.* Zobaczy też każdy taki, że *robotników razem jest daleko, daleko więcej, niżeli wszystkich panów i kapitalistów razem*, – więc że robotnicy, jak się połączą, będą mieli daleko większą siłę, niżli panowie, i zrobią to, co będą chcieli. Oto dlaczego jest teraz lepiej, niż za pańszczyzny: bo teraz naród (nie tylko szlachta ale również proletariat miejski i wiejski – przyp. K.K.) może zmądrzeć i połączyć się w jedną kupę, a wtedy nie mógł, bo całe życie żył w biedzie i głupocie.”<sup>462</sup>

W swej pracy *Nasz kryzys* Kazimierz Kelles – Krauz poddaje krytyce broszurę *Słowo do barci włościan* autorstwa Jana z Kiernozi, która ukazała się nakładem Związku Postępowej Młodzieży Polskiej. W broszurze tej autor pisze: „Pewnie bez dobrego zarządu nie będzie też dobrego urodzaju. *Nikt też nie chce odbierać szlachcie tego, co jej się sprawiedliwie należy.* Właściciel folwarku powinien mieć dosyć za swoją pracę około gospodarstwa, koło zarządzania i dopilnowania roboty. Ale też powinien dać robotnikowi to, co mu się słusznie należy.” Dla Kelles – Krauz określenia *dość* oraz *słusznie* są tak nieostre, że cytując fragment z *Pana Tadeusza*: „Teraz, kiedy mamy Ojczyznę kochaną,/czyliż wieśniacy zyszczą z tą szczęśliwą zmianą/Tyle tylko, że pana innego dostaną?” odpowiada: „I w imię tych hasła, dla zdobycia tych nędznych ochłapów lud miałby chwycić za broń, uznać sprawę niepodległości za sprawę swego wyzwolenia społecznego? Nie waham się twierdzić prosto z mostu, że lud byłby *głupi*, gdyby to uczynił, że my byśmy byli głupi, gdybyśmy na takich hasłach poprzestali,

<sup>462</sup> K. Kelles – Krauz, *Czy teraz niema pańszczyzny?...*, s. 23 – 24; 25 – 26. Wyróżniki w oryginale.

W cytatach tych wyraźnie urzeczywistniają się cechy, o których Kazimierz Kelles – Krauz pisał w swym liście: *Nie mówcie, że jest rzecz za długa, że w niektórych [miejscach] zbyt może rozwlekła: wiem z doświadczenia, że ten styl, te powtarzania, ten sposób pisania jest jedynym, który będzie zrozumiały dla najmniej nawet rozwiniętego chłopca.*

Karol Marks w swym przemówieniu, które wygłosił na międzynarodowym wiecu w Londynie z okazji siedemnastej rocznicy powstania listopadowego mówił: „Dawna Polska istotnie zginęła i my mniej niż ktokolwiek inny pragniemy jej odbudowania. Ale zginęła nie tylko dawna Polska. Zginęły także dawne Niemcy, dawna Francja, dawna Anglia – zginęło całe dawne społeczeństwo. Upadek dawnego społeczeństwa nie jest jednak żadną stratą dla tych, którzy nie mają w nim nic do stracenia, a takich jest teraz przeważająca większość we wszystkich dzisiejszych państwach. Przeciwnie, mogą oni raczej wszystko zyskać w wyniku upadku dawnego społeczeństwa, gdyż upadek ten jest niezbędnym warunkiem powstania nowego społeczeństwa, w którym nie będzie już przeciwieństw klasowych.” – K. Marks, Przemówienie wygłoszone 29 listopada 1847 . na wiecu międzynarodowym w Londynie z okazji 17 rocznicy powstania listopadowego, (w) K.. Marks, F. Engel o Polsce, t. 1..., s. 4.

i że poprzestawanie na nich byłoby taką samą >>łataniną<<, połowicznością, dyplomacją wewnętrzną jaką Mazur tak słusznie i gorzko kierownikom dawnych powstań i teraźniejszej Narodowej Demokracji wyrzuca. Tow. Mazur rozumie dobrze i wielokrotnie z naciskiem głosił, że rewolucja polityczno – narodowa u nas tylko w połączeniu ze społeczną udać się może. (...) Ale siła rewolucji politycznej, możliwość poruszenia mas ludowych, tej ogromnej większości w narodzie, zależy wszędzie, a u nas bardziej niż gdziekolwiek bądź, od tego, czy rewolucja polityczna przedstawia się po prostu jako środek, jako forma objawowa rewolucji społecznej w imię potrzeb ludu pracującego. Dawniej taką rewolucją społeczną, którą trzeba było koniecznie łączyć u nas z polityczno – narodową, było uwłaszczenie włościan. Dlatego wszystkie powstania upadły.”<sup>463</sup>

Krytyczna ocena, którą Kazimierz Kelles – Krauz wystawił powstaniom, które, choć zwanymi narodowymi, nie potrafiły do walki o odrodzenie się Rzeczypospolitej włączyć całego narodu – nie tylko szlacheckiego, była obecna w dyskursie socjalistycznym od dawna. Kazimierz Dłuski w czasopiśmie *Równość* z roku 1879 pisał: „Co się zaś tyczy klasy pracującej w Polsce, to będąc uciskaną ekonomicznie przez uprzywilejowane mniejszości naszego społeczeństwa, jeśli miała i ma ona nienawiść do obcego rządu wskutek przygniecenia jej swobód narodowościowych i religijnych, to z drugiej strony z równą nienawiścią spoglądała i dziś spogląda na rodzonych swych współbraci – do niedawna tyranów, dziś zaś jej ekonomicznych wyzyskiwaczy. Dlatego też we wszelkich ruchach patriotycznych pozostawała ona prawie całkiem bierna, a nawet czasem występowała dość wrogo przeciw powstańcom 31 i 63 roku. Nie widziała ona tam swego interesu, nie czuła pobudek do walczenia; pozostawała więc bierna. Patriotyzm polski nic dla niej nie zrobił i nic był jej nie dał wtedy, gdyby powstania nasze pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały. Wtedy byłoby jeszcze łatwiej i wygodniej zapomnieć o chłopie i robotniku miejskim. Odzyskana wolność, w razie zupełnie szczęśliwego powodzenia, stałaby się udziałem tych niewielu, którzy mając uprzywilejowane, oparte na ekonomicznym wyzyskiwaniu stanowisko w społeczeństwie, szukali potrzebnej im swobody politycznej (...) Patriotyzm polski był rzeczywiście wielki w odrębnych swych czynach, był on wielki na polach nierównej partyzanckiej walki, był on wielki, bo miał swych bohaterów... ale był on zarazem ciasny i wąski w swej idei, bo nie wyszedł poza granice politycznych interesów uprzywilejowanej garstki polskiego narodu. Nic dziwnego; idee bardzo ciasne, a nawet zupełnie fałszywe miały w historii swych męczenników, najlepszym przykładem są wojny religijne.”<sup>464</sup>

W roku 1881, z okazji uroczystości pięćdziesiątej rocznicy powstania listopadowego, w swym przemówieniu Kazimierz Dłuski prezentował pogląd: „W kraju więc, jak widzicie obywatele, były ówczesnej epoce trzy różnorodne elementy, całkiem niepodobne do żywiołów zachodnioeuropejskich pod względem swego politycznego i socjalnego stanowiska. Wzajemny ich stosunek wpływa stanowczo na powstania nasze, ważył losy ich i nie doprowadził żadnego z powstań do pomyślnych rezultatów. Zapytajmy na wstępie, czy mogła szlachta, jako cała kasta, żądać >>niepodległości Polski<< przez rewolucję – szlachta,

<sup>463</sup> K. Kelles – Krauz, *Nasz kryzys*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 205 – 207. Wyróżniki w oryginale.

<sup>464</sup> K. Dłuski, *Patriotyzm i socjalizm*, (w) *Pierwsze pokolenie marksistów polskich*, t. 1..., s. 106 – 107.

która swą własną Polskę sprzedała. Czyż odpowiadać na to? A lud wiejski? Czyż całe masy jego mogły być zainteresowane ojczyzną, jeśli tą ojczyzną dla wielu była wiekowa nędza i niewolnictwo? Odzywał się on w prawdzie częściowo na hasło: >>Niech żyje Polska!<<, bo w hasle tym szukał nieświadomie lepszej doli, odrobiny lepszego losu. Ludność miejska: robotnicy, rzemieślnicy etc., ochoczo szła do szeregów powstańczych. Byli jednak oni zbyt nieliczni, aby poważnie na szali wypadków zaważyć. Obywatele! Drobną garstką z przedstawicieli tych różnorodnych elementów złożona – w imię >>niepodległej Polski<< walczyła. Ona to rozniosła sławę oręża polskiego po Europie i Ameryce. Wojny o niepodległość w Ameryce, Węgrzech, Włoszech... pola własnych bitew: Raclawice, Grochów, Ostrołęka etc. etc. otaczały aureolą sławy bojowników polskich. Sybir, Cytadela Warszawska, Moabit, Kufstein palmą męczeństwa ich głowy przyozdobiły. Nazywano ich wszędzie bohaterami i wszędzie jak bohaterów ich witano – i słusznie, bo tak było rzeczywiście. Lecz z drugiej strony samo bohaterstwo dokonać rewolucji nie mogło. Były kwestie społecznej natury, kwestie, które jak nić czarna przez jasne pasmo naszych powstań wciąż się przesuwają: kwestie z początku osobistej wolności, a później uwłaszczenia szarych mas, i o te kwestie rozбивały się wszystkie pytania polityczne, o nie, jak o kamień podwodny, rozбивało się pytanie: >>być albo nie być?<<. Następnie Kazimierz Dłuski dokonuje krytyki jednego z powstań, w którym udział brało włościanstwo – kościuszkowskie: „Weźmy rewolucję Kościuszki. Rozpoczęła się ona wśród warunków bardzo świetnych, bo pierwszym jej początkiem był ruch ludowy, na przyszłość obiecywała ona wszystko, a tymczasem po całorocznych walkach zakończyła się klęską straszną, wycięciem w pień przez siepaczy moskiewskich całego niemal przedmieścia Warszawy! Pomimo całego blasku, jaki ją w pierwszych chwilach otaczał, zabita ona została reakcyjnym kosmopolityzmem szlachty i wahaniem się samego Kościuszki wobec sprawy ludowej. (...) Gdy krew chłopska się lała, gdy chłopci, kosami uzbrojeni, armaty nieprzyjacielskie pod Raclawicami brali, wówczas szlachta całymi masami z kraju uciekała, najdrobniejszych usług odmawiała, o każdą kwartę ziarna targowała się, a włościan w całych województwach pod strachem i groźbą od powstania wstrzymywała. Ze strony żon i matek walczących rycerzy ludowych dawały się słyszeć tylko żale i narzekania na ucisk i krzywdy od panów, wówczas gdy ich mężowie i ojcowie rodzinne zagrody opuszczali, aby za ojczyznę umierać. I cóż zrobił wobec tego Kościuszko? Ten wódz ludowy, który przez samych włościan >>generałem chłopskim<< był nazwany za to tylko, że dał im wolność osobistą i o dni parę pańszczyznę zmniejszył – był ciągle pomiędzy młotem i kowadłem. Uciec się do środków radykalnych, do zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia włościan – nie mógł, bo bał się szlachcie narazić. Chciał on i jednych, i drugich pogodzić i wskutek tego chłopskich mas nie poruszył. Szlachta zaś, pomimo częstych nawoływań Kościuszki do wysokich obowiązków dla ojczyzny, pozostała martwa jak bryła lodu – i ruch fatalnie zgubiony być musiał.”<sup>465</sup>

---

<sup>465</sup> K. Dłuski, Mowa obywatela Kazimierza Dłuskiego, (w) Sprawozdanie z międzynarodowego zebrania zwołanego w 50 rocznicę listopadowego powstania przez redakcję „Równości” w Genewie 1881r., (w) tamże, s. 395 – 397.

W artykule *Nowe hasło*, który został opublikowany w 1883 roku w czasopiśmie *Proletariat*, a którego autorstwo przypisuje się Tadeuszowi Rechniewskiemu, czytamy: „Krwawe pasmo walki, prześladowań, szubienic przechodzi przez całą niemal historię naszego ostatniego stulecia. Począwszy od powstania Kościuszki aż do ostatniego w r. 1863 – mieliśmy kilka mniejszych lub większych prób walki z uciskiem, walki częstokroć zaciętej, rozpaczliwej, bez nadziei zwycięstwa. W oczach Zachodu, nie obeznanemu z wewnętrznym ustrojem i dążnościami polskiego społeczeństwa, ciągłe te zapasy wyrobiły przekonanie o Polakach jako o rewolucyjnym żywiole, wrogim obecnemu ustrojowi, gotowym walczyć z nim na śmierć lub życie. Jeśli jednak bacznie przyjrzymy się tym zapasom, od razu rzuci się w oczy fakt, że udziału w nich prawie wcale nie bierze masa narodowa – lud. Walkę dźwiga na swych barkach jedynie inteligencja i średniozamożna szlachta. Jakiego tego przyczyny? Czy lud nasz nie rozumiał jeszcze doniosłego tej walki znaczenia, że do niej stanąć nie chciał, czy był tak przez wrogów przygnębiony, że obawiał się ich cienia? Nie. (...) Cechą społeczeństwa naszego od dawna był przywilej panowania, którego zrzec się ono nie chciało, gdyż był on istotą jej życia. Przywilej ten koalicja wrogów wydarła mu z ręki niszcząc i na własną zwracając korzyści wytwór jego – państwo. Odtąd w oczach społeczeństwa przywilej ten i jego uosobienie (państwo) okrywają się aureolą świętości, stają się ideą, za którą cały naród życie nieść winien w ofierze. >>Niech żyje Polska<< – oto hasło tego prądu, to okrzyk, przed którym wszystkie inne hasła umilknąć i korzyć się powinny. Lecz hasło to nie płynęło z interesów ludu. Widział on w przeszłości jedynie ciężar przywileju, gniotący go w postaci politycznej, a jeszcze bardziej ekonomicznej, nie upatrywał w nim żadnej dla siebie korzyści, owszem, instynktownie obawiał się jego powrotu i panowania. Drobnie ustępstwa i obietnice polepszenia losu pracujących bynajmniej z tropu go nie sprowadziły i nie oszukały. Prąd społeczeństwa trafnie on odczuł i instynktownie poznał w nim dominującą dążność do podtrzymania przez historię przekazanego przywileju. Hasło pozostało dlań obce, sztucznie narzucone, wynikające z interesów panującej ekonomicznie klasy i jej rzeczników z inteligencji. Błędnie więc rozumiał Zachód dążności społeczeństwa polskiego: były one wrogimi przywilejom Moskwy, Prus lub Austrii, lecz nie były wrogimi przywilejom w ogóle. Była to walka państwa in spe z państwami realnymi, walka o zdobycie władzy, by używać jej następnie w tym samym, co i nieprzyjacieli celu: do obrony interesów przywilejowanej mniejszości. Społeczeństwo nasze zatem rewolucyjne bynajmniej nie było.”<sup>466</sup>

Natomiast Stanisław Mendelson w artykule *Narodowość i walka klas*, który został opublikowany w roku 1884 w czasopiśmie *Walka klas*, pisze: „W Polsce przez całe wieki, od epoki najświetniejszego jej państwowego rozkwitu aż do podziałów, narodowości w znaczeniu takim, w jakim dzisiaj przyjmują, nie było. Historię całą wypełniał tylko jeden stan. Według powszechnie naówczas przyjętego pojęcia, naród polski dzielił się na trzy stany: szlachtę, senat i króla, które, jak słusznie jeszcze w końcu zeszłego stulecia zauważył Jasiński, zawsze tylko z jednego pochodziły stanu. To pojęcie o narodzie nie zmieniło się nawet i wówczas, gdy burżuazja, w zarodku prawie będąca, ośmielona ruchami rewolucyjnymi na Zachodzie, podnosi głos swój i mówić zaczyna o należnych jej prawach jako częścce narodu.

---

<sup>466</sup> T. Rechniewski, *Nowe hasło*, (w) *Pierwsze pokolenie marksistów polskich*, t. 2..., s. 104 – 105.

Wtedy kiedy do realizacji jej roszczeń przychodzi, rozumiała ona owo ziszczenie ich jako zlanie się ze szlachtą, całą ogromną masą ludu polskiego tym samym pozostawiając za sobą. (...) W pierwszych kilku dziesiątkach lat, po upadku kościuszkowskiego powstania, narodowość polska, jak i dawniej, utożsamiała się z uprzywilejowaną klasą właścicieli ziemskich. Kiedy więc żywsze umysły dążyć zaczęły do niepodległości, to dążenia te schodziły się z dążnościami do powrotu do dawnych form; mimowolnie więc zlewały się one z dążeniami do zapewnienia uprzywilejowanego położenia szlachcie. Toteż listopadowe powstanie było powstaniem szlacheckim, nie narodowościowym w znaczeniu takim, jakie się naówczas na Zachodzie wytworzyło. Dopiero emigracja 1830 r. z zagranicy przyniosła nowy czynnik składowy co do pojęcia narodowości, narodowość raczej do znaczenia prawdziwej zasady podnosi. Demokracja zaczerpnęła swe pojęcie o narodowości z Zachodu – dla niej był to upaństwowiony zbiór równoprawnych jednostek i w imię takiego pojęcia lud ponieść chciała. Zapomniała ona przy tym, że wszędzie tak pojmowana narodowość opierać się musi na jednym stanie, który z tego pojęcia bezpośrednio mógł odnieść korzyść – burżuazji. Ponieważ burżuazji takiej u nas nie było, mógł więc ruch ten albo takimi niefortunnymi próbami jak w 1846 r. w Krakowie się zakończyć, albo mimo woli charakter szlachecki powstań przyjmować musiał, albo stać się ruchem bez przewodniej głębszej idei, bez ładu i myśli, takim, jak ruchawka w Poznańskim 1848r. Powstanie 1863 r. również na tej samej narodowościowej idei poparcia szukać usiłowało. Raz jeszcze chciano ideę esencjonalnie burżuazyjną w społeczeństwie, które zasadniczej reformy własności nie przeprowadziło, zastosować. Rezultat musiał być fatalny. Ruch cały, ponieważ ludowym być nie mógł, a burżuazji dosyć silnej i dosyć świadomej nie było, ostatecznie przejść musiał w ręce jednej klasy świadomej i należycie zorganizowanej – stał się w końcu szlacheckim i zginął. Narodowościowa nowoczesna idea swych zadań w społeczeństwie naszym nie spełniła.”<sup>467</sup>

Karol Marks uszczegóławiając ogólność heglowskiego mieszczaństwa, wyniósł do ogólności proletariata, dla przyszłości którego spostrzegł doniosłość włościactwa, jako siły przyszłej rewolucji marksowskiej. Uznał on, iż chłopstwo, poza pracownikami bankrutujących manufaktur, jest naturalnym zapleczem, z którego wyradza się proletariata. Dla powstania przewodniej siły przyszłej rewolucji, konieczne jest urzeczywistnienie się, najlepiej jednocześnie, dwóch czynników: po pierwsze, człowiek musi być wolny od wszelkich zobowiązań wobec wcześniejszego „pracodawcy”, do czego przyczyniło się uwłaszczenie chłopów; po drugie, już uwolniony musi posiadać drugą wolność, to znaczy, nie ma on innej alternatywy niż sprzedać swą siłę roboczą na rynku pracy, gdyż nie posiada środków na odtworzenie swego towaru – siły roboczej, który będzie mógł zaoferować nowemu pracodawcy, co zostało osiągnięte przez uwłaszczenie włościactwa bez zapewnienia im środków na egzystencję. Marks w swym dziele *Kapitał*, sprawę tę przedstawia następująco: „Różne jednak warunki muszą być spełnione, aby posiadacz pieniędzy znalazł na rynku siłę roboczą jako *towar*. Wymiana towarów sama przez się nie wymaga innych *stosunków zależności* prócz tych, które wynikają z jej własnej istoty. Przy takim założeniu *siła robocza* może się zjawić na rynku jako *towar* tylko wówczas i dlatego, że *jej posiadacz*, człowiek którego siłę

<sup>467</sup> S. Mendelson, *Narodowość i walka klas*, (w) tamże, s. 282 – 284.

roboczą ona stanowi, wystawia ją na sprzedaż, czyli sprzedaje jako *towar*. Aby jej posiadacz mógł ją sprzedawać jako towar, musi mieć możliwość rozporządzania nią, a więc być *wolnym właścicielem* swej zdolności do pracy, swej osoby. On i posiadacz pieniędzy spotykają się na rynku i nawiązują stosunek jako równoprawni *posiadacze towarów*, różniący się jedynie tym, że jeden jest nabywcą, drugi sprzedawcą, obaj są więc *osobami równoprawnymi pod względem prawnym*. (...) Drugim zasadniczym warunkiem potrzebnym do tego, by posiadacz pieniędzy znalazł na rynku *siłę roboczą jako towar*, jest to, żeby jej posiadacz zamiast sprzedawać *towar*, w którym uprzedmiotowiła się jego praca, był *zmuszony* wystawić na sprzedaż *jako towar* właśnie samą *swoją siłę roboczą*, istniejącą tylko w jego własnym ciele.”<sup>468</sup>

---

<sup>468</sup> K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*. Tom I, wyd. III..., s. 177 – 179. Wyróżniki w oryginale. Porównaj: E. von Böhm – Bawerk, *Karol Marks i koniec jego systemu*, tłum. M. Zieliński, (w) M. Zieliński (red. serii), *Marksizm. Krytyka...*, s. 9.

Warto zastanowić się nad pojęciem *praca*. Przedstawiony przez Marksa problem pracy, jest jednoznaczny, a przez to, z konieczności dla poparcia idei marksizmu, zawężający. Nie znaczy to, iż spostrzeżenia Marksa należy zakwestionować. Również chrześcijaństwo zauważa problem pracy jako wyzysk pracownika przez pracodawcę oraz, w określonych przypadkach, konieczność podjęcia walki przez pracobiorcę przeciw wyzyskowi – „Etyka chrześcijańska rozumie złożoność owego problemu. Walczy ona z wyzyskiem na różnych płaszczyznach. Przypomina między innymi elementarną zasadę etyki naturalnej: kto zabiera – nawet potajemnie – swą rzecz złodziejowi, ten nie popełnia kradzieży.(...) Niemniej istnieją sytuacje, w których wyzyskiwany przez kapitalistę jest zmuszony chwycić się ostatecznego środka, gdy jest to jedyny sposób zadośćuczynienia sprawiedliwości i uratowania siebie lub swych najbliższych od nędzy, choroby, może nawet śmierci.” – J. Tischner, *Praca człowieka* (w) J. Tischner, *Zrozumieć własną wiarę*, Kraków 2012, str. 81 – 82.

Aliści, co istotne w odróżnieniu od marksizmu, jest to, tylko i wyłącznie, możliwość. Dlatego praca nie musi być, tylko i wyłącznie, złem, które urzeczywistnia się ze strony pracodawcy. Zło tkwiące w pracy może również realizować się przez pracobiorcę, jednakże, co ważne, nie tylko w stosunku do pracodawcy jak i nabywcy towaru, ale również w odniesieniu do innego pracownika: „Sam pracownik może również wyzyskiwać: bądź tego, kto mu powierzył pracę, bądź tego, kto oczekuje od niego produktu jego pracy.” I dalej „Wyzyskiwany jest również ten robotnik, który pracując na sąsiednim stanowisku, włożył w produkt uczciwą pracę, jego trud został głupio zmarnowany. Na tym jednak nie koniec. Bo oto wyzyskiwany jest również ten, kto w zaufaniu i dobrej wierze powierzył drugiemu pracę.” – Tamże, s. 82; 85.

Takie spojrzenie na wyzysk drzemący w pracy, implikuje nam konieczność patrzenia na pracodawcę, oraz jego stosunek do pracownika, także z drugiej strony. Niewątpliwie, istotne będzie przyjrzenie się dwóm wcześniejszym formom pracy, które są głównymi źródłami przeżywającymi się w pracownika przemysłowego. System pracy rzemieślnika charakteryzował się kontrolowaną nieregularnością, zaś rolnika sezonowością. Taki system pracy był nie do przyjęcia w przemyśle, który opierał się na systemie maszynowej powtarzalności. Należy również pamiętać, iż rozwój przemysłu – maszyn wykorzystywanych w produkcji – pociągał za sobą konieczność doskonalenia umiejętności pracownika. Dlatego, reasumując, uwolnienie pracownika od wolności nie posiadania środków na utrzymanie – na przykład przez wysokie płace, które skutkowało wykonywaniem powierzonych obowiązków przez pracodawcę we wcześniejszym trybie pracy, oraz koszty utrzymania pracobiorcę – jego szkolenia, zmuszało przedsiębiorcę do ograniczenia pensji – „...wszyscy robotnicy musieli nauczyć się pracować tak, by dostosować się do wymogów przemysłu, to znaczy w rytmie regularnej i nieprzerwanej codziennej pracy, która ma całkiem odmienny charakter od sezonowo zmieniających się zadań w gospodarstwie rolnym czy nieregularności pozostającej pod kontrolą niezależnego rzemieślnika.” – E. Hobsbawm, *Wiek rewolucji...*, str. 80.

Ale praca to nie, tylko i wyłącznie, zło, to także dobro, które urealnia się w spotkaniu człowieka ze człowiekiem. We finale pracy – w produkcji – spotyka się „Ja” kupujący z „Ty” wytwarzający, a przez to urzeczywistnia się wspólnota „My” – „Mową w szerokim znaczeniu może być wszelkie komunikowanie się człowieka z człowiekiem. To zaś dokonuje się nie tylko przez słowa. Środkiem komunikacji są gesty rąk, grymasy twarzy, postawione obok drogi znaki drogowe, a także – na co chciałbym zwrócić szczególną uwagę – produkty i rezultaty naszej codziennej pracy. Nasza praca to autentyczna rozmowa z człowiekiem, który niekiedy jest blisko nas, ale najczęściej znajduje się gdzieś w oddali jako nieznany, anonimowy bliźni. Rozmowa ta dokonuje

Również dla Kazimierza Kelles – Krauz istotne było, ażeby socjalizm zagospodarował tę rzeszę społeczności polskiej. Zauważył on, iż nie cały społeczeństwo objęte jest działaniami socjalistów. Szereg grup społecznych jak: włościanstwo, drobne mieszczaństwo, niezamożna inteligencja, są wyłączone z agitacji socjalistycznej, że działalność polskich socjalistów skupia się, *de facto*, w szczególności, a właściwie tylko i wyłącznie, na proletariacie. Włączenie wyłączonych z indoktrynacji socjalistycznej grup społecznych, nie może być obojętne szczególnie w okresie przygotowań ruchu, do masowej walki o odrodzenie Rzeczypospolitej. Jednocześnie zwraca szczególną uwagę, może z własnego doświadczenia, iż klasy te powołują do życia własne elity, które są w stanie dotrzeć do świadomości, tak odrębnie uformowanej przez ich dzieje. Chociaż w programie maksymalnym hasła głoszone przez socjalistów, oraz przywódców tych grup, różnią się, to w programie minimalnych znajdują wspólną nić porozumienia, której na imię odrodzona Polska – „Cały naród nie jest dostępny propagandzie socjalistycznej, a przecież losy innych klas, taki lub inny ich nastrój, szczególnie o ile idzie o klasy ludowe, choć nierobotnicze, jak drobne mieszczaństwo, chłopstwo lub zubożałą inteligencję – nie mogą być obojętne dla socjalistycznego proletariatu, mogą poważnie zaważyć na szali jego losów. Dziś szczególnie, gdy przygotowujemy się do walki o niezależną Rzeczpospolitą polską, wcale nie jest obojętne, czy te klasy przyjmą w niej udział, czy też zachowają się biernie lub wrogo. Klasy te wyłaniają działaczy odpowiadających swemu duchowi i swym interesom, których program i taktyka znacznie różnią się od naszych, lecz którzy dążą również do niepodległości Polski, a więc mają wspólny z nami najbliższy polityczny cel.”<sup>469</sup> Wyzwalając klasę włościańską z politycznego niebytu zaznacza, że „...dla nas (ruchu socjalistycznego – przyp. K.K.) najemnicy wiejscy są *inna klasą* niż chłopci posiadacze.”<sup>470</sup>

Już od najwcześniejszych lat swej działalności propagatorskiej, Kelles – Krauz miał wyraźnie wyrobione zdanie na temat zadań jakie stoją przed ruchem socjalistycznym w stosunku do włościan. W swej pierwszej pracy, w czasie dyskusji nad sytuacją chłopów, przedstawił zadania jakie stoją przed ruchem socjalistycznym, jednocześnie wyświetlił dla innych działaczy ich rolę w przedstawianiu programu agrarnego dla wsi. Znając, mimo tak młodego wieku, działania władz: ich represyjny stosunek do socjalistów, ale także i do narodowości ujarzmionych, uznał za stosowne przestrzec włościan przed: z jednej strony,

---

się poprzez produkt mojej lub jego pracy, a niekiedy – produkt naszej wspólnej pracy. Dzieło mojej pracy jest jak słowo. Wędruje ono w stronę nieznanego adresata z nadzieją, że daleki bliźni zrozumie je i właściwie je przyjmie. Gdy pošlę mu owoc mojej pracy – chleb, będzie on chlebem *dla niego*. Gdy pošlę mu zrobiony przeze mnie stół będzie on stołem dla niego. Książka będzie jego książką. Poprzez produkt mojej pracy dojdzie do jakiegoś porozumienia między nami. Adresat mowy, którą jest pracą, doświadczy mnie poprzez dzieło moich rąk. Mam nadzieję, że mnie dobrze zrozumie. Będę dla niego tym człowiekiem, którego twarz i serce zjawia się w jego świecie poprzez smak chleba, spokojną służebność sprzętu domowego, mądrość czytanej książki.” J. Tischner, *Praca człowieka...*, s. 76 – 77. Wyróżnik w oryginale.

<sup>469</sup> K. Kelles – Krauz, *W kwestii „równoległości” ...*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 63.

<sup>470</sup> K. Kelles – Krauz, *Rachunek*, (w) tamże, s. 82, przypis. Wyróżnik w oryginale.

Warto zauważyć, iż wspólne wystąpienia robotników, chłopów oraz drobnej burżuazji są wpisane w historię proletariatu. Pierwszy wspólny protest miał miejsce w latach 30. i 40. XIX wieku, w których urzeczywistnił się fundamentalny problem kapitalizmu – kryzys. W ten sposób połączył się pierwszy kryzys kapitalizmu z pierwszym protestem ludzi, których egzystencja, właśnie przez rozwój kapitalizmu, została zagrożona. – E. Hobsbawm, *Wiek rewolucji...*, s. 63 – 64.

przedstawicielami Imperium; z drugiej, poparciem Kościoła, tradycyjnie cieszącego się na wsi dużym poparciem. W pracy tej pisał: „Socjaliści to są tacy ludzie, co chcą, żeby naród zrozumiał, jaka mu się krzywda dzieje, i jak go cesarz, i panowie, i ksiądz oszukują, i żeby, jak to rozumie, zbuntował się, odebrał panom i fabrykantom ziemię i fabryki, a odtąd żeby ziemia i fabryki należały do całego narodu. I ja to, co wam opowiadam, tom się też nauczył od socjalistów; i wszędzie, gdzie tylko socjaliści przyjdą, tam uczą robotników po wsiach i miastach, żeby się razem trzymali i żeby byli gotowi, jak przyjdzie dobra chwila, żeby się zbuntować przeciw panom i cesarzowi, co panom pomaga. To też za to cesarz, i panowie, i ksiądz nienawidzą socjalistów: łapią ich jak mogą, prześladują, zamykają do więzienia, wysyłają na Sybir. Ale to nic nie pomaga; socjalistów jest coraz więcej i będzie coraz więcej, bo za nimi jest sprawiedliwość, i w końcu, jak oni cały naród nauczą i oświecą, że on rozumie dlaczego jest bieda, to wtedy *zbuntujemy się wszyscy, wyrzucimy cesarza i panów i fabrykantów i weźmiemy ziemię i fabryki, żeby należały do wszystkich.* (...) Będzie to, będzie, nie bójcie się – powiada Michał – tylko zgodą, a uczmy się jedni drugich, jak to ma być, *kupą się trzymajmy z robotnikami z miasta i z socjalistami.* A że czasem policjanci chodzą po wsiach i opowiadają, że socjaliści to zbóje, że chcą pańszczyznę przywrócić, że chcą przeciw narodowi, że cesarz jest dobrodziej narodu, że trzeba łapać socjalistów, a jak się jaką książkę ma, to oddawać do urzędu, do policji, żeby zobaczyli, czy to nie od socjalistów, to nic się ich nie trza słuchać ani im nie wierzyć. Jaki cesarz dobrodziej narodu, to wy już wiecie, że go tylko oszukał żeby podatki ściągać, żyć w zbytkach z pracy narodu i brać ludzi do wojska; a policjanci – to sługi cesarza, to szpiegi, co chcą wiedzieć, czy naród już zmadrał, czy się czasem nie buntuje. *Żadnemu policjantowi nic nie trza gadać, nic nie opowiadać – bo to wróg; a socjaliści są przyjaciele narodu,* co chcą żeby on zrozumiał swą biedę i zaprowadził na świecie lepszy porządek.<sup>471</sup> (...) Pożegnali się wszyscy z Michałem i poszli kupą do domów,

---

<sup>471</sup> Włóścianie, którzy tradycyjnie byli bardziej religijni, a przez to przywiązani do idei głoszonych przez Kościół, stanęli przed problemem: kto, *de facto*, zmierza do rozwiązania sprzeczności: biedni a bogaci – marksizm czy chrześcijaństwo, oczywiście po uprzednim poddaniu krytyce wypaczeń, które narosły w historii Kościoła? Mikołaj Bierdiajew daje jednoznaczną odpowiedź: „Wiecznym w etyce chrześcijańskiej jest stosunek do bogatych i biednych. Jest on ukazany w Ewangelii i nie zależy od zmiany warunków społecznych. Chrześcijaństwo, które broni bogatych przeciwko ubogim, jest największym wypaczeniem i zdradą przykazań Chrystusa. Chrześcijaństwo wcale nie głosi wrogości ubogich wobec bogatych, a najbardziej obca jest mu zawiść bogatego w stosunku do biedaka. W pewnym sensie chrześcijaństwo uznaje uprzywilejowaną sytuację ubogiego. Kategorie >>ubogiego<< i >>bogatego<< w tym wypadku wcale nie są społeczne a duchowe, oznaczają one wolność od materialnych dóbr świata lub zniewolenie przez te dobra. Lecz jeśli ten, komu przypadło w udziale być <<bogatym>>, łatwo staje się niewolnikiem swojego bogactwa, to >>ubogi<<, który jest pozbawiony dóbr materialnych, może stać się niewolnikiem żądy bogactwa, opętany przez zawiść. Chrześcijaństwo utwierdza kult dobrowolnego ubóstwa, doskonale urzeczywistniony przez >>biedaczynę Bożego<< św. Franciszka z Asyżu. I tylko chrześcijaństwo utwierdza pozytywną wartość >>ubóstwa<< i szczęśliwości >>ubóstwa<<. Taki stosunek do ubóstwa i bogactwa najmniej zna socjalizm. Socjalizm w swoich przeważających formach chce bogactwa i utwierdza siebie na żądy bogactwa oraz zawiści wobec bogactwa ze strony ubogich. I podczas zwycięstwa socjalizmu biedni stają się bogatymi i ze złośliwą satysfakcją gotowi są bogatych uczynić biednymi. Socjalizmowi obca jest ascetyka.” – M. Bierdiajew, O przeznaczeniu człowieka..., s. 232 – 234.

Skąd zatem pojawiające się w historii sprzeczności pomiędzy głoszonymi ideami, a ich urzeczywistnieniem? Również na to pytanie odpowiedzi udziela Mikołaj Bierdiajew: „Chrześcijaństwo dokonało kiedyś wielkiej rewolucji duchowej, wyzwoliło człowieka spod nieograniczonej władzy społeczeństwa i państwa, która w świecie starożytnym rozciągała się także na życie religijne. Chrześcijaństwo odkryło w człowieku zasadę



rozmawiając sobie o tem, jak to przyjdzie taki czas, że cały biedny naród z miast i ze wsi zmądrzeje, połączy się w jedno, odbierze panom i fabrykantom ziemię i fabryki, żeby były wszystkich, przymusi panów i kapitalistów żeby pracowali jak inni, (...). I wszyscy pamiętali słowa Michała, że na to trzeba, żeby każdy, co się sam nauczy, to opowiadał drugim robotnikom, żeby wszyscy poznali, jak i dlaczego tak źle jest na świecie, i jak wszystko powinno być urządzone, żeby wszystkim było dobrze.”<sup>472</sup>

Dla Kazimierza Kelles – Krauza nie zachodzi żadna sprzeczność pomiędzy socjalizmem a sprawą włościańską. Dla niego socjalizm, „jak każdy przedmiot naszej percepcji inaczej zostanie określony przez każdy z naszych zmysłów, i może się nawet wydawać czymś zupełnie niewspółmiernym ślepemu z wykształconym dotykiem i paralitykowi z doskonałym wzrokiem, tak socjalizm różne odstania strony, zależnie od tego, jaka krzywda, jakie kalectwo, jaka dolegliwość skłania człowieka do obrócenia wzroku ku niemu. Właśnie dlatego, że on jest wielostronny – wszechstronny, właśnie dlatego, że zawiera w sobie rozwiązanie wielu – wszystkich *dzisiaj dotkliwie* odczuwanych dolegliwości społecznych, można go określić najrozmaiej, od >>kwestii żołądkowej<< aż do >>wyzwolenia czystego człowieczeństwa<<. W szczególności można określić różnobrzmiące zarówno cele jego, jak środki w każdej z głównych dziedzin życia społecznego: ekonomicznej, etycznej, politycznej, rodzinnej, filozoficznej. Z innego punktu wychodząc, można tak prześledzić historyczny rozwój pojęcia o socjalizmie w różnych krajach w świadomości samych socjalistów i w świadomości ich wrogów różnych kategorii.”<sup>473</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz stanął przed pytaniem: jakie hasło należy wysunąć, które pozwoliłoby zagospodarować całą rzeszę pominiętą dotychczas narodu. Ponieważ organizacja, może w szczególności polityczna?, jest „formą zapośredniczenia między teorią a praktyką”<sup>474</sup>, należało połączyć masowy ruch rewolucyjny, z zasadami budowania państwa opartego na fundamentach socjalizmu. W tym celu Kelles – Krauz postanowił sięgnąć do

---

duchową, która nie jest zależna od świata, od natury i od społeczeństwa, jest zależna od Boga. (...) jednak w swoim losie historycznym chrześcijaństwo zastało skażone przez dostosowanie się do królestwa cezara, skłoniło się przed potęgą państwa i próbowało sakralizować tę potęgę. W ten sposób powstały teokracje chrześcijańskie, w ten sposób usprawiedliwiano reżim kapitalistyczny, który pozostaje w ostrym konflikcie z chrześcijaństwem.” – M. Bierdiajew, *Królestwo Ducha i królestwo cezara...*, s. 32 – 33.

<sup>472</sup> K. Kelles – Krauz, *Czy teraz nie ma pańszczyzny...*, s. 30 – 31. Obydwa rodzaje wyróżników, kursywa oraz pogrubienie, w oryginale.

Michał Śliwa pisze o wyborach do wiedeńskiej Rady państwa z roku 1897, które miały zostać przeprowadzone w oparciu o nowe prawo wyborcze, dające socjalistom szansę, przez prowadzenie V kurii, na własnych przedstawicieli następująco: „W marcu 1897 roku miały odbyć się nowe wybory do wiedeńskiej rady Państwa na podstawie zreformowanego prawa wyborczego poprzez utworzenie V kurii dla wyborców chłopskich i robotniczych. Umożliwiło to socjalistom zgłoszenie własnych kandydatów na posłów. (...) wszak do kampanii wyborczej włączyli się również księża katolicy i walkę wydali głównie socjalistom, nie przebijając w środkach, np. przedstawiając agitatorów socjalistycznych jako ludzi pozbawionych wszelkich zasad moralnych. W tej sytuacji socjaliści nie mogli być dłużni. Klemensiewicz (Zygmunt – przyp.. K.K.) opracował broszurę zatytułowaną *Ile się księdzu należy za śluby i pogrzeby* (...) wydał ją w końcu 1896 roku (...) oraz pracę Kazimierza Kelles – Krauza *Czy teraz nie ma pańszczyzny? (Kraków 1898)*.” – M. Śliwa, *Sylwetki polskich socjalistów: studia i szkice*, Kraków 2000, s. 25 – 26.

<sup>473</sup> K. Kelles – Krauz, *Sartor Sarritus albo czy się Ostoja ostoi?*, (w) K. Kelles-Krauz, *Pisma wybrane*, t. 1..., s. 67 – 68. Wyróżnik w oryginale.

<sup>474</sup> G. Lukács, *Historia i świadomość klasowa...*, s. 532.

doświadczeń II Międzynarodówki, której historia przedstawia się jako „...usiłowania, by najrozmaitsze, pod względem rzeczowym zdecydowanie rozbieżne, a nawet wzajemnie wykluczające się poglądy scalić w teoretycznej >>jedności<< jakiejs uchwały czy rezolucji w taki sposób, że oddaje się sprawiedliwość im wszystkim. Czego oczywistym następstwem jest potem to, że uchwały takie nie wskazują żadnego kierunku dla konkretnych działań, a co więcej, właśnie pod tym względem zawsze pozostają wieloznaczne, dopuszczając najrozmaitsze wykładnie. II Międzynarodówka mogła więc – właśnie dlatego, że w tego rodzaju uchwałach rozmyślnie unikała wszelkich wniosków organizacyjnych – w płaszczyźnie teoretycznej przyjmować całe mnóstwo rzeczy, nie musząc przy tym w najmniejszym stopniu wiązać się czymś określonym ani do czegoś określonego zobowiązywać.”<sup>475</sup> Dlatego, dla urzeczywistnienia programu minimum, należało powrócić do hasła głoszonych przez Proletariat. Hasło to, będąc zrozumiałym dla całego ruchu rewolucyjnego, wszelkich jego odłamów, a jednocześnie mogące wykazać sprzeczność z idami, na których zbudowane jest Imperium, powinno głosić najprostszą zasadę – czy jednak zgodną z zasadami socjalizmu?, jaką rozumiałaby masa ludowa: ziemię należy oddać tym co na niej pracują, zaś fabryki tym, którzy w nich parają się, ale tylko i wyłącznie, *de facto*, produkcją. W swej pracy *Nasz kryzys* Kazimierz Kelles – Krauz ujmuje zagadnienie to następująco: „W chwili powstania jedynym hasłem prostym, dla wszystkich *rewolucyjnych żywiołów ludu* rozumiałym, bo z ich całkiem lub prawie proletariackiego położenia wypływającym, jedynym, które przy tym w absolutnej, nieprzebytej sprzeczności będzie się znajdowało do panowania rosyjskiego w Polsce, jedynym takim hasłem będzie stare hasło naszego >>Proletariatu<<: *Ziemia dla tych co ją uprawiają;/Fabryki – dla tych, którzy w nich pracują.*”<sup>476</sup>

Sprzeczność pojawiała się dopiero w programie maksymalnym, który miał prezentować pogląd socjalistów na sprawy włościańskie w państwie zorganizowanym na zasadach socjalizmu, które zostało zbudowane na materialistycznym pojmowaniu dziejów. Należy przyznać, że Kazimierz Kelles – Krauz od początku uczciwie przedstawiał przenikanie się programu minimalnego z maksymalnym oraz zachodzących między nimi sprzeczności. Przedstawiając założenia programu maksymalnego, warto oprzeć analizę tę o zagadnienie audytorium, do którego zwracał się Kelles – Krauz. Zgadza się z poglądem Karla Hellera, który był związany ze szkołą kontrrewolucyjną, której zadaniem była obrona *status quo*, Krauz w swej pracy, która była dyskusją wewnątrz partyjną o okresie komunizmu pierwotnego, pisał: „Samo się chyba przez się rozumie, że najpierwotniejszy komunizm, ten który był właściwą kolebką rodu ludzkiego, ten, w którym jeszcze nie było żadnej różnicy między rodziną a społeczeństwem i zaledwie zarodki nie prawa, lecz obyczaju - nie był wynikiem przekonania się ludzi o tym, że indywidualnie nie są w stanie walczyć z naturą, ale po prostu – powtórzmy za starym Hallerem – *społecznym naturalnym stanem człowieka.*”<sup>477</sup>

---

<sup>475</sup> Tamże, s. 536.

<sup>476</sup> K. Kelles – Krauz, *Nasz kryzys*, (w) *Naród i historia...*, s. 209.

<sup>477</sup> K. Kelles – Krauz, *Kryzys marksizmu*, (w) K. Kelles – Krauz, *Pisma wybrane*, t. 1..., s. 132.

Ten sposób przedstawienia okresu prepaństwa, ale również i powstałej alienacji człowieka przez pojawienie się własności, byłby całkowicie niezrozumiały dla ówczesnego włościaństwa. Dlatego w pracy dedykowanej chłopom, którzy prezentowali określony poziom rozwoju – nie uwłaczając im w żadnej mierze, Kazimierz Kelles – Krauz, celem przedstawienia im powstania państwa oraz nierówności, w sposób, który byłby dla nich zrozumiały, pisał: „Dawniej tysiące lat temu, to ludzie żyli inaczej niżli teraz, nie znali ani pługa, ani sierpa, ani piły, ani nie umieli zboża siać, ani bydła chować, ani nic. Wtedy ludzie byli dzicy. I teraz jeszcze w różnych krajach po świecie żyją tacy dzicy jak dawniej wszędzie byli. Więc oni wcale tego wszystkiego nie mają, co my, żyją w lasach, muszą się bronić od zwierząt różnych, i też na zwierzęta polują, albo ryby łapią w rzekach, i tem żyją. (...) Jak upolował jakiego zwierza, to go jadł; jak załapał człowieka z innej gromady, to go też tak samo piekł na pieczeń i jadł. Ale później, jak ludzie zobaczyli, że bydłę można przyswoić, że krowa, albo owca, może mleko dawać, a później jeszcze, że na koniu można jechać, że koń może wóz ciągnąć, albo że wołem można orać, to już woleli nie zabijać tych zwierząt odrazu, tylko chować i jeść im dawać, żeby na ludzi robili. Więc też tak samo z początku, jak człowiek zwyciężył drugiego człowieka to go zabijał i zjadał, bo co miał z nim robić? trzymać go w niewoli? kiedy tamten ledwie że tylko mógł zrobić: zwierzyny upolować, czy znowu ryby ułapać, albo co, żeby aby sam z głodu nie zdechł. (...) Ale później to już tak nie było: ludzie wynaleźli różne lepsze narzędzia, i garnki już umieli robić, i domy sobie zaczęli budować, i bydło chować, a później to i ziemię uprawiać; więc wtedy to już jeden człowiek z temi narzędziami i z tem wszystkim mógł zrobić więcej, niż na siebie jednego: mógł stado pasać, a z tego stada mogło jedzenia i skór i wszystkiego starczyć nietylko już dla niego, ale i dla innego, choć ten inny nic nie robił; też tak samo jak rolę zorał i zasiał i zebrał, to już nietylko że sam mógł się pożywić, ale zostawało dużo dla innego, też tak samo jak chałupę zbudował, to w niej i on mógł mieszkać i inny. Więc też wtedy jak jedni ludzie na drugich napadali i pobili się, to już zrozumieli, że lepiej się nie zabijać, tylko zabrać do niewoli na całe życie i kazać im robić na siebie, tak jak bydłu albo koniowi. Więc różne gromady, co były mocniejsze, i nic im się robić porządnie nie chciało, tylko wojować, to napadały na inne gromady, co były słabsze i gorzej umiały wojować, ale za to do roboty były umiejące, i bili się niemi i zabierali do niewoli mężczyzn, kobiety i dzieci całymi gromadami. Więc z tego poszło, że jedni zostali panami, a drudzy niewolnikami. No, to widzicie, skąd się państwo wzięło – odzywa się na to Ignacy – z niczego innego, tylko z rozbójnictwa, co juchy rozbójników napadali na spokojnych ludzi i pędzili ich do niewoli.”<sup>478</sup> Z przytoczonego fragmentu pracy wyłania się fakt, że Kelles – Krauz próbował przedstawić włościaństwu historię powstania państwa oraz pańszczyzny w ich dobrze rozumiałym świecie – hodowcy bydła oraz rolnika.

Kolejnym problemem, przed którym stanął Kelles – Krauz, był stan faktyczny jaki panował na wsi – *de facto* pańszczyzna została już zniesiona. Jak zatem przyciągnąć włościan do hasła programu minimalnego, które głosząc: *ziemię tym co ją uprawiają* zapowiadało nadania rolne dla chłopów. Krauz przedstawia zniesienie pańszczyzny jako historyczną konieczność panujących we wszystkich państwach zaborczych, której celem było

---

<sup>478</sup> K. Kelles – Krauz, Czy teraz nie ma pańszczyzny..., s. 8 – 10.

odciągnięcie, wyłączonych ze struktur narodowych, grup społecznych od ruchów przybierających charakter narodo – niepodległościowy, i która, *de facto*, była reformami wyprzedzającymi, które zostały ogłoszone, tylko i wyłącznie, dzięki powstańcom – „Ale w końcu musieli już znieść pańszczyznę, bo widzieli, że inaczej to już sobie nie poradzą z chłopami. Więc też znieśli pańszczyznę we Francji 120 lat temu, w tej części Polski, co jest pod prusakami, to temu już więcej jak 80 lat, tylko nie odrazu, a po trochu; a w tej części Polski, co jest pod cesarzem austriackim, to będzie lat temu 60, a w Rosji i w tej części Polski, co była pod cesarzem rosyjskim, to dopiero 44 lata temu<sup>479</sup>, w r. 1864, i muszę wam powiedzieć, tylko powstańcy, i oni najpierwsi ogłosili, że chłop nie powinien odrabiać pańszczyzny, tylko powinien mieć swój grunt, i kazali panom dawać chłopom grunta. Ale cesarskie wojska ich pobili. Tylko cesarz widział, że jak powstańcy już znieśli pańszczyznę, tak chłopów już do niej znów zapędzić nie można, bo nie zechcą, bo powiedzą: lepsi powstańcy, niż cesarski rząd. Więc chcący niechcący wydał rozkaz, żeby już pańszczyzny nie było; ale żeby nie było powstania, żeby oni powstańcy pierwsi nie byli znieśli pańszczyzny, to może dotychczas odrabiali pańszczyznę.”<sup>480</sup>

Włościaństwo ziemię już posiadało. Jak w takim razie pogodzić zniesienie pańszczyzny, która polegała na nadaniach chłopskich, z zasadami państwa urzeczywistniającego zasady socjalizmu, które głosiły uspołecznienie: we fabrykach narzędzi pracy, a w rolnictwie ziemi? Kazimierz Kelles – Krauz nie mógł głosić włościaństwu wzniosłych idei socjalizmu, nawoływać ich do ponownego połączenia dopiero co otrzymanych nadań ziemi. Rozwiązaniem, które pozwoli zrozumieć włościanom konieczność uspołecznienia ziemi, było przedstawienie panującej sytuacji na wsi w zrozumiałym przez nich sposób – jako ponowna pańszczyzna. Tak przedstawiona sytuacja na wsi ma przekonać włościaństwo, że mimo nadań ziemi, *de facto*, dla chłopca nie zmieniło się nic, że indywidualne gospodarstwa rolne nie są rozwiązaniem ich ujarznienia – „...to słuchajcie dalej, jak z tego poszła ta druga pańszczyzna, co ją teraz odrabiamy. Najsampierw, wiecie, że nie wszyscy dostali ziemię; a ci co dostali, to też pewno wiecie, że wcale jej nie dostali darmo, tylko ją dostali na spłaty. Dali każdemu tyle a tyle gruntu, ocenili, że to tyle a tyle warto pieniędzy, a że żaden nie mógł odrazu wypłacić i może by nawet nie chciał, więc im to rozłożyli na długi czas, i dotychczas chłopci to spłacają razem z

---

<sup>479</sup> Istotnym wydarzeniem w okresie rządów Aleksandra II było przeprowadzenie reformy rolnej. Jak palącym problemem w Rosji była kwestia uwłaszczenia chłopów, może świadczyć tajny raport szefa żandarmów Benkendorfa za roku 1840, w którym pisze, iż „prosty lud nie jest obecnie tym samym ludem, co przed dwudziestu pięciu laty... Cały duch ludu skierowany jest ku jednemu celowi – ku wyzwoleniu. W ogóle stan pańszczyźniany jest beczką z prochem pod państwem.” – Benkendorf, (cyt. w), A. Walicki, Wissarion Bieliński. Myśliciel i krytyk, (w) W. Bieliński, Pisma Filozoficzne, tom I, tłum. W. Anisimow – Bieńkowska, wstęp, przyp. A. Walicki, Warszawa 1956, s. XXI.

Pierwsze próby rozwiązania kwestii agrarnej podjął się car Mikołaj I. Początkowo zezwolono chłopom pańszczyźnianym na zakup ziemi. Na mocy *ukazu* z 1841 roku zakazano dworom sprzedazy chłopów prywatnych. W roku 1845 wprowadzono zakaz nabywania przez dworom, nie posiadających majątków ziemskich, chłopów. *Ukaz* nadający chłopom wolność, jednakże po wcześniejszym dokonaniu wykupu ziemi, którą sprzedawano za długi właściciela, Mikołaj I wydał w roku 1847. – A. Andrusiewicz, Romanowowie. Imperium i familia, , Kraków 2014, s. 415 – 416.

<sup>480</sup> K. Kelles – Krauz, Czy teraz nie ma pańszczyzny..., s. 14.

podatkami. Może jeden i długi myśli, że darmo ziemię dostał, a to jest nieprawda, bo on dotychczas za nią płaci przy podatkach panom i cesarzom. A podatki i tak ciężkie są, więc też niejedynemu to sobie nie mógł dać rady, i ludzie się pozadłużali, a inni znowu mieli dużo dzieci i podzielili między nich ziemię po śmierci, to każdy został z bardzo małym kawałkiem; i tak niejedynemu od tego czasu to już stracił swój grunt i poszedł w służbę do panów za zapłatą. Też ci gospodarze, co dostali przy podziale albo po ojcach małe kawałeczki, to też nie mogą z nich żyć, więc chodzą na robotę do dworów razem z tymi, co wcale nie mają.”<sup>481</sup> W ten sposób, zubożałe włościanstwo, które jest zalążkiem przyszłego proletariatu rolnego, żyje w podwójnym wyzysku: po pierwsze, przez władzę, po wtóre, przez bogatych posiadaczy ziemskich.

Rozwiązaniem problemów włościan będzie niepodległe państwo, które zostanie zbudowane za zasadach: „...*żeby ziemia nie należała do jednego, albo do kilku, czy kilkudziesięciu ludzi, tylko do wszystkich, tak samo fabryki.* Jakby ziemia i fabryki były wszystkich ludzi, całego narodu, toby wszyscy musieli na ziemi albo w fabrykach robić razem, wspólnie, i ci, co teraz są panami, też by musieli robić wspólnie z całym narodem. Więc też wszystko, co by wyrobili, czy na ziemi, czy w fabrykach, toby też należało do wszystkich, i dopiero potem, co by zrobili, toby się wszyscy dzielili każdy po przynależności. Wszyscy by byli równi; wszyscy by pracowali tylko tyle czasu, co by było potrzeba, a resztę czasu by odpoczywali i używali życia i nie dawaliby tego darmowego przydatku roboty, tej pańszczyzny, co ją teraz dają. Schodziliby się ludzie na zebrania, tak jak się teraz schodzą gospodarze w gminie i postanowiliby, umówiliby się, co każdy ma zrobić i co każdy ma później za to dostać ze wszystkiego, co się wyrobi – a nie tak jak teraz, ekonom im z batem rozkazuje, co mają robić, a pan wypłaca za robotę tyle, aby nie zdechnąć z głodu. Tak jest: **ziemia i fabryki powinny należeć do całego pracującego ludu**, a wtedy dopiero nie będzie na świecie ani pańszczyzny, ani biedy! A wiecie – mówił dalej jeszcze Michał – *kto chce tak urządzić ten świat? A to socjaliści.*”<sup>482</sup>

W ten sposób Kelles – Krauz próbował dotrzeć z programem socjalizmu do włościan. W pismach skierowanych do bardziej oświeczonej grupy społecznej, sprawą chłopską zajął się, na przykład, w pracy *Nasz kryzys*. W artykule tym Kelles – Krauz przekonuje, że ze względu na historyczny fakt uwłaszczenia chłopów, który przyczynił się do powstania „nowej nędzy”, której wspólnym przykładem są małorolni i bezrolni, oraz połączenia się proletariatu wiejskiego z miejskim, konieczne jest głoszenie nowego hasła dla całego ludu polskiego. Tym hasłem powinno być słowo socjalizm, który będzie przedstawiać już nie tylko polski interes, ale ogólnoludzki – „...siła rewolucji politycznej, możliwość poruszenia mas ludowych, tej ogromnej większości w narodzie, zależy wszędzie, a u nas bardziej niż gdziekolwiek bądź, od tego czy rewolucja polityczna przedstawia się po prostu jako środek, jako forma objawowa rewolucji społecznej w imię potrzeb ludu pracującego. Dawniej taką rewolucją społeczną, którą trzeba było koniecznie łączyć u nas z polityczną – narodową, było uwłaszczenie chłopów. Dlatego wszystkie powstania upadły. Dziś, gdy uwłaszczenie nie tylko jako fakt

---

<sup>481</sup> Tamże, s. 15.

<sup>482</sup> Tamże, s. 29 – 30. Obydwa rodzaje wyróżników, kursywa oraz pogrubienie, w oryginale.

dokonany, ale i w swoich następstwach należy już do historii, gdy lud wiejski składa się już z mnóstwa bezrolnych i małorolnych, nie mogących wyżyć ze swego skrawka gruntu, ani często nawet utrzymać się przy nim, gdy oprócz tego mamy proletariat przemysłowy, dziś hasło społeczno – rewolucyjne u nas musi być nowe, nie specyficznie polskie, ale wszechświatowe – socjalistyczne.”<sup>483</sup>

Michał Luśnia nie łudzi się, że hasła socjalizmu dotrą do wszystkich włościan. Kieruje on uwagę adresatów swej pracy na fakt wykorzystywania bezrolnych oraz małorolnych przez ich współplemieńców oraz współwyznawców. Ty samym można wnioskować, iż krytycznie odnosi się do powszechnie przyjętego poglądu, że to Żydzi są główną siłą wyzyskującą polskiego chłopca. Dlatego przekonuje on, że hasła socjalizmu trafią przede wszystkim do najbardziej niebezpiecznej grupy włościan, których walka o życie zmusza do wynajmowania się jako proletariat wiejski – „Trzeba by też (...) dodać jeszcze jedno uzupełnienie: wyzysk biedaków małorolnych, zarówno jak bezrolnych, przez lichwiarzy wioskowych, wcale nie Żydów, ale prawowiernych chłopów i chrześcijan. Powinniśmy jak najjaśniej zdawać sobie sprawę z tego, że nasza agitacja znajdzie na wsi pewny dostęp tylko do bezrolnych (dwa miliony ludności w Królestwie) i do tych małorolnych, dla których punkt ciężkości istnienia leży już nie w ich kawałeczku gruntu, lecz w zarobku najemnym na cudzym.”<sup>484</sup>

Ponieważ kapitalistyczne latyfundia powstały na podstawie przyznania małorolnym oraz bezrolnym prawa do nędzy, istotą państwa opartego na zasadach socjalizmu, powinno być odebranie wielkich majątków ziemskich na rzecz ogółu społeczeństwa – „Ale jeszcze ważniejsza rzecz (...). *Nie ma w tym spisie ani słówka o zabieraniu prywatnej własności zagospodarowanej w sposób kapitalistyczny, czyli za pomocą pracy najemnej, na własność ogółu.* Nie ma tego, co stanowi istotę socjalizmu.”<sup>485</sup>

Zaleca on agitatorom idei socjalistycznej, którzy będą pracować wśród społeczności małorolnej oraz bezrolnej, do używania radykalnego języka. Przewiduje, iż ze względu, że, *de*

---

<sup>483</sup> K. Kelles – Krauz, *Nasz kryzys*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 207.

<sup>484</sup> Tamże, s. 203.

<sup>485</sup> Tamże. Wyróżnik w oryginale.

Karol Marks w swej pracy *Rękopisy ekonomiczne – filozoficzne z 1844 r.* pisze „Podczas gdy renta gruntowa gnuśnego właściciela ziemskiego stanowi najczęściej trzecią część produktu ziemi, a zysk skrzętnego kapitalisty nawet dwakroć przewyższa procent, zarobek robotnika w najlepszym razie wynosi tyle, że na czworo dzieci dwoje musi mu umrzeć z głodu.” W tej samej pracy, przytaczając fragmenty z prac ekonomicznych, cytuje: „Liczba nędzarzy rośnie wraz z ich nędzą i na granicy skrajnej nędzy tłoczy się największa liczba istot ludzkich, dobijając się o prawo do cierpienia.”; lub „Pomyślnie prowadzenie wojny przemysłowej wymaga wielu armii, które by można gromadzić w jednym punkcie i narażać na masowe dziesiątkowanie. A żołnierze tych armii znoszą trudy, którymi się ich obarcza, nie z przywiązania ani z poczucia obowiązku; znoszą je tylko po to, żeby ująć twardej konieczności głodu. Nie żywią oni dla swoich dowódców ani przywiązania, ani wdzięczności; tych nie łączy z podwładnymi żadne uczucie życzliwości; nie widzą w nich ludzi, lecz wyłącznie narzędzia produkcji, które muszą przynosić możliwie jak największy dochód i przyczyniać możliwie jak najmniejsze koszty. Te zastępy robotników, coraz bardziej uciśnione, nie mają nawet pewności, że będą stale zatrudnione; przemysł, który robotników zgromadził, pozwala im żyć tylko wówczas, kiedy ich potrzebuje, a skoro tylko może się bez nich obejść, porzuca ich bez najmniejszych skrępowań; robotnicy są wówczas zmuszani zaofiarować swoją osobę i swoją siłę za cenę, jaką im zechcą dać. Im bardziej długotrwała, męcząca, wstrętna ich praca, którą otrzymają, tym gorzej jest płatna; spotyka się robotników, którzy za szesnaście godzin pracy dziennej, przy ustawicznym wysiłku, ledwie zdobywają sobie prawo do tego, żeby nie skonać.” – K. Marks, *Rękopisy ekonomiczne – filozoficzne z 1844r.*, (w) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1..., s. 508; 514; 515.

*facto*, docelowa grupa włościan nie posiada majątku ziemskiego, albo ten który posiada nie wystarcza im na utrzymanie, hasło włączenia posiadłości ziemskich do wspólnoty ogółu nie zniechęci ich do socjalizmu – „Położenie naszych chłopów bezrolnych i małorolnych, a o tych nam przede wszystkim iść musi – jest takie, że im będziemy przemawiać do nich radykalniejszym językiem, tym łatwiej zostaniemy zrozumiani. Idea wywłaszczenia obywateli na korzyść zbiorowego władania chłopów wcale a wcale ich nie odepchnie.”<sup>486</sup>

Do problemu włościaństwa Kazimierz Kelles – Krauz powrócił w roku 1904 w swej pracy *Rewizja programu agrarnego?* Konieczność przeglądu programu dla wsi w myśli socjalistycznej, wynikała ze zmian jakie zaobserwowano w społeczeństwie. Autor pracy *Rewizja programu agrarnego?*, przedstawiając ówczesną sytuację w ruchu socjalistycznym, pisał: „Poglądy teoretyczne na rozwój stosunków rolnych już od dawna w obozie socjalistycznym ulegały pewnym stopniowym zmianom. Wiara w to, że i w rolnictwie, tak samo jak w przemyśle, wielkie przedsiębiorstwa wypierają i wypierać będą małe, stwarzając przez to ekonomiczną podstawę do przyszłego wywłaszczenia wywłaszczycieli i na tym polu – chwiać się zaczęła. Nie opierała się ona w prawdzie wyłącznie, jak wmówić chcą dzisiejsi krytycy marksizmu, na schematycznym użyciu analogii, na prostym przeniesieniu wniosków zdobytych w dziedzinie przemysłowej do nie badanego zakresu stosunków rolnych, lecz raczej (choć poprzedni czynnik zapewne również poważnie w grę wchodził) na obserwacji i ocenie stosunków rolnych takich, jakimi one były przed kilkoma lat dziesiątkami, kiedy to chłop, srodze opodatkowany, skazany przez naturę rzeczy na rozdrabianie gruntu przy podziałach rodzinnych, nędznie wynagradzany za dodatkową pracę na pańszczyźnie, nie znający jeszcze dróg po zarobek na emigracji, z powodu swej ciemnoty i zacofania nie mógł, zdawało się, stawić czoła rozwielmożniającej się coraz bardziej gospodarce pieniężnej ani się do niej przystosować.”<sup>487</sup>

---

<sup>486</sup> K. Kelles – Krauz, *Nasz kryzys*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 212 – 213. Wyróżnik w oryginale.

<sup>487</sup> K. Kelles – Krauz, *Rewizja programu agrarnego?*, (w) K. Kelles – Krauz, *Pisma wybrane*, t. 2..., s. 342.

Próbę połączenia sprawy włościańskiej z przemysłem możemy zaobserwować w pracy Karola Marksa *Rękopisy ekonomiczne – filozoficzne z 1844 r.* gdzie czytamy: „Drobny posiadacz, który pracuje sam, ma się wówczas do wielkiego właściciela ziemskiego jak rzemieślnik, który posiada *własne* narzędzia, do fabrykanta. Drobna posiadłość stała się tylko narzędziem pracy. Drobnemu posiadaczowi renta gruntowa całkowicie przepada, pozostaje mu co najwyżej procent od jego kapitału i jego płaca robocza, gdyż renta gruntowa może pod wpływem konkurencji ulec takiej redukcji, że właśnie będzie już tylko procentem od kapitału stosowanego nie przez samego posiadacza.”; lub „Wielka własność ziemska, jak widać to w Anglii, straciła już na tyle swój feudalny charakter i nabrała charakteru przemysłowego, że usiłuje zbijać możliwie jak najwięcej pieniędzy. Przynosi ona właścicielowi maksymalnie wysoką rentę gruntową, a dzierżawcy – maksymalnie wysoki zysk z jego kapitału. Dlatego też zarobki robotników rolnych ograniczają się do minimum, a klasa dzierżawców reprezentuje już w łonie własności ziemskiej potęgę przemysłu i kapitału. Wskutek konkurencji z zagranicą renta gruntowa przeważnie przestaje już stanowić wystarczający dochód. Wielka część właścicieli ziemskich musi zająć miejsce dzierżawców, których część stacza się w ten sposób do szeregów proletariatu. (...) Własność ziemska musiała rozwijać się w jednym, jak i w drugim stopniu, by i w jednym, i w drugim przypadku doczekać się nieuchronnej zagłady, podobnie jak przemysł zarówno w postaci monopolu, jak i w postaci konkurencji musiał dojść do ruiny, by nauczyć się wierzyć w człowieka.” – K. Marks, *Rękopisy ekonomiczne – filozoficzne z 1844r.*, (w) K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1..., s. 539; 545.

Innego zdania jest Mikołaj Bierdiajew, który twierdzi, iż połączenie proletariatu i włościaństwa związane jest z marksizmem ortodoksyjnym, który nie wynikał z idei marksowskich. Połączenie to urzeczywistniło się w Rewolucji dokonanej przez bolszewików w 1917 roku, która zwyciężyła wizję rewolucyjnych narodników, a tym samym Rosja zdystansowała kraje bardziej rozwinięte, pokazując, iż marksowskie założenia o rozwoju

Dotychczasowy program socjalizmu dla wsi Kelles – Krauz przedstawia jako niewzruszony, który głosi: „...w rolnictwie, tak samo jak w przemyśle, celem tym była zmiana środków produkcji na własność społeczną i społeczne kierownictwo produkcji, przy czym oczywiście zawsze – od samego początku do samego końca – zaznaczało się, że drobnym właścicielom, własnoręcznie uprawiającym swe działki, zwycięska partia socjalistyczna przemocą ich odbierać nie zechce, przeciwnie, da im rozmaite ulgi i ułatwienia, a tylko, uczyniwszy zarząd społeczny jedynym odbiorcom ich produktów, stopniowo za pomocą przykładu, rad, organizacji itp. wpływać będzie na przyłączenie się i tych gruntów do własności publicznej.”<sup>488</sup>

Program ten zderzył się z rzeczywistością, która pokazała, iż: w społeczności włościańskiej nie można zaobserwować większej tendencji do ekspropriacji gruntów wiejskich, gospodarstwa bardziej skondensowane z większymi trudnościami potrafią przystosowywać się do zaistniałych zawirowań gospodarczych, co z kolei prowadzi do ich krachu, oraz, że dzięki działalności oświatowej prowadzonej przez kooperatywy, gospodarz wiejski jest w stanie właściwie funkcjonować na rynku ekonomicznym. Rozwiązaniem sprzeczności jaka jawi się pomiędzy programem socjalistycznym dla wsi, a rzeczywistością jaką przedstawił Karol Kautsky, było współistnienie obydwóch form gospodarki rolnej. Pierwsza, kooperacyjna, siłę swego bytu czerpała ze przeważającej zdolności technicznej, druga, indywidualna, z lepszej możliwości przystosowywania się do zmieniających się warunków ekonomicznych; dlatego obydwie dopełniają się: indywidualna gospodarka rolna stanowi źródło potrzebnej siły roboczej dla kooperacyjnej, a przez to, że w kooperacyjnej gospodarce rolnej potrafi ulokować nadmiar siły roboczej, sama się w niej uzupełnia. Zaobserwowana rzeczywistość skłoniła do stwierdzenia: „Wobec tego musiała się jednak do pewnego stopnia zmienić polityka socjalistyczna wiejska na dziś: wobec uznania, że drobna własność chłopska nie zniknie rychło, nie mogło już wystarczyć żądanie prawnej ochrony i polepszenia bytu jedynie dla najemników rolnych, lecz konieczne stało się również żądanie i w razie możliwości popieranie różnych środków pomocy dla ubogich chłopów w tak ciężkiej pracy i strasznej walce o byt. O ile środki te polegają na rozpowszechnianiu oświaty ogólnej i zawodowej oraz zasady zrzeszania w jego różnorodnych formach, nie wykluczając

---

społeczno – ekonomicznym, jej nie dotyczą. Jednocześnie zbankrutowała idea o chłopskim narodzie rosyjskim. Następnie, ponieważ inteligencja rewolucyjna bolszewików została zakwestionowana, w miejsce mitu o chłopskim narodzie rosyjskim, podstawiono ideę sojuszu robotniczo – chłopskiego w Rosji: „Dokonał (Lenin – przyp. K.K.) rewolucji w imię Marksa, ale nie według Marksa. Rewolucja komunistyczna w Rosji dokonała się w imię marksizmu totalnego, marksizmu jako religii proletariatu, ale wbrew temu, co Marks mówił o rozwoju społeczeństwa. Rewolucję udało się przeprowadzić nie rewolucyjnym narodnikom, lecz ortodoksyjnym marksistom, przez co Rosja przeskoczyła stadium rozwoju kapitalistycznego, które pierwszym marksistom rosyjskim wydawało się nie do uniknięcia. (...) Iluzje rewolucyjnych narodników zostały przewyżczone, upadł mit narodu chłopskiego. Naród nie zaakceptował inteligencji rewolucyjnej. Potrzebny był nowy mit rewolucyjny. Mit narodu został zastąpiony przez mit proletariatu. Marksizm rozbił pojęcie narodu jako całościowego organizmu na klasy kierujące się sprzecznymi interesami. W micie proletariatu w nowy sposób odżył mit narodu rosyjskiego. Nastąpiło utożsamienie narodu rosyjskiego z proletariatem, mesjanizmu rosyjskiego z mesjanizmem proletariackim. Powstała robotniczo – chłopska, sowiecka Rosja.” – M. Bierdiajew, *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego...*, s. 80.

<sup>488</sup> K. Kelles – Krauz, *Rewizja programu agrarnego?*, (w) K. Kelles – Krauz, *Pisma wybrane*, t. 2..., s. 344.



kredytowych, na usuwaniu ograniczeń prawnych, szkodliwych dla chłopów, oraz przywilejów stanowych wielkiej własności, wreszcie na różnorodnych tzw. melioracjach rolnych...”<sup>489</sup>

Drugą propozycję rozwiązania sprzeczności przedstawił w roku 1903 poseł do parlamentu Rzeszy w Moguncji Edward David. Poseł David wychodzi z wniosku, do którego doszedł Karol Kautsky, a który stanowi dla niego przesłankę do dalszych rozważań. Zauważa on, że w gospodarce opartej na przemyśle, możemy zaobserwować wyższość przedsiębiorstw, które oparte są na skondensowaniu pracy, a następnie na jej atomizacji, nad zakładami opartymi o pracę manufakturową. Inaczej sprawa przedstawia się w gospodarce rolnej, w której możemy zaobserwować „...naturalną niemożność przyswojenia sobie przez wielkie gospodarstwa rolne w takim stopniu, jak to robi wielka fabryka, takich czynników wyższości wytwórczej, jak kooperacja (w znaczeniu technicznym), podział pracy i maszyneria, oraz o możliwości przyswojenia ich sobie przez gospodarstwo małe w większym stosunkowo stopniu niż przez drobny warsztat; dalej, o niemożność dowolnego rozszerzania produkcji i pomnożenia liczby produktów, rzucanych na rynek i zabijających słabszego konkurenta.”<sup>490</sup>

Różnice pomiędzy dwoma gospodarkami, a z którymi nie do końca zgadza się Kelles – Krauz, mają według Davida wynikać z charakteru ich produkcji. Produkcja w gospodarce przemysłowej jest rezultatem robotniczej działalności mechanicznej. Natomiast gospodarka rolna jest „...tylko stwarzaniem pomyślnych warunków dla naturalnego procesu *organicznego* i korzystaniem z owoców tego procesu. Żywe istoty organiczne, z którymi gospodarka wiejska ma do czynienia (zarówno rośliny, jak zwierzęta), wymagają troskliwości i indywidualizacji, do której drobny gospodarz o wiele jest zdolniejszy niż parobek wielkiego folwarku, tym bardziej jeśli pierwszy pracuje na swoim, a drugi jest obojętnym na dobro pańskie najemnikiem. Ta różnica uwydatnia się szczególnie przy przejściu od gospodarki ekstensywnej do intensywnej i od przedmiotów uprawy wchłaniających w siebie niewiele pracy ludzkiej, czyli stosunkowo tanich, jak zboże, do kosztownych i wiele różnorodnej pracy i pieczy wymagających, jak warzywa i owoce.”<sup>491</sup>

Wnioski do których dochodzi Edward David są dwa: po pierwsze, iż wielka własność, będąc niezdolną do przystosowywania się do zachodzących zmian w gospodarce rolnej, utrzymywana jest tylko dzięki jednostronnej pomocy rządu, co stanowi z kolei nieuczciwą konkurencję w stosunku do szeregu niewielkich gospodarstw rolnych; po drugie, „*Trzeba z całych sił popierać tę ewolucję; trzeba wprost żądać, wbrew programowi dotychczasowemu, parcelacji wielkich dóbr na działki mogące zatrudnić i wyżywić jedną rodzinę robotników. Do nieodzownych wymagań zorganizowanego, wielkiego rynku potrafią się te drobne gospodarstwa zastosować za pomocą systemu zrzeczeń, bo już weszły na tę drogę i złożyły świadectwo tej zdolności; zrzeczenie pozwoli im też korzystać ze zdobyczy nauki rolnej – chemii, biologii, geologii – które dla rozwoju produkcji rolnej mają daleko większe znaczenie niż wynalazki techniczne. Być też może, że kiedyś w przyszłości, przeszedłszy przez szkołę*

---

<sup>489</sup> Tamże, s. 342 – 342.

<sup>490</sup> Tamże, s. 345.

<sup>491</sup> Tamże. Wyróżnik w oryginale.

takiej kooperacji częściowej, drobni rolnicy zdecydują się dobrowolnie na zrzeszenie samej uprawy, samych gruntów.”<sup>492</sup>

Luśnia, poddając krytyce program Edwarda Davida, przedstawił własny podział gospodarstw rolnych jaki zaobserwował na wsi. Nie ograniczając się do potwierdzenia podziału, którego dokonali wcześniejsi socjaliści, że gospodarstwa włościańskie dzielą się na dwie skrajności – największe oraz najmniejsze – dodaje, „...że trzeba jeszcze rozróżnić dokładniej: otóż a) prawdziwie wielkie majątki, jak dotychczas, opierają się skutecznie; b) średnie i mniejsze z kategorii wielkiej własności upadają – ulegają parcelacji; *parcelują chłopi więksi, zamożniejsi, nie średni i drobni*; dla tych ostatnich, jeśli próbują, próba nieraz kończy się fiaskiem – niewolą dłużniczą; c) *więc większej własności chłopskiej powodzi się dobrze*, natomiast; d) średnia i mała upada (pod wpływem innych czynników niż średnia i mała własność *wielka*), przez co powiększa się liczba; e) działek najmniejszych. A zatem w obydwóch różnych kategoriach: własności chłopskiej i kapitalistycznej, ostają się więksi, przepadają – mniejsi.”<sup>493</sup>

Według Kelles – Krauza ruch w parcelacji ziemi, jaki można zaobserwować w gospodarstwach włościańskich w Europie, jest niekorzystny, wręcz, jak pisze Krauz, nie sprzyja on cywilizacji. Rozdrobnienie gospodarstw rolnych, które przebiega w sprzeczności z koncentracją, jaką można zauważyć w przedsiębiorstwach przemysłowych, jest niesprzyjające dla włościan „ani pod względem czysto technicznym: bo wieśniak wkłada w ziemię znacznie więcej pracy, niż potrzeba by do otrzymania tegoż produktu w racjonalnych warunkach, więc przyszłość tej formy uprawy zatrzymać nie będzie mogła. Ani pod innymi względami: gdyby rozwój był poszedł drogą podobniejszą do przemysłu, to przy rozwoju większych przedsiębiorstwa działałyby te same, co w przemyśle, potężne, kształtujące i przekształcające czynniki na korzyść ludu i podniesienia jego bytu.”<sup>494</sup>

Jakie wnioski wyciąga Kazimierz Kelles – Krauz ze zaobserwowanej przepaści bytowej pomiędzy dużymi gospodarstwami rolnymi a małymi? Po pierwsze, sprzeciwia się on wszelkiej pomocy państwa, ponieważ nie przyczyniłaby się ona do wsparcia najbardziej potrzebujących, a jedynie dla włościan chcących wyzbyć się swych gruntów. Po drugie, ponieważ najdrobniejsi gospodarze rolni nie chcą łączyć swych posiadłości w większe, dla ruchu socjalistycznego najbiedniejsza grupa włościan, po otrzymaniu przez nią podwójnej wolności – od czynności oraz środków utrzymania – jest narybkiem przyszłego proletariatu. Dlatego „...socjaliści nie mogą być względem potrzeb i cierpień chłopów obojętni ani, z drugiej strony, chłopi nie mogą być niedostępni dla socjalizmu. Prócz tego chłopi stanowią i stanowić będą znaczną, w wielu krajach przeważającą część ludności, której zachowanie się, czy to przy wyborach do ciał prawodawczych, czy w chwilach rewolucyjnych, wywierać musi wielki wpływ na powodzenie socjalizmu. Socjaliści zatem muszą z warstwą tą wejść w styczność, w stosunki żywe, realne i przyjazne, co nie da się skutecznie jedynie za pomocą czystej propagandy zasad, lecz opierać się musi na obronie i uświadomieniu dzisiejszych

<sup>492</sup> Tamże, s. 346. Wyróżnik w oryginale.

<sup>493</sup> Tamże, s. 362 – 362. Wyróżniki w oryginale.

<sup>494</sup> Tamże, s. 363.

konkretnych interesów ludu wiejskiego. Otóż zdaniem naszym, po staremu musi to być przede wszystkim obrona interesów chłopów *jako najemników*. Nie mówiąc o licznej, dla nas niezmiernie ważnej warstwie bezrolnych, wszak ogromna większość posiadaczy, mianowicie małorolni, najmuje się do pracy u większych właścicieli, i podniesienie zarobków, polepszenie warunków pracy, wywalczenie dobrego obchodzenia się itd. ma dla nich olbrzymie znaczenie nie tylko z punktu widzenia ludzkiego i robotniczego w ogóle, który *dla nas* jest rozstrzygającym...<sup>495</sup> Jednocześnie Krauz, krytykując Edwarda Davida, jak również Władysława Gumpłowicza, których nazywa *idealizatorami zagrody*, przekonuje, że dla ruchu socjalistycznego sprawa chłopska powinna być istotna także „...z punktu widzenia utrzymania się tych ludzi przy owych działkach, podniesienia ich uprawy, samej możliwości jakiegoś wykształcenia się rozszerzenia horyzontu umysłowego, a więc i przystąpienia do zrzeszeń wieśniaczych, które przecie dla zupełnych hołuszów są niemożliwe.”<sup>496</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz nie neguje, jednocześnie przestrzegając przed lekceważeniem przez działaczy socjalistycznych, zasadności istnienia na wsi ruchu spółdzielczego. Uważa, że optymizm jaki istnieje wśród włościan w stosunku do powstającej spółdzielczości jest przesadzony. Włościanstwo dostrzega w nim możliwość osiągnięcia największych korzyści przez grupę rolników będącą na wyższym poziomie zamożności, a jednocześnie porównuje powstający ruch spółdzielczy do parcelacji gruntów. Natomiast dla agitatorów idei socjalistycznej, ruch spółdzielczy jawi się jako działalność nie przedstawiająca, chociażby najmniejszych, wartości propagandowych przez fakt, iż nie może być on podbudową przyszłego państwa opartego na zasadach socjalizmu. Z kolei dla Kelles – Krauz powstający ruch spółdzielczości przedstawia się następująco: „W każdym razie to, sędzę, przyznać trzeba, że zasada zrzeszania wiejskiego jest dość elastyczna i płodna, żeby ją socjaliści mogli użytkować dla swych celów, że jest ona dla chłopów w ogóle środkiem wznoszenia się na wyższy szczebel kultury i że dla drobnych właścicieli, względem których nigdy stosowany być nie może przymus wywłaszczenia, wszystkie te spółki maszynowe, nawozowe, mleczne, hodowlane, kupna i sprzedaży itd. mogą być jedyną drogą, która ich w końcu doprowadzi do uspołecznienia własności ziemi, do socjalistycznej organizacji produkcji. Zatem (...) socjaliści mogą i powinni w wielu wypadkach popierać rozwój kooperacji rolnej – nie mówiąc już o innych środkach, wychodzących również na dobro całej pracującej ludności wiejskiej, jak zniesienie przywilejów, szkolnictwo, melioracja itp.”<sup>497</sup>

Dla Michała Luśni obawa jaką przejawia Edward David, iż hasła socjalizmu nie będą w stanie przyciągnąć do ruchu rewolucyjnego masy chłopskiej, nie są wystarczającym argumentem za parcelacją gruntów włościańskich. Hasło podziału dużych gospodarstw rolnych na mniejsze działki włościańskie, powinien zanegować światowy ruch socjalistyczny, w szczególności zaś polscy socjaliści. Krauz przedstawia dwa argumenty, dla których należy odrzucić założenia programowe Davida: po pierwsze, mniejsze gospodarstwa rolne wykazały, nie tylko teoretycznie, ale *de facto*, że ich zdolność produkcyjna jest na niższym poziomie niż

---

<sup>495</sup> Tamże, s. 363 – 364. Wyróżnik w oryginale.

<sup>496</sup> Tamże, s. 364.

<sup>497</sup> Tamże, s. 364 – 365.

większych przedsiębiorstw produkcji włościańskiej; po drugie, ponieważ „...w związku z ogólną socjalistyczną reformą gospodarstwa narodowego następuje trudności i sprzeczności wewnętrzne nie do pokonania. Forma gospodarstwa nie jest niezależna od własności, daną formę gospodarstwa nie da się połączyć z pierwszą lepszą formą własności, lecz tylko z pewną, jej odpowiadającą, a to dla tej mianowicie prostej przyczyny, że we własności tkwi również *kierownictwo* produkcji i *odpowiedzialności* za nie. W danym wypadku zbiorowe, społeczne kierownictwo produkcji i zbiorowa za nie odpowiedzialność nie da się absolutnie pogodzić z prywatną gospodarką odosobnionych chłopów.”<sup>498</sup>

W przemyśle, który oparty jest na zasadach własności kapitalistycznej, lub w gałęzi produkcji rolnej opartej na własności gruntów oraz gospodarstwach trzody chlewnej, to właściciel ponosi pełną odpowiedzialność za jej wyniki ekonomiczne. Święte prawo własności nie zezwala na interwencję państwa, nawet w niewłaściwie zarządzanym przedsiębiorstwie. Inaczej sprawy zarządzania i odpowiedzialności powinny być zbudowane w państwie, które opiera swój byt na socjalistycznych zasadach własności, w tym także w gospodarce rolnej. Jak pisze autor pracy *Rewizja programu agrarnego?*: „Albo odpowiedzialność ta ciąży nadal na jednostce, a w takim razie, jeżeli ta jednostka jest absolutnym właścicielem, może sprzedawać i kupować, i w ogóle zaciągać prywatnogospodarcze zobowiązania, to może z jednej strony – wzbogacać się, zaokrągląc swe grunty gruntami sąsiada, składać kapitały itd., jeżeli zaś jest dzierżawcą, choćby najbardziej długoterminowym, to społeczeństwo musi mieć prawo usunięcia niedołązonego lub choćby nieszczęśliwego gospodarza. Czyli, że rząd socjalistyczny, jeśliby chciał dbać istotnie o produktywność i ład, to musiałby ściągnąć na siebie nienawiść mniej lub więcej znacznej części i tak słabo spropagowanego chłopstwa. Albo odpowiedzialność ciąży na społeczeństwie, a jednostka jest od niej wolna: to w takim razie jednostka musi być tylko wykonawczynią woli zarządu gospodarczego, który musi dozorować wciąż jej postępowanie, dawać jej wskazówki – i znowu móc ją przenosić lub usuwać, więc interes osobisty zupełnie się ulatnia.”<sup>499</sup>

Dla przedstawienia pełnego obrazu wątpliwości jakie rodzi idea parcelacji gruntów u Kazimierza Kelles – Krauza, należy wspomnieć jeszcze o dwóch: po pierwsze, jak należałoby rozparcelować gospodarstwa rolne, żeby zapewnić każdej rodzinie, przy jednakowo określonej włożonej w gospodarstwo pracy, pewny, to znaczy wystarczający, poziom życia, oraz przy zastosowaniu jakich środków należy zachęcać rodziny włościańskie do pozostania na wsi; po drugie, jakie należałoby przyjąć kryteria przy nadaniach chłopskich, tak ażeby nie doprowadzić do zasady, że jedynym kryterium będzie kupczenie nimi. Socjaliści, mimo że w historii była już przeprowadzana podobna parcelacja gruntów rolnych w okresie Rewolucji Francuskiej, nie mogą skorzystać z tych doświadczeń, gdyż opierała się ona o zasady kapitalizmu. Wszystkie przedstawione wątpliwości, co do skuteczności, ale również i do zgodności ze zasadami państwa, które swój byt opiera o idee socjalistycznej gospodarki państwowej, przemysłowej jak i rolnej, prowadzą Kelles – Krauza do konkluzji, która jest całkowitym zaprzeczeniem programu minimalnego. Stwierdza on: „Wszystkie te racje istnieją

---

<sup>498</sup> Tamże, s. 365. Wyróżniki w oryginale.

<sup>499</sup> Tamże, s. 366 – 367.

tak dla socjalizmu ogólnoeuropejskiego, jak i dla nas, Polaków. I my, obiecując chłopom nowy podział gruntów, obiecywalibyśmy im rzecz z punktu widzenia socjalistycznego niemożliwą do przeprowadzenia oraz podniecalibyśmy jeszcze instynkty właścicielskie, których osłabienie jest jednym z warunków naszego powodzenia.”<sup>500</sup>

Zadania jakie przypisał Kazimierz Kelles – Krauz rewolucyjnym szeregom proletariatu wiejskiego i miejskiego było stricte obywatelskie. Przedstawiając zakres działalności pisał: „...masy robotnicze miejskie i wiejskie wezmą w rewolucji udział, że tak powiem, cywilny; będą one wprowadzały w czyn reformy rządu rewolucyjnego, żywiły armie rewolucyjną, tworzyły wreszcie po miastach i w powiatach gwardie obywatelskie, strzegące kraju od intryg i zamachów kontrrewolucji; w początkach powstania tu i ówdzie wezmą udział w zamachach na załogi rosyjskie; ale do szeregów regularnego wojska takie masy nie wstąpią, w pole dla regularnej wojny, którą w dalszym ciągu trzeba będzie przerzucić na Litwę, na Ruś, nie pociągną.”<sup>501</sup>

#### 4 ŻYDZI – MNIEJSZOŚĆ NARODOWA.

Pierwsza Rzeczpospolita była państwem wielonarodowym. Okres stu dwudziestu trzech lat wymazania Polski z map świata, niewątpliwie, przyczynił się również do jeszcze większego zmieszania społecznego, które nastąpiło w skutek przenikanie elementów społeczeństwa najeźdźców do dawnej wspólnoty Rzeczpospolitej, ale też i w drugą stronę. Dlatego odrodzona Polska stanęła przed problemem mniejszości narodowej. Musiała pogodzić na swym terytorium współistnienie różnych grup narodowych. Również główni sygnatariusze Traktatu Wersalskiego dostrzegali złożoność wspólnoty odradzającej się Rzeczpospolitej, ale, *de facto*, także rosnące napięcia pomiędzy zatomizowanymi jej elementami. W wyniku wzrastających antagonizmów pomiędzy różnoplemiennymi ekumenami, które miały tworzyć wspólnotę odrodzonej Rzeczpospolitej, władzy wskrzeszonego państwa nakazano przyjęcie tak zwanego Małego Traktatu Wersalskiego, który miał regulować prawa mniejszości narodowych. Oprócz Polski Traktat ten narzucono również: Rumunii, Grecji, Czechosłowacji oraz królestwu Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Mały Traktat Wersalski ze strony Polski podpisali w dniu 28 czerwca 1919 roku premier Ignacy Paderewski oraz prezes Komitetu Narodowego Polskiego. Sejm Rzeczpospolitej ratyfikował go 31 lipca 1919 roku.<sup>502</sup>

---

<sup>500</sup> Tamże, s. 367.

<sup>501</sup> K. Kelles – Krauz, *Nasz kryzys*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 223.

<sup>502</sup> J. Wołkonowski, *Stosunki polsko – żydowskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie 1919 – 1939*, Białystok 2004, s. 68.

Jak zauważa Michael Walzer: „Po pierwszej wojnie światowej podejmowano pewne próby zagwarantowania tolerancji mniejszością narodowym mieszkającym w nowych (i skrajnie heterogenicznych) >>państwach narodowych<< Europy Wschodniej. Gwarantem ich praw była Liga Narodów, a gwarancje te zapisano w licznych traktatach narodowościowych i mniejszościowych. Jest rzeczą znamienną, że nie przypisywały one praw grupom, lecz szablonowo rozumianym jednostkom. I tak polski traktat mniejszościowy dotyczy >>polskich obywateli, którzy należą do rasowych, religijnych lub językowych mniejszości<<. Z takiego sformułowania nie wynikają żadne konsekwencje dla autonomii grup mniejszościowych; nie ma tu mowy o przekazaniu części uprawnień miejscowej administracji ani o mniejszościowym szkolnictwie. W rzeczywistości nawet gwarancje

Jedną z największych oraz najstarszych mniejszości była wspólnota starozakonna. Polska, po odzyskaniu niepodległości, będzie musiała stawić czoła problemom, które urzeczywistniły się już w I Rzeczypospolitej, a które, ze względu na przemiany społeczne, będą musiały być od nowa zdefiniowane. Z problemów, które urzeczywistnią się w odrodzonej Rzeczypospolitej, w pełni zdawał sobie sprawę Kazimierz Kelles – Krauz, gdy rozpoczął swą pracę *W kwestii narodowości żydowskiej* od słów: „Naród polski stoi wobec nowego, bardzo ważnego zagadnienia swego bytu. Tak jest: to nasza stara, odwieczna kwestia żydowska zmieniła się, odnowiła się nam w czasach w ciągu ostatnich kilku dniach.”<sup>503</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz przedstawiając okres obustronnego przenikania się chrześcijan i żydów, odtwarza wzajemne relacje wspólnot na zasadach materializmu dziejowego. Uznaje on historyczność, nie w heglowskim rozumieniu, wspólnoty żydowskiej. W artykule *Babilon i Stary Testament*, który został opublikowany w czasopiśmie *Prawda* w 1902 roku, Kelles – Krauz przedstawia odczyt, który odbył się w Niemieckim Towarzystwie Orientalistów i był poświęcony wpływowi kultury Babilonu na historię judaizmu. Autor artykułu uznał referat wygłoszony przez prof. dr. Delitsche za bardzo interesujący, i zaznaczył: „Bardzo ważnym jest oświetlenie z tego punktu widzenia (z historii Babilonu – przyp. K.K.), starożytnej historii narodu żydowskiego. Gdy mianowicie dwanaście pokoleń izraelskich przybyło do Palestyny, znalazło tam kraj, w którym kultura babilońska na wszystkich polach: przemysłu, prawa, obyczaju, nauki – była panująca. Wskutek tego kapłaństwo i sposób składania ofiar, przekazane nam przez Stary Testament, noszą widoczne piętno wpływów babilońskich, które odbiły się również na całym szeregu podań biblijnych.”<sup>504</sup>

W swej pracy *W kwestii narodowości żydowskiej* Krauz zauważa, iż pierwotnie sprawa wspólnego zamieszkiwania chrześcijan i żydów była zagadnieniem wyłącznie religijnym. Wzajemne relacje pomiędzy ekumenami wyznania katolickiego oraz judaistycznego, od czasów gdy: z jednej strony, Kościół Katolicki przestał być prześladowany, a sam stał się prześladowcą, co podważało jego wcześniejszą historię o męczeństwie i świętości współwyznawców<sup>505</sup>, z drugiej strony, przywódcy starozakonni sabotowali wysiłki świątłych oraz wolnomyślących żydów, które miały przyczynić się do zbliżenia członków obu wspólnot religijnych<sup>506</sup>, Krauz opisuje następująco: „Chrześcijanie, pozostający pod kierownictwem

---

praw jednostki okazały się iluzoryczne: większość nowych państw potwierdzała swą suwerenność, ignorując (lub unieważniając) te traktaty, a Liga Narodów nie była w stanie wyegzekwować ich respektowania.” – M. Walzer, *O tolerancji* tłum. T. Baszniak, Warszawa 2013, s. 61 – 62.

<sup>503</sup> K. Kelles-Krauz, *W kwestii narodowości żydowskiej*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 308.

<sup>504</sup> K. Kelles – Krauz, *Babilon i Stary Testament*, (w) *Prawda*, nr 13 (1109), r. XXII, z 1902 roku, s. 155. Zachowano oryginalną pisownię.

<sup>505</sup> Wolter w *Traktacie o tolerancji...* w sprawie wyznawania, tylko i wyłącznie, religii panującej pisze do chrześcijan następująco: „Gdybyście zaś powiedzieli, że zbrodnią jest nie wyznawać religii panującej, to byście sami oskarżyli pierwszych chrześcijan, waszych ojców, a niewinnilibyście tych, których oskarżacie o wydanie ich na męki.” – Wolter, *Traktat o tolerancji* napisany z powodu śmierci Jana Calaca, tłum. Z. Ryłko, A Sowiński, Warszawa 1988, s. 52.

<sup>506</sup> Jak zauważa Hanna Arendt, była to walka Żydów dworskich z całą pozostałą masą członków ekumeny starotestamentowej. W historii wytworzyła się grupa Żydów dworskich, którzy byli uznawani za wyjątkowych, i dla których, celem zachowania swego statusu, koniecznym było, ażeby masy żydowskie pozostawały w

duchowieństwa, uważali Żydów za odpowiedzialnych spadkobierców narodu, który ukrzyżował Chrystusa, stronili od nich, jako od przeklętych i niewiernych, a od czasu do czasu dawali im uczuć swą niechęć dotykalnie. Żydzi, wierząc głęboko w wyższość, w jedyną prawdziwość swej religii, oczekując ostatecznego jej zwycięstwa i powrotu narodu wybranego z wygnania i rozproszenia do ojczyzny, stronili również od chrześcijan, i odpłacali im co najmniej równą niechęcią i pogardą i strzegli zazdrośnie swej odrębności.”<sup>507</sup> Okres ten można podsumować słowami Lwa Tołstoja następująco: „Prawo życia każące kochać Boga i bliźniego jest proste i jasne – każdy człowiek, kiedy nabierze rozumu, odczuwa je w swoim sercu. I dlatego, gdyby nie było fałszywych nauk, wszyscy trzymaliby się tego prawa i na ziemi byłoby królestwo niebieskie. Ale zawsze i wszędzie fałszywi nauczyciele nauczali ich, by uznawać za Boga coś, co Bogiem nie jest, a za prawo boskie coś, co nim nie jest. Ludzie wierzyli fałszywym nauczycielom i odchodzili od prawdziwego prawa życia i od spełniania jego prawdziwego prawa, a życie ludzkie z tego powodu stawało się trudniejsze i bardziej nieszczęśliwe. I dlatego nie należy zawierzać żadnym nauczaniom, jeśli nie są one tożsame z miłością do Boga i bliźniego.”<sup>508</sup>

---

dotychczasowym statusie społecznym. Autorka *Korzeni totalitaryzmu* pisze: „Dworscy Żydzi oraz ich następcy, żydowscy bankierzy i przedsiębiorcy na Zachodzie, nigdy nie nadawali się do przyjęcia przez społeczeństwo, im samym zaś nie zależało na przekroczeniu bardzo wąskich granic ich niewidzialnego getta. Początkowo byli dumni jak wszyscy nie zepsuci parweniusze, którzy wydobyli się z nędzy i ubóstwa. Potem, kiedy atakowano ich ze wszystkich stron, byli zainteresowani w utrzymaniu mas w nędzy, a nawet w zacofaniu, ponieważ wzmacniało to ich poczucie bezpieczeństwa. Powoli i pełni wątpliwości, zmuszeni byli do odchodzenia od bardziej rygorystycznych wymagań żydowskiego prawa – religijnych tradycji nigdy całkiem nie zarzucili – tym bardziej jednak domagając się ortodoksji od żydowskich mas. (...) I tak w latach trzydziestych XIX w. Rotszylidowie odebrali dużą darowiznę wspólnocie żydowskiej w rodzinnym Frankfurcie, aby przeciwdziałać wpływom reformatorów, którzy chcieli, aby żydowskie dzieci otrzymały ogólne wykształcenie.” – H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2008, s. 101 – 102, wraz przypisem nr 17.

<sup>507</sup> Kelles-Krauz, W kwestii narodowości żydowskiej, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 308 – 309.

<sup>508</sup> L Tołstoj, *Droga życia...*, s. 17 – 18.

Dlatego Lew Tołstoj, gdy poszukiwał odpowiedzi na pytanie o sens swej bytności na tym łez padole, i w odpowiedzi odrzucił wyjaśnienie tego problemu na zasadzie tłumaczenia irracjonalności przez racjonalność, na rzecz wyjaśniania racjonalności przez irracjonalność, skierował się w stronę wsi – ludowości, jej religii, negując znaczenie miasta – nauki, teologii: „Słuchałem opowiadania niepiśmiennego chłopca – pielgrzyma o Bogu, wierze, życiu, zbawieniu i odświanały mi się tajemnice wiary. Zbliżałem się do ludu, słuchałem jego sądów o życiu, o wierze i coraz bardziej rozumiałem prawdę. To samo odczuwałem, czytając *czeti – minei* (*Mineje czytane*, prawosławny zbiór żywotów świętych do czytania [a nie do liturgii] na poszczególne dni liturgiczne, nazwa od *menaion* (*gr.*), >>*miesiąqc*<<) i synaksariusz (Prawosławna księga liturgiczna z żywotami świętych na poszczególne dni [wersja katolicka: martyrologium]), które stały się mą ulubioną lekturą. Pomijając cuda, które uważałem za przypowieści wyrażające myśl, lektura ta ukazywała mi znaczenie życia. Były tam żywoty Makarego Wielkiego, Józefa Królewicza (historia Buddy), słowa Jana Złotoustego, opowieść o podróżnym w studni, o mnichu, który znalazł złoto, o Piotrze celniku, była tam historia męczenników świadczących jednoznacznie, że śmierć nie neguje życia, historie o zbawionych niepiśmiennych, głupich i nie znających nauk cerkiewnych. Ale wystarczyło mi spotkać wierzących uczonych albo wziąć ich księgi, a powstało we mnie zwątpienie w siebie, niezadowolenie i złość i czułem, że im bardziej wnikałem w ich mowy, tym oddalałem się od prawdy i zmierzam ku otchłani.” – L. Tołstoj, *Spowiedź...*, s. 172 – 173. W nawiasach przytoczono przypisy.

Jak zauważa B. Baran, w odpowiedzi, którą otrzymuje Tołstoj na swe pytanie, i którą to przedstawia w pracy *O życiu*, odrzuca rozumienie Boga według teologów: „Rozum wszakże, i to jest następny zakręt tego myślenia, bynajmniej nie jest rozumem filozofii. U Tołstoja nie tylko nie ma Boga filozofów (teologów – przyp. K.K.), lecz nie ma także ich rozumu. Treścią rozumu jest jedno: miłość. I to miłość, jak logicznie wywodzi rozum, miłująca bliźniego bardziej niż siebie. Tylko wtedy bowiem świat stanie się racjonalny w zwykłym sensie, uniknie chaosu i walk interesów własnych.” – B. Baran, *Tołstoja filozofia życia*, (w) L Tołstoj, *O życiu...*, s. 11.

W Polsce, choć wydano kościelne zakazy zawierania małżeństw mieszanych, sprawa wzajemnego przenikania się członków wspólnoty starozakonnej, którzy przybyli po prześladowaniach w Europie Zachodniej, z chrześcijanami, nie przybrała charakteru masowego. Ówczesne społeczeństwo zamieszkujące tereny Polski było wspólnotą klasową, gdzie bycie wyznawcą judaizmu przypisywało automatycznie członka wyznania do danej klasy.<sup>509</sup> Jak zauważa Michał Luśnia, przyczynami umożliwiającymi pozostawanie we wzajemnej izolacji wyznawców judaizmu i chrześcijaństwa były: społeczeństwo feudalne zbudowane na wspólnocie klas, które były ospałe i tradycyjne w swych przekonaniach, oraz gospodarka, która opierała się na produkcji naturalnej. Okres ten Kazimierz Kelles – Krauz puentuje: „Pomimo całego mnóstwa codziennych czynów, które wynikały z tego stanu rzeczy, a które, o ile się dziś o nich myśli lub o ile się dziś jeszcze powtarzają, wywołują oburzenie każdego człowieka, można twierdzić jednak, że ten stan rzeczy był pod pewnym względem łagodniejszy od późniejszego i od dzisiejszego, a to dla tego, że nie było wówczas właściwie społecznej kwestii żydowskiej, która by stawała, tak jak dziś, przed umysłami w całej swej powadze i ostrości.”<sup>510</sup>

Kelles – Krauz uważa kwestię żydowską za społeczno – ekonomiczną i dlatego powstanie jej wiąże z przewyciężeniem gospodarki naturalnej przez wytwórczość opartą na zasadach monetarnych, wynajęciem przez szlachtę członkom wspólnoty żydowskiej sklepików i karczm oraz wzajemnym przenikaniu się wszystkich klas. Kasty społeczne, które do tych czas były „zamknięte” dla członków innych grup społecznych, przez siłę oddziaływania pieniądza, która przyczyniła się do przenikania jednych elementów do drugich, handlu, spekulacji, a w ostateczności przez kapitalizm, poczuły się zagrożone, urzeczywistniając swój lęk w postaci Żyda – kapitalisty. Czynniki te sprawiły, że „...dopiero wtedy kwestia żydowska przyjęła ostatecznie tę nową formę, stała się kwestią społeczno – ekonomiczną pod osłoną, często bardzo lekką i przejrzystą, kwestii religijnej, >>rasowej<<, narodowej, a zatem stała się kwestią masową, obchodząco żywo nie tylko teologów, lecz cały ogół.”<sup>511</sup>

Powstanie społeczno – ekonomicznej kwestii żydowskiej, według Kelles – Krauz, zbiegło się z utratą niepodległości przez I Rzeczpospolitą. Po utracie swej państwowości, cały naród niezwłocznie podjął, przez wszystkie pokolenia, walkę o odzyskanie zewnętrznego atrybutu swej państwowości. Ocena jaką Krauz wystawia społeczności starozakonnej w okresie zmagania z zaborcami jest jednoznacznie negatywna: „Gdy wszystkie warstwy narodu polskiego brały większy lub mniejszy udział w tej walce, Żydzi tymczasem, z nielicznymi wyjątkami, pozostali na nią obojętni, a nawet w znacznej części stanęli po stronie państw

---

<sup>509</sup> Jak pisze Hanna Arendt: „Bycie Żydem było społecznym stanem wśród innych stanów, nawet jeśli był to stan najniższy i najbardziej pogardzany... W feudalno – chrześcijańskim świecie przynależność stanowa określała zawód. W przypadku Żyda, o tyle, o ile w ogóle brał udział sprawach tego świata, pozycja i zawód determinowane były przez jego religię w ten sposób nienawiść religijna mogła łączyć się z nienawiścią społeczną.” – H. Arendt, W. H. Auden, *Drut kolczasty*, tłum. P. Nowak, Warszawa 2011, s. 70.

<sup>510</sup> Kelles-Krauz, W kwestii narodowości żydowskiej, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 309. Wyróżnik w oryginale.

<sup>511</sup> Tamże, s. 309 – 310.



rozbiorowych.”<sup>512</sup> Postawę społeczności żydowskiej tłumaczy trzema czynnikami: po pierwsze, nadaniem Żydom równouprawnienia w sprawach obywatelskich przez Prusy oraz Austrię, zastrzegając, iż również władza Rzeczypospolitej, gdyby tylko istniała, także nadałaby im równouprawnienie; po drugie, pamięcią starozakonnych, iż w Polsce byli oni, co najwyżej, tylko i wyłącznie pariasami; po trzecie, podobieństwem języka jidysz, który nazywa *żargonem*, do języka niemieckiego.<sup>513</sup>

W ocenie jaką Kazimierz Kelles – Krauz przedstawia wobec powstań narodowych społeczności polskiej oraz starozakonnej, wyraźnie widać brak konsekwencji w logice krytyki uczestnictwa. Kelles – Krauz, w swej wspaniałomyślności, gotowy jest usprawiedliwiać absencję społeczności polskiej, twierdząc iż celem ich było przywrócenie Rzeczypospolitej sprzed okresu rozbiorowego, co, *explicite*, miało odrodzić wcześniejsze nierówności społeczne – przywódcy powstań, jak również i uczestnicy, którzy rekomendowali się z wcześniejszego narodu szlacheckiego, mieli ponownie zostać klasą uprzywilejowaną, chłopci i rodzący się proletariatus klasą upośledzoną. Natomiast w ocenie społeczności starozakonnej, Krauz krytykuje ich brak zaangażowania w powstania narodowe, przekonując, iż ta sama grupa społeczna, która dążyła do odrodzenia nierówności I Rzeczypospolitej, w stosunku do ekumeny żydowskiej miała by postąpić odwrotnie i przyznać równouprawnienie.

Jak faktycznie przedstawiała się sytuacja wspólnoty starotestamentowej w okresie zmagania o odrodzenie Rzeczypospolitej? W wyniku rozbiorów Polski, największa część społeczności żydowskiej znalazła się w granicach Rosji. W roku 1820 zamieszkiwało ich, Żydów, 1,6 miliona, a w roku 1880 już 4 miliony. Jednak sytuacja całej społeczności żydowskiej nie była jednakowa. Mniejszość żydowska, 400 tysięcy w 1820 roku i 1,1 miliona w 1880 roku, zamieszkiwała w Królestwie Polskim. Królestwo stanowiło całkowicie odmienne środowisko niż strefa osiedleńcza.<sup>514</sup>

Po klęsce dwóch powstań, listopadowego oraz styczniowego, romantyków zastępują pozytywiści. Pozytywiści uznali, że przyczyną upadku obydwóch powstań był fakt braku zaangażowania całego społeczeństwa. Dlatego postulowali ażeby do narodu dołączyć grupy, które do tej pory były na jego marginesie. Do grup tych zaliczyli chłopów, kobiety, jak również i Żydów. Droga do włączenia tych grup do społeczeństwa wiodła przez edukację oraz samokształcenie. Dlatego dla pozytywistów edukacja jawiła się jako narzędzie integracji

---

<sup>512</sup> Tamże, s. 310.

<sup>513</sup> Tamże.

Specyficzna sytuacja europejskiej społeczności żydowskiej, która nie zamieszkiwała jednego państwa, a nawet ciągłego terytorium należącego do kilku państw, wytworzyła szczególne sposoby oporu. W okresie istnienia diaspory europejskiej prawie w ogóle nie odnotowano zbrojnego oporu. Stosowanie zbrojnych wystąpień nastąpiło dopiero po odrodzeniu żydowskiej państwowości, które nasuwają podstawowe pytanie: czy były, i są, to akty obronne, czy może teraz społeczność arabska jest ekumeną prześladowaną, a zatem broniącą się. Najczęściej spotykaną postawą było łagodzenie i uległość. Do kategorii łagodzenia zaliczyć można: petycje, płatną ochronę, okupy, uległości przewencyjne, działania o charakterze pomocowo – ratunkowym oraz odbudowę. Ponieważ działania te dotyczą Żydów zamieszkujących getta, gdzie przebywali zwolennicy syjonizmu i asymilacji, przedstawiciele kapitalizmu i obrońcy proletariatus – socjaliści, ortodoksyjni wyznawcy judaizmu oraz ci, dla których judaizm był kulturą i wspomnieniem przodków, dlatego upadł on wraz z niknięciem getta. Pośrodku obydwóch postaw było unikanie i paraliż. – Raul Hilberg, *Zakłada Żydów europejskich*, tom. 1, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2014, s. 21 – 27.

<sup>514</sup> A. Polonsky, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji*, tłum. M. Wilk, Warszawa 2014, s. 104.

społecznej, a tym samym włączenia odmiennej ekumeny narodowości żydowskiej do wspólnoty społeczeństwa zamieszkującego na terytorium przyszłej Rzeczypospolitej. W drugiej połowie XIX w. Królestwo Polskie przeżywa okres przyspieszonej industrializacji, szczególnie rozwijał się okręg warszawski oraz piotrkowski – zwłaszcza Łódź. To powoduje znaczny napływ ludności Żydowskiej do tych ośrodków, ale także i do Królestwa. Część napływowych Żydów pochodzi z małych miasteczek Królestwa Warszawskiego, ale również i ze wschodnich terenów dawnej Rzeczypospolitej. W roku 1868 imigracja zostaje zalegalizowana.<sup>515</sup>

Warto zauważyć, wracając do wspomnianej już kwestii języka jidysz, który nazywa *żargonem*, że pogląd taki prezentował już w roku 1902 – praca *W kwestii narodowości żydowskiej* opublikowana została w 1904 roku pod pseudonimem Michał Luśnia – doprowadzając swój wywód do końca: jeżeli język jest cechą, która tworzy naród, to, brak języka musi prowadzić do zakwestionowania samego narodu.<sup>516</sup> Inaczej język jidysz, który powstał wśród wspólnoty wschodnioeuropejskiej – aszkenazyjskiej<sup>517</sup>, opisywali członkowie ekumeny żydowskiej, dla których, jak pisze Abraham Joshua Heschel, był on jak matka: „...wschodnioeuropejscy Żydzi stworzyli swój własny język – *jidysz*, który zrodził się z chęci uczynienia religijnej literatury zrozumiałą, wyjaśnienia i uproszczenia jej olbrzymiej złożoności. W ten sposób powstał tu, jak gdyby spontanicznie, >>język matczyny<<, dokładny wyraz uczucia, sposób mówienia bez ceremonii i sztuczności – język, który mówił bez obierania okrężnych ścieżek, który miał matczyną intymność i ciepło. W języku tym mówisz >>piękno<< i masz na myśli także >>duchowość<<; mówisz >>dobroć<< i masz na myśli także >>świętość<<. W niewielu językach można mówić tak prosto i tak bezpośrednio; mało jest języków, w których tak trudno byłoby kłamać. Nic dziwnego, że rabin Nachman z Bracławia (słynny przywódca chasydzki) wybierał czasem język *jidysz* oby otworzyć swoje serce i przedstawić swe tęsknoty Bogu. Odkąd Żydzi przebywali na wygnaniu, mówili wieloma językami; jedynie ten nazywali >>żydowskim<<.”<sup>518</sup>

---

<sup>515</sup> Tamże, s. 104 – 120.

<sup>516</sup> K. Kelles – Krauz, Z powody kongresu syonistów, (w) Prawda, nr 15 (1111), r. XXII, z roku 1902, s. 174 – 175. W tytule zachowano oryginalną pisownię.

<sup>517</sup> W Europie powstały dwie grupy Żydów: sefardyjscy i aszkenazyjscy. Jak pisze Heschel „Grupa sefardyjska złożona jest z potomków Żydów którzy osiedlili się na Półwyspie Iberyjskim w okresie mahometańskim. Hiszpania nazywa się po hebrajski *Sefarad*, dlatego Żydzi ci nazywani są Sefardyczykami. Zmuszeni do wędrówek, a w piętnastym wieku wygnani z Hiszpanii i Portugalii, osiedlili się przeważnie wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego, a także w Holandii, Anglii i na podległych obszarach. Wspólnota aszkenazyjska składa się z potomków Żydów, którzy przybyli z Babilonii i Palestyny na Bałkany oraz Środkowej i Wschodniej Europy i którzy od późnego średniowiecza mówili po niemiecku lub w języku jidysz. Są oni nazywani Żydami aszkenazyjskimi od hebrajskiego słowa *Aszkenaz*, oznaczającego Niemcy.” – A. J. Heschel, Pańska jest ziemia. Wewnętrzny świat Żyda w Europie Wschodniej, tłum. H. Halkowski, Warszawa 1996, s. 19.

<sup>518</sup> Tamże, s. 23 – 24. W nawiasie przytoczono przypis.

Powstanie własnego języka, według Abrahama Heschel przyczyniło się, *de facto*, do rozszerzenia wśród członków wspólnoty starozakonnej znajomości zasad religii: „W okresie sefardyjskim każda książka czy manuskrypt to rzadki skarb. Niewiele wspólnot było na tyle szczęśliwych, aby posiadać egzemplarze wszystkich części *Talmudu*. W okresie aszkenazyjskim Żydzi posiadali wszystkie teksty; czynili hojny użytek ze sztuki drukarskiej; książki były stale publikowane. Bramy do *Tory* stały otworem. Każda wspólnota posiadała *Talmud* i Kodeks Praw, *Szulcham Aruch* (>>Nakryty Stół<<, miarodajny kodeks żydowskiego prawa, ułożony w XV wieku przez rabina Józefa Karo), prawny system Majmonidesa i klasyczne dzieło żydowskiego mistycyzmu, księgę

Mimo pejoratywnej oceny języka jidysz, Kazimierz Kelles – Krauz pozostaje realistą. Zauważa on, że z konieczności PPS jak i Bund, publikuje szereg materiałów agitacyjnych w języku jidysz. Zaznacza jednocześnie, że właściwsze byłoby drukowanie materiałów propagandowych, które mają charakter wolnomyślny, a przez to formujący przyszłych członków wspólnoty socjalistycznej, w języku polskim, co wpływałoby jednocześnie na ich polonizację. Niestety, dla Kelles – Krauz, oprócz literatury socjalistycznej, w języku żydowskim powstają publikacje, które ogłupiają i wpływają uwsteczniająco na ekumenę mojżeszową. W rozwoju języka jidysz zachodzą reakcje, które są, lub były, widoczne w powstawaniu innych języków, na przykład w ruskim lub czeskim, a w związku z nimi także narodowości. Kultura narodowa, która musi być jak najszerzej rozpowszechniona w początkach wyodrębniającej się wspólnoty, może być przedstawiona tylko w języku, który ekumena ta uznaje za narodowy. Drugą stroną tej samej ewolucji jest fakt rozwoju samego języka. Musi on, aby dorównać rozwojowi wspólnoty, sam podlegać wzrastaniu, wzbogacany być przez rozwój leksyki, a przez to muc wypowiadać coraz to głębsze idee. I teraz, u Kazimierza Kelles – Krauz następuje uwaga, która burzy cały wcześniej budowany pejoratywny obraz języka jidysz. Stwierdza on: „Absolutnie nie rozumiem, dlaczego by żargon nie miał odbyć podobnej rewolucji. Jest to, jak wiadomo, dialekt staroniemiecki, ale o tyle wyodrębniony obecnie pod względem wymowy i pomieszany z wyrazami hebrajskimi, w znacznej liczbie – polskimi, po części (na Litwie) – rosyjskimi, że może – podobnie jak np. holenderski – najzupełniej być *językiem* odrębnym.”<sup>519</sup> Zmiana określenia żargon na język, którą możemy zaobserwować u Kelles – Krauz, nie wiąże się z fascynacją, która tarcia łączność z rzeczywistością. Dlatego, będąc realistą, Kazimierz Kelles – Krauz natychmiast dodaje: „Zapewne, żargon polsko – litewskich Żydów nie ma żadnych widoków stania się językiem Żydów zachodnioeuropejskich, niemieckich, francuskich, hiszpańskich, koloni tych ostatnich. Ale to dla nas nie ma żadnego znaczenia. Nieliczni Żydzi w krajach Europy zachodniej i Ameryki są już zupełnie zasymilowani albo zasymilują się niechybnie; cokolwiek zaś się stanie z Żydami w Turcji lub Chinach, to – chociaż interesuje pisma syjonistyczne – z zagadnieniem żydowskim u nas nie ma nic wspólnego. To, co tu w ogóle mówimy, mogłoby się analogicznie stosować co najwyżej do Rumunii. Ale Żydzi w Polsce, na Litwie i Rusi stanowią sami przez się odłam tak liczny, że mogą w przyszłości utworzyć narodowość odrębną, z >>żargonem<< jako językiem narodowym.”<sup>520</sup>

Błędem byłoby zapomnieć, iż wspólnota starotestamentowa w historii swego trwania, posługiwała się nie tylko językiem jidysz, ale również, co miało szczególne znaczenie gdyż spisane w nim były najstarsze tradycje ekumeny, jej prawa i nakazy dane przez Boga, używała języka hebrajskiego. Również Kelles – Krauz dostrzega tradycje religijne spisane w języku hebrajskim, lecz dla niego jest on już, tylko i wyłącznie, językiem *Starego Testamentu*, ewentualnie religii. Przyjęcie przez autora *Kwestii żydowskiej* takiego stanowiska w stosunku

---

Zohar („>>Księga Blasku<<”, czołowe dzieło żydowskiego mistycyzmu, napisane w formie komentarza do *Pięcioksięgu*.) – tamże s. 24. W nawiasach przytoczono przypisy.

<sup>519</sup> Kelles-Krauz, W kwestii narodowości żydowskiej, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 324 – 325. Wyróżnik K.K.

<sup>520</sup> Tamże, s. 325 – 326.

do języka hebrajskiego musi kończyć się konkluzją: „Mrzonką jest również zrobienie językiem narodowym – czyli masowym – hebrajszczyzny, języka nie tylko martwego, przedwiecznego, którego znakami dziś wprawdzie Żydzi piszą, lecz którym nikt prócz rabinów i erudytów nie mówi i nie rozumie go, ale w dodatku języka niezmiernie trudnego i skomplikowanego. Pisanie poezji hebrajskiej przez paru, zresztą utalentowanych, literatów – syjonistów może być przecie doprawdy uważane co najwyżej za ciekawą zabawę dyletantów.”<sup>521</sup>

Tak przedstawia historię narodu żydowskiego Kazimierz Kelles – Krauz. Z kolei Szymon Dubnow, jeden z twórców współczesnej historiografii narodu żydowskiego, zamieszkujący na terenie Imperium Rosyjskiego, przedstawiając historię wspólnoty starozakonnej korzysta z dialektyki. Zastrzega, iż dla niego określenia *teza*, *antyteza* oraz *synteza* nie są tożsame z dialektyczną triadą Hegla. Dla Hegla określenia dialektycznego pochodzenia ludzkości są formalno – logiczną metodą. Dubnow natomiast w dialektyce widzi dogłębny proces łączenia elementów rozłożonych w długiej historii, która została rozproszona w różnych stadiach rozwoju myśli i uczuć. Cała dialektyka tworzy zamknięty kołobieg rozwoju, a każdemu okresowi, *tezie*, *antytezie* oraz *syntezie*, nie odpowiada abstrakcyjne wyobrażenie, ale żywa siła idei. Pomimo postawionego przez Dubnowa zastrzeżenia, że jego dialektyka ma odrębne znaczenie niż dialektyka Hegla, to można w nich wskazać także element wspólny. Według Hegla, przytaczając słowa Szymona Dubnowa, powstawanie pełnego kręgu historycznego jest procesem, który się nie *wydarzył* lecz *wydarza* – czyli nie jest wydarzeniem jednorazowym ale cyklicznym. Powstała *teza* po „wypełnieniu się” przemienia się w *antytezę* i rodzi *syntezę*, która w nowym narodzie historycznym przemienia się znowu w *tezę*. Również dla Szymona Dubnowa *synteza* wnikając w głąb świadomości mas, przekształca się z czasem w dogmat oraz w tradycję tworząc nową *tezę*. Istota nowej *tezy* została ponownie przesłonięta starymi cechami oraz późniejszymi nawarstwieniami. Przeciw tym nowym skostniałością powstaje nowa *antyteza*, która powoduje powstanie również nowej, jeszcze bardziej wielostronnej niż poprzednia *synteza*. W historii narodu żydowskiego Dubnow wyszczególnia dwa momenty, w których powstała *antyteza*. Pierwszy raz uwidoczniła się ona w starożytnym okresie narodu w czasie judeo – helleńskiego synkretyzmu. Wystąpiła ona wśród Żydów zamieszkujących ówczesne tereny Aleksandrii, Syrii oraz części Judei. Drugi raz *antyteza* wystąpiła w arabskiej Hiszpanii w okresie Średniowiecza. W tym prawie ideowej ewolucji Dubnow widzi prawo duchowego progresu. Jednak prawo to nie przechodzi jak u Hegla na inny historyczny naród, ale pozostaje przy jednym narodzie – żydowskim.<sup>522</sup>

Szymon Dubnow okres historii narodu żydowskiego, który tworzy pierwszą część z triady dialektyki, *tezę*, nazywa *izolacja* (обособленность), i rozpoczyna go rokiem 1492.<sup>523</sup> W roku tym, po wewnętrznym zjednoczeniu Hiszpanii, królowa Izabella Kastylijska wraz z królem Ferdynandem Aragońskim, jako wotum wdzięczności złożone Bogu (czy jeszcze Bogu głoszącemu szczególną miłość do swych wrogów?), wypędzili wspólnotę żydowską ze swego

---

<sup>521</sup> Tamże, s. 320 – 321.

<sup>522</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействе (1897 – 1907), С. – Петербургъ 1907, s. 74-75, przypis 1.

<sup>523</sup> Tamże, s. 80; 75.

państwa.<sup>524</sup> Wypędzenie wspólnoty starozakonnej z Hiszpanii doprowadziło do upadku żydowskiej kultury sefardyjskiej i przeniesienia centrum życia kulturowego do wspólnoty aszkenazyjskiej w Niemczech.<sup>525</sup> Czas ten wyróżnia niechęć do żydów – jako wspólnoty religijnej, która swe podstawy ma w religii, stąd zwie się *antyjudaizmem*. Żydzi w każdym z centrum swej kultury powołują do życia autonomiczne organizacje, które mają za zadanie regulować społeczno – kulturowe podstawy życia. Jako przykład autonomicznej organizacji Szymon Dubnow wymienia system *Waad*, który powstał na terenach I Rzeczypospolitej. Organizacje te nie tylko pełniły rolę regulatora życia wspólnoty starozakonnej, ale również, dla społeczeństwa pozbawionego zewnętrznego atrybutu swego istnienia, państwa, były substytutem ich państwowości.<sup>526</sup>

Podsumowując okres tezy Dubnow uważa, iż błędem był fakt, że zniewoliła ona nadmiernie wiele sfer życia społeczności judaistycznej. Zagarnęła ona nie tylko czynności religijne, narodowe ale również prywatne. Założenia jej nie tylko tłamsiły żyda – adherenta judaizmu, ale także Żyda – uczestnika społeczności. Wskutek tego, iż ciemniżyła ona każdego zatomizowanego członka wspólnoty żydowskiej, była zaprzeczeniem wolności. Przez fakt swego konserwatyizmu stała się zastygłym przeżytkiem przeszłości.<sup>527</sup> Atoli, nie tylko negatywne skutki urzeczywistniła teza. Okres tezy, który charakteryzował się, między innymi, wzajemną zamkniętością wspólnot religijnych, przyczynił się do jednoczenia wspólnoty starozakonnej, która zamieszkiwała w chrześcijańskim otoczeniu. Dzięki autonomii starozakonni przyzwyczajali się do społecznej dyscypliny, samorządności oraz aktywności. Autonomia przyczyniła się do ucywilizowania społeczności żydowskiej. Pozwalała ona poczuć się członkiem żywego narodowego organizmu, wytyczała wąski krąg duchowej oraz społecznej wspólnoty, który był wystarczający dla jej członków. Dla zachowania żydostwa duże znaczenie miało getto. Według Szymona Dubnowa to właśnie w nim – w getcie – Żydzi czuli się obywatelami w swoim duchowym państwie.<sup>528</sup>

W roku 1789 wybuchła Wielka Rewolucja Francuska i rozpoczyna się okres, który jest – mówiąc językiem Dubnowa – czasem *antytezy*. Wielka Rewolucja Francuska istotą swej przemiany uczyniła urzeczywistnienie hasła: *wolność, równość, braterstwo*. Społeczność starozakonna, w szczególności przywódcy zachodnioeuropejscy, zachwycona głoszonymi hasłami rewolucji wyprzedziła w swej euforii ekumenę chrześcijańską. Kiedy niewielkie pierwsze promienie wyzwolenia zaczęły

---

<sup>524</sup> Według Friedricha Battenberga było to pierwsze wypędzenie, które dokonało się pod hasłem *czystości krwi* – F. Battenberg, Żydzi w Europie. Proces rozwoju mniejszości żydowskiej w nieżydowskim środowisku Europy 1650 – 1933, tłum. A. Soróbką, Wrocław 2008, s. 123.

<sup>525</sup> Po upadku w roku 135 powstania Szymona bar Kochby, w wyniku czego wypędzono Żydów z Jerozolimy, społeczność Izraelitów przeniosła swe życie kulturowe najpierw do Babilonii w V – XI wieku, następnie do Hiszpanii w XI – XV wieku, a po ich wypędzeniu do Niemczech, aby później przenieść je do Polski. Szymon Dubnow przewidywał, że po emigracji około miliona Żydów do Ameryki, która przypadała na lata 1881 – 1901 i była wywołana pogromami Żydów w Rosji, centrum kulturowe przeniesie się wraz z emigracją. – C. M. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействе..., s. 9; 100 – 101.

<sup>526</sup> Tamże, s. 9; 76.

<sup>527</sup> Tamże, s. 80.

<sup>528</sup> Tamże, s. 76.

Benedykt Spinoza o zachowaniu wspólnoty pisze: „Co się zaś tyczy tego, że utrzymali się przez tyle lat pomimo rozproszenia i braku państwa własnego, to nie ma co się dziwić, skoro tak oddzielali się od innych narodów, że zwrócili przeciw sobie nienawiść wszystkich, a odosobnienie to polegało nie tylko na obrzędach zewnętrznych, przeciwnych obrzędowi innych narodów, lecz także na znamienym obrzezaniu, które zachowują skrupulatnie. Że nienawiść narodów jest tym, co ich zachowuje, tego uczy doświadczenie.” – B. Spinoza, Traktat teologiczno – polityczny, (w) B. Spinoza, Traktaty, tłum. I. Helpert – Myśliński, Kęty 2003, s. 124.

przebłyskiwać wśród francuskiej wspólnoty judaistycznej, ekumena żydowska w Niemczech również zwróciła się ku nim. Żydzi niemieccy w okresie tym, pod przywództwem Mojżesza Mendelschona przeżywali czas żydowskiego oświecenia zwany *haskala*. Znaczący wpływ na poglądy Mendelschona wywarł Johan Lock, który prezentował ideę, iż religia jest osobistą sprawą każdego obywatela, a państwo, którego bytność została powołana na mocy zawartej umowy społecznej, nie powinno ingerować w tę sferę swoich obywateli<sup>529</sup>.

Okres *antytezy* dał nowe spojrzenie na społeczność judaistyczną. Zakończył on wspólne wzmaganie chrześcijańskiego uniwersalnego „narodu” europejskiego z „narodem” żydowskim. W okresie tym żydów zaczęto postrzegać jako Żydów. W ten sposób cechą wyróżniającą daną ekumenę od ogółu przestaje być, przynajmniej jedyną, religia, a naród tworzyć zaczyna etniczność. Różnica ta dobitnie zabrzmiała we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, które miało miejsce w roku 1789, gdy Clermont – Tonner zapewniał: „Żydom, jako narodowi, należy odmówić wszystko; żydom jako ludziom należy wszystko dać.”<sup>530</sup>

Również Szymon Dubnow zamienia cechę, która wyróżniała dotychczas żydów z otaczającego ich świata chrześcijańskiego, z religii na etniczność. Zauważa on, że członkiem danej społeczności narodowej nie można *stać się* ale należy *urodzić się*. Toteż błędem jest nazywanie Żydów, którzy porzucili swe wyznanie, Francuzami lub Niemcami. „Przejście” z jednego narodu do drugiego możliwe jest tylko w wyniku wielopokoleniowej asymilacji. Rozumienie takie ma swe źródło w twierdzeniu, że stosunek, jaki wytwarza się pomiędzy obywatelem a państwem jest czysto formalny; natomiast pomiędzy członkami danego narodu jest psychiczno – życiowy.<sup>531</sup> Pomiędzy asymilatorami, a Szymonem Dubnowem dochodzi do kontrowersji w kwestii narodu. Naród, dla Dubnowa,

---

<sup>529</sup> Jacek Surzyn pisze o tym następująco: „Umowa społeczna Locke’a jako podstawa tworzenia państwa stała się ideą przewodnią rozumowania Mendelschona, który podkreślając, że państwo jest wytworem umowy nie może kontrolować przekonań ani wiary obywateli – zatem nie ma prawa do jakiegokolwiek przymusu wyznaniowego – kwestię wiary i religii przenosi z wymiaru powszechnego, jako pewnej identyfikacji na poziomie społecznym, w wymiar indywidualnej podmiotowej decyzji, opartej na niewymuszonej woli konkretnej jednostki – indywidualnego człowieka.” – J. Surzyn, *Antysemityzm, emancypacja, syjonizm. Narodziny ideologii syjonistycznej*, Katowice 2014, s. 22.

<sup>530</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврейств..., s. 43.

Według Michaë Bar-Zvi, w deklaracji Clermont-Tonnerre urzeczywistniła się sprzeczność jako zrodziła się wobec społeczności judaistycznej w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Rewolucja sprawiła, iż „Żydzi mają być wygnani w samotność, nie zbiorowo, lecz indywidualnie. Założenie to wywraca całą dotychczasową historię narodu żydowskiego i jej religijne fundamenty. Narody uważają się za zbiorowości polityczne, łączyąc religię z porządkiem uniwersalnym. Żydzi natomiast opierają się na religijnym przymierzy, ważniejszym od >>zbyt uniwersalnej<< polityki. Warunkiem równouprawnienia Żydów jest odrzucenie przez nich własnego rozumienia judaizmu, czyli związku między narodem, ziemią i prawem (Torą), inaczej mówiąc – zerwanie wcześniejszego kontraktu. Tylko pod warunkiem zamiany wielowiekowych zbiorowych zobowiązań na status indywidualny Żyd może aspirować do równości oraz szacunku dla swych obrzędów i obyczajów. Właśnie taką cenę za obywatelstwo (z jego prawami i obowiązkami) wyznaczyła Żydom rewolucja francuska.” – M. Bar-Zvi, *Żydzi i Rewolucja Francuska*, tłum. M. Jurek, (w) R. Escande (red.), Czarna księga Rewolucji Francuskiej, Dębogóra, Kraków 2015, s. 481.

<sup>531</sup> Niewątpliwie duży wpływ na Szymona Dubnowa, Żyda pochodzącego z terenów Imperium, wywarły idee zrodzone wśród rosyjskich myślicieli. W rosyjskiej myśli termin naród oznacza lud, a w zasadzie chłopstwo, w którym zachowały się cechy narodowe, a dokładniej ludowe. Lud był przeciwstawiany wynarodowionej szlachcie lub inteligencji. Zwany też był *простой народ*. Naród oznacza także społeczeństwo, które wiąże wspólna kultura. Ale także naród powiązany jest z państwem, a znaczenie to powiązane jest z politycznymi wielkomocarstwowymi interesami Rosji. – A. Lazari, *Народ*, (w) *Mentalność rosyjska. Słownik*, A. Lazari (red), Katowice 1995.

jest, w przeciwieństwie do państwa, związkiem wewnętrznym, psychicznym i niezmiennym. Państwo natomiast jest związkiem formalnym i służy do ochrony interesów swoich członków. O ile naród nie zmienia się o tyle państwo jest zmienne; (przykładem dla Dubnowa są Polacy i Czesi, którzy kiedyś tworzyli oddzielne państwa, a obecnie wchodzi w skład innych wielonarodowych państw, co jednak nie powoduje zmiany ich narodowości). Dlatego, w przeciwieństwie do asymilatorów, uważał on, że Żydzi nie mogą od razu formalnie zapisać się do narodu niemieckiego, rosyjskiego lub francuskiego. Członkiem określonego narodu należy się urodzić, a zmiana narodu może dokonać się w szeregu pokoleń zbliżania się do danego narodu. Dlatego określenie „Francuz żydowskiego wyznania” nie może określać, że jest on członkiem narodu francuskiego żydowskiego wyznania. Oznacza to, że jest on członkiem żydowskiego narodu, który urodził się i/lub mieszka we Francji. Jednakże według Dubnowa religia nie jest jedynym wyznacznikiem żydowskiej narodowości. Dlatego można być członkiem narodu żydowskiego nie będąc wyznawcą judaizmu. W związku z tym, gdy używamy skrótowego określenia niemiecki Żyd lub rosyjski Żyd, możemy mieć tylko na względzie urodzonego lub obywatela Niemiec czy Rosji ale członka narodu żydowskiego.<sup>532</sup>

Taki sposób widzenia narodu, jak zauważa Shlomo Sand, przez Szymona Dubnowa, stwarzał wrażenie, że Żydzi są jednym wspólnym narodem, o wspólnych historycznych korzeniach, a nie zbiorem indywidualnych diaspor religijnych rozsianych po świecie.<sup>533</sup> Niewątpliwie, takie pojmowanie narodu, przyczyniło się do późniejszego, w czasie antysemityzmu, spostrzegania Żydów jako narodu w narodzie. Jednak jak uważa Szymon Dubnow chodzi tu tylko o naród wśród narodów.<sup>534</sup>

Szymon Dubnow postrzega istotne podobieństwo pomiędzy ewolucją idei religijnych i nacjonalistycznych, chociaż ich podstawy psychologiczne są heterogeniczne. Fundamentalną podstawą, dla której powołano do życia obie idee, było wyjaśnienie niepoznawalnego. Historiografia religii to okresy, które były związane z progresją materialną oraz duchową człowieka. Dla ludzi najbardziej pierwotnych cały otaczający ich świat był jedną wielką tajemnicą – był niepoznawalny. W przebiegu historii ludzkości świat stawał się coraz bardziej poznawalny, docierając do pewnej granicy rozumienia. W ten sposób przez wieki ludzie tworzyli różne formy religijności. Podobnie w nacjonalizmie idea narodu przebyła długą drogę rozwoju. Rozpoczynając swój rozwój od narodu, na którego wpływ wywierały takie czynniki jak: rasa, gleba oraz klimat, do idei narodowej, która opierała się na politycznym zjednoczeniu, które to przybierało model duchowy lub polityczno – historyczny.<sup>535</sup>

---

<sup>532</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействе..., s. 31 – 33.

Wniosek, do którego doszedł Szymon Dubnow, był brzemenny w skutkach. Przekreślał on możliwość jakiegokolwiek asymilacji, której mottem, jak twierdzi Hannah Arendt, była dwuznaczność: „ludźmi na ulicy, Żydami w domu”. „Żydowskie pochodzenie, wolne od religijnych i politycznych konotacji, wszędzie stało się czynnikiem psychologicznym, zostało zamienione w >>żydowskość<< i od tej pory można je rozpatrywać tylko w kategoriach cnoty lub występku.” – H. Arendt, Korzenie totalitaryzmu..., s. 106, 130. Niewątpliwie Szymon Dubnow ma swój udział w określeniu Żydów „naród w narodzie”.

<sup>533</sup> S. Sand, Kiedy i jak wynaleziono naród żydowski, tłum. H. Zbonikowska – Bernatowicz, Warszawa 2014, s. 136.

<sup>534</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействе..., s. 42.

<sup>535</sup> Tamże, s. 57.

Nacjonalizm polityczny zamienił średniowieczną zasadę kościoła państwowego, *cuius regio, eius religio*, na zasadę narodowości państwowej, *cuius regio, eius natio*.<sup>536</sup>

Szymon Dubnow przedstawił peroratoryjną ocenę Rewolucji Francuskiej. Zauważa on, iż członkowie wspólnoty judaistycznej, którzy cieszyli się uzyskanym równouprawnieniem<sup>537</sup>, otrzymali je jako niewolnicze plemię. Wymuszali je w obawie przed upokorzeniem. W dążeniu tym ukuli hasło jakoby cywilizacja żądała wewnętrznych ofiar złożonych przez nich. Dla uzyskania równouprawnienia byli gotowi wyrzec się swych tradycyjnych wartości religijnych. Prowadziło to do sytuacji, gdy wyemancypowani Żydzi drżeli przed równouprawnieniem, podobnie jak we wcześniejszym okresie bezprawia. W okresie *antytezy* wewnętrzny horyzont rozszerzył się, a indywidualne życie nabrało większej prostoty. Wszelkie dotychczasowe bariery, które powstały w historii diaspory społeczności żydowskiej, zostały unieważnione. Dotychczasowy, jednolity naród starozakonny, dał się wciągnąć w otaczający go świat chrześcijaństwa. Wytworzyła się sytuacja gdy część Żydów rozpoczęła nieprzymuszone łączenie się z chrześcijanami tam, gdzie w okresie *tezy* nie byli w stanie zmusić ich ciemniźciele. Porzucali oni dotychczasowe zasady judaizmu, zamieniając je na kilka religijnych dogmatów oraz zasad. Inni, w następstwie asymilacji, próbowali u otaczających narodów, które postrzegali jako coś wyższego, zajmować wszystkie możliwe pozycje, poza jedną, ich duszą.<sup>538</sup> Według Szymona Dubnowa, Żydzi którzy przyjęli hasła asymilacji i przenikli do innego narodu, utracili wiarę w naród żydowski. Uważali oni, że Żydostwo powinno przejąć ogólnoludzkie idee, bądź, jako mniejszość etniczna w każdym zamieszkiwanym kraju oraz nie zasiedlając nigdzie ciągłości terytorialnej, wejść w skład innych narodowości, a swe oryginalne elementy, które przez długi czas historii wyróżniały Żydostwo od otaczającego świata, zachować jedynie w kształcie upiększających je relikwii, niewielkiej pozostałości po swej religii oraz przebytej historii. Siła starej izolacji wywołała potrzebę asymilacji. Według praw psychologii siły *antytezy* były wprost proporcjonalne do siły *tezy*.<sup>539</sup>

---

<sup>536</sup> Tamże, s. 108 – 109.

<sup>537</sup> Asymilacja społeczności żydowskiej z chrześcijańskim otoczeniem związana była z równouprawnieniem. Emancypacja starozakonnych była procesem, który przebiegał w latach 1780 – 1870. Do przyznania Żydom równouprawnienie doprowadzić miały dwa projekty. Pierwszy, zwany liberalno – rewolucyjny, przyznawał Żydom równouprawnienie w jednym akcie prawnym – równouprawnienie było natychmiastowe. Drugi projekt, zwany oświeceniowo etatystyczny, zakładał nadanie społeczności judaistycznej równouprawnienia przez stopniowe ustawodawstwo, a w okresie tym miała następować jej edukacja. – F. Battenberg, Żydzi w Europie..., s. 276 – 277.

<sup>538</sup> Przykładem asymilacji narodu żydowskiego z otaczającym ich narodem niemieckim mogą być salony prowadzone przez Henriette Herz, Dorothea Schlegel oraz siostry Meyer. Jednak wyróżniającą się postacią była Rachela Varnhagen, która zapraszała do swego salonu wielopostaciowe elity, należące do światłych postaci klasy średniej oraz artystów. Było to towarzystwo, które, w ówczesnym świecie, podobnie jak Żydzi, nie zaliczało się do notablów. Inni, na przykład Friedrich Julius Stahl, w wyniku konwersji stając się chrześcijaninem, jak wspomina J. Surzyn, „...w pewien sposób próbując zaskarbić sobie życzliwość wybranej przez siebie chrześcijańskiej społeczności, musiał stać się bardziej papieski niż papież, co wpłynęło na bezkompromisowość i radykalność jego stosunku do swych dawnych >>braci<<.” H. Arendt, W. h. Auden, Drut kolczasty..., s. 27 – 33; H. Arendt, Korzenie totalitaryzmu..., s. 98; J. Surzyn, Antysemityzm, emancypacja, syjonizm..., s. 40.

<sup>539</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействъ..., s. 42; 78 – 79.

Dla Mikołaj Bierdiajewa porzucenie przez człowieka własnej historii jest nie możliwe. Wynika to z faktu, iż „człowiek jest w najwyższym stopniu istotą historyczną. Człowiek tkwi w historii i historia tkwi w człowieku.



Dubnow, poddając krytyce *antytezę*, zauważa, iż Żydzi niewłaściwie interpretowali otrzymane równouprawnienie. Ekumena starozakonna zamiast uznać je za przywrócenie swoich elementarnych praw, jako prześladowanemu narodowi, uznali za miłości panującego narodu. Aliści ich zdaniem, warunek ten został uzależniony od wyrzeczenia się swojej narodowej indywidualności, i dlatego wielu Żydów płaciło za równouprawnienie na przykład zniemczeniem. Żydzi nie zbliżali się do panującego narodu w równości prawa, ale upodobniali się do niego, przejmowali jego kulturę, a nawet zlewali się z nim. Jako przykład, Szymon Dubnow, wskazuje na Wielki Sanhedryn, który w 1807 roku, gdy Żydom groziła utrata części otrzymanych praw, stwierdził, że obecnie nie są narodem i wolą wejść w skład narodu francuskiego jako polityczne odkupienie.<sup>540</sup>

Równocześnie Żydzi nie zauważyli sekularyzacji władzy. Władcy, którzy w wiekach średnich, kiedy panowała religia, opierali swoją władzę na prawach religii, mogli prześladowali Żydów jako heretyków. Obecnie, gdy nastąpiła sekularyzacja władzy i oddzielenie Kościoła od państwa, władcy nie mogli już ignorować praw Żydów i tworzyć z nich oddzielnej grupy religijnej.<sup>541</sup>

Dubnow zauważa także, że Żydzi zlewając się z panującym narodem mieszały ze sobą dwa przeciwstawne sobie pojęcia: narodowy indywidualizm i narodowy egoizm. Narodowy indywidualizm jest dążeniem narodu do utrzymania i dalszego rozwijania swojej narodowej oryginalności, zarówno zewnętrznej jak i wewnętrznej. Jest on zgodny z założeniami etyki oraz procesem społecznego rozwoju, które zostały ostatecznie sformułowane w triadę: wolność, równość oraz braterstwo. Zasadę wolności narodów Dubnow wywodzi z wolności jednostki, która powinna rozciągać się na wszystkie narody. Narody te powinny cieszyć się zasadą wolności we współżyciu międzynarodowym. Zasada wolności powiązana oraz regulowana jest przez zasadę równości. Według tej zasady, wszystkie narody kulturowe, bez względu na ich sytuację polityczną oraz liczebność, są sobie równe. Stąd wniosek: w państwie wielonarodowym, żaden naród nie może rościć sobie prawa do panowania nad innymi narodami, a w ten sposób niszczyć narodową indywidualność wspólnot mniejszościowych. Przestrzeganie tych zasad powodują powstanie trzeciej – braterstwa, to znaczy, że wszystkie narody przyjacielsko współżyją w jednym organizmie państwowym, a żaden z narodów nie dąży do uciskania lub pozbawiania narodowej indywidualności inne narody. Natomiast narodowy egoizm jest zaprzeczeniem tych zasad, jest dążeniem narodu panującego do ujarzmiania, uzależniania ekumen mniejszości wspólnie zamieszkujących

---

Między człowiekiem i historią istnieje tak głęboki, tak tajemniczy w swej istocie związek, taka konkretna wzajemna zależność, że ich zerwanie nie jest możliwe. Nie można wydzielać człowieka z historii, nie można traktować go abstrakcyjnie i nie można historii oddzielić od człowieka, nie można historii rozpatrywać poza człowiekiem i bez człowieka. Nie można rozpatrywać człowieka poza najgłębszą duchową rzeczywistością historii. (...) Historię poznaje się przez pamięć historyczną jako pewną duchową aktywność, jako pewien określony stosunek duchowy do tego, co >>historyczne<< w poznaniu historycznym, które okazuje się być wewnątrznie, duchowo przemienione. Jedynie w procesie uduchowienia i przemienienia w pamięci historycznej staje się jasny wewnętrzny związek, dusza historii. (...) Pamięć historyczna, jako sposób poznania tego, co >>historyczne<<, jest związana nierozzerwalnie z tradycją historyczną, poza którą nie istnieje pamięć historyczna.” – M. Bierdiajew, *Sens historii...*, s. 17 – 19.

<sup>540</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействъ..., s. 44 – 47.

<sup>541</sup> Тамże, s. 36.

państwo wieloetniczne. Naród dominujący dokonuje tego poprzez narzucania swojego języka, szkoły, swoich form gospodarczych oraz narzucania swojej społecznej organizacji. Jednocześnie, o ile narodowy indywidualizm przyjmuje formę defensywną i obronną oraz występuje w formach dezaprobaty dla etyki „państwowej narodowości” i „szowinizmu”, to, narodowy egoizm przyjmuje formę agresywną i zaczepną, a pojawia się we wyzwolicielskich ruchach politycznych albo w ruchach, które walczą o narodową lub społeczno – kulturową autonomię.<sup>542</sup> Szymon Dubnow przekonuje również, że o ile naruszanie cudzej wolności oraz narodowej indywidualności to przestępstwo, to ochrona tych wartości jest moralnym obowiązkiem. Żydzi natomiast, walcząc o zasady wolności i równości, sami dawali podstawy do naruszania tych zasad, poprzez wyrzekanie się swojej wewnętrznej narodowej wolności na korzyść obcego panowania. Żydzi, którzy tworzyli nowe, „wyzwolone” żydostwo, poprzez przyznanie panującym narodom prawa do asymilowania Żydów z nimi, zezwolili *de facto* na narodowy egoizm, a swojemu narodowi odmówili naturalnego prawa do narodowej indywidualności. Przyczynę takiego postępowania Dubnow upatruje w zamiśle, że za narodowe zatarcie Żydów, służalczość oraz ugodowość, naród panujący zacznie bardziej ich szanować oraz lubić.<sup>543</sup>

*Antyteza*, dla Szymona Dubnowa, była związana także z ideą kosmopolityzmu. To właśnie w imię tej zasady Żydzi zaczęli zlewać się z otaczającymi narodami. Jednak nie zauważyli, że zamiast stawać się członkami wyobrazonego kosmopolitycznego społeczeństwa, stawali się członkami innego narodu. I właśnie pod przykrywką „wyzwoliciela ludzkości” pokazał się niewolnik, który porzuca swój nieuznawany naród i wstępuje do obcego, panującego. Jednakże cały ten ideał był tylko maską, która zakrywała prawdziwe cele asymilacji, którymi były: albo osobisty zyski lub/i lepsza kariera.<sup>544</sup>

Asymilacja, poprzez wyrzeknięcia się własnej narodowo – kulturowo – religijnej autonomii, doprowadziła również do przesunięcia wewnętrznego centrum życia ze świata wewnętrznego do zewnętrznego, a przez to do jego zniekształcenia. Ruch ten doprowadził do utraty dostojeństwa, gdyż dużo więcej godności było w *tezie*, gdy wewnętrzne życie znajdowało się pośród Żydów, niż w *antytezie*.<sup>545</sup>

Ironią stał się fakt, że narody, do których Żydzi chcieli przystąpić, zaczęły zabezpieczać się przed Żydami. Fakt ten wynikał z braku akceptacji tych narodów do zlewania się z innym narodem. Żydzi nie pytali się o gotowość innych narodów do łączenia się z nimi. Tę gotowość wywnioskowali natomiast z otrzymania praw obywatelskich i dlatego dalej poruszali się w tym kierunku.<sup>546</sup> Równocześnie należy pamiętać, jak zauważa Hannah Arendt, że grupowa asymilacja dotyczyła tylko żydowskich intelektualistów.<sup>547</sup>

---

<sup>542</sup> Tamże, s. 22 – 23.

<sup>543</sup> Tamże, s. 30.

<sup>544</sup> Tamże, s. 45 – 46.

<sup>545</sup> Tamże, s. 79 – 80.

<sup>546</sup> Tamże, s. 79

Jan Doktor okres ten podsumowuje następująco: Okres asymilacji był czasem, w którym „Żydzi podzielili się więc z Niemcami swoim >>wybraństwem<< i mesjańskim posłannictwem, oczekując, że Niemcy w zamian przyjmą ich do swej wspólnoty, do *narodu poetów i myślicieli*, jako równorzędnych partnerów. Tylko, że nie

Dla Szymona Dubnowa jest też i dobra strona *antytezy*. Usunęła ona tę „skamieniałość”, która narosła w czasie *tezy*, wymusiła potrzebę wewnętrznych reform. Rozszerzyła ona, *antyteza*, indywidualną wolność, wciągnęła ona Żydów w obywatelskie i polityczne życie. Dlatego sumą jej jest: z jednej strony, humanizowanie Żydów, z drugiej, ich denacjonalizacja.<sup>548</sup>

Punktem, który ostatecznie przewyciężył antyjudajizm był rok 1860, w którym żydowski filolog Moritz Steinschnieder w polemice z Ernestem Renanem po raz pierwszy użył określenia *antysemityzm*. Politycznie określenie to zostało użyte po raz pierwszy w roku 1897 przez Wilhelma Marra.<sup>549</sup> Tak „powołano do życia” określenie, które oznacza nienawiść do Żydów łączące w sobie dwa elementy: stary judaistyczny z nowym nacjonalistycznym. Antysemityzm, chociaż ma konotacje religijne, nie odwołuje się, jak to było w antyjudajizmie, tylko do zasad religijnych, ale, korzystając z nowej idei nacjonalizmu, łącząc ją z judaizmem, odwołuje się do plemienia. To właśnie w tym okresie ewolucji ludzkości, w plemieniu, narody które charakteryzują się poprzez etniczność, poszukują swych korzeni. Zamiana idei judaistycznych na nacjonalistyczne skutkowałą postrzeganiem żydów jako Żydów.<sup>550</sup> Nowa sytuacja, jaka wytworzyła się po wprowadzeniu w dyskurs pomiędzy judaizmem a chrześcijaństwem idei narodowej, z jej nowoczesną treścią<sup>551</sup>, wymagała innych niż dotychczas, w okresie antyjudajizmu, metod działania.

Ze zdziwieniem należy zauważyć, iż obydwój badaczy historii ekumeny judaistycznej, Kazimierz Kelles – Krauz jak również Szymon Dubnow, bardzo mało uwagi poświęcają wspólnocie starozakonnej w Imperium Rosyjskim. „Półmilczenie” to może być tym bardziej zadziwiające, iż jak pisze Bikerman, po roku 1795 – trzecim rozbiórce Polski – wytworzyła się sytuacja gdy „po wielowiekowych wędrówkach, pod jednym dachem, w jedną wielką wspólnotę”<sup>552</sup> skupili się starozakonni. Kazimierz Kelles – Krauz, kontynuując opis historii wspólnoty judaistycznej na podstawie materializmu historycznego, pisze o ekumenie

---

pytali Niemców, co oni o tym projekcie i o żydowskich nadziejach sądzą.” – J. Doktor (w) A. Elon A., Bez wzajemności. Żydzi – Niemcy 1743 – 1933, tłum. K. Bratkowska, A. Geller, Warszawa 2012, s. 444. .

<sup>547</sup> H. Arendt, Korzenie totalitaryzmu..., s. 101.

<sup>548</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействе..., s. 80.

<sup>549</sup> F. Battenberg, Żydzi w Europie..., s. 354.

<sup>550</sup> H. Arendt pisze: „Antysemityzm, świecka ideologia dziewiętnastego stulecia, która z nazwy, chociaż nie z argumentacji, była nieznaną do lat siedemdziesiątych, i religijna nienawiść do Żydów wzniesiona przez wzajemną wrogość dwóch ścierających się wiar to oczywiście nie to samo. I nawet to, w jakim stopniu ideologia wykorzystywała argumentację oraz oddziaływanie emocjonalne religii, jest sprawą otwartą.” – H. Arendt, Korzenie totalitaryzmu..., s. 18.

<sup>551</sup> Termin naród (*nation*) pochodzi od słowa *natio*, a pierwotnie od słowa *nasci* co oznacza „być urodzonym”. W okresie średniowiecza, na uniwersytetach, pojęciem tym określano geograficzne organizacje studenckie. Również nazwę tę nosiły zgromadzenia biskupów chrześcijańskich z różnych zakątków świata. Termin ten wywodzi się z *Wulgaty*, pierwszego tłumaczenia *Biblii* na język łaciński dokonanego przez św. Hieronima w IV wieku, oraz z pism Ojców Kościoła, który służył do przeciwstawienia innym narodom żydów i chrześcijan. Również Izraelici przeciwstawiali termin *am* (*am Israel*), którym określali siebie, terminowi *goj*, którym wyróżniali inne narody. Podobną praktykę stosowali także Rzymianie, którzy nazywali siebie *populus Romanus*, w odróżnieniu od *natio*, które to określenie było zarezerwowane dla plemion barbarzyńskich. Jednak z biegiem czasu terminem *natio* zaczęto określać także Rzymian. – A. A. Smith, Kulturowe podstawy narodów. Hierarchia, przymierze i republika, tłum. W. Usakiewicz, Warszawa 2009, s. 31..

<sup>552</sup> L. M. Bikerman, (cyt. w) A. Sołżenicyn, Dwieście lat razem..., s. 35.

judaistycznej w Rosji tak: „Obydwa te czynniki (nadanie praw ekumenie żydowskiej oraz wspólnota języka – przyp. K.K.) nie mogły absolutnie działać w Rosji (tak jak działały w Austrii i w Niemczech – przyp. K.K.), gdzie antysemityzm tak rządu, jak społeczeństwa nie był nigdy mniejszy niż w Polsce – chyba przeciwnie. Ale i tu obojętność Żydów dla walki naszej o niepodległość, następnie stawanie części ich po stronie państwa zaborczego i wreszcie wynikająca stąd rusyfikacja ich, jakkolwiek mogą te zjawiska i muszą dla nas być niesympatyczne, są jednak łatwo zrozumiałe. Nie mając historycznych i uczuciowych łączników z narodem polskim, Żydzi nie chcieli cierpieć za jego sprawę, a w celu i w nadziei ulżenia swemu położeniu starali się o względy rządu rosyjskiego, jako jedyne czynnika mającego w danej chwili władzę po temu, i społeczeństwa rosyjskiego, jako tego, które jedynie może wywierać wpływ pewien na rząd.”<sup>553</sup> Natomiast Szymon Dubnow zauważa, że Żydzi w Rosji, w okresie asymilacji, żyli jeszcze w epoce średniowiecz.<sup>554</sup>

W połowie XIX wieku w Rosji, podobnie jak na Zachodzie, do głosu dochodzą idee *haskali*. Zaczął się proces asymilacji, ale także sekularyzacji żydowskiego środowiska. Epoka ta wyodrębliła tak charakterystyczne dla młodego pokolenia zachowania jak: bunt wobec tradycji, rodziców, ale też i religii oraz jej wszechogarniającej kontroli życia, co było charakterystyczne w okresie izolacji. Bunt młodego pokolenia wywoływał sekularyzację życia oraz antyreligijność, które nierozzerwalnie związane były ze wzrost znaczenia świeckiego wykształcenia i emancypacją kobiet. W świadomości żydowskiej istotne miejsce zajmowało wykształcenie, i to niezależnie od tego czy było to nauczanie świeckie czy religijne. To właśnie człowiek wykształcony zasługiwał na szacunek, dlatego problem wykształcenia był dla Żydów zagadnieniem pierwszoplanowym. Jak pisze P. Śpiewak „Ten żydowski młodzieniec, który dostał się do gimnazjum, był traktowany niemal jak pan młody albo jak narodowy bohater...”<sup>555</sup> Równocześnie wykształcenie dawało szansę na awans społeczny i możliwość opuszczenia strefy osiedlenia. Ponieważ wykształcenie kosztowało dlatego mogli sobie na nie pozwolić tylko zamożni Żydzi. Dla członków ekumeny mojżeszowej, których nie było stać na opłacanie edukacji, tworzono „latające żydowskie uniwersytety”, jak na przykład w Homlu czy Żytomierzu, które przyjmowały postać kół samo edukacyjnych, gdzie uczyli się pisać i czytać. Jednakże, ponieważ kultura rosyjska była uważana za dziedzictwo doskonałe, to właśnie w jej języku nauczano. Równocześnie przez naukę języka rosyjskiego młodzież dokonywała zakwestionowania tradycji oraz autorytetu rabinów i rodziców. To właśnie tym językiem młodzież pragnęła zastąpić języki przodków oraz przywódców religijnych, to znaczy hebrajski i jidysz. Znajomość języka rosyjskiego pozwalała także na wyrwanie się z ciasnoty własnego świata, a tym samym wejście w sferę ogółu ludzkości. Młodzi ludzie stanęli przed problemem nie tylko wykształcenia świeckiego lub religijnego. Stanęli również przed pytaniem jakie przyjąć formy życia: religijne czy świeckie. Judaizm nie

---

<sup>553</sup> K. Kelles – Krauz, W kwestii narodowości żydowskiej, (w) K. Kelles – Krauz, Historia i naród..., s. 310.

<sup>554</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействе..., s. 77 – 78.

<sup>555</sup> P. Śpiewak, Żydokomuna. Interpretacje historyczne, Warszawa 2012, s. 64.

był kwestią dogmatów teologicznych, ale zastrzegł dla siebie prawo ingerencji we wszystkie, nawet w najbardziej intymne, sprawy życia.<sup>556</sup>

Asymilacja zatomizowanych członków ekumeny mojżeszowej z otaczającymi innoplemieńcami, która jednocześnie łączyła się z emancypacją ze środowiska swoich współplemieńców, unaoczniała „nowym przybyszom” konieczność powołania do życia własnych organizacji politycznych i społecznych. W Wilnie w roku 1895 obradowała żydowska konferencja robotnicza. Na posiedzeniu, które odbyło się w dnach siódmy – dziewiąty października 1897 roku, podjęto decyzję o powołaniu organizacji, która miała skupiać się początkowo nie tylko na sprawach politycznych ale także związkowych. Organizację tę nazwano *Algemajner Jidyszer Arberter Bund In Rusland, Pojln un Lite* w skrócie zwaną *Bund*. Za główny cel polityczny bundowcy wyznaczyli sobie walkę z carską autokracją, jednocześnie uznając się za część rosyjskiej socjaldemokracji. Na IV Zjeździe, który odbył się w Białymstoku, Bund wysunął żądanie ażeby Rosja została przekształcona w związek federacyjny, który nadałby narodom zamieszkującym jego terytorium autonomię. Bund był najbardziej liczną organizacją polityczną. W roku 1905 liczba członków Bundu liczyła około trzydziestu pięciu tysięcy. Dla porównania, w tym samym roku, liczba członków Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji wynosiła zaledwie osiem i pół tysiąca. W okresie swojego istnienia, prawie przez sto lat, Bund chronił żydowskich robotników, walczył o autonomię Żydów w celu zachowania kultury i narodowości, promował demokratyczny, a zarazem świecki charakter socjalizmu. W piątą rocznicę postania, słynny żydowski poeta, piszący w języku jidysz SZ. A. An – Ski (właściwie Salomon Rappaport) napisał pieśń *Di naje szwue* czyli *Nowa przysięga*, która stała się najsłynniejszą pieśnią bojową żydowskich robotników w Europie Środkowo – Wschodniej.<sup>557</sup>

---

<sup>556</sup> Tamże, s. 64 – 70. Przykładem takiej postawy ze strony członka wspólnoty starozakonnej jest książka Szolema Alejchema *Dzieje Tewji mleczarza*, tłum i obj. A. Dresnerowa, słowo wstęp. B. Marek, Wrocław 1960. Również wśród rosyjskiej młodzieży dochodzi do postawy buntu przeciwko wartościom wyznawanym przez rodziców. Ze strony ekumeny rosyjskiej, przykładem jest praca pióra Iwana Turgieniewa *Ojcowie i dzieci*, w którym po raz pierwszy użyto zwrotu *nihilizm* - . Turgieniew, *Ojcowie i dzieci*, tłum. J. Guze, Warszawa 1972.

<sup>557</sup> A. Lustiger, *Czerwona księga. Stali i Żydzi. Tragiczna historia Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego i radzieckich Żydów*, tłum. E. Kaźmierczak, W. Leder, Warszawa 2004, s. 34 – 35.

„*Nowa przysięga*:

Bracia i siostry od pracy i biedy, wszyscy, którzy jesteście rozsiani  
i rozproszeni. Razem! Razem! Sztandar gotowy, powiewa od gniewu,  
od krwi jest czerwony! Do przysięgi! Do przysięgi na życie i śmierć!

Niebo i ziemia usłyszają nas, świadkami będą gwiazdy świecące.  
Przysięga krwi i też. Przysięgamy! Przysięgamy!

Przysięgamy walczyć o wolność i prawa przeciwko wszelkim tyranom i sługom.  
Przysięgamy pokonać ciemne moce  
albo po bohatersku paść w bitwie.

Niebo i ziemia...

Przysięgamy krwawą nienawiść do morderców i grabieżców klasy robotniczej  
do cesarza, władców, kapitalistów. Przysięgamy wszystkich  
ich zniszczyć i wypłenić.

Drugim największym ruchem wśród Żydów był ruch syjonistyczny. Rosyjskich Żydów wymienia się jako jednych z pierwszych, którzy pragnęli powrotu do Palestyny, w której miano odbudować zewnętrzny atrybut swej niezależności – swojego państwa. W drugiej połowie XIX wieku zostają założone grupy *Choweme Zion* czyli *Ruch miłujący Syjon*. Pierwszy kongres *Ruchu Miłującego Syjon* odbył się w Katowicach w roku 1884. (Kongres ten jest uznawany również jakiegoś presyjonistyczny. Warto również zauważyć, iż do dnia dzisiejszego wspólnota żydowska nie potrafi ustalić dokładnie budynku, w który miało miejsce spotkanie.) W Wiedniu Perec Smolenski zakłada gazetę *Ha – Szachar* (Zorza Poranna), która ukazuje się języku hebrajskim w latach 1868 – 1884, i była wiodącym periodykiem ruchu syjonistycznego we wczesnym okresie. Leon Pinsker w roku 1882 wydaje broszurę *Autoemancypacja, napomnienie rodaków przez rosyjskiego Żyda*. W broszurze tej autor postuluje o powstaniu narodości żydowskiej oraz opowiada się za autoemancypacją Żydów. Powstały naród ten ma posiadać własną ojczyznę co spowoduje zrównanie narodości żydowskiej z innymi nacjami. Na I Kongresie Syjonistów w Bazylei, który odbył się w sierpniu 1897 roku, powołano światową Organizację Syjonistyczną, na czele której stanął autor propagandowej książki *Państwo żydowskie: próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej* Theodor Herzl.<sup>558</sup> Największym powodzeniem wśród partii syjonistycznych cieszyła się powstała w 1897 roku *Poalej Syjon* czyli *Robotnicy Syjonu*. Głównym jej założeniem był postulat utworzenia na terytorium Palestyny socjalistycznego państwa żydowskiego. Jej szeregi zasilali przede wszystkim wykwalifikowani robotnicy oraz inteligencja. W 1906 roku jej struktury tworzyło szesnaście tysięcy członków. W kręgu ruchu syjonistycznego znajdowały się też partie konserwatywne, jak na przykład powstała w 1901 roku Organizacja Syjonistów Ortodoksów, lub partia religijna *Auguda Israel*. Powstałe partie konserwatywne za swój cel wybrały walkę z antyreligijnym nastawieniem części społeczeństwa. Nie popierając działań mogących doprowadzić do zmiany władzy, jednocześnie nawoływali do wyrównania praw społeczności żydowskiej.<sup>559</sup>

Z przedstawionych przez nas dwóch ruchów społeczno – politycznych, jakie zostały utworzone w społeczności starozakonnej, wyłania się obraz Żydów podzielonych, a nawet

---

Niebo i ziemia...

Przysięgamy prowadzić świętą walkę, aż świat zostanie odnowiony.  
Bez biedaków, bez bogaczy, bez panów i bez niewolników!  
Równymi niech będą, kto silny i słaby!

Niebo i ziemia...

Przysięgamy dochować bezgranicznej wierności Bundowi, tylko on  
może nas teraz wyzwolić z niewoli. Jego szeroki sztandar powiewa wysoko.  
Przysięgamy mu wierność na życie i śmierć.

Niebo i ziemia...” – Tamże, s. 35 – 36.

<sup>558</sup> Tamże, s. 41.

T. Herzl, *Państwo żydowskie*, tłum. J. Surzyn, Kraków 2006,

<sup>559</sup> P. Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne...*, s. 59.

skłóconych. Powstała przepaść pomiędzy dwoma obozami – proletariackim a burżuazyjnym. Uwidoczniła różnice nie tylko dotyczące programów, ale również sposobu walki. Działalność Bundu była w większości nielegalna oraz paramilitarna. Natomiast działalność ruchów syjonistycznych odbywała się w większości legalnie, przez co z niechęcią odnosiły się ono do aktywności paramilitarnej. Oba ruchy wyróżniały się również pod względem: społecznej hierarchii swoich członków, grup docelowych oraz struktury pokoleniowej. Gdy Bund znajdował swoich członków wśród robotników oraz ludzi młodych, o tyle partie syjonistyczne docierały przede wszystkim do inteligencji oraz lepiej sytuowanego mieszczaństwa.<sup>560</sup>

Łazarz Kaganowicz, *de facto* jedyny Żyd, który pozostał na szczycie władzy do lat pięćdziesiątych pisał: „Kiedy byliśmy dziećmi, nauczyliśmy się *Biblii*. Czuliśmy, że Amos potępiał carów i bogaczy i bardzo nam się to podobało. Ale oczywiście mieliśmy bezkrytyczny stosunek do proroków, którzy wyrażając niezadowolenie mas ludowych i krytykując ich ciemniźcicieli, wzywali jednocześnie do cierpliwości i oczekiwali wybawienia od Boga i jego Mesjasza, zamiast wzywać do walki z ciemniźcicielami biedoty. Naturalnie jako dziecko nie rozumiałem, że taki jest poprawny wniosek, ale pamiętam, że w 1912 roku w Kijowie (...) dobrze użyłem słów Amosa i z dużym sukcesem, tym razem wyciągając poprawne, bolszewickie wnioski.”<sup>561</sup> Jak wielu było w tedy młodych Żydów, którzy również wyciągali *poprawne, bolszewickie wnioski*? To właśnie w ruchu rewolucyjnym doszło do połączenia dwóch różnych mesjanizmów. Jak pisze M. Bierdiajew: „Karol Marks, który był typowym Żydem, w późnym okresie historii walczył o rozwiązanie ciągle tego samego tematu biblijnego: w pocie czoła twego będziesz zdobywał swój chleb. Żydowskie żądanie szczęścia na ziemi w socjalizmie Marksa ujawniło się w nowej formie i w całkowicie innych warunkach historycznych. Nauka Marksa pozornie zrywa z religijnymi tradycjami narodu żydowskiego i buntuje się przeciwko każdej świętości. Jednak ideę mesjańską, właściwą dla narodu żydowskiego jako wybranego narodu Bożego, Marks przenosi na klasę społeczną, na proletariatus. Podobnie jak narodem wybranym był Izrael, teraz nowym Izraelem jest klasa robotnicza, która jest wybranym narodem Bożym, narodem powołanym do wyzwolenia i zbawienia świata. Wszystkie cechy wybraństwa, wszystkie cechy mesjańskie, zostały przeniesione na tę klasę, jak niegdyś zostały nadane narodowi żydowskiemu.”<sup>562</sup> Przez wieki kiedy szerzył się antyjudajzm, który urzeczywistnił ekumenie mojżeszowej czym jest izolacja, najlepiej pozwolił Żydom poznać co to jest wykluczenie, a dzięki temu mogli oni w swoim języku najwięcej utworzyć słów, którymi można określić ludzkie cierpienia. Historia antyjudajzmu i cierpienia nie pozwalała Żydom, na nieprzyjmowanie odpowiedzialności za wszystkich poniżanych i uciskanych. Choć ruch rewolucyjny był również ucieczką przed Żydostwem, to jednak Żydzi rewolucjoniści utożsamiali się z tym narodem, który tak wiele przez wieki wycierpiał. W upośledzeniu swego narodu widzieli prześladowania, wyzysk oraz cierpienia innych narodów. W młodych żydowskich rewolucjonistach pokładano nadzieję, że to właśnie oni zastąpią rabinów, że to właśnie oni będą teraz rozwiązywać wszelkie

---

<sup>560</sup> Tamże, s. 63.

<sup>561</sup> Ł. Kaganow, (cyt. w), tamże, s. 72 – 73.

<sup>562</sup> M. Bierdiajew, *Sens historii...*, s. 63.

problemy. Wśród przyczyn, które wpłynęły na decyzję Żydów o przynależności do ruchów rewolucyjnych, można wskazać na czynnik demograficzny związany z dużą liczbą młodego pokolenia, a z tym związany czynnik wysokiego wykształcenia młodzieży, niewątpliwie również czynnik braku miejsc pracy i z tym związany czynnik ogromnego obszaru nędzy, nie należy również zapominać o poczuciu wyobcowania Żydów ze otaczającego ich społeczeństwa.<sup>563</sup> Szymon Dubnow w artykule *Niewolnictwo i rewolucja* przedstawia Żydów – rewolucjonistów jako grupę młodzieży żydowskiego pochodzenia, która porzuciła korzenie swej ekumeny, na możliwość bycia pariasem: „Tak liczna armia żydowskiej młodzieży, która zajmuje tak widoczne miejsce w szeregach Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii i tam też winduje w górę swoich przywódców, formalnie zerwała wszelkie związki z żydostwem [...]. Nie jesteście twórcami, a jedynie parobkami lub maklerami.”<sup>564</sup>

Ogromna fala przemocy, która przetoczyła się po zabójstwie 1 marca 1881r. cara Aleksandra II przez część Imperium Rosyjskiego, przede wszystkim w południowej oraz południowo - wschodniej Ukrainie, musiała wywołać „nadzwyczajne” skutki w społeczności żydowskiej. (Chociaż pierwsze pogromy społeczności mojżeszowej miały miejsce w Odessie w latach 1821, 1859, 1871, a w Akermianie 1 roku 1862, to głównymi uczestnikami byli miejscowi Grecy.) Skutkiem pogromów, który naszym zdaniem będzie mieć największy wpływ na przyszłość narodu żydowskiego, jest emigracja Żydów do Palestyny, zwana pierwszą aliją, w czasie której Rothschildowie, znani ze swej dobroczynności, zakładali pierwsze żydowskie kolonie.<sup>565</sup> Pogromy te miały naszym zdaniem niewątpliwym wpływ na początek ruchu syjonistycznego. Choć Teodor Herzl jako „mit założycielski” ruchu syjonistycznego podaje sprawę Dreyfusa<sup>566</sup>, to nie może budzić jakichkolwiek wątpliwości, że również sprawa pogromów Żydów w Rosji wywarła ogromny wpływ na początki ruchu. Jak podaje Martin Gilbert, z pośród stu pięćdziesięciu siedmiu uczestników Pierwszego Kongresu Syjonistycznego, który odbył się w Bazylei w roku 1897, pięćdziesięciu pięciu pochodziło z Rosji, a trzydziestu delegatów urodziło się w Imperium Rosyjskim.<sup>567</sup> Atoli Żydzi zaczęli emigrować także na Zachód, do USA oraz Zachodniej Europy. Emigracja olbrzymiej masy członków ekumeny starozakonnej, którzy w większości byli na Wschodzie uczestnikami kultury chasydzkiej, spowodowała połączeniem się z żydostwa zachodnim, pożywającym *haskalę*. Zderzenie dwóch, tak odmiennych cywilizacji, wywoływało u Żydów zachodnich wstyd i zażenowanie. Żydzi wschodni, którzy byli postrzegani jako osoby bardziej mitologiczne, zamieszkujące getta, które były umieszczone w bezpiecznej, czyli wystarczająco

<sup>563</sup> P. Śpiewak, *Żydokomuna...*, s. 68 – 75.

<sup>564</sup> S. Dubnow (cyt. w), tamże, s. 69.

<sup>565</sup> J. Surzyn, *Ruch syjonistyczny. Próba oceny*. Jest to tekst niepublikowany, do czasu pisania pracy, który posiadam dzięki uprzejmości autora.

Jak podaje *słownik pojęć w Dzieje Żydów w Polsce i Rosji...*, „alija (hebr.; dosł. `wstępowanie, wznoszenie się`) – emigracja do \*Erec Israel. Terminu tego używa się w dwóch znaczeniach: po pierwsze, na określenie przybycia Żydów do \*Erec Israel jako emigrantów (olim); po drugie zaś, jako zbiorcze określenie Żydów przybyłych z danego regionu bądź w danym okresie (jak w terminie „druga alija”); tj. emigracja z Rosji w pierwszych dekadach XX wieku).”

<sup>566</sup> J. Surzyn, *Ruch syjonistyczny. Próba oceny...*

<sup>567</sup> M. Gilbert, *Atlas historii Żydów*, H. Halkowski (red. wyd. Pol.), Liszki (brak roku wydania), s. 76.



dużej, odległości od zasymilowanych Żydów niemieckich budzili niechęć, a wręcz nienawiść. Jak pisze Z Bauman: „...nie było miłości pomiędzy zasymilowanym żydostwem niemieckim a ubogimi i na ogół religijnymi sąsiadami pochodzenia wschodnioeuropejskiego”.<sup>568</sup> Emigracja ta skutkowałą wytworzeniem się typu „Żyda jako takiego”. Teraz już nie wystarczyło być wyjątkowym Żydem w odróżnieniu od innych „zacofanych rodaków”, ale należało wyróżniać się od całego swojego narodu.<sup>569</sup>

Wracając do Kazimierza Kelles – Krauza, dotychczasową kwestię żydowską podsumowuje on następująco: „W tej zatem, dość już złożonej formie mieliśmy i znaleźliśmy dotychczas kwestię żydowską: antagonizm między warstwą średnich i drobnych przedsiębiorców a przedstawicielami pośrednictwa handlowego i obrotów pieniężnych, rozgoryczenie i nieufność patriotów względem żywiołu obcego, pragnącego pozostać obcym, obojętnym na nasze dążenia narodowe, a nawet sprzyjającego najeźdźcą – jedno i drugie mocno wsparte na nieprzebranej jeszcze ciemnocie mas i przesądach religijnych, podtrzymywanych przez demagogiczne dziś bardziej niż kiedykolwiek duchowieństwo.”<sup>570</sup>

Ponieważ społeczność możeszowa była jedną z najliczniejszych mniejszości, zamieszkujących na terenach przyszłej odrodzonej Rzeczypospolitej, koniecznością stało się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: co należy uczynić, by nie doprowadzić do stanu, gdy po przewycięzeniu prześladowań opartych o religię – antyjudaizm, nie zrodziło się nowe bezprawie, tym razem oparte o idee nacjonalistyczne – antysemityzmu. Krauz jednoznacznie pejoratywnie ocenia propozycję obozu klerykalno – konserwatywnego. Uważa on, iż sugestie jakie przedstawiają przywódcy klerykalno – konserwatywni, choć może nie w tak skrajnej i prostolinijnej postaci jak sympatycy tegoż obozu, nie zasługują nawet na prezentację. Próby rozwiązania kwestii żydowskiej, choć zgłaszane już w czasie, zdawałoby się, panowania racjonalności – Rozumu, jednoznacznie wskazują, iż ich źródłem jest okres, gdy ogólnością poznania była irracjonalność. Cofają one, *explicite*, rozwój wzajemnych ekumen, żydowskiej oraz chrześcijańskiej, do czasu, którego metody wzajemnego postępowania powinny być już zapomniane, a jeżeli gdziekolwiek jeszcze istnieją to tylko, ale też tylko i wyłącznie, w społeczeństwach zacofanych, do których zalicza na przykład Rosję. Propozycje obozu klerykalno – konserwatywnego, odwołując się do antyjudaizmu oraz demonicznego obrazu członka wspólnoty judaistycznej jako, tylko i wyłącznie, handlarza, skupiają się na: konwersji na chrześcijaństwo, zakazie handlu lub wypędzeniu – „Oczywiście nie warto się zastanawiać nad lekarstwem doradzonym przez obóz klerykalno – konserwatywny. Dla całego tego obozu typowe jest zdanie pewnej, zresztą wcale inteligentnej i humanitarnie usposobionej pani, która pytana, pod jakimi warunkami pogodziłaby się przecież z obecnością Żydów w Polsce i uznała ich za współobywateli, odrzekła, że, ma się rozumieć, musieliby oni wszyscy przyjąć chrzest św., a oprócz tego złożyć uroczyste przyrzeczenie, że ani oni sami, ani ich dzieci i wnuki nie będą wcale zajmowali się handlem. Odpowiedzialni heroldowie tego obozu nie są

---

<sup>568</sup> Z. Bauman, *Wieloznacznosc nowoczesna nowoczesnosc wieloznacznosc*, tłum. J. Bauman, Warszawa 1995, s. 182.

<sup>569</sup> H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu...*, s. 100.

<sup>570</sup> K. Kelles – Krauz, *W kwestii narodowosci żydowskiej*, (w) K. Kelles – Krauz, *Historia i naród...*, s. 310 – 311.

zapewne tak otwarci ani też konsekwentni, jak skromna autorka tej – proszę mi wierzyć – zupełnie autentycznej odpowiedzi, ale wszystko co robią i mówią, daje się przecie tylko wyznawaniem takiego celu wytłumaczyć, który jeżeli nie będzie mógł być osiągnięty, Żydzi mają się wynieść z Polski. Powtarzamy: nie idzie nam wcale o tych umyślnych ślepców i propagatorów ślepoty; obchodzą nas tylko środki rozwiązania kwestii żydowskiej proponowane przez obóz postępowy, przez tę lewicę krytyczną naszego społeczeństwa, która widzi i rozumie, jakie środki działania przeszły już na zawsze do archiwum historii lub jeżeli są jeszcze stosowane przez zacofane społeczeństwa, jak Rosja, to prowadzą tylko do coraz gorszego zaostrzenia się choroby.”<sup>571</sup>

Po przedstawieniu propozycji rozwiązania kwestii żydowskiej przez obóz klerykalno – konserwatywny, Kelles – Krauz, łącząc wszystkie pozostałe ugrupowania polityczne, od organiczników do socjalistów, dzieli je na wspólny front zwany postępowym. Podstawą poszukiwania wspólnych rozwiązań, miał pozostać rozwój społeczeństwa oparty o zasady materializmu historycznego. Zauważa on, iż postęp ludzkości, którego fundamentem jest materializm dialektyczny, wytworzył nową sytuację, która powoduje: po pierwsze – „...różniczkuje mianowicie (...) dotychczas społecznie jednolitą masę żydowską, wprowadza do niej różnice zawodowe i klasowe – podział taki sam jak u innych narodów, nie tylko na bogaczy i biedaków, ale na przedsiębiorców przemysłowych, albo i rolniczych, spekulantów pieniężnych, rzemieślników, kupców, wreszcie robotników najemnych – dąży do zniszczenia odwiecznej solidarności żydowskiej...”; po wtóre – „...znosi różnicę zawodową i klasową między Żydami a chrześcijanami, wprowadzając masowo tych i tych ostatnich do zawodów, które były przedtem wyłącznie Żydowską dziedzizną.”; po trzecie – „ten rozwój podkopuje powagę duchowieństwa i panowanie średniowiecznych przesądów tak wśród Żydów, jak i chrześcijan, sprzyja rozpowszechnianiu wiedzy, oświaty ludowej, pojęć równości i braterstwa ludzi.”<sup>572</sup> Efektem, tak przedstawionego rozwoju społeczeństwa, jest zanik wzajemnych antagonizmów pomiędzy ekumeną judaistyczną a chrześcijańską. Kazimierz Kelles – Krauz dokonuje polonizacji społeczności starozakonnej, której zakończeniem będzie pełne rozpląnięcie się wyznawców judaizmu we wspólnocie polskiej, i które to złączenie będzie przypominać zintegrowanie w historii Rzeczypospolitej, kolonistów niemieckich z autochtonami Polski – „Wszystko to musi podmywać stopniowo wał wznoszący się między Polakami urodzonymi w chrześcijaństwie a Polakami pochodzącymi z rodziców wyznania mojżeszowego, w końcu zniknie on zupełnie i nastąpi zupełna asymilacja – drugich z pierwszymi oczywiście, zupełne ich spolszczenie i rozpuszczenie się w narodzie naszym, podobnie jak złąły się w nim obce żywioły, na przykład napływowe mieszczaństwo i koloniści z Niemiec.”<sup>573</sup>

Jak zauważa Michał Luśnia, obóz postępowy nie jest jednomyślny. Choć stronnictwo skupione wokół Józefa Karola Potockiego, wydające w Warszawie swe własne czasopismo *Głos*, włączone do obozu postępowego, które wcześniej wspólnie poddawało osądowi

---

<sup>571</sup> Tamże s. 311.

<sup>572</sup> Tamże, s. 311 – 312.

<sup>573</sup> Tamże, s. 312.

postulaty grupy klerykalno – konserwatywnej, propagując jednocześnie idee humanitarne, dzisiaj pod przywództwem Skrzyneckiego – pseudonim Romana Dmowskiego – oraz Jana Ludwika Popławskiego, skręcając w stronę nacjonalizmu, wyraża pesymizm do możliwości asymilacji społeczności judaistycznej z chrześcijańską. Będąc skupionym na idei nacjonalizmu, frakcja Dmowskiego negatywnie odnosi się do możliwości polonizacji ogromnych mas społeczności żydowskiej, tym samym utwierdzając zasadę *narodu w narodzie*. Dla ruchu nacjonalistycznego, który uświęca ideę dwóch narodów na jednej ziemi, pozostawanie pod wspólnym dachem wieloetnicznej ekumeny musi budzić lęk. Rozwiązaniem zaistniałej sprzeczności miała być emigracja wspólnoty starozakonnej. Jak zauważa Krauz: „Myśl ta podobała się oczywiście antysemitom konserwatywno – klerykalnym, ale nie znalazła echa w obozie postępowym, głównie dlatego, że wyprowadzenie się całej masy Żydów z Polski za morze wydawało się ze względów ekonomicznych oraz politycznych jeszcze mniej możliwe niż asymilacja ich na miejscu.”<sup>574</sup>

Wspólnota idei prowadzi do wspólnoty działania. Myśl nacjonalistyczna, niezależnie przez który naród głoszona, zawsze prowadzi do konfrontacji we wspólnocie różnoplemiennej. Konieczność izolacji jednego narodu – polskiego – od drugiego – żydowskiego, głoszona przez grupę nacjonalistyczną Romana Dmowskiego, po przejściu jej przez narodowców żydowskich, chcąc nie chcąc, musiała głosić nieuchronnie izolację narodu żydowskiego od polskiego. Wyrazicielem żydowskiej idei nacjonalistycznej było stronnictwo syjonistyczne, które głosiło konieczność powrotu ekumeny starotestamentowej do swej *Ziemi obiecanej* – Palestyny. Chociaż w społeczności judaistycznej można doszukiwać się myśli nacjonalistycznej od szeregu lat – w pozdrowieniu *za rok w Jerozolimie* – to raczej należy uznać, iż pożegnanie to ma charakter zwyczaju religijnego i pielęgnowane było przez przywódców duchownych.<sup>575</sup> Kazimierz Kelles – Krauz wyróżnia dwa okresy urzeczywistniania żydowskiej idei narodowej. Pierwszy, który przede wszystkim miał charakter ekonomiczny i dobroczynny opisuje tak: „Wprawdzie bowiem już przedtem bogaci filantropi żydowscy myśleli o kolonizowaniu przez Żydów krajów zamorskich, ale projekty te – stopień ich urzeczywistnienia pozostawiamy na stronie, bo ten i u syjonistów równa się zero – miały charakter czysto ekonomiczny, ściślej jeszcze; czysto filantropijny, nie miały być wcieleniem hasła narodowego.”<sup>576</sup>

Inaczej sprawa przedstawia się w drugim ruchu nacjonalistycznym, którego przywódcami nie są ojcowie duchowni. Kim byli ci nowi liderzy ruchu syjonistycznego? Kelles

---

<sup>574</sup> Tamże, s. 312 – 313.

<sup>575</sup> A. Smith tłumaczy powstanie idei *ziemi świętej*: „Zapewne najczęściej jest tak, że ziemia, która >>widziała<< kroki proroka, mędrca czy świętego i >>słyszała<< ich nauki, staje się święta, a przez to odróżniona od otaczających ją terenów i od życia codziennego.” – A. Smith, *Kulturowe podstawy narodów...*, s. 64.

Czy chodziło o faktyczne, fizyczne, zamieszkiwanie w *Ziemi Obiecanej*? Jak pisze S. Sand: „Zawsze uważałem, że duchowa tęsknota za ziemią obiecaną przez Boga była główną osią tożsamości dla wszystkich żydowskich wspólnot, a uświadomienie sobie tego jest podstawowym warunkiem ich zrozumienia. Jednakże ta silna tęsknota za Niebiańskim Jerozolimem obecna w duszach uciemiężonych i upokorzonych mniejszości religijnych była głównie metafizyczną tęsknotą za odkupieniem, a nie za kamieniami czy krajobrazem.” – S. Sand, *Kiedy i jak wynaleziono Ziemię Izraela. Od Ziemi Świętej do ojczyzny*, tłum. M. Kozłowski, Warszawa 2015, s. 28.

<sup>576</sup> K. Kelles – Krauz, *W kwestii narodowości żydowskiej*, (w) K. Kelles – Krauz, *Historia i naród...*, s. 313.

– Krauz przedstawia ich następująco: „Byli to ludzie liberalni i postępowi, te żywioły społeczeństwa żydowskiego, które zakosztowało kultury europejskiej i przejęły się ideami polityczno – społecznymi nowożytnej Europy (czyli oczywiście nowożytnej burżuazji europejskiej), które przedtem i same się asymilowały z otoczeniem – jeśli nie zawsze z polskim, to z niemieckim i rosyjskim, i – zdawało się – podobnie jak liberali i postępowcy w łonie otaczającego narodu, spodziewały się postępów asymilacji, żądały usunięcia przeszkód z jej drogi i na tej drodze widziały w przyszłości rozwiązanie kwestii żydowskiej. Nowością był zwrot w poglądach *tych* ludzi. I dziś jeszcze w łonie stronnictwa syjonistycznego, obok mnóstwa zwerbowanego obskurantów najgorszego gatunku, sporo jest tych mniej lub więcej liberalnych i postępowych, ale w każdym razie Europejczyków.”<sup>577</sup>

Skąd tak pejoratywna ocena przywódców, ale również i członków, ruchu syjonistycznego? Dla rewolucjonisty Kazimierz Kelles – Krauz, dla którego istotą było włączenie każdego potencjalnego atomu społeczeństwa w ruch rewolucyjny, jakiegokolwiek, chociażby tylko próba, wyprowadzenie takiej masy możliwych przyszłych rewolucjonistów z kraju, było nie do pogodzenia z koniecznością urzeczywistnienia rewolucji proletariackiej. W swej pracy *Nasz kryzys*, gdzie Krauz rozważał konieczność włączenia do ruchu rewolucyjnego, który miał walczyć o niepodległość Rzeczypospolitej, jak najszerzej reprezentacji ekumen zamieszkujących byłe tereny Polski pisał: „Lecz czy będziemy mogli wykonać ten program w chwili powstania o niepodległość? Najpierw, czy znajdziemy oddźwięk u ludu? O miejskim – nie ma co wątpić. Powinniśmy tylko jeszcze pamiętać o ważnej kwestii żydowskiej, proklamować i energicznie w czyn wprowadzić równouprawnienie Żydów.”<sup>578</sup> Innym problemem dla socjalizmu, który wynikał z konieczności szukania przez liderów ruchu syjonistycznego porozumienia z przywódcami politycznymi, jest poszukiwanie wspólnej płaszczyzny politycznej także z zaborcami. Problem ten Kelles – Krauz przedstawia *explicite* pisząc: „...słusznego potępienia jest łaszenie się syjonistów rządóm: carowi, sułtanowi, Wilhelmowi II, oraz zwalczanie przez nich ruchu robotniczego i socjalistycznego w imię solidarności narodowej Żydów. nie zapominajmy wreszcie o argumencie, który właściwie w ogólnym zarzucie wstecznictwa politycznego się zawiera: że narodowcy żydowscy, zrywając solidarność z narodem polskim, świadomie lub nieświadomie przynoszą korzyść rządóm zaborczym, w pierwszym rzędzie – carskiemu.”<sup>579</sup>

Dlatego koniecznością było nie zatrzymywać się na krytyce przywódców ruchu syjonistycznego, ale poddać ocenie syjonizm jako taki. Wprowadzając w życie wymóg konieczności, Krauz dokonał oceny ruchu syjonistycznego w ogóle: „Niewątpliwie syjonizm w ciągu niecałych dziesięciu lat swego istnienia zmienił się, uwstecznił niezmiernie, albo – jeśli ktoś woli – nie zmienił się, tylko zdążył odsłonić i uwydatnić swą od samego początku wsteczną naturę (...). Niewątpliwie też ostatni zwrot, tak niespodziewanie wykonany przez dyletanckiego wodza syjonistów, Herzla: porzucenie, lub przynajmniej odroczenie do

---

<sup>577</sup> Tamże, s. 313 – 314. Wyróżnik w oryginale.

Na temat twórców ruchu syjonistycznego zobacz: J. Surzyn, *Antysemityzm, emancypacja, syjonizm...*

<sup>578</sup> K. Kelles – Krauz, *Nasz kryzys*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 212.

<sup>579</sup> K. Kelles – Krauz, *W kwestii narodowości żydowskiej*, (w) K. Kelles – Krauz, *Historia i naród...*, s. 319 – 320.

odległych lepszych czasów myśli powrotu do Palestyny, a wysunięcie awanturnicze Ugandy, jest haniebnym bankructwem całego *właściwie* syjonistycznego programu.” I dalej „...w rzeczywistości sami syjoniści nie do tych punktów (Palestyna oraz język hebrajski – przyp. K.K.) bynajmniej największą przywiązują wagę. Sam – awanturniczy zresztą również – pomysł Ugandy świadczy, że nawet Herzl i Nordau niewiele dbają w gruncie rzeczy o Palestynę i nie wierzą w nią...”<sup>580</sup> Jak przekonuje Kelles – Krauz błędem byłoby zakładać, iż poddanie ruchu syjonistycznego krytyce może rozwiązać problem kwestii żydowskiej. Chociaż można widzieć ruch syjonistyczny jako bankruta, zarówno jego postępowy charakter jak i idea Palestyny, to nie można uznać za niebyłe narodowe dążenia wspólnoty żydowskiej. Dlatego: „Kto chce patrzeć, musi dojrzeć, że ani wstecznicтво, ani Palestyna czy Uganda nie wyczerpują dziejowej treści syjonizmu, że w nim tkwi jeszcze coś innego, istotnego, niezależnego nawet od przywar lub zalet każdorazowych wodzów ruchu, coś, co zapowiada nam w nim – w tej lub w owej formie – *stały*, nowy i ważny czynnik naszego życia publicznego. Tym czymś jest – *idea narodowości żydowskiej*.”<sup>581</sup>

Co istotne, Kazimierz Kelles Krauz niepostępowy charakter syjonizmu motywuje ideami marksistowskimi. Połączenie wykorzystywania idei narodowej, z burżuazyjnego punktu widzenia, z klasowym położeniem ekumeny judaistycznej, powinno być oczywistością dla osób myślących racjonalnie. Negatywnie ocenia nie tylko wykorzystywanie idei narodowej przez burżuazję, która walczy, tylko i wyłącznie, o zachowanie swej pozycji ciemnościela, ale również syjonizm korzysta z ruchu narodowego dla zakamuflowania swego obskurantyzmu: „klasy posiadające wszystkich narodów zrobiły sobie z patriotyzmu i hasła jedności narodowej oraz egoizmu narodowego najskuteczniejszy, do oszałamiania ludu służący środek przeciwko dalszemu postępowi społecznemu, wyrażającemu się głównie w socjalizmie. Ale wiemy także przecież (przynajmniej rozsądni ludzie wiedzą), że to nie może być wcale argumentem przeciw patriotyzmowi. Że syjoniści są wstecznikami w dziedzinie społeczno – politycznej, temu winna nie idea narodowa żydowska, lecz ich położenie klasowe; idea narodowa jest tylko przez nich zręcznie wyzyskiwana w celu ocukrzenia wstecznicтва.”<sup>582</sup> Spojrzenie na kwestię narodową z marksistowskiego punktu widzenia pozwala Krauzowi na połączenie, zdawałoby się niepołączalnych, dwóch nacjonalizmów, które urzeczywistniły się na terenach Rzeczypospolitej. Znajduje on wspólną nić pomiędzy nacjonalizmem polskim, którego wyrazicielami są osoby nazywające się wszechpolakami, a nacjonalizmem żydowskim głoszonym przez syjonistów: „Doprawdy, że między >>wszechpolakami<< a syjonistami zachodzi głęboka analogia, wynikająca stąd, że nie tylko jedni i drudzy są patriotami burżuazyjnymi, ale że jedni i drudzy należą także do narodów uciskanych.”<sup>583</sup> Czy zatem ideę narodową należy porzucić? Odpowiedź Kelles – Krauz na tak postawione

<sup>580</sup> Tamże, s. 314; 321.

Na temat Ugandy, jako propozycji przedstawionej przez brytyjskiego ministra J. Chamberlaina Herzlowi, oraz implikacji, które powstały w związku z tą ofertą, zobacz J. Surzyn, Biografia polityczna Teodora Herzla, (w) T. Herzl, Państwo żydowskie..., s. 34 – 38.

<sup>581</sup> K. Kelles – Krauz, W kwestii narodowości żydowskiej, (w) K. Kelles – Krauz, Historia i naród..., s. 314. Wyróżniki w oryginale.

<sup>582</sup> Tamże, s. 322.

<sup>583</sup> Tamże, s. 321.

pytanie, który: wyraźnie manifestował swą polskość, widział sytuację swych rodaków w każdym zaborze jako mniejszości upośledzonej, a także łączył powstanie narodowe, które ma odrodzić Rzeczpospolitą, z urzeczywistnieniem idei marksizmu, musi być oczywista: nie. Dlatego konieczne jest przejęcie idei narodowej przez siły postępowe – proletariat – zarówno polskie jak i żydowskie: „We wszystkich narodach dziś już patriotyzmowi reakcyjnemu klas posiadających przeciwstawiany jest patriotyzm rewolucyjny proletariatu i warstw pracujących, idących z nimi ręką w rękę. Tak samo dzieje się i dzieć się będzie coraz wyraźniej w tonie narodowości żydowskiej.”<sup>584</sup>

Na jakich podwalinach ekumena judaistyczna może budować swą świadomość narodową? Przed odpowiedzią na to pytanie, warto przypomnieć, na podstawie dyskursu Kelles – Krauz z przeciwnikami materializmu historycznego, na jakich rudymencie wyłaniały się inne narodowości. W swej pracy *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów* Krauz pisze: „A zatem jeśli idzie o zagadnienie narodowościowe, to przeciwnicy materializmu historycznego albo sceptycy względem niego mogą się spierać z jego zwolennikami o to np., czy narodowość, jako zjawisko historyczne powstaje pod wpływem czynników głównie ekonomicznych lub czy ruchy narodo – polityczne są wywołane przez przyczyny ekonomiczne – klasowe, ale jeśli postawimy pytanie w sposób następujący: czy jakiegokolwiek dążenie narodowe może się urzeczywistnić, jeśli znajduje się rzeczywiście w sprzeczności z warunkami ekonomicznymi, to każdy odpowie: nie! – chyba że posiada zupełną dziewiczość pod względem myślenia społeczno – naukowego, a zamiast niego wiarę utopisty.”<sup>585</sup> Czy zatem, przy tak jednoznacznym opisie tworzenia się narodów, gdzie czynnik ekonomiczny jest kauzalnym, może powstać naród wspólnoty żydowskiej? Zdawałoby się, że Kazimierz Kelles – Krauz powinien odrzucić możliwość wyodrębnienia się narodu żydowskiego z ekumeny starozakonnej, której ówczesna sytuacja społeczno – ekonomiczna była wsteczna. Jak zatem połączyć w ekumenie starozakonnej opozycyjne względem siebie procesy? Jak przekonuje Kelles – Krauz połączenie to może wyglądać następująco: „Ponieważ naród żydowski – pomimo rozpoczęcia wewnętrznego procesu (wyodrębniania się narodu żydowskiego – przyp. K.K.) – stosunkowo mało jest jeszcze na klasy ekonomiczne podzielony, ponieważ wielka jego masa składa się z pośredników, których byt przeważnie nie na Żydach się opiera, lub z przedsiębiorców, dla których w ogóle narodowość najemników bywa zwykle obojętna; ponieważ zatem zamknięty wewnętrznie obszar narodowy życia gospodarczego nie mógł być dla Żydów pożądany, a zatem nie mogli oni absolutnie spodziewać się jego zdobycia, a zatem nie mieli komu stawiać podobnego żądania – przeto w tworzeniu się narodowości żydowskiej główną rolę odgrywa nie czynnik ekonomiczny, lecz inne, (...) czynniki ideowe i kulturalne.”<sup>586</sup> Do czynników tych Kelles – Krauz zalicza: po pierwsze – ideę równości wszystkich podmiotów narodowych: „...jeśli inne narody są narodami i nie upatrują swej przyszłości w wyzbyciu się swej odrębności, dlaczego

---

<sup>584</sup> Tamże, s. 322.

<sup>585</sup> K. Kelles – Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, (w) K. Kelles – Krauz, *Naród i historia...*, s. 337.

<sup>586</sup> K. Kelles – Krauz, *W kwestii narodowości żydowskiej*, (w) K. Kelles – Krauz, *Historia i naród...*, s. 317.

my, Żydzi, mamy być gorsi?"; po wtóre – jak w każdej innej ekumenie, która potrzebowała czynnika jednoczącego, taką rolę w społeczności judaistycznej odgrywa *praca u podstaw*, która ma za zadanie upowszechnienie oświaty, kultury oraz języka szerokiemu spektrum społeczności; po trzecie – rozpowszechnienie kultury, oświaty oraz języka, w tym idei socjalistycznych, musi budzić poczucie własnej godności, która, ponieważ społeczność starozakonna była od szeregu lat ciemniejsza, łączy się z zasadą sprzeciwu wobec ciemniejszych, a bogactwo wspomnień historycznych, a zarazem ich idealizacja, powoduje, iż społeczność ta ma się do czego odwołać – na przykład syjoniści.<sup>587</sup>

Warto zauważyć, że, podobnie jak Szymon Dubnow przy ocenie – oczywiście jak zawsze w takich przypadkach tylko i wyłącznie pozytywnej – wpływu społeczności starozakonnej na rozwój gospodarczy Rzeczypospolitej popada w judeocentryzm, Kazimierz Kelles – Krauz nie ustrzegł się od polskocentryzmu. Według Krauzy nieszczęściem ekumeny judaistycznej jest brak znajomości języka polskiego, a przez to konieczność poznawania *swej własnej* kultury w języku jidysz, który utrudnia, lub wręcz uniemożliwia, podniesienie statusu społecznego zatowarowanym jednostką żydowskim do poziomu inteligencji, a tym samym nie pozwala na polonizację, która musi pociągać za sobą całkowite wyzbycie się cech żydostwa. (Co może dziwić, to fakt, że w tym przypadku inteligencja jest wyżej stawiana od proletariatu.) Problem ten Kelles – Krauz ujmuje następująco: „To pewne, że dziś działają potężne czynniki i w jednym, i w drugim kierunku: z jednej strony (...) konieczność uprzystępnienia kultury masom w ich języku, choć z rozpowszechnieniem oświaty nikt rozsądny nie może przecie czekać, aż się masy te nauczą czytać, mówić i myśleć po polsku; z drugiej – niezaprzeczone wyższość kultury i literatury polskiej, jej bogactwo, różnorodność, przewaga, która długo jeszcze trwać będzie i sprawia, że emancypując się z ciemnoty i przesądów, kończąc szkoły, stają się ogóle inteligencją, Żydzi polonizują się (...) i często przestają pod wszystkimi względami być Żydami.”<sup>588</sup>

Przedstawione przez Kelles – Krauzy dwa czynniki, to drogi, którymi może podążać ekumena judaistyczna: pierwsza – to wytworzenie się narodu żydowskiego, druga – pełna asymilacja z otaczającą społecznością. Pomimo swego polskocentryzmu, Krauzy przenika

---

<sup>587</sup> Tamże, s. 317 – 318.

Przedstawiona przez Kazimierza Kelles – Krauzy propozycja nawiązuje do nowoczesnej idei społeczeństwa. Zygmunt Baumann w *Nowoczesności i Zagładzie* przedstawia nowoczesne społeczeństwo, w odróżnieniu od przednowoczesnego, jako ogród, który ogrodnik – przywódca – musi uprawiać: „Przywódcy społeczeństw przednowoczesnych mogli przyjąć spokojną i ufną postawę gajowych i leśniczych: społeczeństwo, opierając się na własnych zasobach, będzie się odnawiało rok po roku i pokolenie po pokoleniu w niemal niezmięnionej postaci. Ich nowoczesny następca nie mógł już na to liczyć. Nic bowiem nie było z góry przesądzone. Nieuprawiana ziemia nie wyda z siebie polonów, to zaś, co wyrasta samoistnie, musi być złe, a przez to niebezpieczne, musi stanowić zagrożenie lub przeszkodę w realizacji całościowego planu. Samozadowolenie gajowego byłoby zatem nierozważnym luksusem. Potrzebne były wiedza i umiejętności ogrodnika: wyposażonego w szczegółowy plan trawnika, rabatek ścieżek oddzielających trawnik od rabatki, posiadającego wizję harmonijnej wizji kolorów o dostrzegającego różnicę między kojącą harmonią a odpychającą kakofonią, gotowego uznać za chwast każdą samosiewną roślinę, która zburzy jego plan oraz wizję ładu i harmonii, dysponującego narzędziami i trucznymi potrzebny do wyplenienia chwastów i zachowania podziałów wymaganych i nakreślonych w całościowym planie ogrodu.” – Z. Baumann, *Nowoczesność i Zagłada. Holokaust – choroba czy produkt cywilizacji*, Kraków 2013, str. 133.

<sup>588</sup> K. Kelles – Krauz, W kwestii narodowości żydowskiej, (w) K. Kelles – Krauz, *Historia i naród...*, s. 329.

również pesymizm, przy ocenie możliwego urzeczywistnienia się wyboru społeczności żydowskiej. Píše on *explicite*: „Który z tych dwóch potężnych czynników przeważy? Na pewno – nie możemy wiedzieć. Moje *osobiste* przypuszczenie jest, że pierwszy: bo wszędzie dotychczas tak się działo, że rozpowszechnienie kultury i oświaty w końcu pociągało za sobą jej unarodowienie i podniesienie języka narodowego do rzędu kulturalnych. Stoję więc na tym, dotychczas nie znanym stanowisku: że emigracja Żydów z Polski jest niemożliwa, ale że jednocześnie i asymilacja ich zupełna jest nieprawdopodobna i że zostaną oni w kraju właśnie jako odrębna narodowość.”<sup>589</sup> Co zatem czynić? Kazimierz Kelles – Krauz udzielając odpowiedzi, zastrzegając równocześnie, iż przedstawia rozwiązanie jako Polak, który w żaden sposób – etniczny lub religijny – nie ma powiązania z ekumeną żydowską, przekonuje: „Zdaniem moim – jedno tylko, bardzo proste: powinniśmy pojęcie równouprawnienia obywatelskiego Żydów rozszerzyć i na prawo posiadania własnej narodowości, powinniśmy uznać tę narodowość w *stopniu, w jakim sami Żydzi ją uznają*, i równouprawnić ją po bratersku – o ile tylko to od nas zależy lub będzie zależało – podobnie jak Rusinów lub Litwinów.” „Dlatego powinniśmy raz na zawsze przestać grozić czy wzmocnieniem się antysemityzmu, czy czymkolwiek innym; powinniśmy zrozumieć, że jedynie przekonywującymi dla Żydów, a zarazem – jedynie *nas* godnymi mogą być argumenty wysnute z *własnych potrzeb i interesów Żydów*, postawionych oczywiście na gruncie ogólnie humanitarnym, postępowym i kulturalnym. Jednym słowem, nowa forma, która przybrała kwestia żydowska, nakazuje nam przyznać Żydom równouprawnienie i na punkcie decydowania niezależnego o swym losie.”<sup>590</sup>

Jedność, którą autor pracy *W kwestii narodowości żydowskiej* przedstawił pomiędzy zatomizowanymi członkami ekumen narodów upośledzonych, zanika na poziomie organizacji. W celu przedstawienia różnicy Kelles – Krauz przytacza obowiązujący ówczesnie slogan, „...iż Żydzi, przyjęci gościnnie przez króla Kazimierza, winni są narodowi polskiemu dozgonną wdzięczność, że jedzą nasz chleb, że są przybyszami i gośćmi w naszym domu i w tym dla nich cudzym domu muszą gospodarza słuchać.”<sup>591</sup> Jak przebiega różnica, zarówno wśród Żydów jak i Polaków, na poziomie organizacji? Według Krauz: „Z punktu widzenia konserwatywnego lub szowinistycznego – czy żydowskiego, czy polskiego – interesy te będą oczywiście wrogie i sprzeczne; ale z punktu widzenia postępowego, a tym bardziej socjalno – rewolucyjnego, mogą być tylko najzupełniej zgodne.”<sup>592</sup> Zatem dla Polskiej Partii Socjalistycznej, która bezspornie zalicza się do sił postępowych, a w szczególności do socjalno – rewolucyjnych, truizm przytoczony przez Krauz należy rozumieć: „Zwrot ten może mieć jedno tylko znaczenie: stwierdza tę prawdę, że Żydzi, osiadłszy w Polsce od tylu stuleci, wykonawszy w tym kraju tyle pracy rozmaitej, przecierpiawszy tyle cierpień, mając tu swe groby i kolebki od szeregu pokoleń, są w nim tak dobrze u *siebie*, jak i Polacy, i że mają prawo żądać od Polaków tych samych względów na swoje potrzeby i interesy, jakich Polacy mają

---

<sup>589</sup> Tamże, s. 329 – 330.

<sup>590</sup> Tamże, s. 330; 327. Wyróżniki w oryginale.

<sup>591</sup> Tamże, s. 328.

<sup>592</sup> Tamże.



prawo żądać od nich.”<sup>593</sup> Na mocy wspólnych żądań, VI Zjazd PPS, który odbył się w 1902 roku, wzywał robotników żydowskiego pochodzenia, co istotne nie tylko jako proletariuszy ale jako Żydów w ogóle, do wspólnej walki o odrodzenie Rzeczypospolitej, która to będzie w stanie lepiej zabezpieczyć ich żądania równouprawnienia, niż prawa uchwalone w Imperium. Zjazd ten dokonał przełomowego zwrotu w historii współistnienia ekumeny Judeo – Polskiej uznając, że odrodzona Rzeczpospolita będzie również krajem proletariatu żydowskiego. Dlatego, konkludując, jak pisze Kelles – Krauz: „Zwrot ten: <<w kraju naszym, który jest zarazem *jego* krajem>> uważamy – bez przesady – za epokowy w traktowaniu kwestii żydowskiej przez Polaków.”<sup>594</sup>

Przyznanie Żydom prawa do samostanowienia własnej narodowości, według Kazimierza Kelles – Krauz, musi być z natury swej różne, od przyzwolenia jakie należy dać Rusinom i Litwinom. Jak zauważa Krauz, społeczność starozakonna tym różni się od innych wspólnot dążących do swej własnej narodowości, iż zamieszkuje ona w różnych państwach wieloplemiennych, nie tworząc w żadnym z nich większości, ani, chociażby w kilku przyległych, ciągłości terytorialnej. Wytworzona w historii narodu żydowskiego wyjątkowość ich położenia, połączona jednocześnie z rozwojem technologicznym ludzkości, jak pisze Kelles – Krauz, łączy w sobie dwie sprzeczności: „To nie przeszkadza wprawdzie bynajmniej, szczególnie w wieku pary i elektryczności, wytworzeniu się łączności i świadomości narodowej, ale uniemożliwia zupełnie i raz na zawsze urzeczywistnienia myśli niepodległości państwowej narodu, która u każdego narodu posiadającego ciągłe terytorium jest i być musi naturalną koroną idei narodowej.”<sup>595</sup> Dlatego, porównując sytuację Rusinów, Litwinów oraz Żydów, autor *W kwestii narodowości żydowskiej* zaznacza: „Gdy mówimy o równouprawnieniu Rusinów lub Litwinów, to posuwa się ono aż do przyznania im bezwzględного prawa utworzenia własnych państw, z którego też, przynajmniej pierwsi, niechybnie skorzystają. Dla Żydów jest to absolutną, przyrodzoną niemożliwością.”<sup>596</sup> Wyjątkowość sytuacji ekumeny żydowskiej z przyznanym im prawem do samostanowienia swej narodowości zmusza Krauz do apelu: „Polacy, o ile i gdy to będzie od nich zależało, mogą i powinni zapewnić Żydom zupełne równouprawnienie ich języka – o ile oczywiście sami Żydzi będą tego żądali – w szkolnictwie, sądach i urzędach, do czego wcale nie potrzeba niemożliwego w danym wypadku wyodrębnienia autonomicznych terytoriów.”<sup>597</sup> Kazimierz Kelles – Krauz w pełni zdaje sobie sprawę, iż tak postawiony postulat jest, *explicite*, ograniczeniem suwerenności narodowej, która wynika z konieczności zamieszkiwania mniejszości w państwie wieloplemiennym. Współbytność oby ekumen, mniejszości z większością, pociąga za sobą konieczność posługiwania się językiem wspólnoty dominującej, jak również wzbogacania swej własnej kultury o elementy dziedzictwa wspólnoty otaczającej, która, przy ponownym popadnięciu Krauz w polocentryzm, jest wyższa od żydowskiej. Dlatego, jak przekonuje Kazimierz Kelles – Krauz: „Wszelkie sztuczne podtrzymywanie

<sup>593</sup> Tamże. Wyróżnik w oryginale.

<sup>594</sup> Tamże, s. 327 – 328. Wyróżnik w oryginale.

<sup>595</sup> K. Kelles – Krauz, *W kwestii narodowości żydowskiej*, (w) K. Kelles – Krauz, *Historia i naród...*, s. 330.

<sup>596</sup> Tamże, s. 330 – 331.

<sup>597</sup> Tamże, s. 331.

niechęci do narodu otaczającego, wszelkie odgradzanie się od niego murem nieprzebytym może w tych warunkach z punktu widzenia własnych interesów Żydów, być tylko szkodliwe. Dalej, w tych warunkach musi też odbywać się częściowa asymilacja, polonizacja inteligencji żydowskiej.”<sup>598</sup> Dokonać tego ekumena mojżeszowa powinna mimo zastrzeżeń ruchu syjonistycznego, który, przyjmując według Krauzo stanowisko konserwatywne i szowinistyczne, uważał każdego zatowimowanego członka wspólnoty, który dokonał przejścia do wspólnoty otaczającej, za zdrajcę. Dla Kazimierza Kelles – Krauzo narodowość nie jest czymś wrodzonym, ale, jak przekonuje, „...każda jednostka ma prawo obierać sobie narodowość, tak dobrze, jak religie; i przyjęcie nowej narodowości lub religii uważamy za wzgardy godne tylko w tym przypadku, jeśli pochodzi z nędznych egoistycznych, karierowiczowskich pobudek. Takie stanowisko musi pociągać za sobą rywalizację narodowości w najlepszym znaczeniu, na polu kultury, która przyciąga nowych członków, zatrzymuje w narodzie starych. Otóż dotychczasowa przewaga była pod tym względem tak ogromna po stronie polskiej, że cała inteligencja żydowska *musiała* się polonizować.”<sup>599</sup> (Czy Kazimierz Kelles – Krauzo byłby tak samo wspaniałomyślny dla Polaków żyjących w zaborach, którzy uznaliby wyższość kultury ekumeny otaczającej i pragnęliby przeniknąć np. w zaborze rosyjskim do wspólnoty Rosjan, w pruskim do Niemieckiej itd.?)

Przyszłość obu ekumen, polskiej i spolonizowanej judaistycznej, powinna według Kelles – Krauzo prezentować się następująco: „Tych wszystkich (spolonizowanych – przyp. K.K.) ani przez chwilę nie myślimy namawiać do powrotu na łono żydostwa: przeciwnie, uważamy ich za zupełnych Polaków, za jakich oni sami siebie uważają, przyjmujemy ich i nadal takich przyjmować będziemy z otwartymi ramionami; nie może być inaczej. (Czy przy tym spolszczą swoje imiona, to jest kompletnie obojętne. Samuel lub Mojżesz doprawdy tak samo dobrze brzmi po polsku, jak niemiecki Konrad lub Zygmunt...) Zarazem sądzimy, że w przyszłości coraz liczniejsza będzie pośrednia warstwa inteligencji Żydów – Polaków, ludzi o dwóch narodowościach, w duszy mniej więcej równouprawnionych, ludzi mówiących obydwojma językami. Ci będą najlepszą rękojmją solidarności dwóch narodów i przewodnikiem kultury w sferze żydowskiej.”<sup>600</sup>

Obecnie, powracając do Szymona Dubnowa, warto zastanowić się, w jaki sposób proponował rozwiązać sprzeczność, w którą popadł, przez zamianę cech narodowych jak: religia oraz kultura na etniczność.<sup>601</sup> Jak słusznie zauważa C. Calhoun: „Różnice kulturowe lub etniczne w każdym środowisku układają się inaczej. Jest to szczególnie widoczne tam,

<sup>598</sup> Tamże.

<sup>599</sup> Tamże, s. 331 – 332. Wyróżnik K.K.

<sup>600</sup> Tamże, s. 332. W nawiasie umieszczono przypis.

<sup>601</sup> Jak zauważa A. Smith „Tak długo, jak długo wspólnota jest postrzegana jako miejsce przechowania i ucieleśnienie religijnego sposobu życia, powiązanego z osiągnięciem zbawienia (zwykle w innym świecie), nostalgia za etniczną przeszłością pojawia się tylko w okresach ostrych kryzysów, kiedy to wartości i styl życia wspólnoty religijnej są zagrożone. Tak długo jak jednostka, żyjąc zgodnie z tradycjami wspólnotowymi, mogła mieć nadzieję na zbawienie w innym świecie lub w innym stanie istnienia, potrzeba ożywiania przeszłości była wyciszona. (...) Wraz z osłabieniem wierzeń w niebo i piekło, prywatyzacji wiary i sprzeciwem wobec >>bezsensownych rytuałów<< etniczna przeszłość wspólnoty urwała się ze swej religijnej kotwicy, a kobiety i mężczyźni musieli gdzie indziej szukać nieśmiertelności, której tak wielu pragnęło.” – A. Smith, *Etniczne źródła narodów*, tłum. M. Głowacka – Grajper, Kraków 2009, s. 267.

gdzie etniczność kształtuje się w wielu różnych miejscach, z powodu życia w diasporze. Żydzi, na przykład, są etnicznie zróżnicowani nie tylko ze względu na pochodzenie z różnych kultur, ale również dlatego, że cechy żydowskiej tożsamości, które stawały się najbardziej widoczne – zarówno dla samych Żydów, jak i dla innych – różnią się zasadniczo w zależności od kontekstu.<sup>602</sup> To implikowało problem, że co innego znaczyło być Żydem w Starożytnym Egipcie, Grecji lub Rzymie, co innego w Średniowiecznej Europie lub w Imperium carów, a jeszcze co innego w nazistowskich Niemczech w okresie Holokaustu. Różnice te, oraz odległości, które dzieliły poszczególne diaspory, spowodowały, że wielu Żydów nie zauważało swych współplemieńców/współwyznawców.<sup>603</sup> Jak zatem pogodzić tak zatamizowaną i rozproszoną masę, która według Dubnowa była jedną wspólnotą?

Powstały problem Szymon Dubnow proponuje rozwiązać dzięki założeniu o szczególnym rozwoju ekumeny starotestamentowej. Szymon Dubnow przedstawiając w swej pracy historyczny proces powstawania narodów, wyróżnia trzy typy ekumen:

1. typ rasowy;
2. terytorialno – polityczny lub społeczno – autonomiczny;
3. kulturowo – historyczny lub duchowy.<sup>604</sup>

W pierwszym okresie rozwoju narodu, decydującym czynnikiem oddziałującym na człowieka jest przyroda. Na tym etapie nie występuje rozróżnienie pomiędzy rodziną a narodem. Załączek społeczeństwa tworzy, przede wszystkim, współpraca pomiędzy członkami własnej wspólnoty, chociaż możemy również zauważyć pierwsze oznaki kooperacji z innymi ekumenami. Język, wspólny dla danej społeczności, jest czynnikiem łączącym ekumenę, ale również elementem odróżniającym ją od innych wspólnot. Znaczej zmianie ulega znaczenie terytorium: z czysto fizycznego na polityczne. Powstające kroniki, które upamiętniają bohaterskie czyny z historii plemienia, dają początek świadomości narodowej, która w

---

<sup>602</sup> C. Calhoun, Nacjonalizm, tłum. B. Piasecki, Warszawa 2007, s. 67.

<sup>603</sup> Na temat stosunku syjonistów do żydowskich diaspor orientu zobacz T. Segev, Siódmy milion. Izrael – piętno Zagłady, tłum. B. Gadomska, Warszawa 2012, s. 118 i inne.

<sup>604</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействе..., s. 1.

W języku rosyjskim dla określenia terminu naród używa się terminów *нация*, i *народность*. Jest kwestią dyskusyjną, czy użyty przez Szymona Dubnowa termin *нация*, który odnosi się do pojęcia narodu nowoczesnego, jest określeniem właściwym. Czy raczej nie powinien użyć terminu *народность*, który odnosi się do *ludowości*, a jeszcze dokładniej *община* wspólnota. Jednakże dla naszych potrzeb spór ten pozostaje bezprzedmiotowy.

Jak pisze Szymon Dubnow każdy wcześniejszy typ przechodzi w następny, co tworzy chemiczne lub mechaniczne połączenie pomiędzy typami. Powoduje to, iż poprzedni typ pozostaje w swej dotychczasowej formie, albo rozpuszcza się i przyjmuje wyższą postać. – С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействе..., s. 1 – 2.

Dla Hegla idea przejścia z niższego na wyższy poziom rozwoju narodu jest najistotniejszą w filozofii dziejów: „Rzeczą najważniejszą w ujęciu i pojmowaniu historii jest przyswojenie sobie i zrozumienie idei tego przejścia w nową, wyższą zasadę. Osobnik indywidualny przechodzi jako jednostka rozmaite szczeble swego kształtowania się, pozostając wciąż tym samym osobnikiem; podobnie i naród, ale tylko aż do tego szczebla, który jest szczeblem ogólnym jego ducha. W tym bowiem punkcie zjawia się wewnętrzna, pojęciowa konieczność przemiany. Oto jest istota, oto moment najbardziej charakterystyczny filozoficznego pojmowania dziejów. (...) Wynika stąd tym samym, że obecna postać ducha (narodu – przyp. K.K.) zawiera w sobie wszystkie poprzednie jej szczeble.” – G. Hegel, Wykłady z filozofii dziejów, tom I..., s. 117 – 119.

przyszłości pobudzać będzie ducha narodu.<sup>605</sup> W historii Żydów okres ten rozciąga się pomiędzy stworzeniem świata a niewolą egipską.

Powstanie drugiego typ narodu, który Szymon Dubnow nazywa terytorialno – politycznym, uzależniony jest od stopnia rozwoju danej wspólnoty i dlatego w historii urzeczywistnia się w niejednakowych formach. W okresie tym dochodzi do podbojów mniejszych, słabiej rozwiniętych wspólnot przez ekumeny silniejsze. Szymon Dubnow nakreśla dwa sposoby podbojów. Pierwszy wiąże się, co prawda, z utratą przez wspólnotę swego państwa, które jest zewnętrznym atrybutem jej samorządności, aliści narodowi udaje się zachować swe terytorium wewnątrz nowego organizmu politycznego. Naród podbity, który zdołał wcześniej na odpowiednio wysoki poziom wznieść swój rozwój duchowy lub kulturowy, podążać będzie w kierunku społecznej autonomii. Drugi sposób, bardziej niebezpieczny dla istnienia narodu, wiąże się z utratą nie tylko państwa, a tym samym swjej samorządności, ale także z pozbawieniem ekumeny swego terytorium. Wtedy naród, rozpraszając się pomiędzy innoplemieńców, zatracą nawet jedność języka. W okresie tym zmianie ulega rola języka, który nie służy już, tylko i wyłącznie, do porozumiewania się, ale ekumena posługuje się nim dla wyrażania idei, za które członkowie wspólnoty są gotowi ponosić największe ofiary, walczyć i cierpieć. Legendy opowiadają nie tylko idee związane z heroizmem zdobywców i obrońców, przekazują również heroizm walki i męczeństwa o wyższe ideały.<sup>606</sup> Drugi typ narodu, w historiografii ekumeny mojęszowej, pokrywa się z okresem: od niewoli egipskiej do czasu końca niewoli babilońskiej.

Od końca okresu niewoli babilońskiej w ekumenie mojęszowej rozpoczyna urzeczywistniać się trzeci typ narodu. Po pokonaniu Babilonu przez wojska Aleksandra Macedońskiego, zwycięski dowódca wydaje zezwolenie wspólnotie żydowskiej, na powrót do swej dawnej ojczyzny. Okazuje się, że w tym czasie idea osobistego zamieszkiwania w Ziemi Obiecanej nie jest już żywą treścią wspólnoty. Część narodu żydowskiego postanawia pozostać w Babilonie gdzie tworzą pierwszą diasporę. Ta szczególna zmiana w historiografii ekumeny, pociąga za sobą konieczność, dla zachowania więzi religijnych oraz kulturowych, zapisania dotychczasowych podań i legend – rozpoczyna się spisywanie *Starego Testamentu*. W ten sposób zbiorowe wspomnienia zastępuje wspólna historia. Traci również na znaczeniu sama Jerozolima, gdyż centrum życia religijnego i kulturowego przenosi się do Babilonu, gdzie w okresie od V do VIII wieku powstaje *Talmud Babiloński*.

W Ziemi Obiecanej Żydzi nie cieszyli się długim okresem samorządności swego państwa. Najpierw zostali podbici przez Greków, a następnie przez Rzymian. W ten sposób, wspólnota mojęszowa utraciła swój zewnętrzny atrybut suwerenność – państwo, zachowując jednakże swe terytorium. W omawianym okresie historii ekumeny starotestamentowej, członkowie wspólnoty zamieszkujący na zwartym terytorium, w walce z okupantem o przywrócenie swej samorządności, nie stronili od walki zbrojnej. W wyniku przegranej powstania w roku 70 następuje zburzenie Jerozolimy. W roku 132 wybucha kolejny bunt pod przywództwem Bar Kochby. Po zdławieniu buntu, w roku 135 Rzymianie

<sup>605</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействе..., s. 2 – 3.

<sup>606</sup> Тамże, s. 3 – 5.

dokonyują wypędzenia Żydów.<sup>607</sup> Fakt wypędzenia Żydów ze swej dawnej ojczyzny, Ziemi Obiecanej, stawia ich w sytuacji narodu, który utracił nie tylko swą suwerenność, ale także i swe terytorium. Od tej chwili największym wyznacznikiem żydowskiej tożsamości narodowej będzie religia oraz kultura.

Jednak historia narodu żydowskiego potoczyła się inaczej niż innych wspólnot, które utraciły swą samorządność oraz swe terytorium. Jak pisze Szymon Dubnow, Żydzi są jedynym narodem, który przetrwał, pomimo utraty politycznych atrybutów swej państwowości: samorządności oraz terytorium.<sup>608</sup> Co było przyczyną wyjątkowości ekumeny mojżeszowej? Według Dubnowa wzmacniające się we wspólnocie żydowskiej wewnętrzne atrybuty narodu: wspólne dążenia, wspólna świadomość narodowa, wytworzenie potrzeby zachowania własnego języka, szkoły oraz literatury.<sup>609</sup>

Podsumowując wywód autora pracy *Письма о старомъ и новомъ еврействе*, możemy zadać pytanie: w czym przejawia się nadzwyczajna zdolność narodu żydowskiego do przetrwania, pomimo utraty zewnętrznego atrybutu państwowości – terytorium? Na to pytanie Szymon Dubnow odpowiada: Naród żydowski w swej historii podążał inną drogą niż pozostałe wspólnoty, dlatego elementy polityczne, fizyczne oraz materialno – kulturowe złączyły się z większą dawką elementów duchowo – kulturowych. To spowodowało, że naród żydowski zdążył przejść przez fazę rasową oraz terytorialno – polityczną i utwierdzić się we wyższej fazie duchowej.<sup>610</sup>

Powstający antysemityzm, sprawa Dreyfusa we Francji<sup>611</sup>, a także pogromy Żydów w Rosji, do których doszło po zabójstwie cara Aleksandra II w latach 1881 – 1882, skłoniły

---

<sup>607</sup> Inny punkt widzenia przedstawia S. Sand, który przekonuje, że nie możemy mówić o wypędzeniu, a jedynie o wygnaniu, które polegało na stworzeniu takich warunków życia, iż Żydzi sami zdecydowali się na opuszczenie swej ojczyzny. – S. Sand, *Kiedy i jak wynaleziono naród żydowski...*, s. 193 – 202.

<sup>608</sup> С.М. Дубновъ, *Письма о старомъ и новомъ еврействе...*, s. 5 – 6.

<sup>609</sup> Tamże, s. 14.

Również „Rosenzweig podkreślał duchową istotę narodowości żydowskiej. Doprowadziło go to do przekonania, że dychotomii między ojczyzną a diasporą ostateczny kres położyły czasy talmudyczne, które cechowała wyjątkowo intensywna aktywność duchowa. Wtedy to zawieszono zostało panowanie historii nad ludem żydowskim, który uwolnił się od podporządkowania się czasowi i miejscu. Okres talmudyczny stał się podstawą żydowskiej wieczności, która bytuje poza historią >>światową<<, wszedłszy w sferę >>duchową<<. Dlatego też wszystkie ludy związane są z ziemią i poddane czasowi, z wyjątkiem ludu Izraela.” – Ze'ev Levy, *Nacjonalizm żydowski*, (w) D.H. Frank, O. Leaman, *Historia filozofii żydowskiej*, tłum. P. Sajdek, Kraków 2009, s. 797.

<sup>610</sup> С.М. Дубновъ, *Письма о старомъ и новомъ еврействе...*, s. 9 – 10.

Jak pisze Mikołaj Bierdajew „Naród żydowski zajmuje centralne miejsce w historii. Naród żydowski jest *par excellence* narodem historii i w jego losie historycznym wyczuwa się niewyraźne losy Boże. Los historyczny tego narodu nie może być wyjaśniony materialistycznie, nie może być wyjaśniony pozytywistycznie – historycznie, gdyż w losie tym wyraźnie przejawia się to, co >>metafizyczne<< i granica między metafizyką i historią,[...], zanika właśnie w losie narodu żydowskiego.[...] Z materialistycznego i pozytywistycznego punktu widzenia naród ten dawno już powinien przestać istnieć. Jego istnienie jest dziwnym, tajemniczym i cudownym zjawiskiem, które wskazuje, że z losem tego narodu wiąże się szczególne przeznaczenie. Losu narodu żydowskiego nie można wyjaśnić przez procesy dostosowywania się, którymi materialisci próbują wyjaśnić losy narodu. Trwanie narodu żydowskiego w historii, jego niezniszczalność, jego ciągłe istnienie jako jednego z najstarszych narodów świata, w zupełnie wyjątkowych warunkach, rola spełniana przez ten naród w historii, wszystko to wskazuje na szczególne, mistyczne osnowy jego historycznego losu.” – M. Bierdajew, *Sens historii...*, s. 61.

<sup>611</sup> С. М. Дубновъ, *Письма о старомъ и новомъ еврействе...*, s. 54.

Szymona Dubnowa do stwierdzenia: asymilacja Żydów z innymi narodami jest nie możliwa. Dlatego należy poszukać innej drogi współżycia narodu żydowskiego z otaczającymi innoplemieńcami – odpowiedzią będzie autonomia.

O ile dla Szymona Dubnowa sama autonomia w państwie wielonarodowym jest czymś naturalnym, wręcz niezaprzeczalnym prawem, o tyle forma autonomii jest już uzależniona od sytuacji danego narodu w danym państwie. Irlandczycy, na przykład, oddzielili się od obcej religii oraz narodowości angielskiej. Dla czeskich nacjonalistów marzeniem pozostawała autonomia, z jakiej korzystali Węgrzy w Austrii – Węgrzech. Dlatego parli oni, do przebudowy dwupiętrowego państwa w trzypiętrowe Austrii – Węgiersko – Czeskie. Z kolei Polacy, żyjący pod zaborami Austrii i Prus, dążyli do rozszerzenia swej regionalnej sejmowej autonomii, walcząc jednocześnie z germanizacją narodu polskiego. Natomiast Rusini w Galicji, broniąc swej kulturowej indywidualności, protestowali przeciw polonizacji członków swej ekumeny.<sup>612</sup>

W takim przypadku, przy występowaniu tak różnych form autonomii, jaką formę miała przyjąć autonomia narodu żydowskiego? Według Dubnowa, naród żydowski będąc narodem duchowo – kulturowym, nie musiał ubiegać się o autonomię terytorialną ani polityczną, a wyłącznie o samostanowienie społeczne oraz narodowo – kulturowe. Autonomia taka nie wykluczała udziału Żydów w życiu polityczno – obywatelskim, w miarę przydzielonych im praw. Szymon Dubnow uważał, iż jako członek wspólnoty żydowskiej, posiada również swoje narodowe interesy. Z drugiej strony, będąc realistą, wiedział, iż jako członek mniejszości narodowej, może korzystać z autonomii w takim stopniu, w jakim dane państwo zezwala. Głównymi cechami budującymi tożsamość narodu żydowskiego pozostają: język, kultura i religia. Samostanowienie wspólnoty narodowej, która definiuje siebie o wyżej przedstawione cechy, może, według Szymona Dubnowa, urzeczywistnić się przez: autonomiczne używanie narodowego języka we wszystkich instytucjach publicznych – oczywiście narodowym językiem dla Dubnowa jest jidysz, również we wychowaniu dzieci w duchu narodowym, w narodowych szkołach z programem nauczania uwzględniającym potrzeby danej ekumeny, religia zaś ma być głoszona otwarcie. Dla realizacji narodowych interesów, należy odbudować własny, niezależny, samorząd, na przykład municypalny, oraz rodzime organizacje, dla których wzorem mogą być instytucje charytatywne. Jednocześnie Szymon Dubnow nawołuje do stworzenia ogólnonarodowej, międzypaństwowej, organizacji, która skupiałaby Żydów ze wszystkich krajów świata.<sup>613</sup>

Jak zauważa Dubnow, Żydzi w epoce izolacji korzystali, choć w przestarzałej formie, z narodowo – kulturowego samostanowienia (choć była to raczej autonomia narzucona siłą), jednocześnie nie posiadając politycznych i obywatelskich praw. W okresie asymilacji Żydzi, co prawda, zaczęli korzystać z przyznawanych im praw obywatelskich, a miejscami także z politycznych, to jednak porzucili oni lepszą, historyczną własność swego narodu – wewnętrzną narodową niezawisłość. Dlatego nowa epoka autonomii, odrzucając błędy dwóch poprzedzających okresów, powinna starć się jednoczyć obywateli, zachowując

---

<sup>612</sup> Tamże, s. 81.

<sup>613</sup> Tamże, s. 81 – 82.

polityczne oraz narodowe równouprawnienie, nie niszcząc przy tym narodowej tożsamości Żydów.<sup>614</sup>

Programy: asymilacji członków wspólnoty starozakonnej z otaczającymi ich narodowościami, oraz żydowskiej autonomii narodowej, opartej na kulturze, języku, religii i samorządzie żydowskim, przegrały z programem opartym na ziemi, co więcej, a przez to bardziej tragicznym w skutkach, z programem, którego osnową był rasizm, chociaż w okresie międzywojennym na Litwie wprowadzono autonomię żydowską.<sup>615</sup> Pozostaje pytaniem otwartym: czy w czasie budzących się, i coraz bardziej szalejących, nacjonalizmów, które, w wyniku I wojny światowej, na gruzach imperiów wielonarodowych, budują państwa narodowe, programy te miały szansę urzeczywistnić się, a przez to, nie doprowadzić do Holocaustu.

## POSUMOWANIE NARÓD

Warto przypomnieć, że na byłych ziemiach należących do I Rzeczypospolitej istniały dwie partie, które działały w ruchu robotniczym. Pierwszą z nich była Polska Partia Socjalistyczna, która, oprócz postulatów proletariackich, wysuwała także żądania dotyczące kwestii narodowych – była więc jednocześnie również nacjonalistyczna. Drugą była Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy z Różą Luksemburg na czele, która pozycjonowała się, jako konkurentka w stosunku do PPS. Opozycja SDKPiL polegała, między innymi, na tym, że porzuciła ona hasła narodowościowe, a stała się marksistowską, przyjmując postulaty komunistyczne. Tak różne podejście PPS i SDKPiL do marksizmu miało swe konsekwencje w stosunku do państwa, ale również i do narodu.

Kazimierz Kelles – Krauz, który jest twórcą teorii nowoczesnego narodu polskiego, jest nie tylko fenomenem w polskim ruchu socjalistycznym, ale również w europejskim. Zagadnienie pojęcia narodu zostało całkowicie pominięte przez teoretyków zachodnioeuropejskiego ruchu robotniczego, ale także przez marksistów, chociaż nie można powiedzieć, żeby problemy narodowościowe nie były widoczne na Zachodzie – na przykład Belgijska Partia Pracy nie interesowała się zagadnieniem flamandzkim.<sup>616</sup> Z drugiej strony, pojęcia narodowości i klasowości w okresie Marksa i Engelsa nie cieszyły się zainteresowaniem, więc nie występowały w ruchach masowych, a jednocześnie, ponieważ nie były precyzyjnie określane, nie urzeczywistniła się ich konfliktowość.<sup>617</sup>

Zasadą nacjonalizmu jest: po pierwsze, wyłączenie z ogółu ludzkości pewnego podzbioru a następnie – po wtóre, wydzielony podzbiór zjednoczyć w myśl pewnych zasad. Do cech, dzięki którym , przy wykorzystaniu socjotechniki, buduje się naród zaliczamy:

---

<sup>614</sup> Tamże s. 82.

<sup>615</sup> O „eksperymentach” z autonomią dla Żydów na Litwie zobacz A. Polonsky, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji...*, s. 365 – 378.

<sup>616</sup> E. Hobsbawm, *Jak zmienić świat...*, s. 251.

<sup>617</sup> M. Bębenek, *Teoria narodu i kwestia narodowa u Kazimierz Kelles – Krauz (na tle refleksji marksistowskiej 1845 – 1905)*, Kraków 1987, s. 49.

ziemię, język, kulturę, religię, etniczność oraz, wykorzystując tym razem pseudonaukę, genetykę. Czym zatem był naród, lub mówiąc precyzyjniej, jakie cechy narodowe wykorzystał Kelles – Krauz dla zbudowania nowoczesnego narodu? Niewątpliwie, u wszystkich myślicieli, najpierw podkreśla się, że naród to pewna wspólnota, która jest różna od innych ekumen. Co to oznacza? Znaczy to, że nacjonalizm ze wspólnoty *My* wyodrębnia dwa podzbiory *Ja* i *Nie-Ja*. Takie postrzeganie świata jest bardzo niebezpieczne, ponieważ powstała bipolarność prowadzi do szowinizmu. Dla przezwyciężenia takiego postrzegania świata, muszę dostrzec, że *Nie-Ja* również jest pełnowartościową jednostką, a to prowadzi do relacji *Ja – Nie-Ja – Ty*. Wtedy, kiedy zobaczymy w innej ekumenie, że również zbudowana jest z pełnowartościowych jednostek, urzeczywistni się sprzeczność nacjonalizmu: po pierwsze, naród dotyczy jednostki, po drugie, dotyczy jednocześnie ogółu, a to prowadzi do początku, który zbudowany będzie teraz na zasadzie: *Ja – Nie-Ja – Ty – My*. (Zasada ta może dotyczyć również osób, które nie utożsamiają się z żadną narodowością, ponieważ wtedy stanowią oni oddzielną, wspólną ekumenę.) Wracając do Michała Luśni, wspólnota narodowa wyróżnia się dwoma cechami, do których zalicza on język i terytorium. Jednakże, nie byłby Krauz sobą, gdyby również do idei nacjonalizmu nie wykorzystał marksowskiej zasady materialistycznego pojmowania dziejów. Według Luśni, to właśnie ekonomia jest osnową zawarcia wspólnoty narodowej. Konkludując, dla Krauz naród to: wspólnota ludzi zamieszkujących dane terytorium, którzy posługują się wspólną mową, jednakże podstawą zawarcia ekumeny była konieczność wspólnych działań ekonomicznych. W tak pojętym narodzie widać wyraźnie, iż marksizm jest, tylko i wyłącznie, narzędziem badawczym, co powoduje, że pojęcie narodu jest rozszerzające. Dlatego, ponieważ Krauz rozszerza pojęcie narodu, „zaprasza” do wspólnoty nie tylko proletariatu, ale również burżuazję, którą „marksizm ideologiczny” uznaje za pasożyta i zgodnie z zasadami Marksa nakazuje walkę z nią. Z drugiej jednak strony, to połączenie, które dokonał Luśnia jest szczególnie niebezpieczne, ponieważ, jak przekonuje Russel: „Nacjonalizm doprowadził do sojuszu, a niekiedy do stopienia władzy politycznej z ekonomiczną, z powodu czego pierwszym narzędziem rywalizacji stała się wojna.”<sup>618</sup>

Inaczej sprawa przedstawia się u Józefa Piłsudskiego. Idee socjalistyczne posłużyły marszałkowi do porzucenia myśli o narodzie, która obowiązywała w I Rzeczypospolitej i wyodrębniała, tylko i wyłącznie, około dziesięć procent ludności – szlachtę, którą nazywała narodem. Socjalizm był tą ideą, która pozwoliła połączyć w naród całość społeczeństwa, jednakże, nie wszyscy byli sobie równi, ponieważ, ponownie, Piłsudski dokonał ekskluzywizmu na rzecz proletariatu, który, pomimo, że wszyscy byli równorzędni, to jednak on – proletariatu, w tej „równości” był wyjątkowy. Szczególna pozycja proletariatu wynikała z jego nie uwikłania się we współpracę z caratem. Paweł Rzewuski, po przytoczeniu cytatów Piłsudskiego: „Największym wrogiem polskiej klasy robotniczej jest carat rosyjski. Barbarzyńskie prawa, które każdego człowieka krępują i oddają go na łaskę i niełaskę pierwszego lepszego urzędnika, ucisk narodowościowy, który wstrzymuje naturalny rozwój naszego kraju, brutalne dławienie każdego, chociażby najdrobniejszego, przejawu

---

<sup>618</sup> B. Russell, *Dzieje zachodniej filozofii i jej związki z rzeczywistością polityczno – społeczną od czasów najdawniejszych do dzisiaj*, tłum. T. Baszniak, A. Lipszyc, M. Szczubiałka, Warszawa 2020, s. 814.



świadomości robotniczej: to są cechy rządów caratu u nas.” oraz „Świętując dzień 1 maja, wypowiadamy swe żądania i cele. Chcemy większej płacy i 8-godzinnego dnia roboczego. Czujemy niewolę, w której nas carat trzyma, knutem i bagnetem hamując wszelkie nasze kroki na drodze ku lepszej przyszłości. Nie chcemy go. Chcemy mieć całkowitą swobodę w walce z naszymi wyzyskiwaczami. Precz z rządem moskiewskim! Sami chcemy być gospodarzami we własnym kraju.”, przekonuje, że dla zrozumienia narodu według Piłsudskiego, wystarczy dokonać podstawienia robotnika na Polaka, zaś świadomość proletariacką na narodową.<sup>619</sup>

Czym był zatem naród, ale również i państwo, w socjalistycznym rozumieniu Piłsudskiego? Rzewuski konkluduje: „I naprawdę zasadne wydaje się pytanie: czy gdyby carska Rosja była państwem, dla którego socjalizm nie byłby tak dużym zagrożeniem, Piłsudzki obrałby tę ideologię za swój światopogląd? Odpowiedź brzmi – nie.”<sup>620</sup> Jak przyszły Naczelnik Państwa rozumiał socjalizm, najlepiej oddaje parafraza słów marszałka, dokonana przez Adolfa Nowaczyńskiego: „Towarzysze, jechałem czerwonym tramwajem socjalizmu aż do przystanku >>Niepodległość<<, ale tam wysiadłem. Wy możecie jechać do stacji końcowe, jeśli potraficie, lecz teraz przejdziemy na >>pan<<.”<sup>621</sup> W ten sposób urzeczywistniły się dwa podejścia do socjalizmu: Józefa Piłsudskiego jako środka oraz Kazimierz Kelles – Krauz jako celu. (Chociaż należy pamiętać, że również Kelles – Krauz przewidywał w programie minimum, iż socjalizm – rozumiany jako socjalne problemy robotników, będzie środkiem do odrodzenia się Rzeczypospolitej, jednakże, już w kolejnym etapie, realizacji programu maksimum, będzie celem.)

Jak zatem naród postrzegą trzecia postać ruchu socjalistycznego – Róża Luksemburg? Dla niej naród definiował się przez język, który należał do kultury. W swej pracy *W obronie narodowości* pisała: „Toć szkoły na to się zakłada, toć dzieci swoje lud na to do szkoły posyła, aby w nich światła nauki nabrały, aby wyrosły na rozumnych, wykształconych ludzi, na pożytek sobie i krajowi swojemu na pociechę. Tymczasem w Poznańskim szkoła ma służyć nie do oświecania dzieci, lecz do wy kierowania ich na duchowe kaleki, nie znające własnej narodowości i mowy, nie do rozsiewania wiedzy i cywilizacji, tylko do krzewienia gwałtem niemczyzny. Nie pierwszy to już zamach władz pruskich na nasz język i naszą narodowość. (...) Dzieci mają zapomnieć języka swych ojców i matek, a wnuki – zapomnieć, że dziadkowie ich kiedyś na polskiej mieszkali ziemi!”<sup>622</sup>

Jednak pojęcie narodu u Luksemburg nie jest jednoznaczne. W pracy *Święto majowe i socjalizm* pisząc: „Zapanuje na świecie zupełna swoboda, bo naród pracujący nie będzie miał panów nad sobą, będzie sam sobie panem!”, dokonuje podziału na *naród pracujący*, który musi zakładać istnienie *narodu niepracującego*, którego jednak nie zdefiniowała. W ten sposób u teoretyczki SDKPiL mamy trzy narody: pierwszy, wszechogarniający wszystkich ludzi, który jest poddany uciskowi kulturowemu, drugi, naród pracujący, który utożsamia

<sup>619</sup> P. Rzewuski, *Filozofia Piłsudskiego...*, s. 47 – 48.

<sup>620</sup> Tamże, s. 49.

<sup>621</sup> Tamże, s. 53.

<sup>622</sup> R. Luksemburg, *W obronie narodowości polskiej*, (w) R. Luksemburg, *Wybór pism*, t. I..., s. 265 – 266.

proletariat, może też i włościństwo, trzeci zaś jest niesprecyzowany, więc trudno jednoznacznie przyjąć, iż może chodzić o burżuazję.<sup>623</sup>

Socjaliści prowadząc agitację, bardzo często odwoływali się do nauki Kościołów. Karol Marks wyrósł w kulturze judeo – chrześcijańskiej. Dlatego osnową marksizmu, na co jako pierwszy zwrócił uwagę Mikołaj Bierdiajew, jest judaizm i chrześcijaństwo. Marksizm, podobnie jak religia Judeo – chrześcijańska, próbuje znaleźć odpowiedź na problem: *w pocie czota będziesz pracować*. Stąd, te same elementy, które występują w religiach, mają swoje odzwierciedlenie w marksizmie, zmieniając jedynie nazwy. Jak pisze Bertrand Russell: „Żydowska koncepcja dziejów, przeszłych i przyszłych, wywołuje ze względu na swą treść bardzo silny oddźwięk u ludzi uciśnionych i nieszczęśliwych wszystkich czasów. Św. Augustyn przystosował ją do wymogów chrześcijaństwa, a Marks do potrzeb socjalizmu. Aby zrozumieć psychologiczne aspekty poglądów Marksa, należy posłużyć się następującym słownikiem: Jahwe = materializm dialektyczny; Mesjasz = Marks; naród wybrany = proletariat; Kościół = partia komunistyczna; powtórne przyjście Mesjasza = rewolucja; piekło = ukaranie kapitalistów; milenium = wspólnota komunistyczna.”<sup>624</sup> Połączenie terminologii religii i marksizmu, jej emocjonalne rozumienie dla wszystkich wyznawców zarówno chrześcijaństwa jak i judaizmu, w szczególny sposób świadczą o nieomyślności twórcy. Co więcej, Richard Tawney uznaje Marksa za ostatniego prawdziwego scholastyka: „Istotą argumentacji jest myśl, że rzemieślnik wytwarzający dobra i kupiec, który je przewozi, mogą słusznie żądać zapłaty, ponieważ obaj oddają się swemu powołaniu i służą wspólnej potrzebie. Natomiast postępowanie spekulanta czy pośrednika, który wykorzystując wspólne potrzeby, zgarnia prywatny zysk, jest grzechem niewybaczalnym. Teoria wartości jako nakładu pracy jest w istocie dzieckiem doktryny Akwinaty. Ostatnim scholastykiem był Karol Marks.”<sup>625</sup>

Warto zwrócić uwagę, że religia i marksizm są utopiami prospektywnymi, które zbudowane są na zasadzie totalności – totalności miejsca i osoby. W odróżnieniu od utopi XVIII wieku, religia i marksizm nie pozwalają człowiekowi „stać z boku”, zmuszają go do opowiedzenia się *za*, lub *przeciw*, ponieważ dotyczą całej ziemi i ludzkości – utopie XVII wieku były zbudowane na zasadzie *wyspy szczęścia*. Chociaż religia i marksizm prowadzą nas do końca okresu, czyli *po czasie*, to jednakże w marksizmie zadana jest możliwość cykliczności, która wynika z różnicy pomiędzy *zmartwychwstaniem* w religii, a *rodzeniem się* w marksizmie. W religii, po zmartwychwstaniu następuje Sąd Ostateczny, który jednych zbawi w niebie, innych zaś ześle na wieczne potępienie w piekle. W ten sposób, *po czasie* miało istnieć *wieczne* niebo i *wieczne* piekło, a *zmartwychwstali* mieli na *wieczność* zapamiętać Sąd Ostateczny. Marksizm również prowadzi na do okresu *po czasie*, co nazywa powrotem do komunizmu pierwotnego. Po sądzie ostatecznym, czym będzie Rewolucja, również jedni zostaną, już nie przez Boga ale nomenklaturę partyjną, zbawieni i pozwolą im się żyć na ziemi w *raju odzyskanym – komunizmie*, inni zaś zostaną potępieni w *piekle* –

<sup>623</sup> R. Rauba, *Naród w myśli politycznej Róży Luksemburg*, praca doktorska, Zielona Góra 2005, s. 27 – 28.

<sup>624</sup> B. Russell, *Dzieje zachodniej filozofii...*, s. 471.

<sup>625</sup> R. Tawney, cyt. w tamże, s. 809.

*łagrze*. Jednakże, ponieważ ludzie będą dalej się *rodzić*, a nie jak w religii *zmartwychwstaną*, nie ma pewności, że ponownie ktoś nie postanowi *zbuntować się*, w religii być *upadłym aniołem*, przez wynalezienie własności i pieniądza, a tym samym dokonać ponownej *alienacji*, w religii *wypędzenia, z raju – komunizmu*, tak że ponownie świat będzie miejscem *raju – komunizmu utraconego*. Co zatem należy uczynić, ażeby nie urzeczywistniła się zadana możliwość cykliczności w marksizmie? Należy, podobnie jak w religii, zamienić piekło – *łagier*, na *wieczne piekło – łagier*. Dlatego od samego początku w Rosji bolszewickiej Lenina, a nie jak błędnie w potocznym rozumieniu przyjmuje się, iż w ZSRR Stalina, nikt nie mógł być pewny swego *zbawienia*. To od *boga - nomenklatury*, a w zasadzie przywódcy, od jego *łaski* zależało „zbawienie” każdego obywatela. Ponieważ *wieczne piekło – łagier* nie mogło być puste, to wynajdywano coraz to nowych „wrogów” *raju – komunizmu*, których zadaniem było wieczne przypominanie o sądzie ostatecznym – Rewolucji.

Innym „wspólnym mianownikiem” religii i marksizmu, jest sama ich budowa. Na początek należy zauważyć, iż ogólnie pojęte Chryścijaństwo, nie jest jednolite. Na skrajach chrześcijaństwa stoją: Protestantyzm, który przez swoją *Rozumowość* mógł być osnową Hegla, oraz Prawosławie, które w pełni jest Objawieniowe, po środku zaś Katolicyzm, ze swoim Objawieniem, ale również a Rozumową scholastyką. Chociaż Chryścijaństwo, zwłaszcza Katolicyzm i Prawosławie, odrzucają Hegla za jego Rozum, to jednocześnie wspólnie korzystają z dialektycznej triady. Religia i marksizm wspólnie są zbudowane z utopi retrospektywnej, czasu oraz utopi prospektywnej. W religii utopią retrospektywną jest *raj utracony*, co w marksizmie przekłada się na *komunizm pierwotny*, w dialektyce Hegla zaś jest to *teza*. Dialektyczną *antytezę*, jest *czas*, czyli okres wypędzenia z raju, którego skutkiem jest grzech, oraz alienacji z komunizmu pierwotnego, czego przyczyną jest własność i pieniądz. Przewyciężeniem wypędzenia oraz alienacji, jest powrót do raju – zwany też *ósmym dniem*<sup>626</sup>, lub komunizmu pierwotnego, jednak już nie w prostej formie, ale z wykorzystaniem doświadczenia *tezy*. W ten sposób urzeczywistnić ma się heglowska *synteza*. Również wspólne mają, religia i marksizm, strukturę społeczną, która ulega redukcji do, tylko, dwóch grup społecznych. Marksizm, ze swoimi przeciwstawnymi klasami, zaniechuje całą strukturę społeczną, która nie wpisuje się w dualistyczny antagonizm. Także religia ogranicza swoją strukturę społeczeństwa do dwubiegunowości, gdzie jest, wyłącznie, miejsce dla grup: dobrych – złych, wierzących – niewierzących.<sup>627</sup>

Chryścijaństwo jest Religią *Księgi* i Objawienia, marksizm, dla komunistów, również jest religią, z tą różnicą, że jest ona: księgi (spisana idea komunizmu przez Marksa) oraz Rozumu (po Heglu). Ulubionym zajęciem marksistów było porównywanie ewangelii Religii i komunizmu, co czynili na zebraniach, w prasie i w czasie publicznych wystąpień. Festynowało

---

<sup>626</sup> Na temat *ósmego dnia*, jako stworzenia *Nowego świata i człowieka*, w nawiązaniu do stworzenia w siedem dni *Starego świata i człowieka* zobacz: H. Paprocki, *Czas. Eseje o wieczności*, Warszawa 2018, s. 17; P. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia Piękna*, tłum. M. Żurowska, Warszawa 1999, s. 13, 32 – 33 i inne.

<sup>627</sup> Jak pisze B. Russell: „Zwolennicy teorii wartości jako nakładu pracy głosili ją zwykle w wrogości wobec takiej czy innej klasy społecznej uważanej z pasożytniczą. W ręku scholastyków podtrzymujących tę teorię wymierzona była ona w lichwiarzy, którzy w większości byli Żydami. Ricardo kierował ją przeciwko posiadaczom ziemskim. Marks przeciw kapitalistom.” – B. Russell, *Dzieje zachodniej filozofii...*, s. 810.

ich także, zarówno Michała Luźnie jak i Różę Luksemburg, badanie, mniej czy bardziej poważnie i solidnie, historii Chrześcijaństwa, ze szczególnym uwzględnieniem jego żydowskich korzeni. Zestawiając ze sobą obie ewangelie, porównywali ich programy, zbudowane koncepcje światopoglądowe oraz dwie rewolucje, ponieważ uznali, że poznawszy działające siły społeczne i mechanizmy rewolucji Chrystusa, będą w stanie zgłębić istotę przyszłej rewolucji komunizmu. Przez badanie mechanizmów rozszerzania się Chrześcijaństwa w świecie, chcieli wykorzystać wnioski, do których dojdą, dla rozpowszechniania komunizmu. Marksowską ideę nieuchronności ciągłości zmian, które przyjmują charakter radykalny w historiografii ludzkości, próbowali badać na podstawie porównania komunistycznych gmin chrześcijańskich w okresie pierwszych wieków, z współczesnym sobie socjalizmem. Prezentowali pogląd, nie tylko wielcy myśliciele, którzy osiągnęli pozycję światowego uznania w marksizmie, ale również regionalni działacze, że nieuniknione jest, iż po okresie *Księgi*, która rozpowszechniła się po całym świecie, nadchodzi niechybnie czas, ponieważ jest on determinowany ideą ciągłością radykalnych zmian w pochodzie cywilizacji, nowej rewolucji, już nie Chrystusa lecz komunizmu, który urzeczywistni idee Marksa. W czasopiśmie *Prawo Ludu* autor pisał: „Ale budzi się dzisiaj lud ponownie. Jak przed osiemnastoma wiekami skupiła go przy sobie ewangelia, dobra nowina, głosząca wieść o narodzinach Boga maluczkich, tak dziś masy skupiają się z głęboką wiarą, koło nowej ewangelii socjalistycznej, dobrej nowiny, której hasła sprawiedliwości i równości gwałtowniej jeszcze zwalczane są przez bogaczy i faryzeuszy.”<sup>628</sup>

Jeżeli religia i marksizm są tak podobne, to czy mogą na świecie, bo przecież religia nie precyzuje gdzie będzie raj odzyskany, istnieć dwa „królestwa szczęścia”, czy mają rywalizować ze sobą na bardziej, lub mniej, szczęśliwe, a jeżeli odpowiedź jest, że *nie*, to co począć z jednym ze „szczęść”? Z jednej strony, można uwolnić ateizm wojujący i dać upust najniższym instynktom człowieka. Tak właśnie postąpili bolszewicy, gdy uruchomili nienawiść w czasach leninowsko – stalinowskich do wszystkiego, co można było powiązać z religią. Dokonywali w tedy bezmyślnej dewastacji, albo raczej należałoby powiedzieć unicestwiali, wszystko, co im przypominało o możliwości innego raju na ziemi. (Chociaż należy również pamiętać, że w czasie Stalina, w latach od 1938 roku aż do jego śmierci, nastąpił największy renesans religii w ZSRR. Dopiero Chruszczow, który chciał na Zachodzie uchodzić za przeciwieństwo Stalina, rozpoczął nowe prześladowania kościołów, które porównuje się do czasów leninowsko – stalinowskich.)

Ale można było postąpić również inaczej, tak jak, na przykład Kazimierz Kelles – Krauz. Postanowił on „rozprawić” się z religią dwutorowo: z jednej strony, zamienił wiarę, jako głoszenie wiecznego szczęścia, na religię jako kulturę, po wtóre, wykorzystał sprzeczności pomiędzy głoszonymi przez religię zasadami, a postępowaniem księży, którzy wartości te przekazywali. Przez przeniesienie akcentu z wiary, jako nauki o drodze do krainy szczęśliwości – raju utraconego, na religię jako dorobek cywilizacji, uniknął on prymitywizmu bolszewików. Nie nawoływał do bezrefleksyjnego, uruchamiającego zwierzęce instynkty,

---

<sup>628</sup> A. Chwalba, *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870 – 1919)*, Kraków 2007, s. 133 – 134.

niszczenia wszystkiego, co może wiązać się z Kościołem, ale uznał, że jeżeli któraś z ekumen chce zachować kościoły, i chce ażeby były one żywym miejscem kultu, to państwo nie powinno przeszkadzać, ale jednocześnie nie powinno ich utrzymywać. W ten sposób, na wzór francuski, miała urzeczywistnić się raczej idea świeckości państwa, niż ateizm wojujący. Dlatego, ponieważ religia jest kulturą, a nie nauką idei, jak również na szczególne znaczenie religii – kultury w manifestowaniu swej polskości, Kazimierz Kelles – Krauz chętnie uczestniczył w obrzędach religijnych. Jak zauważa Andrzej Chwalba: „Chrzest – zgodnie z nauką Kościoła – jest sakramentem włączenia człowieka do społeczności wiernych, jest pierwszym sakramentem. W życiu Polaków, w tym i polskich socjalistów, zajmował szczególne miejsce, a jego znaczenie daleko wybiegało poza wartości i treści czysto religijne. W okresie zaborów bowiem coraz częściej chrzest widziano jako akt włączenia do społeczności katolickiej, ale i polskiej. Wydaje się to zrozumiałe, ponieważ narody panujące w dwóch państwach zaborczych, Rosji i Prusach, wyznawały inną wiarę. Rosjanie prawosławną, Prusy najczęściej ewangelicką. (...) Chrzest w Polsce pełnił także rolę służebną wobec wzrostu poczucia tożsamości narodowej Polaków, przede wszystkim wśród ludności chłopskiej i robotniczej. Socjaliści – zwłaszcza robotnicy i rzemieślnicy – na ojców chrzestnych chętnie zapraszali znanych działaczy i przywódców partii socjalistycznych – a ci, jak każe tradycja, wyrażali zgodę. (..) Na emigracji ojcem chrzestnym dzieci polskich socjalistów bywał Kazimierz Kelles – Krauz.”<sup>629</sup> Należy zauważyć, że inaczej sprawę tę postrzegali księża, którzy, ze względu na fakt, iż w chrzcie widzieli, *de facto*, tylko i wyłącznie, religijne sacrum, odmawiali socjalistom możliwości bycia ojcem chrzestnym. Zaś dla socjalistów nie było to manifestacją ich wiary i religijności. Podobnie też socjaliści, przynajmniej polscy w odróżnieniu od rosyjskich, postępowali w stosunku do sakramentu małżeństwa.<sup>630</sup>

Kazimierz Kelles – Krauz, który już w okresie gimnazjalnym poznał wieś, wiedział jakim autorytetem cieszy się religia i Kościół wśród włościan. Dlatego, gdy prowadził socjalistyczną agitację dla chłopstwa, wykorzystywał do tego celu nauki religii. Nie prowadził prymitywnej agitacji polegającej, na przykład, na zaprzeczaniu naukom religii, ale pokazywał sprzeczności pomiędzy głoszonymi naukami z ambony, a rzeczywistością, którą wykreował Kościół. Najważniejszy jednak u Kelles – Krauz jest fakt, że istniały dwa pojęcia boga. Gdy pisał o bogu jako Absolucie, podmiocie historii, to pisał *Bóg*, gdy natomiast głosił nauki socjalistyczne, na przykład chłopom, to wtedy istniał *bóg*.

Dla Piłsudskiego, tak jak socjalizmu używał instrumentalnie, tak również religia, z jej naukami i z sacrum, była, tylko i wyłącznie, narzędziem do zdobycia celów. Dlatego wniosek, który z takiej postawy wynika, to: „Nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż Słowo to jest tylko pseudonimem innych wartości etycznych: honoru, obowiązku, poczucia sprawiedliwości. Użycie zamiast słów >>niższych<< tego – najwyższego w języku – Słowa podwyższywszy rangę omawianych działań, nadaje im godność *sacrum*.”<sup>631</sup>

---

<sup>629</sup> Tamże, s. 20.

<sup>630</sup> Tamże, s. 20, 56.

<sup>631</sup> B. Urbankowski, *Filozofia czynu...*, s. 91. Wyróżnik w oryginale.

Jednak podsumowanie to byłoby niepełne, gdyby pominąć konserwatyzm. Na początek należy wytłumaczyć czym jest konserwatyzm, ponieważ potoczne rozumienie zaburza poznanie. Jak podaje *Encyklopedia polityczna*: „(łac. *conservare* – zachowywać, przechowywać, utrzymywać) – filozofia społeczna i polityczna odwołująca się do naturalnej ludzkiej skłonności i postawy do zmian, zwłaszcza gwałtownych, nieufność do tego, co nieznanne, a przywiązanie do tradycji i sprawdzonych instytucji, norm i wartości (konserwatyzm naturalny, tradycjonalizm); ruch ideowo – polityczny, dążący do podtrzymania lub przywrócenia tradycyjnych (często identyfikowane jako absolutne, transcendentne i niezmiennie) zasad ładu społecznego i ustrojowego (konserwatyzm teoretyczny).”<sup>632</sup> W czym w taki razie problem z konserwatyzmem? Gdy przyjrzymy się potocznemu rozumieniu, to zauważymy, że zakłada ono, iż konserwatyzm w swym radykalizmie, z góry zakłada niezgodę na jakiegokolwiek zmiany, na zachowanie *status quo*. Jednakże dokładne przyjrzenie się poglądom konserwatystów powoduje, że potoczne rozumienie upraszcza pogląd konserwatystów, a przez to całkowicie zniekształca. Dla konserwatystów godne zachowania nie jest *wszystko*, ale, tylko i wyłącznie, te ustalenia polityczne i społeczne, które w okresie swego trwania, okazały się pozytywne w skutkach dla danej ekumeny, najczęściej politycznej lub organu politycznego. Stąd wniosek, iż nie wszystko należy zachowywać, a tylko te instytucje i organy, które przeszły egzamin praktycznej mądrości.<sup>633</sup> Jeżeli tak rozumieć konserwatyzm, to warto jeszcze przyrzeć się problemowi konserwatyzm a Konstytucja 3 Maja, które to zagadnienie Bogdan Szlachta przedstawia tak: „Wbrew >>podejściu potocznemu<<, akceptacja zmian przyjętych w Konstytucji 3 Maja, deprecjonujących ustrój kształtowany przez stulecia, czyniła konserwatystów zwolennikami >>modernizacji<<, można by nawet rzec: >>radykalnej modernizacji<<, skoro jej miary nie były jeszcze szeroko akceptowane w krajach ościennych, wkrótce rozbiorowych. Istotne jest jednak także to, że wskazując słabość ustroju i wady >>narodu szlacheckiego<<, zachowawcy byli wkrótce zmuszeni, odmiennie niż ich zachodni odpowiednicy, podać w wątpliwość tezę o ciągłości ewolucyjnego rozwoju wspólnoty politycznej państwa, które przestało istnieć ze względu na >>polityczny kwietyzm<< jego >>republikańskich<< elit, negujących wszelkie zmiany ustrojowe, głównie >>dawnością<< uzasadniających trwanie istniejących rozwiązań, z nią bowiem kojarzących >>naturalność<< konstytucji upadającej Rzeczypospolitej.”<sup>634</sup>

Próba prezentacji konserwatyzmu oparta jest na dwóch przykładach: pierwszym będzie Paweł Popiel, który zaliczany jest do wczesnych konserwatystów tworzących grupę *stańczyków*, drugim będą twórcy *neokonserwatyzmu* jak Władysław Leopold Jaworski, który był najwybitniejszym ideologiem, Piotr Górski, który, razem ze swoim bratem Antonim, organizował Klub Konserwatywny, oraz Stanisław Estreicher. Ośrodek ten – Klub

---

<sup>632</sup> J. Bartyzel, *Konserwatyzm*, (w) *Encyklopedia polityczna*, J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, T. 1, Warszawa 2007.

<sup>633</sup> B. Szlachta, *Krytyka modernizacji w pismach polskich konserwatystów* (na przykładzie zagadnień dotyczących ustroju politycznego), dostępny na: <https://www.omp.org.pl/artukul.php?artykul=340> w dniu 19.12.2023r.

<sup>634</sup> Tamże.

Konserwatywny – powstał w Krakowie w roku 1895, grupa ta nie odrzucała dorobku *stańczyków*, chciała jedynie modyfikować ich program, dążąc jednocześnie do wzrostu znaczenia konserwatystów w polityce. W tym celu *neokonserwatyści* chcieli poszerzyć swą bazę docelową, przez przyciągnięcie do siebie bogatych chłopów.

Paweł Popiel poddając krytyce powstanie styczniowe, żądał bezwzględnej oceny, ponieważ uważał, iż zostało ono wywołane, nie przez naród, który znalazł się w pozycji desperata, ale przez osoby, które nie wykazały się należyłą odpowiedzialnością. Uważał on, że przywódcy, którzy wywołali powstanie, nie działali w interesie własnego narodu, ale, dla spełnienia własnych ambicji i urzeczywistnienia swoich ideałów, zgodzili się być instrumentem w rewolucji europejskiej. Dlatego pisał: „Dopokąd by ludzie, co wywołali ruch 1863 r. i są odpowiedzialni z jego następności, mogli być uważani jako bohaterowie dobrze zasłużeni ojczyźnie, dopóty szereg katastrof prowadzących nas do przepaści zamkniętych nie będzie.”<sup>635</sup> Z kolei Adam Potocki, już w czasopiśmie *Czas* z 15 listopada 1848 roku, w ten sposób opisywał politykę rewolucjonistów: „chcą jednym zamachem przerzucić nasz kraj z dawnego organizmu, z dawnej swej składni w organizm i skład najdalej w liberalizmie zaszytych społeczeństw zachodnich, którzy wyrabiają historię w sobie, a nie w narodzie, którzy nieprzełamani w swym uporze, goniąc za własnymi marami, odstąpili od ludu, stali się cudzymi, jemu obcymi, nie dzieląc już, nawet dzielić nie chcąc, jego uczuć, jego sympatii i jego nadziei, którzy zatem są kastą także bez ludu, strupieszalym zabytkiem przeszłości, a przeto gorącymi obrońcami teraźniejszości i zachodniego świata.”<sup>636</sup> Również neokonserwatyści byli przeciw powstaniom, co Stanisław Estreicher przypomniał w swoim artykule *Konserwatyzm*. Cytuje on w nim hasło przeciwników nieprzerwywania powstania, które wysunęła grupa zachowawcza, a następnie zostało ono przejęte przez wszystkich konserwatystów, jako podstawowe motto swojego działania. Odezwa ta brzmi: „Działajmy tymczasem w świętym i religijnym utajeniu, łączmy zdolności nasze, jednoczmy działania, prostujmy opinie. Niech się w kraju naszym choć uciemionym, utrzymuje duch żywotny; niech na łonie jego tworzy się masa siły, która gdy będzie przygotowana, skupiona, do jednego celu skierowana, a następnie w chwilę korzystną wezwana, dzielnie i wszędzie razem powstanie; wszystkie wtedy niezawodnie zwalczymy przeszkody i pożądany cel osiągniemy.”<sup>637</sup>

Cechą charakterystyczną ideologii konserwatystów jest niechęć, a wręcz odrzucenie, do rewolucji. Nie znaczy to, iż konserwatyści w ogóle odrzucają potrzebę zmian, jednak uznają, że najlepsze zmiany, przynoszące najlepszy owoc społeczeństwu i państwu, są powolne, ewolucyjne, a nie rewolucyjne lub zrywy powstańcze. Dlatego Popiel, jak i reszta konserwatystów, będąc przekonanym, iż Polacy są za słabi by odzyskać niepodległość przez zryw rewolucyjny lub powstańczy, apelował o znalezienie „innej drogi, nie ucisku i

---

<sup>635</sup> P Popiel cyt. w, A Walicki, *Między romantyzmem a pozytywizmem*, (w) A. Walicki, *Polsk, Rosja, marksizm...*, s. 209 – 210.

<sup>636</sup> A. Potocki cyt. w, B. Szlachta, *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*, Kraków – Warszawa 1998, s. 194.

<sup>637</sup> S. Estreicher, *Konserwatyzm*, dostępny na: <http://www.polskietradycje.pl/artykul/widok/84> w dniu 19.12.2023r.

wyzyskiwania przez obcy żywioł, nie upokorzenia moralnego, nie osłabienia stanu społecznego przez sztuczny antagonizm, lecz drogi naturalnej, prawnej, chrześcijańskiej, *domagał się* języka, samorządu, który by nie osłabiając jedności państwa utrzymał właściwości, które Opatrzność dała każdemu szczepowi, *żądał* sfery działania dla własnego dobra, bo tylko zaspokojenie tych szlachetnych, *a nie wymagających nad miarę żądz mogło uwolnić Polaków* od kosztu i odpowiedzialności, *a zarazem zachować ich* od pokusy spisku i rewolucji. (...) (Zaś do społeczeństwa żeby dało – przyp. K.K.) pokój wielkiej polityce, która nie jest rzeczą koronnego kraju, doprowadzonego do atomizmu społecznego i agonii moralnej..., (odrzućcie – przyp. K.K.) ostatecznych ideałów..., ( a podjęcie działań gwarantujących – przyp. K.K.) normalne wykształcenie i form, i zasad społecznych.”<sup>638</sup>

W XIX wieku partie opierały swe programy na konstytucjonalizmie i parlamentarystyce, w których uwidaczniała się zasada większości. Jednak według konserwatystów zasada większości powodowała, że walka o coraz szerszy elektorat, przyczyniała się do coraz większego zaniku świadomego i odpowiedzialnego podejmowania decyzji. Odpowiedzią na taką postawę, którą krytykował Popiel, była jego pochwała elementu rządowego w systemie politycznym: „Pojmuję politykę i chwałę opieranie się na rządzie, ale kiedy jest silny, dziś jest to opierać się na słabości. Opierać się zatem należy na tym, co ma przyszłość, na rodzinie panującej, na jedności monarchii utrzymanej w swej żywotności przez miłość i interes ludów, na solidarności usiłowań. (...) Większość parlamentarna zgoła ministerium nie pomoże, bo parlamentarystyka jako byt, tak pozostanie fikcją.”<sup>639</sup> W ten sposób u konserwatystów urzeczywistniał się dualizm, który nakazywał inne podejście do państwa, a inne do monarchii. Zgadali się oni na pomijanie milczeniem sprawy państwa, ażeby wyszczególnić przywiązanie do panującego. W tym celu podkreślali legalizm i lojalność wobec głowy państwa, które to podejście Paweł Popiel tak przedstawiał: „Jeżeli naród znajduje się choć we względnej zawieszoności, ale w takich warunkach, że może doskonalić swoje cnoty i właściwości, nabywać sztuki rządzenia, której mu zawsze zbywało, bogactwo podnosić, a waśń wewnętrzną łagodzić, to położenie takie winien uszanować, wyzyskać i czekać odpowiednich okoliczności.”<sup>640</sup> Lub jeszcze bardziej dobitnie: „Odrodzenie jej (Polski – przyp. M.J.) musi poprzedzić odbudowanie społeczne przez przywrócenie zasady władzy..., że władza choć obca, choć najgorsza, jest jeszcze narzędziem organicznym społeczeństwa, a zatem idea władzy, idea prawa, idea hierarchii moralnej.”<sup>641</sup>

W świecie, w którym z jednej strony zagraża Rosja, z drugiej Prusy, również neokonserwatyści widzieli przyszłość Polski we wzmocnieniu Austrii, którą uznawali za najbardziej wysunięty punkt obrony chrześcijaństwa. Ich myślą przewodnią było: „Stanąc przy niej (Austrii – przyp. K.K.) jest to być wiernym naszej narodowej myśli, naszej historii,

---

<sup>638</sup> P. Popiel cyt. w, B. Szlachta, Z dziejów polskiego konserwatyzmu, Kraków 2003, s. 142. Kursywom zaznaczono przypisy B. Sz.

<sup>639</sup> P. Popiel cyt. w, B. Szlachta, Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku, Kraków 2000, s. 26.

<sup>640</sup> P. Popiel cyt. w, M. Jaskólski, Konserwatyzm – nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatystów krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914r., s. 103.

<sup>641</sup> Tamże.



naszej przyszłości.”<sup>642</sup> W ten nurt myślenia wpisuje się znana deklaracja ogłoszona w sejmie galicyjskim w 1866 roku: „Mamy podnosząc serca wiarę, że w moc opatrzności i wiedzą dziejów koniecznością, Austria, aby być i silniej niż kiedykolwiek rozkwitnąć, będzie w wewnętrznym swym ustroju najmocniejszym wyrazem poszanowania wolności, a na zewnątrz tarczą cywilizacji Zachodu, praw narodowości, ludzkości i sprawiedliwości. Posłannictwo takie było naszym przez wieki. Bez obawy więc odstępowania od myśli naszej narodowej, z wiarą w posłannictwo Austrii i z ufnością w stanowczość zmian, które twoje monarsze słowo jako niezmienny zamiar wyrzekło, z głębi serc naszych oświadczamy, że przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy.”<sup>643</sup>

Również Piotr Górski wyznając zasadę pracy organicznej, nie zachęcał do rewolucji. Uznawał on, że spokojna praca w kole polskim w parlamencie, a nie rewolucja lub powstanie, będzie najlepszym rozwiązaniem dla Polski. Dlatego zachęcał on do działań, które widział w następujący sposób: „nie hałaśliwą, nie krzykliwą, nie namiętą, ale rozważną, pełną cierpliwości, stateczności i konsekwencji, świadomą swych celów, nie dającą się zrazić ani trudnościami położenia, ani zniechęcić niepowodzeniami chwilowymi głosowania czy uchwał izby; pełną dzielności w obronie swych zasad, jak i przezorności w walce, pełną siły i miary w działaniu, dbałą nie o efekt, nie o chwilowy sukces, nie o popularność u wyborców, ale o trwałą skutek i ostateczny cel swego działania, o dobro kraju.”<sup>644</sup>

Władysław Jaworowski nie zgadzał się z poglądem, jakoby lud bez granic czasowych mógł sprawować swą suwerenność, a jednocześnie ustawodawca pełnił rolę wszechwładnego suwerena. Domagał się ograniczenia wpływu państwa w tradycyjnych sferach zarezerwowanych dla zwyczajowych korporacji, jednocześnie zauważył, że państwo, dla spełnienia programów wyborczych, dokonuje kradzieży w majestacie prawa, a tym samym wprowadza groźbę dyktatury. W zamian próbował określić pozytywne normy działania państwa, kiedy to państwo szanuje odwieczne prawa jednostki, rodziny, Kościoła oraz instytucji pośredniczących. Zaś pejoratywne granice prawodawstwa wynikają z idei moralności Chrystusowej.<sup>645</sup>

Jak zatem przedstawiał się program *stańczyków*, a następnie *neokonserwatystów*:

1. domagali się odrzucenia idei niepodległościowej i napiętnowania działań konspiracyjnych w warunkach, które istniały w XIX w.;
2. wspieranie działań na drodze pracy organicznej mających na celu rozszerzenie autonomii, którą cieszyła się Galicja;
3. wykazanie pejoratywnej oceny działań rewolucyjnych na rzecz zmian dokonujących się w sposób naturalny – ewolucyjny;
4. ponieważ największe zagrożenie dla żywotnych interesów Polski upatrywali w Rosji, żądali porozumienia z Austrią, w celu wspólnego przeciwstawienia się ruchowi panslawistycznemu w Rosji;

<sup>642</sup> S. Tarnowski cyt w, B. Szlachta, *Konserwatyzm...*, s. 206.

<sup>643</sup> Tamże, s. 270 – 271.

<sup>644</sup> B. Szlachta, *Szkice o konserwatyzmie*, Kraków 2008, s. 278.

<sup>645</sup> B. Szlachta, *Konserwatyzm...*, s. 221 – 222.

5. podkreślanie kulturowej przynależności Polaków do kultury zachodniej, co wiązało się jednocześnie z negowaniem przynależności do kultury wschodniej propagowanej przez Rosję;
6. dążenie do wzmocnienia więzi z dynastą, z Węgry oraz poszerzanie współpracy z ugrupowaniami konserwatywnymi w Austrii, w celu zagwarantowania uwzględnienia polskiego stanowiska w decyzjach politycznych;
7. ponieważ Polska należy do cywilizacji zachodniej, której osnową jest Chrześcijaństwo, domagali się oparcia na katolicyzmie, a nie na protestantyzmie lub prawosławiu, jednocześnie głosili konieczność zwalczania liberalizmu politycznego, godząc się na umiarkowany liberalizm gospodarczy;
8. będąc świadomymi niewykształcenia się instynktu politycznego we warstwach opóźnionych w edukacji, byli przeciwni idei demokratyzacji życia politycznego;
9. ponieważ emocje ludzkie są trudno kontrolowane, a przez to, mogą łatwo wymknąć się kontroli, dlatego osnową patriotyzmu powinien być rozum;
10. mapą podejmowanych działań politycznych powinna być kategoria *prawdy dziejowej*;
11. utwierdzanie społeczeństwa, że najlepszą dla niego jest silna władza, a nie idea wolności spersonalizowanej, która prowadzi do anarchii;
12. odrzucenie antysemityzmu i nacjonalizmu, a urzeczywistnienie bratniego współistnienia z innymi narodami, na przykład z Ukraińcami, oraz z wyznaniem.<sup>646</sup>

Czy konserwatyzm mógł odegrać bardziej znaczącą rolę w okresie rozbiorów Polski? Za twórcę konserwatyizmu uznaje się Edmunda Burke'a, który dokonał szczerzej krytyki Rewolucji Francuskiej, a dokładniej jej wydarzeń. Z kolei genezę polskiego konserwatyizmu należy upatrywać w roku 1815 i z ustanowionym ładem politycznym przez Kongres Wiedeński. Kongres ten dla Polski był niekorzystny ponieważ, przez pominięcie w ładzie politycznym Europy istnienia niezależnej Rzeczypospolitej, *de facto*, sankcjonował rozbiory Polski. Taki kształt Europy, który został narzucony Polakom w 1815 roku, nie mógł ich zadowolić i zmusił, chcąc nie chcąc, do szukania dróg dla odrodzenia się własnej państwowości w ruchach rewolucyjnych oraz w działalności konspiracyjnej. Działalność ta urzeczywistniła się szczególnie w latach 1830 – 1864 kiedy wybuchały: powstanie listopadowe, krakowskie, następnie Wiosna Ludów i na koniec powstanie styczniowe. Klęska tych wszystkich zrywów spowodowała, że część Polaków odwróciła się od działań rewolucyjno – powstańczych, a zaczęła dostrzegać konieczność wykonania pracy organicznej oraz korzyści płynące z zasad ugodowych i lojalistycznych. W myśli polskich konserwatystów na czoło wysuwały się trzy postulaty: po pierwsze, odrzucenie rewolucji przy pomocy której można rozwiązywać problemy społeczne i polityczne, po drugie, zbudowanie społeczeństwa na zasadach organicznych połączone z wizją ewolucyjnych zmian, po trzecie, niewiara w oświecony abstrakcjonizm, która miała wyphywać z okresem gdy Rzeczpospolita utraciła swą bytność oraz ze zbrojnymi zrywami, które miały doprowadzić do jej odrodzenia.

<sup>646</sup> M. Menz, Z dziejów polskiego konserwatyizmu. Od Józefa Kalasantego Szaniawskiego do krakowskich stańczyków, dostępny na: <file:///C:/Users/HP/Downloads/articles-2077229.pdf-2.pdf> w dniu 19.12.2023r.

Jednakże polski konserwatyzm okresu rozbiorowego, powoduje powstanie sprzeczności. Marcin Król uważa, że przyznawanie się do idei konserwatyizmu w czasach gdy Polski nie ma na mapach świata, powoduje, iż już u samej osnowy rodzi się paradoks, ponieważ konserwatyści dążyli do utrzymania *status quo*, a więc dalszego legalizmu rozbiorów, a żądanie niepodległości Polski burzy istniejący ład polityczny. Z kolei Bogdan Szlachta twierdzi, iż polscy konserwatyści, inaczej niż ich zachodni koledzy, musieli poddać krytyce ideę o ciągłości ewolucyjnego rozwoju wspólnoty politycznych - czyli państwa. Sprzeczność ta pociągała za sobą konieczność refleksji nad zachodzącą relacją pomiędzy stanem członków ekumeny narodowej, a kształtem ustrojów politycznych, które nie zostały urzeczywistnione.<sup>647</sup>

Polscy konserwatyści za osnowę społeczeństwa wybrali *naród historyczny*, który jednoznacznie utożsamiali ze szlachtą. Jednakże podzielili szlachtę na dwa przeciwstawne sobie obozy: pierwszym była szlachta, która dbała o wartości, które widziała w: religii, hierarchicznej a jednocześnie solidarystycznej strukturze społeczeństwa, we władzy, która może sprawnie wykonywać swe obowiązki oraz wykazać się siłą sprawczą, w pielęgnacji rodziny i krzewieniu jej wartości, w poszanowaniu własności prywatnej, tak swojej jak i cudzej, w rozwoju, który ma charakter ewolucyjny. Drugą grupę stanowiła szlachta, która nie mogła być podstawą konserwatyizmu, ponieważ, jak pisze Estreichera: „przed wiekiem XIX partii konserwatywnej w Polsce nie było [bo] konserwatyizm polskiej szlachty nie polegał na świadomym filozoficzno – politycznym poglądzie, [a na] ślepych instynktach.”<sup>648</sup>

Jeżeli idzie o strukturę teoretyczną to polscy konserwatyści stworzyli spójną ideę, która, łącząc się z konserwatyżmem europejskim, uwzględniała wyjątkową sytuację Polski i Polaków jako ekumeny rozbitej, która utraciła swe państwo, a jednocześnie na polu filozofii historii uzasadniali taką sytuację przekonując do polityki ugodowej. Ale oprócz teorii jest jeszcze praktyka, która wiązała się z przekonaniem społeczeństwa do swej idei. Na tym polu, praktyki, konserwatyści ponieśli klęskę, ponieważ nie potrafili przekonać Polaków, to znaczy wystarczającej grupy, do swoich założeń. Głosząc ideę *narodu historycznego*, nie potrafili odciąć się od tej grupy szlachty, którą uznano za winnych upadku I Rzeczypospolitej, jednocześnie nie wykazali należycie, iż są ugrupowaniem ponadklasowym, a tym samym, że prowadzona przez nich polityka ugodowa i lojalnościowa w stosunku do zaborców, nie jest zdradą racji stanu na rzecz interesu szlachty.<sup>649</sup>

Co wspólnego może łączyć marksistę Kazimierz Kelles – Krauz z konserwatystą Władysławem Jaworskim? Łączy ich wspólne spojrzenie na historię ludzkości, jednakże cel ostateczny jest przeciwny, tak jak przeciwny jest marksizm i konserwatyżm. Kelles – Krauz historię człowieka opisuje jako walkę dwóch tendencji: indywidualistycznej oraz socjalistycznej: „Zauważę tylko, że biorąc rzecz w ogólnych zarysach, pomijając mnóstwo złożonych zagadnień, można by odróżnić dwie zasady antagonistyczne, które obracają koło dialektycznego następstwa: indywidualizm i socjalizm, a przez wyrazy te rozumiem w tym

---

<sup>647</sup> Tamże.

<sup>648</sup> S. Estreichera cyt w, B. Szlachta, *Konserwatyżm...*, s. 170.

<sup>649</sup> M. Jaskólski, *Konserwatyżm – nacjonalizm...*, s 70 – 71.

wypadku: z jednej strony, przewagę interesów jednostki na społeczeństwem, z drugiej – stosunek odwrotny.”<sup>650</sup> Również Jaworski w historiografii człowieka widzi walkę dwóch odmiennych idei, które jednak nazywa: indywidualizm i uniwersalizm, ale cel do którego dochodzi jest odmienny: „Indywidualistyczne myślenie opera się na zmysłowym doświadczeniu i operuje abstrakcjami. Uniwersalizm operuje ideami, które uważa za rzeczywistość. Indywidualizm jest więc nominalizmem, a uniwersalizm realizmem. Indywidualizm wychodzi z jednostki jako samowystarczalnej. Uniwersalizm wychodzi z całości Arystotelesowskiego *holon*. Indywidualizm jest więc atomizmem, a wskutek tego mechanicyzmem i relatywizmem. Indywidualizm nie widzi punktu stałego, absolutnego, na którym oprzeć by się mogło jego rozumowanie. Nie może być mowy w indywidualizmie o moralności, bo ta może być tylko absolutna. Indywidualista skazany jest na hedonizm, utylitaryzm i pragmatyzm. Uniwersalizm myślący całościami musi dojść do najwyższej całości, jaką jest Bóg.”<sup>651</sup>

## ZAKOŃCZENIE

Kazimierz Kelles – Krauz należał do najbardziej zasłużonych uczonych Polskiej Partii Socjalistycznej – był nie tylko ideologiem, ale również socjologiem. Będąc marksistom, nie rozumiał marksizmu jako ideologii, ale jako metodę badawczą, która pozwalała na wyjaśnienie społeczeństw oraz zmian w nich zachodzących. Korzystając z marksizmu jako metody, co niewątpliwie pozwala na rozszerzenie horyzontu badawczego, jednocześnie Krauz zawęża tę perspektywę, uznając za podstawę działalności człowieka monoekonomizm. Uznaje on, że źródłem wszelkiej działalności człowieka są bodźce ekonomiczne, jednocześnie zastrzegając, że monoekonomizm powinien być stosowany tylko do wyjaśniania zachowania społeczeństw, którego celem jest zrzeszanie się ludzi. Zauważa, że oprócz czynników ekonomicznych, na działalność człowieka wpływ ma środowisko, w którym przebywa, oraz jego natura.

Idea materialistycznego pojmowania dziejów miała być bodźcem dla proletariatu, który był niezbędnym elementem rewolucji. Marksowska rewolucja była oparta na dwóch filarach: mieszczańskiej idei komunizmu oraz burżuazyjnym wyzysku robotnika. Dopiero połączenie tych dwóch filarów, idei i czynu, miało urzeczywistnić marksowski komunizm. To właśnie dlatego Marks był przeciwny wszelkim partiom socjaldemokratycznym, które próbowały na drodze porozumienia i reform poprawić byt proletariatu. Również pomiędzy Kelles – Krauze a Marksem są wyraźne różnice w podejściu do idei marksowskich. Rozbieżności te wynikają z podejścia do marksizmu: to, co dla Marksa było drogą do urzeczywistnienia idei komunizmu, dla Michała Luśni było celem, i odwrotnie. Dla Karola Marksa rewolucja, która miała wybuchnąć na byłych terytoriach I Rzeczypospolitej, była niezbędnym elementem rewolucji

---

<sup>650</sup> K. Kelles – Krauz, Prawo retrospekcji rewolucyjnej jako wynik materializmu ekonomicznego..., (w) K. Kelles-Krauz, Socjologiczne prawo retrospekcji, (w) K. Kelles-Krauz, pisma wybrane, t. 1..., s. 255.

<sup>651</sup> W. Jaworowski cyt. w, M. Jaskólski, Koduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866 – 1934, Kraków 2014, s. 63.

ogólnoproletariackiej. Powstanie narodowe Polaków miało na celu związanie sił zbrojnych zaborców, ażeby mogła zwyciężyć rewolucja proletariatu w krajach Zachodniej Europy. Dlatego Marks miał pozytywne oceny Polaków w okresie walk zbrojnych, które oni podejmowali, a następnie, gdy przegrywali powstania, oceny były pejoratywne. Również Kelles – Krauz widział podobną rolę w zbrojnych walkach Polaków. Różnił się jednak w ocenie samych powstań, które dla socjalistów, także wcześniejszego okresu, nie miały charakteru narodowego. Uważali oni, że powstania te miały na celu odrodzenie I Rzeczypospolitej, z jej wszystkimi wadami, a narodem ponownie miała pozostać tylko szlachta, lub raczej burżuazja. Utopijna idea marksowskiego komunizmu zakładała, że w okresie po rewolucji proletariackiej, państwo zostanie zniesione. Inaczej tę sprawę rozumiał Krauz, który zakładał, że zryw proletariatu europejskiego przyczyni się do odrodzenia Rzeczypospolitej. Następnie, już we własnym państwie, polscy socjaliści podejmą się zadania rozwiązania problemów społecznych proletariatu. Reasumując, dla Karola Marksa powstania na okupowanym terytorium I Rzeczypospolitej, których celem było odrodzenie Polski, były, tylko i wyłącznie, narzędziem do urzeczywistnienia się utopi komunizmu, zaś dla Kelles – Krauz, idee marksowskie były narzędziem do zaangażowania jak największej grupy społecznej, do walki o własne państwo.

Uznanie marksizmu za metodę badawczą oraz pełne zaangażowanie się, nie tylko intelektualne ale także i emocjonalne, nie pozwala Kelles – Krauzowi na dostrzeżenie zagrożeń, które zadane są w marksizmie. Stanisław Grabski dostrzega zagrożenia w marksizmie, który mógłby się urzeczywistnić takie jak: klasowość marksizmu, koncentracja bogactw w rękach jednej klasy oraz jej przewodnia rola, zasada centralizacji państwa, jak również zagrożenie związane ze zwycięstwem marksizmu w państwie, które wcześniejszy swój byt opierało o wszechogarniającą tresurę wojskową. W odpowiedzi na przedstawione zarzuty Krauz najprzód prostuje oponentów, iż marksizm nie mówi o zaprowadzeniu równości, ale tylko o dążeniu do niej, co więcej, nawet rozumienie równości jakie przedstawiał Babeuf, to znaczy zaprowadzanie spartańskiej równości w mierności, jest niewłaściwe. O dziwo, marksizm Kelles – Krauz nie domaga się żadnego podziału gruntów, budowli a nawet narzędzi pracy. Równouprawnienie w podziale dóbr, które zostały wytworzone w procesie produkcji powinno opierać się nie na przydzielaniu każdemu określonego, jednakowego przydziału, ale według zasady: ażeby niczyje potrzeby nie musiały być hamowane. W ten sposób ma się zmaterializować zasada równego podziału bogactw, która ma rozszerzyć się nie tylko na dobra konsumpcyjne, ale również i na inne potrzeby życia społecznego, w tym także i na decydowanie o własnym losie. Jednym ze sposobów odczytania marksizmu może być pojmowanie go jako utopii, która zawiera w sobie *outopię*, miejsca którego nie ma, oraz *eutopię*, miejsca którego pożądamy. Jednakże dla Krauz utopia wiąże się z marzeniami, a marksizm, iż posiada swój plan urzeczywistnienia się, jest realną zasadą mogącą się zmaterializować. Dlatego nie dostrzega on zagrożeń, które wynikają z utopi politycznej, która: po pierwsze jest utopią władzy, panowania, po drugie jest totalna, to znaczy nie jest to utopia miejsca jak utopie okresu oświecenia, pozostawiające miejsce dla

innych, po trzecie, dlatego że nie przewiduje miejsca dla innych, zmusza do opowiedzenia się każdego członka społeczeństwa (słynne hasło: kto nie z nami ten przeciw nam).

Jaka miała być odrodzona Rzeczpospolita? Nim opiszemy państwo, którego chciał Kelles – Krauz, należy odpowiedzieć na pytania: czym ono było w ogóle oraz jak powstały. Jak zauważa Krauz ówczesne prawo publiczne opisywało państwo przez rolę, którą spełniało w delegowanych ze społeczeństwa zadaniach: prawodawczych, wykonawczych i sądowych. Jednak dla Luśni nie był to faktyczny zakres państwa, gdyż w rzeczywistości państwo sprawuje funkcję ustawodawczą przez władzę wykonawczą i sądową. Zadaniem prawodawstwa w państwie było uprawomocnić przemiany, które dokonały się wcześniej. W ten sposób prawo stało się orężem walki burżuazji z proletariatem, gdyż miało za zadanie utwierdzić zdobycze klasy uprzywilejowanej i nie dopuścić do utraty jakichkolwiek przywilejów, które wcześniej zostały zdobyte. Takie podejście do ustawodawstwa nie pozwalało również na faktyczną ocenę współczesności, ponieważ wcześniej zdobyte przywileje, może i w ówczesnym czasie przez najlepszych, nie mogły być skonfrontowane z przemianami społecznymi, a tym samym potwierdzone lub obalone przez siłę wschodzącą, którą był proletariat. Jednocześnie zauważa, że są dwa przypadki kiedy przemiany we wspólnocie nie wywołują funkcji ustawodawczej państwa: po pierwsze, gdy przemiany dzieją się odpowiednio daleko od podstawy społeczeństwa, na przykład estetyce, nauce, po drugie, przemiany dotyczą wspólnoty jako ogółu i jej stosunek do innych ekumen. Dla Kelles – Krauz państwo powinno odzwierciedlać wysoko specjalistyczne przedsiębiorstwo i tworzyć delegowaną centralną administrację. Ze względu na monoekonomizm Kruza, dla właściwego funkcjonowania państwo powinno być scentralizowane, atomizacja jest właściwa tylko w zakresie życia umysłowego, religijnego, teatrów, pracy. Jednocześnie należy zakładać konieczność zawiązania międzynarodowego porozumienia w celu regulacji produkcji oraz podziału pracy. Z drugiej jednak strony zakłada on niemożność powstania organizacji, która byłaby zdolna kierować gospodarką chociażby w samej tylko Europie, nie mówiąc już o większym terytorium. Nie zgadza się on z postawą głoszącą zakazu interwencji państwa, ponieważ upatruje w tym chęć dominacji klasy uprzywilejowanej nad upośledzoną.

Drugim pytaniem, na które należy odpowiedzieć to powstanie państw. Michał Luśnia przedstawiając historię państw wykorzystuje ideę materialistycznego pojmowania dziejów. Dzieli on historię państw na okres przedkapitalistyczny oraz kapitalistyczny. W pierwszym okresie, czynnik ekonomiczny nie występuje w podstawie ale w nadbudowie. Źródłem ich powstania była konieczność obrony granic przed wrogiem zewnętrznym, albo chęć podporządkowania sobie innych ekumen. Przykładem pierwszej konieczności, który przedstawia Kelles – Kraus, jest Rosja, która musiała bronić się przed najazdem mongolskim, Habsburgia, która pełniła rolę obrony przed islamem ora Prusy chroniące przed Słowianami, a nawet zalicza Unię Polski z Litwą. Państwa te, po pokonaniu wroga zewnętrznego, same przystąpiły do podboju innych wspólnot.<sup>652</sup> Czynnikiem scalającym takie państwa był element militarno – biurokratyczny.

---

<sup>652652</sup> W ten sposób, wykorzystując idee imperializmu i kolonializmu, Polacy podbili dumnych i wolnych Kozaków Zaporoskich. Warto również zauważyć, że największym nieszczęściem dla obecnych państw i

Na dalszy rozwój państwa wpływ wywarła zasada, że *treść przeżywa formę, a nadbudowa podstawę*. W okresie gdy kapitalizm rozpoczął wywierać coraz większy wpływ na historię, nie było już konieczności istnienia państw obronno - zaczepnych. Państwa te zaczęły dążyć: z jednej strony, do poszukiwania nowej osnowy swojego bytu, którą stał się kapitalizm, z drugiej, do ujednoczenia się językowo – narodowo. Tak powstały zjednoczone Niemcy, Włochy oraz Węgry zdobyły niepodległość. Okres ten Kazimierz Kelles – Krauz lokuje w pierwszych siedemdziesięciu latach XIX wieku. Po przewyciężeniu podstawy przez nadbudowę podstawą bytu państwa jest czynnik ekonomiczny. Podstawą ich istnienia była konieczność kodyfikacji prawa oraz zapewnienie bezpieczeństwa prawnego, a w celu umożliwienia swobodnego przepływu towarów, zlikwidowanie barier na jak największym obszarze. Zagwarantowanie realizacji konieczności mógł dać, tylko i wyłącznie, silny, scentralizowany rząd, który będzie w stanie skutecznie reprezentować rynek wewnętrzny, w kontaktach z rynkami zewnętrznymi.

Jednak dla Luśni wyjaśnienie to nie jest satysfakcjonujące, ponieważ nie tłumaczy dlaczego powstały właśnie państwa w tych granicach, dlatego wprowadza pojęcie *faktu historycznego*. Nie może uznać za czynnik łączący wspólną historię, kolektywnie prowadzone walki, wspólnotę wierzeń i obyczajów, gdyż są one niedookreślone. Uznaje natomiast, za czynnik, który po pierwsze, jednoczy, a po wtóre, rozróżnia, wspólnotę języka oraz mowy. Nowa wspólnota – *jedność kapitalistyczna* miała możliwość urzeczywistnienia się pomiędzy ekumenami, które posługiwały się podobnymi zrozumiętymi językami i narzeczeniami, co pozwoliło na wymianę towarów i usług oraz zbudowania jedności narodowej i państwowej. Tak powstały w sposób naturalny: Anglia, Francja, Niemcy, Włochy a nawet Hiszpania. Jednocześnie zauważa, że rozwój nowoczesnych środków transportu i umocnień obronnych, unieważnił znaczenie granic geograficznych, a jedyną, *de facto*, granicą naturalną jest morze.

Z tak przedstawionej historii państwa wyłącza dwie grupy: państwa mniejsze, których liczba ludności sięga kilku milionów oraz Rosję i Austrię. Pierwsza grupa państw nie miała w swej podstawie powstania elementu ekonomicznego i dlatego nie można rozpatrywać ich z stanowiska materialistycznego pojmowania dziejów. Do czynników, które przyczyniły się do powstania tych państw zalicza: szczególne warunki geograficzne na Półwyspie Skandynawskim, szczególny czynnik polityczny w Grecji wiążący się z najazd Turków, co uniemożliwiło rozpowszechnienie się języka, a tym samym brak możliwości asymilacji,

---

zamieszkujących je społeczeństw: Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii, był fakt, że znajdowały się na styku dwóch imperializmów i kolonializmów: polskiego i rosyjskiego. Niestety, rosyjski imperializm i kolonializm przetrwał do dzisiaj, co możemy zaobserwować w wypowiedziach polityków Rosji, a co najgorsze w ich działaniu – obecna wojna z Ukrainie. Historia Ukrainy pokazuje, niestety, że dla Ukraińców wolność w własnym państwie kojarzy się z walką o nią, co widać, na przykład, po bliskości słów *вільна – війна*, to znaczy *wolna – wojna*. Jednak były okresy we wzajemnej historii Ukrainy i Polski, gdy los, niestety tragiczny, łączył oba społeczeństwa. Jak pisze ukraiński historyk Serhii Plokhy „Ukraiński hymn zaczyna się od słów >>Nie umarła jeszcze Ukraina<<, co w przypadku tego rodzaju pieśni nie brzmi zbyt optymistycznie. Ale nie jest to jedyny hymn, którego słowa nie napawają optymistycznie. Polski hymn państwowy zaczyna się podobnie >>Jeszcze Polska nie zginęła<<. Słowa polskiego hymnu napisane zostały w 1797 roku, tekst ukraińskiego powstał w 1862 roku, nie ulega więc wątpliwości, co miało wpływ na co. Skąd wziął się ten pesymizm? W obu przypadkach, polskim i ukraińskim, idea śmierci narodu wynikała z doświadczeń związanych z końcem XVIII wieku – rozbiorem Polski i likwidacją Hetmanatu.” – S. Plokhy, Wrota Europy. Zrozumieć Ukrainę, tłum. F. Skrzepa, Kraków 2022, s. 197.

obopólna walka wielkich państw w sferze polityki państwowo – narodowej przyczyniła się do powstania Holandii, Belgii, Luksemburga, Portugalii, Dani oraz części Szwajcarii, z kolei Serbia i Bułgaria powstały dzięki czynnikowi odwrotnemu, który, w wyniku prowadzenia walk wielkich państwa o zachowanie swych zdobyczy, nie pozwolił na suwerenność i prowadzenie polityki państwowo – narodowej. Drugą grupą państw jest Rosja i Austria, które chociaż łączą na swym terytorium wiele grup etnicznych, to jednak podstawą ich istnienia nie są elementy ekonomiczno – demokratyczne. Osnową bytu tych państw jest czynnik biurokratyczno – imperialny, którego podstawą jest militarizm. Taka podstawa istnienia Imperium jest w pełni uzasadniona, gdyż, według spisu powszechnego z 1897 roku, Rosjanie stanowią największą mniejszość narodową z trójnarodowości. Pytanie, które stawia Krauz w stosunku do Austrii i Rosji, dotyczy w ogóle prawa do istnienia państw, które swój byt opierają nie na podstawie, ale nadbudowie.

Przedstawiając historię Polski Kelles – Krauz zauważa, że rozbiory Rzeczypospolitej nie wynikały z ekonomicznego rozwoju kraju. Z drugiej strony, wykorzystując ideę materialistycznego pojmowania dziejów, próbuje uzasadnić utratę niepodległości na podstawie czynników ekonomicznych. Celem pogodzenia sprzeczności, dokonuje zastrzeżenia, że brak hegemonicznej władzy oraz niemożność podejmowania działań przez stan trzeci – mieszczaństwo, nie są bezpośrednimi, ale wtórnymi – odległymi czynnikami ekonomicznymi. Ponieważ w ówczesnym czasie tylko Prusy przewyższały Rzeczypospolitą w rozwoju kapitalizmu, zaś Rosja i Austria, będąc państwami opóźnionymi, nie mogły wnieść żadnego powiewu świeżości, istnienie słabej Polski nie przeszkodziłoby w przewycięzeniu feudalizmu i zbudowaniu kapitalizmu, czego przykładem może być końcowy okres XVIII wieku oraz czas samodzielnych rządów z początku XIX wieku. Należy zauważyć, że czym innym były tereny Rzeczypospolitej okresu przedrozbiorowego, a czym innym początku XX wieku. W okresie gdy Polski nie było na mapach świata, kraje rozbiorowe przeszły rewolucję industrialną, co niewątpliwie, chcąc nie chcąc, przyczyniło się również do przeobrażeń byłych ziem Rzeczypospolitej, w szczególności przemysłu.

Jaka zatem miała być odrodzona Polska? Według Michała Luźni podstawowym postulatem, który był punktem wyjścia do dalszych rozważań jest niepodległość. Kelles – Krauz nie wyobrażał sobie, że w przyszłości polskim społeczeństwem rządzą Rosjanie lub Niemcy. To właśnie ten podstawowy punkt, był głównym także głównym źródłem sporu z Różą Luksemburg. Z jednej strony, liderka SDKPiL miała rację, że byłe ziemie I Rzeczypospolitej, po okresie przeszło stuletniej niewoli, w czasie której dokonała się rewolucja przemysłowa, były gospodarczo silnie powiązane z Imperium, tym bardziej, że imperialna i kolonialna polityka carów zmierzała do podbijania i przyłączania sąsiednich ziem na zasadzie: raz przyłączone tereny zostaną połączone z Imperium na zawsze. Z drugiej strony, Krauz na przykładzie rynku fińskiego pokazuje, że odrodzona Polska może uniezależnić się od gospodarki rosyjskiej, a nawet, że, po pewnym okresie przejściowym gdzie może spaść produkcja, będzie to korzystne dla Rzeczypospolitej. Błędem jest natomiast próba łączenia idei, którą Luksemburg głosiła o zjednoczeniu gospodarczym, a przez to i politycznym, byłych ziem I Rzeczypospolitej z Rosją, z myślą o scaleniu narodu polskiego z rosyjskim.



Odrodzona Polska powinna być republiką, ponieważ tylko w państwie, którego osnową jest władza ogółu, a nie system monarchiczny oparty na sukcesji tronu, społeczeństwo najlepiej potrafi rozwiązywać swe problemy. Z ideą republikańską Krauz łączy zasadę wybieralności rządu oraz parlamentu. Jak na ówczesne czasy, najbardziej światłą ideą jest zasada wyborów powszechnych. Uważa on, że wszystkie wybory, nie tylko do parlamentu ale i municypalne, powinny odbywać się bez cenzusu majątkowego oraz, co było największą śmiałością, bez ograniczeń płciowych – powszechne prawo wyborcze dla kobiet. Równocześnie, domagając się by skutki wiążące każdego uchwalonego przez parlament prawa były potwierdzone przez referenda, ogranicza wszechwładzę parlamentu. Jako przykład najlepiej funkcjonującej władzy przedstawia system kantonów w Szwajcarii.

Odrodzona Rzeczpospolita musi być państwem konstytucyjnym. Konstytucja dla Luśni jest zbiorem elementarnych praw, które pozwalają społeczeństwu na rządzenie sobą samym w swoim państwie. To właśnie w konstytucji, jako podstawowe prawa, mają być zapisane: zasada równości wszystkich wobec prawa, gwarancja swobodnego zrzeszania się w organizacjach społecznych, ale również i politycznych oraz wolność słowa, prasy. Dla urzeczywistnienia się wymienionych idei konieczna jest wzajemna zależność pomiędzy konstytucją a społeczeństwem: z jednej strony, konstytucja gwarantuje fundamentalne prawa każdemu obywatelowi, z drugiej, konieczna jest kontrola rządzących przez społeczeństwo, która odbywa się przez parlament wybierany w wyborach powszechnych.

Dla Kelles – Krauz w odrodzonej Polsce bardzo ważna jest władza sądownicza, którą rozumie jako konieczne dopełnienie reżimu politycznego i ustroju państwa. Próbuje usprawiedliwić przestępstwa, których dopuszczali się biedni na bogatych, przedstawia historię władzy sądowniczej jako czynnik konieczny walki klasy posiadającej z upośledzoną, dlatego, z socjalistycznego punktu widzenia, najlepszym rozwiązaniem byłby zanik sądownictwa. W państwie opartym o idee socjalistyczne zaniknie własność prywatna fabryk, narzędzi produkcji oraz ziemi, ponieważ będą one należeć do całego społeczeństwa, a w zamian obywatel otrzyma gwarancje bytu, które zaspokoją jego potrzeby. W ten sposób zachodzi wzajemna relacja pomiędzy społeczeństwem a jednostką: jednostka produkuje dla społeczeństwa, a społeczeństwo w zamian gwarantuje zatomizowanemu członkowi ekumeny utrzymanie. Jednak, z czego Krauz zdaje sobie sprawę, środki, którymi będzie dysponować wspólnota, nie pozwolą na realizację każdej potrzeby, dlatego jednostka będzie musiała: więcej i dłużej pracować, albo zrezygnować z niektórych dóbr materialnych. Jeżeli jednak, w państwie socjalistycznym znajdą się ludzie, którzy będą dokonywać przestępstw, jak przekonuje Kelles – Krauz, należy uznać ich za jednostki chore i poddać leczeniu, gdyż długi okres walk klasowych, chcąc nie chcąc, musi wywołać niepożądane skutki jeszcze w najbliższych pokoleniach.

Michał Luśnia zdaje sobie sprawę, że całkowity zanik systemu sądowego jest nierealny. Konieczne będzie zachowanie systemu sądownictwa karnego, ponieważ sądownictwu penitencjarnemu powierzone zostaje zadanie orzekania o chorobie, a następnie izolacji osób chorych – dokonujących przestępstw, zaś w ostateczności zawyrokujeć o ich nieuleczalności i odseparowaniu do „zdrowego organizmu społeczeństwa”. Również państwo socjalistyczne

będzie potrzebowało sądownictwa administracyjnego, zwanego także cywilnym lub majątkowym. Krauz przedstawia trzy cele, dla których będzie konieczne zachowanie sądownictwa administracyjnego: po pierwsze, będzie rozsądzać spory pomiędzy jednostką a społeczeństwem, które mogą powstać: z jednej strony, z nałożonych na zatowarowanego członka wspólnoty obowiązków, z drugiej, z powinności nałożonych na społeczeństwo; po drugie, ponieważ jednostka pewne dobra, zwane przez Kelles – Krauza rzeczami gustu, będzie nabywać od artystów i rzemieślników, a w systemie socjalistycznym dojdzie do zaniku pieniądza, konieczne może być rozstrzygnięcie sporów, jaką ilość dobra wspólnego, które przypada na jednostkę, należy przekazać wykonawcy usług; po trzecie, chociaż nie będzie już własności prywatnej w postaci fabryk, narzędzi produkcji i ziemi, a tym samym spadków, to może dochodzić do potrzeby arbitrażowego załatwiania konfliktów o rzeczy osobiste po zmarłych.

Bardzo ważnym zagadnieniem dopełniającym system sądowniczy w odrodzonej Rzeczypospolitej będzie kwestia wybieralności sędziów. Mieli to być sędziowie nieurzędowi, zwani przysięgłymi, których wyboru będzie dokonywać proletariatus. Również i w tej kwestii, jak wcześniej już omawianym powszechnym prawie wyborczym, możemy zauważyć nietradycyjne podejście Luśni do kobiet, ponieważ wśród sędziów przysięgłych mogły być wybierane także panie. Sądy w tym składzie miały rozsądzać wszelkie sprawy kryminalne i polityczne. System wybieralności sędziów, jak również wszelkich urzędników, urzeczywistni ideę ludowładztwa i pozwoli proletariatusowi na prowadzenie walki klasowej, a wyroki, przynajmniej według Krauzy, będą sprawiedliwe. Ostatecznym cenzurem czasowym, po którym zanikną wszelkie argumenty przeciw wybieralności sędziów, urzędników oraz władzy, będzie finalne zwycięstwo proletariatusu, które doprowadzi do zaniku klas. W ten sposób, argumentowana idea wybieralności sędziów podobna jest do pomysłów, którymi uzasadnia się reformę sądownictwa w Polsce od wyborów 2015 roku. Tylko czy „sprawiedliwe” wyroki wydawane przez sędziów, których władza uznaje za swoich, mają jeszcze za podstawę ideę sprawiedliwości, czy może raczej, tylko i wyłącznie, służalczości?

Kwestia, której Kazimierz Kelles – Krauzy, ale również i inni socjaliści, poświęcają najmniej uwagi jest granica przyszłej ojczyzny. Przy opisie obecnej, ale również przyszłej, sytuacji byłych ziem wchodzących w skład Korony, nie ustrzeżę się przed polskocentryzmem. Przekonuje, że były ziemie I Rzeczypospolitej znajdujące się w zaborze rosyjskim, w dalszym ciągu wykazują tendencję do zjednoczenia z przyszłą Polską, ponieważ w ten sposób, w wyniku kulturowego oraz cywilizacyjnego rozwoju Rzeczypospolitej, będą mogły, dzięki łącznikowi, którym będzie odrodzona i cywilizacyjnie już zjednoczona z Zachodem ojczyzna, również wyzwolić się z Wschodniego panowania. Wizja Krauzy jest próbą odrodzenia I Rzeczypospolitej: z jednej strony uważa, że każda narodowość będzie mogła samodzielnie decydować o swej przyszłości, z drugiej jest przekonany, że Litwa oraz Łotwa stworzą z Polską wspólny organizm polityczny, w którym będzie autonomia narodowa, a luźniejsze więzi połączą Polskę z Rosją.

Tak przedstawia się idea odrodzonej polskiej państwowości. Drugim zasadniczym pytaniem jest: kto miał urzeczywistnić ideę Rzeczypospolitej Luśni? Dla Kelles – Krauzy

odpowiedź jest oczywista – naród. Warto zauważyć, że tak jak przy opisywaniu powstania państwa, tak również, przedstawiając tworzenie się narodu, sięga on do zasady materialistycznego pojmowania dziejów. Twierdząc, że narody powstały w XIX wieku, rozróżnia wspólnoty przednowoczesne oraz nowoczesne. Zasada budowania narodu w okresie przednowoczesnym była zawężająca, ponieważ opierała się o tradycję i prawa historyczne wynikające z okresu feudalnego. Inaczej było w okresie nowoczesności, gdy osnową narodu była zasada rozszerzająca. Krauz zdawał sobie sprawę, że naród nie jest jednolity, ale zróżnicowany. Nowoczesnym narodem jest ekumena zbudowana na silnych więzach duchowych, osób posługujących się tym samym językiem, zaś bez znaczenia jest wcześniejsze członkostwo w innym państwie, wspomnienia historyczne, stany i klasy społeczne oraz wyznawana religia. Współczesny kapitalizm przyczynił się do powstania narodu w sposób bezpośredni oraz pośredni: po pierwsze, nie zniósł on stanów, ale, odwrotnie, przyczynił się do większego zróżnicowania wspólnoty, którego podstawą była ekonomia, a tym samym odkrył złożoność nowoczesnych stosunków społecznych, które stały się łącznikiem wspólnoty; po drugie, więzi, które tworzą się pomiędzy producentami a klientami, przyczyniają się do konsolidacji przeciw obcojęzycznym wytwórcą, wysuwania przez ekumenę żądania zabezpieczenia politycznego własnych interesów, a tym samym cała wspólnota uświadamia sobie jedność, zaś zatomizowany członek dostrzega, że prawa ogółu są również jego prawami, a jednocześnie, żądania demokracji i równości są adekwatne do odczuwanego ucisku. Powstały w ten sposób naród opierał się jednocześnie na zasadach indywidualizmu i racjonalizmu: indywidualizmu, ponieważ to zatomizowani członkowie wspólnoty, którzy zostali wyzwoleni z wcześniej krępujących ich więzi, zawierają pomiędzy sobą umowę; racjonalizmu, ponieważ osnową umowy jest przekonanie o konieczności, której celem jest osiągnięcie korzyści.

Do pozostałych cech, oprócz języka i ziemi, które są osnową narodu w rozumieniu Luśni, zaliczamy: kulturę, religię, etniczność oraz genetykę, która jednakże jest elementem pseudonauki. Dla Kelles – Krauza kultura nie może być czynnikiem, który będzie spoiwem nowoczesnego narodu. Uważa on, że historia społeczeństwa przyczyniła się do niemożności jednakowego rozumienia kultury, ponieważ, ten sam fragment, na przykład, poezji inaczej odczyta burżuazja i mieszczaństwo, a inaczej proletariats i włościanstwo. Nie oznacza to, że kultura nie może być w ogóle elementem łączącym. Rolę spoiwa może ona pełnić, na przykład, w międzynarodowej walce klasy upośledzonej, gdyż jednakowy, lub podobny, ucisk proletariatu, choć w innych państwach, przyczynia się do wspólnego rozumienia kultury.

Religia, którą jednoznacznie Krauz łączy z Kościołem, także nie może być osnową narodu. Michał Luśnia już od czasów gimnazjum widzi w religii narzędzie, które służy do uświęcenia władzy, prawa oraz ucisku klasy upośledzonej. Pejoratywna ocena religii nie prowadzi go do bolszewickiej nienawiści wobec Kościoła, ale raczej do francuskiej świeckości państwa. Dlatego, jeżeli pewna wspólnota wykaże chęć posiadania kościoła i duchownych, to nie wyklucza takiej możliwości, jednakże z zastrzeżeniem, że będą na utrzymaniu danej ekumeny. Ale tak naprawdę, najbardziej interesująca jest pewna jedność Kelles – Krauz i Mikołaja Bierdiajewa w rozróżnieniu wiary i religii. Według Bierdiajewa wiara jest pewnym

odczuciem transcendencji, religia zaś jej obiektywizacją. Luśnia przedstawiając Boga, jako transcendentny podmiot historii, na przykład u Giambattisty Vico, którego marksista Kelles – Krauz uważa za największego myśliciela, pisze zawsze Bóg z dużej litery, zaś opisując sytuację włościan i siłę transcendentną religii, która służy do ucisku i jest już obiektywizacją transcendentnego podmiotu historiografii, pisze Bóg z małej.

Genetyka również nie może być cechą, na podstawie której buduje się naród, a nawet nie może być uznana za naukę, gdyż służy określonym interesom, a nie ogółowi. Nie znaczy to, że Krauz popada w idealizm naukowy. Jest on świadomy, że każda nauka służy określonym interesom, z tą różnicą, że na miano prawdziwej nauki zasługuje ta, która potrafi przezwyciężyć pierwotną próbę jej ograniczenia, a badacze są przeświadczeni o istnieniu jej dla samej siebie. Genetyka, nie tylko, że nie potrafi wyjść ze swego uzależnienia od interesu, to jeszcze łączy fakty z mitami, prowadząc do braku krytycyzmu, który mógłby poddać w wątpliwość głoszone teorie. Na genetyce oparte są szkodliwe zasady rasowe, które głoszą wyższości urodzenia od „nieurodzenia”. Kelles – Krauz wykorzystywanie szkodliwych idei genetyki widzi: w Europie Zachodniej w poglądach Edwarda Drumonta oraz Edmunda Picarda, na podstawie których uzasadnia się imperializm i kolonializm, zaś w Europie Wschodniej w stosunku polskiego społeczeństwa: po pierwsze, do Żydów, po wtóre, w odbijaniu sobie swych własnych cierpień i upokorzeń na słabszych Rusinach. Dlatego proponuje on zastąpienie zasady rasowej, oraz będącej jej podstawą idei Darwina o naturalnym doborze, na pojecie solidarności. Zastrzega jednocześnie, że idea solidarności powinna być szczególnie bliska polskiemu społeczeństwu, gdyż przez jej brak Polacy utracili swą niezależność oraz państwo.

Kazimierz Kelles – Krauz uważał, że do narodu należy dołączyć grupy dotychczas pomijane, w szczególności włościan w zaborze rosyjskim. Konieczność poszerzenia narodu o chłopów nie wynikała, tylko i wyłącznie, z samej definicji, ale również z potrzeb przyszłej rewolucji, która, ażeby urzeczywistnić ideę odrodzonego państwa, musiała przybrać formę masowych wystąpień. Jak zauważ Krauz, masowość wystąpień wynika z niekorzystnego układu sił, a jednocześnie wysuwa klauzę terenu, że każdy naród powinien prowadzić walkę na swym terytorium.

Ponieważ już od najmłodszych lat znał stosunki panujące na wsi, a także mentalność włościan, zdawał sobie sprawę z dwóch podstawowych problemów, które stoją przed socjalistami: po pierwsze, jak przyciągnąć wieś do socjalizmu, po drugie, w jaki sposób pogodzić sprzeczne interesy włościan i państwa, którego osnową są idee socjalistyczne? Przemawiając do włościan nie mógł głosić idei socjalizmu w sposób, w który wypowiadał się do mieszczaństwa i intelektualistów – musiał zmienić nie tylko język, ale również przedstawić istotę marksistowskiej myśli na przykładach, które będą zrozumiałe dla mieszkańców wsi. W tym celu, przedstawiając historię państwa oraz powstałej alienacji jednostki przez własność prywatną, posługuje się przykładem hodowcy bydła i rolnika. Dla zjednoczenia włościan i proletariatu Kelles – Krauz przedstawia jedność przeżyć obydwóch grup, której podłożem jest: z jednej strony, pańszczyzna włościan, z drugiej, wyzysk proletariatu przez burżuazję. W ten sposób buduje on proletariat wiejski. Dla Krauz nie zachodzi żadna sprzeczność

między sprawą chłopską a socjalizmem, ponieważ marksizm jest odpowiedzią na wszelkie problemy człowieka, gdyż może być wyjaśnieniem najbardziej podstawowych potrzeb – sprawą żołądka, po najbardziej wzniosłe – wyzwoleniem człowieka w ogólności.

Kelles – Krauz stanął przed problemem doboru hasła, które pociągnęłyby chłopów. W tym celu proponuje skorzystać z doświadczeń II Międzynarodówki, która próbowała najbardziej przeciwstawne sobie, a nawet wykluczające się, założenia przedstawić jako jedność, jednocześnie nie precyzując konkretnego kierunku. Proponuje on powrót do hasła, które wysunął Proletariat: *ziemia dla tych co ją uprawiają, fabryki – dla tych, którzy w nich pracują*. Sięgając po hasło Proletariatu, Krauz zdawał sobie sprawę, o czym szczerze informował, że może być ono użyteczne dla programu minimum, jednak jest ono sprzeczne z docelowym założeniem marksistowskiej gospodarki, której podstawą jest uspołecznienie ziemi oraz środków produkcji. Trudnością dla głoszenia idei socjalizmu był fakt, że w roku 1864 w Imperium uwłaszczono chłopów, a tym samym zniesiono poddaństwo. Dla Michała Luśni decyzja ta nie była łaską cara, ale koniecznością, którą przedstawia jako reformę wyprzedzającą, która miała odciągnąć włościan od ruchów narodowowyzwoleńczych i socjalistycznych. Największym błędem reformy rolnej było nadanie chłopom wolności, bez nadania ziemi. W ten sposób urzeczywistniło się na wsi rozwarstwienie społeczne, które stworzyło dwie klasy: włościan posiadaczy i najemników. Celem przyciągnięcia włościan do socjalizmu oraz pogodzenia programu minimum, który zakładał udział chłopów w powstaniu narodowym, z planem maksimum, zakładającym uspołecznienie ziemi oraz środków produkcji, stosunki panujące między zantagonizowanymi klasami przedstawia jako powtórny pańszczyznę, jednocześnie zastrzegając, że grupą docelową, do której powinni dotrzeć krzewiciele socjalizmu, są chłopci najemni oraz małorolni. Jednak dla urzeczywistnienia programu maksimum należało uspołecznić ziemię. Warto zauważyć, że propozycje Kruza nie miały nic wspólnego z metodami, którymi posługiwali się bolszewicy, doprowadzając do wymordowania kilkunastu milionów ludzi, na ziemiach, które przez wieki były zwane *spichlerzem Europy* – Ukraińców.<sup>653</sup> Drogą do socjalistycznej gospodarki nie będzie siłowe odbieranie ziemi, a wręcz przeciwnie, włościanie otrzymają ulgi oraz ułatwienia, natomiast państwo będzie jedynym odbiorcą produktów, zaś zachętę do przyłączenia się do gruntów już uspołecznionych, stworzy pozytywny przykład gospodarowania nimi. Inną drogą będzie powstający ruch spółdzielczy, który celowo również powinien doprowadzić do uspołecznienia ziemi.

---

<sup>653</sup> Najczęściej wspomina się okres *Wielkiego Głodu*, który bolszewicy wywołali w latach realizacji planu pierwszej pięcioletki, która przypada na lata 1929 – 1934. W czasie jej realizacji, w wyniku polityki bolszewików, w latach 1932 – 1933 zmarło co najmniej 3,5, a niektórzy szacują, że rzeczywista liczba ofiar sięga nawet 8 milionów istnień ludzkich. Jednak należy pamiętać, że nie był to pierwszy głód wywołany, nie przez czynniki obiektywne, ale przez politykę bolszewików. Już w latach 1921 – 1923 z głodu umarło od 1,5 do 2 milionów Ukraińców. – M. Klimecki, Z. Karpus, *Czas samotności. Ukraina w latach 1914 – 1922*, wydanie specjalne, Warszawa 2022, ss 96, 113.

Jak żywa jest pamięć o tamtych mordach dokonanych przez bolszewików na Ukraińcach, może świadczyć fakt, że w czasie obecnej agresji Rosji na Ukrainę, gdy w czasie zimy agresor próbował pozbawić mieszkańców Ukrainy prądu, a zarazem również ciepła, powtarzali oni hasło: *Тоді був голод, а зараз – холод*.

Michał Luśnia chociaż, z jednej strony, wiedział dobrze, że dla odzyskania przez Polskę niepodległości oraz zwycięstwa rewolucji socjalistycznej, konieczne będą masowe wystąpienia i dlatego należy naród powiększyć o proletariat i włościan, to z drugiej strony, nie wierzył w siłę bojową chłopów. Przewidywał, że będą oni pełnić rolę pomocniczo – logistyczną. Do ich zadań zalicza: żywienie regularnej armii, wprowadzanie reform ogłoszonych przez rząd rewolucyjny, zabezpieczenie tyłów przed próbami kontrewolucyjnymi i tylko w początkowym okresie udział w zamachach na rosyjskie załogi.

W ten sposób Kazimierz Kelles – Krauz chciał rozszerzyć naród o włościaństwo. Jednocześnie zdawał sobie sprawę, że w I Rzeczypospolitej nie tylko chłopci byli poza narodem. Również były inne grupy wyłączone z narodu, które także nie będą wpisywać się w naród polski w pojęciu nowoczesnym. Największą i najstarszą była mniejszość żydowska. Michał Luśnia bardzo dobrze dzieli historię wspólnego zamieszkiwania Żydów i Chryścian w Europie, zauważając, że osnową wcześniejszego okresu zwanego antyjudazmem, była niechęć religijna.

Czym był antyjudazm? Żydzi, jak zauważa Szymon Dubnow, stworzyli dwie światowe religie monoteistyczne. Wpierw, w otaczającym ich świecie politeistycznym, stworzyli religię narodową, której podstawą była idea: Jehowa – Bóg Izraela. Następnie, przewyciężając ogólność judaizmu, stworzyli religię, której istotą było hasło: Jehowa – Bóg człowieka.<sup>654</sup> Najważniejszym osiągnięciem Żydów, jak pisze Hegel, jest zasada, która sprawia, że „Przyroda, która na Wschodzie jest czynnikiem pierwszym i podstawowym, zostaje zdegradowana do roli rzeczy stworzonej, rzeczą zaś pierwszą jest odtąd duch. O Bogu wiadomo tyle, że jest stwórcą wszystkich ludzi i całej przyrody oraz to, że jest absolutnym działaniem w ogóle.”<sup>655</sup> Mikołaj Bierdiajew dodaje, że „...jeśli porówna się religię żydowską z innymi religiami przedchrześcijańskimi, religiami pogańskimi, to można powiedzieć, (...), że historia narodu żydowskiego jest objawieniem się Boga w historycznym losie narodu, podczas gdy religie pogańskie były objawieniem się Boga w przyrodzie.”<sup>656</sup> Religia żydowska dała nam równocześnie nową zasadę Boga. W religii hinduskiej, oraz w świadomości Hindusów, która jest typowa dla świadomości aryjskiej, idea Boga „...jest świadomością immanentną, odczuciem Boga jako będącego w głębi samego człowieka.”<sup>657</sup> Natomiast w judaizmie Bóg oraz jego świadomość „...była świadomością transcendentną, zakładała ogromny dystans, czyniła niemożliwym oglądanie Boga twarzą w twarz bez obawy zguby. Semita patrzył w górę na nieskończoną wysokość Boga. Ta odległość, straszliwość Boga, transcendentna świadomość istnienia Boga poza człowiekiem i nad człowiekiem, sprzyjały powstaniu dramatyizmu historycznego. Wywoływały pełne napięcia dążenie, dramatyczne stosunki między człowiekiem, narodem i transcendentnym Bogiem, spotkanie narodu z Bogiem na drodze historii.”<sup>658</sup> Wywyższenie Boga przez naród żydowski, zdaniem Bierdiajewa, pociągało za sobą brak w religii żydowskiej idei nieśmiertelności człowieka.

<sup>654</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврействе..., s. 6 – 7.

<sup>655</sup> G. Hegel, Wykłady z filozofii dziejów, t. I, ..., s. 296.

<sup>656</sup> M. Bierdiajew, Sens historii..., s. 62.

<sup>657</sup> Tamże, s. 63.

<sup>658</sup> Tamże.

Tylko Bóg mógł pozostawać nieśmiertelny, człowiek natomiast, iż był stworzeniem bożym, stał zbyt nisko w hierarchii by być nieśmiertelny. Inaczej przedstawiała się hierarchia wartości dotycząca narodu – narodu wybranego przez samego Boga. Dlatego Żydzi przeciwstawiali nieśmiertelność człowieka nieśmiertelności narodu – narodu wybranego.<sup>659</sup>

Judaizm, będąc wiarą narodową, powołało do życia także religijny naród wybrany. Przewyciężenie judaizmu przez chrześcijaństwo, musiało wywołać także skutek w przesunięciu idei narodu wybranego. Zamiast idei judaistycznego narodu wybranego, powołano do życia chrześcijański uniwersalny naród wybrany, który był powiązany, z oczywistych względów, z Europą. Centralnymi postaciami, które przyczyniły się do powstania europejskiego uniwersalnego narodu chrześcijańskiego, a przez to do antyjudajizmu (czy mogły istnieć dwa narodu wybrane przez tego samego Boga na tym samym terytorium?), byli św. Augustyn oraz św. Tomasz. Ten pierwszy wprowadził do Kościoła Katolickiego ideę, według której rozproszenie Żydów jest karą boską za ukrzyżowanie Chrystusa. Jednak, co najważniejsze, a często w potocznym rozumieniu zostaje zafałszowane, zakazywał on zabijania Żydów, ażeby mogli odbywać swą karę. Równocześnie życie Żydów w diasporze miało dostarczać dowodów, iż teraz Bóg opuścił swój *Naród Wybrany* ze *Starego Testamentu*, a wybrał *Nowy Naród Wybrany* z *Nowego Testamentu* – Chrześcijan. Prowadziło to do sytuacji, w której „dla chrześcijan w każdym reprezentancie narodu przeklętego kryje się członek narodu wybranego, którego nieszczęście jest kościołowi konieczne o tyle, że stanowi >>żywy dowód chrześcijańskiej prawdy<<. Tak pojmowanego Żyda >>chrześcijanin nie powinien unicestwiać, by nie zatracić tym samym wiedzy o boskiej prawdzie<<.”<sup>660</sup> Św. Tomasz, nawiązując do nauki św. Augustyna, również głosił konieczność zachowania społeczności żydowskiej, zakazując tym samym ich przymusowej konwersji. Nowością w jego idei było dodanie, że pozostaną oni wiecznymi niewolnikami panujących władców. Skutkiem tego było przejmowanie majątków żydowskich, jeżeli pozostawiono im środki niezbędne do utrzymania.<sup>661</sup> W ten sposób, w postawie Kościoła, urzeczywistnił się cynizm istnienia, który

---

<sup>659</sup> „W żydowskim rozumieniu relacji Boga i człowieka nieśmiertelny jest tylko Bóg. Nieśmiertelność człowieka wydawała się świadomości żydowskiej zbyt wywyższającą znaczenie człowieka. Dla tej świadomości istniała jedynie nieśmiertelność narodu.” – Tamże, s. 64.

<sup>660</sup> H. Arendt, W. h. Auden, *Drut kolczasty...*, s. 79. Arendt powołuje się na papieża Innocentego III.

Jak pisze Archimandryta Warsonofiusz (Doroszkiewicz): „Jeśli Chrystus pochodził z narodu żydowskiego, to musiał być rozpatrywany w kontekście religii judaistycznej. (...) Dlatego też św. Anastazy w swym dziele *O wcieleniu Słowa* bardzo precyzyjnie ustanowił Jezusa Chrystusa w kontekście judaizmu i głosił, że wieczny Bóg działał w stworzeniu, w historii narodu żydowskiego i potem w Jezusie Chrystusie – Jego Synu. Dla rzymskich cesarzy religia Izraela i religia chrześcijan wydawała się być jedną i tą samą religią, ponieważ to, kim był Jezus i co głosił pokrywało się z tym, co o Nim mówili prorocy Starego Testamentu. Bóg Izraela był Bogiem także Nowego Izraela – Kościoła. jego kerygma przypominała o prorocत्वach Starego Testamentu, dotyczące Jego przyjścia oraz Jego Osoby. Dlatego ktokolwiek mówił rzymskiemu cesarzowi o Jezusie Chrystusie – władcy Kościoła, nie czynił tego w rozumieniu czysto rzymskim, ale na tle starotestamentowej historii.” – Warsonofiusz (Doroszkiewicz), *Dzieje wschodnich Rzymian*, Białystok 2015, s. 64 – 65.

*Archimandryta* – (gr. *Archimandrites* „przywódcą owczarni, monasteru) w Kościele prawosławnym tytuł zakonnika, przeważnie związany z funkcją przełożonego monasteru (klasztoru). Nazwa pojawia się pierwszy raz w dokumentach z V wieku, a na Rusi w 1174 roku. – H. Paprocki, *Słownik terminologiczny*, (w) B.A. Uspieński, W.M. Żywow, *Car i bóg. Semiotyczne aspekty sakralizacji monarchy w Rosji*, tłum. H. Paprocki, Warszawa 1992.

<sup>661</sup> W sprawie wniesionego wkładu do idei chrześcijańskiego narodu wybranego i antyjudajizmu przez świętego Augustyna oraz Tomasza zobacz F. Battenberg, *Żydzi w Europie...*, s. 99 – 109, i inne.

nie ma nic wspólnego z tolerancją. Cynizm ten zakładał konieczność istnienia ekumeny starozakonnej, a przez to popieranie jej bytności, w celu własnego panowania nad każdym, którego uznano za obcego. Jak pisze M. Walzer: „Jeśli chcę, aby inni żyli tutaj, w tym społeczeństwie, aby byli pośród nas, to nie toleruję inności – ja ją popieram.” I dodaje: „Otóż podtrzymuje ona (tolerancja – przyp. K.K.) życie, albowiem prześladowania kończą się często śmiercią; podtrzymuje również wspólnoty, w których żyjemy. Tolerancja umożliwia odmienność, odmienność czyni tolerancję niezbędną.”<sup>662</sup>

Antyjudaizm, z konieczności, cechował się oskarżeniami wobec żydów jako wspólnoty wyznaniowej, a w związku z tym, jego podstawy poszukiwano w religii.<sup>663</sup> Zaczęto oskarżać członków wspólnot judaistycznych o mordy rytualne, których mieli dopuszczać się wobec chrześcijańskich dzieciach. Celem tych mordów była rzekoma chęć umęczenia chrześcijańskiego dziecka, a następnie ukrzyżowanie go na wzór Chrystusa; podczas tych mordów miano również pozyskiwać chrześcijańską krew<sup>664</sup>. Ponieważ dzieci te bardzo często ogłaszano świętymi, ich ofiara była konieczna dla chrześcijaństwa. Z jednej strony, przyziemnej, możliwość posiadania doczesnych szczątków ofiary mordu rytualnego, którą uznawano za świętą, powodowała wzrost pielgrzymek, które w wyraźny sposób przyczyniały się do zamożności parafii. Z drugiej strony, niebiańskiej, w relikwiach koncentruje się cała świętość nauki Kościoła. Relikwie są przemianą formy w treść – formy człowieczeństwa, którego treścią jest nieśmiertelna dusza, w treść

---

<sup>662</sup> M. Walzer, *O tolerancji...*, str. 32; 10.

<sup>663</sup> Co leży u podstaw oskarżania innych? Według Stanisława Brzozowskiego: „Nazywamy ludzi złoczyńcami, aby postępować względem nich jak złoczyńcy. Gardzimy występny, aby zachować się względem nich w sposób pogardy godny. Najtrudniej jest wzbudzić Chrystusa w człowieku przekonanym o swej nocie. Póki człowiek nie rozumie, że słusność to jest wielka wina, którą trzeba wyrównać, że ktoś ma słusność wobec innych, winien jest tego, że oni nie mają jej – trudno będzie żyć na świecie. Dziś każdy stara się zarobić na prawo pogardzania innym. Każdy ciuła swój szacunek dla siebie jak kapitał, aby następnie mógł wszystko na około siebie dławić.” I kończy słowami, które można by przypisać Bogu (czy na pewno Bogu wszechludzkiemu i miłosiernemu?), w imię którego chrześcijanie tak postępują – nie tylko postępowali – z innym: „Mnie tu uważają za demoralizatora, bo z pijakami, z łapownikami nawet żyję. I oni ze mną żyją.” – S. Brzozowski, *Płomienie*, Warszawa 2011, s. 370.

Dla chrześcijaństwa, jak wskazuje Nikołaj Fiodorow, nagroda nie może istnieć bez potępienia – kary – innego: „...nagrada byłaby niepełna, gdyby ograniczała się jedynie do nagrody za cnotliwe życie (przecież oczekuje się cierpliwie nie tylko nagrody dla siebie, ale również kary dla swoich wrogów, tzn. grzeszników – czyż nie jest to ustępstwo na rzecz ułomnych skłonności, mściwości?).” Jednak, jak przekonuje dalej Fiodorow, człowiek nie chce czekać aż Bóg zaprowadzi wieczną nagrodę i potępienie, pragnie on sam urzeczywistnić w świecie ideę nagrody. Dlatego „taki stan zakłada albo istnienie prześladowców, dręczycieli, tyranów, albo też powszechna potrzeba poświęcenia się powinna stworzyć takich dobroczyńców, którzy staną się prześladowcami i dręczycielami jedynie po to, aby zaspokoić namiętne pragnienie bycia męczennikiem u innych...” Wniosek jaki przedstawia Fiodorow jest złowieszczy, nie tylko dla chrześcijan, ale dla każdego wyznania: „Zarówno żądza zysku (gdy rzecz przedkłada się nad wzajemność), jak i żądza władzy wnoszą do społeczeństwa mrok, obskurantyzm – takie społeczeństwo nie może być podobne do Trójjedynego Boga.” – N. Fiodorow, *Filozofia wspólnego czynu*, tłum. C. Wodziński, M. Milczarek, Kęty 2012, s. 82; 75; 165.

<sup>664</sup> Oskarżenia starozakonnych o dokonywanie mordów rytualnych wynikały z niewłaściwego zrozumienia święta Purim, które było obchodzone od czasów późnej starożytności. Symbolizowało ono uwolnienie Izraelczyków przez Esterę i Mordechaja od prześladowań, które miały miejsce w czasie rządów perskiego ministra Hamana. Od tego czasu rozwinął się zwyczaj palenia drewnianej kukły, która miała symbolizować Hamana. Płonąca drewniana postać niekiedy przypominała kształt krzyża. Niezrozumienie tej symboliki już w 415 roku wywołało oburzenie współmieszkańców innych wyznań. – F. Battenberg, *Żydzi w Europie...*, s. 73 – 74.



religii, której formą jest zinstytucjonalizowany Kościół oraz teologia.<sup>665</sup> Pierwsze oskarżenie o mord rytualny miało miejsce w Norwicz w roku 1144. Ostatni proces w tej sprawie odbył się w Rosji w roku 1911 – pierwszy proces w Imperium tyczył się w Siennie pod Witebskiem w 1799 roku – choć ukaz cara Aleksandra I z 1816 roku zabraniał urządzania procesów o mord rytualny. W procesie tym uniewinniono wyznawców judaizmu od zarzucanego im czynu.<sup>666</sup> W Rosji, w kraju, o którym w polskiej dyskusji tak często wypowiada się w sposób pejoratywny, poniżający jej mieszkańców, zwyciężył Rozum. Inaczej, w tej tak wywyższającej się, Polsce. Tutaj, jak powiada Emil Cioran, „...ciemnota krzyża rzuciła się cieniem na Umysł – (Rozum – przyp. K.K.)”<sup>667</sup> Naród, który zawsze żył pomiędzy Wschodem a Zachodem, który, *de facto*, w pełni nie zaczerpnął ani od pierwszych ani od drugich, dla potwierdzenia siebie musiał sięgnąć do swych przesądów, które, na nieszczęście starozakonnych, były zakorzenione w religii. Bo przecież „przesądy są prawdą organiczną fałszywą samą w sobie, ale gromadzoną i przekazywaną przez pokolenia: nie można pozbyć się ich bezkarnie. Porzucając je bez skrpułów, naród zaprzecza coraz bardziej samemu sobie, aż wreszcie nie ma czemu zaprzeczać. Trwanie i niezmienność zbiorowości zależy od trwania i niezmienności przesądów, które ona żywi.”<sup>668</sup> Na mocy przesądów, opartych jeszcze o dawno miniony okres antyjudajizmu, w roku 1946 w Polsce doszło do ostatniego pogromu, którego podłożem było podejrzenie o dokonanie mordu rytualnego. Co jeszcze bardziej musi budzić sprzeciw wobec takiego czynu, to fakt, iż dokonał tego naród, który dopiero przeszedł własne piekło.<sup>669</sup> Warto zauważyć, iż próby usprawiedliwienia, a przynajmniej ograniczenia odpowiedzialności, osób, które dokonały mordu: iż zostały one z zewnątrz podburzone przez innych, przyjmują również cechę, którą Hegel nazwał *pozytywnością chrześcijaństwa*, w odróżnieniu od *niepozytywności* Sokratesa. (Hegłowska opozycja pozytywny –

---

<sup>665</sup> Jak pisze Wasilij Rozanow: „Pierwsze >>relikwie<< świata chrześcijańskiego to Chrystus w grobie. (...) Jeśli >>Pan w grobie<< – to stopień zbliżenia się do Boga, to znaczy świętość, musi się wyrażać w >>reszkach grobowych<<. Relikwie nie są czymś same z siebie, nie są zdekompletowanym i jednorazowym faktem, głęboko tkwią w samej istocie chrześcijaństwa, w całokształcie jego myśli.(...) Wszystko co żyje, jest grzeszne, a co już nie żyje – uniknęło grzechu. Wszystko co się rodzi wymaga oczyszczenia, a śmierć jest autentycznym oczyszczeniem, które nadeszło dla >>ja<<. W człowieku jest zapisana śmierć, ale także nieśmiertelność. (...) Zgodnie z ogólnym nastrojem religii *relikwie* są bardziej święte niż świątynia, bardziej święte niż modlący się, bardziej święte niż nabożeństwo cerkiewne : *na częstce świętych relikwii stawia się ołtarz w prezbiterium*, najświętsze miejsce w świątyni. Bez relikwii nie ma ani świątyni, ani liturgii, nie ma nic. W ten sposób relikwie nie są częścią prawosławia (jak również całego chrześcijaństwa – przyp. K.K.), ale jego kamieniem węgielnym. Wahanie się co do wiary w relikwie oznacza zniszczenie całego prawosławia (i chrześcijaństwa – przyp. K.K.)” – W. Rozanow, *Ciemne oblicze metafizyki chrześcijańskiej*, tłum. H. Paprocki, Warszawa 2006, str. 72 – 74. Wyróżniki w oryginale.

<sup>666</sup> A. Andrusiewicz, *Złoty sen. Rosja XIX – XX wieku. Sprawy i ludzie*, 2016, s. 150 – 152; A. Sołżenicyn, *Dwieście lat razem*, t. 1, tłum. A. Mayer, N. Michalak, Wrocław 2012, s. 68.

<sup>667</sup> E. Cioran, *Zarys rozkładu*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 2015, s. 150.

<sup>668</sup> Tamże, s. 151.

<sup>669</sup> Jak pisze Emil Cioran: „Gdyby ktoś, dysponując wyobraźnią przepełnioną współczuciem, zdołał w jednej chwili odczuć wszystkie cierpienia, być obecnym przy każdym bólu i przy każdym lęku, to – zakładając, że ktoś taki w ogóle mógłby istnieć – byłby to potwór miłości, a zarazem największa ofiara w dziejach uczuć. (...) Jeśli w ogóle posuwamy się do przodu w męce naszych dni, to dlatego, że nasze kroki powstrzymuje jedynie nasz ból, ból innych wydaje się wytłumaczalny i łatwy do przewyciężenia, jesteśmy przekonani, że przyczyną ich cierpienia jest brak woli, odwagi lub świadomości. Każde cierpienie, poza własnym, wydaje nam się uprawomocnione i śmiesznie oczywiste; gdyby nie to, stan żałoby byłby jedyną stałą pośród niestałości naszych uczuć. Ale my umiemy nosić żałobę tylko po sobie. By pojąć i pokochać każde życie, które jest ukrytą śmiercią, całą nieskończoność otaczającej nas agonii, trzeba by nam tylu serc, ile jest istnień, które cierpią. A gdybyśmy dysponowali pamięcią cudownie absolutną, w której zachowałyby się wszelki ból, jaki doznaliśmy w życiu, załamałibyśmy się pod takim ciężarem. *Życie jest możliwe tylko dzięki ułomności naszej wyobraźni i pamięci.*” – Tamże, s. 38 – 39. Wyróżnik w oryginale.

niepozytywny nie ma nic wspólnego, a wręcz jest przeciwna, z powszechnie stosowaną dychotomią: pozytywne dobre – niepozytywne złe.)<sup>670</sup> Na soborze laterańskim w roku 1215 przyjęto dogmat o transsubstancjacji. Przyjęcie tego dogmatu przyczyniło się do oskarżania społeczności żydowskiej o profanację hostii. Warto zauważyć, że pierwsze oskarżenie miało miejsce już roku 1150. Starozakonnych oskarżano również o tajne porozumienia z trędowatymi, których celem miało być rzekome zatrucie studni. Praktyki zatrucia studni miały jakoby doprowadzić do zagłady chrześcijan. Pierwsze oskarżenie miało miejsce w Akwitanii w roku 1321. Również szerzenie się w Europie „czarnej śmierci” miało być skutkiem działania społeczności żydowskiej. W okresie tym antyjudajzmowi nie podlegał tylko człowiek, ale również i jego kultura. Już w roku 1242 w Paryżu dokonano spalenia wozów wypełnionych pismami hebrajskimi. W roku 1434 dekret soborowy z Bazylei nakazywał żydom, oraz innym niewiernym, uczestnictwo w naukach wygłaszanych przez chrześcijańskich misjonarzy. W roku 1215, w czasie obrad IV Soboru Laterańskiego, przyjęto *Konstytucje* nakazujące ekumenie żydowskiej wyróżnianie się od społeczności chrześcijańskiej poprzez ubiór oraz miejsce zamieszkania.

Wyznawcy judaizmu otaczali się od chrześcijan, jak i chrześcijanie od starozakonnych, podwójnym gettem<sup>671</sup>. Pierwszym, było ich własne getto duchowe; drugim, fizyczne getto

---

<sup>670</sup> Według Hegla: „...W większości wcześniej mieli już innych filozofów, innych nauczycieli, Sokratesa miłowali ze względu na jego cnotę i jego filozofię, a nie na odwrót. (...) Umieli też dokonać we własnej głowie obróbki materiału, którego się nauczyli, i odcisnąć na nim stempel własnej oryginalności, niejeden założył własną szkołę i samodzielnie był tak wielkim mężem ja Sokrates.” „Także tym momentem sekta pozytywna różni się od sekty filozoficznej; dzięki uznaniu też jakiegoś systemu filozoficznego czy, w życiu prywatnym, dzięki cnotie człowiek staje się (w pierwszym przypadku) zwolennikiem danej sekty filozoficznej czy (w drugim) obywatelem królestwa etyczności, obywatelem niewidzialnego Kościoła, nie biorąc na siebie żadnych innych obowiązków niż te, które sam sobie nakłada, a społeczności takiej nie daje [innych] praw nad sobą niż te, które sam jej przyznaje; z jednej strony, obowiązku prawości, z drugiej – prawa, by żądała odeń takiego postępowania, natomiast dzięki przystąpieniu do grona wyznawców chrześcijańskiej sekty pozytywnej przyjmował obowiązek posłuszeństwa wobec statusu chrześcijańskiej społeczności, nie dlatego, że sam uważał coś za zgodne z obowiązkiem, za dobre i użyteczne, ocenę w tej sprawie [musiał bowiem] pozostawić społeczności i na gruncie cudzego nakazu i wglądu uznać coś za obowiązek; odtąd miał obowiązek wierzyć w coś, uznawać coś za prawdę, ponieważ społeczność nakazała mu w to coś wierzyć. Nabierając przekonania do jakiegoś systemu filozoficznego, zastrzegam sobie prawo zmiany swego przekonania, gdyby zażądał jej mój rozum; przystępując do społeczności chrześcijańskiej, prozelita przenosił na nią prawo ustanawiania również dla niego prawdy i przyjmował na siebie jej przyjęcie, które następowało niezależnie od jego rozumu, w sprzeczności z jego rozumem; podobnie jak w umowie społecznej, przyjmował obowiązek podporządkowania swej woli indywidualnej głosowi większości, woli powszechnej...” – G. Hegel, *Pozytywność religii chrześcijańskiej*, (w) G. Hegel, *Pisma wczesne z filozofii religii*, tłum. G. Sowinski, Kraków 1999, s. 169; 187 – 188.

<sup>671</sup> „*Getto*: ...przen.(ośnie) grupa społ. żyjąca w izolacji od otoczenia; z wł. *Getto* (dialekt wenecki) *geto* >>huta<< od łacińskiego *iactare* >>rzucać; odlewać metal jak w hucie<<; pierwsze getto założono ok. 1500 roku na wyspie, na której znajdowało się *il geto*, huta wenecka. Biorąc przykład z Wenecji, papież Paweł IV zarządził utworzenie pierwszego getta rzymskiego i pierwszego z edyktu papieża; założone je w 1556 na bagnistym terenie Zatybrza.” – *getto*, (w) W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji*, Warszawa 2015.

Papież Paweł IV w swej bulli, na mocy której zostało utworzone getto pisał: „Ponieważ jest głupim i niestosownym, by Żydzi, których Bóg skazał na wieczną niewolę, mieszkali razem z chrześcijanami, (...) rozkazujemy, że ulica, względnie kwartał żydowski, mają być otoczone murem i winny mieć tylko jedno wejście. (...) Wszyscy Żydzi winni mieszkać w jednej dzielnicy, a jeśli ta nie wystarcza, w kilku obok siebie położonych. Ulica, względnie kwartał żydowski, mają być otoczone murem i winny mieć tylko jedno wejście; nadto może się tam znajdować tylko jedna synagoga, wszystkie inne winny być zburzone. Swe posiadłości za kwartałem żydowskim mają Żydzi odsprzedać chrześcijanom. Wznawia się dawny przepis, by mężczyźni nosili żółte kapelusze, a kobiety żółte welony. Zabrania się trzymania służby chrześcijańskiej w domach żydowskich. Zabrania się im wszelkiego handlu, nawet żywnością. Żydom wolno handlować jedynie starzyzną. Księgi handlowe winny być prowadzone jedynie w języku włoskim i to literami łacińskimi. Żydom – lekarzom nie

chrześcijan. Doprowadziło to do wzajemnej izolacji starozakonnych przed otaczającą ich społecznością, i odwrotnie. Żydzi zadowolili się życiem we własnej wspólnocie, swymi własnymi prawami, swoją synagogą oraz szkołą. Tworzyli własną twórczość umysłową oraz literacką, która w pełni wypełniała ich potrzeby duchowe.<sup>672</sup> Wzajemna izolacja przyczyniła się do powstania strachu przed *obcym* – przed tym co nieznane. Według Mikołaja Bierdiajewa: „Człowiek ogarnięty strachem zawsze zaczyna prześladować. Człowiek ogarnięty manią prześladowczą jest niebezpieczny, zawsze można spodziewać się po nim prześladowań. Nie ma nikogo gorszego od człowieka opętanego przez strach, który wszędzie postrzega niebezpieczeństwa, spiski i zamachy. Właśnie ludzie opętani przez strach, który może być zwierzęcy i mistyczny, tworzą sądy inkwizycyjne, tortury, palą na stosach, ścinają na gilotynach i rozstrzelują niezliczoną ilość ludzi. Prześladowania, tortury i egzekucje heretyków są również wywołane przez strach. Strach przed złem i przed złym (to znaczy uważanymi za złych z punktu widzenia określonej ideologii) jest jedną z największych tragedii życia człowieka i historii. Ten strach deprawuje naturę ludzką, deprawuje sumienie i często przekształca człowieka w dzikiego zwierza. (...)... strach wywołany przez alienację prowadzi do wojennego podziału świata na dwa obozy. Wrogi świat okazuje się być zjednoczony i uniwersalny, nie można w nim już spotkać >>ty<<, można w nim spotkać tylko >>nie – ja<<. W to wrogie >>nie – ja<< wchodzi bardzo różne światy.”<sup>673</sup>

Korzystając z idei materialistycznego pojmowania dziejów, według Krauz powstanie społeczno – ekonomicznej sprawy żydowskiej zbiegło się rozbiorem Rzeczypospolitej. Po rozbiorach, społeczeństwo zamieszkujące byłe ziemie I Rzeczypospolitej, podejmowało próby odzyskania zewnętrznego atrybutu swej suwerenności – państwa. Jednak w ocenie udziału ekumeny polskiej i starotestamentowej u Luśni brak jest obiektywizmu. Oceniając udział polskiej wspólnoty w powstaniach, dla socjalistów tylko z nazwy narodowymi, usprawiedliwia ich brak zaangażowani, tłumacząc, że włościństwo i rodzący się proletariąt nie mogli brać w nich udział, ponieważ ich celem było odrodzenie Rzeczypospolitej szlacheckiej, z jej wszystkimi nierównościami. Wydając zaś osąd o udziale w tych powstaniach wspólnoty starozakonnej, jednoznacznie ocenia go pejoratywnie, jednocześnie uzasadniając ich zachowanie trzema czynnikami: już otrzymanym równouprawnieniem w Prusach i Austrii, podobieństwem języka jidysz do niemieckiego, pamięcią o stosunku jaki był wobec nich w I Rzeczypospolitej.

A jak, *de facto*, przedstawiała się sytuacja ekumeny żydowskiej w okresie zmagania o odzyskanie niepodległości? 22 lipca 1807 roku, po pokonaniu Prus przez Napoleona, powstało Księstwo

---

wolno wykonywać praktyk u chrześcijan .” – (cyt. w) M. Miniszewski, Architektura zła. Wyjątkowość Holocaustu jako problem filozoficzny, Kęty 2012, s. 13, przyp. 12.

<sup>672</sup> С. М. Дубновъ, Письма о старомъ и новомъ еврейств..., s. 75 – 76.

<sup>673</sup> М. Bierdiajew, Niewola i wolność człowieka. Zarys filozofii personalnej, tłum. H. Paprocki, Kęty 2003, s. 139-140

Czy taka wzajemna izolacja, niechęć mogła, *de facto*, wynikać z prawdziwej nauki religii? Czy może rację ma Lew Tołstoj gdy czytamy: „Prawdziwa wiara nie polega na tym, żeby wiedzieć, w które dni spożywać postne posiłki, w które chodzić do świątyni i jakich modlitw wysłuchiwać, a jakie odmawiać, lecz na tym, żeby zawsze wieść dobre życie w miłości ze *wszystkimi*, zawsze postępować z bliźnim tak, jak chce się, by postępowali z nami. W tym prawdziwa wiara. I wiary tej zawsze nauczali *wszyscy prawdziwi* mędrzy i świętego życia ludzie *wszystkich narodów*.” A do samych już wyznawców judaizmu i chrześcijan pisze: „Jezus nie mówił Samarytanom: porzucicie wasze wierzenia, wasze podania na rzecz żydowskich. Nie mówił Żydom: jednakowo błędzicie. Nie jest ważna świątynia ani nabożeństwo w niej, góra Garizim ani Jerozolima – nadejdzie czas i już nadszedł, kiedy będą oddawać cześć Ojcu nie na górze Garizim, nie w Jerozolimie, lecz gdy prawdziwi wyznawcy będą czcić Ojca w duchu i prawdzie, albowiem takich wyznawców Ojciec szuka dla siebie. szukał takich wyznawców Jezus w czasach Jerozolimy. Szuka ich i teraz (w czasach Watykanu – przyp. K.K.)” – L. Tołstoj, Droga życia..., s. 20 – 21. Wyróżniki K.K.

Warszawski, a w roku 1809 zostało powiększone o ziemie zagarnięte przez Austrię. Tego samego roku, to jest w lipcu 1807r., Napoleon oktrojował konstytucję Księstwa Warszawskiego. Była ona oparta na francuskich ideach rewolucyjnych i głosiła, że religia jest sprawą indywidualną – „Art. 2. Wszelka cześć religijna jest wolna i publiczna” – ; natomiast wszyscy mieszkańcy są równi wobec prawa – Art. 4. ... Wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa...”<sup>674</sup> Założenia te stanowiły podstawę emancypacji Żydów we wszystkich krajach podbitych przez Napoleona. Dlatego grupa Żydów, która porzuciła ideę izolacji, wiązała nadzieję z Napoleonem oraz nadaną konstytucją. Jednak biurokracja Księstwa Warszawskiego nie zdecydowała się na emancypację Żydów. 17 października 1808 roku został wydany *Dekret księcia warszawskiego Fryderyka Augusta o zawieszeniu na 10 lat wykonywania praw politycznych przez Żydów*. U podstaw takiej decyzji leżało przekonanie, że prawa można nadać Żydom, gdy ci ulegną odpowiedniej transformacji. Dlatego w artykule 1 *Dekretu* czytamy: „Mieszkańców w Księstwie naszym Warszawskim osiadłych, wyznających religię Mojżesza, zawieszamy w używaniu praw politycznych, na przyszłość służyć im mających, od lat dziesięciu, w nadziei, iż przez ten czas zniszczą w sobie odróżniające ich tak bardzo od innych mieszkańców znamiona.”<sup>675</sup> Po tym okresie miano ponownie powrócić do sprawy emancypacji Żydów. Jednak artykuł drugi *Dekretu* dawał możliwość, po spełnieniu określonych zasad przez wyznawców religii mojżeszowej, wcześniejszego uzyskania praw politycznych – „ Powyższe prawidło wstrzymywać nas nie będzie od dozwolenia szczególnym osobom tego wyznania, aby przed upłynieniem czasu wyżej oznaczonego używały praw politycznych, skoro na tę wysoką naszą łaskę zasłużą, dopełniając warunków, jakie im w osobnym urzędzeniu tyczącym się wyznawających religię Mojżesza rozkażemy.”<sup>676</sup>

Po pokonaniu Napoleona w roku 1815, na mocy *Aktu końcowego kongresu wiedeńskiego* z 9 czerwca 1815 roku, część Księstwa Warszawskie zostało przekształcone w Królestwo Polskie , cieszące się szeroką autonomią i będące w unii personalnej z Imperium Rosyjskim – „Artykuł I. Królestwo Warszawskie ,(…), połączone zostaje z Cesarstwem Rosyjskim. Związane z nim będzie nieodwołalnie przez swoją konstytucję, aby było w posiadaniu najjaśniejszego cesarza Wszechrosji, jego dziedziców i następców na wieczne czasy. JCMość zastrzega sobie nadać temu krajowi, korzystającemu z administracyjnej oddzielności, rozciągłość wewnętrzną, jaką uzna za stosowną. Przybierze z innymi swymi tytułami tytuł cara, króla polskiego, zgodnie z formularzem, używanym i przyjętym co do tytułów przywiązanych do innych jego posiadłości.”<sup>677</sup> Natomiast na mocy art. II , z części Księstwa Warszawskiego powstało także Wielkie Księstwo Poznańskie, które posiadał król pruski – „Artykuł II. Część Księstwa Warszawskiego, jaką najjaśniejszy król pruski posiadać będzie w zupełnym wszechwładztwie i własności dla siebie swoich następców pod nazwą

---

<sup>674</sup> Ustawa Konstytucyjna Księstwa Warszawskiego z 22 lipca 1807 r., (w) *Historia ustroju i prawa w Polsce 1772/1795 – 1918. Wybór źródeł*, M. Kallas, M. Krzymkowski (red.), Warszawa 2006.

<sup>675</sup> Dekret księcia warszawskiego Fryderyka Augusta z 17 października 1808 r. o zawieszeniu na 10 lat wykonywania praw politycznych przez Żydów, (w) tamże.

<sup>676</sup> Tamże.

<sup>677</sup> Akt końcowy kongresu wiedeńskiego z 9 czerwca 1815 r., (w) tamże.

Wielkiego Księstwa Poznańskiego...”<sup>678</sup> Wypracowano również dokument zwany *Zasady Konstytucyjne Królestwa Polskiego z 13/25 maja 1815 r.* W artykule 1 owego dokumentu czytamy : „Prowincje polskie, które z mocy umów na kongresie wiedeńskim przyłączone zostały do Rosji pod oddzielnym tytułem Królestwa Polskiego, zostaną na zawsze przywiązane do berła tego mocarstwa...”<sup>679</sup> Artykuł 2 mówi nam, że „Religia rzymskokatolicka wyznawana przez znaczną większość mieszkańców, będąc od najdawniejszych czasów religią narodową, używać będzie jak przedtem, z tego powodu, wyraźnej opieki rządu, nie mogąc jednak przez to uwłaczać w niczym wolności innych wyznań, które wszystkie bez wyjątku będą używać zupełnie i publicznie tejsze wolności, pod dozorem prawa. Różnica wyznań chrześcijańskich nie pociąga żadnej różnicy w używaniu praw społecznych.”<sup>680</sup> W *Zasadach Konstytucyjnych...* jako oddzielne, ostatnie, zapisano przepisy zatytułowane *Urządzenia względem starozakonnych*, gdzie w artykule 36 zapisano: „Ludowi Izraelskiemu zachowane będą prawa cywilne, które ma już sobie dotąd zapewnione przez ustawy i urzędnia terażniejsze. Szczególne przepisy oznaczają warunki, pod którymi łatwo będzie starozakonnym uzyskać obszerniejsze uczestnictwo dobrodziejstw społecznych.”<sup>681</sup>

Przeważającym poglądem na temat Żydów pozostało przekonanie, że powinni oni porzucić swoją narodową odrębność i stać się Polakami wyznania mojżeszowego. W roku 1815 grupa 40 rodzin, która określała się jako „dystyngowani”, wystąpiła z prośbą do Aleksandra I o przyznanie im praw proporcjonalnych do ich osiągnięć, a tym samym rozróżnienia ich od Żydów niezasymilowanych. Grupa ta zakładała, że przyznanie im praw skłoni żydowskie masy do pójścia w ich ślady.

Brak nadania Żydom praw obywatelskich skutkowało zwolnieniem ich z obowiązku służby wojskowej. Jednak w zamian nałożono na nich specjalny podatek zwany rekrutowym, w wysokości 100 tysięcy złotych dla Żydów z Warszawy i 600 tysięcy spoza Warszawy. 20 marca 1821 roku utworzono dozory bożnic, zwane również „gminami żydowskimi”, które 1 stycznia 1822 roku przejęły funkcje *kahał*ów. Funkcje ich zostały ograniczone do spraw religijnych, pobierania podatku od koszernejszego mięsa oraz podatku rekrutowego. 28 marca tego samego roku rozwiązano stowarzyszenia żydowskie, w tym najważniejsze bractwo pogrzebowe, czym miano podnieść prestiż „gmin żydowskich”. Założona w 1826 roku Szkoła Rabinów przyczyniła się do powstania znacznej grupy spolonizowanych Żydów, którzy mogli przyczynić się do zreformowania żydowskiej wspólnoty. Szkole tej nie udało się jednak wydać kadr przydatnych dla nowoczesnego rabinatu.

Po raz pierwszy w sprawę polskiej polityki Żydzi zaangażowali się w okresie powstania listopadowego. Przywódca postawania Józef Chłopicki zgodził się na ograniczony udział Żydów w powstaniu. Do udziału w powstaniu miano dopuścić tylko tych Żydów, których nie dotyczyły ograniczenia związane z miejscem zamieszkania, które dotyczyły Żydów w Warszawie oraz w innych miastach. Inne stanowisko przyjął dowódca Gwardii Narodowej

---

<sup>678</sup> Tamże.

<sup>679</sup> *Zasady Konstytucji Królestwa Polskiego z 13/25 maja 1815 r.*, (w) tamże.

<sup>680</sup> Tamże.

<sup>681</sup> Tamże.

Antoni Ostrowski, który zezwolił Żydom na uczestnictwo w formacji Gwardii Narodowej, jednak nakazał im zgolić brody. Ograniczenie to spowodowało, że do Gwardii przystąpiło tylko ponad 300 Żydów. Około 1.4 tysiącom Żydom zezwolono na utworzenie Starozakonnej Gwardii Miejskiej.

Po klęsce powstania listopadowego nie podejmowano tematu równouprawnienia Żydów. Natomiast Mikołaj II oraz namiestnik jego Iwan Paskiewicz prowadzili politykę represji wobec ludności. W roku 1843 ogłoszono powszechny pobór do wojska. Jednak po klęsce wojsk Imperium w wojnie krymskiej w roku 1855 oraz wstąpieniu na tron Aleksandra II spodziewano się, że nastąpią duże zmiany społeczne oraz polityczne. Gdy Aleksander II odrzucił petycję nawołującą do zmian, która została wystosowana przez warszawską bożnicze nadzoru, Żydzi zaczęli jednoczyć się z Polakami, którzy postulowali nadanie im własnych praw. W tym czasie trzy strony zabiegały o żydowskie poparcie. Z jednej strony, Polacy przygotowujący kolejne powstanie – styczniowe – pragnęli tym razem bardziej zaangażować Żydów. Z drugiej strony, Aleksander Wielkopolski chciał posłużyć się Żydami w celu modernizacji polskiego społeczeństwa. Mieli oni przekształcić się w dużą część klasy średniej, a ludność wiejska miała przeobrazić się na wzór pruski albo angielski. Z trzeciej strony, władze Imperium z zaniepokojeniem obserwowały bratanie się Żydów z Polakami i dlatego dla zmniejszenia wpływu jaki miały organizacje patriotyczne, usiłowały przeciągnąć Żydów na swoją stronę. W tym celu, Aleksander II oraz Komitet do Spraw Żydów w Petersburgu, w dniu 4 czerwca 1862 roku przyjął program emancypacyjny Wielopolskiego. Ukaz o emancypacji Żydów znosząc większość restrykcji uczynił faktycznie z Żydów równoprawnych obywateli. We wstępie, w którym car Aleksander II uzasadnia powody wydania *ukazu cara Aleksandra II o równouprawnieniu Żydów z 24 maja/5 czerwca 1862r.* czytamy: „Z Bożej łaski my Aleksander II, cesarz i samowładca Wszechrosji, król polski [...]. Biorąc pod uwagę, że dekret króla saskiego, księcia warszawskiego z 19 listopada 1808 r. zawieszający Żydów Królestwa Polskiego aż do dalszej decyzji rządu w nabywaniu dóbr nieruchomości (...), przez które Żydzi poddani Królestwa Polskiego w używaniu niektórych praw cywilnych są ograniczeni lub wyjątkowym przepisom poddani, zostają w związku z dekretem króla saskiego z dnia 17 października 1808 roku, mocą którego mieszkańcy w teraźniejszym Królestwie Polskim osiedli wyznający religię Mojżesza, w używaniu praw politycznych zostali zawieszeni, a wszystkie te rozporządzenia nie odpowiadają ogólnym zasadom obowiązującego w Królestwie naszym prawodawstwa oraz duchowi ukazu naszego z 24 maja 1861 roku, w przedmiocie wyborów do rad powiatowych, miejskich i gubernialnych, który wszystkich poddanych naszego Królestwa Polskiego bez różnicy stanu i wyznania pisać i czytać po polsku umiejących, do wyborów na członków rad pomienionych dopuścił<sup>682</sup>; zważywszy dalej, że ze zniesieniem pańszczyzny ustanie jeden powodów

---

<sup>682</sup> W artykule pierwszym ordynacji czytamy: „Poddani naszego Królestwa Polskiego płci męskiej, 25 lat skończonych mający, po polsku czytać i pisać umiejący, bez różnicy wyznania i stanu, należą do wyborów na członków rad powiatowych i miejskich...” – Ordynacja wyborcza do rad powiatowych, miejskich i gubernialnych w Królestwie Polskim z 24 maja/ 5 czerwca 1861 r., (w) tamże.

W roku 1870 Komitet Urządzący wydał postanowienie, w którym ogłosił zasady wyboru Żydów na urzędy gminne w osadach. Punkt pierwszy dotyczący urzędu wójta gminy stwierdza, że: „Na urząd wójta gminy Żydzi

zakazania Żydom nabywania dóbr ziemskich, a którym jest ten, iżby oni zwierzchnictwa dominialnego nad ludem chrześcijańskim, opierającego się na stosunku pańszczyźnianym, nie dostępowali: zważywszy, że przepisy ograniczające Żydów co do możliwości zamieszkiwania w niektórych miejscach zmiany wymagają: zważywszy z drugiej strony, że Żydzi za przypuszczenie ich do dobrodziejstw powszechnego prawa krajowego powinni w czynnościach życia cywilnego zaniechać używania języka i pisma osobnego; zważywszy na koniec, że inne również urządzenia szczegółowe dotyczące Żydów w Królestwie Polskim tak pod względem prawa zajmowania się rzemiosłami, przemysłem i handlem, jak i co do podatków oddzielnych tę część mieszkańców kraju dotykających, poturbują przejrzenia i zastosowania do obecnego stanu prawodawstwa w Królestwie Polskim...”<sup>683</sup> Ukaz ten zezwolił Żydom na swobodne nabywanie własności ziemskich, domów i innych nieruchomości – „Art.1. Zaprowadzone dekretem króla saskiego księcia warszawskiego, (...), zawieszenie Żydów poddanych naszego Królestwa Polskiego w wolności kupowania i jakiegokolwiek nabywania na własność dóbr ziemskich nieruchomości uchyla się... Art. 3. W miastach wszelkich Królestwa Żydzi nabywać mogą na własność pod jakim bądź prawnym tytułem domy i wszelkie nieruchomości. Przeciwnie temu ograniczenia i zakazy (...), uchyla się.” Zezwolono również Żydom na swobodne zamieszkiwanie w Królestwie Polskim – „Art. 2. Ograniczenia i zakazy co do możliwości zamieszkania Żydów w miastach lub niektórych ich częściach oraz wsiach z jakichbądź tytułów, przywilejów lub urzędzeń wyływające, jak niemiej w pasie granicznym 21 – wiorstowym, niniejszym uchyla się.” Dokonano zrównania Żydów i chrześcijan w sprawach sądowych – „Art. 4. Żydzi poddani Królestwa Polskiego na równi z innymi mieszkańcami mogą być świadkami wiarygodnymi przy wszystkich aktach notarialnych i aktach stanu cywilnego... Art. 5. Nie będzie także odtąd w sprawach kryminalnych czyniona różnica pomiędzy zeznaniami chrześcijan a Żydów...” Jednocześnie zakazano Żydom w sprawach handlowych i cywilnych używania ich własnego języka – „Art. 7. Od ogłoszenia niniejszego ukazu żadne czynności cywilne lub handlowe piśmienne, jako to: testamenty, umowy, zobowiązania, obligi, weksle, rachunki, księgi i korespondencje handlowe oraz inne jakie bądź akty i dokumenty nie będą mogły być spisywane lub podpisywane w języku hebrajskim lub żydowsko – niemieckim ani w jakim bądź języku pismem hebrajskim, a to pod nieważnością aktu samym przez się prawem.” Emancypacja została następnie, po wybuchu powstania styczniowego, potwierdzona przez powstały Tymczasowy Rząd Narodowy. W *Dekrecie o Rządzie Tymczasowym* z 10 maja 1863 w artykule 3 punkcie c czytamy: „równość w obliczu prawa wszystkich mieszkańców Polski, Litwy i Rusi bez różnicy stanu i wyznania.”<sup>684</sup> Po upadku powstania styczniowego, pomimo

---

mogą być wybierani w osadach w takim razie, jeżeli ludność gminy składa się wyłącznie z osób wyznania żydowskiego.” Natomiast, w myśl punktu trzeciego, na „Wybór sołtysów spomiędzy Żydów dozwala się we wszystkich tych osadach, których mieszkańcy stanowią oddzielną wieś, składającą się wyłącznie z Żydów.” – Postanowienie Komitetu Urządzającego z 6/18 lutego 1870 r. o zasadach wyboru Żydów na urzędy gminne w osadach, (w) tamże.

<sup>683</sup> Ukaz cara Aleksandra II z 24 maja/5 czerwca 1862 r. o równouprawnieniu Żydów, (w) tamże.

<sup>684</sup> Dekret o Rządzie Tymczasowym z 10 maja 1863 r., (w) tamże.

podjętych działań mających na celu usunięcie wszelkiej odrębności narodowej Polaków, nie cofnięto ukazu emancypacyjnego.

Inaczej przedstawia historię narodu żydowskiego Szymon Dubnow. Nie korzysta on z idei materialistycznego pojmowania dziejów, ale z jej duchowej podstawy jaką jest dialektyka Hegla. Zastrzega jednak, że dla niego dialektyka nie jest, jak dla Hegla formalno – logiczną metodą, ale dogłębnym procesem łączenia czynników rozłożonych w długim procesie historiografii, rozproszonych w różnych stadach rozwoju myśli i uczuć, które nie odpowiadają abstrakcyjnym wyobrażeniom, ale są żywą siłą idei. Pierwszy okres dialektyki zwany *izolacja*, rozpoczyna się w roku 1492, gdy królowa Izabela Kastylijska z królem Ferdynandem Aragońskim, jako wotum wdzięczności za wewnętrzne zjednoczenie Hiszpanii, całkowicie zaprzeczając idei miłosierdzia, którą nauczał Bóg, wypędzają z kraju wspólnotę starotestamentową. Wypędzenie doprowadziło do upadku centrum życia kulturowego Żydów sefardyjskich i przeniesienia go do Niemiec do aszkenazyjskich, zaś fundamentem wzajemnych relacji religii żydowskiej i chrześcijańskiej stał się antyjudaizm. W tym czasie, jak przekonuje Dubnow, religia całkowicie zniewoliła Żydów, wpływając nie tylko na życie religijne, ale również na byt osobisty. Jednak był też i pozytywny wpływ antyjudaizmu, gdyż wzajemna izolacja Żydów i chrześcijan oraz nadana autonomia, której przykładem dla Dubnowa jest polski system Waad, przyczyniły się do zachowania swej odrębności.

Gdy wybuchła Wielka Rewolucja Francuska w roku 1789 – mówiąc językiem Szymona Dubnowa – rozpoczyna się okres antytezy. Czas ten zamknął wspólną konfrontację uniwersalnego „narodu” europejskiego z „narodem” żydowskim, zaś żyda zaczęto postrzegać jako Żyda, co przyczyniło się do zamiany cechy, która buduje naród z religii na etniczność. Dochodzi do rozróżnienia pomiędzy narodem i państwem, dlatego, dla Dubnowa, związek jaki zachodzi pomiędzy członkami narodu oparty jest o więzi emocjonalne, z kolei pomiędzy obywatelem a państwem podstawą są relacje formalno – prawne. Relacje łączące członków danego narodu powodują, że niemożliwością jest nagłe przenikanie Żydów do narodu francuskiego lub niemieckiego, a jednocześnie w ten sposób Dubnow przyczynił się do powstania idei *narodu w narodzie*, gdyż zbudował wyobrażenie, że wszyscy Żydzi, niezależnie gdzie żyjący, tworzą jeden naród. Choć Szymon Dubnow okres ten ocenia negatywnie, albowiem zniszczył on odrębność ekumeny starotestamentowej, to z drugiej strony, przyczynił się do zerwania krepujących człowieka więzi, które narzuciła religia w czasie tezy.

Jakie są propozycje Kazimierza Kelles – Krauza i Szymona Dubnowa rozwiązania problemów, przed którymi stanęli? Pierwszy z nich, przyglądając się rozwojowi propozycji, które powstały wewnątrz wspólnoty mojżeszowej, ocenia je jednoznacznie pejoratywnie. Uważa on, że propozycje, jakie przedstawia obóz klerykalno – konserwatywny, nie są warte jakiegokolwiek uwagi, gdyż podstawą ich jest przewyciężony już antyjudaizm. Także krytykuje ruch syjonistyczny oskarżając go o niepostępowy charakter. Jednak krytyka syjonizmu nie wiąże się z domaganiem porzucenia idei narodowych, ale tylko przejęcie ich przez proletariat polski i żydowski. Niestety, Krauz przedstawiając propozycję dla mniejszości żydowskie, nie uchronił się przed polocentryzmem. Jego zdaniem, największym nieszczęściem wspólnoty mojżeszowej jest brak znajomości języka polskiego, co powoduje: z jednej strony, ponieważ



nie można czekać z edukacją aż ekumena żydowska nauczy się polskiej mowy, koniecznością jest rozpoczęcia nauki w ich ojczystym języku jidysz, po wtóre, brak znajomości języka polskiego powodujeubożenie programu edukacyjnego, gdyż nie pozwala na zaznajomienie się z polską kulturą i literaturą oraz polskim sposobem myślenia, które to elementy, przynajmniej według Michała Luśni, stoją na wyższym poziomie, niż żydowskie. Chociaż ukończenie nauki opartej o polskie elementy – kultura, literatura, polski sposób myślenia – prowadzi do polonizacji Żydów, to jednak przewiduje on, że zarówno emigracja Żydów z Polski, jak i pełna asymilacja, są niemożliwe, a wspólnota mojżeszowa będzie odrębną mniejszością narodową w odrodzonej Rzeczypospolitej. Dlatego będzie potrzeba nadania Żydom prawa do samostanowienia, jednak będzie ono musiało być inne, niż przyznana autonomia Rusinom i Litwinom, ponieważ wspólnota starotestamentowa nie tworzy w żadnym z państw większości, ani chociażby na terytorium w kilku przyległych. W poglądzie Kelles – Krauzy wyraźnie przebiega myśl, że narodowość jest cechą, którą każdy może w danej chwili sobie wybrać, a nie czymś wrodzonym – czy jednak to samo dotyczyło się Polaków zamieszkujących terytorium zaboru rosyjskiego, pruskiego lub austriackiego? W przyszłości przewidywał, że po pierwsze, raz spolonizowani Żydzi będą pełnoprawnymi Polakami, których nie będzie się nakłaniać do ponownego przejścia na Żydostwo, po drugie, uważa, że będzie wzrastać liczba osób o wyższym statusie wykształcenia, jednocześnie posiadających podwójną narodowość Polsko – Żydowską.

Propozycją Szymona Dubnowa jest autonomizm. Uważa on, że wyjątkowość Żydów nie przejawia się, tylko i wyłącznie, w sferze religii jako *narodu wybranego*, ale również osobliwość ich związana jest z państwem. Według niego, każdy naród w swej historii przechodzi trzy fazy rozwoju, którym odpowiadają odpowiednie typy wspólnot: pierwsza faza, w której powstaje typ rasowy, nie tworzy narodu ale rodzinę, wzajemna pomoc między członkami danej ekumeny jest załącznikiem społeczeństwa, język jest jednocześnie czynnikiem łączącym wspólnotę oraz wyróżniającym ją z otoczenia, powstają kroniki, które w przyszłości będą pobudzać ducha narodowego, zajmowane terytorium zaś, z czynnika czysto geograficznego nabiera znaczenia politycznego; drugi typ wspólnoty, zwany terytorialno – politycznym lub społeczno – autonomicznym, ponieważ zależy od stopnia rozwoju, to ukazuje się już w niejednakowych formach, silniejsze ekumeny podbijają słabsze, ale co najważniejsze według Dubnowa, podboje te dokonują się na dwa sposoby: po pierwsze, bardziej niebezpiecznym jest gdy wspólnota traci nie tylko atrybut swej niezależności – państwo, ale również zostaje pozbawiona swego terytorium zaś, rozpraszając się pomiędzy innoplemieńcami, zatracając jedność języka, po wtóre, gdy ekumena, co prawda, zatracając państwo, ale jednocześnie udaje jej się zachować swe terytorium, natomiast naród, który osiągnął odpowiednio wysoki poziom rozwoju duchowego lub kulturowego, podążać będzie w stronę autonomii; trzeciemu etapowi rozwoju towarzyszy powstanie społeczności kulturowo – historycznej lub duchowej, w czasie którego powstają diaspory, gdyż zanika potrzeba wspólnego zamieszkiwania terytorium, a elementem łączącym członków ekumeny nie są już podania i legendy, ale spisana wspólna historia. Wyjątkowość wspólnoty mojżeszowej polega na innej drodze rozwoju, dlatego czynniki tworzące dwa pierwsze etapy

złączyły się z wielokrotnymi elementami duchowo – kulturowymi, co spowodowało, że Żydzi nim utracili swe państwo zdążyli przejść przez typ rasowy i terytorialno – polityczny, by umocnić fazę duchową. Przedstawiając historię narodu żydowskiego, Szymon Dubnow konkluduje wnioskiem, że wspólnota starotestamentowa nie potrzebuje swego fizycznego państwa, ale autonomię w tych, w których zamieszkuje. Autonomia nadana ekumenie żydowskiej urzeczywistni się przez zgodę na: używanie narodowego języka, którym dla Dubnowa jest jidysz, we wszystkich instytucjach publicznych, wychowanie dzieci w poczuciu ducha narodowego, nauczaniu dzieci w szkołach, w których będzie poszanowanie potrzeb wspólnoty oraz otwartym wyznawaniu religii. Zdając sobie sprawę, że w każdym państwie będzie to inna autonomia, jednocześnie zastrzega, że nie będzie ona przeszkodą dla udziału w życiu polityczno – obywatelskim. W propozycji przedstawionej przez Szymona Dubnowa urzeczywistnia się heglowska dialektyka: w okresie izolacji, choć Żydzi posiadali autonomię narodowo - kulturową, która raczej była narzucona niż przyznana, dzięki której zdołali zachować swą indywidualność, to jednak nie posiadali praw politycznych i obywatelskich; w czasie antytezy, kiedy przyznano im prawa polityczne i obywatelskie a zatomizowany członek ekumeny zaczął zlewać się z innoplemieńcami, zdradzili oni lepszą część siebie – swą narodowo – kulturową niezależność; toteż synteza, zgodnie z duchem dialektyki miała za zadanie zanegować błędy dwóch wcześniejszych okresów, a jednocześnie, korzystając z pozytywnych doświadczeń historii, pozwolić na połączenie idei narodowych z przyznanymi prawami.

## BIBLIOGRAFIA

### PISMA ZEBRANE

- Kelles – Krauz K., Pisma wybrane, t. 1, Warszawa 1962r.
- Kelles – Krauz K., Pisma wybrane, t. 2, Warszawa 1962r.
- Kelles – Krauz K., Naród i historia. Wybór pism, opr. przedmowa S. Ciesielski, Warszawa 1989r.
- Kelles – Krauz K., Historia i rewolucja, wybór i wstęp S. Filipowicz, Warszawa 1983r.
- Kelles – Krauz K., Listy. T. 1, 1890 – 1897, red. F. Tych, zebr. i oprac. W. Bieńkowska, A. Garlicka, A. Kochański, Wrocław 1984r.
- Kelles – Krauz K., Listy. T. 2, 1898 – 1905, red. F. Tych, zebr. i oprac. W. Bieńkowska, A. Garlicka, A. Kochański, Wrocław 1984r.

### POZOSTAŁE PRACE KAZIMIERZA KELLES – KRAUZA

- K. Kelles – Krauz, Marksizm a socjologia. Wybór pisma, Wprowadzenie i red. nauk. H. Chmielewska – Szlajfer, Warszawa 2014r.
- Kelles – Krauz K., Babilon i Stary Testament, (w) Prawda nr 13 (1109), r. XXII, z 1902r.
- Kelles – Krauz K., Czy teraz niema pańszczyzny, Woroneż 1918r.
- Kelles – Krauz K., Dziennik służącej (w) Prawda nr 49 (1093), r. XXI z 1901r.
- Kelles – Krauz K., Jak się narody rządzą? Wydanie nowe, Warszawa 1906r.
- Kelles – Krauz K., Kongres kobiety (w) Prawda nr 17; 18, r. XVI, z 1896r.
- Kelles – Krauz K., Kongres kobiety (w) Prawda nr 22; 23, r. XII, z 1892r.
- Kelles – Krauz K., Nasza broń klasowa, (w) Światło nr 1 z 1898r.
- Kelles – Krauz K., Pomoc społeczna w gospodarstwie domowym (w) Prawda nr 14, r. XXIII, z 1903r.
- Kelles – Krauz K., Rozmowy towarzyszy o socyalizmie i patryotyzmie, konstytucyi i niepodległości, Londyn 1904r.
- Kelles – Krauz K., Sądownictwo a socyalizm (w) Światło. Czasopismo popularno – naukowe. Organ Polskiej Partii Socyalistycznej, nr 17 z 1903r.
- Kelles – Krauz K., Solidarność i walka o byt, (w) Światło nr7 z 1899r.

- Kelles – Krauz K., Sprawa kobieca i rodzinna we Włoszech (w) Prawda nr 31 (1127), r. XXII z 1902r.
- Kelles – Krauz K., Wróg studentek (w) Prawda nr 23; 24; 37, r. XV, z 1895r.
- Kelles – Krauz K., Wybór pism politycznych, Warszawa 1907r.
- Kelles – Krauz K., Z powodu kongresu Syonistów, (w) Prawda nr 15 (1111), z 1902r.

## POZOSTAŁE

- Anderson B., Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997r.
- Arendt H., Korzenie totalitaryzmu, tłum. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2008r.
- B. Szlachta, Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku, Kraków 2000r.
- Baczek B., Światła utopii, tłum. W. Dłuski, post. J. Szacki, Warszawa 2016r.
- Bankowicz M. Krytycy marksizmu, Kraków 2014r.
- Battenberg F., Żydzi w Europie. Proces rozwoju mniejszości żydowskiej w nieżydowskim środowisku Europy 1650 – 1933, tłum. A. Soróbka, Wrocław 2008r.
- Bauman Z. Wieloznaczność nowoczesna nowoczesność wieloznaczna, tłum. J. Bauman, Warszawa 1995r.
- Bauman Z., Socjalizm. Utopia w działaniu, tłum. M. Bogdan, Warszawa 2010r.
- Bauman Z., Zarys marksistowskiej teorii społeczeństwa, Warszawa 1964r.
- Baumann Z., Nowoczesność i Zagłada. Holokaust – choroba czy produkt cywilizacji, Kraków 2013r.
- Bębenek M., Teoria narodu i kwestia narodowa u Kazimierz Kelles – Krauz (na tle refleksji marksistowskiej 1845 – 1905), Kraków 1987r.
- Bieliński W., Pisma filozoficzne, t I, tłum. W. Anisimow – Bieńkowska, wstęp, przyp. A. Walicki, Warszawa 1956r.
- Bieńkowski W. Kazimierz Kelles – Krauz. Życie i dzieło, Wrocław 1969r.
- Bierdiajew M., Autobiografia filozoficzna, tłum. H. Paprocki, Kęty 2002r.
- Bierdiajew M., Egzystencjonalna dialektyka Boga i człowieka, tłum. H. Paprocki, Kęty 2004r.
- Bierdiajew M., Filozofia nierówności. Listy do nieprzyjaciół. Rzecz o filozofii społecznej, tłum. J. Chmielewski, Kęty 2006r.
- Bierdiajew M., Królestwo Ducha i królestwo cezara, tłum. H. Paprocki, Kęty 2003r.

- Bierdiajew M., Niewola i wolność człowieka. Zarys filozofii personalnej, tłum. H. Paprocki, Kęty 2003r.
- Bierdiajew M., O przeznaczeniu człowieka. Zarys etyki paradoksalnej, tłum. H. Paprocki, Kęty 2006r.
- Bierdiajew M., Rozważania o egzystencji. Filozofia samotności i wspólnoty, tłum. H. Paprocki, Kęty 2002r.
- Bierdiajew M., Sens historii. Filozofia losu człowieka, tłum. H. Paprocki, Kęty 2002r.
- Bierdiajew M., Sens twórczości. Próba usprawiedliwienia człowieka, tłum. H. Paprocki, Kęty 2001r.
- Bierdiajew M., Zarys metafizyki eschatologicznej. Twórczość i uprzedmiotowienie, tłum. W. i R. Paradowscy, Kęty 2004r.
- Bierdiajew M., Źródła i sens komunizmu rosyjskiego, tłum. H. Paprocki, Kęty 2005. Str. 2
- Cackowski Z., Główne pojęcia materializmu historycznego, wyd. II, Warszawa 1977r.
- Calhoun C., Nacjonalizm, tłum. B. Piasecki, Warszawa 2007r.
- Chwalba A., Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870 – 1919), Kraków 2007r.
- Czaadajew P., Listy, wybór, wstęp i oprac. L. Suchanek, tłum. M. Leśniewska i L. Suchanek, Kraków 1992r.
- Deschamps D., Prawdziwy system czyli rozwiązanie zagadki metafizyki i moralności, tłum., wstęp, przyp. B. Baczeko, Warszawa 1967r.
- Dostojewski F., Biesy, tłum. A. Pomorski, Kraków 2010r.
- Dziamski S, wybór i wstęp, Myśl socjalistyczna i marksistowska w Polsce 1878 – 1939, t. I, Warszawa 1984r.
- Dziamski S. (red.), Teoria i praktyka socjalizmu, Poznań 1986r.
- Dziamski S., Zarys myśli reformistycznej w Polsce w latach 1880 – 1939, (w) S. Dziamski (red.), Myśl filozoficzna i społeczna. Z badań nad polską tradycją socjalistyczną i marksistowską, Biblioteka studiów nad Marksizmem nr 34, Warszawa 1988r.
- Elon A., Bez wzajemności. Żydzi – Niemcy 1743 – 1933, tłum. K. Bratkowska, A. Geller, Warszawa 2012r.
- Encyklopedia polityczna, J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, T. 1, Warszawa 2007r.
- Engels F., Ludwik Feuerbach i zmierz klasycznej filozofii niemieckiej, S. Kozyr – Kowalski wstęp, Warszawa 1982r.
- Escande R. (red), Czarna księga Rewolucji Francuskiej, Dębogóra Kraków 2015r.
- Ewdokimov P., Sztuka ikony. Teologia Piękna, tłum. M. Żurowska, Warszawa 1999r.

- Feldman W., Dzieje polskiej myśli politycznej 1864 – 1914, wyd. II, Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, Bydgoszcz 1991r. S. 103.
- Frank D.H., O. Leaman, Historia filozofii żydowskiej, tłum. P. Sajdek, Kraków 2009r.
- Gellner E., Narody i nacjonalizmy, tłum. T. Hołówka, A. Grzybek, Warszawa 2009r. Str. 132
- Gilbert M., Atlas historii Żydów, H. Halkowski (red. wyd. Pol.), Liszki (brak roku wydania).
- Głębocki H., Kresy Imperium. Szkice i materiały do dziejów polityki Rosji wobec jej peryferii (XVIII – XXI wiek), Kraków 2006r.
- Grünberg K., Polskie koncepcje federalistyczne 1864 – 1918, Warszawa 1971r.
- Harvey D., Przewodnik po Kapitale Karola Marksa, cz. I, tłum. K. Szadkowski. Poznań 2017r.
- Hegel G., Pisma wczesne z filozofii religii, tłum. G. Sowiński, Kraków 1999r.
- Hegel G.W.F., Wykłady z filozofii dziejów, t. I, tłum. I.J. Grabowski, A. Landman, wstęp T. Kroński, Warszawa 1958r.
- Hercen A., Eseje filozoficzne. Rosja i stary świat, tłum. W. Bieńkowska, wstęp i przyp. A. Walicki, Warszawa 1966r.
- Herzl T., Państwo żydowskie, tłum. J. Surzyn, Kraków 2006r.
- Heschel A.J., Pańska jest ziemia. Wewnętrzny świat Żyda w Europie Wschodniej, tłum. Halkowski H., Warszawa 1996r.
- Hilberg R., Zakłada Żydów europejskich, tom. 1, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2014r.
- Hobsbawm E., Jak zmienić świat. Marks i marksizm 1840 – 2011, tłum. S. Szymański, Warszawa 2013r.
- Hobsbawm E., Wiek imperium 1875 – 1914, tłum. M. Starnawski, Warszawa 2015r.
- Hobsbawm E., Wiek rewolucji 1789 – 1848, tłum. M. Starnawski, K. Gawlicz, Warszawa 2013r.
- Hochfeld J., Marksizm, socjologia, socjalizm. Wybór pism, wybór i wstęp J.J. Wiatr, Warszawa 1982r.
- Holzer J., PPS. Szkice dziejów, Warszawa 1977r. Str. 152
- Hroch M., Małe narody Europy, tłum. G. Pańko, Wrocław 2003r.
- Jabłoński T., Krótki zarys historii PPS, Warszawa 1946r.
- Jaskólski M., Koduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866 – 1934, Kraków 2014r.
- Jaskólski M., Konserwatyzm – nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatystów krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914r, Kraków 1989r.

- Kallas M., Krzymkowski M. (red.), Historia ustroju i prawa w Polsce 1772/1795 – 1918. Wybór źródeł, Warszawa 2006r.
- Klimecki M., Karpis Z., Czas samotności. Ukraina w latach 1914 – 1922, wydanie specjalne, Warszawa 2022r.
- Kniaziolucki J. (red.), Karol Marks, Fryderyk Engels, Włodzimierz Lenin. O materializmie historycznym. Wybór, Warszawa 1985r.
- Kołakowski L., Główne nurty marksizmu, t. 2, Warszawa 2009r.
- Kozłowski, C., Zarys dziejów polskiego ruchu rewolucyjnego do 1948 roku, Warszawa 1980r.
- Lazari A. (red), Mentalność rosyjska. Słownik, Katowice 1995r.
- Lukács G., Historia i świadomość klasowa. Studia o marksistowskiej dialektyce, tłum. M.J. Siemek, Warszawa 1988r.
- Lukács G., Młody Hegel. O powiązaniach dialektyki z ekonomią, wstęp i tłu. M.J. Siemek, Warszawa 1980r.
- Luksemburg R., Wybór pism, t. I, B. Krauze (red.), Warszawa 1959r.
- Luksemburg R., Wybór pism, t. II, B. Krauze (red.), Warszawa 1959r.
- Lustiger A., Czerwona księga. Stali i Żydzi. Tragiczna historia Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego i radzieckich Żydów, tłum. E. Kaźmierczak, W. Leder, Warszawa 2004r.
- Machnik J., Nowak A. red., Józef Piłsudski. Wyobrażenia i dzieło polityczne, Kraków 2006r.
- Markiewicz G., Między państwem obcym a ideą państwa własnego. Świadomość państwowa polskich elit intelektualnych w latach 1864 – 1914, Łódź 2010r.
- Markiewicz S., Socjologiczne prawo retrospekcji Kazimierza Kelles – Krauza, Warszawa 1964r.
- Marks K. Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej, tom I, wyd. III, P. Hoffman (red. odpowiedzialny, Warszawa 1951r.
- Marks K., Engels F., Marks i Engels o Polsce, tom 1, opr. H. Michalik, sł. wstępne C. Bobińska, Warszawa 1960r.
- Marks K., Engels F., Marks i Engels o Polsce, tom 2, opr. H. Michalik, sł. wstępne C. Bobińska, Warszawa 1960r.
- Marks K., Engels F., Dzieła, t. I, Warszawa 1975r.
- Marks K., Osiemnasty brumaire'a Ludwika Bonapartego, Z. Simbierowicz wstęp, Warszawa 1975r.
- Marks K., Przyczynek do historii kwestii polskiej. (Rękopisy z lat 1863 – 1864), tłum. Z. Bogucki, Warszawa 1971r.
- Marks K., Wojna domowa we Francji, wstęp J. Baszkiewicz, Warszawa 1982r.
- Marx K., Engels F., Manifest Komunistyczny, tłum. W. Piekarski, Genewa 1883r.

- Molska A. wybór, wstęp, przyp., Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878 – 1881, t. I, Warszawa 1962r.
- Molska A. wybór, wstęp, przyp., Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878 – 1881, t. II, Warszawa 1962r.
- Molska A., Model ustroju socjalistycznego w polskiej myśli marksistowskiej lat 1878 – 1886, Biblioteka Studiów nad Marksizmem nr8, Warszawa 1965r.
- Montefior S.S., Jerozolima. Biografia, tłum. M. Antosiewicz, W. Jeżewski, Warszawa 2011r.
- Myśliński J., Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów, Warszawa 1982
- Olszewski H., Zmierczak M., Historia doktryn politycznych i prawnych, Poznań 1993r.
- Paprocki H., Czas. Eseje o wieczności, Warszawa 2018r.
- Pawson D., Klucz do Biblii. Wprowadzenie do każdej protokanonicznej księgi Biblii z tłem historycznym, kontekstem, głównym przesłaniem i planem księgi, tłum. Z. Kościuk, Warszawa 2020r.
- Pipes R, Czerwone imperium. Powstanie związku sowieckiego, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2015r.
- Pipes R., Rewolucja rosyjska, tłum. T. Szafar, Warszawa 2014r.
- Pipes R., Rosja bolszewików, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2010r.
- Plokhy S., Wrota Europy. Zrozumieć Ukrainę, tłum. F. Skrzepa, Kraków 2022r.
- Polonsky A., Dzieje Żydów w Polsce i Rosji, tłum. M. Wilk, Warszawa 2014r.
- Popper K., Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie. Wysoka fala prorocत्व: Hegel, Marks i następcy, tłum. H. Kraheńska, W. Jedlicki, Warszawa 2010r.
- Rauba R., Naród w myśli politycznej Róży Luksemburg, praca doktorska, Zielona Góra 2005r.
- Russell B., Dzieje zachodniej filozofii i jej związki z rzeczywistością polityczno – społeczną od czasów najdawniejszych do dzisiaj, tłum. T. Baszniak, A. Lipszyc, M. Szczubiałka, Warszawa 2020r.
- Rzewuski P., Filozofia Piłsudzkiego, Warszawa 2018r.
- Safranski R., Zło. Dramat wyboru, tłum. I. Kania, Warszawa 2013r.
- Sand S., Kiedy i jak wynaleziono naród żydowski, tłum. H. Zbonikowska – Bernatowicz, Warszawa 2014r.
- Sand S., Kiedy i jak wynaleziono Ziemię Izraela. Od Ziemi Świętej do ojczyzny, tłum. M. Kozłowski, Warszawa 2015r.
- Segev T., Siódmy milion. Izrael – piętno Zagłady, tłum. B. Gadomska, Warszawa 2012r.
- Smith A., Etniczne źródła narodów, tłum. M. Głowacka – Grajper, Kraków 2009r.
- Smith A., Nacjonalizm. Teoria, ideologia, historia, tłum. E. Chomicka, Warszawa 2007r.



- Smith A.A., Kulturowe podstawy narodów. Hierarchia, przymierze i republika, tłum. W. Usankiewicz, Warszawa 2009r.
- Snyder T., Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa. Biografia Kazimierza Kelles – Krauza (1872 – 1905), tłum. M. Boguta, Warszawa 2010r.
- Sołowiow W. Wykłady o Bogocześnictwie, tłum. J. Dobieszewski, Warszawa 2019r.
- Solżenicyn A., Dwieście lat razem, tom. 1, tłum. A. Mayer, N. Michalak, Wrocław 2012r.
- Spinoza B., Traktaty, tłum. I. Helpert – Myśliński, Kęty 2003r.
- Surzyn J., Antysemityzm, emancypacja, syjonizm. Narodziny ideologii syjonistycznej, Katowice 2014r.
- Surzyn J., Ruch syjonistyczny. Próba oceny. Artykuł nie publikowany, który posiadam dzięki uprzejmości autora.
- Szacki J., Spotkanie z utopią, Warszawa 2000r.
- Szary K., PPS. Polska Partia Socjalistyczna 1892 – 1982, Warszawa 1983r.
- Szlachta B., Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce, Kraków – Warszawa 1998r.
- Szlachta B., Szkice o konserwatyzmie, Kraków 2008 r.
- Szlachta B., Z dziejów polskiego konserwatyzmu, Kraków 2003r.
- Ściegienny P., Ewangelia i rewolucja. Wybór pism, wybór i wstęp A. Sikora, Warszawa 1981r.
- Śliwa M. Sylwetki polskich socjalistów: studia i szkice, Kraków 2000r.
- Śpiewak P., Żydokomuna. Interpretacje historyczne, Warszawa 2012r.
- Tischner J., Spowiedź rewolucjonisty. Czytając *Fenomenologie ducha* Hegla, Kraków 2016.
- Tischner J., Zrozumieć własną wiarę, Kraków 2012.
- Tocqueville de A., Dawny ustrój i rewolucja, tłum. H. Szumańska – Grossowa, Warszawa 2009r.
- Tołstoj L., Droga życia, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2014r.
- Tołstoj L., O życiu, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2013r.
- Tołstoj L., Spowiedź, tłum., przedmowa S Baran, Warszawa 2011r.
- Tönnies F., Wspólnota i stowarzyszenie, wstęp J. Szacki, Warszawa 1988r.
- Turgieniew I., Ojcowie i dzieci, tłum. J. Guze, Warszawa 1972r.
- Urbankowski B., Filozofia czynu. Światopogląd Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1988r.
- Walicki A., Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii, Warszawa 1996r.
- Walicki A., Naród, nacjonalizm, patriotyzm. Kultura i myśl polityczna. Prace wybrane, t. 1, Kraków 2009r.

- Walicki A., Polska, Rosja, marksizm. Kultura i myśl polityczna. Prace wybrane, t. 4, Kraków 2011r.
- Walicki A., W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa, Warszawa 2002r.
- Walzer M., O tolerancji, tłum. T. Baszniak, Warszawa 2013r.
- Wiatr J.J., Spór o aktualność marksizmu: refleksje osobiste, (w) J. Hołówka, B. Dziobkowski, Marksizm. Nadzieje. Rozczarowania, Biblioteka Przeglądu Filozoficznego, Warszawa 2017r.
- Wojtaszak A., Idee narodowe w myśli politycznej socjalistów w okresie walki o niepodległość Polski (1892 – 1921), Szczecin 1997r.
- Wolter, Traktat o tolerancji napisany z powodu śmierci Jana Calaca, tłum. Z. Ryłko, A. Sowiński, Warszawa 1988r.
- Wołkonowski J., Stosunki polsko – żydowskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie 1919 – 1939, Białystok 2004r.
- Zieliński H. (red.), Polska myśl polityczna XIX i XX wieku, tom V, W kręgu twórców myśli politycznej, Wrocław 1983r.
- Zieliński M. (red. serii), Marksizm. Krytyka, tłum. M. Zieliński, J. Lewiński, Wrocław 2016r.
- Żychowski M., Polska myśl socjalistyczna XIX i XX wieku (do 1918), Warszawa 1976r.
- Дубновъ С.М., Письма о старомъ и новомъ еврействе (1897 – 1907), С. – Петербургъ 1907r.

## ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- Estreicher S., Konserwatyzm, dostępny w dniu 19.12.2023r., na stronie: <http://www.polskietradycje.pl/artukul/widok/84> .
- Menz M., Z dziejów polskiego konserwatyizmu. Od Józefa Kalasantego Szaniawskiego do krakowskich stańczyków, dostępny na: <file:///C:/Users/HP/Downloads/articles-2077229.pdf-2.pdf> w dniu 19.12.2023r.
- Szlachta B., Krytyka modernizacji w pismach polskich konserwatystów (na przykładzie zagadnień dotyczących ustroju politycznego), dostępny na: <https://www.omp.org.pl/artukul.php?artukul=340> w dniu 19.12.2023r.